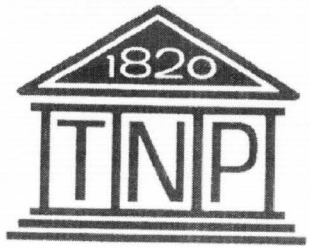
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK ZNP
P.3761





NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1-2/118/119 1984 ISSN 0029-389X

TADEUSZ CHROSTOWSKI
Prof. dr Dionizy Smoleński 3

HENRYK SAMSONOWICZ
Geneza stołeczności Warszawy 4

Komunikat Komisji Wydawniczej TNP . . . 8

ANDRZEJ CHODUBSKI
Edward Stefan Machczyński (1836—1873) — płocczanin, zapomniany poeta kaukaski, powstaniec 1863 roku 9

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI
Związki profesora Ignacego Mościckiego z Płockiem i Mazowszem 17

Janusz Mościcki — głos w dyskusji . . . 22

Komunikat Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego 23

JOLANTA ZAŁĘCZNY
Kilka uwag na temat płockiej gminy żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym . . . 24

MIECZYSŁAW KRÓLIKOWSKI
Powołanie i rozwój Zakładu Badań w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w latach 1969—1981 29

WŁODZIMIERZ KOTOWSKI
Gospodarczy sukces ze współpracy Petrochemii i Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku . 34

TADEUSZ ŻUK
Współpraca Filii Politechniki Warszawskiej z Fabryką Maszyn Żniwnych w Płocku w zakresie doskonalenia konstrukcji i niezawodności kombajnów zbożowych 37

Recenzje 42

JADWIGA MARLEWSKA
„Romańskie Drzwi Płockie 1154 — ok. 1430 — —1932" 42

STEFAN KRZYSZTOF KUCZYŃSKI
„Tłoki pieczętne w zbiorach płockich" . . . 44

„Ludzie i książki"
BARBARA KONARSKA-PABINIAK . . . 46
JANUSZ SZCZEPAŃSKI 48
WIESŁAW KOŃSKI 50

Kronika 53

KRZYSZTOF BYRSKI
Sesja popularno-naukowa nt. „Polska — Indie; czym się różnimy" 5 maja 1984 roku w Towarzystwie Naukowym Płockim 53

TERESA WINEK, MARIA NARBUTT
Sprawozdanie z sesji pt. „Kultura literacka ośrodków prowincjonalnych Królestwa Polskiego w latach 1864—1905" 57

Listy Zarządu TNP do Prezesa i Sekretarza Naukowego PAN oraz do Ministra Górnictwa i Energetyki 60

Korespondencje 63

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 1-2/118/119
STYCZEŃ — CZERWIEC
1984

KOLEGIUM REDAKCYJNE
WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
BARBARA KONARSKA
-PABINIAK
TADEUSZ KOWALCZYK
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Na okładce:

Pieczęć cechu kotlarzy w Płocku (tłok do laku w zbiorach Muzeum Mazowieckiego, poz. kat. 10) oraz *pieczęć cechu zdunów w Płocku* (do art. Stefana K. Kuczyńskiego)

fot. Maria Kalinowska

PDA 13-2711-31/321/33 1845 3000+30 egz. f. A4 T-107

Prof. dr Dionizy Smoleński Członek Honorowy TNP

Dionizy Smoleński urodził się 6 października 1902 r. w Łodzi. W roku 1920, jako uczeń gimnazjum, wstąpił do Armii Ochotniczej, walcząc w szeregach 167 pułku piechoty Brygady Śląskiej. Ukończył szkołę średnią (gimnazjum im. Mikołaja Kopernika) w 1921 r., a Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej w roku 1926. W latach 1927—1928 odbywał czynną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie.

Od 1929 do 1939 r. inż. Smoleński pracował w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, potem w Centrum Szkolenia piechoty w Rembertowie i w Centrum Badań Balistycznych Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce. Od roku 1937 był także zatrudniony jako starszy asystent w Zakładzie Balistyki Politechniki Warszawskiej.

W okresie wojny Dionizy Smoleński był żołnierzem Armii Krajowej, zastępcą Szefa Uzbrojenia Komendy Głównej AK, oraz polskim komendantem poligonu w Zielonce. Dla otrzymania niezbędnych dokumentów przyjął posadę asystenta naukowego w Państwowym Zakładzie Higieny, w Dziale Badania Żywności w Warszawie. Po upadku powstania warszawskiego został wywieziony do Wrocławia na przymusowe roboty.



Prof. dr Dionizy Smoleński (1902—1984)

fot. Zdzisław Kwilecki

W wyzwolonej Polsce od 1945 roku organizował we Wrocławiu Dział Badania Żywności w filii PZH, a od roku 1947 Politechnikę Wrocławską, kładąc wielkie zasługi przy jej odbudowie.

W roku 1948 Dionizy Smoleński otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1956 roku profesora zwyczajnego, pełniąc w latach 1949—1951 funkcję prorektora, zaś w latach 1951—1960 rektora Politechniki Wrocławskiej.

W roku 1960 prof. Smoleński przeniósł się do Warszawy w związku z powołaniem go przez Radę Państwa na stanowisko Przewodniczącego Komitetu ds. Techniki i członka Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Objął także stanowisko kierownika Zakładu Teorii Spalania w Katedrze Silników Spalinowych Przemysłowych i Lotniczych na Wydziale Mechaniki, Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej.

W roku 1961 prof. Smoleński został powołany na członka Państwowej Rady ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej, a w 1963 r. Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Naukowo-Technicznej. W 1964 roku był powołany na Przewodniczącego Komitetu Nagród Państwowych, w 1965 roku został wybrany rektorem Politechniki Warszawskiej.

Opisując tu krótko życiorys prof. Smoleńskiego, nie sposób wymienić nawet wszystkich sprawowanych funkcji, nie mówiąc o osiągnięciach naukowych i społecznych. W roku 1964 został wybrany członkiem korespondentem, a w 1969 r. członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, członkiem Prezydium i Sekretarzem Naukowym, a w latach 1972—1975 — wiceprezesm PAN. Był jednocześnie posłem na Sejm, przewodniczącym polskiej delegacji w Komisji Nauki i Techniki RWPG, a ostatnio przewodniczącym Komitetu Nagród Państwowych.

Całokształt badań naukowych prof. Smoleńskiego obejmowały trzy dziedziny: balistyki wewnętrznej, materiałów wybuchowych i techniki spalania.

W ocenie pracy otrzymał naukową nagrodę państwową II stopnia za badania w zakresie balistyki wewnętrznej, doktorat honoris causa Politechniki Wrocławskiej i Warszawskiej oraz

najwyższe odznaczenia państwowe: Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy I klasy (dwukrotnie), Krzyż Komandorski z Gwiazdą, Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz wiele innych polskich i zagranicznych.

Prof. Smoleński pracował społecznie. W latach 1957—1960 był sekretarzem generalnym, a potem prezesem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. W późniejszym okresie, jako wiceprezes PAN, był przewodniczącym Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechniania Nauk PAN.

Z Płockiem związał się w czasie piastowania funkcji rektora Politechniki Warszawskiej, kiedy to w 1967 r. przyczynił się walnie do powołania jej filii w Płocku, ważnego ogniwa nauki, pomnażającego wkład do kultury narodowej i rozwoju tego regionu. Za te zasługi Towarzystwo Naukowe Płockie uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 19 marca 1970 r. nadało prof. Smoleńskiemu godność swego członka honorowego. Na Walnym Zgromadzeniu TNP w dniu 28 marca 1978 r. prof. Smoleński wręczył Towarzystwu medal XXV-lecia PAN za szczególne zasługi w dziedzinie rozwoju nauki w kraju, na Mazowszu i w Płocku.

Prof. Smoleński zmarł 8 lutego 1984 r. w Warszawie. Pozostawił po sobie pamięć zasłużonego przedstawiciela nauki, wielkiego formatu Człowieka oraz Przyjaciela Płocka i Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Tadeusz Chrostowski

HENRYK SAMSONOWICZ

Geneza stołeczności Warszawy

Do miana stolicy państwa polskiego pretendowało w ciągu dziejów kilka ośrodków, stanowiących, według określenia Anonima Galla, *„sedes regni principalis"*. Były wśród nich Gniezno, Kraków, był także Płock, którego stołeczność mazowiecka nie może budzić żadnych wątpliwości. Została stolicą Warszawa, miasto stosunkowo późno powstałe i, w skali Mazowsza, ustępujące Płockowi do późnej epoki nowożytnej. Płock był — i jest — ogólnomazowiecki, wrośnięty przede wszystkim w region, którego jest głównym ośrodkiem. Warszawa jest przede wszystkim ogólnopolska, mazowiecką zaś jej obecnie nikt chyba nie nazwie. Jaka jest geneza tego stanu rzeczy, przynajmniej widziana od strony Warszawy?

Na jej stołeczność można patrzeć z różnego punktu widzenia. Stojąc na gruncie przepisów prawa stwierdzić należy, że dopiero II Rzeczpospolita uznała Warszawę za stolicę Polski. Faktycznie rzecz biorąc nasze miasto zostało głównym ośrodkiem administracji państwowej już na przełomie XVI i XVII wieku, ale istnieć może jeszcze jeden punkt widzenia: od kiedy, w jakim stopniu i dlaczego Warszawa stała się jednym z podstawowych symboli suwerennego państwa polskiego, pojęciem nie tylko geograficznym, lecz zawierającym także głębsze treści jednoczące nasz naród, dotyczące jego przeszłości, dorobku materialnego i kulturalnego. Kiedy stała się synonimem wyższych wartości powszechnie uznawanych: patriotyzmu, wolności, tolerancji, bohaterstwa?

Istnieje na mapie wiele miejsc, których nazwy stanowią ważny czynnik integracji narodowej. Polacy na całym świecie zjednoczeni są odczuciem zbliżonych treści przy wymienianiu Krakowa i Gniezna, Grunwaldu i Narwiku, Katowic i Łodzi. Warszawa zajmuje tu miejsce szczególne jako uznana stolica wspólnoty, nie tylko zjednoczonej politycznie, ale także ideologicznie, kulturalnie.

Początki dziejów miasta nie zapowiadały jego późniejszej kariery. Pojawiło się późno, na obszarze nie związanym politycznie z Krakowem, ustępując nawet w skali wschodniego Mazowsza sąsiednim ośrodkom — Czerskowi, Zakroczymowi i nie mogąc — rzecz prosta — równać się ze stołecznym Płockiem.

Jednak już pierwsza wzmianka o mieście Warszawie nosi cechy, które będą charakteryzować miasto w przyszłości. W roku 1339 Kazimierz Wielki wytoczył wielki proces Krzyżakom o zwrot zagarniętych ziem. Władca Mało- i Wielkopolski walczył o Pomorze na Mazowszu. Warszawa, miasto nowe, zasiedlone w dużym stopniu przez kupców z Prus krzyżackich, stała się widownią demonstracji ówczesnej świadomości narodowej Polaków. Przed sądem występowali możnowładcy, drobni rycerze, duchowni i mieszczanie, zeznając, że Pomorze zgodnie z formularzem Bertolda z Raciborza: „[...] należy od wieków do Królestwa Polskiego i położone jest w granicach tegoż Królestwa, i że władcy polscy, którzy dawniej byli, posiadali je imieniem Królestwa tegoż, i że o tym głosi wieść powszechna". Już zatem w początkach swego istnienia Warszawa stała się miejscem, z którego głoszono, że jest jedna i niepodzielna Polska, zamieszkała przez ludzi, którzy są o tym przeświadczeni.

Do paradoksów historii trzeba zaliczyć, że też sama Warszawa, jako stolica wschodniego Mazowsza, najdłużej opierała się idei wcielenia go do Korony, że w przeciwieństwie do innych pobliskich miast stanowiła skupisko ludności obcej, głównie niemieckiej i żydowskiej. Co więcej, jej kontakty gospodarcze wiązały ją z państwem krzyżackim, od którego kupcy, a także pozostali mieszkańcy Warszawy byli uzależnieni finansowo. Mimo to, właśnie w średniowieczu Warszawa wniosła piękny wkład do rozwoju kultury polskiej. Na jej terenie działał w XV w. zakon bernardynów, którego klientela rekrutowała się ze wszystkich niemal ówczesnych warstw społecznych oraz funkcjonowały dwa bardziej elitarne ośrodki: kapituła i dwór książęcy, skupiający wcale liczne grono ludzi światłych. Na pewno nie było to środowisko równe np. krakowskiemu, ale blisko związane z różnymi warstwami dość egalitarnego społeczeństwa mazowieckiego, przyczyniło się w znacznym stopniu do rozwoju polskiego języka. W Warszawie bowiem miało miejsce przyswajanie tekstów prawnych, popularyzacja zasad etyki i moralności tym szerokim rzeszom społeczeństwa, które w niedostatecznym stopniu opanowało łacinę. Mikołaj z Błonia pisał traktaty z zakresu kanonistyki, Świętosław z Wocieszyna przekładał na polski statuty Kazimierza Wielkiego, a Maciej z Różana — statuty mazowieckie.

Powszechna, acz powierzchowna znajomość prawa wśród szlachty czasów nowożytnych powodowała odwoływanie się do zrozumiałych, choć nieco uproszczonych, tłumaczeń mazowieckich. Kwitła też polska literatura bernardyńska. Poeta, Władysław z Gielniowa, później błogosławiony, odwołując się do uczuć bliskich i zrozumiałych dla każdego, prowadził skuteczną propagandę religijną, między innymi tworząc *Ołtarz Jezusów*, pieśń, na wątkach której opierał się w naszym złotym wieku, sam Jan Kochanowski.

„[...] Jezusa już krzyżują, patrzaj, duszo, pilno
Ręce nogi przybijają, krew z Jego ran płynęła.
Matka gdy ujrzała na ziemię upadła,
Dla syneczka swojego rada by umarła.[...]"

Granice między stanami na Mazowszu nie były w XV w. jeszcze zbyt ostre. Z tym też wiąże się jeszcze jedna cecha Warszawy późnośredniowiecznej. Mieszkańcy dworów podmiejskich, miasta i przedmieść koligacili się ze sobą, wchodzili w najróżniejsze parantele ułatwiane stałymi kontaktami zawodowymi. Chłopi byli wierzycielami mieszczan i szlachty, szlachta — mieszczan i chłopów, wszystkie trzy grupy były zadłużone u duchownych i lichwiarzy żydowskich. Transakcje kredytowe wiązały przedstawicieli wszystkich stanów, którzy też — na zasadzie ekonomicznej równości — handlowali między sobą folwarkami na wsi i domami w mieście.

Synowie mieszczańscy z Warszawy znali dobrze drogę awansu poprzez stan duchowny. Altarzyści, misjonarze, duchacy, niższy kler obsługujący szpital czy zasilający miejscowych augustianów — w znacznej liczbie wywodzili się z warszawskiego mieszczaństwa. To ostatnie stanowiło zaś amalgamat chłopów, szlachty, przybyszów z innych ośrodków, w tym także spoza granic Polski. Może dlatego potrafiło znaleźć sposób na wysławianie się w sposób powszechnie dostępny. Przy tym następowało jednak ciekawe zjawisko. Mimo silnego napływu ludności mówiącej po niemiecku, jidisz czy po hebrajsku, po litewsku, po rusku — bardzo szybko się ona w Warszawie polonizowała. Widać to po przedstawicielach patrycjatu miejscowego. Rodziny Małodobrych, Wilków, Rolów, Klekotów — których przedstawiciele wchodzili do władz miejskich i należeli do elity finansowej miasta — stanowiły przykłady rodzin polskich. Ale i przybysze — Baryczkowie z Poznania, Fokkerowie z Norymbergii, Giesowie z Prus — mieli się szybko bądź spolonizować już na schyłku XV, bądź w XVI w. Niewątpliwie był to wpływ zaplecza, które kształtowało też inne postawy charakterystyczne dla Polski nowożytnej.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że lud warszawski świadomy był swej wartości i wysoko ocenił godność pochodzenia. Zadziorny, kłótliwy, nie przebaczał obelg, zmuszając niejednokrotnie na drodze sądowej do odwołania krzywdzonych opinii. Wyroki rady miejskiej kazały „z powrotem w gębę swą wziąć" wszystkie ubliżające słowa wypowiedziane o adwersarzu. Warszawianin Mikołaj Baryczka został zamordowany przez ludzi burgrabiego płockiego z okrzykiem „już więcej nie będziesz kiwał głową naszemu panu". Niezależnie od tragicznego finału sprawy świadczy to o hardym zachowaniu się wobec wysokiego urzędnika. Ta hardość została Warszawie i na przyszłe lata.

Nie ulega wątpliwości, że awans polityczny Warszawy umożliwiło jej dogodne położenie geograficzne w czasach kształtowania się nowej mapy politycznej i gospodarczej Polski oraz Europy. Jak twierdzono w XVI w., wokół Warszawy schodziły się wszystkie główne drogi Rzeczypospolitej. Narew stanowiła połączenie z Litwą, Bug — z Rusią, a środkowa i górna Wisła z Małopolską, po czym — dolną Wisłą — łączyły się one z jednym z najważniejszych szlaków europejskich — z Bałtykiem. I znowu cecha Warszawy, która charakteryzować miała Polskę i Polaków: udział w wydarzeniach, których znaczenie znacznie przekraczało granice naszego kraju. Kiedy Filip II, król hiszpański, władca „połowy świata", chciał zniszczyć walczące o swą wolność Niderlandy, zwrócił się do Stefana Batorego o zamknięcie drogi Wiślanej, którą Polska eksportowała zboże niezbędne dla zjednoczonych prowincji w Niderlandach. W Warszawie król dał odpowiedź wymijającą, dlatego iż w handlu zbożowym zainteresowane były rzesze szlachty i część mieszczaństwa.

Szlaki wodne uzupełnione były przez lądowe, które biegły (i biegną do dziś) przez Warszawę.

Z Warszawy jechało się łatwo do Gdańska i do Krakowa, do Lublina, Poznania, Wilna, a także na Śląsk. Tu też funkcjonowała dogodna przeprawa „[...]krom wioseł, krom prómów już dziś suchą nogą — twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą" pisał w 1573 r. Kochanowski na otwarcie pierwszego stałego mostu w Warszawie. Duży ruch pojazdów wiązał się nawet z pewnymi kłopotami. Przepis z roku 1573 postanawiał: „Aby żaden nie śmiał od 7 do 9 godziny do Warszawy na most wjeżdżać ani na przedmieście zacieśniać, zwłaszcza od trzeciej do piątej po południu z Warszawy przez most z wozami jechać, a to dla zatarcia i zacieśniania Ich Mościów, którzy z tamtej strony ku sprawom Rzeczypospolitej zjeżdżają się i zaś na swe stanowiska wracają się, czego czeladź Ich Mościów ma przestrzegać, a jeśli się od nich o to któremu woźnicy laską dostanie, nie ma to ich panów obrażać".

O wielkim awansie Warszawy decydował też kształt państwa i po unii z Litwą, położenie dogodne dla wszystkich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej. Uchwalając w r. 1569 unię lubelską postanowiono, że sejmy Rzeczypospolitej mają się odbywać w Warszawie. To miasto było szczególnie dogodne dla Litwinów, ale i Koroniarze z Wielkopolski woleli udawać się na Mazowsze niż gdzieś dalej. Stolicami króla i wielkiego księcia były nadal Kraków i Wilno. Warszawa stawała się pomału ośrodkiem stołecznym szlachty Rzeczypospolitej Obojga Narodów, symbolem jedności politycznej narodu szlacheckiego. Do miasta stale przyjeżdżali posłowie; na polach Woli miały miejsce elekcje władców po wygaśnięciu Jagiellonów i tam ciągnęli mieszkańcy ziem, województw, z pocztami i klientelą, ze służbą i rękodajnymi, niektórzy, jak podaje pamiętnikarz, „z pachołkiem, niektórzy samotnie wierzchem, a inni jeszcze — z pobliskich mazowieckich wsi — pieszo, podpierając się kijem". Warszawa stanowiła wspólny cel całej braci szlacheckiej zjeżdżającej z rozległego państwa. Była ona równie znana posłowi z łomżyńskiego co z krakowskiego. Wielkie rody rządzące krajem miały swe siedziby w różnych ziemiach, ale ponadto posiadały też rezydencje w Warszawie. Brać udział w życiu publicznym, wpływać na bieg wydarzeń politycznych — znaczyło „być w Warszawie". Oczywiście wpływało to i na rozwój urbanistyczny. Adam Jarzębski autor *Gościńca*, pierwszego rymowanego przewodnika po Warszawie w pocz. XVII w. dawał jej pierwszeństwo przed innymi miastami Mazowsza.

„[...]Barzo kamienice śliczne
W Rynku, także i uliczne
błyszczą się od złota prawie
Nie masz takich w Czersku, w Rawie
To onej Warszawy ozdoba
Nie zmarnujeć jej chudoba.[...]"

Jan Dulski w utworze do Fr. Bielińskiego — *Warszawa* pisał:

„[...]Jam jest sarmackich miast wolna królowa
Na mych spoczywa piersiach Polski głowa
Jam matka królów, na mym się ci łonie
Radzą przy których masz pierwszy plac tronie.
Ja prawa moim ziemkom przepisuję
Ja polską wolność bronię i miarkuję.
Do mnie spieszą, którzy lub honoru
Lub jakiej łaski szukają u dworu
U mnie rozrywki stary, a wiek młody
Znajduje wszelkie do nauk wygody

Do mnie się Niemiec ze swym domem przenosi
Do mnie się garną z owej ojczyzny Włosi
U mnie Anglicy, Czesi, paryżanie
Wolne znajdują dla siebie mieszkanie.[...]"

Warszawa nie była miastem typowym dla dawnej Polski, w ogóle nie była miastem typowym. Stanowiła przecież zespół paradoksów: duże miasto, w którym niewielu było mieszczan, rezydencja króla, którego normalną stolicą był Kraków, ośrodek bardziej sławny swymi pałacami, jurydykami, błoniem sejmowym niż rzemiosłem. Budziło też niekiedy uczucia dość sprzeczne. Jan Ancuta w wierszu *Nie masz zgody* pisał:

Sejm się wolny wówczas odprawiał w stolicy
Gdy tu stanął Merkury na Jasnej ulicy
Zgodą się miały rzeczy stanowić w tym sejmie
Ciekawość zatem wielka Merkurego zdejmie
Leci prędko do Zamku w izbie posłów stawa
A tu wrzask, tertes, hałas, huk, swary i wrzawa
Broniąc wszyscy ojczyzny gorliwie od zguby
Zamiast rady, zaledwo nie rwą się za czuby.

Czasy nowożytne przyniosły ze sobą coraz silniejsze związki Warszawy z wydarzeniami toczącymi się na politycznej arenie kraju. Konfederacja z roku 1573 gwarantująca tolerancję, zjawisko unikale dla czasów wojen religijnych, zawiązana została w Warszawie i przeszła do historii jako Konfederacja Warszawska. Chyba po raz pierwszy — nie ostatni — w dziejach akt ogólnopolski o ważkim znaczeniu dla kultury całej ludzkości kojarzyć się począł z Warszawą.

Prawdziwym reprezentantem narodu stała się Warszawa w końcu XVIII w. w okresie walki o naprawę Rzeczypospolitej i utrzymanie samodzielności państwa polskiego. Poczynając od dwudziestych lat stulecia była ona jednym z nielicznych polskich miast, które rozwijały się w kształcie nowożytnym. Manufaktury i banki, robotnicy najemni, pośrednicy, pracownicy rozwiniętej sieci usług — uczynili z Warszawy ośrodek prężny, rozwijający się i silnie związany z zapleczem. Na jego obszarze pojawiło się mieszczaństwo nowego typu: nie grupa ludzka związana z ciasnymi przywilejami stanowymi, charakteryzująca się lokalnym patriotyzmem, o ograniczonym zasięgu oddziaływania, lecz nowa siła świadoma idei Oświecenia, walcząca o należne sobie miejsca we wspólnocie narodowej. To właśnie lud Warszawy stał się — na wzór Paryża — siłą oddziaływującą na obrady Sejmu Wielkiego, na twórczość pisarzy Kuźnicy

Kołłątajowskiej, na uchwalenie Konstytucji 3 Maja i przygotowania powstańcze Kościuszki. Ulica warszawska dyktowała przemiany dla całego kraju, stawała się wzorem, z którego korzystały inne miasta. Insurekcja 1794 r., wyroki na targowiczan wieszanych na Rynku Staromiejskim, obrona szańców powstańczych w czasie oblężenia — nie miałyby miejsca bez udziału ludu warszawskiego. Bars, Dekert, Zakrzewski stali się politykami współdecydującymi o losach całego kraju, Kiliński, podobnie jak wielu innych rzemieślników, zasilił kadrę oficerską, a przedstawiciele biedoty, ludzi luźnych, wolnonajemnych przybyszów — szturmowali pałac Igelströma i budowali szubienice dla zdrajców, walczyli pod rozkazami powstańczych generałów. To właśnie Warszawa—szybko wzrastająca w czasach Stanisławowskich — stworzyła polską burżuazję, mieszczaństwo, które wzbogaciło naród o nową prężną klasę społeczną, to w Warszawie pojawiły się szeregi poprzedników proletariatu. W XVIII wieku nowe mieszczaństwo warszawskie dało piękną lekcję patriotyzmu, zaangażowania w sprawy całego kraju, jego kształtu, ustroju, pozycji międzynarodowej.

Sprawa mieszczaństwa jest tym ciekawsza, że parokrotnie w ciągu dziejów przechodziło ono zbliżony proces przekształceń narodowych. Oczywiście, przez cały czas swego istnienia, Warszawa była zasilana przybyszami z pobliskich wsi, z miast i miasteczek mazowieckich. Wspominałem już wcześniej o tym, że do kręgu elity władzy w średniowieczu należeli przybysze z różnych krajów, mówiący po niemiecku i noszący niepolskie nazwiska: Fokker, Giese, Edlinger. Trzeba było ponad stulecia, by — już w XVI w. — zmienili się oni w polskich Fukierów, Gizów, Baryczków. W XVII w. zawierucha szwedzka przetrzebiła patrycjat warszawski. Kiedy w początkach XVIII w. zaczęła kształtować się nowa grupa bogatych finansistów, znów rekrutowali się oni z niemieckich, szkockich, włoskich Tepperów, Fergusonów, Blanków, Cabrittów. Tym razem polonizacja poszła znacznie szybciej. Już pierwsze pokolenie przybyszów zaciekle walczyło o uzyskanie polskiego indygenatu, starało się wejść w polskie parantele rezerwując język macierzysty do korespondencji zawodowej, a na codzień posługując się polskim lub jak na polską arystokrację podówczas przystało — francuskim. Przyswajali sobie nawet arystokratyczne obyczaje — nie zawsze właściwe dla zapobiegliwych bankierów — co przyśpieszyło niekiedy ich bankructwa.

Nieco później, ale jeszcze za niepodległej Rzeczypospolitej zaczęli przybywać inni obcokrajowcy: Gebethnerowie, Wolffowie, Steinkellerowie, Haberbuschowie, Schieleowie, Loewensteinowie, Rauowie i wielu, wielu innych. Te rodziny, w dobie utraty państwowości, w dobie niewoli i ucisku weszły — podobnie jak to miało miejsce w innych miastach — do polskiej wspólnoty narodowej, składając w powstaniach i wojnach, aż po 1946 r., najcenniejszą daninę krwi na ołtarzu wybranej przez siebie ojczyzny. Przyznajmy, było to zjawisko ogólnopolskie, ale zaczęło się w czasach nowożytnych na tak dużą skalę właśnie w Warszawie. To miasto, mazowieckie, położone na międzynarodowych szlakach, gdzie w pałacach mówiono po francusku, a w bankach po niemiecku — stało się największym rozsadnikiem polskości.

Nie sposób pominąć tu krótkiego, lecz ważnego okresu po 1807 r., kiedy powstało Księstwo Warszawskie, w pojęciu Polaków zalążek ich odrodzonej ojczyzny. Warszawa, w której panował pod kuratelą wojsk francuskich książę saski, stała się synonimem Polski. W *Panu Tadeuszu* przejście Niemna oznaczało znalezienie się u swoich, podobnie miało to miejsce i na innych granicach Księstwa. Warszawa traktowana jako Polska, utożsamiła się w sposób przed tym nie spotykany ze swoim krajem.

W czasach niewoli, trójzaborowych podziałów, Warszawa utraciła swoje polityczne znaczenie stolicy Polski. Każda dzielnica miała swoje główne ośrodki, dodatkowe funkcje pełniły stolice państw zaborczych. Jednak rzecz ważna — powstańcze Rządy Narodowe w Warszawie umieszczały swoje siedziby, w niej miały miejsce spiski i konspiracje, a poruszenia warszawskiej ulicy nadal wpływały na umysły wszystkich Polaków. Do świadomości narodowej weszły na zawsze wydarzenia pięciu poległych i branki styczniowej, walk i demonstracji w 1905 roku.

Trzeba tu stwierdzić, że mimo braku w Warszawie — po zamknięciu przez władze carskie Szkoły Głównej — polskiego uniwersytetu, potrafiła ona skupić na swym terenie uczonych, pisarzy, artystów, słowem przedstawicieli inteligencji twórczej krzepiącej serca w ciężkich czasach niewoli. Romantyzm poza Warszawą kojarzy się z Wilnem i emigracją. Młoda Polska, głównie z Krakowem, pozytywizm przede wszystkim z naszym miastem. Przy tym właśnie warszawska szkoła historyczna uwzględniała w swych badaniach nad przeszłością państwa i narodu różnorakie i wszechstronne czynniki broniące — mniej lub bardziej słusznie — jego dotychczasowego tysiącletniego dorobku cywilizacyjnego przed obcą krytyką.

Na początku pierwszej wojny światowej rola Warszawy w kulturze całego kraju była oczywista. Pisał o tym autor ukrywający się pod pseudonimem Kazet w utworze pt. *„Warszawa"*.

„[...]Ku Tobie nasze oczy rozmodlone,
Ku Tobie nasze rozbolałe dusze,
W Twoją, Warszawo, dziś zwracamy stronę:
Oto w straszliwej wojny zawierusze,
gdy się nad światem rozszalały burze
Ty nam przyświecasz w królewskiej purpurze,
Jak w blaskach zorzy Zygmunta Kolumna
świetności naszej byłaś świadkiem
w minionej dziejów szczęsnej doli
Raniłaś łzy nad Jej upadkiem
I wszystko wzięłaś w pierś co boli.[...]"

Rok 1918 — to znowu czynny udział Warszawy w wydarzeniach najżywiej obchodzących wszystkich Polaków. Rewolucja, wojna i odzyskanie niepodległości — szczególnie te ostatnie wydarzenie — stawiały stolicę odbudowanego państwa w szczególnej sytuacji. Tym bardziej, że państwo to składało się z różnych części składowych mało lub bardzo mało spójnych, o różnych prawach, obyczajach, różnym systemie administracji. Powstał twór nowy, niepodobny do swego poprzednika sprzed 1795 r. Stolicą jego miała być Warszawa. Zadanie było niełatwe wobec silnych partykularyzmów dzielnicowych. Nie ułatwiało zadania dziedzictwo zacofania, nędzy i ucisku po rządach zaborców, słabe przystosowanie miasta do pełnienia funkcji stolicy nowoczesnego państwa. Mimo zmieniających się gabinetów, mimo napięć klasowych, walk partyjnych, w ciągu 20 lat międzywojennych Warszawa stała się symbolem jednej Polski, a jej stołeczność — nie podważalna, uzyskała ostateczną nobilitację w okresie II wojny światowej.

Lata 1939—1945, lata heroizmu, zniszczeń, stworzyły z Warszawy symbol nieujarzmienia, walki, symbol wyższych wartości, za które warto oddać życie. Wrzesień 1939 roku, konspiracje warszawskie, działalność w wielkim i małym sabotażu, w zamachach i akcjach zbrojnych — stały się częścią legendy narodowej, krzepiącej społeczeństwo w najcięższych chwilach okupacji. Stały się czynnikiem propagandy ogólnopolskiej, czynnikiem unifikującym całe polskie społeczeństwo, jako hasło wywoławcze różnych cnót i niepodległości, wolności, bohaterstwa.

Na Powstanie Warszawskie patrzymy dziś nie tylko z punktu widzenia polityki, nie tylko jako operację wojskową, wydarzenie demograficzne czy urbanistyczne. Powstanie Warszawskie jest powstaniem narodowym, powszechnym. Przyznają się do niego — i słusznie — mieszkańcy różnych dzielnic, a najmłodsze pokolenie traktuje je jako należące do swej własnej genealogii, z jego bohaterstwem, ofiarnością, podjęciem walki o wolność. Ci bardziej świadomi podejmują próby oceny tego wydarzenia, tak jak podejmuje się próby oceny dotyczące własnego świadectwa urodzenia, własnego życiorysu.

Warszawa — wyzwolona 17 stycznia 1945 r. — była jednym wielkim rumowiskiem. Decyzja o utrzymaniu jej stołeczności miała, obok rozlicznych racji politycznych i gospodarczych, także bogatą wymowę ideologiczną. Dotyczyła nawiązania do historii tradycji. Stanowiła manifest głoszący niezłomność społeczeństwa, zapowiadała program odbudowy. Tak pisał o tym Władysław Broniewski:

„[...]Ujazdowskiej już nie ma Alei
Została Golgota Męstwa
Ja wykreślam Aleję Nadziei
I Most Zwycięstwa
Zrąbany wstanie Mokotów,
Praga, wielokroć krwawa
nieugięte Wola z Ochotą...
Wierzcie z orlim skrzydeł łopotem
Z martwych powstanie Warszawa".

Jeśli mówiło się, że cały naród buduje swoją stolicę — było to też jedno z tych niewielu haseł, które kraj nasz rzeczywiście integrowały. Obecna Warszawa na pewno nie jest własnością tylko jej mieszkańców. Nie jest tym bardziej tworem i własnością Mazowsza, acz zawdzięcza mu wiele. Tak jak Śląsk, Wybrzeże, Kraków czy jeziora mazurskie jest własnością wszystkich Polaków, ich wizytówką, świadectwem przeszłości i teraźniejszości. Warszawa pełni różne funkcje, gorzej czy lepiej, administracyjne, gospodarcze, stanowi wielką aglomerację nauki. Jednak nazwy takie, jak: Nowy Świat, Łazienki, Pawiak, X Pawilon, kolumna Zygmunta, czy Grób Nieznanego Żołnierza dotyczą obiektów polskich. Warszawa zaś obok znamion partykularyzmu, często słusznie krytykowanego, jest też miastem łączącym w sobie wszystkie cechy narodowe polskie. I w tym jest geneza jej obecnej stołeczności.

KOMUNIKAT
Komisji Wydawniczej TNP

W pierwszym półroczu 1984 r. ukazały się następujące dwie pozycje wydane nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego:

1. Urszula Maria Morawska — **„Drukarstwo płockie do roku 1918".** Format B5, stron 200 i 15 ilustracji wykonanych na papierze kredowym. Nakład 1300 egz., cena 300,— zł. Druk — Płocka Drukarnia Akcydensowa.
2. Kajetan Dobrosielski — **„PPR w województwie płockim (1942—1947)".** Format A5, stron 96, w tym 13 ilustracji. Nakład 1000 egz., cena 75,— zł. Druk — Płocka Drukarnia Akcydensowa.

Wymienione tytuły nabywać można w płockich księgarniach i biurze TNP — Płock, pl. Narutowicza 8, tel. 226-04.

ANDRZEJ CHODUBSKI

Edward Stefan Machczyński (1836-1873)-płocczanin, zapomniany poeta kaukaski, powstaniec 1863 roku

Motto:

„Ze snu twardego duch straszny mię budzi,
Straszny jak piekło! straszniejszy od piekła!
Czyż jest na świecie nieszczęśliwszy z ludzi?"

(T. Machczyński, *Han-Akmet*, s. 74)

W połowie XIX wieku niemało płocczan przebywało na zesłaniu na Syberii i Kaukazie[1]. Trafiali oni na katorgę głównie za udział w powstaniu 1830 roku, przynależność do organizacji niepodległościowych, pomoc partyzantom i emisariuszom. Niektórzy z nich zasłynęli tam jako ludzie przedsiębiorczy, odważni, zdolni, twórczy, społecznie i kulturalnie aktywni. Jednym z nich był utalentowany poeta Edward Stefan Machczyński.

Pochodzenie i wychowanie

Edward Stefan Machczyński urodził się 13 października 1836 roku w Płocku. Był synem ziemianina, sędziego apelacyjnego Marcelego Apolinarego Machczyńskiego i cześnikówny Ewy Luboradzkiej. Ojciec wywodził się z majątku ziemskiego Sosnowo, na północnym Mazowszu. Legitymował się starannym wykształceniem. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Był wychowankiem takich znakomitych nauczycieli, jak: Jan Wincenty Bandtkie, Joachim Lelewel, Ludwik Osiński. Po studiach rozpoczął pracę jako sędzia w Płocku. Matka była córką Stefana Luboradzkiego, cześnika z ziemi kujawskiej. Ona również była kobietą wykształconą.

Dzieciństwo spędził przyszły poeta w Płocku. W mieście panował wtedy wzmożony ruch niepodległościowy. Płocczanie brali aktywny udział w powstaniu 1830 roku[2]. Działał tu terenowy organ powstańczy — Komitet Przestrzegający Bezpieczeństwa oraz Rada Obywatelska przy Komisji Wojewódzkiej. Po upadku Warszawy (7 września 1831 r.) przeniosły się tu władze powstańcze z sejmem. W Płocku odbyła się ostatnia sesja sejmu powstańczego. Powstanie poparły gorąco szerokie kręgi społeczne Płocka i okolicy. Były tu organizowane liczne oddziały wojska, na których potrzeby pracowali krawcy, szewcy itd; przekazano nawet na wyrób dział trzy dzwony kościelne[3].

Rodzina Machczyńskich była głęboko zaangażowana w sprawy narodowowyzwoleńcze. Ich dom w Płocku stanowił „mały arsenał" prywatny zawalony bronią, uprzężą, odzieżą, żywnością, szarpionami, w którym zbroiła się i zaopatrywała gwardia miejska[4]. Dzieci Machczyńskich wychowywane były w duchu „dobrego Polaka" służącego ojczyźnie.

Od wczesnego dzieciństwa pochłaniały Edwarda Machczyńskiego opowiadania patriotyczne, wojenne. Żył wspomnieniami o wuju Aleksandrze Luboradzkim, który w szesnastym roku życia poszedł do legionów, walczył o wolność ojczyzny na wszystkich polach walk napoleońskich; z zapartym tchem słuchał opowiadań o wyprawie belwederskiej, o szkole podchorążych, strzałach na ulicach Warszawy itd.

W rodzinie Machczyńskich nie przywiązywano zbyt dużej wagi do dóbr materialnych. Była to jednak rodzina zamożna. Poza dochodami z pracy w sądownictwie, czerpała duże korzyści z rodzinnego Sosnowa, a także była wspomagana przez rodzinę Luboradzkich. W Płocku poza domem innych dóbr nie posiadała. Budżet ich uszczuplił się w czasie powstania 1830 roku, gdyż przekazali znaczne sumy pieniędzy powstańcom.

Edward Machczyński miał liczne rodzeństwo. Rodzice dbali o staranne wykształcenie i wychowanie wszystkich dzieci. Elementarną edukację zapewniali im sami, zaś dalszą powierzali nauczycielom w płockich pensjonatach.

Machczyńscy, pod względem życia rodzinnego, religijnego i obyczajów, byli typową drobnoszlachecką rodziną mazowiecką. Ściśle przestrzegali zasad religijnych, systematycznie uczestniczyli w niedzielnych świętach i nabożeństwach, dbali o obrzędowość: postów, roratów, wypominków, mszy intencyjnych, uczestniczenia w odpustach itp. Z rodziną utrzymywali luźne kontakty. Większe spotkania krewnych odbywały się raz bądź dwa razy w roku, głównie w czasie odpustów, które były swojego rodzaju rodzinnymi sejmikami.

Gdy Edward Machczyński miał czternaście lat, ojciec jego został mianowany sędzią apelacyjnym i rodzice zdecydowali się wtedy przenieść z Płocka do Warszawy. Przyszły poeta

uprosił rodziców, by pozwolili mu uczęszczać do gimnazjum. W gimnazjum warszawskim szybko i bardzo dobrze zaaklimatyzował się i zyskał miano bardzo zdolnego, inteligentnego, koleżeńskiego oraz powszechnie lubianego ucznia.

Nauka Machczyńskiego w gimnazjum przypadła na początek lat pięćdziesiątych. Były to lata, trwających od 1831 roku represji popowstaniowych. Przestała obowiązywać konstytucja Królestwa Polskiego, sejm oraz armia polska zostały rozwiązane. Wydany 26 lutego 1832 roku akt prawny pod nazwą Statut Organiczny, zastępujący konstytucję, w pierwszym artykule stwierdzał: „Królestwo Polskie przyłączone na zawsze do państwa rosyjskiego stanowi nierozłączną część tego państwa". [5] Królestwo stało się krajem poddanym absolutystycznej władzy cara, pozbawionym możliwości jawnego życia politycznego. Uległości Polaków strzegł liczny aparat policji śledczej i 100-tysięczna armia. Od 1847 roku obowiązywał rosyjski kodeks karny. Surowo rozprawiano się ze spiskowcami i osobami z nimi sympatyzującymi. Nagminnymi zjawiskami były aresztowania, więzienia i zesłania.

W wyniku ucisku politycznego, nastąpiło załamanie się życia kulturalnego i rozwoju szkolnictwa. Rząd carski uważał, że najlepszą drogą do zapewnienia posłuszeństwa Polaków będzie ograniczenie życia kulturalnego i oświaty. W związku z tym zmniejszono liczbę gimnazjów i szkół obwodowych, zwłaszcza po roku 1840; dążono do sprowadzenia szkół średnich do poziomu „półśrednich"; hamowano dostęp do szkół dzieciom warstw niższych przez podwyższanie opłat szkolnych i dyskryminację, zamknięto Uniwersytet Warszawski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zakazano działalności towarzystwom naukowym i stowarzyszeniom zawodowym (z wyjątkiem Towarzystwa Lekarskiego). Stopniowo realizowano politykę wynarodowienia. Językiem urzędowym władz wojskowych stał się rosyjski; kadry urzędników przygotowywano na uniwersytetach w Moskwie i Petersburgu; od kandydatów na urzędy wymagano dobrej znajomości języka rosyjskiego. [6]

Mimo pewnego obezwładnienia społeczeństwa polskiego po powstaniu listopadowym, dążenia do rozwoju własnego narodu nie zamierały. Najsilniej wyrażała je patriotyczna, zapalna młodzież — studenci, uczniowie gimnazjów, a także czeladnicy. Niemały wpływ na postawy młodzieży wywierała emigracja. Szczególnie istotne znaczenie w tym względzie miała literatura i sztuka emigracyjna, która ugruntowała przekonanie, że naród polski ma nie przedawnione prawo do niepodległości i dąży do niej mimo wszelkich klęsk. [7]

Sprawy niepodległościowe były bardzo bliskie gimnazjaliście Edwardowi Machczyńskiemu. Żarliwie czytał zakazaną literaturę. W tajemnicy przed rodzicami zaczął uczestniczyć w spotkaniach prywatnych z młodzieżą o patriotycznych przekonaniach. Jego postępowanie szybko znalazło się w polu uwagi policji. W 1851 roku został aresztowany. Udowodniono mu czytanie zakazanej literatury oraz związki z ruchem konspiracyjnym. Mimo usilnych starań rodziców o uniewinnienie młodocianego syna, musiał on odbyć surową karę. Został skierowany w „sołdaty" na Kaukaz.

Na Kaukazie

Jak większość zesłańców, tak i szesnastoletni Machczyński wędrował pieszo. Z Warszawy szedł do Moskwy, z Moskwy do Odessy, a z Odessy z korpusem generała Aleksandra Lüdersa (1790—1874) na Kaukaz. Droga okazała się dla niego ponad siły. Już na pierwszym jej etapie silnie się rozchorował. Trudy podróży zniósł dzięki zabiegom i staraniom matki, która zapewniła mu opiekę poprzez różnych ludzi na tyle, na ile to tylko było możliwe. Uzyskała nawet zgodę, by syn zatrzymał się na kilka dni w prywatnych domach na trasie wędrówki. Do Odessy Machczyński dotarł bardzo chory. Tam matka nawiązała kontakt z Lüdersową i jej siostrą — generałową Lipską, Polkami z pochodzenia, które podjęły się misji udzielenia pomocy młodocianemu wygnańcowi. W Odessie został zatrzymany i skierowany na kilka miesięcy do lazaretu. Gdy stan zdrowia doszedł do normy, przydzielono go do korpusu Lüdersa [8]. W korpusie wyróżniał się bardzo młodym wyglądem. Ponieważ był młodzieńcem dobrze ułożonym, zyskał sympatię Lüdersowej, z domu Zabokrzyckiej, i wkrótce został zaproszony do odwiedzania jej domu.

W korpusie w Odessie ujawnił talent poetycki, o którym dowiedziała się też Lüdersowa. Zachęciła go do czytania wierszy w jej domu. Jednym z bardziej znanych pierwszych utworów Machczyńskiego była wzruszająca do łez *Modlitwa żołnierza*. W wierszu ślubował wierność Bogu, Polsce, honorowi i cnotom ojczystym [9].

Po niedługim pobycie w Odessie ruszył z korpusem Aleksandra Lüdersa na Kaukaz. Kaukaskie marsze i przemarsze wojskowe trwały pięć lat (od 1852 do 1857 roku). Kaukaz dzielił się wtedy pod względem militarnym na prawe i lewe skrzydło. Prawe skrzydło rozciągało się od Morza Czarnego do wojenno-gruzińskiej drogi; lewe od wojenno-gruzińskiej drogi do Morza Kaspijskiego [10]. Machczyński był na lewym skrzydle. Toczyły się tam zacięte boje wojsk rosyjskich z narodami Dagestanu, którym przewodził Szamil (ok. 1798—1871).

W tym czasie w korpusie kaukaskim było bardzo dużo Polaków. Według danych szacunkowych stanowili oni około 30 procent żołnierzy. Jeśli w korpusie było 25—30 tysięcy ludzi, to Polacy stanowili około 7—9 tysięcy[11]. Byli to jeńcy, zesłańcy oraz rekruci. Najliczniejszą grupę stanowili ci ostatni. W roku 1842 przeznaczono np. z Kongresówki na 7921 rekrutów do korpusu kaukaskiego 931 osób; w roku 1844 na 5539 — 732; w 1847 roku na 7921 — 953. [12]

Położenie jeńców i zesłańców w istotny spo-

sób różniło się od losu rekrutów. Zesłańcy byli głównie przedstawicielami inteligencji. W związku z tym władze wojskowe starały się wykorzystać ich umiejętności. Używano ich do specjalnych funkcji. Często powierzano im pisanie historii pułkowej, uczenie w szkołach kanonistów, prowadzenie kancelarii. Ogólnie jednak traktowanie zesłańców zależało od poszczególnych dowódców. Bywały oddziały, gdzie do Polaków odnoszono się bardzo przychylnie, np. oddział generała Kluka von Klugena składał się prawdopodobnie w większości z Polaków, ale były też oddziały, gdzie wzajemne stosunki Polaków i Rosjan były tak naprężone, że Rasjanie nie chcieli jeść z nimi z jednego kotła. [13]

Różny był też stosunek Polaków do życia na Kaukazie. Byli tacy, którzy wyróżniali się wzorowymi postawami wojskowymi, należycie wykonywali powierzone im obowiązki, często angażowali się w życie społeczno-kulturalne. Ci w krótkim czasie uzyskiwali wyższe stopnie wojskowe, a także możliwość zajmowania się ulubionymi zajęciami. Duża jednak część Polaków nie akceptowała nowej rzeczywistości. Przy nadarzających się okazjach dezerterowała z korpusu. Najczęściej uciekali do Turcji lub do powstańców kaukaskich, lecz los ich bywał z reguły opłakany. Dezerterów oddawano w ręce Rosjan bądź zatrzymywano jako „mówiące narzędzia" — przedmioty handlu. [14] Zesłańcy-Polacy trzymali się najczęściej na uboczu. Typowa była dla nich postawa, jaką wyraził w jednym z listów zawodowy oficer rosyjski, późniejszy uczestnik powstania 1863 roku, Edward Różycki: „[...] wszyscy mnie bardzo kochali, ale i tam [...] żyłem głównie sam w sobie, z ciągłą myślą o ojczyźnie; a ponieważ pod tym względem spółkę trudno mi było znaleźć, wyrobiła się we mnie pewnego rodzaju skrytość i obojętność na wszystko, co się tej głównej strony mego życia wewnętrznego nie tyczyło, tak, że Moskale uważali, że tylko dwie rzeczy mnie mogą zająć i wzruszyć: „Polska i Religia". [15]

Życie codzienne Machczyńskiego w korpusie kaukaskim było jednorodne i często nużące. Upływało wśród przemarszów przez nieznane dagestańskie góry, wąwozy, wśród walk z siłami Szamila. Podobnie, jak większość zesłańców, od pierwszych miesięcy popadł w stan ogólnej apatii, który potęgowały takie między innymi codzienne obrazy: „Tu leżą nagie ciała świeżo ubitych trupów, tam konający prosi pomocy, a Tatarzyn jak sęp obdziera z niego odzież; ówdzie zemdleni trudem żołnierze ciągną się z wolna w kolumnie, nie myśląc bronić życia własnego". [16] Na samopoczucie płocczanina destruktywny wpływ wywierała też kaukaska przyroda. Była ona dla niego zawsze dzika i obca. Pisał o niej wprost: „Dzika natura gór Kaukazu!". [17]

Zainteresowania poetyckie spowodowały, że wkrótce zetknął się z innymi polskimi poetami na Kaukazie. [18] W pierwszej połowie XIX wieku było ich około czterdziestu. Twórczość ich wszystkich łączył nastrój przygnębienia i zwątpienia, co trafnie ukazują poniższe strofy:

[...] W dalekiej Azji górami zaparty,
Obcy sam sobie, pomiędzy obcemi,
W żelaznych szponach wielkiego kaima,
Bez żadnej ulgi, bez żadnej nadziei,
Błądzę samotny śród tej dzikiej kniei! [...]
Nikt mnie nie czuje, nikt mnie nie rozumie,
Nigdzie pierś moja echa sobie nie ma
W tym przestraszonym niewolników tłumie;
Tylko na głos dzikich żalów
Przedrażnianie tylko słyszy,
Skał i lasów i szakalów,
Mych szczęśliwych towarzyszy! [...]". [19]

Z biegiem czasu polscy poeci-zesłańcy aklimatyzowali się w nowym otoczeniu. Zapoznawali się ze specyfiką Kaukazu, jego mozaiką narodowościową, religią, obyczajowością itp. Swoje wrażenia publikowali na łamach takich czasopism, jak: «Biblioteka Warszawska», «Gwiazda», «Pamiętnik Naukowo-Literacki», «Rocznik Literacki», «Rubon». Twórczość ich poszerzała wiedzę Polaków o Kaukazie, a przede wszystkim, co było bardzo ważne, weryfikowała pewne pojęcia o tym regionie. Mimo bowiem istniejących różnych więzi między Polską i Kaukazem niewiele było gruntowych informacji o tym regionie. [20] O tamtejszych narodach przyjęła się opinia pełna pogardy, że były to ludy „dzikie, gnuśne, nikczemne, sprośne i opasłe". [21] Pod wpływem krucjat ugruntowało się nadto przekonanie, że mahometanie jako barbarzyńcy wzbudzać mogą tylko dwa uczucia: pogardę i nienawiść. Spotkanie z nimi to zawsze walka.

Chociaż Machczyński nie przesyłał z Kaukazu do wydawców swoich utworów, był uznawany za utalentowanego poetę. Jego audytorium stanowili korpusowi żołnierze. W odróżnieniu od innych twórców był człowiekiem bardzo skromnym. Będąc w korpusie kaukaskim nie czuł się demiurgiem otaczającej rzeczywistości, nie uważał się za sól ziemi, nosiciela kagańca oświaty, postępu, cywilizacji. Zbyt silnie złamał go wyrok carski.

Przez cały czas pobytu na zesłaniu utrzymywał kontakty z rodziną. Matka czyniła starania o jego zwolnienie. Prosiła syna, by nie pisał wierszy, które mogłyby mieć niekorzystny wpływ na załatwienie sprawy.

W roku 1856 na mocy amnestii cara Aleksandra II pozwolono wielu zesłańcom na powrót do kraju. Wśród nich był płocczanin Edward Machczyński. Natychmiast po amnestii wrócił do Warszawy. Kaukaz był jednak nadal żywy w jego pamięci. Po powrocie z zesłania głębiej zainteresował się literaturą narodową. Była to literatura romantyczna, bez reszty ukierunkowana na służbę sprawie narodowej. Główne jej wątki to: obrona praw narodu i budzenie miłości ojczyzny, krytyka wad narodowych i określenie obowiązków Polaka. Każdy z polskich poetów pragnął wskazać narodowi najlepszą drogę działania.

W pierwszych miesiącach po powrocie do Warszawy Edward Machczyński zaczął przygotowywać do druku poemat *Han-Akmet. Powieść kaukaska.* Poeta nie poszedł całkowicie śladami wieszczów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Nie pretendował do roli przywódcy narodu, a dostarczał jedynie pełnych prawdy obrazów z życia narodów Kaukazu (głównie Czerkiesów), wprowadzał polskiego czytelnika w koloryt wschodni. Treść wspomnianego poematu opiewa zemstę dzielnego, szlachetnego i kochającego Akmeta, przywódcy jednego z koczujących ludów Kaukazu. Zemsta chana Akmeta dosięga beja Mirzę Agę, który go zdradził i porwał ukochaną dziewczynę. Ból i żądza zemsty Akmeta wyraża się między innymi w strofach:

„[...] W imię Alły i Proroka,
W imię świętych praw koranu,
I błogiego Telfy-oka,
Światła rycerskiego stanu.
W imię wielkiej czci Halifa
I szlachetnej mojej sprawy,
W imię Sandżak-i-Szerifa
Wzywam wiernych synów sławy!
Poprzysięgła miłość wzajem,
Z gór powrócić do niej miałem —
I uczynić ziemie rajem.
Jam Kaabę świętą minął
I przebiegłem w głąb pustynie,
Kraj Hadżasu z oka zginął,
Wierność Temy nie zaginie...
Gdzie się ciągnie kraj Iranu
Azerbejdżan okolica.
Tam w posadach Katerganu
Mirży — Agi jest stolica.
Ten Bej — Aga zgwałcił prawa
Gościnności — klnę koranem!
Jadem, co serce napawa,
Że odpowie krwią przed Chanem.
On to fałszu pozór zdradny
Rzucił bym do kraju wracał,
A sam podstęp swój szkaradny
Knuł złośliwie i opłacał.
On Hadesa umysł starty
Usposabiał chytro ku mnie,
A sam, zdrajca świętej wiary,
Nie przewidział łoża w trumnie.
On mnie głosił prostym zbiegiem,
Który pędzi życia lata
Cudzym chlebem i noclegiem...
Ale pozna ostrz bułata!. [...]" [22]

W opisach natury, w charakterystyce bohaterów poematu, odzwierciedlone zostały rzeczywiste wrażenia poety.

Utwór został wydany w 1857 roku nakładem księgarza Aleksandra Noweleckiego. Został bardzo życzliwie przyjęty przez warszawskich recenzentów i publiczność. W krótkim czasie nakład został zupełnie wyczerpany. [23] Na utwór zwróciły uwagę koła literatów warszawskich, a wśród nich Cyganeria literacka, której przedstawiciele zaczęli zapraszać poetę do siębie. W środowisku tym Machczyński dał się poznać jako zdolny poeta, orator, potrafiący wytworzyć atmosferę wschodu. Cechowało go duże poczucie humoru, dowcip.

W tym samym tomiku co *Han-Akmet. Powieść wschodnia* ukazał się też drugi utwór poety *Janczar. Obrazek wschodni.* Myśl utworu była wzięta, co autor zaznaczył w podtytule, z twórczości Michaiła Lermontowa (1814—1841). Treścią utwór nawiązywał do niszczenia janczarów przez muzułmanów. Janczarowie była to regularna, doborowa piechota turecka, utworzona około 1330 roku. Początkowo janczarów rekrutowano z młodych chrześcijańskich brańców i poddanych sułtana pochodzenia nieturecklego. Od XVI wieku stanowili oni trzon armii tureckiej. Odgrywali dużą rolę w walkach o tron sułtański. Z czasem stali się niebezpieczni dla samych sułtanów. W 1826 roku dokonano ich masakry i ostatecznie sułtan Mahmud II (1785—1839) rozwiązał tę formację. [24] Poeta wyraził sympatię dla janczarów. Ich obraz ukazał między innymi w słowach:

„[...] Na grobie życia walecznych synów,
Którym się honor rycerski dostał,
W udziale wspomnień świetnych wawrzynów:
Hassan sam jeden tylko pozostał.
Spojrzał na dziki obraz zniszczenia,
W piersiach mu rozpacz gorzała wściekła,
On stał jak niemy posąg z kamienia,
Utkwił miecz w ziemię — krew z rany ciekła.
Jak anioł troski, przy nim dziewica
Drżąca i blada klęczy schylona.
Chwiejąc się trwożna, płoną jej lica,
Twardą dłoń wodza tuli do łona. [25] *[...]"*

W utworze Poeta wskazuje na pewne elementy etyczne i filozoficzne; głównie podnosi problem przyjaźni, dobra i zła. Tym problemom poświęcił też oddzielne wiersze *Anioł i Czart* i *Walka dobrego ze złem,* które opublikowane zostały w «Gazecie Warszawskiej». Autor chciał widzieć wszędzie dobro: „Dobrem za dobre płacić się godzi". [26] Jego bohaterowie starają się iść za głosem dobra, prawdy, miłości. Spotykają ich jednak klęski, zawody, ponieważ w życiu często zwycięża zło nad dobrem. Bohaterowie Machczyńskiego, mimo niepowodzeń na ich drodze życia, pozostają wierni raz wybranej dewizie — dobru.

Po powrocie z zesłania Machczyński nie podjął pracy zawodowej. Nie pozwalała mu rodzina. Był to okres nowej fali aktywizacji patriotycznej, dużego upolitycznienia i działalności konspiracyjnej. Sytuacja ta była następstwem przegranej Rosji w wojnie krymskiej (1853—1856). Wojna wykazała słabość reakcyjnego caratu i wzbudziła nadzieje oraz dążenia wolnościowe Polaków. Nie przeciwstawiał się tej aktywizacji generał Michał Gorczakow, nowy namiestnik Królestwa Polskiego (po śmierci Iwana Paskiewicza). Troska rodziny, by uchronić poetę przed działalnością polityczną była mało

skuteczna, Fakt, że był on zesłańcem politycznym z góry określał jego postawę. Konspiracja traktowała go jako „swojego człowieka". Niezależnie od jego chęci i poczynań, każdy kontakt społeczny przybierał charakter polityczny. Niewątpliwie też Machczyński był jednostką bardzo podatną na wszelkie nova społeczne i polityczne. Terapii szukał, przed całkowitym wejściem w nurt konspiracji, w poezji. Gdy w Warszawie zaczęły dawać o sobie znać manifestacje patriotyczne, Machczyński zaczął pracować nad nowym obszernym poematem *Cyganie*. Akcję poematu umiejscowił w Besarabii. Region ów poznał poeta w czasie pobytu w korpusie Aleksandra Lüdersa. Korpus wyprawiał się tam z Odessy. Besarabię poznał poeta wiosną; wydała mu się przeurocza. Była dla niego krajem marzeń. Fragmenty poematu czytał kolegom z Cyganerii literackiej, a także w swoim domu. Utworu nie dokończył. Pracę nad nim przerwał wybuch powstania 1863 roku, do którego Machczyński przystąpił od pierwszego dnia. Do lasu zabrał z sobą poemat, sądził, że go ukończy. Tak się nie stało. Utwór w czasie powstania zaginął.

W powstaniu styczniowym

Od 11 czerwca 1860 roku (dnia pogrzebu generałowej Katarzyny Sowińskiej) i manifestacji zorganizowanej przez warszawskie grupy patriotów, w których istotną rolę odgrywał Narcyz Jankowski, Edward Machczyński znalazł się w nurcie szerokiej działalności konspiracyjnej. Kilkutysięczna manifestacja utwierdziła w poecie potrzebę patriotycznego działania, włączył się więc w kolejne akcje przygotowawcze. Po raz pierwszy wziął udział w manifestacji na Lesznie, zorganizowanej z okazji trzydziestej rocznicy powstania listopadowego. W latach 1861—1862 działał aktywnie na wszystkich odcinkach ruchu politycznego. Uczestniczył w tworzeniu kółek spiskowych, nawoływał do demonstracji politycznych, bojkotowania uroczystości oficjalnych, brał udział w nabożeństwach i mszach „za pomyślność Ojczyzny", za poległych patriotów i w innych patriotycznych intencjach. Szybko tworzące się grupy konspiracyjne narażane były na stosunkowo łatwe rozszyfrowanie przez organy władzy carskiej. Wiosną 1862 roku zaczęły się nowe aresztowania i rozstrzeliwania spiskowców.[27] Na jesieni 1862 roku działało około 20 tysięcy osób w konspiracji. Rząd rozwiązanie problemu widział w wcieleniu spiskowców do armii. W połowie stycznia 1863 roku zaczął się nadzwyczajny pobór do wojska (tzw. branka). Około 10 tysięcy młodych ludzi miało zostać powołanych do kilkunastoletniej służby wojskowej z dala od kraju. Nie chcąc dopuścić do realizacji branki, Komitet Centralny konspiracji zdecydował się na podjęcie walki zbrojnej 22 stycznia 1863 roku. W dniu tym wydał manifest, w którym wezwał naród do powstania.

Pierwsze starcia rozpoczęły się z 22 na 23 stycznia. Nie przyniosły większych efektów. Oddziałki powstańcze w sile około 6 tysięcy ludzi zaatakowały w 33 miejscowościach Królestwa Polskiego niewielkie oddziały carskie. Większość walk zakończyła się niepowodzeniem i rozproszeniem części oddziałów. Powstańcy zdobyli niewiele broni, ale swymi atakami zaskoczyli wojska rosyjskie. Dowództwo carskie odpowiedziało na akcję powstańczą koncentracją wszystkich sił stacjonujących w Królestwie (około 100 tysięcy żołnierzy) w 42 punktach.

W tę historyczną noc Machczyński udał się w mazowieckie lasy w rejon Pułtuska.[28] Do wiosny zajmował się formowaniem oddziałów partyzanckich i przede wszystkim agitacją wśród chłopów. Propagował idee manifestu, zapowiadającego nadanie bezpłatnie chłopom użytkowanej ziemi na własność, a dziedzicom odszkodowanie ze skarbu niepodległej Polski; gwarantowanie chłopom dotychczasowych serwitutów, a bezrolnym, biorącym udział w walce, trzymorgowe nadziały z dóbr narodowych po zwycięstwie.[29] Agitacja nie była zadaniem łatwym. Mimo zaangażowania się Mazowszan w powstanie styczniowe, chłopi w pierwszej jego fazie odnosili się do niego z nieufnością.[30]

Od wiosny 1863 roku Machczyński był w zbrojnych oddziałach partyzanckich, walczył z carską policją. W maju donosił w liście do rodziny: „[...] W maju, przybywszy do oddziału 4-ego, powiatu pułtuskiego i ostrołęckiego, miałem udział w bitwie znacznej pod Naguszewem (Nagoszewem pod Ostrowem Maz. — autor), która tylko z Bożej woli dość pomyślnym została uwieńczona skutkiem; tu los szczęśliwie pokierował, gdyż kosynierzy w pomięszaniu, spotkawszy z tyłu nieprzyjaciela, a mając go atakującym z przodu, poszli mimo woli przebojem.

Następnie major Jasiński objął komendę nad tym oddziałem, złożonym z około 1300 ludzi, stoczyliśmy z ważniejszych, bitwy 1. pod Drążdżewę (Drążdżewem — autor), 2. pod Zambrowem, obie dość pomyślnie.

Pod Drążdżewą przyszliśmy na pomoc Trąbczyńskiemu, obsaczonemu na Kępie, który trzy dni był atakowany.

Tutaj zbyteczną była nasza ostrożność, w pozostawieniu od strony Pułtuska połowy oddziału (600 ludzi) z kapitanem Dąbkowskim dla przecięcia Moskalom posiłków, w ludziach i amunicji; dość było część kawalerii tam ustawić, a lepiej lewe skrzydło było zająć i tam czekać rejterady nieprzyjaciela, która była przewidzianą.

Po 5-cio godzinnym ogniu, Moskale tym punktem rejterowali utopiwszy nawet jedno działo. Wojsko nasze miało ochotę iść na „Urra". Kosynierzy, chwytając na kosy zapalone snopy, chcieli iść do ataku; ale komenda zwróciła ich do Różana, gdzie miał być nieprzyjaciel".[31]

W lipcu 1863 roku przyłączył się Machczyński do sił pułkownika Wawra. Pisał o tym w jednym z kolejnych listów: „Oddział nasz połączył się z pułkownikiem Wawrem, przyjęta była straszna, a krwawa i nieszczęśliwa bitwa pod Wrząsnikiem (14 lipca, pod Rześnikiem — autor), która skończyła się rozproszeniem części oddziałów i rozproszeniem ludzi; bez-

bronnych Moskale i kozacy, idąc łańcuchem, nie biorąc do niewoli mordowali.

W trakcie tego, zebrawszy nieco ochotników, wyratowałem 30 rannych, a opatrzywszy ich, złożyłem w pobliskiej wsi Kozłowie, majątku pani Wiśniewskiej, skąd ich przeniesiono do Zator". [32]

Po przegranej bitwie pod Rześnikiem wspominał w listach partyzant—poeta, że biorąc pod uwagę, iż major Jasiński zapowiedział ponowne zebranie się rozproszonych oddziałów za dziewięć dni nad Narwią, pod Sokołowem, on (Machczyński) zgromadził na własną rękę do stu ochotników, przeszedł z nimi tyralierę moskiewską (tu zabili pod nim konia, a zdobył dwa kozackie i broń) i przedostał się przez Bug. Pisał poeta o swoich partyzanckich akcjach: „Tam przyjmowałem: garnących się do oddziału ochotników, na których tymczasowe ukrycie wybrałem lesiste i bagniste pobrzeże Bugu; gdyż ludność tamtejsza, przerażona wieścią o porażce tak silnych oddziałów nie chciała przyjmować w domu partyzantów, bojąc się aby Moskale, dowiedziawszy się o ukrytych, nie zrabowali i nie spalili wsi.

Cztery tygodnie przeto, bez żadnej pomocy i wieści o innych oddziałach, manewrowałem, mając przed sobą i za sobą nieprzyjaciela.

Mały mój oddział, ze 125 zbrojnych w sztucery i dubeltówki, o które się postarałem, złożony z ludzi wyborowych i rosłych; (po części gajowi, Litwini i z wojska rosyjskiego) wymustrowałem i służby wyuczyłem. Po czym otrzymałem podziękowanie i polecenie majora Jasińskiego, jako dowódcy powiatowego, przez oficera Królikowskiego, abym wyruszył nad Narew, do wsi Grądków, gdzie się sformuje oddział.

Wyruszyłem zaraz, lecz w Grądowie dowiedziałem się, że dnia poprzedniego było tam 40 partyzantów, kotły i obóz; ale Moskale wpadli, partyzantów rozproszyli, obóz i furyera Kędzierzawskiego zabrali. Pozostawiony sam, poszedłem w bród przez Narew, stanąwszy w Kępie, między Dżbędzem a Brzuzą, byłem w przykrym położeniu, gdyż własne pieniądze przez te kilka tygodni na ludzi wydałem, a dostawy żadnej. (Raz z m. Rożana kilkaset funtów chleba, trochę kaszy i słoniny. Zasiłek na dni parę...).

Tymczasem przybył major Jasiński i zdałem mu mój oddział. Całość sił Jasińskiego i Wawra wynosiła pierwej do 3000 ludzi; obecnie major Jasiński stał na czele tylko 300, w skład których wchodził przyłączony mój oddział, ze 125 złożony, a tak krwawo zebrany.

W tym stanie sił przyjętą była Magnuszewska bitwa (12 VIII — autor), która zadała ostatni cios temu nieszczęśliwemu oddziałowi. Przy bronieniu przeprawy przez Narew, moi strzelcy (gajowi, Litwini itd.) zza Bugu, dzielnie się stawili, Niestety! pod przeważną siłą nieprzyjacielską, mnóstwo zginęło! (Ze 125 pozostało 30). Zginął Karoli, zginął Dąbkowski, a mnie ze zranioną nogą i silną działową kontuzją w głowę i prawe ramię, przeniesiono do szpitala w Glinkach, majątek książąt Woronieckich, gdzie sześć tygodni bez duszy przeleżałem". [33]

Po kuracji Machczyński ponownie wstąpił do swojego oddziału, który został na nowo sformowany przez Lasockiego (Duboisa). Rozkazem dziennym został Machczyński mianowany szefem sztabu. Zajmował się musztrą. Oddział ów brał aktywny udział w bitwie pod Myszyńcem wspomagany oddziałami Rymarzewskiego, Nowickiego i kawalerią Ziembińskiego. Partyzanci ponieśli klęskę. Rozproszone siły Lasockiego wycofały się pod Porębę nad Bugiem. Tam doszło do sześciogodzinnej zaciekłej walki. Wśród partyzantów były duże straty. Machczyński był po raz drugi ciężko ranny. Rannego przewieziono na kurację za pruską granicę. Po wyzdrowieniu do lasów już nie wrócił i jak większość uczestników powstania udał się na emigrację. Wyjechał do Francji.

Dziesięciomiesięczny udział Machczyńskiego w powstaniu nie miał znaczenia przełomowego. Powstanie styczniowe na Mazowszu nie osiągnęło zbyt dużych rozmiarów, miało ono charakter efemerycznych kampanii. Niemniej Machczyński spełnił ważną misję w budzeniu świadomości narodowej i społecznej mas. Dał się poznać jako dobry organizator, znawca problemów wojskowych i patriota.

Na emigracji

Przed zakończeniem powstania Edward Machczyński znalazł się we Francji. Udał się do najsilniejszego ośrodka polskiej emigracji — do Paryża.

We Francji były relatywnie lepsze warunki dla emigrantów, niż w innych krajach Europy. Otrzymywali oni tam niewielkie zasiłki rządowe. Niektórzy z wychodźców bez większego trudu znajdowali pracę.

W Paryżu Machczyński został przyjęty bardzo życzliwie. W imieniu władz powstańczych — Rządu Narodowego — wręczono mu akt uznania za waleczność i wytrwałą pracę, a działająca tam Komisja do spraw weryfikacji odznaczeń wojskowych przyznała mu stopień kapitana. [34] Wyróżnienie i odznaczenie podbudowały jeszcze bardziej patriotyzm płocczanina. Zdecydował, że wróci do kraju, by dalej uczestniczyć w ważkich dla narodu wydarzeniach. Gdy był gotowy do wyjazdu, doszła do Paryża wiadomość o ostatecznym pogromie powstania. W lutym 1864 roku wojska carskie rozbiły ostatnie większe siły powstańcze (oddziały dowodzone przez generała Józefa Hauke, pseudonim Bosak) w południowej części Kongresówki. Carat definitywnie uniemożliwił powstańcom pozyskanie chłopów, zmieniając swą politykę w kwestii chłopskiej. Ukazy carskie z 2 marca 1864 roku uwłaszczały chłopów. Równocześnie policja zdołała rozbić organizację powstańczą. W lutym aresztowano, a w marcu powieszono komisarza pełnomocnego Rządu

Narodowego na Litwie Konstantego Kalinowskiego; w kwietniu znalazł się w więzieniu ostatni dyktator powstania generał Romuald Traugutt.

W ślad za wieścią o zakończeniu powstania zaczęła lawinowo rosnąć liczba emigrantów i jednocześnie pogarszać się ich sytuacja polityczna i bytowa. Rząd francuski nie dopuszczał do tworzenia się większych skupisk Polaków, ograniczał im dostęp do stolicy; poważnie zmniejszyły się zasiłki dla emigrantów. Niektórzy z Polaków decydowali się szybko na wyjazd do sąsiednich państw. Tam też niechętnie ich przyjmowano. Najkorzystniejsze były warunki przesiedlania się Polaków do Ameryki, jednak przeciwni tym wyjazdom byli czołowi działacze emigracji, nie chcąc dopuścić do rozpraszania wychodźctwa politycznego.[35] Machczyński do 1866 r. przebywał we Francji, głównie w Paryżu. Obracał się w kręgu aktywnych działaczy emigracyjnych.

W roku 1866, gdy Włochy przystąpiły do wojny austriacko-pruskiej po stronie Prus[36], zarysowała się wśród polskiej emigracji koncepcja utworzenia legionu polskiego, który by walczył u boku Włochów przeciw Austrii. Jako dowódcę przewidywano Józefa Hauke-Bosaka i Jarosława Dąbrowskiego jako szefa sztabu. Austria jednak szybko poniosła klęskę w bitwie pod Sadową (3 VII 1866 r.) z wojskami pruskimi, a rząd włoski również przeciwny był organizacji legionu, gdyż oznaczałoby to wysuwanie w pewnej mierze sprawy polskiej na forum międzynarodowe. Gdy jednak tylko zrodziła się myśl tworzenia legionu, Machczyński zdecydował się wziąć w nim udział. Udał się przez Alpy do Turynu, do Legii Cudzoziemskiej, organizowanej przez generała W. Ponińskiego.

Po przybyciu do Turynu i zapoznaniu się z problemem tworzenia legionu polskiego ogarnęło go zwątpienie. W liście do Warszawy napisał: „Idąc przez Alpy, wyładowałem sobie kieszenie obłokami [...] Chmury pode mną i chmury nade mną, ale i w Turynie nie lepiej [...]

Legia Cudzoziemska z Węgrów i innych nacji złożona, nie ma przed sobą przyszłości polskiej. Wprawdzie, generał Polak ma najzacniejsze chęci; — nie on też winien, że nie usłyszymy w niej komendy:

Marsz, marsz — z ziemi włoskiej do polskiej...

Zatem — nie ma tu co robić".[37]

We Włoszech Machczyński długo się nie zatrzymywał, odbył kilka podróży i znów powrócił do Paryża. W tym czasie utworzona została organizacja jednocząca wychodźców — Zjednoczenie Emigracji Polskiej. W latach 1866—1867 liczyła ona około 1500 członków. Członkowie Zjednoczenia zorganizowani byli w gminy, najliczniejsze z nich podzielone były na gromady. Decydujący wpływ na prace organizacji miały gminy paryskie. Machczyński zaangażował się w ich działalność. Od zarania istnienia organizacja była mało spójna, ścierały się w niej różne tendencje polityczne i społeczne, dlatego też po niedługim okresie działania doszło do jej rozłamu. Pod wpływem rodzących się niesnasek Machczyński zdecydował się wycofać z działalności na emigracji i powrócić do Warszawy.

Lata emigracji były dla niego latami ciągłych zawodów i rozczarowań. Wpłynęły jednak istotnie na jego dalsze poczynania — stał się większym realistą, mimo że nie przestał być romantykiem. Świadczy o tym wymownie sam fakt zdecydowania się na powrót do kraju, gdzie czekała go surowa kara za udział w powstaniu 1863 roku. Koledzy ze Zjednoczenia Emigracji Polskiej proponowali mu wyjazd do innych krajów — do USA, Anglii, Belgii; Machczyński odpowiadał, iż jego najbliżsi rodacy i towarzysze broni mieszkają w Warszawie.

Ostatnie lata w Warszawie

Późną jesienią 1867 roku Edward Machczyński przyjechał z Paryża do Warszawy. Liczył wtedy 31 lat i poważnie chorował. Początkowo kuracją zajmowała się bez większych efektów matka, później lekarze, którzy nie rokowali jednak szybkiej poprawy zdrowia. Prawie przez pół roku po powrocie z emigracji Machczyński nie pokazywał się publicznie. Pozostawanie w domu zaczęło go w końcu nużyć, stąd też zdecydował się, że podejmie pracę zawodową. Otrzymanie jej w Warszawie dla inteligenta było sprawą trudną. Administracja po powstaniu styczniowym obsadzona była przez przybyłych z cesarstwa Rosjan. Dzięki jednak staraniom rodziny udało się znaleźć dla niego zajęcie. Machczyński został urzędnikiem w rządzie gubernialnym. Praca ta chroniła go też przed ewentualnymi represjami za wcześniejszą działalność. Na stanowisko to mógł być przyjęty tylko człowiek zaufany. Machczyński był pracownikiem sumiennym i głęboko taił swe zapatrywania polityczne.

W życiu prywatnym, utrzymywał przede wszystkim kontakty z dawnymi kolegami broni. Reprezentował pokolenie zawiedzionych nadziei. Tracił wiarę w odzyskanie niepodległości. Wracał do wspomnień kaukaskich, partyzantki 1863 roku oraz emigracji. Duże zainteresowanie budziły jego oceny losu wygnańców. Oceniał ich jako ludzi niezdolnych do wielkich czynów, którzy w rozwiązywaniu ważkich problemów okazują się tuzinkowi.

Pogarszający się stan zdrowia i świadomość zbliżającej się nieuchronnie śmierci powodowały, że od roku 1870 zaczął izolować się od kontaktów z ludźmi. Nie założył rodziny. Zmarł 23 stycznia (4 lutego) 1873 roku.[38] Pochowany został w Warszawie na Powązkach. O zasługach płocczanina po raz pierwszy szerzej przypomniał na łamach «Gazety Narodowej» w maju 1874 roku działacz polityczny, członek Rządu Narodowego, Agaton Giller.[39]

Płocczanin, zesłaniec, żołnierz-poeta Edward Stefan Machczyński był typowym reprezentantem pokolenia romantyków. Romantykiem był z pochodzenia, wychowania, poglądów i drogi życiowej. Wyznawał bunt szlachetnej jednostki przeciw „dzisiejszości". Nie był jednostką wybitną. Jego twórczość literacka zyskała rozgłos nie dzięki treściom ideowym, a głównie dzięki modnemu wówczas kolorytowi wschodniemu. Twórczość ta zasługuje na uwagę do dziś. Stanowi ona istotne ogniwo w pejzażu romantycznym.

PRZYPISY

[1] Por. S. Zieliński, *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich*, Warszawa 1933; m.in.: Józef Hejkie, Artur Jaworski, Władysław Kielch, Józef Malinowski, Gustaw Zieliński.

[2] M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921; A. J. Nowowiejski, Płock. *Monografia historyczna*, Płock 1930; S. Kostanecki, *Płock 1830—1864*, [w:] *Dzieje Płocka*, Płock 1973; J. Skarbek «Goniec Płocki» (8 grudnia 1830—25 stycznia 1831 roku). *Efemeryda z czasów powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie czy rewolucja? W 150 rocznicę powstania listopadowego*, Katowice 1981.

[3] C. Gąska, *Źródła płockie. Akta miasta Płocka — lata 1808—1867*, «Notatki Płockie», 1978, nr 1/94, s. 25.

[4] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*, Lwów 1903, s. 242.

[5] A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki, *Historia ustroju Polski (1764—1939)*, Warszawa 1974, s. 95; *Historia państwa i prawa Polski*. Pod red. J. Bardacha i M. Senkowskiej-Gluck, Warszawa 1981, t. 3, s. 233—234.

[6] Por. J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914, *passim; Polska jej dzieje i kultura*, Warszawa 1932, t. 3, *passim; M.* Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe, 1795—1921*, Londyn 1963, *passim;* S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, Warszawa 1983, passim.

[7] Por. *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846*, Wrocław 1961, *passim;* M. Janion *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1976, *passim; Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1982, *passim.*

[8] Płk. Aleksander Lüders, później generał, w latach 1861—1862 był namiestnikiem Królestwa Polskiego. Stosował system terroru wobec Polaków. W czerwcu 1862 dokonano na niego zamachu. Po incydencie odwołano go z Królestwa Polskiego i mianowano członkiem Rady Państwa w Petersburgu.

[9] *W czterdziestą rocznicę* [...], s. 243; E. Kozłowski, *Machczyński Edward Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław — Warszawa — Kraków — — Gdańsk 1973, t. 18, s. 627—628.

[10] K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883, s. 14.

[11] L. Widerszal, *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831—1864*, Warszawa 1934, s. 30—36.

[12] *Ibidem*, s. 31.

[13] M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z 12-letniej niewoli. Ludność. Zwyczaje. Obyczaje*, Lwów 1877, s. 506.

[14] A. Chodubski, *Rodak za jednego funta*, «Głos Wybrzeża», nr 12, z dn. 14 i 15 I 1984 r.

[15] Cyt. za: M. Dubiecki, Edmund Różycki. *Szkic biograficzny*, Kraków 1895, s. 23—24.

[16] K. Kalinowski, *op. cit., s. 30—31.*

[17] E. S. Machczyński, *Han-Akmet. Powieść kaukaska*, Warszawa 1857, s. 74.

[18] M. Inglot, *Polacy piszący na Kaukazie w pierwszej poł. XIX w.*, «Pamiętnik Literacki», 1957 r. XLVIII, z. 1—2, s. 538—551; M. Żywow, *Polscy poeci „kaukascy"*, «Pamiętnik Literacki», 1959, z. 3—4, s. 562—591; W. Kubacki, *Malwy na Kaukazie*, Warszawa 1969, *passim;* M. Inglot, *Na kaukaskim szlaku, Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie XX*, Wrocław 1979, s. 113—120.

[19] M. Gralewski, *op. cit.*, s. 514.

[20] B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 212—214.

[21] J. Tazbir, *Rzeczypospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1971, s. 72; *Trzy relacje z polskich podróży na wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 1980, s. 5—7.

[22] E. S. Machczyński, *op. cit.*, s. 11—13.

[23] *W czterdziestą rocznicę* [...], s. 243.

[24] B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972, s. 108—109.

[25] E. S. Machczyński, *Janczar. Obrazek wschodni. Myśl wzięta z Lermontowa*, Warszawa 1857, s. 86—87.

[26] *Ibidem*, s. 96.

[27] Por. I. Koberdowa, *W. Ks. Konstanty w Warszawie 1862—1863*, Warszawa 1962, *passim; S. Kieniewicz, Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, passim.

[28] P. Hertz, *Zbiór poetów polskich XIX w.*, Warszawa 1962, t. 3, s. 524.

[29] S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, passim.

[30] Por. J. Szczepański, *Społeczeństwo Mazowsza Płockiego w czasie powstania styczniowego*, «Notatki Płockie», 1983, nr 1/114, s. 20—27.

[31] *W czterdziestą rocznicę* [...], s. 246.

[32] *Ibidem.*

[33] *Ibidem*, s. 247.

[34] P. Hertz, *op. cit.*, s. 524; E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 628.

[35] J. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, *passim.*

[36] *Historia powszechna w dziesięciu tomach.* Opracowana przez Akademię Nauk ZSRR, Warszawa 1970, t. 6, s. 548; G. Procacci, *Historia Włochów*, Warszawa 1983, s. 361.

[37] *W czterdziestą rocznicę* [...], s. 248—249.

[38] «Kurier Warszawski», nr 22, z dn. 26 stycznia (7 lutego) 1873 r.

[39] «Gazeta Narodowa», nr 14, z dn. 20 maja 1874 r.

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI

Związki profesora Ignacego Mościckiego z Płockiem i Mazowszem

Rodzina i przyjaciele Marii Mościckiej, żony ostatniego prezydenta II Rzeczypospolitej, chcąc spełnić wolę zmarłej, podjęli starania o przewiezienie do kraju prochów jej oraz jej męża Ignacego Mościckiego, spoczywających na cmentarzu w miejscowości Versoix w Szwajcarii.

Skłoniło to Zarząd TNP do zorganizowania odczytu zaznajamiającego z życiem, działalnością i związkami z rodzinnym Mazowszem Płockim, jednego z dziewięciu honorowych obywateli miasta Płocka — prezydenta Ignacego Mościckiego.

5 marca 1984 r. Polska Agencja Prasowa poinformowała, że w wyniku sprzeciwu żyjących w Szwajcarii przedstawicieli tamtejszej emigracji, jak również ekstremistycznych działaczy „Solidarności", wstrzymana została ekshumacja prochów małżeństwa Mościckich. W tydzień później, tj. 12 marca 1984 r., w sali „Nowej" Towarzystwa Naukowego Płockiego odbył się odczyt ks. dra Michała Grzybowskiego — dyrektora Biblioteki Diecezjalnej w Płocku, którego treść przytaczamy. Drukujemy także wypowiedź w dyskusji inż. Janusza Mościckiego, krewnego Ignacego Mościckiego, pracownika PBP „Petrobudowa" w Płocku.

Kolegium Redakcyjne

Rys biograficzny

Ród Mościckich herbu Ślepowron wywodzi się z Mazowsza, z gniazda rodzinnego, jakim był majątek Mościska, we władaniu Mościckich od XV w. W XVI w. znany był Melchior Mościcki (†1591), dominikanin, teolog i kaznodzieja, spowiednik Zygmunta Augusta. Także dominikaninem był Michał Mościcki, autor rozpraw filozoficzno-teologicznych. Nauczycielem Szymona Starowolskiego był Maciej Mościcki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urząd prowincjonała dominikanów piastował Mikołaj Mościcki (†1632), autorem prac z filozofii był Jakub Mościcki, zaś z matematyki i mechaniki Kajetan Mościcki.[1]

Z rodziny tej nie tylko wywodzili się ludzie związani z nauką, ale także wrażliwi na głos narodu w walce o niepodległość. W legionach Dąbrowskiego (na pocz. XIX w.) w imię Ojczyzny — by nie zginęła walczyli dwaj pradziadowie prezydenta, zdobywając tam szlify oficerskie: Leon — podporucznika, Bernard zaś kapitana. W powstaniu listopadowym bił się dziad prezydenta Walenty Mościcki. Szczególnie upamiętnił się w rodzinie Mościckich rok 1863, kiedy to ojciec prezydenta Faustyn Mościcki zasłynął jako jeden z dzielniejszych dowódców partyzanckich na Mazowszu, działając pod przybranym nazwiskiem „Markiewicz". Na czele swojego oddziału złożonego ze strzelców i kosynierów, których zebrał kilkuset, stoczył wiele potyczek, dając się Moskalom dobrze we znaki. Wraz z Faustynem poszli do powstania dwaj jego bracia — Jan i Kazimierz Mościccy.



Profesor Ignacy Mościcki (1867—1946)
fot. ze zbiorów autora

Jan na czele swego oddziału konnego walczył w partii Fryczego i Zembrzuskiego do 9.IX.1863, kiedy zginął w bitwie pod Rydzewem w parafii Sulerzyż koło Ciechanowa, osłaniając odwrót całej partii. Umierając miał 19 lat. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Lekowie koło Ciechanowa. Kazimierzowi udało się ujść cało. [2]

Po upadku powstania Faustyn Mościcki musiał opuścić rodzinne strony, uchodząc do Drezna; brał tam czynny udział w życiu emigracji polskiej, wspierając często tamtejszych rodaków materialnie. Po powrocie do kraju został przez władze carskie aresztowany i osadzony w cytadeli. Uwolniony w 1867 r. i oddany pod nadzór policyjny, osiedlił się w pobliżu swego majątku Klice — Mościce w Mierzanowie jako dzierżawca. Tam to, 1 grudnia 1867 r. Faustynowi i Stefanii z Bojanowskich Mościckim urodził się syn Ignacy.

Rok 1867 przyniósł Polakom narodziny dwóch ludzi, którzy mieli duży wpływ na losy odrodzonej Polski. 5 grudnia na Litwie urodził się Józef Piłsudski, a 1 grudnia na Mazowszu, w dawnym powiecie ciechanowskim przyszedł na świat Ignacy Mościcki.

Patriotyczna atmosfera w rodzinie, żywa pamięć walk powstańczych, o których często w domu opowiadano, były pierwszą szkołą, która kształtowała serce, duszę i charakter dziecka, a potem młodzieńca w duchu szlachetnych ideałów narodowych i obywatelskich. Lata dziecięce spędzał Ignacy najpierw w Mierzanowie przy rodzicach, potem w Klicach — majątku swego dziadka, wreszcie w Skierbieszowie w Ziemi Lubelskiej, dokąd przeniósł się z rodzicami w 1878 r. Naukę pobierał najpierw w domu pod kierunkiem ojca, potem w szkole przez jakiś czas w Płocku, wreszcie w Warszawie, zdobywając średnie wykształcenie. Już w szkole średniej przejawiał zainteresowania wiedzą techniczną i chemią. Toteż po ukończeniu szkoły w Warszawie wyjechał na dalsze studia do Rygi, wybierając wydział chemii technicznej na tamtejszej Politechnice. Studiował tam przez 5 lat: od stycznia 1887 do października 1891 r. Podczas studiów brał żywy udział w ruchu akademickim i społecznym. Na jakiś czas powrócił do Warszawy, działając w organizacjach niepodległościowych; związany z tajną organizacją rewolucyjno-niepodległościową, przygotowywał wraz z towarzyszami zamach na niektórych dygnitarzy carskich. Ścigany, musiał bezwłocznie opuścić Warszawę, udając się na trwającą blisko 20 lat tułaczkę najpierw do Anglii, potem do Szwajcarii. Przed wyjazdem z kraju zawarł w 1892 r. ślub z Michaliną Pelagią Czyżewską.

Pięć lat spędzili Mościccy w Londynie, pracując zarobkowo na swoje utrzymanie. Podczas pobytu w Anglii Mościcki uczestniczył w pracy niepodległościowej i wtedy to po raz pierwszy nawiązał osobisty kontakt z Józefem Piłsudskim. [3]

Z Londynu przeniósł się Mościcki z rodziną w 1897 r. do Szwajcarii, która, jak wiemy, udzieliła niegdyś gościny Naczelnikowi Kościuszce, a potem Gabrielowi Narutowiczowi. W Szwajcarii przebywał do 1912 r., pełniąc początkowo obowiązki asystenta przy katedrze fizyki prof. Józefa Wierusza-Kowalskiego na Uniwersytecie we Fryburgu, potem kierownika osobnej spółki udziałowej utworzonej dla realizacji jego wynalazków.

Mościcki był pierwszym, który przypuścił szturm na otaczającą nas atmosferę, by wydrzeć jej tajemnicę tworzenia związków chemicznych i wykorzystać tę wiedzę do celów praktycznych. Były to zagadnienia konkretne: wiązanie azotu zawartego w atmosferze w związki chemiczne, którymi rolnik mógłby zasilać swoją ziemię, szczególnie wobec wszczętego alarmu, że saletra chilijska jest na wyczerpaniu. Młody asystent stał w pierwszym szeregu uczonych, którzy się tym zagadnieniem interesowali. Może towarzyszyła mu myśl i pamięć o ubogich w pierwiastki azotowe niwach mazowieckich, o mozołach ojca rolnika, który biedził się nad ich zasilaniem. Wytężona praca uwieńczona została powodzeniem. Jego wynalazki i odkrycia zapisały się trwale w dziejach nauki i postępu. [4] W sierpniu 1912 r. Ignacy Mościcki został powołany na stanowisko profesora elektrochemii i chemii fizycznej na Politechnice Lwowskiej. Opuszczając gościnną Szwajcarię, zabrał ze sobą liczne przyrządy, aby urządzić nowocześnie swoją pracownię lwowską i rozwijać w kraju wielki przemysł chemiczny, bez którego żaden samodzielny naród istnieć nie może. Nic więc dziwnego, że wkrótce powstała placówka badań naukowych „Metan", a w Jaworznie zbudowano fabrykę kwasu azotowego.

Ważnym faktem było przyznanie Polsce na podstawie plebiscytu części Górnego Śląska i zakładów w Chorzowie. Istniała tam największa fabryka związków azotowych, zbudowana przez Niemców w oparciu o metody i wynalazki Mościckiego. Niemcy opuszczając te tereny i fabrykę, zabrali wszystkie plany i księgi oraz wywieźli wszystkich inżynierów i robotników, sądząc, że Polacy nie potrafią uruchomić produkcji, czym skompromitują się wobec Europy.

Skompletowana ekipa, której przewodził Profesor, w stosunkowo szybkim tempie uruchomiła fabrykę, zwiększając wydajność. Polski przemysł chemiczny rozwijał się, czego dowodem było utworzenie w 1930 r. Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem.

Pracując dla przemysłu nie przerywał Mościcki dalszych prac i badań naukowych. Był dziekanem Wydziału Chemicznego Politechniki Lwowskiej, a w 1921 r. macierzysta uczelnia nadała mu doktorat „honoris causa" za zasługi na polu nauki i przemysłu. W czerwcu 1925 r. został przez senat wybrany na rektora Politechniki Lwowskiej. Nie objął jednak obowiązków rektorskich, bowiem już w sierpniu

tegoż roku Politechnika Warszawska powołała go jako profesora na swoją katedrę.[5]

Po przewrocie majowym w 1926 r. wybrany został 1 czerwca tego roku przez Zgromadzenie Narodowe na prezydenta Rzeczypospolitej. Jego kandydaturę wysunął marszałek Józef Piłsudski.

Wchodzącego do nowo tworzonego rządu Mościckiego nie obciążała przynależność do żadnej partii, choć w młodości (1890—92) był on aktywnym działaczem Proletariatu, a w 1896 r. brał udział w zjeździe Międzynarodówki, a następnie był aktywnym działaczem polskich socjalistów; wchodził jako uczony europejskiej sławy i wybitny przedstawiciel kultury zachodnio-europejskiej. Był autorem 57 patentów w dziedzinie chemii.

Przyjmując urząd prezydenta, w pewnym sensie legalizował majowy zamach stanu i akceptował go. Dlatego też jego położenie i sytuacja wynikały z taktyki Piłsudskiego, który — jak sam sobie wyznaczył — miał się zajmować wojskiem i polityką zagraniczną. Prezydent odpowiadał za gospodarkę, naukę i kulturę. I trzeba powiedzieć, że pod tym względem miał spore pole manewru i umiejętnie je wykorzystał. Popierał E. Kwiatkowskiego i jego plany rozbudowy, podpisał dekret o budowie Biblioteki Narodowej w Warszawie, za jego staraniem stworzony został fundusz kultury narodowej, który dawał możliwość korzystania ze stypendiów zagranicznych naszym uczonym.

To prawda, że Mościcki w niczym się Piłsudskiemu nie przeciwstawił, że popierał wszelkie działania Marszałka, że współuczestniczył i współdecydował w najważniejszych sprawach państwa, ale jest również prawdą, że tam, gdzie mógł, hamował totalitarne skłonności grupy wojskowych. Z Piłsudskim łączyła go nie tylko dawna znajomość i sympatia, ale wspólna obydwóm cecha: wiara w Naród Polski, wiara w jego przyszłość i chęć jego podźwignięcia.

Jak wszyscy Polacy, boleśnie przeżył napaść hitlerowskich Niemiec na nasz kraj w 1939 r. 17 września podjął historyczną decyzję o kontynuowaniu funkcji państwowych na obczyźnie; będąc internowany w Rumunii 30 września tego roku zrezygnował z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, umożliwiając tym samym stworzenie nowego rządu na emigracji. Zmarł 2 października 1946 r. w Versoix w Szwajcarii.

Związki z Płockiem i Mazowszem

Jak już było powiedziane, Ignacy Mościcki urodził się na Ziemi Mazowieckiej w Mierzanowie koło Ciechanowa. Tu spędził część swoich lat dziecięcych i młodzieńczych. Wychowując się w majątku Klice, bywał w Ciechanowie i Mławie, przez jakiś czas uczęszczał do szkoły w Płocku (przed r. 1887). W wieku 24 lat zawarł w Płocku 12 lutego 1892 r. związek małżeński z Michaliną Pelagią Czyżewską urodzoną w Klicach w 1872 r. Panna młoda była jego stryjeczną siostrą. Dyspensy od drugiego stopnia pokrewieństwa „consangvinitatis secundi gradus" udzielił biskup płocki Michał Nowodworski. Ceremonia ślubna odbyła się w kościele parafialnym św. Bartłomieja o godzinie 16.00, małżeństwo błogosławił ks. Antoni Rumianowski, miejscowy wikariusz.[6] Należy sądzić, że przyjęcie ślubne odbyło się także w Płocku, bowiem panna Michalina mieszkała tu z rodzicami w domu przy ulicy Królewieckiej, tu uczęszczała do szkół i tu uzyskała patent nauczycielski.[7] Wkrótce po ślubie młoda para musiała opuścić kraj, było to wychodźstwo polityczne, gdyż Ignacy Mościcki zamieszany był w przygotowywany zamach na generał-gubernatora warszawskiego W. Hurkę.

Z tego małżeństwa przyszło na świat czworo dzieci: synowie Michał, Józef i Franciszek oraz córka Helena.[8] Michalina Mościcka była dobrą żoną i matką. Przez stworzenie odpowiedniej atmosfery domowej, szczególnie w Szwajcarii, a potem we Lwowie pomagała mężowi w jego trudnych pracach badawczych. Od chwili objęcia przez męża urzędu prezydenta towarzyszyła mu w różnych imprezach i wyjazdach, a miał ich sporo. Będąc człowiekiem z natury pracowitym, pozostał nim i na urzędzie prezydenckim. Objeżdżał kolejno województwa, zapoznając się na miejscu z aktualną sytuacją. Wśród tych wojaży odwiedził również Płock. Wizyta ta miała miejsce 10 lipca 1928 r. na zaproszenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Jak pisała miejscowa prasa: „wśród pięknej, słonecznej, letniej pogody, wśród pąków polnego kwiecia i róż, wśród tłumów krasnego ludu mazurskiego, odbywał się przyjazd Prezydenta do Płocka".[9] Na granicy powiatu płockiego Głowę Państwa witał starosta płocki A. Pinakiewicz. Prezydentowi i jego małżonce towarzyszyli: minister rolnictwa — Niezabytowski, szef domu wojskowego płk. Zahorski, zastępca ppłk. Fyda, szef kancelarii cywilnej — Skowroński, rotmistrz Jurgielewicz, radca MSZ Michał Mościcki — syn Prezydenta i kapelan ks. Ropelewski.

W Staroźrebach i Opatówce w imieniu tamtejszego ziemiaństwa i ludności witała Prezydenta znana pisarka Halina Mniszkówna. O godzinie 13.00 na granicy miasta, przy specjalnie zrobionej bramie z napisem „Witaj nam Dostojny Gościu", witał Głowę Państwa prezydent Płocka — Zbrożyna z członkami magistratu i szwadronem honorowym dowodzonym przez majora Glińskiego. Po raporcie i powitaniach Prezydent powozem zaprzężonym w czwórkę pięknych ogierów uralskich ze stadniny w Łącku, przejechał ulicami miasta, udając się do katedry. Tam dostojną parę witała kapituła płocka z biskupem sufraganem L. Wetmańskim. Po ceremoniach liturgicznych we drzwiach świątyni wszyscy procesjonalnie przeszli do prezbiterium, gdzie prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym starożytnym krześle. Nastąpiło oficjalne powitanie w imieniu Arcybiskupa A. Nowowiejskiego, odśpiewano też dziękczynne „Te Deum". Prezydent zwiedził katedrę z kaplicą królewską, po czym od-

wiedził chwilowo niedomagającego Arcybiskupa w jego domu. Z pałacu biskupiego goście przejechali do Banku Ziemiańskiego na śniadanie, gdzie zgromadziło się około 200 osób, przeważnie włościan zrzeszonych w Towarzystwie Rolniczym. Przemówienie wygłosił prezes Czesław Grabowski. O godzinie 17.00 miało miejsce spotkanie w starostwie z duchowieństwem, wojskiem i pracownikami administracji, obecnych było 200 osób. Wśród kwiatów i darów Prezydent otrzymał wtedy od gminy żydowskiej Biblię z XVI wieku. Przed starostwem Prezydent przyjął defiladę Organizacji Przysposobienia Wojskowego, Straży Pożarnej, Strzelca, Sokoła, Harcerzy, następnie udał się do ratusza.

O godzinie 18.00 w obecności prezydentowej prezes Rady Miejskiej Jarczewski otworzył nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta Płocka. Dla upamiętnienia pobytu Prezydenta w Płocku jako swemu Ziomkowi, zasłużonemu na polu nauki, pierwszemu obywatelowi państwa w oparciu o art. 21 p. 22 dekretu o Samorządzie Miejskim przyjęto uchwałę, aby nadać prezydentowi Ignacemu Mościckiemu obywatelstwo honorowe miasta Płocka. Przybyłego do ratusza Prezydenta powitał Zbrożyna i Jarczewski, który wręczając dyplom honorowego obywatela miasta Płocka, powiedział: „Witamy w osobie Twej Dostojny Panie, najwyższego przedstawiciela naszej niepodległości i siły narodowej. Tym milsze jest dla nas to złożenie powinnego hołdu Najjaśniejszemu Dostojnikowi Państwa, że osoba Twoja jest związana Dostojny Panie nićmi ścisłego stosunku z naszą Ziemią Mazowiecką, w której wzrosłeś i spędziłeś część swego życia. Ta okoliczność ośmieliła nas do zaproponowania Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej abyś raczył przyjąć obywatelstwo honorowe naszego miasta". [10]

Po uroczystościach w ratuszu Prezydent z małżonką odwiedzili siedzibę Towarzystwa Naukowego. Po gmachu oprowadzała i udzielała wyjaśnień kustoszka pani Helena Rutska. Muzeum, jakie wówczas tam się znajdowało, nosiło imię prezydenta Mościckiego. Prezydent oglądał też listę osób „niebłagonadziożnych", na której parokrotnie znajdowało się nazwisko jego ojca. Odchodząc, ofiarował 1000 zł na cele Towarzystwa. Następnie odbył spacer za Tumem, rozkoszując się widokiem zawiśla i dobrym powietrzem, po czym wrócił do Banku Ziemiańskiego.

O godzinie 21.30 miasto urządziło w starostwie raut. Prezentowane były wszystkie warstwy ludności. „Pomiędzy zebranymi widniały piękne toalety pań, fiolety duchowieństwa i mundury wojskowe". O godzinie 23.00 zjawił się Prezydent z małżonką. Orkiestra 4 pułku odegrała hymn narodowy, następnie starosta przedstawił Prezydentowi wiele osobistości. Dłuższą rozmowę przeprowadził Prezydent z drem Macieszą w sprawie budowy gmachu dla Towarzystwa Naukowego. W międzyczasie pani J. Grabowska i panowie Kowalscy grali utwory Chopina, Wieniawskiego, Statkowskiego. O godz. 24.00 para prezydencka udała się na spoczynek. Przedtem jeszcze pani Mościcka odwiedziła „Stanisławówkę" i Zakład Wychowawczy Anioła Stróża. [11]

Nazajutrz, 11 lipca, o godzinie 9.00 Prezydent odjechał z Płocka, udając się do Szkoły Rolniczej w Niegłosach, a następnie do Sierpca i Rypina, gdzie zwiedził wystawę rolniczą; stamtąd zaś udał się do Włocławka. W Niegłosach Prezydentowi towarzyszyli: minister rolnictwa — Niezabytowski, wojewoda warszawski — St. Twardo, K. Fudakowski — prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, S. Grabiński — Prezes Rady Wojewódzkiej, A. Pinakiewicz — starosta płocki. W czasie tej wizyty, po przedstawieniu szkoły przez dyrektora Rapackiego, odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem: „Bogu na chwałę, Polsce na pożytek Powiatowa Szkoła Rolnicza w Niegłosach im. Płockiego Towarzystwa Rolniczego założona R.P. 1859 jako państwowa, zagrabiona 1867 r. po powstaniu, wskrzeszona w 1918 r., odrodzona przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze Płockie zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa, Rządu, Samorządu, z zapisów Marii Piwnickiej, Ludwika Kunkla i ziemian Mazowsza Płockiego w dziesięciolecie wskrzeszenia kamień ten odsłonięty przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego". [12]

Takich odwiedzin, szczególnie w pierwszych latach sprawowania urzędu miał Prezydent dużo. Z okazji wizytacji Prezydenta w obrębie diecezji płockiej Arcybiskup Nowowiejski udał się 25 maja 1930 r. do Pułtuska — dawnej rezydencji biskupów płockich jako senatorów Rzeczypospolitej — i tam w starożytnej kolegiacie pułtuskiej powitał uroczyście Prezydenta rozpoczynającego objazd województwa warszawskiego w granicach diecezji płockiej. [13]

Podróż trwała 8 dni. Objazd obejmował między innymi miejscowości położone nad granicą pruską. Odwiedził wtedy (26 V) Mościcki takie miejscowości, jak: Przasnysz, Chorzele, Janowo, Mławę, do której przybył ok. godziny 14.30. Przy udziale licznie zgromadzonego społeczeństwa i wśród bicia dzwonów odwiedził Prezydent kościół parafialny, gdzie wysłuchał dziękczynnego „Te Deum", a potem uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej. Hołd Prezydentowi w imieniu społeczeństwa złożył burmistrz Koszutski, wręczając mu w dniu dla miasta uroczystym, w którym obchodziło ono 500-lecie swego istnienia, dyplom honorowego obywatelstwa miasta Mławy. Dziękował Prezydent za ten zaszczyt tym bardziej, że, jak powiedział, miasto to w swych młodzieńczych latach często odwiedzał. [14] 27 maja 1930 r. odwiedził Mościcki Gołotczyznę, Ojrzeń, Sochocin, Płońsk, Rębowo, Wyszogród i Czerwińsk, a 28 maja (w niedzielę) Gostynin z racji święta Przysposobienia Wojskowego. [15] W sobotę wieczorem oglądał zawody, które zgromadziły sportowców z Płocka, Mławy, Działdowa i Gostynina. W niedzielę na rynku urządzono przegląd oddziałów Przysposobie-

nia Wojskowego, Straży Pożarnych i Harcerstwa. W tym czasie nad miastem przelatywały samoloty, wykonujące różne figury akrobatyczne. Na spotkaniu w kościele witał Prezydenta miejscowy dziekan i proboszcz ks. kan. A. Kaczyński. Na szosie płockiej odbyła się defilada, po czym Prezydent zwiedził budujący się szpital psychiatryczny. Całość imprez dopełniły konkursy Straży Pożarnych, a na stadionie zawody lekkoatletyczne.

Na zakończenie uroczystości w Gostyninie, redaktor K. Bolesta-Modliński, członek zarządu Związku Prasy Województwa Warszawskiego, w imieniu tegoż związku wręczył Prezydentowi album zawierający zbiór numerów wszystkich pism województwa warszawskiego wydanych z racji objazdu, charakteryzując pokrótce rolę prasy prowincjonalnej.[16] Z rąk starosty gostynińskiego otrzymał Prezydent duży kilim z Sannik i skrzynię gąbińską. Z Gostynina udał się Prezydent do Gąbina, następnie do Sannik, gdzie był przygotowany nocleg.

Prezenty, jakie otrzymał Mościcki od społeczeństwa, były różne. Jako ciekawostkę warto podać, że fabryka porcelany pod Olkuszem wykonała serwis stołowy dla celów reprezentacyjnych, składający się z 1500 sztuk różnego rodzaju naczyń porcelanowych. Został on wykonany według wzoru z Paryża przywiezionego przez syna Prezydenta — Michała.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że nowo otwarte 6 listopada 1932 r. lotnisko płockie nosiło imię Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Kontakty z Kościołem

Dnia 10 lutego 1925 r. podpisane zostało porozumienie pomiędzy Rządem Polski i Stolicą Apostolską, zwane konkordatem. Zgodnie z art. 8 tegoż konkordatu po nabożeństwach w niedziele i święta narodowe księża mieli odmawiać modlitwy za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, a w art. 10 była mowa, że mianowanie biskupów rezydencjalnych, koadiutorów i biskupa polowego zarezerwowane jest papieżowi, który każdorazowo musiał pytać prezydenta, czy w stosunku do wysuniętego kandydata nie ma zastrzeżeń natury politycznej. Biskupów ordynariuszy przed objęciem urzędu obowiązywało złożenie na ręce prezydenta przysięgi na wierność państwa.

Chociaż katolicyzm nie był religią stanu, władze polityczne, a niekiedy i prezydent, brały oficjalny udział w uroczystościach kościelnych, a przedstawiciele hierarchii w uroczystościach państwowych. I tak, 3 lipca 1926 r. Prezydent Mościcki wraz z marszałkiem Piłsudskim brali udział w uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.[17]

Wyrazem dobrych stosunków jakie panowały pomiędzy Stolicą Apostolską a Rządem Rzeczypospolitej, był między innymi fakt upoważnienia Prezydenta Państwa Polskiego do wręczenia nowo mianowanemu (kreowanemu) przez papieża purpuratowi biretu kardynalskiego.

29 czerwca 1927 r. prezydent Mościcki w sali marmurowej na Zamku wręczył biret kardynalski prymasowi Polski A. Hlondowi. Podobne uroczystości dotyczyły dwóch nuncjuszów sprawujących swój urząd w Polsce w momencie, kiedy Stolica Apostolska wyniosła ich do godności kardynalskich; 26 stycznia 1927 r. Prezydent wręczył biret kardynalski arcybiskupowi Wawrzyńcowi Lauriemu w obecności Rządu i marszałka Piłsudskiego; 4 stycznia 1936 r. na zamku królewskim w Warszawie odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta Mościckiego biretu kardynalskiego Pronuncjuszowi Apostolskiemu Franciszkowi Marmaggiemu. Prezentując nowo kreowanego kardynała, ks. prałat Pacini powiedział: „Ten uroczysty ceremoniał, który Ty Najdostojniejszy Panie Prezydencie imieniem Ojca św. tu wykonasz, ma być uznaniem dla niezwykłych zasług, jakie Jego Eminencja kardynał Marmaggi położył dla Kościoła przez swój trud długotrwały i spełnianie misji, jaką mu Ojciec św. powierzył [...] Uroczystość ta będzie również wyrazem szczególnej łaskawości, jaką darzy Ojciec św. Rzeczpospolitą Polską, w której Nuncjusz papieski ma za chwilę otrzymać oznaki godności kardynalskiej".[18].

Po ceremonii nałożenia biretu nowo mianowany kardynał przemówił do Prezydenta i zgromadzonych, mówiąc między innymi: „Ze wszystkich misji dyplomatycznych w Polsce — Stolica Apostolska szczyci się tradycjami najdawniejszymi i bardziej czułemi, jak z drugiej strony Polska żarem swej pobożności i blaskiem swych czynów zasłużyła sobie w wielkim społeczeństwie chrześcijańskim na tytuł „semper fidelis". Nie ujrzy, być może, Zamek ten wspaniałych jak w kalejdoskopie przewijających się scen dawnych protokółów, którymi przyjmowaliście, szczególnie umiłowani przyjaciele, legatów papieskich i nuncjuszów. Piękna ceremonia, jaką mi uprzejma dobroć Waszej Ekscelencji dziś zgotowała, niemałym jest ich odbiciem. Lecz poprzez wieki i zmienność losów, czy radosnych czy bolesnych, mimo różnych rządów i systemów politycznych, po strasznych wojnach i związkach różnych, poprzez cały świat miniony ludzi rzeczy, pozostaje stałą i nietkniętą, a dziś to ponownie na zawsze utwierdza się nasza stara przyjaźń, którą uświęcono ostatnim pobytem pierwszego nuncjusza Polski Zmartwychwstałej, dziś miłościwie panującego Ojca św. Piusa XI, jego miłością ojcowską i nieustraszonym charakterem, Bóg chowa i czyni obfitującą we wzajemne dobro".[19].

Od chwili ustanowienia Nuncjatury do 1939 r. Nuncjusz Apostolski jako dziekan korpusu dyplomatycznego składał Prezydentowi życzenia noworoczne.

Co roku w uroczystość św. Ignacego — 1 lutego — z okazji imienin Prezydenta odprawiane były w kościołach nabożeństwa; szczególnie uroczyście świętowano ten dzień od 1936 r. w bazylice katedralnej w Płocku; mszę św.

o godzinie 9.30 odprawiał bp sufragan L. Wetmański w obecności Arcybiskupa Nowowiejskiego, duchowieństwa oraz przedstawicieli władz i organizacji przybyłych ze sztandarami. Nawy świątyni wypełniała szczelnie młodzież szkół płockich.[20].

Społeczeństwo Mazowsza, włączając się w różne akcje narodowe i obywatelskie, dawało wyraz jedności i solidarności z Głową Państwa poprzez specjalnie wysyłane odezwy i depesze. Autorytet moralny i spełniany z godnością urząd Głowy Państwa, zapewniły Prezydentowi Mościckiemu należny szacunek społeczeństwa jakim cieszy się do dziś wśród wielu Polaków w kraju i za granicą.[21]

PRZYPISY

[1] K. Bukowski, H. Cepnik, *Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1933, s. 16—17.
[2] *Tamże*, s. 19—20.
[3] S. Brzozowski, T. Jędruszczak, *Mościcki Ignacy*, [w:] Polski Słownik biograficzny, T. 23 s. 143—148.
[4] S. Papee, *Ignacy Mościcki*, Lwów 1938 s. 6.
[5] *Tamże*, s. 11.
[6] Archiwum Diecezjalne w Płocku. Akta zaślubionych 1888—1897 k. 118.
[7] J. Kelles-Krauz, *Mościcka z Czyżewskich Michalina*, [w:] Polski Słownik biograficzny, T. 23 s. 137—139.
[8] Michał (1894—1961) pracował w dyplomacji, Helena (1897—1962) zamężna najpierw za Tadeuszem Zawisłockim uczniem Mościckiego, a po jego śmierci (1929) za inżynierem Aleksandrem Bobkowskim, Józef (1898—1955) pracował także w dyplomacji, Franciszek (1899—1927) był chemikiem.
Michalina Mościcka zmarła 18 sierpnia 1932 r. w Spale. Pochowana 28 sierpnia w Warszawie na Powązkach w grobowcu rodzinnym Mościckich. Po raz drugi Ignacy Mościcki zawarł związek małżeński w 1934 r. z Marią Nagórną z Dobrzańskich. Maria Nagórna była żoną oficera pracującego w adiuntaturze zamkowej. Jej pierwsze małżeństwo zostało przez Konsystorz Warszawski uznane za nieważne i mógł odbyć się ślub kościelny. 10 października 1934 r. w kaplicy zamkowej odbył się ślub Prezydenta Mościckiego z Marią Hubal Dobrzańską. Obrządku religijnego dopełnił kardynał A. Kakowski. Ojciec św. Pius XI nadesłał na ręce kardynała Kakowskiego błogosławieństwo Apostolskie dla Prezydenta i jego małżonki. Maria z Dobrzańskich Mościcka zmarła w Szwajcarii w 1979 r.
[9] «Dziennik płocki» 1928 nr 158 s. 2—3.
[10] *Tamże*, s. 4.
[11] Na spotkaniu tym wręczono Prezydentowi egzemplarz wydawnictwa folklorystycznego opracowanego przez ks. Władysława Skierkowskiego pt. *Puszcza kurpiowska w pieśni*, które było podstawą dla widowiska muzycznego ludowego pt. *Wesele na Kurpiach*. Widowisko to cieszyło się wielkim powodzeniem. Prezydent zaprosił zespół z wystawieniem *Wesela na Kurpiach* do swojej rezydencji w Spale. Przedstawienie w Spale w obecności Prezydenta, jego świty i licznych gości odbyło się 27 sierpnia 1928 r. W drodze powrotnej płocki zespół dał dwa przedstawienia *Wesela* w Żyrardowie przeznaczając cały dochód na biedne dzieci. Wiadomość tę zawdzięczam panu dr Marcinowi Kamińskiemu, któremu na tym miejscu składam wyrazy podziękowania.
[12] «Rolnik Płocki» 1928 nr 28—29 s. 2.
[13] «Miesięcznik Pasterski Płocki» 1930 nr 6 s. 202.
[14] «Dziennik Płocki» 1930 nr 124 s. 4.
[15] *Tamże*, s. 3.
[16] «Dziennik Płocki» 1930 nr 127 s. 3.
[17] «Dziennik Płocki» nr 125 s. 2.
[18] «Miesięcznik Pasterski Płocki» 1930 nr 1 s. 8—9. Uroczyste nałożenie biretu kardynalskiego J.Em.ks. kard. Marmaggiemu.
[19] *Tamże*, s. 9.
[20] «Miesięcznik Pasterski Płocki» 1936 nr 2 s. 94.
[21] Był człowiekiem skromnym. 19 czerwca 1945 r. w Versoix w ostatniej swojej woli napisał: „Wszystko co posiadam pozostawiam na wyłączną własność małżonki mojej Marii. Trumna moja ma być bezpośrednio zakopana w ziemi. Murowanego grobu stanowczo sobie nie życzę. Również nie życzę sobie żadnych pomników".

*

Jednym z dyskutantów na odczycie ks. dra Michała M. Grzybowskiego był inżynier budownictwa Janusz Mościcki (lat 49), zatrudniony jako zastępca kierownika Zespołu Budów Nr 6 w PBP „Petrobudowa". Jest on jednym z najbliższych żyjących krewnych profesora Ignacego Mościckiego. Oto jego głos w dyskusji:

Zabierając głos w dyskusji pragnę wyjaśnić kilka faktów, które spowodowały że sylwetka Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego odżyła w społeczeństwie polskim.

Prezydent Ignacy Mościcki zmarł w 1946 r. w Szwajcarii. Został pochowany na cmentarzu Versoix pod Genewą. Do roku 1979 żyła jego żona Maria Hubal Dobrzańska-Mościcka (stryjeczna siostra sławnego mjr. Hubala). Ona także została pochowana w Versoix. Cmentarz ten przeznaczony jest w najbliższych latach do likwidacji. Buduje się mauzoleum, w którym spoczną po uprzedniej ekshumacji i kremacji prochy ludzi tam pochowanych.

O fakcie likwidacji cmentarza wiedziała żona Prezydenta. Prosiła swoją przyjaciółkę pannę Bordier o niedopuszczenie do fizycznej likwidacji grobu Prezydenta Ignacego Mościckiego. Panna Bordier należy do znanego i bardzo w Szwajcarii szanowanego rodu. Właśnie Ona jest wykonawczynią testamentu żony Prezydenta. Trzy lata temu przekazała pamiątki i dokumenty po Prezydencie prof. Ignacym Mościckim do klasztoru na Jasnej Górze. Panna Bordier chcąc spełnić wolę obojga zmarłych za pośrednictwem dra Nawrockiego nawiązała kontakt z żyjącymi w Polsce krewnymi Prezydenta i w porozumieniu z nimi na swój koszt (ok. dwudziestu tys. dolarów) pragnęła sprowadzić zwłoki Prezydenta i Jego żony do Polski. Konieczna była zgoda władz polskich i taką zgodę otrzymano z zastrzeżeniem, że jest to prywatną sprawą krewnych.



Płock, 12 marca 1984. Odczyt o prof. Ignacym Mościckim w Towarzystwie Naukowym Płockim. Przemawia najbliższy z żyjących krewnych — inż. Janusz Mościcki

fot. ze zbiorów autora

Władze szwajcarskie, także wyraziły wstępnie zgodę. Załatwienia wszelkich formalności podjął się dr Nawrocki zaprzyjaźniony z rodziną Prezydenta. Na prośbę rodziny opiekę nad uroczystościami roztoczył, za zgodą Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, Episkopat. Ponadto zawiązał się komitet organizacyjny, składający się z wybitnych ludzi nauki. Uzyskano od władz kościelnych na Starych Powązkach w Alei Zasłużonych miejsce spoczynku Prezydenta Ignacego Mościckiego i Jego żony. Uzgodniono program uroczystości pogrzebowych. Wielkie było rozczarowanie rodziny i organizatorów, gdy w ostatniej chwili na skutek nieporozumień polonia szwajcarska zaprotestowała i spowodowała wycofanie zgody władz szwajcarskich na przekazanie prochów Prezydenta Ignacego Mościckiego do Polski.

Wyrażając swoją opinię, pragnę stwierdzić że stało się źle, iż uroczystości odbyły się bez prochów zmarłych. Uważam, że historii Polski można się uczyć na cmentarzach. Mam nadzieję, że nie dojdzie do fizycznej likwidacji grobu Prezydenta Rzeczypospolitej Polski w Szwajcarii. Przy okazji chciałbym wyjaśnić sprawę podwójnego obywatelstwa Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Obywatelstwo szwajcarskie zostało uzyskane w czasie, gdy na mapie nie było państwa polskiego. Szwajcaria przyznając obywatelstwo pragnęła uchronić Ignacego Mościckiego, który nielegalnie, będąc ścigany przez policję carską, opuścił zabór rosyjski. Nie było moralnie słusznym odrzucić obywatelstwo, kiedy przestało grozić niebezpieczeństwo i odrodziła się Polska. Nie jest prawdą, że w momencie internowania w 1939 r. w Rumunii Prezydent Ignacy Mościcki wykorzystał fakt posiadania obywatelstwa szwajcarskiego do uzyskania zwolnienia. Rząd Rumunii zwolnił Go w wyniku osobistej interwencji Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki — Roosevelta. To władze Rumunii wykorzystały fakt obywatelstwa szwajcarskiego, by usprawiedliwić się przed Niemcami hitlerowskimi.

Janusz Mościcki

KOMUNIKAT
Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego

W dniu 28 marca (środa) 1984 r. — bezpośrednio po dorocznym Zwyczajnym Zgromadzeniu TNP — odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym postanowiono:

1. Przyjąć rezygnację — w związku z ukończeniem 75 lat — **dr. Kazimierza Askanasa** z funkcji wiceprezesa TNP i przewodniczącego Komisji Badań Naukowych.
2. Funkcję wiceprezesa TNP i przewodniczącego Komisji Badań Naukowych powierzyć **dr. Tadeuszowi Chrostowskiemu** — dotychczasowemu sekretarzowi generalnemu TNP, odwołując go równocześnie z tej funkcji.
3. Funkcję sekretarza generalnego TNP powierzyć **mgr. Wiesławowi Końskiemu** — dotychczasowemu członkowi Zarządu.
4. Do Zarządu dokooptować **dr. Jerzego Stefańskiego** — członka TNP.

JOLANTA ZAŁĘCZNY

Kilka uwag na temat płockiej gminy żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym

Historia płockiej gminy żydowskiej jest długa, sięga XVI wieku. Tematem niniejszego opracowania jest stosunkowo krótki okres działalności gminy. Niemniej jest to czas bardzo istotny dla historii ludności żydowskiej miasta, choćby z tego względu, że w omawianym okresie Żydzi stanowili znaczny procent mieszkańców Płocka. W roku 1920 np. na ogólną liczbę 28 134 mieszkańców było 9062 Żydów (32,2%), a w 1921 na 29 064 — 9439 (30,7%).[1] W skali powiatu dane te przedstawiały się następująco:

Rok	Ludność ogółem	Polacy	Żydzi
1935	133 720	114 056	14 634
1937	135 484	115 484	14 566[2]

Status prawny ludności żydowskiej w państwie polskim regulowały stosowne ustawy i rozporządzenia. *Przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich* z dnia 14.10.1927[3] postanawiały, że Żydzi mieszkający w granicach Rzeczypospolitej Polskiej tworzą związek religijny o charakterze publiczno-prawnym złożony z gmin. Na czele związku stała Rada Religijna Gmin Żydowskich.

Jak już wspomniano jednostką strukturalną związku była gmina; obejmowała ona Żydów zamieszkałych na danym terenie. Kompetencje gminy dotyczyły spraw codziennych i obejmowały: organizowanie i utrzymanie instytucji rabinatu, zakładanie i utrzymanie domów modlitwy, czyli synagog, opiekę nad miejscami kąpieli rytualnej i nad cmentarzami. Gmina miała czuwać nad religijnym wychowaniem młodzieży, przysługiwało jej prawo udzielania pomocy dobroczynnej ubogim Żydom oraz zakładania w tym celu instytucji dobroczynnych. Ponadto gmina zarządzała majątkiem i fundacjami do niej należącymi.[4]

Na czele gminy stała rada gminy wyznaniowej i jej zarząd. Rada była organem uchwałodawczym, zajmowała się uchwalaniem budżetu, regulowaniem wysokości składek, zmianami stanu posiadania gminy, zakładaniem i urządzaniem zakładów o charakterze publicznym, wybierała rabina i podrabina.[5]

Stojący na czele gminy rabin musiał spełniać określone wymogi; o zdolności kandydata do piastowania tego stanowiska decydowało kolegium rabinów. Rabin i podrabin musieli znać język polski i posiadać obywatelstwo polskie, prowadzić nienaganny tryb życia, nie uczestniczyć w interesach handlowych.[6] Stanowiska te były dożywotnie, w wyjątkowych wypadkach rada gminy mogła wystąpić do naczelnej władzy nadzorującej, jaką było Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, z wnioskiem o zmianę rabina czy podrabina. Wspomniane *Przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich* z 1927 roku przewidywały dwie takie okoliczności:

1) gdy rabin był niezdolny do wykonywania swoich obowiązków,
2) gdy popełnił czyn sprzeczny z jego godnością lub postąpił wbrew obowiązkom swojego stanu.[7]

Funkcja rabina miała charakter religijny, sprawował on nadzór nad urządzeniami religijnymi, kontrolował pracę nauczycieli religii w szkołach wyznaniowych, rzezaków rytualnych i innych funkcjonariuszy wyznaniowych, miał wyłączne prawo udzielania ślubów i rozwodów.[8] Rabinów i podrabinów obowiązywały stosowne przepisy dotyczące ich urzędowania oraz regulamin dyscyplinarny.

Omawiane przepisy przewidywały także możliwość tworzenia w obrębie każdej gminy stowarzyszeń wyznaniowych, których zadaniem miało być utrzymywanie synagog i innych urządzeń religijnych.[9]

Sumy niezbędne na pokrycie potrzeb gminy miały pochodzić z dochodu, jaki przynosił majątek gminy (np. z zakładów, fundacji), z przymusowych składek i opłat jej członków.[10]

Całkowite zarządzanie gminą należało do zarządu, w skład którego wchodził rabin i ośmiu członków.[11] Władzą nadzorczą wobec zarządu była władza administracji ogólnej I instancji, natomiast naczelną władzą było Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W okresie międzywojennym płocka gmina żydowska miała swoją siedzibę przy ul. Szerokiej obok synagogi. Funkcję rabina pełnił Eidelberg, podrabina Matis Bzura. Na czele zarządu stał Józef Rogozik, a prezesem rady gminy był Natan Lipszyc (r. 1929).[12] W mieście funkcjonowały dwie świątynie wyznania mojżeszowego — stara przy ul. Synagogalnej i nowa przy ul. Szerokiej.

Jak już wspomniano wcześniej w gminie mogły istnieć stowarzyszenia wyznaniowe. Były one zobowiązane do utrzymywania własnego cmentarza i prowadzenia rejestru członków, który podlegał kontroli zarządu gminy. Zapisanie w poczet członków stowarzyszenia zwal-

niało od opłat na rzecz gminy i jednocześnie pozbawiało prawa wyborczego.[13]

W omawianym okresie w Płocku działało kilka stowarzyszeń wyznaniowych, wśród nich „Szlomej Emunej Izrael" („Pokój Wiernym Izraelitom") Centralna Organizacja Żydów Ortodoksów w Polsce, Oddział w Płocku, z siedzibą na Starym Rynku Nr 5[14] i Stowarzyszenie „Mizracki" o profilu kulturalno-oświatowym, którego celem było „stworzenie z Palestyny prawnego schroniska dla narodu żydowskiego".[15] Przy stowarzyszeniach wyznaniowych działały szkoły religijne, w Płocku były trzy takie szkoły: „Talmud Tora", której prezesem był I. Kowadło, a kierownikiem Ch. Krawec, „Mizracki" pod zarządem J. Askanasa i szkoła religijna ortodoksalna, z prezesem L. Kilbertem i kierownikiem Zemehem.[16]

Ludność żydowska przejawiała dużą aktywność społeczno-polityczną, dowodem tego mogą być liczne organizacje i stowarzyszenia o takim charakterze działające w mieście. Wśród organizacji politycznych na plan pierwszy wysunęły się dwie, które prowadziły ożywioną działalność już w przeddzień odzyskania niepodległości. Były to: Socjalistyczny Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund" i Syjonistyczno-Socjalistyczne Ugrupowanie „Poalej-Syjon".[17] Na czele „Bundu" stali G. Spektor, I. Stupaj, Zylberger i inni, organizacją syjonistyczną kierowali: J. Galewski, J. Kruk, H. Rotkorpf, M. Sochaczewer, Ch. Buland.[18]

W roku 1930, wbrew statutowi organizacyjnemu (zakładał istnienie tej organizacji wyłącznie na obszarze Warszawy), powstał m.in. w Płocku oddział prowincjonalny Stowarzyszenia pod nazwą Legion płk. Berka Joselewicza.[19] Ponadto działało też stowarzyszenie „Auxilium Academicum Judaicum" mające na celu pomoc studiującej młodzieży żydowskiej.[20]

Z uwagi na znaczną liczebność grupa ludności żydowskiej odegrała też niemałą rolę w rozwoju gospodarczym miasta. Dwaj członkowie gminy, M.S. Sarna i Z. Margulies, byli właścicielami największych zakładów przemysłowych ówczesnego Płocka — fabryki maszyn rolniczych. Fabryka M. S. Sarny zatrudniała 92 robotników, a zakład Marguliesa — 65.[21]

Żydzi zdominowali też handel i bankowość. Do roku 1926 w Płocku działały dwie kooperatywy żydowskie; z czasem jedna zawiesiła swoją działalność, druga miała charakter pożyczkowo-oszczędnościowy — Towarzystwo Udzielania Pożyczek Bezprocentowych Drobnym Kupcom i Rzemieślnikom „Zgoda". Opiekunem jej i jednocześnie głównym działaczem był radny miejski M. Altberg.[22] W okresie ożywionej działalności obydwie kooperatywy prowadziły swoje sklepy, np. Kooperatywa Spożywcza „Jedność".

W roku 1929 istniały w Płocku dwa banki prowadzone przez Żydów: Bank Kupiecki przy ul. Tumskiej 14, którego prezesem był wspomniany już M. Altberg i Bank Pożyczkowo-Spółdzielczy (ul. Tumska 16), kierowany przez L. Kilberta.[23]

Oprócz dwóch wymienionych sklepów kooperatyw żydowskich, w Płocku istniało wiele innych, których właścicielami byli Żydzi, np. w roku 1920—1921 było ich 58.[24]

W związku z zaangażowaniem Żydów w sprawy handlu i przemysłu powstało kilka organizacji o charakterze współczesnych związków zawodowych. Spośród nich warto wymienić Związek Drobnych Kupców (1924),[25], którego kontynuatorem było Stowarzyszenie Kupców Żydowskich, kierowane przez dra Bromberga.[26] Osoby pracujące w rzemiośle zrzeszał Związek Zawodowy Rzemieślników Żydowskich, mający swoją siedzibę przy ul. Grodzkiej 9. Na czele związku w r. 1929 stał M. A. Gutkind,[27] w r. 1930 J. Kruk (w skład zarządu wchodzili m.in. Ch. Lipfeld i H. Turzanowski),[28] a w r. 1933 J. Domb.[29]

Pomoc młodym adeptom sztuki masarskiej miał na celu założony przez I. Lubranieckiego i M. Słomę Wydział Czeladników Pracowników Żydów przy Cechu Rzeźników Żydów w Płocku (siedziba Nowy Rynek 4). W r. 1930 w skład zarządu wchodzili M. Słoma, J. Koza, S. Rozenfeld, L. Frenkel.[30]

Obok organizacji politycznych i zawodowych działało w Płocku szereg stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym. Obok wspomnianego „Mizracki", w Płocku działał oddział Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Freiheit", w Polsce założony w roku 1930. Inicjatorami jego powstania byli: M. Zander, T. Nasielska, L. Licht, S. Guterman i S. Lysner.[31] U progu lat trzydziestych zaczęły też prowadzić ożywioną działalność trzy inne placówki kulturalne: biblioteka „Agudas Israel",[32]. Biblioteka Żydowska im. Sz. Anskiego, mieszcząca się przy ul. Sienkiewicza 29[33] oraz Żydowska Biblioteka i Towarzystwo „Hazomir" (Stary Rynek 11).[34] Wymienione instytucje miały na celu propagowanie czytelnictwa i rozwój kultury wśród ludności żydowskiej. Ich działalność świadczy o żywym zainteresowaniu płockich Żydów sprawami kulturalnymi, potwierdza to ponadto fakt wydawania w latach 1929—1939 specjalnej gazety żydowskiej «Plockier Cajtung».[35]

Wcześniej już wspomniano o szkołach religijnych działających przy stowarzyszeniach o tym samym charakterze. Obok nich funkcjonowały szkoły żydowskie podległe Wydziałowi Szkolnemu Magistratu miasta Płocka. Należała do nich siedmioklasowa szkoła żydowska mieszcząca się przy ul. Dobrzyńskiej 8. W latach dwudziestych jej kierownikiem był Kahan. W szkole prowadzono szesnaście oddziałów, do których w roku szkolnym 1920/21 uczęszczało 738 uczniów,[36] a w roku 1921/22 — 729.[37] Drugą placówką oświatową było Żydowskie Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne (ul. Kolegialna 28), kierowane przez zarząd pod kierownictwem dra Brombergera.[38] Młodzież żydowska kształciła się także

w ośmioklasowym Gimnazjum Koedukacyjnym Rady Opiekuńczej Żydowskich Szkół Średnich, które zostało założone w roku 1916. W gimnazjum było czynnych siedem klas zasadniczych, jedna wstępna i trzy równoległe. Personel nauczycielski składał się z szesnastu osób, obsługa administracyjna z trzech. W szkole kształciło się 282 uczniów. [39]

Wśród młodzieży działały stowarzyszenia sportowe, które miały za zadanie krzewienie kultury fizycznej. W latach dwudziestych cel ten realizowały dwa towarzystwa: Żydowskie Stowarzyszenie Gimnastyczne oraz Towarzystwo Sportowe „Makabi". [40]

Jednak najliczniejszą grupę spośród wszystkich działających w Płocku organizacji żydowskich stanowiły towarzystwa prowadzące pracę, nazwijmy to, o charakterze socjalno-bytowym. Największą z nich było Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności w Płocku, które miało swą siedzibę przy ul. Zduńskiej 5, a jego głównym celem było niesienie pomocy Żydom w trudnych sytuacjach życiowych. O ile wspomniana instytucja prowadziła szeroko rozumianą działalność dobroczynną, to obok niej działały inne towarzystwa o ściśle sprecyzowanych zainteresowaniach natury socjalnej. Całość organizacji tego typu można podzielić na kilka grup; można więc mówić o towarzystwach:

1) Sprawujących opiekę nad dziećmi,
2) Pomagających ludziom starym,
3) Zajmujących się pomocą ludności najuboższej,
4) Opiekujących się chorymi w domu i w szpitalach,
5) Interesujących się losem wdów i sierot.

Osobną grupę stanowiły placówki i organizacje zbliżone charakterem do służby zdrowia. Wśród nich można wyróżnić stowarzyszenia opiekujące się matką i dzieckiem oraz instytucje sensu stricto natury medycznej, minanowicie szpitale.

Spośród instytucji zajmujących się opieką nad dziećmi należałoby wymienić przynajmniej cztery. Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Żydowskimi (ul. Dobrzyńska) prowadziło szeroko rozumianą akcję charytatywną na rzecz dzieci. [41] Schronisko dla bezdomnych dzieci żydowskich udzielało dachu nad głową dzieciom pozbawionym, z różnych powodów, domu rodzinnego. [42] W pierwszym kwartale 1921 roku schronisko dysponowało sumą 25 267 marek, z czego 6 667 marek pochodziło z dotacji Magistratu. [43] Schronisko prowadziło dwa internaty z 40 miejscami. Obok schroniska funkcjonowała dzienna ochrona dla dzieci żydowskich, dysponująca internatem dla 32 dzieci. [44] Przy Żydowskim Towarzystwie Dobroczynności działała wyspecjalizowana komórka pod nazwą „Sekcja rozdawnictwa odzieży i obuwia dziatwie szkolnej". W roku 1920 sekcja zaopatrywała w te artykuły 1 123 dzieci, a w r. 1921 — 1 120. [46]

Sprawy osób w podeszłym wieku oraz ludzi niepełnosprawnych także znalazły się w sferze zainteresowań działaczy żydowskich — utworzyli oni żydowski przytułek dla starców i kalek (ul. Zduńska 11). Prezesem zarządu opiekuńczego przytułku był Mojżesz Altberg, kierownikiem obiektu — Hersz Silberberg. [46]

Dla najuboższej ludności żydowskiej niebagatelne znaczenie miała działalność Żydowskiej Kuchni Ludowej, która wydawała codziennie obiady, bezpłatnie lub za niewielką odpłatnością. [47] Funkcjonowały też w mieście dwie instytucje, zajmujące się pogrzebami ubogich obywateli gminy żydowskiej oraz pomocą ich osieroconym rodzinom. Były to: Żydowskie Stowarzyszenie Pogrzebowe „Bicker Chojlim" (ul. Szeroka 1) [48] i Kasa Pogrzebowa dla Biednych (ul. Grodzka 5). [49]

W przypadku choroby ludność żydowska mogła liczyć na pomoc ze strony towarzystwa udzielania pomocy lekarskiej i pielęgnacji biednych chorych Żydów „Ezras Chojlim". Ponadto chorzy znaleźli się w sferze zainteresowań kilku innych stowarzyszeń, np. Stowarzyszenie Dobroczynne „Bukur Chojlim" (ul. Szeroka 20) kierowane przez Pera Tauba niosło pomoc chorym pozostającym w domu, a Stowarzyszenie Dobroczynne „Chewre Hiszmojrem" (ul. Niecała 3), którego prezesem był H. R. Silberberg, opiekowało się chorymi w szpitalach. [50]

Wspomniane wcześniej przytułki i ochronki dla dzieci często przygarniały pod swój dach sieroty ciężko doświadczone przez los. Położenie dzieci osieroconych oraz biednych matek było przedmiotem troski wielu spośród wymienionych już towarzystw, ponadto warto jeszcze wspomnieć o istnieniu towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi. Sprawom matki i dziecka środowisko żydowskie poświęcało o wiele więcej uwagi, niż można by przypuszczać. Najdobitniejszym tego dowodem była działająca przy Żydowskim Towarzystwie Dobroczynnym wyspecjalizowana komórka p.n. „Kropla Mleka". Siedziba jej mieściła się przy ulicy Szerokiej 9, instytucją kierowała H. Kowalska. Ideą działaczy „Kropli Mleka" była pomoc ubogim matkom i ich dzieciom, a o zasięgu działania niech świadczą poniższe dane: w roku 1920 instytucja opiekowała się 23 matkami i 987 dziećmi, w roku następnym — 900 dziećmi. [51]

Nie sposób pominąć pracy tak ważnej placówki, jaką była Sekcja Położnicza udzielająca szeroko zakrojonej pomocy kobietom ciężarnym. [52] Najważniejszym obiektem żydowskiej służby zdrowia był szpital im. Izaaka Fogla (ul. Misjonarska 7), placówka całkowicie samodzielna, posiadająca własną Radę Szpitalną. Wydatki szpitala były pokrywane przez Gminę Żydowską. [53] Kierownict-

wo szpitala stanowili: prezes Rady Szpitalnej R. Płoskier, lekarz naczelny dr Jan Kunig i chirurg dr Władysław Frankowski.[54] Szpital dysponował niewielką liczbą 29 łóżek, ale prowadził szeroko zakrojoną działalność, o której niech świadczy poniższe zestawienie:

Oddział	Ilość pacjentów w skali roku	Liczba dni leczenia	Przeciętny czas pobytu
chirurgiczny	64	1252	19
wewnętrzny	51	1522	29
położniczy	26	247	9
gruźliczy	7	474	67
umysłowo chorych	8	1109	67[55]

Lekarze tego szpitala pracowali też w wielu innych placówkach służby zdrowia na terenie miasta i powiatu.

Omawiając działalność żydowskich organizacji i stowarzyszeń natury społecznej warto podkreślić jeden niezmiernie ważny fakt, mianowicie finansowanie ich pracy w znacznej mierze przez władze miejskie.[56] Niewątpliwie jest to wynik znacznego udziału liczebnego ludności żydowskiej w ogólnej liczbie mieszkańców miasta, ale też świadczy o troskliwości Magistratu o całość społeczności Płocka.

Przedstawione informacje mają charakter wycinkowy, sygnalizują jedynie bardzo szeroki wachlarz zagadnień, składający się na życie gminy żydowskiej w Płocku. Autorka bynajmniej nie uzurpuje sobie prawa do wyczerpującego omówienia tematu. Postawiła sobie jedynie za zadanie zwrócenie uwagi na sam problem tak istotny w skali miasta. Zapewne zasługuje on na szersze zainteresowanie grona regionalistów i tym samym na dokładne opracowanie, ba, może nawet na odrębną monografię gminy żydowskiej. Niewątpliwie w tej pracy pomocne mogą okazać się materiały archiwalne (choć tylko fragmentarycznie odnoszą się do omawianego tematu) oraz bardzo bogata w informacje prasa płocka tego okresu. Wnikliwy badacz oprze się też na innych, pośrednich źródłach, jak chociażby podane w tekście adresy poszczególnych instytucji, które autorka przytacza w celu zorientowania w zasięgu dzielnicy żydowskiej.[57] Warto w tym miejscu wspomnieć, że geneza tej dzielnicy sięga roku 1811, kiedy to władze Płocka podzieliły miasto na dwie części: dzielnicę chrześcijańską i żydowską. Tę ostatnią wytyczono wokół ulic: Jerozolimskiej, Tylnej, Złotej, Niecałej, Synagogalnej, Szerokiej. Wówczas też uregulowano wiele kwestii, np. usytuowanie cmentarza, założenie szpitala, budowa domów modlitwy.[58] Mimo tak dużego odstępu czasu niektóre decyzje pozostały niezmienione i stały się podstawą do opracowania omawianych w tekście dokumentów.

Wracając do rozważań na temat konieczności głębszego zbadania omawianych zagadnień, warto jeszcze podkreślić, że istnieje wiele absolutnie niezbadanych jeszcze spraw, jak chociażby kwestia dorobku kulturalnego gminy żydowskiej, który jest niewątpliwie bezsporny, a niestety przemilczany. Rysuje się więc ciekawa perspektywa pracy nad różnego rodzaju materiałami źródłowymi dla sporej grupy miejscowych badaczy historii regionu.

PRZYPISY

1 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Płocku (dalej cyt. WAP Płock), Akta miasta Płocka (dalej cyt. AmP), sygn. 21511.
2 WAP Płocka, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 61.
3 «Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej» (dalej cyt. DURP), Nr 52 (1928) poz. 5000 str. 1128—1134. Położenie Żydów w państwie polskim regulowały też wcześniejsze przepisy, np. z roku 1919 o zmianie w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego, z roku 1925 o utworzeniu gmin wyznaniowych żydowskich i inne.
4 Ibidem, art. 3.
5 Ibidem, art. 21. Wybór rabina i podrabina musiał być zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
6 Ibidem, art. 37—39.
7 Ibidem, art. 44.
8 Ibidem, art. 46.
9 Ibidem, art. 32.
10 Ibidem, art. 48.
11 Ibidem, art. 15 i 22.
12 «Informator Płocki» na rok 1929, s. 10. Następcą Lipszyca był Jakub Nagel, którego, podczas jego nieobecności w związku z wyjazdem do Palestyny, zastępował, wybrany przez radę gminną Icek Kronenberg (październik 1933 — wrzesień 1934), WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 29.
13 Patrz przypis 9.
14 «Kalendarz Informator Płocki na rok 1924», s. 118.
15 Ibidem, s. 118.
16 «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.
17 *Dzieje Płocka*, Płock 1978, s. 377.
18 WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 63. Dane dot. roku 1930. Szersze omówienie politycznej działalności organizacji żydowskich wykracza poza ramy niniejszej pracy. Zamiarem autorki jest bowiem naszkicowanie obrazu życia gminy żydowskiej w Płocku ze zwróceniem szczególnej uwagi na jej problemy natury socjalnej, bez wdawania się w szczegóły polityczne.
19 Ibidem, sygn. 63.
20 «Kalendarz Informator Płocki na rok 1924», s. 118.
21 WAP Płock, AmP, sygn. 21511.
22 «Mazowsze Płockie i Kujawy», Nr 2 (1926), s. 31.
23 «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.
24 WAP Płock, AmP, sygn. 21511.
25 «Kalendarz Informator Płocki na rok 1924», s. 118.
26 «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.
27 Ibidem, s. 10.
28 WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 63.
29 «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.
30 WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 63.
31 Ibidem, sygn. 63.
32 Ibidem, sygn. 63.
33 Ibidem, sygn. 63. W roku 1930 zarząd biblioteki stanowili: M. Kryszkówna, Z. Tanbówna, G. Szter-

nówna, F. Florek, J. Trajtel, W. Tanb, Sz. Zylberberg.

[34] Ibidem, sygn. 63. Przewodniczącym zarządu był J. Kunig, zastępcą M. Zyskind, sekretarzem A. M. Alter, gospodarzem M. J. Gąsior. Ponadto aktywnie działali tam: D. Parzanczewska, A. Kowalski, B. Luszyński, O. Kronenberg, A. Siwak, L. Prusak.

[35] *Dzieje Płocka*, Płock 1978, s. 416.

[36] «Dziennik Zarządu miasta Płocka», Nr 3, s. 28.

[37] Ibidem, Nr 8, s. 11.

[38] «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.

[39] WAP Płock, AmP, sygn. 21511.

[40] «Kalendarz Informator Płocki na rok 1924», s. 118.

[41] Ibidem.

[42] «Dziennik Zarządu miasta Płocka», Nr 3 (1921), s. 11.

[43] WAP Płock, AmP, sygn. 21511.

[44] Ibidem.

[45] Ibidem.

[46] «Informator Płocki na rok 1929», s. 10. W roku 1920 w przytułku przebywało 28 osób. Obok tego działał przytułek noclegowy prowadzony przez Stowarzyszenie „Hunses Orhim" (ul. Bielska 2), prezesem przytułku był I. Płońskier.

[47] WAP Płock, AmP, sygn. 21511.

[48] «Kalendarz Informator Płocki na rok 1924», s. 119.

[49] «Informator Płocki na rok 1929» Prezesem Kasy był A. Lewin.

[50] Ibidem, s. 10.

[51] WAP Płock, AmP, sygn. 21511.

[52] Mieściła się ona przy ul. Sienkiewicza 25, prezesem była Lipszycowa, Informator Płocki na rok 1929, s. 10.

[53] WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 29.

[54] «Informator Płocki na rok 1929», s. 10.

[55] WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 61. Dane mają charakter przykładowy, ze względu na brak wcześniejszych danych pochodzą z roku 1936.

[56] Skalę dotacji obrazują załączone przykładowe preliminarze budżetowe instytucji opieki społecznej w Płocku.

[57] Należy przy tym pamiętać, że nazwy ulic ulegały niejednokrotnie zmianom, np. dawna ul. Szeroka nosi dziś imię J. Kwiatka.

[58] WAP Płock, Akta miasta Płocka (1808—1867), sygn. 324, 325, 552, 879, 635—639. 30—34, 300, 592, 894, 62.

ANEKSY

I. „Taksa opłat uboju rytualnego dla gminy wyznaniowej żydowskiej w Płocku, uchwalona na posiedzeniu Rady Gminy w dniu 26 maja 1932 r.
— opłata od uboju wołu lub krowy — po 6 zł od szt.
— opłata od uboju cielęcia, owcy lub kozy — po 2 zł od szt.
— opłata od uboju indyka lub gęsi — po 0,80 zł od szt.
— opłata od uboju kaczki lub kury — po 0,35 zł od szt".

WAP Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku (1918—1939), sygn. 29.

II. Preliminarz budżetowy żydowskich instytucji opieki społecznej w Płocku za czas 1 stycznia — 1 kwietnia 1921 r. (w markach)
1) „Kropla Mleka" przy Żydowskim Towarzystwie Dobroczynności.
2) Sekcja rozdawania odzieży przy Żydowskim Towarzystwie Dobroczynności.
3) Przytułek dla starców i kalek wyznania Mojżeszowego.
4) Ochrona Dzienna Żydowska.
5) Towarzystwo „Ezras Chojlim".
6) Kuchnia ludowa żydowska.
7) Schronisko dla bezdomnych dzieci żydowskich.

Nazwa instytucji	Przychód			razem	rozchód	deficyt
	własny	zapomogi				
		rządu	magistratu			
1	68 800	—	8 000	76 800	99 800	23 000
2	100 789	—	8 000	108 789	328 000	219 211
3	21 109	—	6 666	27 775	47 775	20 000
4	18 800	—	6 000	24 800	198 600	173 800
5	14 500	—	6 000	20 500	24 100	3 600
6	24 000	—	—	24 000	65 210	41 210
7	18 600	—	6 667	25 267	111 700	86 433

WAP Płock, AmP, sygn. 21511.

III. *Preliminarz budżetowy żydowskich instytucji opieki społecznej w Płocku za czas 1 kwietnia — 1 lipca 1921 (w markach).*

Nazwa instytucji	Przychód			razem	rozchód	deficyt
	własny	zapomogi				
		rządu	magistratu			
1	113 600	10 000	8 000	131 600	326 200	194 600
2	113 000	—	8 000	121 000	276 000	155 000
3	17 000	—	—	67 000	85 500	68 500
4	—	—	—	—	160 000	—
5	9 700	—	—	9 700	23 875	14 175
6	57 500	—	—	57 500	125 210	67 710
7	17 200	—	6 667	23 867	85 500	61 633

«Dziennik Zarządu m. Płocka» Nr 7 z 1921 r., s. 7.

MIECZYSŁAW KRÓLIKOWSKI

Powołanie i rozwój Zakładu Badań w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w latach 1969-1981

Zapewnienie wyrobom jakości odpowiadającej potrzebom użytkownika wymaga, aby producent w swej działalności miał ją stale na uwadze.

Wynikiem prac rozwojowych musi być wykonanie produktu zgodnego z potrzebami odbiorcy. Aby sprostać temu zadaniu, przedsiębiorstwo przemysłowe podejmuje szereg różnego rodzaju działań. Ten zespół funkcji przedsiębiorstwa obejmuje m.in. prace badawcze. Jest to jedna z głównych czynności przedsiębiorstwa ze względu na uwarunkowanie sprzedaży przydatnością użytkową wyrobu.

Pierwszym etapem na drodze podnoszenia jakości jest ustalenie — na podstawie bezpośrednich kontaktów z użytkownikami i prowadzonych badań — właściwości produktu odpowiadającego potrzebom. Dla sprostania zadaniu zapewnienia zadowalającej jakości wyrobów, w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku powołano w 1970 roku Zakład Doświadczalny, a w nim wydzielony Zakład Badań — w miejsce istniejącej Sekcji Badań w Zakładowym Biurze Konstrukcyjnym. Powołanie Zakładu Badań wynikło z zaistniałej konieczności podnoszenia jakości produkowanych kombajnów zbożowych. Brak zaplecza badawczego uniemożliwiał prowadzenie we własnym zakresie nawet badań wstępnych. Przekazany do oceny Instytutu prototyp kombajnu KZB3a, praktycznie nie nadawał się do badań. Jak stwierdzono w sprawozdaniu (1), nowy model był uwstecznieniem się w stosunku do kombajnu produkowanego. Wynikało to przede wszystkim z braku własnego zaplecza badawczego, umożliwiającego sprawdzenie rozwiązań przed przekazaniem do Instytutów oceniających. Ze sprawozdania międzynarodowych badań, prowadzonych w Czechosłowacji w 1960 r. wynika, że kombajn zbożowy polskiej produkcji uplasował się na przedostatniej pozycji (9).

Badania prototypów kombajnów samobieżnych KZB-1, 8, przeznaczonych dla gospodarstw małoobszarowych, prowadzone w Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji w Kłudzienku, wykazały szereg usterek, wynikłych przede wszystkim z niedopracowanej konstrukcji (2). W końcowych wnioskach i zaleceniach stwierdzono m.in., że kombajn nie spełnia szeregu wymagań agrotechnicznych, stawianych przez rolnictwo. Kombajn ten był niedopracowany tak pod względem konstrukcyjnym, jak i wykonawczym. Na zakończenie stwierdzono, że bez szeregu zasadniczych zmian konstrukcyjnych i zdecydowanie lepszego wykonania oraz montażu zespołów, kombajn KZB-1, 8 nie będzie nadawał się do produkcji. Ze względu na brak odpowiednich warunków, kombajn ten nigdy nie był dopracowany i nie był wdrożony do produkcji, pomimo dużej jego przydatności dla rolnictwa krajowego.

We wnioskach z badań Stacji Oceny Sprzętu Rolniczego m.in. stwierdzono: „Podsumowując wyniki z badań należy stwierdzić, że kombajn KZB-1, 8 nie spełnia szeregu wymagań stawianych przez rolnictwo i w obecnym wykonaniu nie nadaje się do produkcji seryjnej". I dalej: „Ponieważ kombajn zbożowy tego typu — ze względu na swoje zalety eksploatacyjne — nadaje się dla kółek rolniczych i mniejszych spółdzielni produkcyjnych, z tego względu dalsze prace nad jego doskonaleniem powinny być przez Fabrykę kontynuowane".

Produkowany w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku kombajn zbożowy „Vistula" stawał się obiektem coraz częstszej krytyki. Prócz występujących usterek, wyłonił się problem jego małej przepustowości przy wzrastających wydajnościach zbóż. Stało się oczywiste, że należy podjąć energiczną pracę nad wypracowaniem nowego kombajnu zbożowego, trwalszego w eksploatacji i o większej przepustowości.

W roku 1964 podjęto badania nowego kombajnu zbożowego o symbolu KZS-4 zwanego „Rekinem". W badaniach tego typu kombajnu zbożowego, po raz pierwszy w Fabryce Maszyn Żniwnych, prowadzono w eksploatacji, na szerszą skalę, badania wytrzymałościowe i energetyczne. Wyniki z badań eksploatacyjnych i trwałościowych nowego kombajnu zbożowego KZS-4 „Rekin" były niezadowalające. W sprawozdaniu Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych (4) napisano: „Biorąc pod uwagę pracę kombajnu (zebranie z małej powierzchni i wystąpienie dużej ilości poważnych awarii) proponuje się wykonanie nowego modelu w oparciu o posiadane przez FMŻ wzorce, z wykorzystaniem niektórych zespołów z obecnego modelu, np.: ramy, zespołu młócącego, kół, itp. i przebadanie go w przyszłym roku przy zbiorze zbóż przynajmniej z powierzchni ok. 150 ha".

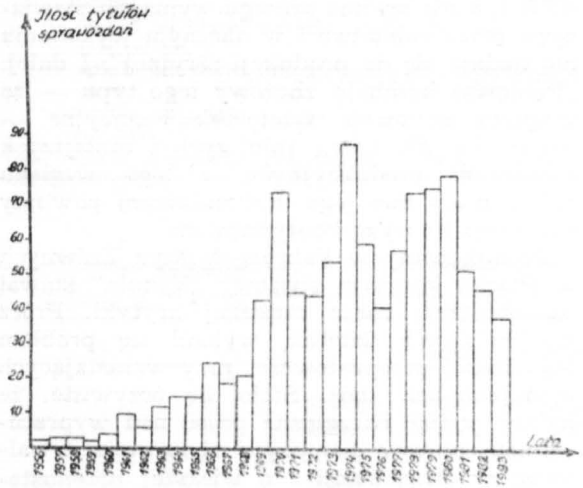
Negatywne wyniki z badań prototypów skłoniły — coraz liczniejszą w tym czasie — ka-

drę techniczną Zakładu do szukania doskonalszych rozwiązań. System organizacyjny oraz istniejący klimat utrudniały wytworzenie doskonałego nowego kombajnu zbożowego. Jednak zaniechanie produkcji kombajnów zbożowych i stanie się filią innego zakładu lub podjęcie produkcji prostych urządzeń dla rolnictwa, było również nie do przyjęcia przez ambitną Załogę Zakładu.

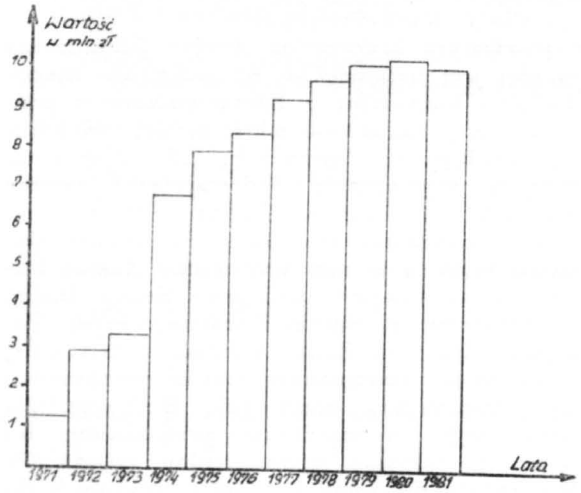
W tej sytuacji, zdecydowanie podjęto pracę nad wytworzeniem nowego kombajnu zbożowego, który spełniłby wymagania rolnictwa. Najsłabszą stroną w zakresie przygotowania nowego wyrobu była dziedzina badań. Stąd konieczność wzrostu ilości badań u producenta kombajnów zbożowych. Jak wynika z wykresu (rys. 1), w roku 1970 notowany był spadek ilości sprawozdań z badań własnych. Jednak w tym okresie musiało nastąpić duże zaangażowanie kadry badawczej we współpracy z Instytutami oceniającymi nowe kombajny zbożowe. Na rys. 2 przedstawiono ilość sprawozdań z badań zlecanych do Instytucji poza Fabrykę Maszyn Żniwnych (6). Należy podkreślić, że tematy zlecane do opracowania na zewnątrz wymagają od zespołu badaczy i konstruktorów zlecającego dużego rozeznania w tej dziedzinie.

Ten wzrost ilości przemyślanych badań w Fabryce Maszyn Żniwnych oraz zlecanych przez producenta do Instytutów i Uczelni, był decydującym czynnikiem w osiągnięciu postępu w jakości kombajnów zbożowych.

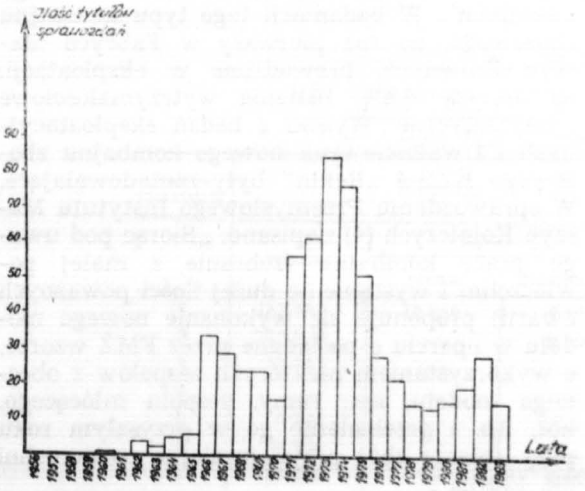
Zaangażowanie Instytutów i Uczelni współpracujących z Fabryką Maszyn Żniwnych było bardzo duże i widać było chęć nie tylko przebadania wg zleconego tematu, ale również zapoznanie współpracujących, jak należy takie tematy wykonywać. W latach siedemdziesiątych Fabryka Maszyn Żniwnych współpracowała z następującymi Instytucjami: z Przemysłowym Instytutem Maszyn Rolniczych, Instytutem Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Akademią Rolniczą w Lublinie i w Warszawie, Politechniką Warszawską, Instytutem Wojsk



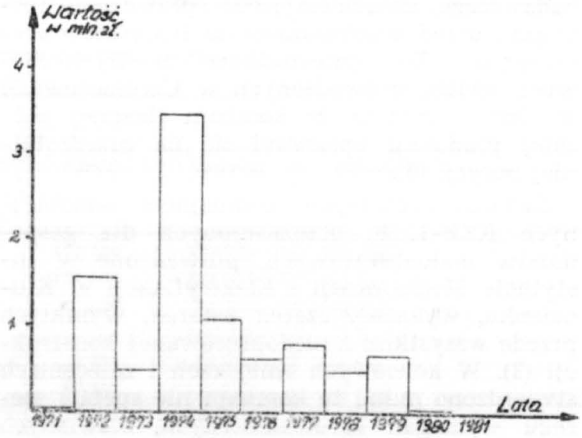
Rys. 1 Wykres liczby sprawozdań wewnętrznych w poszczególnych latach — FMŻ Płock



Rys. 3 Wartość aparatury naukowo-badawczej w OBRMŻ w Płocku



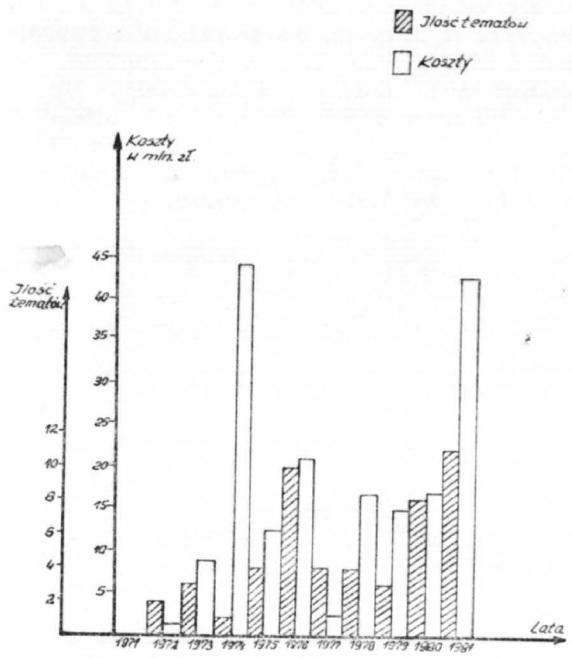
Rys. 2 Wykres liczby sprawozdań zewnętrznych w latach dla FMŻ Płock



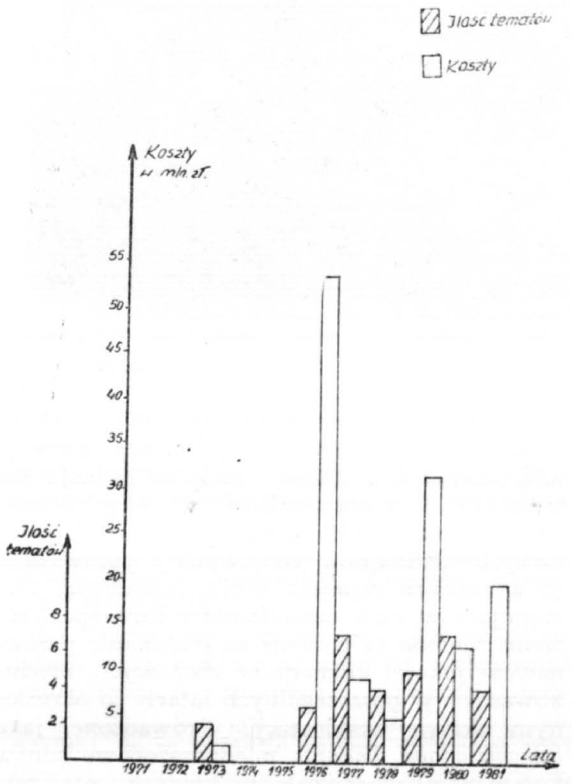
Rys. 4 Przychód aparatury naukowo-badawczej

Pancernych w Sulejówku, Instytutem Lotnictwa i innymi.

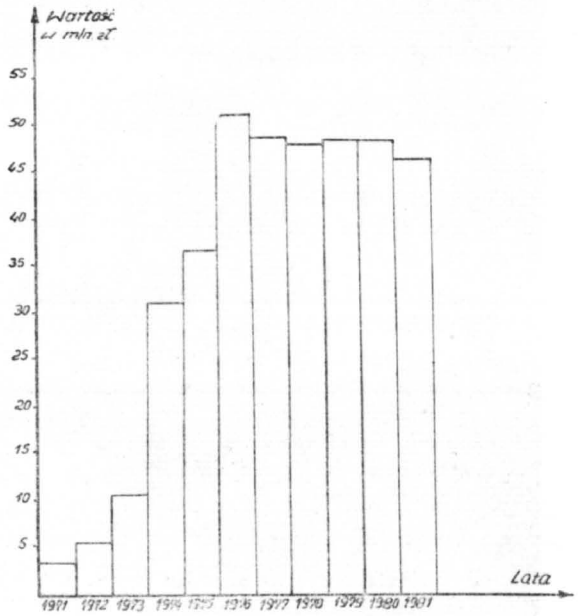
Zwiększona ilość badań prowadzonych w FMŻ i podniesienie ich jakości były ściśle związane ze wzrostem ilości aparatury naukowo-badawczej. Wykresy na rys. 3 przedstawiają wartość aparatury naukowo-badawczej (8) i na rys. 4 przychód aparatury naukowo-badawczej w poszczególnych latach. (8). Stały wzrost wartości aparatury naukowo-badawczej do 1981 r., wiązał się z ilością i kosztem tematów realizowanych w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym FMŻ, przedstawionych na rys. 5 (8). Na rys. 6 przedstawiono ilość i koszt tematów wdrożonych w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku. Wyraźny wzrost kosztów w 1976 r. był spowodowany przygotowaniem do produkcji kombajnu zbożowego „Bizon-Gigant". Wiele z tematów opracowywanych w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym wymagało wieloletniej pracy, ponieważ były one złożone i dlatego należało prowadzić wieloletnie badania.



Rys. 5 Wykres kosztów i liczby tematów zakończonych i przerwanych w OBRMŻ w Płocku



Rys. 6 Wykres kosztów i liczby tematów wdrożonych w praktyce gospodarczej w FMŻ w Płocku



Rys. 7 Wartość środków trwałych w OBRMŻ w Płocku

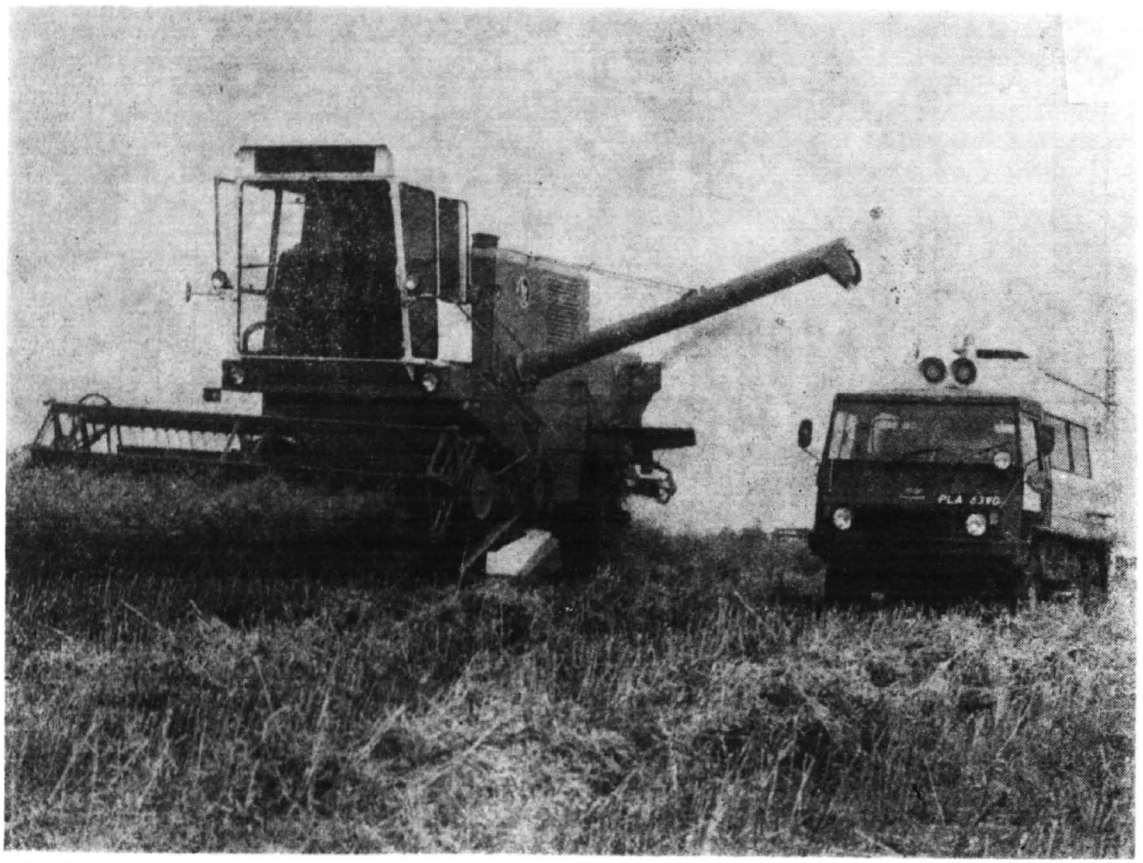
Na rys. 7 przedstawiono wartość środków trwałych w zapleczu technicznym Fabryki Maszyn Żniwnych, która była ulokowana przede wszystkim w pomieszczeniach przeznaczonych do prowadzenia badań i w samych urządzeniach badawczych. Wybudowano szereg urządzeń do badania złożonych zespołów, takich jak: skrzynia biegów, skrzynia biegów wraz ze zwolnicami, przyrząd żniwny, przekładnie pasowe i kompletne kombajny zbożowe.

Dla przykładu należy zaznaczyć, że kilka lat pracy wymagało zgromadzenie materiałów i następnie opracowanie kołowego toru przeszkód. Odtworzono na nim warunki jazdy zbliżone do występujących w eksploatacji. Dla ustalenia warunków na torze, przeprowadzono pomiary naprężeń w ramie kombajnu i innych zespołach podczas eksploatacji i transportu na odcinkach o łącznej długości 50 km. Z tego,

do obliczeń w celu dokonania schematyzacji, wybrano 10 km. Pomiarów w eksploatacji dokonywano w różnych rejonach dla uwzględnienia warunków pracy istniejących w kraju. Następnie dobrano przeszkody o odpowiednim kształcie, wysokości i rozstawieniu. Kształt przeszkody ustalono na podstawie badań porównawczych, różnych ich zarysów, pochyłości najazdu i zjazdu. Przejazd przez przeszkody wypukłe zakwalifikowano jako najkorzystniejsze do zamontowania na torze przeszkód. Dla odpowiedniego dociążenia zespołów jazdy, zawieszono odpowiednie balasty, wywołujące opór w czasie jazdy po torze. Po opracowaniu wysokości przeszkód, potrzebnych do wywołania odpowiednich naprężeń, występujących w eksploatacji i uwzględnieniu występujących drgań, rozmieszczono odpowiednio przeszkody. Kombajn, badany na torze przeszkód, jest sterowany układem linek i dźwigni i nie wymaga w czasie jazdy obsługi kombajnisty. W razie awarii w układzie kierowania i oddalania się kombajnu zbożowego, następuje przerwanie dopływu paliwa do silnika i jego zatrzymanie.

Tor przeszkód (10) i inne stanowiska badawcze służą przede wszystkim do sprawdzania i zwiększania trwałości i niezawodności wyrobów, produkowanych przez Fabrykę Maszyn Żniwnych.

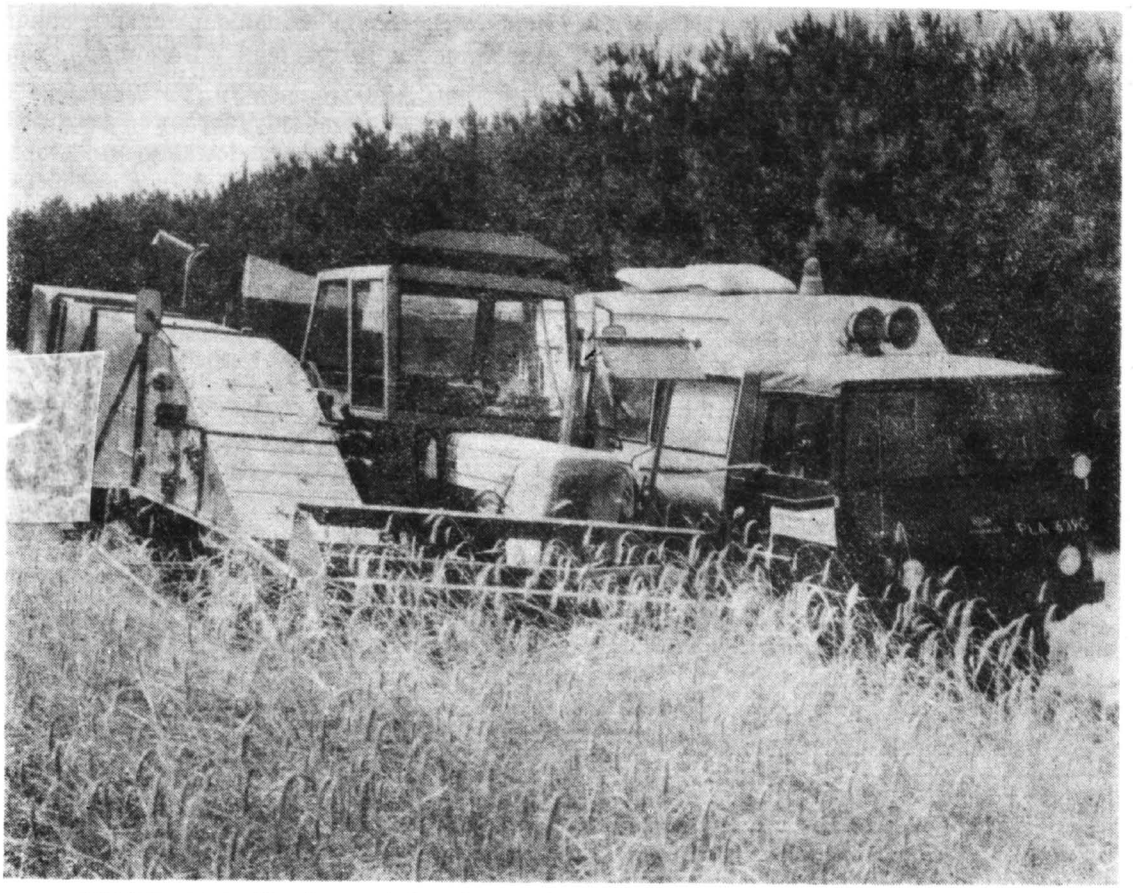
Do ustalania miejsc spiętrzeń naprężeń i ich wielkości, opanowano i wdrożono metodę kruchych pokryć i metodę tensometrii oporowej. Pomiary te wykorzystywane są do określania wielkości naprężeń, momentów sił i ciśnień w obiektach badanych. Na zdjęciu przedstawiono pomiar momentów i naprężeń w czasie zbioru kombajnem zbożowym rzepaku z pnia. Pomiary na nowym, półzawieszanym kombajnie zbożowym obrazuje zdjęcie na str. 33. Pomiar momentów, pozwala na ustalenie obciążenia poszczególnych zespołów, co umożliwia określenie przepływów, równomierności pracy itp. Określenie takich zjawisk bez posiadanej aparatury jest wręcz niemożliwe.



Pomiar występujących naprężeń i momentów w czasie zbioru rzepaku z pnia kombajnem zbożowym

fot. ze zbiorów autora

Wraz z uruchomieniem produkcji kombajnów zbożowych „Bizon", podjęto badania ich trwałości i niezawodności w eksploatacji. Każdego roku wybierano co najmniej 12 sztuk nowych kombajnów zbożowych i sprawdzano je w różnych rejonach kraju, rejestrując występujące w nich uszkodzenia i inne spostrzeżenia. Metoda ta pozwala na określanie porównawcze jakości kombajnów zbożowych, produkowanych w poszczególnych latach po określonym okresie eksploatacji. Prowadzone, jako uzupełniające, badania międzysezonowe odnów kombajnów zbożowych, w których rejestruje się i analizuje wszystkie uszkodzone — wymie-



Pomiary momentów i naprężeń podczas zbioru żyta nowym kombajnem zbożowym ZO 20

fot. ze zbiorów autora

nione na nowe lub naprawione części — pozwalają konstruktorowi wnioskować o jakości części i zespołów.

Dla uzupełnienia wyników badań w eksploatacji, prowadzony jest wywiad o pracy kombajnów u bezpośrednich użytkowników, którzy przekazują informacje o słabych ogniwach wyrobu i swoje uwagi odnośnie proponowanych zmian. Równocześnie na bieżąco są gromadzone i analizowane usterki kombajnów zbożowych z protokółów z okresu gwarancji. Wymienione i inne materiały służą kadrze technicznej przedsiębiorstwa do podejmowania decyzji w zakresie doskonalenia wyrobów.

Prowadzony jest również szereg badań z zakresu ergonomii, bezpieczeństwa pracy, drgań, hałasu, bezpieczeństwa przeciwpożarowego i inne. Złożony wyrób, jakim jest kombajn zbożowy, wymaga badań z zakresu mechaniki, elektrotechniki, hydrauliki, akustyki, ergonomii i elektroniki.

Na kombajnie zbożowym „Bizon-Gigant" prowadzono badania w zakresie zastosowania automatyki do sterowania szybkością jazdy i osiągnięto pozytywne wyniki. Polegały one na tym, że w układzie napędu żniwnego znajdowało się urządzenie, które w chwili przeciążenia w czasie pracy, dawało sygnał do układu szybkości jazdy, powodowało jej zmniejszenie i równocześnie wysłany sygnał na bęben obrotowy — powodując wzrost jego obrotów. Podobna zależność była wyprowadzana od informatora strat ziarna, zamontowanego za wytrząsaczami i podsiewaczem. W przypadku przekroczenia dopuszczalnej granicy strat ziarna, zmniejszała się automatycznie szybkość jazdy, aż do chwili uzyskania wymaganej wielkości strat.

Prowadzono również badania nad urządzeniem do sterowania w łanie kombajnem zbożowym. Wymaga ono jednak dalszego dopracowania.

W artykule trudno wymienić i omówić wszystkie badania, jakie prowadzono dla uruchomienia i prowadzenia modernizacji kombajnów zbożowych „Bizon" i innych wyrobów. Z zestawienia zarejestrowanych tytułów sprawozdań, ilość ich w przekroju rocznym przekracza w niektórych latach sto. Dla ich zrealizowania musiała być niewątpliwie włożona duża ilość wiedzy i pracy. Należy wyraźnie podkreślić, że wprowadzenie nowych, doskonalszych części z kooperacji, musiało być niejednokrotnie wymuszone na poszczególnych wytwórcach przez kadrę techniczną producenta kombajnów zbożowych. Gdyby np. Fabryka

Maszyn Żniwnych otrzymywała wyłącznie nowoczesne i dobre jakościowo łożyska z własnym zapasem smaru, prasy, jednostki hydrauliczne, filtry różnego rodzaju i inne, dużo mniej pracy musiano by wkładać w ich doskonalenie. Należy stwierdzić, że dzięki wymienionym i innym badaniom, dzięki solidnej współpracy z Instytutami i Uczelniami, złożone wyroby Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku, jakimi są kombajny zbożowe, zaspokajają potrzeby rolnictwa w zadowalającym stopniu.

LITERATURA

1. *Badania laboratoryjno-polowe i eksploatacyjne prototypu samobieżnego, przedniotnącego kombajnu zbożowego KZB-3A produkcji krajowej.* Spr. Z-8 IMER/1958.
2. *Badania prototypu kombajnu samobieżnego KZB-1,8 produkcji Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.* IMER/1960. Spr. Z-13.
3. *Badania wytrzymałościowe i energetyczne kombajnu KZS-4.* Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych. Spr. Z-52/1964.
4. *Komunikat z badań poprawionego modelu samobieżnego kombajnu zbożowego KZS-4 „Rekin".* Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych. Poznań. Spr. Z-60.
5. *Spis sprawozdań wewnętrznych.* Biblioteka Techniczna Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.
6. *Spis sprawozdań zewnętrznych.* Biblioteka Techniczna Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.
7. *Sprawozdanie z badań eksploatacyjnych kombajnu zbożowego KZB-1,8 produkcji Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.* Stacja Oceny Sprzętu Rolniczego, Płock — Niegłosy. Spr. Z-35/1963.
8. *Sprawozdanie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego do Głównego Urzędu Statystycznego, lata od 1971 do 1981 r.* Dział Ekonomiczny Ośrodka Badawczo-Rozwojowego.
9. *Wyciąg ze sprawozdania z międzynarodowych badań kombajnów zbożowych przeprowadzonych w CSSR 1960 r.* PIMR/1960. Spr. Z-11.
10. *Zastosowanie toru przeszkód w przyspieszonych badaniach trwałości zespołów nośnych kombajnów zbożowych.* Praca doktorska Mieczysława Królikowskiego. Biblioteka FMŻ.

WŁODZIMIERZ KOTOWSKI

Gospodarczy sukces ze współpracy Petrochemii i Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku

Już w czasie dynamicznego rozwoju Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych odczuwano potrzebę zlokalizowania w Płocku filii wyższej uczelni technicznej, widząc w niej nie tylko źródło kadr inżynieryjno-technicznych, ale również — a może przede wszystkim — ośrodek naukowy dla tworzenia szerokiego frontu postępu technicznego w fabrykach województwa płockiego. Poza tym nie wolno było tracić z pola widzenia utylizacji odpadów z MZRiP, często dla antyimportowej wytwórczości komponentów, co doskonale udało się z odpadowym ataktycznym polipropylenem.

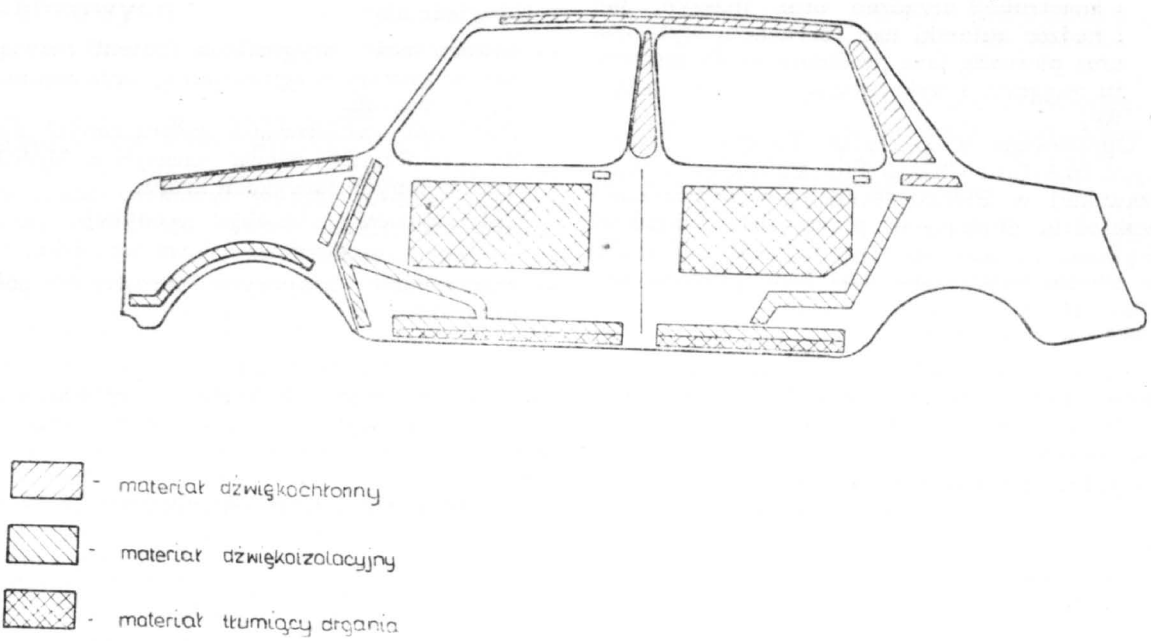
Aby jednak zmaksymalizować efekty gospodarcze z istnienia tak wielkiego kombinatu, jakim stała się płocka petrochemia, konieczne okazało się wybudowanie wokół tego giganta zakładów satelitarnych dla daleko idącego uszlachetniania masowo wytwarzanych, ale relatywnie tanich półproduktów z przerobu ropy.

Dostrzegły tą potrzebę i możliwości władze wojewódzkie, co doprowadziło do decyzji zlokalizowania obok Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych Zakładu Wykładzin Samochodowych, będącego filią Fabryki Samochodów Osobowych „POLMO". Zakład wybudowano w latach 1976—1980 kosztem 490 mln zł wg cen z 1978 roku. Na terenie 12,8 ha zlokalizowano dwie hale produkcyjne, magazyn, warsztat służb technicznych, dwa budynki administracyjno-socjalne, kotłownię i pięć obiektów pomocniczych. Ogólna kubatura obiektów wynosi 125 tys. m^3, a powierzchnia produkcyjna i pomocnicza osiąga prawie 14 tys. m^2. Głównym surowcem są asfalty z sąsiedniego kombinatu petrochemicznego.

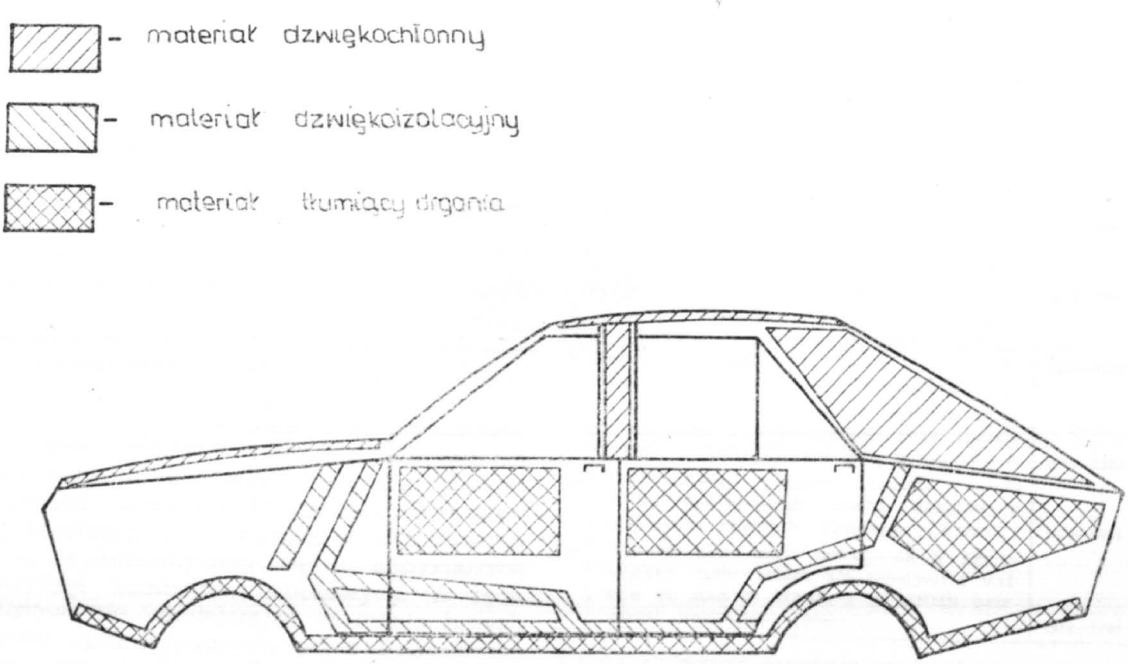
Wytwarzanie mas oraz formowanie wykładzin dźwiękochłonnych, dźwiękoizolacyjnych i tłumiących drgania należy do jednego z trudniejszych elementów produkcji współczesnego samochodu osobowego. Opracowanie technologii wytwarzania bitumicznych wykładzin głuszących z krajowych surowców było bardzo trudnym zadaniem, wynikającym nie tylko z narzuconej normą wysokiej chłonności dźwięków wraz z izolacją ich przenikania, ale przede wszystkim z konieczności spełnienia warunku seryjnego wytwarzania płyt głuszących o standardowej jakości (co w Polsce z innych powo-

dów jest wyjątkowo trudne) przy jak najmniejszej masie jednostki powierzchni. W ramach prac naukowych, realizowanych w pełnym cyklu badawczo-wdrożeniowym w latach 1975—1982, zespół z Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku rozwiązał pozytywnie przyjęte zadanie. Dzięki tym pracom badawczo-wdrożeniowym należymy obecnie do nielicznych państw, wytwarzających głuszące wykładziny do samochodów i w dodatku na drodze wykorzystania oraz uszlachetniania rodzimych surowców i półproduktów. Jak rozłożone są te płyty w samochodach Fiat-125p oraz Polonez obrazują rysunki 1 i 2.

Rys. 1 Rozmieszczenie materiałów głuszących w samochodzie Fiat 125p



Rys. 2 Rozmieszczenie materiałów głuszących w samochodzie Polonez



Omawiana praca naukowo-badawcza obejmowała następujące etapy:

— badania laboratoryjne nie tylko nad selekcją krajowych surowców i półproduktów, ale przede wszystkim nad procesem technologicznym;
— dopracowanie założeń projektu procesowego w ramach badań ćwierćtechnicznych;
— udział w: pracach projektowych, doborze i konstrukcji urządzeń oraz maszyn, jak i nadzór autorski nad rozruchem wytwórni oraz pierwszą fazą produkcji — do momentu osiągnięcia wskaźników i mocy projektowej.

Opracowana w Zakładzie Tworzyw Sztucznych Instytutu Chemii Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku technologia wytwarzania wykładzin głuszących, przyniosła Zakładowi Wykładzin Samochodowych FSO POLMO w Płocku następujące wartości produkcyjne: 1981 rok — 233 mln zł, 1982 rok — 278 mln zł, 1983 rok — 409 mln zł.

Technologia produkcji — której oryginalność potwierdza patent PRL nr 110291 — obejmuje następujące podstawowe asortymenty wyrobów płytowych:

— jednowarstwowe, normalne N,
— jednowarstwowe, samoprzylepne S,
— wielowarstwowe, płaskie — Septum N,
— wielowarstwowe, formowane, Septum T,

dla których surowcami są:

— asfalty PS 83/25 i PS 40/175
— kreda mielona
— baryt mielony
— pył azbestowy
— kopolimer octan winylo-etylenowy
— olej M-40
— lateks butadienowo-styrenowy

Dzięki inicjatywie i rozległym oraz trudnym działaniom badawczo-wdrożeniowym, zespół pod kierownictwem doc. dra inż. Andrzeja Bukowskiego przyczynił się do zaoszczędzenia gospodarce krajowej 1,8 mln dolarów na zakupie licencji, o którą zabiegało niemało decydentów w latach 70-tych. Trzeba przy tym uwzględnić trwały import różnego typu komponentów z II obszaru płatniczego.

Uwzględniając:

— nowoczesność i oryginalność (patent) rozwiązań procesowych opracowanej oraz wdrożonej technologii;
— możliwość zastosowania wytwarzanych płyt do ograniczania hałasu maszyn w MZRiP oraz w innych fabrykach kraju;
— antyimportowy charakter produkcji;
— wysoką i standardową jakość wyrobów;
— zastosowanie krajowych surowców i półproduktów

należy oczekiwać wyróżnienia zespołu badawczo-wdrożeniowego technologii wytwarzania bitumicznych wykładzin głuszących Nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Jest to wciąż jeszcze odosobniony przykład owocnej współpracy na tak wielką skalę uczelnianego zaplecza naukowo-badawczego z przemysłem, a właśnie tą drogą można również skutecznie przeciwdziałać importowi licencji i półproduktów, wykorzystując własne zaplecze badawcze i rodzime surowce. Powołując do życia Filię Politechniki Warszawskiej w Płocku głównie z myślą o Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz o Fabryce Maszyn Żniwnych, nikt nie liczył aż na tak wielki sukces gospodarczy tej, bądź co bądź, młodej uczelni Mazowsza.

TADEUSZ ŻUK

Współpraca Filii Politechniki Warszawskiej z Fabryką Maszyn Żniwnych w Płocku w zakresie doskonalenia konstrukcji i niezawodności kombajnów zbożowych

Politechnika Warszawska od chwili powołania jej Filii w Płocku (1967 r.) starała się o nawiązanie ścisłej współpracy z przemysłem w naszym regionie. Podyktowane to było tym, że chcąc zachować wysoki poziom, uczelnia musi równolegle oprócz działalności dydaktycznej prowadzić działalność naukową; uczelnia zaś techniczna — także działalność dla przemysłu, polegającą na wykonywaniu zleconych badań i projektów (7).

Systematyczna współpraca Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku z Fabryką Maszyn Żniwnych rozpoczęła się od roku 1971, w którym zlecono Oddziałowi Mechanicznemu przeprowadzenie badania silnika wysokoprężnego z osprzętem, stosowanego w kombajnach zbożowych. Lata następne, dzięki podpisaniu w roku 1972 porozumienia o stałej wieloletniej współpracy między Fabryką Maszyn Żniwnych a Filią Politechniki Warszawskiej w Płocku, pozwoliły na realizację dalszych prac naukowo-badawczych związanych z doskonaleniem konstrukcji kombajnów zbożowych.

Szczegółowe zestawienie tematyki prac realizowanych przez politechnikę na zlecenie FMŻ w latach 1981—1984 przedstawia tabl. 1.

Wyniki uzyskiwane przy realizacji poszczególnych tematów były wykorzystywane w modernizacji i doskonaleniu konstrukcji wybranych zespołów, kolejnych edycji kombajnów typu „Bizon". Pracownicy naukowi Politechniki Warszawskiej, wykonując prace zlecone przez FMŻ, powiększali swój dorobek naukowy. Na podstawie wyników uzyskanych z realizacji poszczególnych tematów opracowano kilkadziesiąt publikacji i referatów, uzyskano 5 patentów, a niektóre wyniki przyczyniły się do napisania rozpraw doktorskich i habilitacyjnych (zrealizowanych i będących w toku realizacji).

Wśród tematyki podanej w zestawieniu (tabela 1) szczególne miejsce zajmują eksploatacyjne badania trwałości i niezawodności kombajnów zbożowych. Badania te są prowadzone przez pracowników naukowo-dydaktycznych i technicznych obecnego Instytutu Maszyn i Urządzeń Rolniczych Politechniki Warszawskiej najdłużej, a ich wyniki w największym stopniu wykorzystywane są w doskonaleniu konstrukcji kombajnów zbożowych. Z tych względów, nie umniejszając znaczenia innych tematów opracowywanych przez Politechnikę Warszawską na zlecenie Fabryki Maszyn Żniwnych, w dalszej części artykułu przedstawione zostaną niektóre wyniki z badań eksploatacyjnych kombajnów zbożowych i ich wpływ na niezawodność tych maszyn.

Tabela 1

Zestawienie tematyki prac realizowanych przez PW na zlecenie FMŻ w latach 1971—1984.

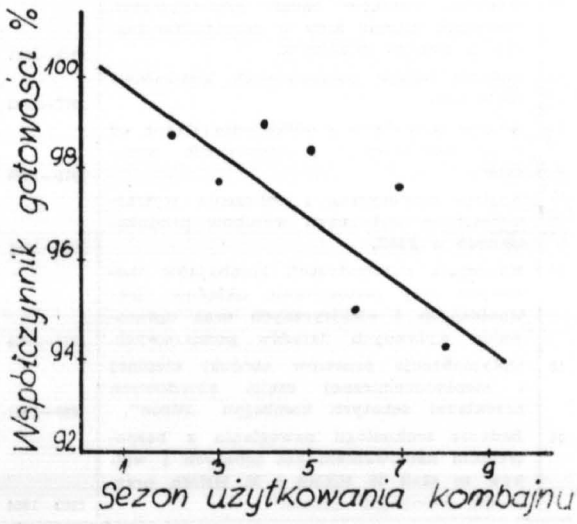
Lp.	Temat pracy	Lata realizacji
1	2	3
1	Badanie silnika wysokoprężnego z osprzętem oraz zapylenia kombajnu zbożowego.	1971—1981
2	Badania stanowiskowe zmodernizowanej skrzyni biegów.	1973—1974
3	Eksploatacyjne badania trwałości i niezawodności kombajnów zbożowych.	1973—1984
4	Kompleksowe opracowanie technologii utwardzania elementów współpracujących kombajnu Bizon wraz z określeniem wytycznych do opracowania optymalnych technologii.	1974—1975
5	Badania stanowiskowo-eksploatacyjne łożysk tocznych z własnym zapasem smaru.	1975—1981
6	Analiza własności trakcyjnych kombajnów do zbioru zbóż.	1975—1979
7	Studium optymalizacji konstrukcyjno-materiałowej kombajnów zbożowych „Bizon".	1976—1977
8	Teoretyczna i doświadczalna analiza konstrukcji silnie obciążonych elementów mechanizmów kombajnów zbożowych.	1976—1979
9	Analiza wpływu odchyłek wykorbienia wałów korbowych na ich wytrzymałość zmęczeniową.	1977
10	Studium wyników badań prototypowych rozwiązań napędu kosy w przyrządzie tnącym kombajnu ZO56/58/60.	1977—1981
11	Badanie odnów posezonowych kombajnów zbożowych.	1977—1983
12	Analiza przepływu i oddzielania ziarna od masy słomiastej i przedstawienie wniosków.	1978—1979
13	Analiza numeryczna i obliczenia wytrzymałościowe wybranych wyrobów produkowanych w FMŻ.	1979—1981
14	Koncepcja automatyzacji kombajnów zbożowych przy zastosowaniu układów elektronicznych i elektrycznych oraz opracowanie wybranych układów pomiarowych.	1979—1981
15	Optymalizacja procesów obróbki cieplnej i cieplnochemicznej części składowych przekładni zębatych kombajnu „Bizon".	1980—1981
16	Badanie technologii nawęglania z bezpośrednim hartowaniem kół zębatych i wałków ze stali 20 HNMh i 22 HNMh przekładni kombajnu „Bizon".	1982—1984

UWAGA: Wartość wszystkich prac realizowanych w latach 1971—1984 wyniosła 17,3 mln. zł.

Wpływ badań eksploatacyjnych na niezawodność kombajnów zbożowych.

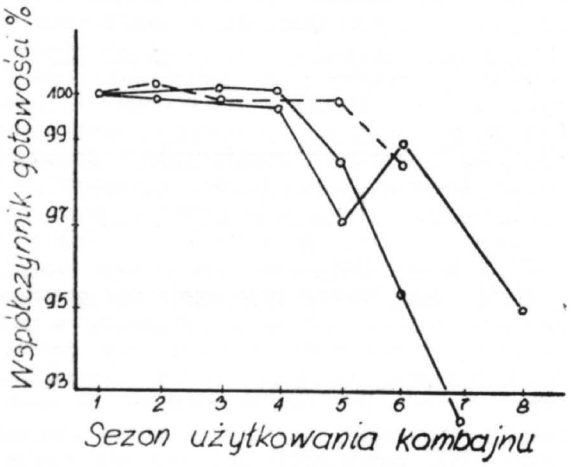
W eksploatacyjnych badaniach niezawodności kombajnów zbożowych Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku uczestniczy od 1971 r. (7,8). Celem tych badań jest przede wszystkim ocena poziomu niezawodności kombajnów oraz wykrycie ich słabych ogniw, a tym samym uzyskanie informacji pozwalających na poprawę jakości produkowanych maszyn. Podczas badań gromadzone są informacje o przebiegu użytkowania i obsługiwania kombajnów, uszkodzeniach i naprawach, asortymencie i liczbie części wymiennych użytych do naprawy, czasie trwania i pracochłonności napraw, przyczynach i postaciach uszkodzeń itp. Na podstawie tych informacji wyznaczane są oceny ilościowych charakterystyk niezawodności oraz przebiegu eksploatacji, uszkodzeń i napraw badanych kombajnów. Eksploatacyjne badania niezawodności prowadzone są w warunkach naturalnych użytkowania, tj. w PGR, RSP, SKR i u rolników indywidualnych. Gospodarstwa te są położone we wszystkich ważniejszych strefach klimatyczno-glebowych kraju. Badaniami objęte są próby losowe kombajnów z określonych zbiorowości tych obiektów danego typu (ZO40, ZO50, ZO56, ZO58 i ZO60) i roku produkcji lub eksploatacji. Stosowane jest tu tzw. losowanie warstwowe, przy czym kryterium wyboru warstwy jest np. rok produkcji lub rok eksploatacji. Liczba kombajnów w próbie wynosi zwykle kilkanaście egzemplarzy. Dla jednego typu kombajnów produkowanych w FMŻ przeprowadzono badania w całym normatywnym okresie eksploatacji (dot. kombajnów ZO50 i ZO56).

Obok badań prowadzonych w czasie użytkowania, kombajny te objęto także obserwacjami napraw wykonywanych poza sezonem agrotechnicznym. W sumie łączne obserwacje w sezonie i poza sezonem dały pełny obraz niezawodności oraz nakładów ponoszonych na jej podtrzymywanie w kolejnych latach eksploatacji. Normatywny okres eksploatacji kombajnu zbożowego wg Systemu Maszyn Rolniczych wynosi 8—10 lat. Badania wykazują, że w miarę upływu czasu eksploatacji oceny współczynnika gotowości kombajnu maleją (3,8). Jeżeli wartość oceny tego współczynnika w pierwszym roku eksploatacji przyjmiemy za 100%, to zmianę niezawodności w kolejnych latach eksploatacji kombajnu można przedstawić jak na rys. 1.



Rys. 1 Zmiany współczynnika gotowości kombajnu w miarę upływu liczby lat jego eksploatacji

Punkty na tym wykresie odpowiadają średnim wartościom współczynnika gotowości, obliczonym dla kombajnów pochodzących z różnych lat ich produkcji. Rozrzut punktów wokół wypośrodkowanej prostej jest dość duży i zdaje się wskazywać na to, że w ciągu pierwszych 4—5 lat eksploatacji, spadek wartości współczynnika gotowości jest bardzo niewielki, zaś po tym okresie jest znacznie większy. Wniosek taki można wyciągnąć także na podstawie analizy zmian wartości tego współczynnika dla prób kombajnów pochodzących z poszczególnych lat produkcji (5). Ilustrację tych zmian przedstawiono dla trzech najstarszych prób badanych kombajnów (rys. 2).

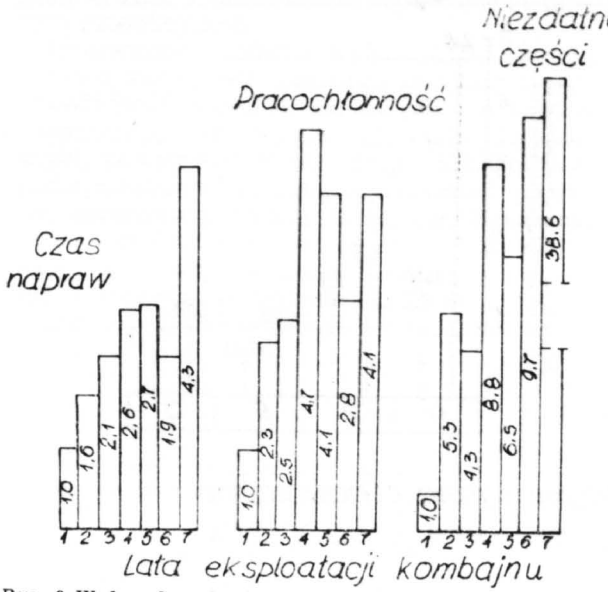


Rys. 2 Zmiana ocen współczynnika gotowości kombajnów z różnych lat produkcji: 1972, 1973, 1974

Uzyskane wyniki (rys. 2) wyraźnie wskazują, że co najmniej przez 4 lata eksploatacji kombajnów, wartość współczynnika gotowości utrzymywała się na stałym (i dobrym) poziomie, później zaś dość szybko spadała.

Wartość współczynnika gotowości jest powszechnie uznawana jako miara operacyjnego zużywania się kombajnów. Jako inne miary zużywania się kombajnów można przyjąć również nakłady ponoszone na podtrzymanie ich niezawodności, a przede wszystkim czas i pracochłonność napraw posezonowych oraz liczbę niezdatnych części. Względne zmiany tych nakładów w ciągu kolejnych siedmiu lat eksploatacji kombajnów przedstawia rys. 3 (1, 8).

W histogramie (rys. 3) przyjęto w pierw-



Rys. 3 Wpływ lat eksploatacji kombajnu na względne zmiany czasu i pracochłonności napraw oraz liczby niezdatnych części

szym roku eksploatacji ocenę 1. Wieloletnie obserwacje wykazują, że nakłady ponoszone na naprawę kombajnu po pierwszym sezonie użytkowania nie różnią się istotnie od nakładów ponoszonych na naprawy w czasie sezonu agrotechnicznego. Jak widać podtrzymywanie na tym samym poziomie niezawodności kombajnów przez pierwsze cztery lata eksploatacji, wymaga z roku na rok coraz większych nakładów czasu i pracochłonności napraw oraz liczby części wymiennych. Następne lata nie wykazują również tendencji malejących, a wręcz przeciwnie, nadal wzrastają lub utrzymują się na wysokim poziomie.

Wszystkie oceny charakterystyk eksploatacyjnych kombajnów wykazują znaczne rozrzuty. Jest to rezultat oddziaływania na kombajny różnych czynników, szczególnie eksploatacyjnych. Wpływ niektórych z nich był przedmiotem prowadzonych badań.

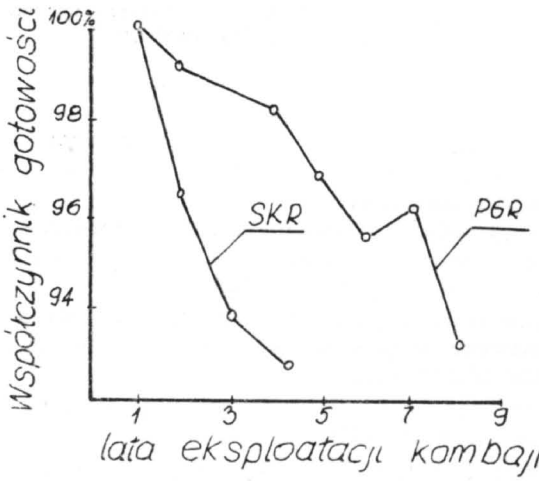
Czynnikiem syntetyzującym oddziaływanie na kombajn środowiskowych warunków użytkowania, poziomu kadry operatorów i mechaników warsztatowych, poziomu technicznego zaplecza obsługowo-naprawczego itd. jest rodzaj użytkownika.

Na podstawie uzyskanych z obserwacji wyników przeanalizowano niezawodność kombajnów użytkowanych przez PGR i SKR. Kombajny użytkowane w SKR objęte były obserwacjami wprawdzie przez krótszy okres, ale mimo tego dostarczyły one jednak interesującego materiału do porównania z wynikami uzyskanymi w PGR (rys. 4).

Oceny współczynnika gotowości kombajnów użytkowanych w SKR maleją znacznie szybciej niż kombajnów eksploatowanych w PGR. Już w czwartym roku eksploatacji, kombajny w SKR osiągają poziom niezawodności taki, jaki kombajny eksploatowane w PGR wykazują dopiero w ósmym sezonie użytkowania. Jest to głównie spowodowane większą niż w PGR liczbą uszkodzeń przypadającą na jednostkę wykonanej pracy, a przede wszystkim ok. 3 razy dłuższym czasem trwania przeciętnej naprawy. Ponad dwukrotnie dłuższy był w SKR także czas przestoju wywołanego uszkodzeniem kombajnu.

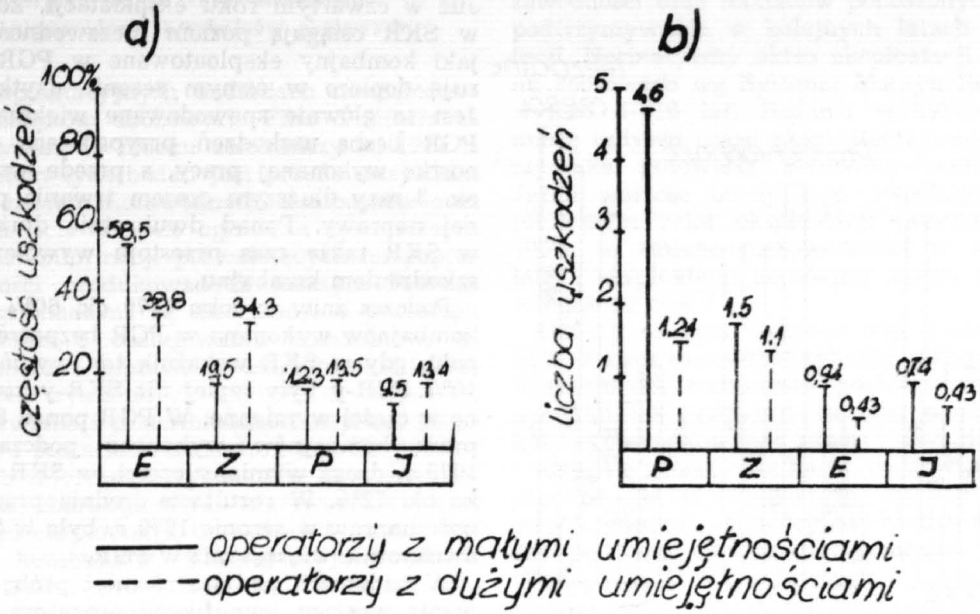
Podczas żniw w roku 1979 ok. 60% napraw kombajnów wykonano w PGR bezpośrednio na polu, gdy w SKR wskaźnik ten wyniósł tylko 10%. PGR-y były lepiej niż SKR-y zaopatrzone w części wymienne. W PGR ponad 87% napraw kombajnów wykonano podczas żniw 1979 r. drogą wymiany części, w SKR zaś tylko ok. 72%. W rezultacie średnia pracochłonność napraw w sezonie 1979 r. była w SKR ok. dwukrotnie większa niż w PGR.

W badaniach podjęto również próbę oszacowania wpływu kwalifikacji operatora na niezawodność kombajnu w czasie jego eksploatacji (6). Uzyskane wyniki wykazały, że wpływ ten jest istotny i silny. Operator o niskich kwalifikacjach powodował od dwóch do dwóch i pół raza więcej uszkodzeń kombajnu w czasie żniw, niż operator o wysokich kwalifikacjach. Wpływ operatora uwidacznia się najsilniej w grupie tzw. uszkodzeń eksploatacyjnych, wywołanych przede wszystkim błędami sterowania kombajnem. Słaby operator popełnia tych błędów 3—4 razy więcej niż dobry, co rzutuje wyraźnie na niezawodność operacyjną maszyny.



Rys. 4 Zmiany w czasie ocen współczynnika gotowości kombajnów zbożowych, eksploatowanych w PGR i SKR

Na rys. 5 przedstawiono wykres ilustrujący rozkład częstości przyczyn uszkodzeń i liczbę uszkodzeń wywołanych daną przyczyną na jeden kombajn. Uszkodzenia kombajnów jako zdarzenia losowe są powodowane wieloma różnymi przyczynami, które podzielono na cztery następujące grupy (rys. 5):



Rys. 5 Uszkodzenia kombajnów zbożowych
a) rozkład częstości przyczyn uszkodzeń
b) liczba uszkodzeń wywołanych daną przyczyną na jeden kombajn

— przyczyny eksploatacyjne (E), nierówne i zakamienione pola, wilgotne zboże oraz błędy operatorów;
— zużycie (Z), wywołane tarciem, korozją, pęknięciami zmęczeniowymi, niewłaściwą kontrolą stanu kombajnu itp.;
— wady produkcyjne (P), niedomagania wykonawcze w procesie wytwarzania, błędy konstrukcyjne itp.;
— inne przyczyny (I), nie zaliczone do poprzednio wymienionych grup.

Znaczący wpływ na niezawodność kombajnów wywierają warunki agrotechniczne, a szczególnie te, które uzależnione są od pogody panującej w czasie żniw. Zebrane wyniki wykazały (4,8), że dobre warunki zbioru zbóż panowały w 1975 r., 1982 r. i 1983 r., trudne zaś w 1976 r. i 1978 r. W trudnych warunkach agrotechnicznych uszkodzenia kombajnów występowały około dwukrotnie częściej niż podczas żniw wykonywanych w warunkach sprzyjających.

Średni czas jednej naprawy kombajnu był w trudnym roku o ok. 80% dłuższy niż czas naprawy uszkodzenia powstałego w sprzyjających warunkach agrotechnicznych. Było to spowodowane m. in. tym, że w trudnych warunkach występowały dość częste uszkodzenia układu zespołu jezdnego kombajnu, nie pojawiające się niemal wcale w sprzyjających warunkach zbioru. Naprawy silnika, sprzęgła, skrzyni przekładniowej, przekładni bezstopniowej i mostu napędowego, pochłaniają wiele czasu i wymagają przy ich wykonywaniu wysokich kwalifikacji od mechaników. Powoduje to, że wskaźniki niezawodności kombajnu pracującego w trudnych warunkach są znacznie mniejsze od wskaźników uzyskiwanych w warunkach sprzyjających. Dość istotny wpływ na niezawodność niektórych zespołów ma jakość ich napraw. Zespołem takim była skrzynia przekładniowa kombajnu. Naprawy skrzyni wykonywane są na ogół w nie najlepszych warunkach, stąd ich jakość może budzić zastrzeżenia. Z analizy napraw tego zespołu (5,8) wynika, że ok. 27% napraw skrzyni przekładniowych nie było wykonywanych poprawnie. Przeciętny czas pracy skrzyń do następnego uszkodzenia wynosił zaledwie 51 godz., podczas gdy dla skrzyń naprawianych właściwie — co najmniej 240 godzin.

Racjonalne oddziaływanie producenta na niezawodność produkowanych przez siebie wyrobów wymaga posiadania przez niego pełnej informacji o uszkodzeniach, ich rodzajach i przyczynach, a także nakładach ponoszonych na ich naprawę. FMŻ takimi informacjami dysponowała dzięki wszechstronnym badaniom kombajnów w całym cyklu ich realizacji.

Wdrożenie wyników badań umożliwiło szybkie podnoszenie niezawodności kombajnów typu „Bizon". Jeżeli niezawodność mierzy się stacjonarną wartością współczynnika gotowości, to dzięki wynikom z badań wzrosła ona o kilkadziesiąt procent (2). Przyjmując oceny tej wartości uzyskane w roku 1970 za 100%, dla kombajnów produkowanych w roku 1975 były one już o 44% wyższe. Tak znaczny wzrost niezawodności kombajnów został osiągnięty dzięki „dopracowaniu" ich konstrukcji poprzez

sukcesywne eliminowanie tzw. „słabych ogniw", głównie w zespołach roboczych i układzie hydraulicznym, a także dzięki udoskonaleniu procesu produkcyjnego.

Prowadzone badania wykazują, że istnieją również możliwości znacznego zwiększenia niezawodności kombajnów zbożowych w czasie ich eksploatacji, np. poprzez usuwanie kamieni z pól, polepszenie stanu dróg dojazdowych, podwyższenie kwalifikacji operatorów, poprawę warunków przechowywania itp. Wskazania te są jednakże w małym stopniu wykorzystywane przez użytkowników kombajnów, głównie ze względu na trudności kadrowe.

Zwiększenie niezawodności kombajnów przynosi znaczne efekty ekonomiczne, zwłaszcza że maszyny te mogą być użytkowane tylko w krótkich na ogół okresach agrotechnicznych. Wzrost współczynnika gotowości kombajnów można interpretować np. jako zwiększenie ich czasu dyspozycyjnego w ciągu roku.

Oprócz tego wzrost niezawodności kombajnów zbożowych przynosi znaczne efekty organizacyjne i społeczne, gdyż wywołane uszkodzeniami przestoje dezorganizują pracę w gospodarstwach rolnych, a niewykonanie żniw w terminie może powodować obniżenie plonów, zmniejszenie wartości pokarmowej zbóż i braki żywności na rynku.

LITERATURA

1. M. Borkowski, *Wyniki badania odnów kombajnów zbożowych.* IBMER. Symb. dok. XXXIII/198. 1979.
2. O. Czeczot i inni, *Przyśpieszone badania maszyn rolniczych.* PWRiL. Warszawa 1977.
3. L. Dwiliński i inni, *Wyniki eksploatacyjnych badań kombajnów zbożowych.* IBMER. Symb. dok. XXXIII/199. 1980.
4. L. Dwiliński, *Jak trudne warunki wpływają na pracę kombajnów Bizon-Super:* «Mechanizacja Rolnictwa» nr 22. 1979.
5. L. Dwiliński, A. Pawlik, *Wpływ wybranych czynników eksploatacyjnych na niezawodność maszyny rolniczej.* SIMP. Rydzyna 1980.
6. T. Żuk, *Analiza wpływu cech osobowych operatorów na niezawodność kombajnów zbożowych.* IBMER. Symb. dok. XXXIII/190, 1978.
7. T. Żuk, *Badania naukowe i współpraca z przemysłem.* «Notatki Płockie» nr 5/93, grudzień 1977.
8. T. Żuk i inni, *Eksploatacyjne badania trwałości i niezawodności kombajnów zbożowych. Badania odnów posezonowych kombajnów zbożowych. Sprawozdania z wyników badań za lata 1974—1983* Instytut Mechaniki Filii PW w Płocku.

Przedrukowujemy recenzję zamieszczoną w miesięczniku «Kultura, Oświata, Nauka» Nr 4(46) — kwiecień 1984, wydawanym przez Stowarzyszenie PAX. Stwierdzenie w tytule recenzji: „nakładem Instytutu Wydawniczego PAX", oznacza jedynie zwrot Towarzystwu Naukowemu Płockiemu przez Instytut — za zgodą Prezydium Stowarzyszenia — kosztów druku i papieru. Zostało to uzgodnione w 1971 roku przez prezesa TNP Jakuba Chojnackiego z ówczesnym Przewodniczącym Stowarzyszenia PAX Bolesławem Piaseckim.

Kolegium Redakcyjne

DOKUMENT I ZNAK NASZYCH CZASÓW

Romańskie Drzwi Płockie 1154 — ok. 1430 — 1982, praca zbiorowa — koncepcja układu treści **Jakuba Chojnackiego**, Towarzystwo Naukowe Płockie, nakładem Instytutu Wydawniczego PAX, Płock 1983.

Nakładem Instytutu Wydawniczego PAX Zakład Typograficzny WDA wykonał bardzo starannie i fachowo druk ilustrowanej monografii pt. *Romańskie Drzwi Płockie 1154 — ok. 1430—1982*. Ta 25-ta już pozycja wydawnicza Towarzystwa Naukowego Płockiego poświęcona romańskim Drzwiom Płockim została opracowana wg koncepcji układu treści dokonanej przez dr. inż. Jakuba Chojnackiego, prezesa TNP i wg koncepcji graficznej sporządzonej przez art. plastyka Krzysztofa Racinowskiego. Omawiana pozycja należy do tych dokumentów edytorskich, które całą swą zawartością ideową, naukową i kronikarską stanowią istotny dla współczesnych i przyszłych pokoleń przykład dawania świadectwa prawdzie naszych dziejów, naszej kultury oraz są świadectwem zwycięstwa wspólnej troski o wspólne dobro. W rzetelności tego świadectwa widzę pierwszy walor tej monografii — mamy bowiem do czynienia z dokumentem i kroniką, która chyba nikogo i niczego istotnego nie zbywa milczeniem lub niedopowiedzeniami. Myślę, że jest to ów pożądany stan rzeczy, w którym trzy nie zawsze zbieżne prawdy (naukowa, historyczna i etyczna) spotykają się i tworzą jedną wieloaspektową prawdę tego samego faktu.

Książka *Romańskie Drzwi Płockie*... składa się w zasadzie z 3 części: pierwsza obejmuje naukowe i teologiczne analizy Drzwi Płockich jako dzieła sztuki sakralnej, druga jest kroniką uroczystości przekazania i poświęcenia kopii romańskich Drzwi Płockich w Bazylice Katedralnej w Płocku w dn. 28 lutego 1982 r. i prac poprzedzających tę uroczystość — w tym 11 lat działań związanych ze sporządzeniem tej kopii i jej zawieszeniem w świątyni płockiej w dn. 23 listopada 1981 r., natomiast trzecia jest wykazem publikacji w wydawnictwach TNP i publikacji w językach obcych w l. 1970—82 dotyczących Drzwi Płockich oraz streszczeniem zawartości książki w pięciu językach: rosyjskim, niemieckim, angielskim, francuskim i — co jest warte szczególnego odnotowania — w języku polskim (myślę, że czytelnik znający tylko język polski lub pokrewne mu języki słowiańskie zbyt rzadko ma okazję poznania syntezy zawartości danej pracy, zwłaszcza gdy taka synteza odzwierciedla dobrze treść książki oraz ideę całego przedsięwzięcia).

Metoda konstrukcji tej monografii jest więc adekwatna do charakteru wydawnictwa i wydawcy. Dla lepszej orientacji dodam tylko, że w części naukowej zamieszczone są artykuły: prof. Aleksandra Gieysztora, ks. Ryszarda Knapińskiego, prof. Andrzeja Poppe i ks. Romualda Rudzińskiego, natomiast w części kronikarskiej są wypowiedzi: ks. Wacława Gapińskiego, ks. bp. Bogdana M. Sikorskiego, ks. kard. Józefa Glempa — Prymasa Polski, dr. Jakuba Chojnackiego, Eugeniusza Mielcarka — wiceministra Kultury i Sztuki, dr. Kazimierza Askanasa, dr. med. Stanisława Jagielskiego i jego kantata *Rapsod o romańskich Drzwiach Płockich* oraz wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego *Przed romańskimi Drzwiami Katedry w Płocku*. Część naukowa może być przykładem dobrego studium ikonograficznego średniowiecznej sztuki chrześcijańskiej, natomiast część kronikarska może być dobrym przykładem dokumentu faktograficznego.

* * *

Obecne Drzwi Płockie nazwano jednym z „najcięższych katechizmów świata" (ważą one 2400 kg), bo w swych treściach ułożonych w XII w. przez płockiego biskupa Aleksandra wyrażają podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej. Czynią to głównie za pomocą symboli. Józef Łepkowski w książce pt. *Sztuka. Zarys jej dziejów* (Kraków, 1872), uważanej za pierwszy polski podręcznik historii sztuki, pisząc o „stylach chrześcijańskich" tak każe widzieć świątynię: „Kościół używa symbolów, to jest znaków, które są jakby powszechną mową jego, wszystkim ludom zrozumiałą. Chcąc określić naturę tych znaków i okazać sposób, jakim one tłumaczą przywiązane do nich pojęcia, najprościej rzecz przedstawimy, przywodząc na przykład: krzyż, kielich, trójkąt z opatrznym okiem, lub aureolę świętego. Architektura, rzeźba i malarstwo służą kościołowi jako narzędzia tej mowy, a z przyrody głoski i wyrazy stworzyła sobie wiara. Zamknęły się w symbolach wielkie tajemnice, prawdy ukryte w owych czytelnych

hieroglifach, ubrane poezyją, co kwiatami wschodniej fantazyi ołtarze kościołów naszych ubrała. Tradycya i wrodzona człowiekowi ciekawość stanęły na straży tego słownika, owego skarbca wyrazów kościoła, że klucz do zrozumienia jego mowy nigdy nie zaginie". Symbolika Drzwi Płockich oraz ich historii musi być odczytywana według rady J. Łepkowskiego, ale nie tylko w aspekcie przeszłości — bo są one także dziełem współczesności i mają swój cel przyszłościowy. Myślę, że szczególnie ważny jest sens dydaktyczno-kulturowy, gdyż potwierdza on odwieczną formę komunikowania się ludzi poprzez symbole i kształtowania nimi zbiorowej świadomości oraz tożsamości.

Musimy tu choć na chwilę wejść w dziedzinę semiotyki, ale nie wedle naukowych reguł, lecz w myśl słów Umberta Eco, profesora semiotyki na uniwersytecie bolońskim, który przypomina człowiekowi XX w., że semiotyka to dyscyplina bardzo stara, „którą głupcy jedynie uważają za wymyśloną wczoraj przez zelantów struktury, a która, wręcz przeciwnie, istnieje już co najmniej od dwóch tysięcy lat". Lektura monografii *Romańskie Drzwi Płockie...* pozwala na uświadomienie sobie faktu, że czasy obecne są kontynuacją wielkiej tradycji myślenia i mówienia symbolami antycznymi i średniowiecznymi, dla których wieki następne i ich cywilizacje wymyślały wraz z postępem środków komunikowania się nowe znaki oraz sposoby ich powielania. Lecz cały proces powstawania obecnych Drzwi Płockich jest świadectwem czegoś jeszcze ważniejszego. Otóż nasza cywilizacja współczesna charakteryzuje się tym, że kulturą i ludźmi coraz to bardziej rządzą rzeczy — a powinno być odwrotnie: kultura powinna ujarzmiać rzeczy i człowieka czynić podmiotem dziejów. I kopia romańskich Drzwi Płockich zawisła w portalu płockiej świątyni chyba nie dlatego, aby „ta rzecz" była w posiadaniu Płocka, ale dlatego, że taka była potrzeba naszej podmiotowości i naszego poczucia wartości kulturowych.

Nie byłam na uroczystościach płockich w 1981 i 1982 r., ale z pewnością przez wszystkich ich uczestników były one odebrane jako coś więcej niż tylko widowisko i przeżycie — zapewne stanowiły symbol, symbol wielowymiarowy, bo różnymi środkami wyrazu był przekazywany i wyrażał poprzez formę uroczystości kościelno-państwowej tę jakość naszego życia, która nie jest codziennością. Obecne Drzwi Płockie są bowiem symbolem współczesnej twórczości polskiej — jej możliwości naukowych i techniczno-artystycznych. Są też symbolem wspólnej troski o dobro wspólne — przecież są one owocem starań i nakładów Rządu Polskiego, Płockiej Petrochemii, Towarzystwa Naukowego Płockiego i naszych pracowni konserwatorskich, a jako dar dla płockiej Bazyliki Katedralnej stanowią kolejną kartę historii Państwa i Kościoła w naszej Ojczyźnie. Historii — dodajmy — nierozdzielnej od początków naszej państwowości. Wreszcie Drzwi Płockie są symbolem kultury rozumianej jako dobro wspólne wszystkich ludzi, bo przecież dzięki zawieszeniu XX-wiecznej kopii romańskiego oryginału powstałego w niemieckim Magdeburgu i od XV w. znajdującego się w rosyjskim Nowogrodzie Wielkim wypełniona została „luka" nie tylko w tworzywie płockiej świątyni, ale przede wszystkim w skarbcu kultury polskiej. Równocześnie zaś krąg oddziaływania tego dzieła sztuki został znacznie poszerzony w czasie i w przestrzeni. Płocka kopia jest także wyrazem współpracy kulturalnej między PRL i ZSRR, ale przede wszystkim unaocznia ona prawdę o naturze kultury: prawdziwa kultura nie zna granic, a swymi wartościami obdarować może każdego, kto tylko chce te wartości kultywować, bo świadom jest ich roli kulturotwórczej i ich znaczenia dla narodowego dziedzictwa. I tu rodzi się jedna gorzka refleksja, a mianowicie, że nasze społeczeństwo i nasza gospodarska troska o dobro kultury nie zawsze ma tę świadomość — i często dopiero utrata czy zagłada zabytku kultury narodowej (zwłaszcza, gdy jest on symbolem pewnej wspólnoty) taką świadomość budzą.

* *
*

Na zakończenie wróćmy jeszcze do monografii. Ukazała się ona w nakładzie 4 tys. egzemplarzy w rok po wydarzeniu, o którym mówi. Jest więc swego rodzaju ewenementem wydawniczym w sytuacji, w której niektóre miesięczniki docierają do czytelników z rocznym niemal opóźnieniem, ale pomimo tej zawrotnej, jak na nasz rynek wydawniczy szybkości, monografia *Romańskie Drzwi Płockie...* jest już dokumentem przeszłości — jest bowiem dokumentem czasu, który dla Płocka był czasem podwójnie trudnym, bo był to jeszcze czasu stanu wojennego i dużej powodzi. Dziś ta monografia ma więc walor materiałów źródłowych do historii najnowszej i z pewnością kiedyś będzie jednym z elementów ułatwiających zrozumienie tej wielowątkowej historii naszych czasów.

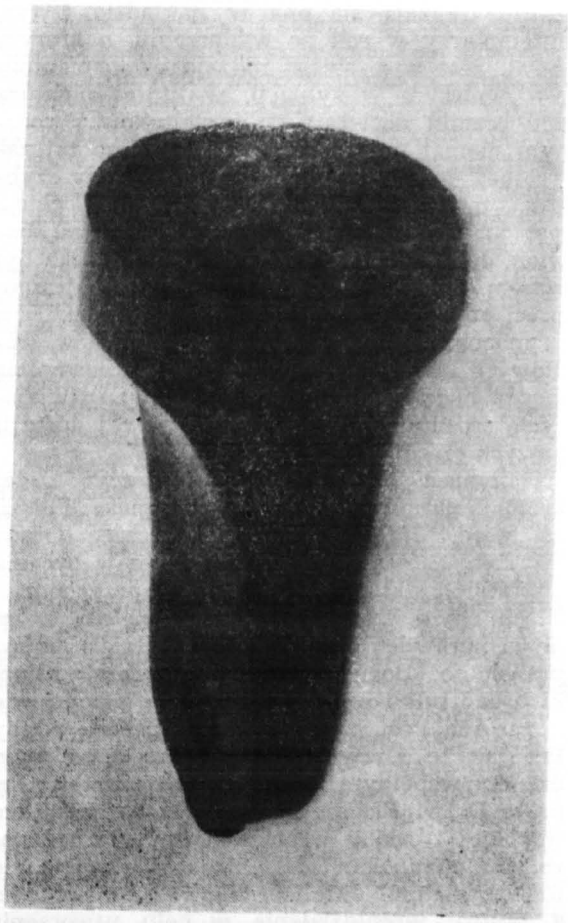
Natomiast dzisiaj warto przytoczyć z tej kroniki naszych dni słowa Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa, dotyczące Drzwi Płockich: „...nasze Drzwi Płockie mają być dla wszystkich, którzy tutaj będą przychodzili. Niech chylą czoło przed tym dziełem, które mówi prawdę o człowieku, a także mówi prawdę o Bogu". Po lekturze całej książki dodać tylko wypada, że mówią one prawdę o nas i o tym, że byłoby nam lepiej, gdyby tak jak te Drzwi Płockie nasze życie było dziełem wspólnym zgodnej myśli i pracy. Czy nasze Drzwi Płockie będą mogły być znakiem wspólnej troski o wspólne dobro, czy też pozostaną symbolem idei, która nie mogła się urzeczywistnić? Jeżeli będziemy brać przykład z historii współdziałania w celu utworzenia Drzwi Płockich, to odpowiedź na to pytanie będzie pomyślna, bowiem historia powstania tego dzieła — to dobra nauczycielka życia i kultury.

Jadwiga Marlewska

Tłoki pieczętne w zbiorach płockich, **Elżbieta Popiołek**, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 1983.

Badacze i miłośnicy dziejów Płocka, a także dawnych herbów i pieczęci, otrzymali cenne wydawnictwo Muzeum Mazowieckiego. Jest to kolejne opracowanie „zasobów eksponatowych" Płocka, tym razem tłoków pieczętnych znajdujących się w zbiorach nie tylko Muzeum Mazowieckiego, lecz również Archiwum Diecezjalnego i Muzeum Diecezjalnego w Płocku. Taka koncepcja wydawnictwa, obejmującego zbiory kilku placówek płockich, jest ze wszech miar słuszna i zasługuje na kontynuację także w przyszłych publikacjach Muzeum.

Praca wykracza swym zasięgiem poza Płock i Mazowsze Płockie. Elżbieta Popiołek opracowała katalog 212 tłoków pieczętnych znajdujących się w zbiorach płockich, a pochodzących z terenu całego kraju i to w jego dawnych granicach. Wśród skatalogowanych obiektów przeważają jednak pieczęcie różnych urzędów, instytucji, organizacji i osób związanych z Płockiem i regionem płockim.



Tłok do laku. Pieczęć Milicji Województwa Sandomierskiego, 1794 (własność Muzeum Diecezjalnego w Płocku, poz. kat. 71)

fot. Maria Kalinowska

Objęte katalogiem tłoki pieczętne pochodzą: z Muzeum Mazowieckeigo — 88 pozycji (plus 39 tłoków zakupionych przez Muzeum już po złożeniu pracy do druku i uwzględnionych w aneksie), z Archiwum Diecezjalnego — 24 pozycje oraz z Muzeum Diecezjalnego — 100 pozycji. Łączna liczba uwzględnionych w pracy (wraz z aneksem) tłoków pieczętnych wynosi zatem 251 pozycji. Najstarsze pieczęcie pochodzą z XVII wieku (kapituły płockiej z około 1664 r., kościoła mansjonarzy pod wezwaniem NMPanny w Sierpcu, niezidentyfikowana z inicjałami S.B. i sceną myśliwską), najnowsze były w użyciu jeszcze kilkanaście lat temu (meldunkowa Płocka, Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Płocku).

W zespole skatalogowanych obiektów można wyróżnić kilka grup właścicieli pieczęci. Są to: biskupi płoccy, kapituła, urząd konsystorza generalnego, duchowieństwo płockie; miasto Płock i jego urzędy oraz instytucje i organizacje płockie (m.in. cechy); kler parafialny, głównie z okolic Płocka; parafia mariawicka w Płocku; miasta i gminy oraz instytucje i organizacje przeważnie Mazowsza Płockiego i sąsiednich terenów; osoby prywatne (w dużej części nierozpoznane); osoby i jednostki wojskowe; różne instytucje i urzędy z terenu całej Polski; niezidentyfikowane i obce.

Wszystkie tłoki pieczętne zostały dokładnie i wyczerpująco skatalogowane. Tylko pozycje uwzględnione w aneksie, przeważnie z drugiej połowy XIX wieku, z napisami w języku rosyjskim, bez większej straty opisano w sposób skrótowy; najciekawsze pieczęcie występujące w uzupełnieniu mają jednak pełne opisy. Przyjęty opis katalogowy uwzględnia następujące elementy: rodzaj tłoka (do laku, do tuszu, do pieczęci suchych), właściciel pieczęci, czas wykonania tłoka, legenda pieczęci, opis wyobrażenia, dane techniczne (wymiary, materiał, sposób wykonania), sygnatura wykonawcy (jeśli występuje), stan zachowania, proweniencja, literatura (jeśli istnieje), numery inwentarzowe dawne i obecne. Tak zbudowany opis zabytku nie pomija niczego co może stanowić interes dla czytelnika — historyka, muzeologa i badacza pieczęci. Autorka zastosowała go z dużą konsekwencją do wszystkich obiektów. Niektóre opisy opatrzyła uwagami jak (objaśnienia osób i miejscowości), zamieszczonymi w przypisach na końcu pracy.

Ten niemal wzorowy katalog pieczęci nasuwa tylko niewiele wątpliwości i uwag krytycznych. Dotyczą one np. lekcji daty „1707" na pieczęci miejskiej Bieżunia (winno być chyba 1767) oraz odczytu i tłumaczenia napisów na pieczęciach kancelaryjnych władz niemieckich z lat 1939—1945 (tu na pieczęci nr 72 na s. 37



Pieczęć Milicji Województwa Sandomierskiego
fot. Maria Kalinowska

tłumaczenie napisu powinno być: „do przesyłek *[nach Zusenden]* tylko wewnątrz okręgu sądowego", nie zaś: „poszukiwani tylko wewnątrz okręgu sądu powiatowego"; podobne wątpliwości budzą tłumaczenia napisów na pieczęciach nr 74, 75, 77 i 78). Pieczęć z napisem: S. LANDAU - DANZIG - (s. 79, nr 96) nie należy do „powiatu gdańskiego wiejskiego", lecz do osoby o nazwisku Landau i skrócie imienia S. z Gdańska. Kilka uwag można odnieść do opisów wyobrażenia w polu pieczęci. Wątpliwe jest określenie kształtu tarczy herbowej na szeregu pieczęci sygnetowanych z XIX wieku jako „gotycka", podobnie jak sygnetu monogramowego z przedstawieniem „zwierzęcia trzymającego na grzbiecie młode zwierzę" (s. 70, nr 67) jako „romański" (?). Opisy znanych polskich herbów szlacheckich na pieczęciach sygnetowych można było zastąpić ich nazwą, pisaną z dużej litery (nie z małej jak na s. 26). W opisach niektórych herbów Autorka nie zastosowała właściwej terminologii heraldycznej (np. s. 22, nr 22 — herb Lis; tamże, nr 25 — herb Korczak; s. 24, nr 31 — herb Radzisław). Czy na pieczęciach herbowych biskupa Kacpra Borowskiego (s. 50, nr 5) i konsystorza generalnego płockiego z herbem tegoż biskupa (s. 54, nr 17 i 18) z 1883 r. istotnie występuje krzyż maltański? (kulki na zakończeniu jego ramion i zbyt małe wcięcie zdają się eliminować takie rozpoznanie krzyża). Może jest to dystynktorium kapituły płockiej? Niejasne jest określenie „Klejnot ratusza miasta Wrocławia" (s. 111, nr 6) pieczęci z czteropolowym herbem miejskim Wrocławia i klejnotem herbowym. „Sygnet z godłem" może z XVIII wieku (s. 71, nr 70) właśnie z uwagi na godło (orzeł z literą P na piersi) należało odnieść do województwa płockiego.

Właściwy katalog Autorka poprzedziła omówieniem zbiorów tłoków pieczęci trzech uwzględnionych instytucji. Wyjaśniła tu zwłaszcza proweniencję wielu zabytków, ukazała też niektóre pieczęcie na szerszym tle sfragistyki i heraldyki polskiej. Przedstawiając zbiory Muzeum Diecezjalnego w Płocku stwierdziła brak kilkunastu tłoków, będących tam jeszcze w 1954 r., m.in. trzech pieczęci większych kapituły płockiej. W uzupełnieniu tej informacji mogę dodać, że kilkanaście lat temu wykonałem fotografię zapewne jednej z tych pieczęci, znajdującej się wówczas w kolekcji prywatnej. Była to duża pieczęć owalna z przedstawieniem króla Zygmunta Burgundzkiego z herbem kapituły płockiej i małym herbem Ogończyk w dole pola, o legendzie odpowiadającej zaginionej pieczęci nr 42 (s. 9).

Katalog został zaopatrzony w 63 fotografie ukazujące umieszczone obok siebie tłoki pieczętne i ich odciski. Szkoda, że nie reprodukowano kilku cenniejszych zabytków, jak tłoka pieczęci kapituły płockiej z około 1664 r., pieczęci monogramowej ze sceną myśliwską z XVII wieku, czy pieczęci wójta i ławy miejskiej Płocka z 1781 r., uznanej za zaginioną.

Na końcu pracy zamieszczona jest bibliografia, obejmująca blisko 30 pozycji, z których Autorka korzystała przy opisie pieczęci. Do tego wykazu literatury można by dodać jeszcze kilka publikacji przydatnych do opisu, jak ks. E. Majkowskiego o pieczętarzu Fryderyku Wilhelmie Belowie *(Kronika miasta Poznania* r. XIV, 1936, nr 3, s. 236—350), którego roboty tłoki pieczętne występują w katalogu.

Nie bez znaczenia jest szata zewnętrzna wydawnictwa. Piękny kredowy papier, staranny druk (zauważyłem tylko kilka błędów literowych), zróżnicowane rodzaje czcionki, estetyczna oprawa graficzna i dobre technicznie ilustracje to dodatkowe, obok walorów naukowych i pozytywnych, zalety książki.

Muzeum Mazowieckiemu i Autorce katalogu należy się wdzięczność za wydanie cennego *plocianum*. Praca stanowi też wartościową pozycję z dziedziny sfragistyki, nauki pomocniczej historii, mającej za przedmiot badanie pieczęci jako źródła historycznego.

Stefan Krzysztof Kuczyński

Ludzie i Książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego. Wstęp i opracowanie **Jan B. Nycek.** Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Płock 1983.

Ukazał się w pięknej szacie graficznej słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego pod symbolicznym tytułem *Ludzie i książki.* Autorem tej pracy jest Jan Bolesław Nycek, dziennikarz, historyk z wykształcenia, od lat wytrwale i drobiazgowo zajmujący się badaniami z zakresu historii kultury i biografistyki regionalnej. Na koncie autorskim Jana B. Nycka znajdują się liczne artykuły podejmujące tę problematykę, szkice i przyczynki poświęcone niepospolitym ludziom wywodzącym się lub związanym miejscem zamieszkania z Mazowszem Płockim, drukowane głównie na łamach «Tygodnika Płockiego», «Wiadomości Kutnowskich» i «Ziemi Łęczyckiej». Słownik jest więc ukoronowaniem konsekwentnie kultywowanych zainteresowań autora. Sytuacja ta rzutuje na charakter i typ publikowanego opracowania.

Jan B. Nycek wystąpił ze swoim słownikiem w momencie, gdy badania regionalistyczne stają się coraz bardziej dynamiczne. W Płocku mają one wyjątkowo długą tradycję. Swój rodowód wywodzą z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820-1830. Zainicjowane przez to Towarzystwo, a potem kontynuowane przez intelektualistów płockich, były prekursorskie wobec badań krajowych i europejskich. Pierwsze europejskie organizacje ruchu regionalistycznego powstały dopiero w roku 1898 we Francji — Union Regionaliste oraz Federation Regionaliste Française, które programem swym obejmowały między innymi życie kulturalne i gospodarcze prowincji.

Badania regionalistyczne są niezbędne do opracowania syntezy kultury narodu. Muszą więc być zaplanowane według regionów kraju, według wspólnych założeń dla wszystkich badań regionalnych. Dociekania te winny się zmaterializować w różnych formach publikacji, jak kalendaria, monografie problemów, monografie ośrodków czy takie kompendia wiedzy jak słowniki biograficzne. Z tą ostatnią formą mamy właśnie do czynienia w przypadku książki płockiego dziennikarza.

Praca nad tego typu wydawnictwem nie należy do łatwych, zwłaszcza, że podejmują ją zwykle całe zespoły badawcze, natomiast słownik *Ludzie i książki* jest efektem dociekliwości, poszukiwań, docierania do nieznanego, zagubionego często materiału, jednej osoby. Ta benedyktyńska iście praca trwała blisko siedem lat.

Na polu biografistyki regionalistycznej niewiele można wymienić równych omawianej pracy. Jedynie Warmia, Mazury i Powiśle dzięki pracom prowadzonym przez doc. dra Tadeusza Orackiego z Gdańska posiadają skrupulatne wydawnictwa biograficzne. Warto wspomnieć o wydanych ostatnio pracach zbiorowych, jak trzytomowy *Śląski Słownik Biograficzny* (1977—1981) i *Wielkopolski Słownik Biograficzny* (1981). Pomijam tu oczywiście wszystkie słowniki specjalistyczne i fundamentalną pozycję *Polski Słownik Biograficzny.* Chodzi wyłącznie o biografistykę regionalną, a ta jest rzeczywiście uboga.

Spośród większych publikacji wyrosłych na gruncie płockim wartych odnotowania wymienić należy *Bene Merentes. Dobrze Zasłużeni z ziemi płockiej* (1931) pióra Stefana Dembego, zestaw trzydziestu pięciu zasłużonych dla Płocka sporządzony przez Jakuba Chojnackiego dla *Dziejów Płocka* (1973) oraz *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939—1945* autorstwa Michała Mariana Grzybowskiego (1982). Przed kilkoma laty, w 1977 roku, Tadeusz Oracki ogłosił *Leksykon Sławnych Mazowszan,* ujmujący wybiórczo osoby żyjące na przełomie XIX/XX wieku. Poza wymienionymi tytułami autor miał do dyspozycji bogatą literaturę przyczynkarską, rozproszoną jednak w różnych dawnych płockich czasopismach, jak i współczesnych, do których należą: «Notatki Płockie», «Rocznik Mazowiecki», «Studia Płockie», «Tygodnik Płocki», «Ziemia Łęczycka», «Wiadomości Kutnowskie». Prasa jest często w tego typu badaniach właśnie niezastąpionym źródłem. Skrupulatne jej prześledzenie było niewątpliwie pracą żmudną, ale dającą efekty. Autor chętnie sięgał również do prac monograficznych, dotyczących życia kulturalnego Płocka z różnych okresów. Stosował ankietę osobową, odbywał liczne konsultacje z ludźmi posiadającymi niejednokrotnie cenne informacje. W sumie rzec można, że literatura przedmiotu jest bogata i wręcz imponująca.

Słownik biograficzny *Ludzie i książki* metodologicznie opiera się głównie na *Polskim Słowniku Biograficznym* choć nie tylko. Autor czerpał także wzory z wielu innych cennych publikacji biografistycznych. Całość obejmuje 790 postaci. Biogramy zostały opracowane według z góry przyjętego schematu, konsekwentnie stosowanego. Zawierają datę i miejsce urodzenia, pochodzenie społeczne, ukończone szkoły oraz informacje o innych ważnych faktach z życia. Uwzględniony został dorobek twórczy w określonej dziedzinie oraz zaakcentowany rodzaj i charakter związków z ziemią płocką. Biogramy uzupełniają wskazówki bibliograficzne. Cenną informacją jest również kwalifikacja zawodowo-twórcza pre-

zentowanej postaci. Czytelnik otrzymał więc przejrzysty w układzie zbiór biogramów.

Wiele z przedstawionych postaci posługiwało się pseudonimami, co skrupulatnie zostało zaznaczone i uwzględnione przez autora. Wydaje się, że nawet celowe byłoby sporządzenie ich indeksu. W prasie dziewiętnastowiecznej często sygnowano swoje artykuły różnymi pseudonimami lub kryptonimami trudnymi dziś do rozszyfrowania. Być może taki wyodrębniony wykaz pomógłby w rozwiązaniu wielu zagadek autorskich.

W obszernym wstępie autor stwierdził, że galeria owych „Bene merentes", czyli dobrze zasłużonych, jest dość długa. I jednocześnie postawił pytanie: „Czy wszyscy wyszczególnieni w słowniku powinni się na niej znaleźć? Zastanówmy się nieco dłużej nad tą kwestią. Słownik obejmuje osoby bezpośrednio związane z piśmiennictwem w szerokim pojęciu tego słowa. Znaleźli się w nim literaci, humaniści, redaktorzy, publicyści, dziennikarze, wydawcy, drukarze, księgarze i bibliofile. Ci wszyscy, którzy z książką byli związani jeśli nie z własnej potrzeby, to za sprawą obywatelskiej powinności. Chronologicznie są to czasy od XII w., a więc od Galla - Anonima, który prawdopodobnie swoją kronikę pisał w Płocku, po czasy współczesne. Tak zakreślone ramy chronologiczne już sugerują, że lista zasłużonych musi być długa. Aby ją nieco ograniczyć, autor przyjął zasadę zamieszczenia tylko osób nieżyjących, których „dorobek i zasługi stanowią już rzecz zamkniętą i niepodważalną". Oczywiście takie założenie może budzić pewne zastrzeżenia. Można się bowiem spierać, czy tego rodzaju słownik musi być „kamieniem nagrobnym". Przy aktualnie wzrastających ambicjach ośrodków regionalnych niezwykle cenna jest świadomość tradycji własnej ziemi, co zresztą daje w swym obecnym kształcie prezentowany słownik. Nie pozwala jednak na pokazanie ogromnych zasług tych, którzy jeszcze żyją, a ich działalność ma swoją genezę już w dwudziestoleciu międzywojennym. Przesunięcie cezury czasowej do lat osiemdziesiątych pozwoliłoby na pełny rejestr zasłużonych dla książki w województwie płockim.

Zakres geograficzny pracy obejmuje województwo płockie w granicach ustanowionych 1 czerwca 1975 r. (szkoda, że nie zamieszczono mapy konturowej województwa, co ułatwiłoby orientację czytelnikowi spoza regionu), a więc znacznie różniących się od obszaru historycznego Mazowsza Płockiego. Autor pisze, że: „zdecydował o tym wygląd praktyczny oparty na wymogach chwili bieżącej oraz pobocznie — próba integracji kulturowej nowej struktury wojewódzkiej złożonej w istocie z trzech części należących historycznie i etnograficznie do różnych krain Polski — Mazowsza, Ziemi Łęczyckiej i Kujaw". Jako zaś podstawowe kryterium doboru haseł „przyjęto miejsce urodzenia danej postaci, jej nauki, wieloletniego pobytu oraz działalności na obszarze stanowiącym obecne województwo płockie."

Trzeba przyznać, że ów „wzgląd praktyczny" nieco kłóci się z aspektem historycznym. Choć jasne są intencje autora i niewątpliwie tego rodzaju spojrzenie na obszar obecnego województwa jest potrzebny, warto jednak rozważyć raz jeszcze jakie elementy decydują o specyfice ośrodka regionalnego, co wpływa na poczucie wspólnoty kulturowej. Czy tradycja ma wartość jedynie historyczną, czy też może być spożytkowana w budowaniu nowych wartości? Kiedy i z jakich przyczyn ciągłość tradycji została przerwana? Sprecyzowania wymaga również samo pojęcie „ośrodka regionalnego". Nie jest to zadanie łatwe, gdyż region, jak pisze znawca problemu Edward Polanowski, „konkretyzował się w wyniku dziejowych procesów w coraz to innym kształcie geograficznym, politycznym i kulturowym [...]. Nawarstwienie skutków procesów zmian historycznych spowodowało, że określenie regionu w wielu przypadkach napotyka dziś na znaczne trudności [...]. O ile granice regionu nie zawsze dadzą się precyzyjnie określić, o tyle ustalenie głównego ośrodka regionalnego nie przedstawia większych trudności. Ośrodek taki zazwyczaj skupia instytucje administracyjne i kulturalne, a tym samym dysponuje większym i bardziej dynamicznym twórczo potencjałem ludzkim. Wszystko to wywołuje zjawisko grawitacji społecznej ku centrum, które jest w stanie zaspokoić określony poziom oczekiwań kulturowych mieszkańców regionu." (E. Polanowski, *Kultura literacka ośrodka prowincjonalnego jako przedmiot badań*. «Zeszyt Humanistyczny», Częstochowa 1978, s. 12).

Jak te problemy zostały rozwiązane przez Jana B. Nycka w jego pracy? Otóż większość zawartych w słowniku biografii wiąże się nierozerwalnie z Płockiem, który jako miasto bogate w tradycje kulturalne, stwarzał możliwości do aktywnej działalności na tej niwie. Pewien niedosyt przynosi kwestia więzi kulturowych z Płockiem ludzi urodzonych w okolicach Żychlina, Kutna czy Łęczycy. Ich losy wiodły raczej w kierunku Łodzi, Poznania, Warszawy, a rzadko do Płocka. Związek ich z ziemią płocką jest więc bardzo luźny.

Dyskusyjne może być również pomieszczenie w słowniku biogramów ludzi, których związek z terenem obecnego województwa płockiego był krótkotrwały i ograniczał się bądź wyłącznie do urodzenia, bądź przypadkowego i okresowego pobytu. W ich miejsce można być rozbudować inne biogramy, a zwłaszcza rozszerzyć informacje dotyczące twórczości. Sądzę także, iż w biogramach sławnych płoczczan należało odesłać czytelnika do znanych już słowników, natomiast bardziej wyeksponować ich okres pobytu w Płocku. Zbyt ubogo reprezentowani są zasłużeni dla książki z Gostynina. Brakuje choćby takich nazwisk jak Władysław Kożuchowski, właściciel drukarni, Aleksander Smo-

leński, redaktor «Głosu Gostynińskiego», Stefan Charłampowicz, profesor gimnazjum. Sądzę, że kolejni czytelnicy będą mieli również swoje propozycje. Należy zresztą przypuszczać, że odzew książki będzie szeroki i autor uzyska jeszcze wiele dodatkowych, a zarazem cennych informacji i sugestii, które wykorzystane zostaną w kolejnym, rozszerzonym wydaniu. Habent sua fata libelli. Los tej książki niewątpliwie będzie równie bogaty jak jej zawartość.

Autor postawił sobie ambitne zadanie uzupełnienia książki obfitą ikonografią liczącą 290 zdjęć. Już z indeksu możemy zorientować się, które biogramy otrzymały fotografię, gdyż te właśnie nazwiska złożone zostały tłustą czcionką. Zdjęcia mają dwojaki format, a każdy z formatów swój odrębny układ alfabetyczny. Niefortunnie jednak został złożony pierwszy zestaw zdjęć rozdzielając w sposób sztuczny wykaz czasopism na s. 16—17. Zdjęcia, jak i druk, wykonane zostały w sepii, co nadało książce monumentalny charakter. Szkoda tylko, że nie najlepsza jest techniczna strona wielu fotografii. Można to jednak tłumaczyć złą jakością oryginałów, którymi autor dysponował.

Na zakończenie jeszcze tylko drobne uwagi dotyczące wykazu czasopism. Bardziej celowe byłoby raczej wyszczególnienie czasopism wykorzystanych w pracy badawczej wraz z podaniem ich roczników i zaznaczeniem stron, na których występują.

Słownik wydany został staraniem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, a wydrukowany w Zakładach Graficznych w Toruniu. Cenne to przedsięwzięcie i chwała inicjatorom. W tego rodzaju wydawnictwach kryje się jednak pewne niebezpieczeństwo. Brakuje zwykle redaktora naukowego i fachowej korekty. Obowiązki te spadają więc na barki autora. Stąd w książce zdarzają się usterki natury technicznej.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku, co godne jest podkreślenia, jako wydawca wzięła na siebie trud kolportażu dwutysięcznego nakładu edycji. W ten sposób słownik trafił głównie do rąk wyspecjalizowanego czytelnika i miłośnika ziemi płockiej oraz do bibliotek całego regionu. Taka dystrybucja jest słuszna, zwłaszcza przy niskim nakładzie, jak w przypadku słownika *Ludzie i Książki*

Mimo kilku zasugerowanych wyżej problemów natury metodologicznej, w gruncie rzeczy dyskusyjnych, z których zresztą w części zdawał sobie już wcześniej sprawę sam autor, ukazanie się tej pozycji jest wydarzeniem dla naszej kultury bardzo ważnym. Należę do tych osób, które przeczytały uważnie i dokładnie całą książkę. Jak się okazało rzecz nie jest tylko suchym kompendium wiedzy, ale także ciekawą lekturą o ludzkich losach. Wśród 790 biogramów mamy zarówno wielkich, jak i małych, takich, którzy stali się już symbolami i tych, o których wiemy niewiele, ale którzy zaznaczyli swój ślad obecności w sposób wyraźny. Autor zebrał i ocalił od zapomnienia tych ludzi, których: „praca stała się żyznym podglebiem dla pokoleń następnych [...]". Otrzymaliśmy więc dzieło wartościowe, mądre i dydaktyczne. Autorowi należą się słowa uznania.

Barbara Konarska-Pabiniak

* * *

Dzieje Mazowsza nadal należą do najmniej zbadanych i najsłabiej poznanych regionów Polski pomimo coraz większego postępu w dziedzinie badań regionalnych. Ze szczególnym uznaniem należy więc odnotować słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego Jana Bolesława Nycka.

Słownik biograficzny należy do tych przedsięwzięć, których naukowa i społeczna racja bytu jest powszechnie akceptowana. Brak informacji o ludziach zawsze odbijał się negatywnie na nauce historii. Nawet ci historycy, którzy mniej sobie cenią rolę jednostki w procesie dziejowym, mają świadomość przydatności wielkich zbiorów biografii dla porównawczego badania składu i pochodzenia elit różnych epok. Ktokolwiek zaś zajmuje się u nas jakąkolwiek dziedziną nauk humanistycznych, ten już od dawna nie może obejść się bez tego słownika.

Dzięki inicjatywie Jana Bolesława Nycka wspartej finansowo przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Płocku udało się „złożyć hołd tym wszystkim, których działanie nie zamknęło się w obrębie spraw własnych, lecz służyło innym — udało się — ocalić od zapomnienia dorobek tych ludzi, których praca stała się żyznym podglebiem dla pokoleń następnych" a także, co jest niezmiernie istotne, ukazać wkład Mazowsza Płockiego w rozwój kultury i nauki polskiej.

Punktem wyjściowym dla autora do stworzenia kartoteki nazwisk stały się przede wszystkim: kolejne tomy *Polskiego słownika biograficznego, Leksykon sławnych Mazowszan* T. Orackiego, *Bene Merentes. Dobrze zasłużeni z ziemi płockiej* St. Dembego, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1831* R. Gerbera, *Czy wiesz kto to jest?* S. Łozy, *Martyrologia duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej* M. M. Grzybowskiego oraz wiele innych słowników, encyklopedii, czasopism i opracowań. Wiele cennych informacji zaczerpnął autor z dysertacji doktorskich: U. M. Morawskiej, *Drukarstwo płockie do 1918 roku* i B. Konarskiej-Pabiniak, *Życie literackie Płocka w latach 1864—1890*. Dzięki tak szerokiej kwerendzie w *Słowniku* zebrane zostało wiele rozproszonych danych, trudno dostępnych czy wręcz nie znanych.

Zaletą systemu pracy autora nad tekstami jest klarowność informacji i unikanie pustosłowia, ujednolicenie systemu skrótów i odnośników. Każdy biogram jest zaopatrzony w notę bibliograficzną.

W *Słowniku* występuje 795 nazwisk osób w różnorodny sposób związanych z Płockiem, Mazowszem Płockim i jego dziejami. Liczba ta odzwierciedla kulturalną i naukową rolę Mazowsza Płockiego w państwie i społeczeństwie polskim, ilustruje jej oddziaływanie na kraj. Zrozumiałe, iż większość ludzi książki i pióra związanych z Mazowszem Płockim była urodzona w XIX w.

urodzeni	liczba biogramów	procent
do 1526	49	6,16
1527 — 1795	117	14,71
1796 — 1864	272	34,21
1865 — 1918	352	44,29
od 1919	5	0,63

166 postaci (20% ogółu osób zamieszczonych w *Słowniku)* wywodziła się z kręgów duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Świadczy to o niepodważalnej roli Kościoła w tworzeniu nauki i kultury polskiej, szczególnie widocznej w epoce średniowiecza. Wśród 166 osób duchownych działających na Mazowszu Płockim 35 osób należało do ścisłej hierarchii kościelnej (prymasi, arcybiskupi, biskupi).

Autor uwzględnił także spuściznę pisarską kilku biskupów mariawickich i rabinów, z powodu kłopotów natury obiektywnej pominął natomiast przedstawicieli Kościoła augsburskoewangelickiego.

Poza duchowieństwem największą grupę zawodową ludzi książki i pióra Mazowsza Płockiego stanowią:

pedagodzy	— 75 osób	— 9,43%
publicyści, redaktorzy, dziennikarze	— 64 osoby	— 8,05%
poeci i pisarze	— 58 osób	— 7,29%
lekarze	— 34 osoby	— 4,27%
prawnicy	— 33 osoby	— 4,15%
właściciele drukarni i drukarze	— 29 osób	— 3,64%
właściciele księgarni i księgarze	— 22 osoby	— 2,77%
historycy	— 22 osoby	— 2,77%

Dużo miejsca zajmują biogramy działaczy rewolucyjnych i komunistycznych. Spośród 20 figurujących w *Słowniku* biogramów przypomnę działaczy najbardziej znanych. Są to: Stanisław Dubois, Władysław Figielski, Julian Leński-Leszczyński, Edmund Płoski, Eugeniusz Przybyszewski, Mirosław Zdziarski. *Słownik* przynosi także prezentację 17 polityków i działaczy politycznych różnych kierunków i orientacji.

Bogaty jest zestaw nazwisk aktorów: Aleksander Bojewski, Bronisław Borski, Jan Konstanty Chęciński, Ludwik Czarnowski, Stanisław Knake-Zawadzki, bracia Ładnowscy, Andrzej Mierzyński, Stanisław Orlik, Wincenty Rapacki, Marian Winkler. Skromna jest natomiast galeria malarzy. Zaliczyć do niej należy publicystę Kazimierza Lasockiego i dramaturga Kazimierza Józefa Markiewicza-Dunina.

Wśród uczonych najczęściej można spotkać przedstawicieli duchowieństwa, a także przedstawicieli nauk historycznych. Warto wspomnieć chociażby o niestrudzonym badaczu dziejów regionalnych — Wincentym Hipolicie Gawareckim, znawcy dziejów XVII w. — Adamie Kerstenie, współtwórcy warszawskiej szkoły historycznej — Władysławie Smoleńskim, badaczu historii nowożytnej i dziejów Kościoła — Mieczysławie Żywczyńskim. Nie wolno także zapomnieć o dwu wybitnych archiwistach — Adolfie Pawińskim i Adamie Stebelskim.

Z Mazowsza Płockiego wywodzili się także przedstawiciele rzadkich dyscyplin naukowych, m.in. sinolodzy: Jan Godzimir Jaworski i Michał Aleksander Kleczkowski, etnograf-slawista Aleksander Petrow, fitopatolog Ludwik Garbowski, hydrolog Jan Marek Lajourdie.

Ponad 95% postaci zamieszczonych w *Słowniku* Jana Bolesława Nycka to mężczyźni. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że emancypacja dapiero dawała znać o sobie w XIX wieku. Wśród 35 życiorysów kobiet chwytających za pióro i opublikowanych na łamach *Słownika* jest 12 nauczycielek lub działaczek oświatowych, 9 pisarek, 5 poetek. Jest też jedna pani prawnik, Helena Chodakow, publikująca szkice niepospolitych płocczan, jedna działaczka polityczna Estera Golde-Stróżecka, właścicielka drukarni Wiktoria Kulig-Restorffowa, autorka komedii—Maria Oberfeld, bibliotekarz i kustosz zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego — Halina Rutska.

Kobiety uczestniczyły aktywnie w życiu naukowym, kulturalnym i towarzyskim Warszawy, Płocka i prowincji. Warto chociażby wspomnieć o roli jaką odgrywał w życiu towarzyskim Warszawy salon pierwszej damy Księstwa Warszawskiego, pisarki Anny Nakwaskiej z Małej Wsi.

Jeśli chodzi o pochodzenie terytorialne zamieszczonych w *Słowniku* postaci, to na plan pierwszy wysuwają się osoby urodzone w Płocku (94 biogramy). Drugie miejsce przypadło osobom urodzonym w okolicach Płocka i na terenie dzisiejszego województwa ciechanowskiego (42 biogramy). Dalsze miejsce zajmuje Łęczyca i Ziemia Łęczycka (40 biogramów), Kutno i Ziemia Kutnowska (39 biogramów), Ziemia Sierpecka (23 biogramy), Ziemia Gostynińska (22 biogramy) i Wyszogrodzka (20 biogramów).

19 osób związanych z nauką i kulturą Mazowsza Płockiego pochodzi z Warszawy, 17 — z Lubelskiego i Małopolski, 16 — z Wielkopolski i Kujaw, 10 — z Krakowa itd.

Bohaterami kilku biogramów są osoby urodzone poza granicami kraju, np. w Petersburgu urodził się polityk, publicysta i redaktor Leon

Wasilewski, w Tallinie — pedagog i publicysta Klemens Jędrzejewski, w Tomsku — słynny w Płocku działacz i publicysta Aleksander Bolesław Maciesza, we Francji — wspomniany wcześniej hydrolog Jan Lajourdie, we Włoszech — Camillo Lencisa, który brał udział w kilku potyczkach na Mazowszu Płockim w czasie powstania styczniowego i zginął śmiercią bohatera.

Gdzie spędzili ostatnie chwile życia ludzie książki i pióra województwa płockiego, gdzie zostały złożone ich kości? Charakterystyczne, że największa ilość osób związanych z kulturą i nauką Mazowsza Płockiego (119 bohaterów biogramów) ostatnie chwile życia spędziła w Warszawie i w przeważającej części została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim.

85 osób zmarło w Płocku, 31 — w Krakowie, 12 — na Pomorzu, 10 — na Śląsku. Aż 28 bohaterów biogramów — w przeważającej części były to osoby duchowne — zostało zamęczonych przez oprawców w obozach koncentracyjnych i innych hitlerowskich kaźniach. Poza granicami kraju zakończyło swe życie 74 uczestników spisków i walk narodowowyzwoleńczych. 19 osób spośród mazowieckich emigrantów zostało pochowanych we Francji, przeważnie w Paryżu.

Jeden z członków rządu gen. Władysława Sikorskiego, Zygmunt Graliński, zginął na Atlantyku 16 września 1940 r., na pokładzie okrętu „City of Bendres" zatopionego przez niemiecką łódź podwodną. Twórca polskiego skautingu Andrzej Małkowski, pochodzący z Trębek koło Gostynina, utonął na Morzu Śródziemnym w okolicach Messyny. W ostatniej chwili oddał swój pas ratunkowy jakiemuś dziecku. Jeden z twórców kompletów Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku, pisarz Józefat Nowiński, 21 lipca 1906 r. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w warszawskim Ogrodzie Botanicznym. Został pochowany na Powązkach.

Jak kształtowało się pochodzenie społeczne ludzi pióra i książki woj. płockiego? Ponad 80% osób pochodziło z rodzin szlachecko-ziemiańskich, ponad 10% wywodziło się ze sfer inteligenckich. Pochodzenia chłopskiego było 14 osób, a wśród nich kilku księży i trzech poetów ludowych (Franciszek Niderla, Wawrzyniec Sikora, Aleksander Traczyk).

Swój udział w twórczości naukowej, pisarskiej i publicystycznej ma także 8 przedstawicieli klasy robotniczej. Warto wspomnieć o Julianie Leszczyńskim-Leńskim, braciach Figielskich, muzykologu Teofilu Kowalskim, poecie Kazimierzu Piekucie, fotografiku i wydawcy Ignacym Płażewskim czy chociażby znakomitym historyku literatury Janie Zygmuncie Jakubowskim.

Ponad 30 osób zamieszczonych w *Słowniku biograficznym* rekrutowało się z rodzin mieszczańsko-rzemieślniczych, zaś trzy osoby z kręgów tworzącej się burżuazji, m.in Jan Epstein, założyciel papierni w Soczewce.

Spośród 795 osób uwidocznionych w *Słowniku*, 152 osoby (tj. blisko 20%) ukończyło szkoły średnie na terenie Płocka, a zwłaszcza płockie gimnazjum gubernialne (dzisiejsze LO im. Marsz. Stanisława Małachowskiego), 51 osób ukończyło szkoły średnie na terenie Warszawy.

Progi krajowych uczelni wyższych przekroczyło 193 studentów, związanych później z nauką i kulturą Mazowsza Płockiego. Najwięcej, bo aż 110 studentów, uczęszczało na Uniwersytet Warszawski, 53 — na uczelnie krakowskie, 15 — wileńskie, 12 — lwowskie, 3 — poznańskie.

64 osoby przewinęły się przez uczelnie rosyjskie, w tym w Petersburgu studiowało 29 osób, Dorpacie — 11, Moskwie — 8, Kijowie — 5, Charkowie i Rydze — po 4, Odessie — 3.

Część uzdolnionych ludzi Mazowsza Płockiego studiowała w Europie zachodniej. Najwięcej studentów z Mazowsza przewinęło się przez uczelnie francuskie — 45 osób (w tym uczelnie Paryża — 33). Pozostali studiowali we Włoszech — 36 osób, w Niemczech — 29, Szwajcarii — 8, w Anglii i Belgii — po 3.

W intencji autora leżało, aby *Słownik* był nie tylko wydawnictwem informacyjnym o poszczególnych osobach, ale także, aby dzięki niemal kompletnemu zestawieniu nazwisk ludzi książki i pióra województwa płockiego, stał się swoistym studium o dziejach Mazowsza Płockiego. Winien stać się on także dogodnym punktem do badań nad wkładem Mazowsza Płockiego w rozwój nauki i kultury polskiej.

Janusz Szczepański

* * *

Ukazanie się słownika biograficznego *Ludzie i książki* Jana B. Nycka było ważnym wydarzeniem wydawniczym na naszym terenie, bowiem praca tego typu to jedna z pierwszych, nieodzownych pomocy przy wszelkich badaniach regionalnych. Do niedawna jeszcze biografistyka regionalna nie należała do najobfitszych, zresztą nie pozwalał na to i stan badań. W ostatnich latach ukazało się jednak szereg cennych publikacji. Należy do nich również praca Jana B. Nycka.

Autor oparł swoją pracę o *Polski Słownik Biograficzny* (do litery P), liczne specjalistyczne słowniki biograficzne, encyklopedie, prasę i badania własne. Wykorzystał też szereg artykułów, szkiców, wspomnień i wydawnictw regionalnych. Zakres terytorialny pracy obejmuje teren jednego województwa. Jest to niewątpliwie kryterium sztuczne, bowiem obszar ten znacznie różni się od historycznego Mazowsza Płockiego, ale z tego typu słownikami już się spotykaliśmy. Przypomnę chociażby prace

J. Podgórecznego, obejmujące woj. bydgoskie, J. Glenska — woj. opolskie i niestrudzonego T. Orackiego — woj. olsztyńskie. Również Jan Nycek 7 lat temu opublikował wstępne rezultaty pracy nad słownikiem w opracowaniu pod tym samym tytułem — *Ludzie i książki* (powielone) wydanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Płocku. W pracy tej autor zawarł 286 not biograficznych. W porównaniu z obecnym wydaniem, znacznie rozszerzono ilość biogramów (do 795) głównie o takie grupy zawodowe ludzi książki i pióra, jak: duchowni, pedagodzy, dziennikarze, redaktorzy i publicyści. Nie bez wpływu no objętość obecnej pracy było wydanie dalszych tomów *PSB* i *Martyrologium* M. Grzybowskiego oraz udostępnienie maszynopisów dysertacji doktorskich: *Drukarstwo płockie do 1918 r.* U. M. Morawskiej i *Życie literackie Płocka w latach 1864—1890* B. Pabiniak.

Autor słownika kontaktował się także z wieloma osobami prowadzącymi badania regionalne, czasami także z rodzinami osób biografowanych, co pozwoliło na znaczne rozszerzenie not o często bardzo ważne informacje. Ponieważ autor we wstępie do słownika nie wymienia ich nazwisk, warto je tutaj podać: ks. dr Michał Grzybowski, dr Kazimierz Askanas, dr Barbara Pabiniak, mgr Stanisław Kostanecki, red. Wacław Zuchniewicz.

Znaczenie słownika wykracza poza teren woj. płockiego. Zawarte w nim noty biograficzne ludzi książki i pióra świadczą dobitnie, że ziemia ta wydała wielu znamienitych ludzi, którzy na trwałe weszli do panteonu nauki i kultury polskiej. Wielka rozpiętość chronologiczna pracy i zakres terytorialny dowodzi niezwykle ambitnych zamierzeń autora. Podjęcie tak rozległego tematu wymagało nieprzeciętnej znajomości opracowań, a brak dostatecznej ilości informacji zmuszał do ogarnięcia olbrzymiego zasobu źródłowego. Jak z tego trudnego zadania wywiązał się autor? Odpowiem krótko: w sumie dobrze.

Najpoważniejszy zarzut jaki należy sformułować to pominięcie archiwaliów i materiałów źródłowych. Wiem, że archiwa, biblioteki i muzea zostały przetrzebione przez dziejowe zawieruchy, że są trudności z dotarciem do zbiorów, ale, moim zdaniem, należało sięgnąć chociażby do materiałów będących w posiadaniu takich płockich placówek jak: Biblioteka im. Zielińskich TNP, Muzeum Mazowieckie, czy archiwa płockie. Stąd trudno mówić o tym, by autor wyzyskał stosunkowo łatwo dostępne materiały. Odbiło się to niekorzystnie na zawartości biogramów, w których brakuje często tak ważnych informacji jak np. dokładna data urodzenia, śmierci i dorobek twórczy. Stąd stosowane często przez autora stwierdzenia w rodzaju: „późniejsze losy nie znane", „inne dane nie znane", lub „pozostałe fakty z jego życiorysu są nieznane" muszą budzić nieufność, a niekiedy nawet zdenerwowanie. Trudno chociażby pogodzić się z nieuwzględnieniem tak ważnej pozycji jak *Materiały do Słownika Biobibliograficznego Mazowsza Płockiego* opracowane przed laty przez pracowników Biblioteki im. Zielińskich TNP. *Materiały* zawierają kilkaset biogramów zbieranych zrazu w sposób prawie przypadkowy, a następnie, w miarę jak natrafiono w pracy bibliotecznej bądź przy czytaniu na autorów mazowieckich, w sposób systematyczny. I chociaż pozycje bibliograficzne osób biografowanych nie są ułożone alfabetycznie, czy według wartości lub formy dzieła, to jednak stanowią wprost bezcenną wartość dla autora podejmującego tak poważną pracę jak *Słownik biograficzny ludzi książki i pióra woj. płockiego.* „Osoby, daty, miejsca pobytu i inne dane były wyszukiwane, uzupełniane i sprawdzane — zapewnia we wstępie do *Materiałów* Anna Lutyńska. Dlaczego Jan Nycek nie wziął tych materiałów pod uwagę przy układaniu słownika biograficznego trudno mi odpowiedzieć. Gdyby to zrobił, słownik zyskałby na wartości, a jego objętość powiększyłaby się o co najmniej kilkadziesiąt nazwisk. W pracy zabrakło też postaci zamieszczonych w cyklu *Mazowszanie w kraju i zagranicą* opublikowanym na łamach «Życia Mazowsza».

Autor nie skorzystał także z kartoteki osobowej Muzeum Mazowieckiego liczącej około 1000 biogramów. Dlaczego? Czasami wręcz po macoszemu traktuje również inne źródła, fotografie i materiały rękopiśmiennicze zgromadzone w Bibliotece TNP. Pod biogramem pisze czasem tylko „Materiały TNP", a przecież właściwość i ranga tego typu źródeł wymaga specjalnego wyodrębnienia i opisu.

Nieporozumieniem trzeba nazwać umieszczenie w *Słowniku* karykatury red. Zygmunta Kurpiejewskiego, fotokopii ryciny przedstawiającej wielkiego darczyńcę Biblioteki TNP — Władysława Smoleńskiego oraz zdjęcia witraża ukazującego Halinę Rutską — jeżeli w zbiorach TNP i Muzeum Mazowieckiego są bardzo łatwo dostępne, dobrej jakości fotografie tych niewątpliwie zasłużonych ludzi.

Biorąc pod uwagę stopień trudności jaki stanął przed autorem *Słownika*, należało liczyć się z nieuniknionymi omyłkami i potknięciami. Lektura książki wskazuje, że zamiar miejscami przerósł możliwości jednego autora, stąd w zasadzie trudno uznać tę pracę za w pełni opartą na dostępnych materiałach. Niektóre biogramy zawierają jedynie pewną minimalną ilość informacji o przedstawianej postaci. Myślę, że można było pominąć biogramy takich osób, jak np.: Jan Borowicz, K. Dolecki, Izaak Gajzler, Janina Gawin-Wiśniewska, Mieczysław Konarski, B. Morawski, J. Schönwald, Boruch Zelkowicz, czy Bronisław Zwadło. Sprawiają one wrażenie przypadkowo, bądź na siłę włączonych, brak w nich niezbędnych faktów.

Można także upomnieć się o nieco dokładniejszą informację dotyczącą dorobku twórczego prezentowanych postaci. Autor ogranicza się w wielu przypadkach tylko do ogólnej informacji o ich twórczości, chociaż czytelnik chciałby zapewne znać tytuły ich utworów czy artykułów oraz miejsce czy sposób ogłoszenia.

Zdarza się też, że sądy autora bądź tych, którzy sporządzili pierwszy biogram, a które Jan Nycek tylko powtórzył, są oparte na zbyt wąskiej bazie źródłowej, aby można było uznać je za dostatecznie obiektywne.

Jan Nycek, zawodowy dziennikarz o dużym temperamencie publicystycznym, autor wielu przyczynków i biografii publikowanych w prasie lokalnej, nie ustrzegł się usterek przy pisaniu biogramów. Zbyt często moim zdaniem zaufał tekstom biogramów poprzednio już publikowanych. Stąd w wielu notach razi język tamtych czasów i aż nadto publicystyczny styl, który miejscami wręcz śmieszy. Sporo jest też niepotrzebnych zdań. By nie być gołosłownym, przytoczę niektóre fragmenty: „udzielała się na polu życia społecznego"; rozważał decyzję o wystąpieniu ze stanu duchownego"; „w sporach o władzę nad tułactwem poparł stronnictwo B. Niemojewskiego"; „choroby przedwcześnie wycieńczyły sterany pracą organizm poety"; „potomstwa nie zostawił, żył w stanie bezżennym"; wyniki w nauce osiągał średnie"; „położył duże zasługi dla sprawy narodowej broniąc żywioł polski przed nawałnicą germanizacyjną"; „zmarł otruty w komorze gazowej"; „zmarł w domu swojego brata pod Gostyninem"; „korzystając z pomocy materialnej stryja Franciszka studiował we Włoszech"; „używał tytułu naukowego magister"; „mając 21 lat wydała się za Władysława Chyżyńskiego", „był synem szlacheckim bliżej nie znanych rodziców, pieczętujących się herbem Grzymała".

Autorowi trudność sprawiła także kwalifikacja zawodowo-twórcza postaci jaką rozpoczynał każdy biogram. Moim zdaniem nie spełnia ona swego zadania, zbyt często jest mało trafna, nie oddaje związków z książką czy działalnością publicystyczną. No bo cóż mogą mówić na ten temat jedynie takie określenia jak np.: sinolog; astrolog; powstaniec, emigrant; ksiądz, teolog; pedagog; misjonarz, katechetyk; ekonomista; biskup; humanista; gleboznawca, chemik. W innych przypadkach kwalifikacja twórcza też budzi zastrzeżenia. Mamy bowiem pisarza: politycznego, reformistycznego, polonijnego, związkowego, wojskowego, teologicznego, jezuickiego, religijnego, humanistycznego, rolniczego, filozoficznego i dramatycznego; a działacza: rolniczego, ludowego, państwowego, kulturalnego, emigracyjnego, samorządowego, spółdzielczego, harcerskiego, sportowego. W innych biogramach są określenia dla wielu, jak sądzę, niezrozumiałe: pastoralista; bibliopola; fitopatolog. Uważam, że lepiej byłoby z tej kwalifikacji zrezygnować, bo często jest ona mało trafna, przynosi niezamierzone zbitki w rodzaju: prymas Polski, panegirysta.

Pragnę także zwrócić uwagę na kilka drobiazgów, które świadczą o tym, że autor bądź nie przeprowadził koniecznej przecież kwerendy czasopism płockich, bądź uczynił to niedokładnie, a poza tym naprawdę nie dotarł do dostępnych źródeł. I tak np. nieprawdziwe są okoliczności aresztowania Leona Dorobka (wcale nie z red. M. Niemirem), jak również domniemana data śmierci. W lasach łąckich jest tablica z dokładną datą — 3 marca 1940 r., a pełna dokumentacja wraz z fotografią tego miejsca znajduje się w archiwum Biura Dokumentacji Zabytków. Ernest Dydak-Stacherski urodził się w 1799 roku, a jego biogram wraz z dodatkowymi danymi umieszczony jest w *Słowniku Biograficznym adwokatów polskich* (t. I), na który powołuje się autor w „Literaturze przedmiotu". Podobnie brak jest daty śmierci red. K. Modlińskiego, mimo że T. Oracki w *Leksykonie* ją podaje — 26 I 1966 r. W biogramie byłego prezesa TNP — Tadeusza Gierzyńskiego brak jest roku ukończenia Gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły i mylnie podane jest miejsce zgonu — zmarł w Warszawie, a nie w Płocku, o czym można się dowiedzieć ze wspomnienia pośmiertnego w nr 3 «Notatek Płockich» z 1968 roku, którego to źródła również nie podano. Anna Chodakow ukończyła Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Reginy Żółkiewskiej w roku 1925, o czym mówi broszura wydana w Płocku w 1932 r. *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920—1932*, stąd określenie: „prawdopodobnie była uczennicą Gimnazjum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej" jest delikatnie mówiąc zbędne.

Poważnym błędem jest tzw. literówka w nazwisku Wiktora Przecławskiego — redaktora «Dziennika Płockiego». Jan Nycek przygotowując tę notę, przepisał błędną pisownię z *Dziejów Płocka* — Przesławski, zamiast zajrzeć chociażby do stopki samego dziennika.

Uważam ponadto, że biogram Stanisława Jachowicza należałoby uzupełnić o liczne prace znakomitej znawczyni Jachowicza — Izabeli Kaniewskiej-Lemańskiej oraz Tadeusza Rojka.

Ograniczyłem się do zgłoszenia tylko kilku uwag dotyczących osób ogólnie znanych, ale można by je mnożyć. Jeszcze raz okazało się, że brak konsekwencji i pomijanie niektórych źródeł informacji w pracy nad słownikiem przynosi istotne braki. Najwięcej jednak uwag zgłaszam do korekty. Nie wiem kto jej dokonywał, ale jest wprost skandaliczna. Przestawienia wierszy w samych biogramach, wiersze obce z innych biogramów, liczne literówki i nie tylko, to grzechy główne, których ilość jest tak duża, że trudno je wybaczyć znając wszystkie fazy korygowania składów zecerskich. Obniża to niewątpliwie wartość pięknie wydanej, drogiej bądź co bądź książki (700 zł).

Wykazane powyżej uchybienia nie zawsze można uznać za drobne. Nie odbieram jednak należnych zasług autorowi za podjęcie tej pionierskiej na naszym gruncie pracy i włożony trud, bo słusznie się one należą. Przytoczyłem głównie mankamenty z obowiązku recenzenta, zwłaszcza, że słyszałem o projektach drugiego wydania tej cennej przecież książki. Sam skłaniam się za szybkim wydaniem suplementu oraz wydrukowaniem niezbędnej erraty, póki się nakład nie rozszedł. Natomiast sprawę drugiego wydania słownika *Ludzie i książki* odłożyłbym na później. Pierwszeństwo dałbym obecnie pracom nad zespołowym opracowaniem *Mazowieckiego Słownika Biograficznego*, co dawno już postulował Tadeusz Oracki, a który to apel powtórzył ostatnio na łamach «Notatek Płockich» Jan Bolesław Nycek.

Wiesław Koński

KRONIKA

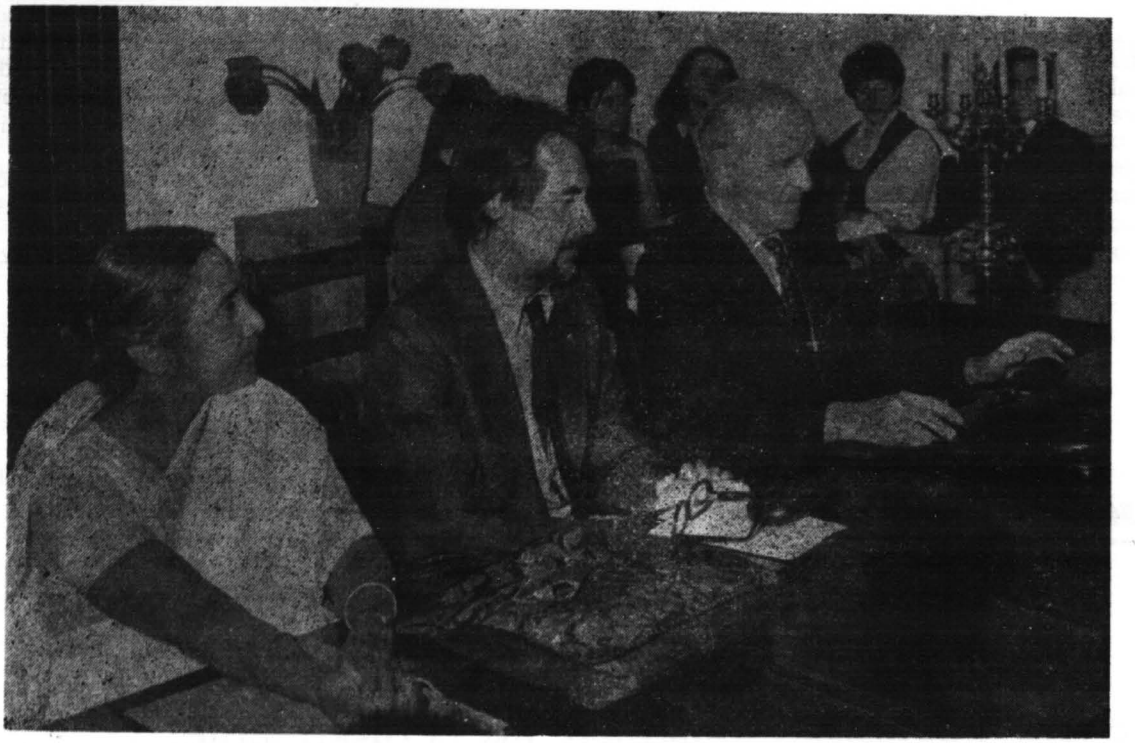
KRZYSZTOF BYRSKI

Sesja popularno-naukowa nt. „Polska-Indie; czym się różnimy" 5 maja 1984 roku w Towarzystwie Naukowym Płockim

Wszystko zaczęło się, jak zwykle w takich wypadkach, najzupełniej niespodziewanie. Niestrudzony prezes płockiego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, pan Wiesław Kowalski, zaprosił czterech pracowników naukowych Sekcji Indologicznej Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego do Płocka z referatami na temat teatru indyjskiego. Ujęci serdecznością naszych płockich gospodarzy postanowiliśmy powrócić do Płocka przy najbliższej okazji. Pretekstu do przyjazdu nie trzeba było długo szukać, bowiem już od dłuższego czasu myśleliśmy o zorganizowaniu popularno-naukowej sesji, poświęconej zagadnieniu konfrontacji kultur. Dlaczegóż by więc nie miała to być sesja wyjazdowa właśnie w Płocku?! — A więc — *Polska — Indie; czym się różnimy?*—tak został sformułowany temat i z tym pomysłem wraz z panem Wiesławem Kowalskim zjawiliśmy się u prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, dra inż. Jakuba Chojnackiego w imponującej siedzibie Towarzystwa, której niepowtarzalny charakter, jak się wkrótce okazało, miał stanowić istotny składnik oprawy planowanej sesji.

Prezesa Chojnackiego pozyskaliśmy dla naszego pomysłu niezwłocznie. Otrzymawszy od niego stosowne zapewnienia współpracy, powróciłem do Warszawy, by dopiąć organizacyjne szczegóły. A było ich niemało. Chodziło bowiem o zapewnienie udziału naszych indyjskich przyjaciół, pozyskanie prelegentów i zdobycie aprobaty oraz finansowej pomocy ze strony Uniwersytetu. I tu znów niespożyta energia pana Wiesława Kowalskiego i entuzjazm Prezesa Chojnackiego przyszły nam z pomocą. Wydrukowano w Płocku atrakcyjne zaproszenia, zapewniono gościnę dla z górą czterdziestu studentów i otwarto podwoje siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego. W rezultacie, 5 maja 1984 roku, rankiem znaleźliśmy się wszyscy w autobusie uniwersyteckim wiozącym nas do Płocka. Wraz z nami jechali nasi indyjscy współpracownicy, indyjscy studenci i nasz gość zaproszony na tę okazję z Indii, pani Profesor Sukumari Bhattacharji z Uniwersytetu Dżadawpur w Kalkucie. I znów jak zwykle w Płocku serdeczne przyjęcie. Rozlokowaliśmy się w naszych kwaterach, by punktualnie o godz. 12.00 rozpocząć obrady, które otworzył nasz gospodarz dr inż. Jakub Chojnacki. Przemawiał także wiceprezydent miasta —mgr Kajetan Górzyński, witając nasze przedsięwzięcie, zapewniając o życzliwości władz miejskich i towarzysząc zresztą odtąd obradom w różnych ich momentach.

Jako pierwsza w części merytorycznej głos zabrała pani Profesor Sukumari Bhattacharji znakomicie charakteryzując zasadnicze cechy dystynktywne klasycznej cywilizacji indyjskiej.



5 maja 1984. Sala im. T. Gierzyńskiego. W międzynarodowej sesji „Polska — Indie; czym się różnimy" wzięło udział 60 osób, w tym 15 Hindusów. Na sali obrad: od lewej strony prof. Sukumari Bhartacharji, która wygłosiła referat pt.: „Distinctive features of classical Indian civilization", artysta plastyk Waldemar Kiełczewski z Warszawy autor wystawy „Teatr Indyjski w malarstwie" i dr Zbigniew Madeyski. Pierwszy z prawej: mgr Kajetan Górzyński — wiceprezydent m. Płocka

fot. Jan Waćkowski

W swoim wykładzie pani Profesor dokonała przeglądu różnic kulturowych w najrozmaitszych aspektach. Przy czym w jej wypowiedzi wyczuwało się jak gdyby pewien żal, że jest tych różnic tak wiele i że są one tak ewidentnie głębokie. Tu i ówdzie również słychać było nutę ubolewania, że jest tak wiele dziedzin kultury, w których Indie nie dały światu zgoła nic. Jednocześnie jednak podkreślono jak wiele jest takich dziedzin, w których do dziś Indie pozostają niedoścignione. Ten bardzo wyważony i obiektywny obraz cywilizacji indyjskiej przedstawiony niejako od wewnątrz przez Indusa o bardzo solidnej i szerokiej formacji indologicznej, autorkę wielu cenionych publikacji, bardzo zaważył na naszych dalszych deliberacjach.

Pierwszym mówcą sobotniej sesji popołudniowej był dr Ranganathan Parthasarathy, wybitny prozaik indyjski, piszący w języku tamilskim a obecnie wykładowca w Uniwersytecie Warszawskim. W swojej wypowiedzi zatytuowanej *Czy się różnimy?* dr Parthasarathy postawił zdecydowanie znak zapytania nie po pytaniu zawartym w tytule sesji, ale ponad nim i spróbował w trakcie swego wywodu pokazać jak bardzo jesteśmy podobni. Jak podobnie ukształtowały nas procesy historyczne przebiegające przecież — jego zdaniem — w zaskakująco analogiczny sposób. W myśli tej poparł go z emfazą następny mówca, dr Zbigniew Madeyski, dostrzegając wręcz tożsamość we wspólnym dążeniu mieszkańców Indii i Polski do suwerenności. W tym momencie dyskusji głos zabrała dr Tatiana Rutkowska, skierowując ją na zupełnie inne tory i to zarówno jeśli chodzi o samą materię jak i o wnioski. Od szerokich uogólnień dr Rutkowska przeszła do szczegółu wybierając jako materiał do porównań właśnie ...porównanie — tę ważną ozdobę poetycką, pokazując jak różnie jest ona konstruowana w obu tradycjach. Natomiast w drugiej części swojego wystąpienia, jak gdyby nieco zawstydzona swoją jakże entuzjastyczną, europejską aprobatą odmienności, sugerowała już szukanie podobieństw, wskazując na inną ozdobę poetycką zwaną iluminatorem. Jedynie pani Danuta Stasik, studentka V roku, zabierająca głos jako ostatnia tego dnia, nieprzejednanie i do końca tropiła różnice, bezlitośnie cytując jednego ze współczesnych pisarzy piszących w języku hindi—Mahendra Bhallę i konsekwentnie podkreślając jak różnym od swego znajduje nasz świat mijany na ulicy Indus. I właśnie tym, na wskroś europejskim akcentem, zakończyły się obrady pierwszego dnia sesji.

Drugi dzień sesji rozpoczął się wystąpieniem prof. dra Gowindy Gopinathana, który od niedawna pracuje jako wykładowca języka hindi

w Uniwersytecie Warszawskim. Mówca w swojej wypowiedzi podobnie jak profesor Sukumari Bhattacharji dotknął wielu istotnych aspektów cywilizacji indyjskiej, takich jak podstawowa jedność kultury ludzkiej różniącej się jedynie w swych najpłytszych warstwach, jak tożsamość przeżycia estetycznego, jak zagadnienie pojmowania czasu i historii oraz takich jak związki międzyludzkie i miłość. Wydaje się, że profesor Gopinathan proponował zastosować znane w Indiach twierdzenie o jedności w rozmaitości — zwykle odnoszone do cywilizacji indyjskiej — do całej kultury ogólnoludzkiej.

Kolejnym dyskutantem był piszący te słowa, który zdecydowanie podkreślał różnice wymieniające trzy, jego zdaniem, najważniejsze. A więc skłonność do przystosowywania się w Indiach raczej do warunków naturalnych, a nie na odwrót. Dalej swoisty impas między wolnością i równością, na tle którego Indus opowiada się za wolnością, a Europejczyk za równością. I wreszcie przekładanie całości ponad szczegół w Indiach i szczegółu ponad całość w Europie. Wniosek końcowy tej wypowiedzi brzmiał: „o tyle się nie różnimy, o ile zrozumiemy i zaakceptujemy — mało; pokochamy nasze odrębności". Tę uczuciową nutę podjęła w swoim eseju dr Barbara Grabowska przyglądając się w nim sposobowi poetyckiego traktowania miłości przez dwóch prawie współczesnych sobie poetów obu kultur, tj. przez Jana Kochanowskiego i przez Widjapatiego. W rezultacie swych rozważań dr Grabowska doszła do wniosku, że podczas gdy poezja miłosna Kochanowskiego jest „jakby reportażem miłosnych doświadczeń autora", to Widjapati „ukazując obraz swych kochanków opierał się na wzorze uczucia pary boskich kochanków". „Człowiek bowiem kochając w sposób należyty naśladuje boga i jego boską miłość".

Wypowiedź pana Wiesława Kowalskiego odbiegała od głównego nurtu rozważań i stanowiła niejako akord zachwytu cywilizacją indyjską, będąc nie tylko wyrazem osobistej fascynacji autora, ale także próbą historycznego spojrzenia na tę fascynację. Tym właśnie akcentem zakończyły się obrady drugiego dnia przed południem. W czasie spotkania popołudniowego, poświęconego kulturze indyjskiej, wrócono jeszcze do merytorycznego nurtu rozważań. Najpierw uczynił to w swym wystąpieniu Ambasador Indii w Polsce pan S. Kumar Arora, przyjmując punkt widzenia dra Parthasarathego i podkreślając, że nieomal równoległa w czasie utrata niepodległości przez oba narody i jej ponowne odzyskanie niezwykle wprost upodobniają je wzajemnie do siebie. W ten sposób zwolennikom podkreślania podobieństw przybył jeszcze jeden sojusznik.

Dokładnie w tych właśnie kategoriach ujął całość debaty w swym podsumowaniu dr Krzysztof Dębnicki, wyodrębniając trzy zasadnicze tendencje, którym na ogół hołdowali uczestnicy dyskusji. A więc najpierw koncepcję akcentowania przede wszystkim podobieństw, którą reprezentowali głównie nasi indyjscy goście. Dalej koncepcję akcentowania przede wszystkim różnic, za którą opowiedziało się wielu Polaków i wreszcie, najmniej licznie reprezentowaną, koncepcję dostrzegania różnic powierzchniowych, które jednak nikną w głębszych warstwach kultury ogólnoludzkiej. „A więc wbrew temu co mówił niegdyś Kipling, Wschód i Zachód spotykają się" — konkludował dr Dębnicki — wyrażając nadzieję, że takie spotkania „nie doprowadzą do zatarcia różnic, bowiem różnice są ciekawe, a wszelki uniformizm śmiertelnie nudny!".

Obok debaty merytorycznej na całość sesji złożył się jeszcze pokaz filmów o Indiach autor-



rys. Waldemar Kiełczewski



5 maja 1934. Sala „Nowa". Wprowadzenie do filmu o Indii — doc. dra Krzysztofa Byrskiego z Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Piąty od lewej: Wiesław Kowalski — przewodniczący Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Płocku

fot. Jan Waćkowski

stwa Pierre Amado, udostępnionych dzięki uprzejmości pani Genvieve Autheman z Ośrodka Cywilizacji Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim. Dalej wystawa prac o tematyce indyjskiej pana Waldemara Kiełczewskiego oraz część artystyczna, na którą złożyły się recytacje sanskryckie w wykonaniu studentów I i II roku indologii, prezentacje tłumaczeń z hindi, bengalskiego i sanskrytu przez panie Tatianę Rutkowską i Elżbietę Walterową oraz Krzysztofa Byrskiego. Następnie studenci II roku zaprezentowali żart sceniczny polsko-hindi, przygotowany pod kierunkiem prof. Gopinathana, który również kreował jedną



6 maja 1984. Sala „Nowa". W trakcie „Spotkania z kulturą Indii", w którym wzięło udział 150 osób, prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki wręcza medal „Romańskie Drzwi Płockie" oraz wydawnictwa TNP Ambasadorowi Indii w Polsce drowi S. Kumar Arora. Z lewej strony fragment wystawy „Teatr indyjski w malarstwie"

fot. Jan Waćkowski

z głównych ról. Spotkanie zakończyło wystąpienie Pana Mukunda Parthasarathego, który wykonał na gitarze kilka rag indyjskich. Pięknej oprawy całości dostarczyły wspaniałe wnętrza siedziby Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Nie do mnie oczywiście, jako współorganizatora, należy ocena tego przedsięwzięcia. Atoli jako jego uczestnik mogę powiedzieć tyle, że wróciłem z Płocka bogatszy o wiele cennych obserwacji i przemyśleń dotyczących problemu kontaktów międzycywilizacyjnych. Wróciłem również bogatszy o rzecz niebłahą — o doświadczenie ludzkiej życzliwości, jaka towarzyszyła nam w Płocku począwszy od władz miasta i Towarzystw, a kończąc na serdeczności sympatycznej obsługi stołówki w Schronisku Szkolnym i kawiarenki w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Za wszystko to pozostaniemy głęboko wdzięczni naszym płockim gospodarzom.



Sprawozdanie z sesji pt. „Kultura literacka ośrodków prowincjonalnych Królestwa Polskiego w latach 1864-1905"

Współpraca regionalnych towarzystw naukowych z ośrodkami badawczymi uniwersytetów i Polskiej Akademii Nauk odgrywa i odgrywać powinna istotną rolę naukową i społeczną. Przykładem takiej współpracy, zainicjowanej przez Towarzystwo Naukowe Płockie, stała się sesja naukowa zorganizowana w dniach 18 i 19 maja 1984 roku w Płocku przez Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego i jego prezesa dra inż. Jakuba Chojnackiego oraz Zespół do badań nad życiem literackim Królestwa Polskiego, działający w ramach tematu węzłowego *Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja*, pod kierunkiem doc. Stanisława Frybesa, przy Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

W sesji wzięło udział 40 osób reprezentujących różne ośrodki i instytucje naukowe zajmujące się problematyką kultury literackiej. Obecne były osoby delegowane przez oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego i Ośrodki Doskonalenia Nauczycieli. Płockie środowisko naukowe reprezentowali m.in.: wiceprezes TNP dr Tadeusz Chrostowski, dr Barbara Konarska-Pabiniak, dr Marian Chudzyński, ks. dr Michał Grzybowski, ks. mgr Tadeusz Żebrowski i mgr inż. Tomasz Gałązka. Uczestników sesji powitała i oprowadziła po mieście dyrektor ds. naukowych TNP mgr Jolanta Chmielewska.

Obrady poprzedziło otwarcie wystawy według scenariusza dr B. Konarskiej-Pabiniak, przedstawiającej życie kulturalne Płocka w II poł. XIX wieku, oraz zwiedzanie ekspozycji XIX-wiecznych zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Sesja miała kilka celów: konfrontację badań nad życiem kulturalno-literackim prowincji, prowadzonych przez historyków i historyków literatury; zaplanowanie dalszych prac w tym zakresie; wskazanie na miejsca i tematy nie objęte dotychczasową penetracją badawczą. Była też kolejnym etapem dyskusji nad założeniami metodologicznymi takich badań. Podjęto wreszcie dyskusję nad koncepcją projektowanego wydawnictwa *Encyklopedia kultury lite-*

rackiej ośrodków pozawarszawskich Królestwa Polskiego w XIX wieku.

Wprowadzeniem w problematykę życia literackiego stał się referat historyka, dra Andrzeja Szwarca (UW), na temat czynników kształtujących aktywność społeczną i kulturalną inteligencji prowincjonalnej w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym. Dr Szwarc scharakteryzował polityczną i ekonomiczną sytuację Królestwa oraz panujące w nim stosunki społeczne, wskazując równocześnie na — wynikającą z faktu pozbawienia narodu własnej państwowości — przewagę elementów hamujących rozwój kultury nad jej stymulatorami. Referent — obejmując pojęciem aktywności kulturalnej wszelką działalność wyrażającą się w tworzeniu instytucji i stowarzyszeń o charakterze społeczno-kulturalnym, a także w sprawowaniu i rozwijaniu mecenatu nad życiem kulturalnym regionu i realizowaniu inicjatyw idących z ośrodka centralnego — przedstawił próby przezwyciężania przez inteligencję ogólnospołecznego marazmu spowodowanego klęską powstania.

Zjawisko społeczno-kulturalnej aktywności inteligencji, o którym mówił dr Szwarc, ukazał w mikroskali prowincjonalnego miasta w swym referacie, poświęconym kształtowaniu się środowiska literackiego Kalisza, doc. Edward Polanowski (WSP Częstochowa).

Kalisz potraktowany został jako ośrodek modelowy; referent ukazał specyfikę warunków rozwoju kultury na prowincji, wynikającą z nieprofesjonalnego charakteru życia literackiego. Zwrócił również uwagę na głębokie związki pisarstwa prowincjonalnych literatów z folklorem i twórczością dla ludu, a także na udział środowiska ziemiańskiego w rozwoju kultury, podkreślając rolę stowarzyszeń społecznych i filantropijnych w rozwoju życia kulturalnego.

Zbliżona problematyka wystąpiła w referacie dr Barbary Konarskiej-Pabiniak (TNP) na temat życia literackiego Płocka. Referat ten — podobnie jak inne, dotyczące ośrodków prowincjonalnych — wskazywał na ścisły związek zjawisk życia literackiego i działań społeczno-kulturalnych, spowodowany wypływającą z sytuacji politycznej koniecznością konspirowania życia kulturalnego inicjatywami o charakterze społeczno-filantropijnym. Charakterystyczną cechą życia literackiego Płocka była tendencja do włączania się w życie kulturalne kraju przez podejmowanie inicjatyw i inspiracji płynących z Warszawy i innych większych ośrodków (szczególna rola przypada działającemu w Dreźnie Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, z którym przedstawiciele środowiska płockiego utrzymywali kontakty korespondencyjne).

Stan badań nad życiem literackim Łodzi i regionu przedstawili w swym wystąpieniu dr Barbara Gołębiowska i dr Jerzy Tynecki (UŁ), ukazując równocześnie trudności, z jakimi spotyka się badacz życia literackiego prowincji. Wynikają one m.in., z braku bibliografii retrospektywnej i centralnego katalogu czasopism prowincjonalnych. Trudności w badaniach nad życiem kulturalnym Łodzi wynikają wreszcie ze specyfiki ośrodka, w którym dynamiczna industrializacja i urbanizacja powodowały powstawanie kultury o cechach pluralistycznych. Problemy grup mniejszościowych i zróżnicowania kulturalnego Łodzi wymagają szczegółowego przebadania, jako zjawiska interesujące także dla socjologów i badaczy kultur.

Pluralizm kulturowy, charakterystyczny dla wielu ośrodków Królestwa Polskiego zasygnalizowała w swym referacie także dr Barbara Noworolska (Filia UW w Białymstoku).

Omawiając życie literackie Suwałk — ośrodka młodego, który swój rozwój zawdzięcza awansowi w wyniku carskich zmian w strukturze administracyjnej — zwróciła uwagę na znaczącą obecność w nim kultury litewskiej. Interesujące były także spostrzeżenia autorki, dotyczące ruchu wydawniczego i kolportażu literatury z pozostałych zaborów.

Problemy związane z życiem kulturalnym Kielc naszkicowała w referacie o *Pamiętniku Kieleckim* mgr Halina Łuszczowa, omawiając etnograficzną i literacką problematykę poruszaną na łamach tego periodyku.

Obok referatów, ukazujących życie literackie w badanych ośrodkach prowincjonalnych, zaprezentowano na sesji płockiej prace dotyczące problematyki bardziej ogólnej.

Doc. Frybes w referacie *Geografia literacka a historia literatury* przedstawił wkład różnych miast Polski w tworzeniu kultury ogólnonarodowej po powstaniu styczniowym. Zwrócił uwagę na specyfikę kultury tej epoki, polegającą na jej policentrycznym charakterze, podkreślając odmienność typów kultury literackiej, występującej w poszczególnych ośrodkach. Jedną z tez referatu było przeciwstawienie się tradycyjnie powtarzanemu przekonaniu o wyłącznej niemal roli pozytywistycznej Warszawy w kształtowaniu kultury literackiej epoki. Przekonanie to jest reliktem „pozytywistycznej" hierarchii wartości, stworzonej przede wszystkim przez Piotra Chmielowskiego i znajdującej odbicie w kolejnych ujęciach syntetycznych i podręcznikach. Pomniejsza to rolę stojącej na europejskim poziomie kultury Galicji, reprezentowanej przez takie nazwiska jak: Koźmian, Tarnowski, Szujski, Klaczko czy Tretiak, oraz kultury literackiej tworzonej w ośrodkach emigracyjnych, zwłaszcza w Dreźnie Kraszewskiego i Petersburgu. Dla uzyskania pełnego obrazu literatury i kultury literackiej epoki potrzeba przebadać źródłowo inspirującą rolę tych ośrodków.

Prowincja widziana oczyma współpracowników «Tygodnika Ilustrowanego» za redakcji Jenikiego była tematem referatu dr Ewy Ihnatowicz (UW). Obraz prowincji, prezentowany na łamach tego poczytnego pisma, wypływał z przyjętej przez tygodnik idei integracji konspirującej, prowadzącej do niwelowania różnic i dysonansów między centrum a prowincją

i akcentowania narodowej, niezależnej od uwarunkowań geograficznych wspólnoty. Dlatego też prowincję ukazywano jako miejsce, gdzie w przeszłości dokonały się doniosłe dla narodu wydarzenia historyczne i gdzie aktualnie podejmowane są inicjatywy ważne dla całego społeczeństwa.

Próbą odpowiedzi na pytanie o odzew, jaki budziły w prasie prowincjonolnej idee i tendencje charakterystyczne dla centrum kulturalnego (Warszawy) był referat dr Ewy Gaworskiej-Paczoskiej (UW) o krytyce literackiej tych czasopism. Krytyka literacka czasopism prowincjonalnych, odmienna od krytyki warszawskiej, selektywnie adaptowała do potrzeb miejscowego odbiorcy jedynie niektóre hasła i elementy ówczesnych programów estetycznych. Posługiwała się językiem typowym dla krytyki postromantycznej, przyjmując jako kryterium oceny utworu jego oddziaływanie na czytelników i starając się pośredniczyć między dziełem literackim a odbiorcą w sposób umożliwiający uaktualniające odczytanie utworu. Stworzyła odmienną od krytyki literackiej Warszawy hierarchię wartości literackich, co implikowało nieistnienie w recenzjach prasy prowincjonalnej dzieł dojrzałego realizmu.

Trzeci nurt, który można wyróżnić w wygłoszonych na sesji płockiej referatach, stanowi problematyka związana z wydawnictwami dotyczącymi życia kulturalnego.

W swym ponownym wystąpieniu doc. Polanowski przedstawił zarys koncepcji *Encyklopedii i kultury literackiej ośrodków pozawarszawskich Królestwa Polskiego w latach 1864—1905*. Omówił istniejące publikacje o podobnym charakterze, scharakteryzował również typ haseł (osobowe i ogólne) oraz ewentualny układ i zawartość encyklopedii.

Doniosłe znaczenie dla przebiegu sesji miał referat *(O pracach nad „Encyklopedią kultury polskiej")* oraz głos w dyskusji prof. Stefana Żółkiewskiego. Profesor zwrócił uwagę na fakt, że kultura literacka jest częścią kultury ogólnej i podkreślił konieczność wypracowania odpowiedniej metodologii oraz sposobu mówienia o kulturze literackiej, który uwzględniając zdobycze semiotyki, traktowałby zjawiska literackie na tej samej płaszczyźnie co inne fenomeny kulturowe. Omawiając projekt *Encyklopedii kultury polskiej* ustosunkował się do propozycji doc. Polanowskiego, wskazując na zawarty w niej model instytucjonalnego charakteru kultury, mało adekwatny w stosunku do kultury II poł. XIX wieku. Profesor Żółkiewski zaproponował zwrócenie większej uwagi na problem recepcji i uczestnictwa w kulturze poszczególnych warstw społecznych oraz na zróżnicowanie ideologiczne środowisk czynnych kulturalnie, zwłaszcza inteligencji.

Referat mgr Anny Sucharskiej (Bydgoskie Towarzystwo Naukowe) przedstawił warszawski epizod w biografii i twórczości Stanisława Przybyszewskiego.

Problemy i wątpliwości zasygnalizowane w referatach zostały podjęte w dyskusji. Miała ona nie tyle dopełnić braki istniejące w materiale badawczym, co zainspirować dalsze poszukiwania merytoryczne i przynieść propozycje metodologiczne.

Dyskusję zainaugurował doc. Frybes, podkreślając faktograficzny charakter niektórych referatów i formułując pytania dotyczące motywacji ideowych ludzi uczestniczących w życiu kulturalnym. (Podobny problem zasygnalizował prof. Żółkiewski, wysuwając zastrzeżenia wynikające z niedostatecznego uwzględnienia tego tematu w referatach). Doc. Frybes postulował też potrzebę prowadzenia badań nad kulturą mniejszości narodowych oraz zadania wpływu na kulturę prowincjonalną inspiracji płynących z różnych centrów kulturalnych.

Do propozycji tych nawiązał dr Tynecki, wskazując na konieczność przełamania pewnych oporów mentalnych przed podejmowaniem problematyki kultur mniejszości narodowych. Szczególnie istotne jest to w przypadku badanego życia kulturalnego Łodzi, będącego konglomeratem kultury polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Dr Tynecki zwrócił także uwagę na małą niekiedy interferencję wspomnianych kultur, rozwijających się w sposób izolowany.

Dr Szwarc, odpowiadając na pytania o rolę inteligencji w kształtowaniu życia kulturalnego Królestwa, podkreślił — świadczące o integracji społecznej — współdziałanie jednostek o różnych orientacjach ideowych. Stwierdził przy tym, że istnieje nikłe odzwierciedlenie źródłowe problemów podziałów ideowych w środowisku inteligencji na prowincji.

Dr Gaworska-Paczoska postulowała potrzebę zmiany stosunku do badań nad życiem literackim prowincji. Podkreśliła, że stosowany dotychczas wzorzec oceniania prowincji należy poszerzyć pytaniem o wartości, które prowincja miała do zaoferowania życiu kulturalnemu całego narodu, a które wynikały między innymi z jej mniejszej dezintegracji społecznej.

W dyskusji uczestniczył także ks. dr Michał Grzybowski (Biblioteka Diecezjalna w Płocku). Podkreślając doniosłą rolę kościoła w rozwoju życia kulturalnego prowincji, omówił bibliofilską i popularyzatorską wśród ludu działalność księży w dziedzinie upowszechniania kultury literackiej.

Sesję zakończyło podsumowanie doc. Frybesa oraz wystąpienie zamykające wiceprezesa TNP dr Tadeusza Chrostowskiego.

Teresa Winek
Maria Narbutt

Listy Zarządu TNP do Prezesa i Sekretarza Naukowego PAN oraz do Ministra Górnictwa i Energetyki

Płock, dnia 2 marca 1984 roku

L.dz. 96/84
dot. budowy w 1986 r.
ośrodka badań solarnych
w Cierszewie n. Skrwą — na terenie TNP

Wielce Szanowni Panowie
prof. dr **JAN KAROL KOSTRZEWSKI**
Prezes Polskiej Akademii Nauk
i
prof. dr **ZDZISŁAW KACZMAREK**
Sekretarz Naukowy PAN
Warszawa

W nawiązaniu do mojej wypowiedzi w dniu 17 lutego 1984 r. w obecności profesora Gerarda Labudy wiceprezesa PAN, w trakcie dyskusji w czasie obrad plenarnych Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN — Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego uprzejmie ponawia swój wniosek włączenia do planu inwestycyjnego Akademii na rok 1986 budowy pierwszego w Polsce ośrodka badań solarnych i siły wiatru.

Proponowana lokalizacja: wieś Cierszewo n. Skrwą w gminie Brudzeń Duży, w województwie płockim na 2-hektarowej działce zakupionej przez Towarzystwo Naukowe Płockie w 1977 r., a przeznaczonej pod budowę Domu Pracy Twórczej Towarzystwa.

Z działki tej Zarząd TNP zaproponował b. Prezesowi PAN profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi nieodpłatne przekazanie Akademii 1 ha gruntu pod budowę przez PAN pionierskiego w kraju ośrodka badań solarnych. Profesor Gieysztor dokonał wizji terenu pięknie położonego w tzw. „Szwajcarii Płockiej" na 30 metrowej stromej skarpie nad rzeką Skrwą (1,5 km od Wisły), a 12 kilometrów od Płocka, na trasie Płock — Dobrzyń — Włocławek. Oględzin dokonał także przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium PAN prof. Kazimierz Kopecki z Gdańska, w towarzystwie dyrektora Biura Społecznej Działalności Naukowej dra Edwarda Hałonia.

Ten pierwszy w Polsce obiekt PAN ogrzewany słonecznie stałby się poligonem doświadczalnym nauki polskiej. Polskie badania tego typu są dopiero w stanie embrionalnym. Luka istniejąca między 4 państwami przodującymi w świecie (RFN, Francja, USA i Japonia), a nami powiększa się.

Jednym z zagrożeń ludzkości stworzonych przez niebywały rozwój światowej nauki i techniki, w których cieniu obecnie żyjemy — obok niebezpieczeństwa nuklearnego i zniszczenia środowiska naturalnego człowieka — istnieje niebezpieczeństwo wyczerpania w niedługim, a dającym się przewidzieć czasie — tradycyjnych, nieodnawialnych źródeł energii.

Obiekt w Cierszewie — obok budowy naszego Domu Pracy Twórczej (dokumentację posiadamy, a rozpoczęcie robót, odłożone z uwagi na trudności ekonomiczne Kraju, planujemy na 1986 r.), mógłby być wkładem nauki i techniki polskiej do prac nad wykorzystaniem energii słonecznej, która stanowi źródło energetyczne nieograniczone, a przy tym najpowszechniej dostępne, najczystsze i najtańsze w przyrodzie.

Dlatego kierujemy do nowo wybranego Prezydium Polskiej Akademii Nauk ponowną prośbę, o podjęcie w tej kwestii decyzji i o zlecenie opracowania dokumentacji.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i zapraszamy do przeprowadzenia wizji terenu.

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

Otrzymują:

1) prof. Benon Miśkiewicz — Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki
2) prof. Bronisław Ratuś — Kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR
3) prof. Kazimierz Kopecki — Przewodniczący Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium PAN
4) mgr Antoni Bielak — Wojewoda Płocki
5) mgr inż. Jan Wrona — Naczelnik Gminy Brudzeń Duży.

Płock, dnia 25 marca 1984 r.

L.dz. 128/84
dot.: wykorzystania
energii solarnej.

Szanowny Pan
gen. dr inż. **CZESŁAW PIOTROWSKI**
Minister Górnictwa i Energetyki
ul. Krucza 36
00-921 WARSZAWA

Z informacji zamieszczonej w czołówce «Życia Warszawy» nr 71P z dnia 23 marca 1984 r. pt. *Energetyka w 2000 roku — konieczna budowa nowych kopalń i elektrowni* dowiedziałem się, że resortowa rada naukowo-techniczna ds. górnictwa i energetyki w dyskusji podjęła szereg ważnych dla kraju problemów:

Np: w r. 2000 Polska ma liczyć do 40 mln obywateli, że trzeba brać pod uwagę wyczerpanie się istniejących dziś źródeł paliwa jak i konieczności likwidacji szeregu elektrowni bądź bloków, że ogólny plan produkcji paliw i energii w r. 2000 zakłada wielkość ok. 275 mln ton paliwa umownego, że przez nowe wielkie inwestycje moc elektrowni winna osiągnąć 47 000 MW (w tym również elektrowni jądrowych) itp.

Ale niezrozumiałe wydaje się, dlaczego członkowie rady naukowo-technicznej nie poruszyli kapitalnego problemu: wykorzystania nowego źródła energetycznego, jakim jest energia słoneczna, źródło nieograniczone, a także powszechnie dostępne, najczystsze i najtańsze w przyrodzie. Aby to jednak było możliwe w przyszłości, trzeba szybko podjąć badania naukowe.

Stąd nasza propozycja oddania Polskiej Akademii Nauk bezpłatnie działki o pow. 1 ha w Cierszewie n. Skrwą (123 km od Warszawy, 1,5 km od Wisły), tj. połowy terenu należącego do Towarzystwa Naukowego Płockiego, celem budowy tam pierwszego w Polsce pionierskiego ośrodka badań solarnych i siły wiatru.

Sądzę, że kilka % energii produkowanej w Polsce w 2000 r. winno już pochodzić z elektrowni słonecznych na co polską naukę i technikę na pewno stać. Energia słoneczna, która obecnie stanowi tylko hipoteczną rezerwę naszych mocy energetycznych, winna jak najprędzej zostać wykorzystana jako konkretne źródło enegii, tak niezbędnej dla nas wszystkich. Winna stać się realną przesłanką do zaoszczędzenia tradycyjnych źródeł energii, m.in. węgla.

Dla zainteresowania Pana Ministra w sprawie inicjatywy Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego przesyłam pismo z 2 marca 1984 r. l.dz. 96/84 do Prezesa PAN i Sekretarza Naukowego Akademii.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

1 załącznik:
pismo Zarządu TNP z 2 III 84 r.
Otrzymuje:
Redaktor naczelny „Życia Warszawy"

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

Warszawa, dnia 4 maja 1984 r.

Prezes
Towarzystwa Naukowego
Płockiego
Obywatel
Dr inż. JAKUB CHOJNACKI
Pl. Narutowicza 8
09-402 Płock

MINISTERSTWO
GÓRNICTWA I ENERGETYKI
DEPARTAMENT
POSTĘPU TECHNICZNEGO
pt-jd/84

W związku z wystąpieniem Obywatela Prezesa do Ministra Górnictwa i Energetyki w sprawie wykorzystania energii słonecznej, pismem l.dz. 128/84 z dn. 25.III.84 r. — Departament Postępu Technicznego MGiE uprzejmie informuje, że w temacie tym od szeregu lat już są prowadzone prace przez takie jednostki naszego resortu jak Instytut Energetyki i Zakłady Pomiarowo-Badawcze Energetyki „Energopomiar". Natomiast od 1981 r. temat ten został włączony do kierunku 6 Problemu Rządowego PR-8 — Kompleksowy rozwój energetyki.

Biorąc powyższe pod uwagę, Departament Postępu Technicznego MGiE uprzejmie informuje, że przedmiotowe wystąpienie Obywatela Prezesa zostało przekazane do kierownictwa PR-8 — do rozpatrzenia.

do wiadomości:

Kierownictwo PR-8
W-wa Krucza 36
(+ kopia pisma TNP)

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU
dr inż. JANUSZ RAKOWSKI

Jednostka Koordynująca II stopnia
Kierunku 6 Rządowego Programu PR-8

POLSKA AKADEMIA NAUK
Instytut Maszyn Przepływowych
80-952 Gdańsk-Wrzeszcz
ul. J. Fiszera 14

Instytut Energetyki
Zakład Realizacji
Programu PR-8
ul. Krucza 36
00-921 Warszawa

10.05.84 RR/WR/410/84 NP/2203/84

27.06.84

W związku z pismem Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego skierowanym do Ministra Górnictwa i Energetyki dr inż. Cz. Piotrowskiego, uprzejmie komunikujemy co następuje:

Tematyka energetyki słonecznej weszła od 1981 r. w skład Kierunku 6 pt.: *Nowe nośniki i przemiany energetyczne oraz podstawy projektowania nowych maszyn i urządzeń energetycznych* programu rządowego PR-8. Tematyka ta tworzy w Kierunku 6 trzon Problemu 6.1 pt.: *Nowe źródła energii*. W ramach dotychczas wykonanych zadań zbudowano szereg doświadczalnych instalacji słonecznych, które są obecnie z powodzeniem użytkowane, głównie w gospodarce rolnej i w budownictwie rozproszonym i dostarczają cennych doświadczeń eksploatacyjnych.

Program rządowy PR-8 dysponuje w zasadzie środkami na prace badawczo-rozwojowe. Zadania inwestycyjne realizowane są z innych funduszy, którymi kierownictwo Kierunku 6 nie dysponuje. Trzeba więc stwierdzić, że ze środków PR-8 sfinansowanie inwestycji Domu Pracy Twórczej TNP nie będzie możliwe. Instalowanie urządzeń solarnych na działce TNP do czasu wybudowania Domu, tj. do czasu realizacji obiektu użytkowego, np. ze środków PAN, nie byłoby celowe.

Deklarujemy natomiast naszą pomoc i współdziałanie w przygotowaniu projektów odpowiednich instalacji słonecznych, które mogłyby stanowić wyposażenie projektowanego Domu Pracy Twórczej TNP, a równocześnie mogłyby stanowić obiekt badań eksploatacyjnych. Instytut, jako jednostka koordynująca tego rodzaju prace w PR-8, dysponuje wraz ze współwykonawcami odpowiednim doświadczeniem.

k.o.

1) Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Dr inż. J. Chojnacki
pl. Narutowicza 8
09-402 Płock
2) p.o. Kierownika Problemu PR-8, 6.1
dr inż. Z. Pluta
Instytut Techniki Cieplnej
Politechniki Warszawskiej
ul. Nowowiejska 25
00-665 Warszawa
3) NP
4) AK

Koordynator II stopnia
Kierunku 6
Rządowego Programu PR-8

prof. dr hab. inż. JERZY KRZYŻANOWSKI



KORESPONDENCJE

W związku z artykułem „Stan sanitarny powiatu płockiego w latach 30-tych XX wieku" (Notatki Płockie Nr 3/116, 1983 r.) autorstwa Jolanty Załęczny, redakcja «Notatek Płockich» otrzymała list Krystyny Mazowieckiej, który poniżej drukujemy. Jednocześnie poprosiliśmy autorkę artykułu o ustosunkowanie się do przedstawionych uwag.

Kolegium Redakcyjne

Autorka pani Jolanta Załęczny jest młodą nauczycielką niezbyt, jak widać, zorientowaną w temacie. Opierając się na dokumentach z różnych lat dała trochę suchych, statystycznych informacji, do których zakradło się sporo błędów:

1) Wymieniony przez autorkę szpital dla prostytutek był szpitalem dla chorych wenerycznie. Trudno sobie wyobrazić, żeby oficjalnie taka nazwa szpitala mogła figurować.
2) Niejasna jest sprawa Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej. Otóż są to dwie nazwy tej samej właściwie instytucji. Najpierw powstała Kasa Chorych, a po rozszerzeniu jej kompetencji poza samo lecznictwo (np. ubezpieczenie od wypadków itp.), zmieniono nazwę w całej Polsce na Ubezpieczalnię Społeczną. Autorka zaś pisze najpierw o Ubezpieczalni, a potem o Kasie Chorych.
3) Prezesem Związku Lekarzy na obwód płocki był dr Kosmaciński. Tak, tylko nie w latach trzydziestych, ponieważ dr Kosmaciński już wtedy nie żył (można sprawdzić datę jego śmierci na grobowcu).
4) „Koło Lekarskie Płockie" — powinno być: Towarzystwo Lekarskie — koło płockie. Należało, jak sądzę, wyjaśnić, że Związek Lekarzy był związkiem zawodowym, zaś Towarzystwo Lekarskie zajmowało się zagadnieniami naukowymi, postępu w medycynie itp.
5) „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem" zwaną potocznie „Kroplą mleka" prowadziła wydawanie mleka przygotowanego stosownie do wieku dziecka, zgodnie z wymaganiami ówczesnej pediatrii, a także ambulatorium dla matek i niemowląt objętych tą opieką. Przyjęcia w ambulatorium odbywały się dwa razy tygodniowo po dwie godziny bezpłatnie. Każde zdrowe dziecko było badane jeden raz w miesiącu. Oprócz lekarza (był nim mój ojciec, dr Bronisław Mazowiecki, a po jego śmierci w r. 1938 — dr Stefania Kamińska) pracowały tam dwie pielęgniarki: p. Wanda Nowosadko i p. Stanisława Oliwa. (Nie słyszałam, żeby istniała jakaś osobna „Kropla mleka" dla ludności żydowskiej. Może ??)

„Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem" była instytucją dotowaną częściowo przez Zarząd Miejski w Płocku, a częściowo utrzymywaną ze składek i różnych akcji charytatywnych. Dla dzieci rodziców niezamożnych (bezrobotnych itp.) mleko było wydawane bezpłatnie, inni płacili po cenie kosztów. Żadna inna instytucja nie podlegała Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, nie można więc jej nazwać „jednostką nadrzędną".

6) W przypisach autorka podaje, że lekarzem powiatowym w Płocku był dr Czesław Wojciechowski, który przyjechał do Płocka z Gostynina ok. r. 1934 (nie znam dokładnej daty). Natomiast do końca roku 1931 lekarzem powiatowym był dr Bronisław Mazowiecki, który pełnił tę funkcję od r. 1920. Po przejściu dra Mazowieckiego na emeryturę przez dwa lata na tym stanowisku był dr Józef Żenczykowski, dotychczasowy zastępca.

Krystyna Mazowiecka

*
* *

Serdecznie dziękuję za list skierowany pod moim adresem, a zawierający wiele krytycznych uwag na temat ww. artykułu. List Pani sprawił mi satysfakcję z dwóch powodów: po pierwsze świadczy o zainteresowaniu moim artykułem, po wtóre wnosi wiele istotnych informacji do omawianego tematu. Żałuję jedynie, że nie mogłam wcześniej skontaktować się z Panią i skonsultować zgromadzony przeze mnie materiał. Pragnę wyjaśnić, iż podstawę do napisania artykułu stanowiły wiadomości zawarte w źródłach powszechnie uznanych przez historyków za wiarygodne, mianowicie w archiwaliach. Ściśle mówiąc opierałam się na danych zawartych w *Powiatowej Księdze Sanitarnej*, którą prowadziło Starostwo Powiatowe w Płocku. Ponadto wykorzystałam, jak podaję w przypisach, *Informator Płocki na r. 1929* oraz artykuł Tadeusza Garleja *Społeczne oblicze płockiej medycyny na przestrzeni stuleci* «Notatki Płockie» Nr 1 (75). Nie opierałam się więc, jak Pani sugeruje, na dokumentach z różnych lat, lecz na 3 konkretnych pozycjach.

Mimo iż cenię sobie Pani uwagi oraz wyjaśnienia, to nie ze wszystkimi zarzutami mogę się całkowicie zgodzić:

ad 1. Niewątpliwie zadaniem szpitala dla prostytutek była opieka nad wenerycznie chorymi, niemniej jego oficjalna nazwa brzmiała „szpital dla prostytutek" (cytuję za *Powiatową Księgą Sanitarną*, Wojewódzkie Archiwum Państwowe

Płock, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 61).
ad 2. Przyznam, iż nic mi nie wiadomo o podanych przez Panią reorganizacjach. Fakt ten świadczy o braku ogólnych, dostępnych informacji o organizacji służby zdrowia w okresie międzywojennym. Niesłusznie jednak zarzuca mi Pani złą kolejność w omawianiu działalności obydwu instytucji, bowiem w tekście piszę, że od roku 1923 (a więc jeszcze przed omawianym przeze mnie okresem) działała Powiatowa Kasa Chorych. Zwróciłam więc uwagę na porządek chronologiczny.
ad 3. Z przyczyn ode mnie niezależnych, a wynikających z ogromnych luk w materiale aktowym, nie mogłam podać lat, w jakich dr W. Kosmaciński był prezesem Związku Lekarskiego. W przypisie 10 odnoszącym się do fragmentu traktującego o płockich organizacjach lekarskich podaję wykorzystane źródło, a mianowicie *Informator Płocki na rok 1929*, sugerując tym samym, że taki stan rzeczy miał mejsce w momencie wchodzenia w lata trzydzieste.
ad 4. I w tym wypadku opieram się na źródłach. Cytowany już *Informator Płocki* podaje taką nazwę organizacji — „Koło Lekarskie Płockie". Obowiązkiem badacza jest gromadzenie danych z wiarygodnych źródeł i wierne ich przekazywanie. Mimo więc, iż odniosłam wrażenie, że chodzi o organizację odpowiadającą współczesnemu Towarzystwu Lekarskiemu i prowadzącą zbliżoną do niego działalność, nie mogłam samowolnie zmieniać faktów i nazw.
ad 5. Dziękuję za bardzo szczegółowe wyjaśnienia dotyczące pracy „Stacji opieki nad Matką i Dzieckiem". Jednak i w tym wypadku nie ze wszystkim mogę się zgodzić. Pisząc o jednostce nadrzędnej nawiązuję do poprzedniego zdania i mam na myśli koordynację pracy różnych lekarzy w sferze opieki nad matką i dzieckiem, a nie sensu stricto administracyjną funkcję zwierzchnią. Co do Pani wątpliwości dotyczących istnienia żydowskiej „Kropli mleka" pragnę Panią zapewnić, iż istniała takowa w naszym mieście i świetnie funkcjonowała. Szerzej o jej działalności piszę w oddanym do druku artykule o gminie żydowskiej w Płocku w okresie międzywojennym.
ad 6. Podając nazwisko dra Czesława Wojciechowskiego, jako lekarza powiatowego, opierałam się na cytowanej już niejednokrotnie *Powiatowej Księdze Sanitarnej*, która nie zawiera informacji o jego poprzednikach. Winę za to ponosi niewątpliwie fragmentaryczność danych zawartych w archiwaliach, spowodowana zarówno niedokładną pracą urzędników, jak i zniszczeniami, jakie w zbiorach archiwów polskich poczyniła II wojna światowa. Czasem luki w materiale są efektem niewłaściwego porządkowania i brakowania akt przez personel archiwów.

Każdy badacz jest przygotowany na to, że jego praca nie wyczerpie całkowicie tematu i nie będzie zawierała wszelkich informacji, podaje bowiem tylko informacje jemu dostępne. Stąd też pewne luki i nieścisłości zawarte zapewne nie tylko w moim artykule.

List Pani traktuję jako uzupełnienie artykułu i cenne źródło ze względu na fakt, iż temat ten jest Pani szczególnie bliski. Niemniej jednak uważam za swój obowiązek ustosunkowanie się do niego i przeprowadzenie swego rodzaju dyskusji z Panią. W moim przekonaniu właściwie pojęta funkcja lokalnego czasopisma o charakterze naukowym winna sprowadzać się do drukowania artykułów o tematyce regionalnej i udostępniania miejsca na swoich łamach szerokiej dyskusji, która wnosząc wiele nowego do poruszanych tematów wzbogaca wiedzę czytelników, a także samych autorów.

Pragnę więc Pani jeszcze raz podziękować za zainteresowanie artykułem i rozszerzenie podjętego przeze mnie tematu.

Z poważaniem

Jolanta Załęczny

P.S. Nie sądzę, aby fakt, iż jestem młodą nauczycielką w tak istotny sposób rzutował na moją wiedzę na omawiany temat. Nie zawsze wykonywany zawód wiąże się ściśle z faktycznym wykształceniem i zainteresowaniami. Z wykształcenia jestem bowiem historykiem archiwistą.

NASI AUTORZY

HENRYK SAMSONOWICZ — doktor habilitowany, profesor, dyrektor Instytutu Historycznego w Uniwersytecie Warszawskim, członek TNP

ANDRZEJ CHODUBSKI — doktor, adiunkt na Wydziale Humanistycznym w Uniwersytecie Gdańskim, członek TNP

MICHAŁ M. GRZYBOWSKI — ks., doktor, dyrektor Biblioteki Diecezjalnej Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, członek TNP

JANUSZ MOŚCICKI — inżynier, zastępca kierownika Zespołu Budów Nr 6 w PBP „Petrobudowa" w Płocku

JOLANTA ZAŁĘCZNY — magister, nauczycielka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Borowiczkach

MIECZYSŁAW KRÓLIKOWSKI — doktor, inżynier, główny specjalista ds. badań w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku

TADEUSZ ŻUK — doktor, docent, dyrektor Instytutu Maszyn Rolniczych w Wydziale Zamiejscowym Politechniki Warszawskiej w Płocku, członek TNP

WŁODZIMIERZ KOTOWSKI — profesor dr inż., dyrektor naczelny Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Kędzierzynie-Koźlu, członek TNP

JADWIGA MARLEWSKA — doktor, historyk sztuki, redaktor w Wydziale Kultury, Oświaty i Nauki Stowarzyszenia PAX

STEFAN K. KUCZYŃSKI — doktor, adiunkt Instytutu Historii PAN, sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek TNP

BARBARA KONARSKA-PABINIAK — doktor, nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyninie, członek TNP

WIESŁAW KOŃSKI — magister, dziennikarz, redaktor naczelny «Petro-Echa» oraz «Notatek Płockich», sekretarz generalny TNP

TADEUSZ CHROSTOWSKI — doktor, wiceprezes TNP

KRZYSZTOF BYRSKI — doktor habilitowany, docent w Instytucie Orientalistyki Uniwersytetu Warszawskiego

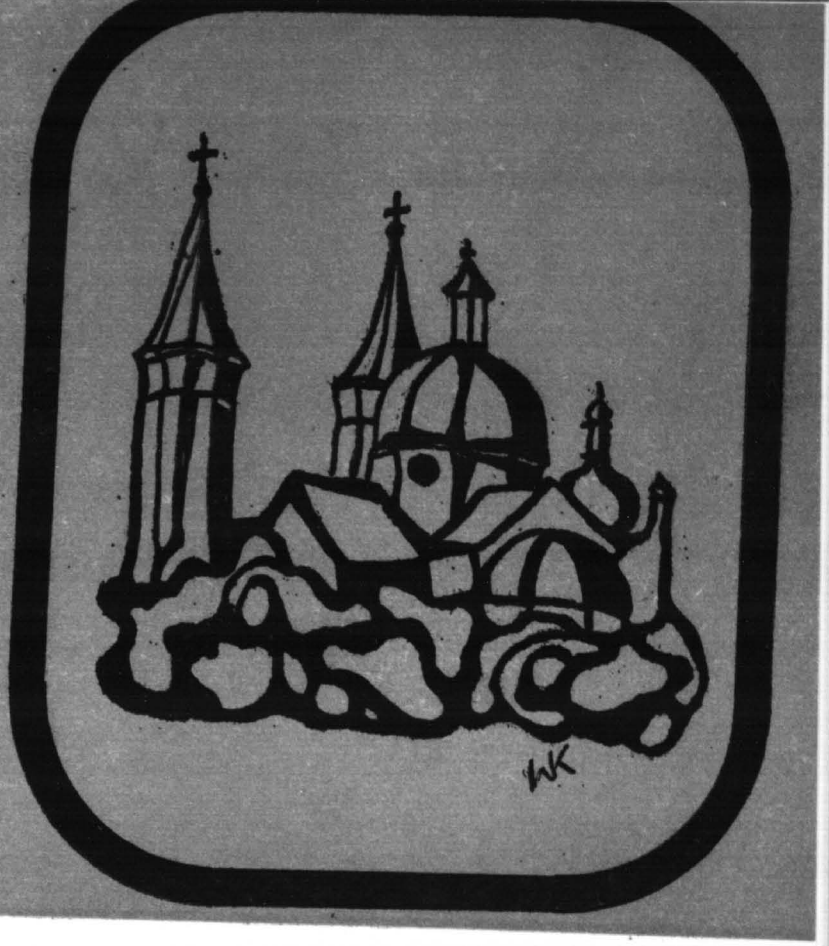
TERESA WINEK — magister, pracownik naukowy Zespołu do badań nad życiem literackim Królestwa Polskiego, Instytut Literatury Polskiej w Uniwersytecie Warszawskim

MARIA NARBUTT — magister, pracownik naukowy Zespołu do badań nad życiem literackim Królestwa Polskiego, Instytut Literatury Polskiej w Uniwersytecie Warszawskim

JAKUB CHOJNACKI — doktor, inżynier, prezes TNP

KRYSTYNA MAZOWIECKA — magister, emerytowana nauczycielka języka francuskiego w Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku

40 lat PRL



BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP
P-3761

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

3/120 1984 ISSN 0029-389X

Wstęp 3

MARIANNA PIETRALIK
Społeczny i gospodarczy rozwój Płocka w XL-leciu PRL 4

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI
Osiągnięcia archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w czterdziestoleciu Polski Ludowej 14

KAZIMIERZ ASKANAS
Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego Płockiego w czterdziestoleciu PRL 20

Komunikat sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy TNP 25

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Płock pod znakiem Melpomeny w czterdziestoleciu PRL 26

WŁADYSŁAW KRYSIAK
40-lecie Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Płocku 47

JERZY STEFAŃSKI
30 lat produkcji kombajnów do zbioru zbóż w Płocku (1954—1984) 52

JAN B. NYCEK
Przemysł jako podstawowy czynnik miastotwórczy Kutna w czterdziestoleciu Polski Ludowej 63

TADEUSZ GARLEJ
Płocka Służba Zdrowia w 40-leciu PRL . . 72

RECENZJE

MARIAN CHUDZYŃSKI
Janusz Szczepański. Dzieje Gąbina do roku 1945 81

KRONIKA

JERZY STEFAŃSKI
Uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia produkcji kombajnów do zbioru zbóż w Płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych 84

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 3/120
LIPIEC — WRZESIEŃ
1984

KOLEGIUM REDAKCYJNE
WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
TADEUSZ KOWALCZYK
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Projekt okładki:
Wiesław Kowalski

PDA 13-2711-2-31/321/33 2172 3000+30 egz. f. A4 N-83

40 lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jubileusz ten sprzyja refleksjom nad minioną historią, skłania do rozważań nad socjalistycznym, wszechstronnym rozwojem kraju i oceną osiągniętego dorobku.

Na przestrzeni lat 1944—1984 dokonały się w naszej Ojczyźnie olbrzymie zmiany o istotnym dla życia narodu znaczeniu. Dały one również realne podstawy dla rozwoju Płocka jako ośrodka nowoczesnego przemysłu, kultury, nauki i oświaty. Rozwój ten zaznaczył się także w wielu innych dziedzinach: przestrzennej, demograficznej, gospodarczej, służby zdrowia. Płock dzisiejszy liczy ponad sto dziesięć tysięcy mieszkańców. Stał się stolicą województwa, centrum przemysłu rafineryjno-petrochemicznego.

Wiele pokoleń pracowało na ten historyczny awans miasta, ale niewątpliwie jest on również dziełem współczesnego społeczeństwa płockiego, ambitnie i twórczo pracującego w warunkach współczesnej Polski.

Towarzystwo Naukowe Płockie jako placówka o charakterze regionalnym zrazu preferująca nauki humanistyczne, w okresie powojennych przemian stało się otwarte również i na inne gałęzie wiedzy, zwłaszcza techniczne. Odzwierciedleniem tego jest interdyscyplinarny charakter naszego pisma, które na swych łamach drukuje artykuły o charakterze naukowo-regionalnym i bardzo szerokim wachlarzu tematycznym. Wiele z tych publikacji obrazuje właśnie dynamikę wszechstronnego rozwoju współczesnego Płocka. Obecne czterdziestolecie stwarza szczególną okazję do pełnej oceny tego rozwoju i dorobku w minionym okresie. Redakcja zwróciła się więc z prośbą do wielu Autorów o sporządzenie syntez obejmujących różne dziedziny. Wydaje się, że zaprezentowane materiały są interesujące i wartościowe, gdyż w większości dotyczą tematów dotąd nie poruszanych na łamach prasy płockiej i stanowią cenny przyczynek monograficzny powojennego Płocka. Większość publikacji została zilustrowana zdjęciami zgromadzonymi przez Autorów.

Z uwagi na fakt, że jest to jedyne wydawnictwo w Płocku przygotowane na Jubileusz Czterdziestolecia PRL, Redakcja postanowiła zwiększyć objętość dwóch kolejnych numerów swego pisma, aby zamieścić wszystkie artykuły.

W pierwszym okolicznościowym numerze znalazły się opracowania z zakresu społecznego i gospodarczego rozwoju Płocka, archeologicznych badań wykopaliskowych, działalności naukowej Towarzystwa Naukowego Płockiego (cz. I), życia teatralnego obejmującego zarówno ruch amatorski jak i scenę zawodową oraz służby zdrowia. W numerze tym zamieszczamy również publikacje dotyczące tak ważnego czynnika miastotwórczego jak przemysł i instytucje powołane do prowadzenia operacji bankowych.

W następnym numerze «Notatek Płockich» czytelnicy znajdą szkice z życia muzycznego Płocka oraz działalności Biblioteki Zielińskich TNP, historię powojennej prasy płockiej, dalszy ciąg artykułu na temat działalności naukowej TNP, oraz opracowanie dotyczące ochrony środowiska. Zawartość kwartalnika uzupełni krótka monografia płockiego kombinatu — Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Autorzy prezentowanych artykułów są od lat związani z Towarzystwem Naukowym Płockim i jego kwartalnikiem. Tą drogą pragniemy wyrazić im naszą wdzięczność za podjęcie trudnej, żmudnej, ale niezwykle cennej dla badaczy pracy.

REDAKCJA

MARIANNA PIETRALIK

Społeczny i gospodarczy rozwój Płocka w XL-eciu PRL

Przez prawie tysiąc lat funkcja administracyjna Płocka była jego podstawowym czynnikiem miastotwórczym. Był to jednak czynnik niewystarczający dla pobudzenia rozwoju innych dziedzin gospodarki. Potrzebne były bodźce uzupełniające.

W początkowym okresie Płock z racji położenia nad dogodną arterią komunikacyjną, jaką była wówczas Wisła, pełnił też rolę ośrodka handlu zbożem. Wraz ze zmniejszeniem się komunikacyjnego znaczenia Wisły, zmalało również znaczenie Płocka, który nie miał innych (drogowych ani kolejowych) dogodnych połączeń. Z tego też powodu pierwsze próby rozwoju w Płocku przemysłu nie przyniosły rezultatu. Dopiero powstanie w r. 1870 warsztatu napraw, a później fabryki maszyn i narzędzi rolniczych zapoczątkowało uprzemysłowienie miasta, ukierunkowane na zaspokojenie potrzeb rolniczego zaplecza.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej pozycja Płocka pogorszyła się, bowiem, w wyniku zmiany podziału administracyjnego, znalazł się on w granicach województwa warszawskiego, tracąc funkcję regionalnego ośrodka administracyjnego, a nie zyskując innych bodźców rozwojowych.

Rozwój przemysłu w województwie warszawskim koncentrował się niemal wyłącznie w granicach warszawskiego okręgu przemysłowego. W okresie 1918—1939 powstały w Płocku tylko dwa większe obiekty przemysłowe: rzeźnia i elektrownia miejska. Z innych znaczniejszych inwestycji zrealizowano budowę linii kolejowych Kutno—Płock (1925) i Płock—Sierpc (1937) oraz most drogowo-kolejowy przez Wisłę (1938). Efektem wyższego tempa wzrostu ludności niż miejsc pracy było znaczne bezrobocie i emigracja zarobkowa do innych regionów kraju i za granicę.

Po II wojnie światowej, w zmienionych warunkach ustrojowych, zwiększyła się nieco administracyjna funkcja Płocka, jako ośrodka ponadlokalnego dla kilku powiatów. Jednak podstawowym czynnikiem rozwoju miasta stała się socjalistyczna industrializacja. Można w niej wyróżnić dwa etapy: pierwszy obejmuje lata 1945—1960, drugi — od 1961 do chwili obecnej. Każdy z tych etapów posiada jeszcze wewnętrzną periodyzację odpowiadającą okresom planów wieloletnich.

W latach 1945—1949 występował, podobnie jak w całym kraju, proces odbudowy i przywracania stabilizacji gospodarczej. Połączony był on z procesem koncentracji działalności gospodarczej. Już w lutym 1945 r. połączone fabryki maszyn rolniczych Sarny i Marguliesa utworzyły Płockie Zakłady Przemysłowe, przemianowane w 1948 roku na Fabrykę Maszyn Żniwnych. Zakład produkował kolejno wozy gospodarskie, kieraty, młocarnie, wialnie, śrutowniki, kosiarki i żniwiarki. Zatrudnienie wynosiło w 1945 r. — 500 osób, w 1950 r. — 1200 osób.[1] Dwa zakłady stoczniowe, połączone w jedno przedsiębiorstwo, zajmowały się naprawą taboru pływającego, zatrudniając około 280 pracowników.

Dawna rzeźnia miejska, po rozbudowie i modernizacji, przekształciła się w kombinat przetwórstwa mięsnego, oparty na lokalnym surowcu. Również na regionalnym surowcu opierała się produkcja w Płockich Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego, które z utworzonej przez okupanta w 1934 r. kwaszarni kapusty przekształciły się z zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego o szerokim asortymencie wyrobów, oraz w Zakładach Zbożowo-Młynarskich, powstałych z przedwojennych młynów i spichrzów zbożowych.

W oparciu o istniejący przed 1939 r. zakład miejski, powstało Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Oddział nr 7 zajmujące się, oprócz robót budowlano-montażowych, produkcją stolarki budowlanej dla potrzeb odbudowy miasta i stolicy. Szerszy zasięg działania miało powstałe w 1945 r. Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych. Pierwszym obiektem zbudowanym przez nie w roku 1945 był most na Wiśle pod Wyszogrodem.

Rozwijały się również inne działy gospodarki. W roku 1945 zorganizowany został transport samochodowy, którego zaczątek stanowiły samochody z demobilu wojskowego. W połowie 1948 r. oddano do użytku dworzec autobusowy, obsługujący komunikację międzymiastową i podmiejską. Zaraz po wyzwoleniu uruchomiono również elektrownię, centralę telefoniczną, wodociągi. Utworzono przedsiębiorstwa i instytucje służące obsłudze miasta i jego ludności.

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Płocka wzrosło z 6 640 osób w 1946 r. do 10 026 osób w 1950 r.[2], przy wzroście ludności z 28 508 do 33 128 osób.[3] Zatrudnienie rosło znacznie szybciej niż ludność, jednak nadal istniały rezerwy siły roboczej.

Po okresie odbudowy powstała więc konieczność dalszej aktywizacji miasta i związanych z tym nowych inwestycji. Zadanie to



Wygląd zabudowy Nowego Rynku u progu lat sześćdziesiątych.

Fot. CAF

możliwe było do zrealizowania w okresie planu 6-letniego, który zakładał wyrównanie dysproporcji w rozwoju regionów. Spośród zaplanowanych 1287 inwestycji przemysłowych, większość miała być zbudowana w województwach słabo uprzemysłowionych. W Płocku miał powstać kombinat przemysłu gumowego i gazownia.

Zakres rzeczowy planu 6-letniego nie został jednak wykonany. Zaniechano budowy 470 obiektów przemysłowych, głównie na terenach słabo uprzemysłowionych, gdzie koszty budowy były znacznie wyższe, a osiągane efekty niższe od planowanych.[4] Z planowanych do realizacji w województwie warszawskim nowych inwestycji — 28 obiektów zostało skreślonych z planu, wśród nich nowe obiekty zlokalizowane w Płocku. Uprzemysłowienie Płocka skoncentrowało się więc na rozwoju istniejących zakładów i gałęzi przemysłu. Wydatkowano na nie w latach 1950—1955 ok. 150 mln zł, co stanowiło nieco powyżej 0,1% nakładów inwestycyjnych na przemysł w Polsce.[5]

Wśród ważniejszych inwestycji tego okresu należy wymienić rozbudowę Fabryki Maszyn Żniwnych, a właściwie budowę nowego zakładu na peryferiach miasta, umożliwiającego zmianę profilu produkcji. W roku 1954 zakład rozpoczął produkcję samobieżnych kombajnów zbożowych na licencji radzieckiej.

W tym okresie powstały również: Spółdzielnia Inwalidów „Świt" oraz Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie.

Proces uprzemysłowienia kontynuowany był w pięcioleciu 1956—1960. Na rozwój przemysłu poniesiono w tym okresie nakłady w wysokości 323,0 mln zł czyli 0,2% krajowych nakładów na ten cel.[6] Ze środków tych wybudowano nowe obiekty dla Zakładów Stolarki Budowlanej, rozbudowano Zakłady Mięsne, Drukarnię Akcydensową oraz szereg zakładów spółdzielczych, rozpoczęto budowę nowych obiektów dla Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.

Efektem tych nakładów był wzrost zatrudnienia i wzrost produkcji. Zatrudnienie w przemyśle Płocka wynosiło w 1950 r. — 3 600 osób, w 1955 r. — 4 900, a w 1960 r. — 6 674,[7] w okresie dziesięciolecia wzrosło więc o 85%.[8] Produkcja globalna w cenach porównywalnych wzrosła z 425 mln zł w 1950 r. i 664 mln zł w 1955 r. do 1 498 mln zł w 1960 r.[9], a więc 3,5 — krotnie.

Wzrost produkcji przemysłowej Płocka w latach 1950—1960 nie spowodował wzrostu udziału przemysłu miasta w województwie. W roku 1960 wytworzył on 10% produkcji przemysłowej województwa warszawskiego. W stosunku do całego przemysłu udział Płocka kształtował się na poziomie 0,3% zarówno

w 1950 r. jak i w 1960 r.[10] Wynika z tego, że inwestycje przemysłowe w latach 1950—1960 nie zwiększyły roli Płocka w gospodarce województwa i kraju, zapewniły jedynie utrzymanie zdobytej w okresie odbudowy gospodarki pozycji i unowocześnienie aparatu wytwórczego, czego wyrazem była zmiana profilu produkcyjnego we wszystkich większych zakładach przemysłowych Płocka.

Ludność Płocka zwiększyła się w ciągu 10 lat o 33,7%, zarówno w wyniku przyrostu naturalnego, jak i migracji. Ludność miejska w Polsce zwiększyła się w tym czasie o 55,8%, co spowodowało spadek udziału Płocka w ludności miejskiej ogółem z 0,36% w 1950 r. do 0,31% w 1960 r.

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Płocka wzrosło w tym czasie z 10 026 do 16 325 osób[11], czego wynikiem był wzrost aktywności zawodowej mieszkańców Płocka i prawie 3-krotny wzrost dojazdów do pracy.

Dalszy rozwój miasta, wyrównanie poziomu rozwoju poszczególnych dziedzin wymagało dopływu znacznych środków. Podjęto starania o zlokalizowanie w Płocku dużego zakładu przemysłowego. Uważano bowiem, a potwierdziła to praktyka gospodarcza, że tylko tą drogą można zapewnić nowe bodźce rozwojowe. Dotychczasowe czynniki miastotwórcze okazały się bowiem niewystarczające dla zapewnienia dalszego rozwoju miasta i utrzymania pozycji ośrodka ponadpowiatowego.

Szansę na wybudowanie w Płocku dużego zakładu przemysłowego stworzyła decyzja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej o budowie rurociągu naftowego ze Związku Radzieckiego do Polski, NRD, Czechosłowacji i Węgier oraz projektowana budowa zakładu przeróbki ropy. Spośród 15 miejscowości, branych pod uwagę przy ustaleniu lokalizacji tego zakładu, Rządowa Komisja Lokalizacyjna na posiedzeniu w dniu 14 X 1958 r. dokonała wyboru Płocka jako miejsca budowy kombinatu rafineryjno-petrochemicznego, co potwierdziła Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 5 I 1959 r. W rezultacie podjętej decyzji lokalizacyjnej rozpoczął się nowy okres w rozwoju Płocka.

Od roku 1961 tempo uprzemysłowienia miasta gwałtownie wzrosło. Na lata 1961—1965 zaplanowano nakłady inwestycyjne w wysokości 7 379,2 mln zł wobec 537,2 mln zł w poprzednim pięcioleciu. Z tej kwoty na inwestycje przemysłowe przewidziano 6 164,5 mln zł (83,5% całości nakładów), w tym 5 973,3 mln zł na budowę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych i 191,2 mln zł na inne zakłady przemysłowe.[12]

Z pozostałej kwoty 1 214 mln zł przeznaczonych na inwestycje nieprzemysłowe, znaczna część związana była z budową kombinatu, bowiem równolegle z uchwałą zatwierdzającą wstępny projekt budowy MZRiP, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie inwestycji towarzyszących w Płocku i rejonie Płocka w związku z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.[13] Uchwała ta obejmowała 58 tytułów inwestycyjnych, na które w latach 1961—1966 zamierzano wydać 1 020,7 mln zł.



Stary (już nieistniejący) i nowy Płock. Hotel „Petropol" wybudowany ze środków finansowych MZRiP.

Fot. CAF



Rok 1963. Stare musi ustąpić nowemu. Początki budowy kombinatu.

Fot. CAF

Zadania wynikające z uchwały KERM-u wykonano w 71,0%. Główną przyczyną niepełnej realizacji inwestycji towarzyszących był fakt, że zarówno budowę kombinatu rafineryjno-petrochemicznego jak i rozbudowę miasta powierzono temu samemu przedsiębiorstwu. Każde zagrożenie niewykonania planowych zadań w kombinacie powodowało przesuwanie części załóg i sprzętu z inwestycji miejskich do kombinatu, co znajduje potwierdzenie w znacznie wyższym stopniu realizacji inwestycji przemysłowych (94,0%). Również inwestycje miejskie nie objęte uchwałą KERM -u, a realizowane przez inne przedsiębiorstwa, wykonane były w większym stopniu (94,8%).

W latach 1966—1970 na inwestycje w gospodarce uspołecznionej przeznaczono 10 609,7 mln zł, a więc o 58,3% więcej niż zrealizowano w latach 1961—1965. Na inwestycje przemysłowe zaplanowano 9 694,1 mln zł, z tego 9 432,3 mln zł na rozbudowę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, a 261,8 mln zł na rozbudowę innych zakładów przemysłowych.[14] Na inwestycje nieprzemysłowe przewidziano 997,3 mln zł, co stanowiło tylko 9,4% całości nakładów. Ograniczyło to możliwości zaspokojenia szybko rosnących potrzeb, związanych z rozwojem miasta i wzrostem liczby ludności.

Realizacja zadań inwestycyjnych kształtowała się podobnie jak w poprzedniej pięciolatce, bowiem i w tym okresie nie wykonano planu. Inwestycje przemysłowe zrealizowano w 93,1% (w tym 92,1% w MZRiP, a 115,9% w pozostałych zakładach przemysłowych). Inwestycje w pozostałych działach gospodarki w formie rzeczowej nie zostały zrealizowane zgodnie z planem, natomiast w formie wartościowej zostały przekroczone. Wynikało to z przyjęcia do planu zaniżonych kosztorysów, jak również ze zwiększenia w wielu przypadkach zakresu rzeczowego realizowanych inwestycji.

Lata 1971—1975 były okresem dalszego inwestowania w gospodarkę Płocka. Planowane nakłady inwestycyjne wynosiły w tym pięcioleciu 16 240,0 mln zł, czyli prawie tyle, co w całym poprzednim dziesięcioleciu (por. tabela 1). Nadal najważniejszą inwestycją była rozbudowa Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych (12 203,6 mln zł), jednak udział jej w całości nakładów zmniejszono do 75,1%. Zwiększono natomiast udział pozostałych zakładów przemysłowych miasta: Fabryki Maszyn Żniwnych, Zakładów Mięsnych, Zakładów Drobiarskich, Zakładu Energetycznego. W celu zatrudnienia nadwyżek kobiecej siły roboczej podjęto decyzję o budowie Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex" za sumę 910,0 mln zł. Nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu miały w sumie wynieść 14 283,4 mln zł, na pozostałe działy gospodarki — 1 956,6 mln zł, w tym na sferę nieprodukcyjną — 1 302,8 mln zł.[15]

W stosunku do poprzednich pięcioleci następuje pewna zmiana struktury zrealizowanych inwestycji. Plan nakładów inwestycyjnych został wykonany w 109,9%, przy znacznym zróżnicowaniu stopnia realizacji w poszczególnych działach gospodarki. Inwestycje w przemyśle zostały wartościowo zrealizowane w 96,6% (w tym w MZRiP — 92,7%), nato-

Tabela 1

Nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej na terenie Płocka według działów gospodarki narodowej (ceny bieżące w mln zł)

Działy gospodarki	1947—1955	1956—1960	1961—1965	1966—1970	1971—1975	1976—1980	1981—1983
Ogółem	293,0	537,2	6 702,7	10 495,3	17 846,3	27 123,1	12 617,7
w tym:							
— przemysł	197,0	323,0	5 794,3	9 003,8	13 799,5	20 281,5	6 726,3
w tym MZRiP	—	—	5 545,3	8 688,0	11 316,5	16 532,1	4 504,5
— budownictwo	.	.	16,3	390,6	1 050,8	1 028,5	340,8
— transport i łączność	.	.	28,2	72,7	602,8	2 991,4	1 606,4
— obrót towarowy	.	19,0	69,4	106,2	187,1	311,7	91,5
— gosp. komun. i mieszk.	.	173,1	666,1	698,4	1 228,5	2 127,7	3 477,3
— nauka, oświata, kultura	.	14,3	83,0	104,6	805,9	169,3	170,2
— ochrona zdrowia	.	7,8	24,0	98,0	129,6	88,8	153,5

Źródło: Miejska Komisja Planowania
Obliczenia własne na podstawie rocznych sprawozdań z wykonania planu społeczno-gospodarczego miasta Płocka.

miast w pozostałych działach gospodarki, z wyjątkiem oświaty, nakłady zostały znacznie przekroczone.

W sferze nieprodukcyjnej wydatkowano 2 206,1 mln zł, z czego prawie połowę na budownictwo mieszkaniowe (965,2 mln zł). Efektem było 5 320 mieszkań o 18 995 izbach. Oddano do użytku szpital miejski (po 10 latach budowy), zakończono budowę gmachu Filii Politechniki Warszawskiej i Domu Kultury. Wybudowano również trzy przedszkola i dwa żłobki.

Nie zakończono natomiast budowy oczyszczalni ścieków, której realizację przewidywano już w planie pięcioletnim 1961—1965. Faktycznie rozpoczęcie budowy nastąpiło w 1969 r., a zakończenie w 1976. Nie zrealizowano również zaplanowanych inwestycji szkolnych, co znacznie pogorszyło warunki nauczania.

Lata 1976—1980 miały być kontynuacją okresu „przyśpieszonego rozwoju" zarówno w skali kraju jak i miasta Płocka. Na inwestycje przewidziano kwotę 30 mld zł[16], z czego tylko 61,6% dla MZRiP (18,5 mld zł). Ponad 3,4 mld zł miała kosztować dalsza rozbudowa Fabryki Maszyn Żniwnych do produkcji 8 tys. kombajnów rocznie. Podobną kwotę (3,5 mld zł) przewidziano na budowę rurociągu produktów naftowych do Blachowni, Włocławka i Bydgoszczy. Z ważniejszych inwestycji należy jeszcze wymienić planowaną budowę Zakładu



Fragment Osiedla Tysiąclecia wraz z obiektami handlowymi w al. Kobylińskiego.

Fot. CAF

Produkcji Wyrobów Uszczelniających — filii Fabryki Samochodów Osobowych za 0,4 mld zł. Pozostałe środki przeznaczono głównie na rozwój sfery nieprodukcyjnej: budownictwo mieszkaniowe, gospodarkę komunalną, oświatę, ochronę zdrowia oraz budownictwo administracyjne dla nowo powstałych władz wojewódzkich.

Realizacja inwestycji, wobec trudniejszej sytuacji w kraju niż w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, odbiegała nieco od planu. Wartość zrealizowanych w latach 1976—1980 inwestycji stanowiła 90,0% planu pięcioletniego, ale w rzeczowej formie zaplanowane obiekty nie zostały w takim stopniu zrealizowane. Nie wykonano zarówno obiektów produkcyjnych jak i nieprodukcyjnych. Na przykład w inwestycjach Rady Narodowej, dotyczących wyłącznie sfery nieprodukcyjnej wykonano 50,2% planu pięcioletniego. Odłożono realizację szeregu ważnych dla miasta inwestycji w gospodarce komunalnej, oświacie, służbie zdrowia, handlu, co spowodowało pogorszenie sytuacji w zakresie zaspokojenia potrzeb socjalnych i kulturalnych mieszkańców miasta.

Po okresie załamania gospodarki na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obecny etap rozwoju miasta możemy określić jako próbę harmonizacji rozwoju różnych dziedzin gospodarki i wzrostu efektywności gospodarowania. Charakteryzuje się ona ograniczeniem nakładów na rozwój przemysłu do poziomu roku 1979, co, wobec wyższych cen w budownictwie, oznacza spadek realnych nakładów, przy równoczesnym wzroście inwestowania w sferę nieprodukcyjną. Skutkiem tego jest wyraźna zmiana struktury inwestycji: zmniejszenie udziału nakładów na przemysł do 50,0% w r. 1983, a wzrost udziału inwestycji nieprodukcyjnych do 40,9%. Utrzymanie tych tendencji w następnych latach, zgodnie z założeniami planu na lata 1983—1985, pozwoli na stopniowe zmniejszenie dysproporcji między rozwojem gospodarczym a rozwojem społecznym Płocka, dysproporcji, których nie zlikwidowała „wielka inwestycja", chociaż dzięki niej nastąpił awans Płocka do roli liczącego się w skali kraju ośrodka przemysłowego. Skalę i kierunki inwestowania przedstawia tabela 1.

Przyspieszona industrializacja spowodowała dynamiczny wzrost liczby ludności w Płocku. O ile w latach 1946—1960 średnie roczne tempo wzrostu ludności nie przekraczało 3,3%, to w latach 1961—1980 z reguły było wyższe (średnio 4,3%). Szczególnie szybki wzrost ludności występował w latach 1961—1965: powyżej 6% w skali rocznej (patrz tabela 4).

Przyrost ludności w okresie 1946—1960 był mniejszy niż w pięcioleciu 1961—1965. Wysokie tempo wzrostu ludności po 1960 r. spowodowało podwojenie jej stanu w ciągu 15 lat (1961—1975). Dwie trzecie przyrostu ludności w latach 1951—1980 pochodziło z migracji. Szczególne jej nasilenie wystąpiło w latach 1961—1965 i 1971—1975, stanowiąc 3/4 przyrostu ludności Płocka.

Migracja przesiedleńcza (stała) i rdzenna ludność Płocka nie zapewniały dostatecznej podaży siły roboczej w stosunku do zapotrzebowania.

Tabela 2

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w Płocku według działów gospodarki narodowej (stan w dniu 31 XII)

Działy gospodarki	1950	1960	1965	1970	1975	1980	1983
Ogółem	10 026	16 325	29 247	37 987	56 601	55 651	55 170
Przemysł	3 600	6 674	11 502	15.351	22 474	23 001	22 920
Budownictwo	.	3 183	7 578	9 079	12 545	9 017	8 700
Rolnictwo	.	40	291	412	956	772	710
Transport i łączność	.	1 580	2 347	4 088	5 167	4 714	4 200
Obrót towarowy	.	1 551	2 448	2 826	4 660	5 039	4 950
Gosp. komun. i mieszkaniowa	.	764	1 166	1 729	2 330	2 916	2 966
Oświata i wych.	.	1 126	1 298	1 985	2 679	3 036	3 425
Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kult. fizyczna	.	560	1 026	1 171	2 452	3 272	3 422
Administracja publiczna i wymiar sprawiedl.	.	420	632	552	1 073	1 036	.
Finanse i ubezpieczenie	.	158	238	259	459	601	.

Źródła: T. Kołodziejak, *Płock 1981 w liczbach*, TNP Płock 1982;
Karty statystyczne miasta Płocka, WUS Płock;
Sprawozdanie z realizacji miejskiego planu rocznego za rok 1983.

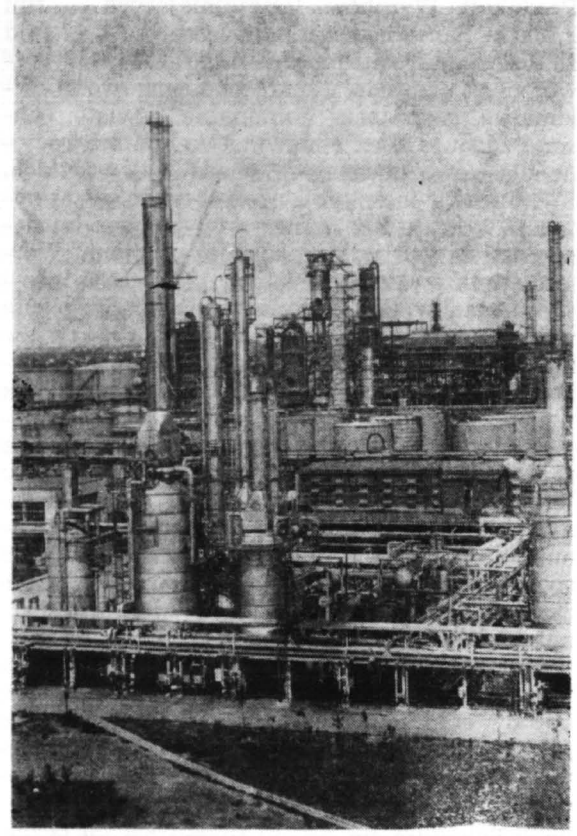
Rozwinęło się na szeroką skalę zjawisko dojazdów do pracy. W roku 1978 dojeżdżało do pracy w Płocku 15 802 osoby[17] czyli 25,7% ogółu zatrudnionych. Wielkość dojazdów do pracy rosła szczególnie szybko od 1960 r., tj. od rozpoczęcia budowy kombinatu rafineryjno-petrochemicznego. Wysokie tempo wzrostu dojazdów do pracy (10-krotny wzrost w ciągu 19 lat) znalazło odzwierciedlenie w wielkości i strukturze zatrudnienia. Zmiany w zatrudnieniu w Płocku przedstawia tabela 2.

W latach 1951—1960 zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Płocka wzrosło o 6,3 tys. pracowników, tj. o 62,8%, a w następnym dziesięcioleciu 1961—1970 o 21,7 tys., czyli 2,3 razy. W latach 1971—1975 zatrudnienie wzrosło o 18,6 tys., a więc średnie roczne przyrosty przekraczały znacznie 3 tys. osób i były wyższe niż we wszystkich wcześniejszych pięciolatkach. Spadek zatrudnienia w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych dotyczył tylko niektórych produkcyjnych działów gospodarki. W sferze nieprodukcyjnej w całym analizowanym okresie występował wzrost zatrudnienia, ale tempo tego wzrostu było nierównomierne. Duże jednorazowe przyrosty zatrudnienia w sferze nieprodukcyjnej związane były z uruchomieniem nowych inwestycji (dużego szpitala, filii wyższej uczelni, teatru, administracji szczebla wojewódzkiego). Średnie tempo wzrostu zatrudnienia w działach nieprodukcyjnych (poza ochroną zdrowia) oraz w usługach produkcyjnych było w latach 1961—1983 niższe niż w przemyśle, rolnictwie i (do 1975 r.) budownictwie. Było to przejawem dysproporcji w rozwoju poszczególnych dziedzin i stanowiło konsekwencję niepełnego wykorzystania możliwości, jakie stwarzał rozwijający się przemysł.

W okresie 1950—1978 produkcja globalna płockiego przemysłu zwiększyła się ponad 62 razy (z 425 mln zł do 26 500 mln zł)[18]. Największe tempo wzrostu osiągnięto w 1965 r., kiedy to nastąpiło podwojenie produkcji przemysłowej w stosunku do roku poprzedniego i było wynikiem uruchomienia pod koniec 1964 r. pierwszych instalacji w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Wysoki poziom cen zbytu produktów przeróbki ropy naftowej spowodował, że udział przemysłu Płocka w sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług całego przemysłu uspołecznionego wynosił w 1978 r. 2,36%, a udział samego kombinatu — 2,05%.[19] Wartość sprzedaży kombinatu w cenach zbytu była w 1978 r. większa od wartości sprzedaży produkcji przemysłowej w 33 spośród 49 województw (m.in. toruńskiego, legnickiego, jeleniogórskiego).

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne oddziaływały również na rozwój innych działów gospodarki narodowej. W roku 1960 powstało Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa", któremu powierzono generalne wykonawstwo budowy kombinatu petrochemicznego i rozbudowę miasta. „Petrobudowie" podlegało szereg specjalistycznych jednostek budowlanych spoza Płocka, z których po usamodzielnieniu się powstały: Płockie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal", Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal", Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych oraz Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe „Naftoremont".



Fragment części rafineryjnej MZRiP. Na pierwszym planie instalacja Reformingu.

Fot. CAF

Efektem rozwoju przedsiębiorstw budowlanych jest wzrost produkcji budowlano-montażowej i obrotu globalnego. Produkcja podstawowa płockich przedsiębiorstw budowlanych zwiększyła się w latach 1960—1978 prawie 25 razy (z 210 mln zł do 5 207,4 mln zł)[20]. W następnych latach nastąpił spadek produkcji, nie wynikający jednak ze zmniejszenia się potencjału wytwórczego, a z ograniczenia limitów inwestycyjnych.

Większość produktów przeróbki ropy transportowana jest cysternami kolejowymi, co wymagało inwestycji w kolejnictwie i w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Cystern. Do transportu ropy naftowej ze Związku Radzieckiego zbudowano rurociąg „Przyjaźń". Drugi rurociąg naftowy, zbudowany w latach siedemdziesiątych, połączył kombinat z Portem Północnym w Gdańsku. Podjęto również budowę rurocią-

gów produktów naftowych do Włocławka i Bydgoszczy oraz do Blachowni Śląskiej. Nie zrealizowany został transport produktów naftowych drogą wodną.

Wzrost ludności miasta w ostatnim dwudziestoleciu głównie w wyniku migracji, spowodował wzrost zapotrzebowania na mieszkania. Jeśli uwzględnimy, że w 1960 r. sytuacja mieszkaniowa ludności Płocka była trudna,[21] to rozwiązanie problemu mieszkaniowego wymagało zaangażowania dużych środków inwestycyjnych i potencjału budowlanego. Tymczasem plany budownictwa mieszkaniowego w kolejnych okresach pięcioletnich nie zostały w pełni zrealizowane. Do roku 1980 nie osiągnięto w Płocku średniego dla miast zagęszczenia mieszkań (1,05 osób na izbę), mimo wyraźnej poprawy w tej dziedzinie (z 1,79 w 1960 r. do 1,46 w 1970 r. i 1,09 w 1980 r.). Na obecną sytuację wpłynęły rozmiary budownictwa mieszkaniowego w kolejnych okresach, przedstawione w tabeli 3.

Tabela 3

Efekty rzeczowe budownictwa mieszkaniowego

	1945—1960	1961—1965	1966—1970	1971—1975	1976—1980	1981—1983
Budownictwo uspołecznione						
mieszkania	.	4 032	3 725	5 320	5 459	1 838
izby	3 739	10 963	10 191	18 995	19 101	5 905
— Miejska Rada Narodowa						
mieszkania	.	860	206	321	—	—
izby	1 429	2 326	528	1 160	—	—
— zakłady pracy						
mieszkania	.	2 589	773	1 072	1 496	359
izby	1 864	6 974	2 043	3 836	5 315	835
— spółdzielczość						
mieszkania	.	583	2 746	3 927	3 963	1 479
izby	446	1 663	7 618	13 999	13 786	5 070
Budownictwo indyw. ludności						
mieszkania	.	416	474	642	548	266
izby	1 730	1 624	2 061	3 037	2 913	1 445
Ogółem						
mieszkania	.	4 448	4 199	5 962	6 007	2 104
izby	5 469	12 587	12 252	22 032	22 014	7 350

Zródło: T. K o ł o d z i e j a k, *Płock 1981 w liczbach* [...],
Obliczenia własne na podstawie rocznych sprawozdań z wykonania planu rozwoju miasta

W latach 1961—1980 oddawano do użytku przeciętnie 1 000 mieszkań rocznie o 3 440 izbach, podczas gdy w latach 1945—1960 przeciętnie 340 izb rocznie czyli 10-krotnie mniej. Zasoby mieszkaniowe, składające się w dn. 31 XII 1983 r. z 32 085 mieszkań o 101 748 izbach, byłyby zapewne większe, gdyby wszystkie nakłady przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe zostały wykorzystane, gdyby budownictwo produkcyjne nie miało priorytetów w stosunku do budownictwa w sferze nieprodukcyjnej, zarówno w zakresie zaopatrzenia materiałowego, jak i mocy przerobowych. Wówczas na mieszkanie spółdzielcze w Płocku oczekiwałoby mniej niż 15 tys. członków i kandydatów z pewnym wkładem, a czas oczekiwania na mieszkanie byłby krótszy niż 15 lat, jak się obecnie przewiduje.

Negatywny wpływ na jakość życia w mieście mają zaniedbania w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Zarówno Płock jak i otaczające go tereny narażone są na szkodliwe działanie gazów i pyłów emitowanych do atmosfery oraz ścieków przemysłowych i komunalnych odprowadzanych do rzek i jezior. 73,4% długości rzek na terenie województwa płockiego nie mieści się w żadnej klasie czystości, 131 960 ton gazów i 19 156 ton pyłów emitowanych jest w ciągu roku do atmosfery przez zakłady produkcyjne i komunalne. 122 085 ton gazów i pyłów wyemitowały w 1980 r. Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne, z tego 57,1% stanowił dwutlenek siarki.[22] Zaplanowane na najbliższe lata działania w celu zahamowania degradacji środowiska naturalnego i jego ochrony mogą poprawić sytuację, ale dopiero za kilka lat.

Czy te negatywne zjawiska związane z procesem uprzemysłowienia są rekompensowane przez lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców miasta? Wskaźniki społeczno-gospodarczego rozwoju Płocka przedstawia tabela 4. Wynika z niej, że tempo rozwoju było zróżnicowane w poszczególnych okresach i dziedzinach. Wskaźniki charakteryzujące sytuację w handlu, gastronomii, telekomunikacji są gorsze od średnich dla miast. W zakresie ochrony zdrowia oraz kultury i sztuki sytuacja poprawiała się po oddaniu do użytku nowych obiektów (szpital, teatr, biblioteka), a potem wobec braku dalszych

Wskaźniki rozwoju społeczno-gospodarczego Płocka *Tabela 4*

Wyszczególnienie	Jednostki miary	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1983
Ludność	osoba	33 128	37 735	44 291	61 636	72 336	87 827	102 548	112 443
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej	,,	10 026	11 650	16 325	29 247	37 987	56 601	55 651	55 170
Zatrudnienie w przemyśle	,,	3 600	4 900	6 674	11 502	15 351	22 474	23 001	22 920
Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego (ceny porównywalne)	mln zł	425	664	1 498	5 253	12 041	19 109a)	26 500b)	.
Sprzedaż w uspołecznionym handlu detalicznym ogółem	mln zł	.	257,9	477,7	860,4	1 333,6	2 615,4	4 444,2	10 914,0
na 1 mieszkańca	zł	.	6 835	10 786	13 959	18 436	29 778	43 338	97 063
Punkty sprzedaży detalicznej	punkt	231	333	316	346	434	495	450	555
Liczba ludności na 1 punkt sprzedaży	osoby/punkt	143,4	113,3	140,2	178,1	166,7	177,4	227,9	202,6
Zakłady gastronomiczne	zakład	3	11	12	20	36	40	59	73
Miejsca konsumpcyjne	miejsce	122	693	793	1 510	2 215	2 425	3 126	2 830
Liczba ludn. na 1 miejsce konsumenckie	os./miejsce	271,5	54,5	55,9	40,8	32,7	36,2	32,8	39,7
Budynki mieszkalne	budynek	1 754	.	2 507	3 103	3 577	.	5 786	6 115
Mieszkania	mieszkania	7 702	.	10 126	14 545	17 327	.	28 932	32 085
Izby	izba	17 101	.	22 753	35 686	46 058	.	90 691	101 748
Przeciętna liczba osób na 1 izbę	osób/izbę	1,87	.	1,79	1,64	1,46	.	1,09	1,07
Odsetek mieszkańców korzystających z wodociągu	%	69,3	72,6	73,5	71,2	84,7	87,6	93,2	.
Miejsca w hotelach	miejsce	46	46	46	398	403	392	379	391
Liczba łóżek szpitalnych	łóżko	269	318	378	448	580	994	994	1 095
Liczba łóżek na 10 000 mieszkańców	,,	81,2	84,3	85,3	72,7	80,2	113,2	96,9	97,4
Liczba lekarzy medycyny	lekarz	31	38	56	89	121	234	257	336
Liczba lekarzy na 10 000 mieszkańców		9,4	10,1	12,6	14,4	16,7	26,6	25,1	29,9
Liczba miejsc w żłobkach	miejsce	60	.	70	150	160	280	375	400
Liczba szkół podstawowych	szkoła	.	.	12	16	16	15	15	17
Liczba uczniów w szkołach podstawowych	uczeń	.	.	7 591	9 370	10 466	10 776	13 124	15 254
Liczba przedszkoli	przedszkole	.	.	9	12	13	16	23	34
Liczba dzieci w przedszkolach	dziecko	.	.	733	1 258	1 649	2 749	3 809	3 981
Kina stałe	kino	1	1	4	6	7	6	3	3
Miejsca w kinach	miejsce	1 017	1 017	1 527	1 997	2 440	2 180	834	834
Widzowie w kinach	tys. osób	402,1	504,8	595,2	703,6	676,8	580,0	221,1	.
Abonenci radia	abonent	5 114	7 103	10 881	12 576	14 513	21 566	28 147	31 628
Abonenci telewizji	,,	—	—	600	4 975	11 810	19 648	26 562	29 956
Abonenci telefoniczni	,,								
— w mieszkaniach	,,	400	606	861	1 635	2 705	3 668	4 749	4 989
— w instytucjach	,,	280	392	626	1 367	1 826	2 227	2 502	2 673

a) 1974 r. b) 1978 r.
. — brak danych

Źródła: Dane Miejskiej Komisji Planowania
J. Chojnacki, *Płock 1969 w liczbach*, TNP, Płock 1969.
T. Kołodziejak, *Płock 1981 w liczbach*, TNP, Płock 1982.
M. Pietralik, *Społeczny i gospodarczy rozwój Płocka*, praca doktorska, PW INES, Płock—Warszawa, 1982.

efektów, relatywnie się pogarszała. Najtrudniejsza sytuacja, moim zdaniem, występuje w dziedzinie oświaty. O ile w zakresie wychowania przedszkolnego nastąpiła wyraźna poprawa, co pozwoliło na objęcie opieką 55,3% ogółu dzieci w wieku 3—6 lat, to szkolnictwo podstawowe pod względem liczby szkół znajduje się znowu na poziomie roku 1966. Równolegle bowiem z budową nowych obiektów szkolnych likwidowano placówki o bardzo złym stanie technicznym. Przy wzroście w latach 1960—1983 liczby uczniów o 7 663 osoby, tj. o 100,9%, zwiększyło to przeciążenie istniejących szkół (nauka na dwie, a nawet trzy zmiany). Lepiej

przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średnim, zapewniająca miejsca wszystkim absolwentom szkół podstawowych, ale baza internatowa jest niewystarczająca, powodując nadmierne zagęszczenie w pokojach.

* * *

Osiągnięty w powojennym czterdziestoleciu poziom rozwoju gospodarczego Płocka znacznie wyprzedził poziom rozwoju społecznego. Szybkiemu, zwłaszcza od 1960 r., wzrostowi potencjału produkcyjnego nie towarzyszył równie szybki wzrost możliwości zaspokojenia potrzeb ludności. Wynikało to głównie z opóźnień bądź niepełnej realizacji inwestycji nieprodukcyjnych na skutek braku środków finansowych lub braku wykonawcy. Brak środków na inwestycje w sferze nieprodukcyjnej spowodowany był m.in. ograniczonymi środkami na ten cel w budżecie miasta oraz zbyt małym udziałem przedsiębiorstw sfery produkcyjnej w finansowaniu inwestycji wspólnych i towarzyszących. Nieterminowa realizacja obiektów to głównie wynik powierzenia temu samemu przedsiębiorstwu realizacji inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych, co powodowało wykonanie „ważniejszych" obiektów w przemyśle, budownictwie, transporcie kosztem „mniej ważnych" mieszkań, szkół, przedszkoli itp. Oddzielenie budownictwa miejskiego od budownictwa przemysłowego na początku lat siedemdziesiątych poprawiło sytuację, ale pojawił się ten sam problem wewnątrz sfery nieprodukcyjnej. Budowano więcej mieszkań kosztem obiektów towarzyszących: sklepów, szkół, przedszkoli, żłobków.

Społeczny i gospodarczy rozwój Płocka był typowym przykładem specyfiki rozwoju Polski w okresie powojennym. A. Kukliński, oceniając efektywność rozwoju regionalnego w świetle doświadczeń 30-lecia PRL pisał, że realizowaliśmy model zdecydowanie preferujący procesy industrializacji i uznający wtórną rolę procesów urbanizacyjnych.[23] Również w innych krajach Europy Wschodniej realizowany był w praktyce i uznawany w teorii priorytet uprzemysłowienia w stosunku do urbanizacji. Urbanizację pojmowano jako skutek industrializacji.[24]

Priorytet uprzemysłowienia był szczególnie widoczny w rejonach uprzemysławianych. S. Ignar, omawiając wyniki badań w tych rejonach pisał: „We wszystkich rejonach uprzemysławianych udział inwestycji na ochronę zdrowia nie sięgał 1%, wynosił 0,3—0,9% [...] tak minimalne nakłady na ochronę zdrowia w okresie budowy kombinatów przemysłowych świadczą o lekceważeniu podstawowej potrzeby pracującego w budownictwie przemysłowym człowieka. Niski udział inwestycji na oświatę, naukę i kulturę (0,8—1,8%) miał również określone skutki ujemne w zakresie przygotowania załogi do eksploatacji nowo wzniesionych kombinatów".[25] Płock jako ośrodek rejonu uprzemysławianego charakteryzował się typowymi dysproporcjami w rozwoju gospodarczym i społecznym.

Mimo niewykorzystanych w pełni możliwości, jakie stwarzał rozwijający się przemysł, można mówić o awansie Płocka w minionym XL-leciu. Należy jednak dążyć do zminimalizowania kosztów tego awansu, aby niewątpliwych osiągnięć nie przesłaniały uciążliwości życia w uprzemysłowionym mieście.

PRZYPISY

1 *Płock w okresie XV-lecia Władzy Ludowej*, Płock 1959, s. 32.
2 J. Chojnacki, *Płock 1965 w liczbach*, «Notatki Płockie» 1965 nr 3, s. 16.
3 J.w., s. 14.
4 T. Lijewski, *Uprzemysłowienie Polski 1945—1975. Przemiany strukturalne i przestrzenne*, Warszawa 1978, s. 11.
5 Obliczenia własne na podstawie danych *Rocznika Statystycznego 1961*, s. 69.
6 J.w.
7 J. Chojnacki, *Płock 1965 w liczbach [...]* s. 16.
8 W kraju zatrudnienie w przemyśle wzrosło w tym czasie o 46,9%, a w województwie warszawskim — o 50,7%. Por. *Rocznik Statystyczny 1966*, s. 146.
9 M. Woźniak, *Rozwój gospodarczy Płocka w latach 1945—1969*, [w:] *Płock w Polsce Ludowej 1945—1970*, Płock 1970, s. 41.
10 Obliczenia własne na podstawie *Rocznika Statystycznego 1961*, s. 82, 84.
11 J. Chojnacki, *Płock 1969 w liczbach*, TNP, Płock 1969, s. 54.
12 J. Chojnacki, *Perspektywy rozwoju Płocka w planie pięcioletnim (1961—1965)*, «Notatki Płockie» nr 22, 1961, s. 2—12.
13 *Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów nr 419/60 i nr 420/60 z dnia 8 grudnia 1960 r.*
14 J. Chojnacki, *Płock w latach 1966—1970*, «Notatki Płockie» nr 41, 1967, s. 35—48.
15 *Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr XXI/83/72 z dnia 28 czerwca 1972 r. o pięcioletnim planie rozwoju społeczno-gospodarczego miasta Płocka na lata 1971—1975.*
16 *Uchwała nr XIX/79/77 MRN z dnia 31 maja 1977 r. w sprawie społeczno-gospodarczego rozwoju miasta Płocka na lata 1976—1980.*
17 Czynni zawodowo dojeżdżający i wyjeżdżający do pracy. Miasta i gminy imiennie. Tabulogram z Narodowego Spisu Powszechnego z 7 XII 1978 r. GUS Warszawa, Biura Spisów, 1981.
18 *Rocznik Statystyczny Województw 1979*, s. 87.
19 Obliczenia własne na podstawie sprawozdawczości przedsiębiorstw i *Rocznika Statystycznego Województw 1979*, s. 89—90.
20 *Sprawozdanie z wykonania planu społ.-gospod. rozwoju miasta Płocka za rok 1978.*
Miasto Płock w XXX-leciu PRL, PIS Płock 1974.
21 Wskaźnik zaludnienia wynosił dla Płocka 1,79 osób na 1 izbę, przy średniej krajowej — 1,66 i średniej dla miast — 1,53 osób na izbę. Por. *Rocznik Statystyczny 1961* s. 297.
22 *Raport o stanie gospodarki województwa płockiego*, Wojewoda Płocki, Płock, s. 91.
23 A. Kukliński, *Efektywność rozwoju regionalnego*, «Przegląd Geograficzny», t. 47, 1975, z. 4, s. 769—776.
24 Por. R. Wilczewski, *Problem uprzemysłowienia Polski na tle Europy Wschodniej*, [w:] *Planowanie rozwoju regionalnego w krajach europejskich*, PWN, Warszawa 1976, s. 163—176.
25 S. Ignar, *Prace Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN*, [w:] *Kształtowanie rozwoju społeczno-ekonomicznego rejonów uprzemysławianych*. Wybór studiów, PWN, Warszawa 1975, s. 37.

Osiągnięcia archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w czterdziestoleciu Polski Ludowej

Rozkwit archeologii w Polsce Ludowej w minionym czterdziestoleciu był uwarunkowany w dużym stopniu społeczną potrzebą obsłużenia narodowego jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego. W atmosferze ogarniających cały kraj intensywnych badań nad początkami państwa polskiego zrodziła się w Towarzystwie Naukowym Płockim inicjatywa wszczęcia badań nad początkami tysiącletniego miasta Płocka, rówieśnika państwa polskiego, która zbiegła się w czasie z długofalowym planem naukowo-badawczym Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, uwzględniającym w szczegółowym programie badań początków głównych wczesnośredniowiecznych miast polskich zwłaszcza grody stołeczne, a wśród nich właśnie Płock. Utworzono Ekspedycję Wykopaliskową Instytutu, która z upływem czasu uległa przekształceniu w Pracownię Archeologiczną IHKM PAN działającą przy wydatnej pomocy i pod troskliwym protektoratem Komisji Badań nad Początkami i Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego, kierowanej przez dra Kazimierza Askanasa, wiceprezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego. Badania, finansowane przez Wojewódzki Urząd Konserwatorski i częściowo przez IHKM PAN oraz Uniwersytet Warszawski, prowadzono przy wydatnej pomocy niektórych miejscowych przedsiębiorstw i przy życzliwym poparciu miejscowych władz. Przeprowadzili je: w latach 1956—1957 prof. dr hab. Jerzy Gąssowski, a w latach 1958—1974 prof. dr Włodzimierz Szafrański. Kierował nimi dyrektor IHKM PAN, prof. dr hab. Witold Hensel. Tak więc w omawianym okresie powstały po raz pierwszy dogodne warunki do rozwinięcia szerokiego frontu systematycznych badań nad najdawniejszą przeszłością i nad początkami miasta Płocka. Pragnę pokrótce przedstawić, jak zdołano wykorzystać tę szansę na odcinku badań genezy miasta Płocka i jaki plon naukowy przyniosły w minionym czterdziestoleciu badania archeologiczne w tym mieście.

W celu zlokalizowania kolebki wczesnopiastowskiego Płocka rozpoczęto badania na Wzgórzu Tumskim w obrębie średniowiecznego zamku i przy katedrze mimo rozpowszechnianej z uporem opinii o całkowitym zaniku śladów wczesnośredniowiecznego grodu wskutek obsunięcia się stromej skarpy wzgórza do Wisły. Przeprowadzone tu wykopaliska wniosły nie tylko cenną nutę optymizmu w beznadziejną postawę rezygnacji niektórych historyków, wykluczających możliwość odkrycia na tym miejscu grodu zniszczonego ponoć przez oberwanie podmytej przez Wisłę skarpy, ale ujawniły wprost namacalne, materialne ślady wczesnośredniowiecznej, ważnej areny wypadków politycznych Polski pierwszych Piastów, ukazując bezsporne ślady grodu w postaci zachowanych umocnień obronnych i wypełniających go budowli. Tak więc wykopaliska archeologiczne doprowadziły do odkrycia na płockim Wzgórzu Tumskim wczesnośredniowiecznego grodu z podgrodziem, zalążkiem miasta sprzed tysiąca lat. Równocześnie ukazały specyfikę płockiego procesu miastotwórczego w którym inicjująca rola przypada wczesnośredniowiecznemu ośrodkowi kultu pogańskiego z IX w. Znamienne przy tym, że na tym samym miejscu znajdowało się uroczysko pogańskie już we wczesnej epoce żelaza, a więc przed 25 stuleciami.

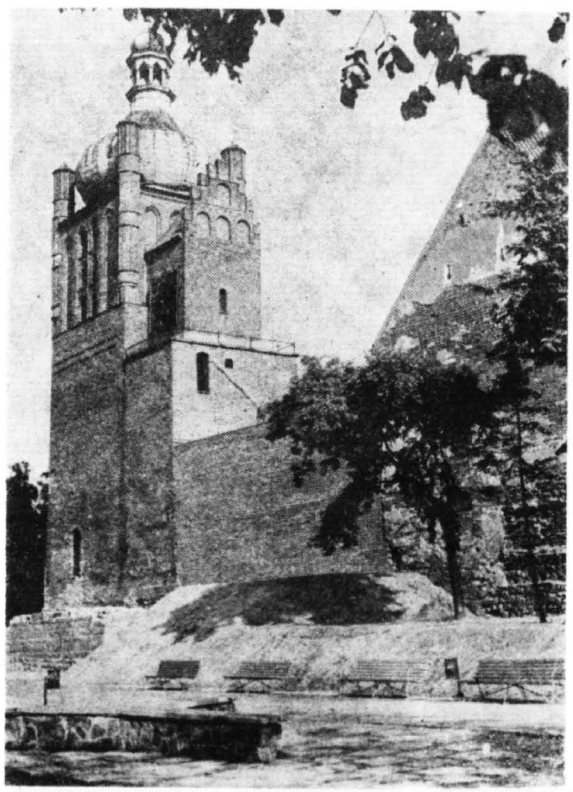
Wykopaliska płockie przeciwstawiały się też upartej negacji stołecznego charakteru płockiego grodu w XI wieku, pomnażając o nową pozycję, obok Gniezna, Poznania i Krakowa, liczbę najdawniejszych stolic państwa polskiego. Wzbogaciły też wydatnie rejestr najdawniejszych obiektów murowanej, monumentalnej architektury kamiennej w naszym kraju — nie tylko sakralnej, lecz również świeckiej, dodając do tej listy pięć nowych pozycji, które ukazały prawdziwy wdzięk architektoniczny miasta, jego urbanistyczną urodę i stołeczny majestat siedziby władz suwerennego państwa przed bez mała tysiącem lat. Zważywszy fakt, iż obiekty te nie tylko odkryto, zbadano i wprowadzono do obiegu informacji naukowej w postaci fachowych publikacji o nich, lecz po konserwatorskim zabezpieczeniu wyeksponowano w plenerowym rezerwacie wczesnopolskiej architektury murowanej, zrobiono wszystko, by zaspokoić w pełni zapotrzebowanie społeczne w tym zakresie.

Odkrycie na Wzgórzu Tumskim wczesnośredniowiecznego uroczyska pogańskiego ukazało specyfikę płockiego procesu miastotwórczego sprzed tysiąca lat, w którym inicjująca rola przypada właśnie owemu ośrodkowi kultu pogańskiego, przy którym powstało pierwsze skupisko miejskie. Właśnie pod wpływem ożywionego ośrodka kultu pogańskiego, związanego ściśle z funkcjonowaniem organizacji plemiennej jako miejsca zgromadzeń wiecowych starszyzny plemiennej, ukształtowało się ważne centrum polityczne, czoło opola usytuowane korzystnie na węźle komunikacyjnym nad przeprawą sprzyjającą targom i w pobliżu ośrodka wielkiej własności ziemskiej w postaci obronnego dworu wielmoży położonego na dnie doliny rzecznej na kępie radziwskiej i przyciągającego osadników o umiejętnościach rzemieślniczych oraz żywioł kupiecki.

Odbudowa kompleksu zabudowań dawnego opactwa benedyktyńskiego przed katedrą wydobyła z niego kontury sylwetki gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego i stworzyła godną siedzibę dla Muzeum Mazowieckiego w 150-lecie jego istnienia.

Archeologiczne wykopaliska towarzyszące rewaloryzacji średniowiecznego zamku piastowskiego ujawniły tak starodawną jego metrykę pochodzenia, że bez żadnej przesady mógłby stanąć obok Wawelu, jako obiekt pełniący zresztą w różnych momentach dziejowych funkcję centralnego ośrodka politycznego w kraju, stołecznej rezydencji panującego. W podziemiu bowiem gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego archeologiczne wykopaliska odkryły ślady dwóch jeszcze starszych zamkowych rezydencji pałacowych, rówieśników wczesnośredniowiecznych początków państwa polskiego, mianowicie romańskie palatium z lat osiemdziesiątych XI wieku wzniesione przez Władysława Hermana, w którym urodził się Bolesław Krzywousty i preromańskie palatium Bolesława Chrobrego z początku XI stulecia.

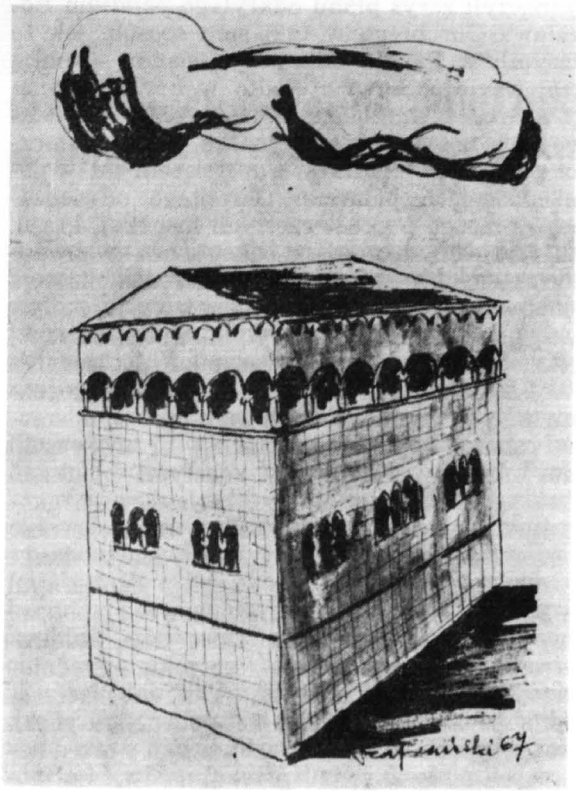
Palatium Władysława Hermana można na zewnątrz oglądać w fundamentach zamkowej Wieży Zegarowej od strony pasażu spacerowego wokół zamku. Można też wejść z terenu muzeum do jego wnętrza, w którym przebywali rodzice Krzywoustego i on sam. Na dziedzińcu castellum zamkowego konserwatorzy



Mury gotyckiego zamku płockiego z XIV wieku wyrastające z grobli rozsypiska wału obronnego grodu Mieszka I i nawarstwiające się na ruinę romańskiego palatium Władysława Hermana z XI wieku po lewej.
Fot.: Stanisław Bintewski

zaznaczyli zarys planu odkrytego palatium Bolesława Chrobrego w taki sam sposób, jak to uczynili w Paryżu odkrywcy śladów zamku królewskiego, Luwru. Nadto w bryle płockiego zamku w amfiladzie muzealnych sal wystawowych znajduje się komnatka, której kubiczna przestrzeń tkwiła przed tysiącem lat w pomieszczeniach palatium Chrobrego odwiedzanego przezeń podczas częstych inspekcji kraju. Na tym samym miejscu odkryto też w drodze dociekliwych poszukiwań Przedsiębiorstwa Państwowego Pracownie Konserwacji Zabytków główne elementy bryły architektonicznej późniejszego, gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego z XIV wieku. Z wnętrza gęsto zamieszkałych kamienic czynszowych wymienione badania wydobyły potężny, 17 m wysoki mur obronny zwieńczony zębatymi blankami z zachowanymi otworami strzelniczymi i gankiem straży, oraz ujawniły też w nich obecność piętrowego budynku gotyckiego mieszkalnego z towarzyszącym mu urządzeniem sanitarnym w postaci średniowiecznej tak zwanej potrzebnicy, a w Wieży Szlacheckiej dwa zamurowane i zasypane portale gotyckie średniowiecznej bramy zamkowej. Tak więc referowane badania wykazały, że pobenedyktyński, czworoboczny kompleks zabudowań przed katedrą flankowany po przekątni dwiema gotyckimi wieżami jest kasztelem (castellum) gotyckiego zamku Kazimierza Wielkiego z XIV wieku, którego fundamenty stanowią ruiny zamków jeszcze wcześniejszych, pochodzących z doby początków państwa polskiego, a mianowicie drewniano-ziemny gród Mieszka I z X wieku wyposażony na początku XI wieku w preromańskie palatium przez Bolesława Chrobrego, a pod koniec tego stulecia w okazałą, romańską, kilkukondygnacjową wieżę mieszkalną przez Władysława Hermana. Ten interesujący kompleks architektoniczny stanowi dostojną oprawę dla siedziby Muzeum Mazowieckiego. Daje on możność ukazania ciągłości rozwojowej i przeobrażeń architektonicznego kształtu rezydencji piastowskiej poprzez wyrastające na przestrzeni pół tysiąca lat kolejno, jedna z drugiej i spiętrzone w pionie jedna na drugiej, poszczególne, zmieniające swój wygląd monumentalne budowle. Ta, jedyna w swoim rodzaju, spetryfikowana w bryle architektonicznej, zmienna jak w kalejdoskopie metamorfoza zamkowego kształtu od preromańszczyzny, poprzez romańszczyznę, aż po gotyk i barok ma w pewnym stopniu jedyną, jakże dostojną paralelę i analogię w samym zamku wawelskim.

Jeśli sobie uświadomimy, jakie konsekwencje wypływają stąd dla masowego ruchu turystyczno-krajoznawczego, o jak poważną atrakcję krajoznawczą i o jak cenne pamiątki historyczne udało się wzbogacić program zwiedzania miasta, jak wielki walor miała w dobie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego rewindykacja z zapomnienia wyrastającego z wczesnopiastowskiego drewniano-ziemnego gro-



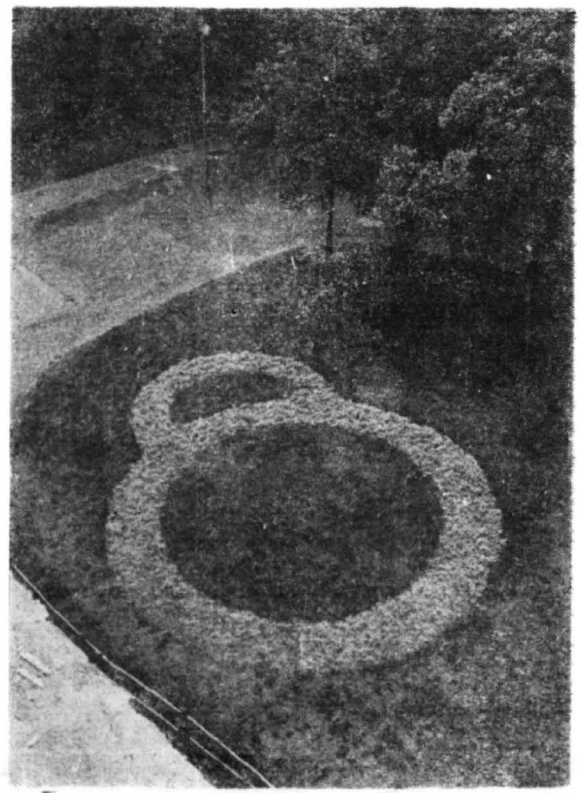
Rekonstrukcja romańskiego palatium Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w Płocku.
Rys.: Włodzimierz Szafrański

du stołecznego XI-wiecznego zamku gotyckiego Kazimierza Wielkiego z XIV wieku w jego dotykalnym kształcie, jako namacalnego symbolu tysiącletniej państwowości, to chyba zgodzimy się z opinią, że prace, które przyniosły podobny plon były owocne, że dobrze obsłużyły potrzeby społeczne i że w pełni zaspokoiły powszechne oczekiwanie.

Funkcja społeczna wykopalisk płockich znalazła swój wyraz w urządzonym na Wzgórzu Tumskim plenerowym rezerwacie architektury wczesnopiastowskiej sprzed tysiąca lat, usiłującym bezpośrednio udostępnić społeczeństwu te szacowne obiekty i pragnącym zapewnić oglądającym je mieszkańcom miasta, spacerowiczom i zamiejscowym turystom wiele przeżyć natury estetycznej, emocjonalnej i intelektualnej. Realizację tego zamysłu konserwatorskiego umożliwiło urządzenie spacerowej promenady pozwalającej obejść wkoło czworobok zamku przed katedrą. Najstarszym z tych kilku obiektów wczesnośredniowiecznej architektury, wyeksponowanych w tej arcyciekawej wystawie pod gołym niebem i opasujących wieńcem orginalnych monumentów z epoki odrestaurowany zamek, jest odcinek grobli rozsypiska wału obronnego grodu Mieszka I z X wieku.

Za curiosum i szczęśliwy zbieg okoliczności można wprost uznać fakt zachowania się do naszych czasów w centrum nowoczesnego, przemysłowego miasta autentycznego reliktu wczesnopolskich fortyfikacji wzniesionych przez Mieszka I i wyrastających dziś z asfaltu nawierzchni wielkomiejskiej ulicy.

Drugim obiektem architektonicznym na plenerowej ekspozycji płockiej jest najstarsza w Polsce, współczesna cieszyńskiej, rotunda, najdalej na północ wysunięta w Europie preromańska budowla centralna z początku XI wieku. Usytuowana na podgrodziu przed wejściem do katedry pełniła funkcję kościoła biskupiego bardzo krótkotrwałego, efemerycznego biskupstwa Brunona z Kwerfurtu, który w Płocku przygotowywał swoją wyprawę misyjną do Jaćwieży. Sto lat później w tej rotundzie uległy profanacji szczątki pochowanych tu rodziców Krzywoustego, zbeszczeszczone przez Pomorzan podczas ich napaści na Płock w roku 1109. Relikty tej rotundy odkryto w ziemi w głębokości kilku metrów, a na powierzchni ziemi kolistym klombem białych kwiatów na zielonym trawniku zaznaczono w wielkości naturalnej plan tej okrągłej świątyni z półkolistą absydą posłużywszy się zabiegiem konserwatorskim stosowanym w Skandynawii. Wysunięto też hipotezę, że odkryty wewnątrz rotundy w jej gruzach tuż przy zdemolowanym grobowcu ułamek czaszki dwudziestokilkuletniej kobiety może ewentualnie należeć do pochowanej tu matki Krzywoustego, której czaszkę według świadectwa mnicha bamberskiego Ebbona z roku 1151—1158 rozbili Pomorzanie podczas napaści na Płock w roku 1109, wyrzuciwszy piszczele na sąsiadujący z rotundą wał ob-



Plan preromańskiej rotundy z absydą z początku XI wieku zaznaczony klombem białych kwiatów na trawniku przed katedrą płocką.
Fot.: Stanisław Biniewski

ronny. Rotunda ta bowiem, z chwilą erygowania w roku 1075 przez Bolesława Szczodrego biskupstwa płockiego, stała się znowu kościołem prokatedralnym nowo utworzonej diecezji, której okazałą katedrę romańską, największą w naszym kraju, konsekrował biskup Aleksander z Malonne dopiero w 1144 roku.

Trzecią budowlą monumentalną w okalającym zamek płocki plenerowym rezerwacie jest wspomniana już, najlepiej zachowana w naszym kraju, jedna z najstarszych, wczesnopiastowska rezydencja monarsza Władysława Hermana w postaci ruiny kilkukondygnacjowej wieży mieszkalnej z romańskich, granitowych kwadr ciosowych przyozdobionych pierwszymi w Polsce cegłami bizantyjskimi. Palatium to było w stołecznym wtedy Płocku ośrodkiem ówczesnego życia politycznego kraju jako siedziba władz państwowych. Ten okazały obiekt monumentalnej architektury świeckiej może uchodzić słusznie za namacalny symbol aparatu władzy i administracji państwowej powstającego państwa polskiego. Byłoby to bez przesady jeden z prawdziwych pomników Tysiąclecia odkrywanych w naszym kraju w czasie wykopalisk, które zdołały pomnożyć skarby naszej kultury narodowej zdziesiątkowane przez ostatnią wojnę. W gmachu tym mieszkali i umarli rodzice Krzywoustego. Tu przebywały także i inne wybitne osobistości owego czasu, jak wojewoda Sieciech, druga żona Władysława Hermana, królowa węgierska Judyta Maria, siostra cesarza Henryka IV znanego z Canossy, a także Otton z Bambergu, pierwszy nauczyciel młodzieży polskiej w płockiej szkole, na której obecność wskazało odkrycie w czasie wykopalisk żelaznego stilusa uczniowskiego, wczesnośredniowiecznego rylca do pisania na powoskowanej tabliczce.

Na dziedzińcu zamkowym w obecnej siedzibie Muzeum Mazowieckiego widnieje na nawierzchni pawimentu zarys planu odkrytego tu palatium Chrobrego. Ten dwuelementowy preromański obiekt pałacowy w typie znanego z Ostrowa Lednickiego palatium i analogiczny do podobnych monumentów architektonicznych odkrytych w Gieczu, Wiślicy, Przemyślu i ewentualnie na Wawelu, uległ w swej części sakralnej w XI stuleciu parokrotnej przebudowie. I tak w latach trzydziestych XI wieku za rządów Masława (Miecława) przekształcono rotundę tego palatium w przystawiony do auli pałacowej dwuczęściowy zespół klasztorny złożony z claustrum i oratorium. Był on wtedy prawdopodobnie monasterem benedyktynów, którzy zbiegli przed najazdem Brzetysława czeskiego ze swej trzemeszeńskiej siedziby wielkopolskiej poza Wisłę do Płocka, unosząc w bezpieczne miejsce i ratując przed grabieżą napastników cząstkę czczonych w Trzemesznie relikwii św. Wojciecha (prawdopodobnie ramię świętego, które później, za czasów Władysława Hermana posłużyło do reaktywowania kultu św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej). Byłby to zalążek późniejszego opactwa benedyktyńskiego św. Wojciecha na grodzie płockim. Jest wielce prawdopodobne, że wtedy, a więc za czasów Masława, który po śmierci Bolesława Zapomnianego jako były podczaszy Mieszka II sięgnął po godność panującego, usiłującego zjednoczyć rozdarte walką, niepokojone zamętem i dewastowane łupieskimi najazdami państwo polskie, Płock pełnił funkcję stolicy państwa. Nie mogło być bowiem rzeczą obojętną dla tego suwerennego księcia mazowieckiego, że na swoim Mazowszu posiada silnie ufortyfikowany, zagospodarowany i wygodnie urządzony gród wyposażony w reprezentacyjne budowle kamienne nadające się doskonale do sprawnej obsługi potrzeb siedziby władz państwowych. Tak więc w latach 1039—1047 w czasie autonomicznych rządów Masława, gród płocki na niezawisłym Mazowszu, dotychczasowa siedziba centralnego zarządu prowincją mazowiecką, stał się głównym ośrodkiem politycznym osobnego państwa tegoż Masława, zbudowanego na gruzach pierwszej monarchii polskiej i uzyskał wysoką rangę siedziby władzy państwowej, jako rzeczywista, faktyczna stolica suwerennej części Polski wobec zajęcia Krakowa przez Brzetysława, który nadto zniszczył też Gniezno i Poznań. Płocki gród o charakterze dworskiej rezydencji, wyposażony w monumentalne budowle kamienne dodające władzy monarszej pożądanego majestatu, blasku i nadające się zarazem na siedzibę centralnego ośrodka administracyjnego władzy państwowej, potrafił skutecznie sprostać zadaniom stolicy niezawisłego państwa, w której dojrzewały międzypaństwowe alianse polityczne. W okresie chaosu i rozprzężenia państwo księcia Masława, posiadające w przeciwieństwie do podległego Niemcom państwa Kazimierza Odnowiciela niezawisłość polityczną, odegrało pozytywną rolę jako ośrodek akcji zmierzającej do zjednoczenia kraju, mający wszelkie szanse na jego dokonanie. Przez bez mała dziesięć lat stołeczny dwór płocki był w wojnie z Rusią ośrodkiem sojuszu państwa Masława z Bałtami, mianomicie z Jaćwieżą i Litwą, skupiając w swych murach całą działalność polityczną mającą na celu zorganizowanie skutecznej obrony przed napastliwością Jarosława. To dużej wagi stwierdzenie, odnoszące się do najdawniejszych dziejów sędziwego, tysiącletniego Płocka, nie tylko odkrywa pełną chwały, zapomnianą kartę jego najstarszej historii, ale i krzepi wzniosłą tradycją budujących nową rzeczywistość jego mieszkańców oraz wzbogaca liczbę kilku naszych najdawniejszych stolic o nową, niewątpliwą pozycję.

Władysław Herman, młodszy syn pogromcy Masława — Kazimierza Odnowiciela, otrzymał na Mazowszu swoje zaopatrzenie przebywając tu odtąd chętnie, co kronikarz Anonim Gall w swej kronice (II, 8) wyraził w słowach: „**semper in sua Masovia libentius**

BIBLIOTEKA PŁOCK

habitavit". Tu także spoczął po śmierci. We wspomnianym monasterze, wewnątrz grodu płockiego, w pierwszych latach pobytu Władysława Hermana w Płocku starszy jego brat Bolesław Szczodry osadził benedyktynów z fundowanego przez siebie opactwa mogileńskiego. Monarcha uczynił to w roku 1065 niewątpliwie świadomie i celowo licząc na wierność oddanych sobie wdzięcznych mnichów mogileńskich — swoje czujne oczy i uszy. Był to bowiem zapewne jego własny wywiad kontrolujący lojalność juniora, Władysława Hermana, wobec starszego brata, zwierzchnika i panującego. Kiedy zaś w roku 1075 monarcha założy w Płocku biskupstwo, owi mnisi benedyktyńscy z Mogilna, przebywający w Płocku przy kościele św. Wawrzyńca, utworzą najbliższe otoczenie biskupa, jego prezbiterium. katedralne. Zważywszy, iż budowa katedry trwała zazwyczaj długo, jak na to wskazuje przykład III katedry wawelskiej św. Wacława zaczętej przez Władysława Hermana, a ukończonej dopiero po śmierci Bolesława Krzywoustego w roku 1142, również budowa katedry płockiej mogła trwać z górą pół wieku, skoro konsekrowano ją też dopiero w roku 1144. Skoro więc katedrę romańską konsekrowano dopiero 69 lat po erekcji biskupstwa, funkcje **ecclesiae maioris** pełniła zastępczo do tego czasu — wobec braku zwykłej katedry — najprawdopodobniej rotunda na podgrodziu, ów prastary kościółek centralny Brunona z Kwerfurtu naprzeciw wejścia do katedry. Tutaj to odbyło się zapewne uroczyste pasowanie na rycerza młodocianego Bolesława Krzywoustego. W tym też czasie oratorium monasteru benedyktyńskiego wewnątrz grodu przekształcono w trykonchoidalne baptysterium biskupie służące wtedy do rezerwowanego wyłącznie biskupowi udzielania chrztu i będące widomym, architektonicznym znakiem obecności biskupa w mieście przed pojawieniem się okazalszej budowli katedralnej. Płocki bizantyjski trykonchos baptysterialny ma analogię w podobnym obiekcie karolińskim wzniesionym w 820 roku w miejscowości Werden an der Ruhr w Nadrenii koło Kolonii, w której przebywał jakiś czas Władysław Herman, mający okazję stamtąd przenieść do Płocka gotowy wzorzec architektoniczny.

Gdy po upadku Bolesława Szczodrego na tron wstąpił rezydujący w Płocku Władysław Herman, można mówić o nowym awansie miasta do rangi stolicy kraju. Stołeczny charakter Płocka w tym czasie jest poza wszelką dyskusją choćby dlatego, że Wratysław, atakując Bolesława Śmiałego, opanował Kraków w roku 1079 i dopiero najazd węgierski w roku 1086 pozbawił Czechy tego miasta i wprowadził doń syna Bolesława Śmiałego, Mieszka. W trzy lata później Mieszko zginął otruty i Kraków przeszedł w ręce Władysława Hermana. Władysław Herman rozpoczął więc rządy bez posiadania Krakowa, rezydując w czołowym grodzie swej dzielnicy mazowieckiej, Płocku, który co najmniej przez początkowe dziesięć lat jego rządów był formalną i rzeczywistą stolicą kraju. Znany z licznych prac budowlanych Władysław Herman dodał blasku swej stołecznej siedzibie płockiej wznosząc w niej okazałe, wielokondygnacjowe palatium romańskie.

Referowane badania odkryły nie tylko samą kolebkę, lecz także układ przestrzenny miasta wczesnośredniowiecznego i tuż po lokacji w jego dynamice rozwojowej, miasta składającego się z kilku podgrodzi. Odkrycie wczesnośredniowiecznego wału obronnego podgrodzia, którego centrum stanowi dzisiejszy plac Narutowicza, zawdzięczamy amatorskim badaniom Kazimierza Gelinka przeprowadzonym mniej więcej w połowie długości ulicy Grodzkiej. Pierwsze budowle ceglane w Płocku, a mianowicie kolegiatę św. Michała i kościół dominikanów, odsłonił prof. dr hab. Andrzej Tomaszewski. Pochodzą one z pierwszej połowy XIII wieku: pierwsza z przełomu pierwszej i drugiej ćwierci tego stulecia, drugi zaledwie o kilka lat młodszy z roku 1234. Wreszcie badania ratunkowe na placach budowy nowych obiektów pozwoliły wykryć średniowieczne parcele gotyckiego miasta Kazimierza Wielkiego i to na Placu 13 straconych XIV-wieczną działkę domostwa prawdopodobnie żydowskiego, a na zapleczu ratusza XIV-wieczną działkę szewca, później kuśnierza, która w dobie renesansu należała do bogatego patrycjusza zajmującego się złotnictwem. Również u styku końca ulicy Grodzkiej z placem Narutowicza natknięto się na średniowieczną parcelę miejską z XIV wieku ze śladami zabudowy na niej półziemiankowej, drewnianej i murowanej, ceglanej, wyposażonej w dwa piece: do ogrzewania wnętrza i prawdopodobnie piekarski. Badania te z ramienia warszawskiej Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej Przedsiębiorstwa Państwowego Pracownie Konserwacji Zabytków przeprowadził w roku 1981—1982 mgr Dariusz Makowski.

Badaniom profesjonalnym towarzyszył nurt amatorskich zainteresowań kolekcjonerskich, który zdał w pełni egzamin przydatności i pożytku społecznego w zakresie ochrony zabytków i pomnażania wzbogacających wiedzę źródeł archeologicznych. Wymienię dla przykładu mieszkańca Płocka nazwiskiem Biedrzycki, którego pasji kolekcjonerskiej zawdzięczamy pieczołowite zebranie na peryferiach miasta i troskliwe zabezpieczenie krzemiennych zabytków archeologicznych, określonych przez specjalistów jako najdawniejsze ślady pobytu na tym miejscu przed 10 tysiącami lat koczowniczych łowców paleolitycznych, polujących tutaj u schyłku epoki lodowej na renifery. Podobne hobby miłośników starożytności ocaliło przepiękny okaz brązowego miecza typu Mürigen sprzed 3 tysięcy lat z V okresu epoki brązu, importowanego z terenu Alp Szwajcarskich i będącego nama-

calnym śladem obecności tutaj patriarchalnej starszyzny plemiennej jako atrybutu jej władzy, zamożności i pozycji społecznej. Takaż działalność amatorska zabezpieczyła dla nauki na zachodnim krańcu Płocka ślad cmentarzyska ciałopalnego kultury łużyckiej, pochodzący także sprzed około 3 tysięcy lat z IV okresu epoki brązu.

Godzi się wreszcie wspomnieć o badaniach szczątków Piastów pochowanych w katedrze płockiej. Otwarcie w roku 1972 zbiorowego grobowca dynastów piastowskich udostępniło licznej ekipie uczonych szczątki kostne 18 książąt z rodu Piastów i umożliwiło przeprowadzenie skrupulatnych badań. Zidentyfikowanie kości, między innymi Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, zawdzięczamy prof. dr. hab. Andrzejowi Wiercińskiemu, doc. dr hab. Alinie Wiercińskiej, doc. dr hab. Krystynie Szlachetko i doc. dr. hab. Dymitrowi Komitowskiemu. Zasługą prof. Wiercińskiego jest określenie typu rasowego Krzywoustego jako armenoidalno-wyżynnego. Ekspertyza ta może służyć za kryterium identyfikacji szczątków monarszych. Wskazując bowiem na południowe lub południowo-wschodnie powiązania genealogiczne, idealnie odpowiada Krzywoustemu, który był synem Judyty, królewny czeskiej, wnukiem Adelajdy węgierskiej i prawnukiem Anny Porfirogenetki, siostry cesarza bizantyjskiego Bazylego II i żony Włodzimierza Wielkiego, księcia kijowskiego. Za kryterium identyfikacji czaszki księcia, o wymownym przydomku Krzywousty, służyć może stwierdzona przez doc. Krystynę Szlachetko patologiczna deformacja układu kostnego narządu żucia w postaci hypoplazji kłykcia stawowego żuchwy, wywołanej prawdopodobnie komplikacjami porodowymi, której wyrazem stała się asymetria twarzy. Docent Komitowski stwierdził też na czaszce Krzywoustego obecność licznych pourazowych wypukłości, namacalne i dotkliwe skutki nieustraszonego męstwa bohaterskiego księcia, który już jako chłopiec rzucał się pierwszy odważnie w ciżbę wrogów ściągając na siebie całą furię przeciwników. W tym kontekście godzi się przytoczyć dosłownie świadectwo Anonima Galla (II, 34) ilustrujące owe dostrzegalne na czaszce Krzywoustego ślady ciosów: „Tyle zaś tamże Bolesław odniósł i wytrzymał uderzeń na pancerzu i szyszaku od włóczni i mieczów, że ciało jego poranione przez wiele dni dawało świadectwo odebranych ciosów". Tenże Anonim pisze o ojcu księcia, Władysławie Hermanie, jako o schorowanym, ociężałym starcu cierpiącym na nogi („**aetate plenus et infirmitate longa detentus**", „**homo gravis aegerque pedibus**"), czego ślady wykryły dociekliwe badania docenta Komitowskiego. Dostrzegł on mianowicie obraz zmian chorobowych, spowodowanych zesztywniającym zapaleniem stawów kręgosłupa w wyniku czego powstały zrosty stawów krzyżowo-biodrowych i kręgów piersiowych, co w sumie stanowić mogło dostateczną przyczynę ociężałości księcia. Dochodzą do tego jeszcze stwierdzone zmiany patologiczne w obrębie stawu kolanowego prawej kości udowej zniekształconej również przez dużą narośl kostną.

Zidentyfikowana czaszka Bolesława Krzywoustego posłużyła artystom rzeźbiarzom i antropologom: Wieńczysławowi Pławińskiemu i Zygmuntowi Niziałkowi do opracowania metodą uczonego radzieckiego, prof. Michała Gierasimowa, pełnoplastycznej rzeźby portretowej rekonstruującej w dwóch wersjach twarz Krzywoustego metodą naukową z wyeliminowaniem fantazji.

Tak oto wykopaliska płockie w omawianym czterdziestoleciu Polski Ludowej zarówno wzbogaciły myśl naukową o nowe elementy, jak i obsłużyły i zaspokoiły potrzeby społeczne pomnożywszy wydatnie liczbę pamiątek narodowych udostępnionych już społeczeństwu. Uzasadniając przy tym w sposób naukowy prawo miasta Płocka do posiadania zaszczytnego tytułu rówieśnika tysiącletniego państwa polskiego, i jego efemerycznej wtedy stolicy, wykopaliska dowiodły, iż odegrały pożyteczną rolę w dobie narodowego jubileuszu Tysiąclecia, ożywiając uczucia patriotyczne, uczucia dumy narodowej, będące niewyczerpanym rezerwuarem energii, znajdującej ujście w aktywności społecznej, w owocnych dla gospodarki narodowej czynach produkcyjnych. Jest to wymowny przykład więzi między przeszłością, chlubną, postępową tradycją i teraźniejszością, znaczoną wytężonym wysiłkiem współczesnych budowniczych nowej rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

1. Wł. Szafrański, *Płock we wczesnym średniowieczu*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1983.
2. Wł. Szafrański, *Castrum i castellum płockie w świetle wykopalisk*, «Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku», 1972, zeszyt 2.
3. Wł. Szafrański, *Początki i rozwój grodu i ośrodka miejskiego do roku 1138*, [w:] *Dzieje Płocka*, I wydanie, Płock 1973, s. 17—58; II wydanie, Płock 1978, s. 18—73.
4. Wł. Szafrański, *Otwarcie grobu Piastów w katedrze płockiej w 1972 roku*, «Rocznik Mazowiecki» VIII:1984, s. 55—86.
5. J. Gąssowski, *Ziemia mówi o Piastach*, Warszawa 1960, s. 51—58.
6. R. Burzyński, *Polska ma więcej niż 1000 lat*, Wrocław 1961, s. 91—94.
7. J. Roszko, *Kolebka Siemowita*, Warszawa 1974, s. 333—362.
8. Z. Kołos-Szafrańska, *Spotkanie z Tysiącleciem*, Warszawa 1961.
9. Wł. Szafrański, *Nowe znalezisko brązowego miecza typu Mörigen w Polsce*, «Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi», Seria Archeologiczna nr 25:1978, s. 371—377.
10. K. Gelinek, *Wiek Płocka i okolicy pod względem osadniczym* (Przyczynek do badań archeologicznych Płocka), «Notatki Płockie» nr 1, rok 1956, s. 8—12.
11. «Informator Archeologiczny», *Badania rok 1982*, Warszawa 1983, s. 264 i 265.
12. J. Bieniak, *Państwo Miecława*, Warszawa 1963.

KAZIMIERZ ASKANAS

Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego Płockiego w czterdziestoleciu PRL - cz. I

Przedstawiony zarys nie ma charakteru dokładnego sprawozdania, ma jedynie na celu zorientowanie w zakresie i rodzajach działalności naukowej Towarzystwa w ostatnim czterdziestoletnim okresie jego dziejów.

Kilka wcześniejszych publikacji dotyczących historii Towarzystwa Naukowego Płockiego,[1] omawiających przejawy jego działalności w różnych okresach czasu, powoduje, że przedstawiony zarys nie może być wolny od powtórzeń, aczkolwiek temat ten jest węższy od sprawozdań obejmujących ogólną działalność Towarzystwa, a poszerzony o okres lat ostatnich, dotychczas nie omawianych.

Druga wojna światowa dotknęła kraj przerażającymi w swym ogromie stratami materialnymi, wynikającymi z eksterminacyjnej polityki okupanta niemieckiego, zwróconej przeciw całemu narodowi polskiemu, szczególnie dotkliwej w dziedzinie nauki. Poza poległymi w działaniach wojennych, liczni, często wybitni uczeni polscy, utracili życie na skutek organizowanych przez okupanta „akcji", jak określano zbiorowe morderstwa ludzi nauki (Sonderaktion Krakau, akcja A-B, egzekucja w Babim Jarze pod Lwowem, na Nowym Zjeździe w Warszawie, oraz liczne inne morderstwa zbiorowe — 2232 egzekucje masowe i indywidualne).[2]

W pierwszym okresie powojennym, gdy na Zachodzie nastąpił niebywały w swym zakresie i natężeniu postęp, określany mianem rewolucji naukowo-technicznej, w Polsce przystąpiono do odbudowy nauki w zrujnowanym i wyniszczonym przez okupanta kraju, w sytuacji utraty znacznej liczby wybitnych uczonych i zahamowanego przez sześć lat wojennych rozwoju kadr młodych naukowców.

Bardzo szybki start powojennej nauki polskiej stanowił w tych warunkach wręcz nieprawdopodobne osiągnięcie.

W wyzwolonym Płocku[3] odbudowa ruchu naukowego, który w okresie międzywojennym płynął nurtem wprawdzie dość głębokim, ale bardzo wąskim, opierał się bowiem na małej grupie zgromadzonych w Towarzystwie Naukowym Płockim intelektualistów, wydawała się zupełnie niemożliwa. Towarzystwo Naukowe wskutek szczególnie nasilonego na terenie włączonego do Rzeszy Płocka, biologicznego wyniszczania inteligencji, utraciło nieomal połowę swych członków, w tym prawie całą grupę zajmującą się działalnością naukową. W mieście nie posiadającym poza seminarium duchownym wyższych uczelni, przy bardzo wąskim kręgu osób mających możność zajęcia się pracą naukową, starania o uruchomienie takiej działalności spotykały się z zupełnym niepowodzeniem. Założono wprawdzie pracownię humanistyczną, niosącą pomoc nauczycielstwu i uczącej się młodzieży, zorganizowano parę odczytów i wystaw, jednak nawet najskromniejszej działalności naukowej nie udało się rozpocząć mimo starań Zarządu. Praca naukowa nadal, jak stwierdzono, „leżała odłogiem".[4]

Aczkolwiek Zarząd Towarzystwa uruchomił Bibliotekę i włączył Towarzystwo Naukowe Płockie w ramy organizacyjne PAN, powojenne sprawozdawania TNP podnosiły, że działalności naukowej w Płocku nie można zainicjować.[5] Wypowiedź taką złożył nawet prezes Towarzystwa na specjalnym posiedzeniu w Prezydium Rady Narodowej, podając, że brak sił naukowych w mieście wyklucza rozpoczęcie pracy naukowej, a możliwe i celowe są tylko popularne odczyty.[6]

W początku roku 1955 w związku z projektowanymi uroczystościami Millenium Państwa wysunięto potrzebę określenia okresu powstania Płocka. Zaproszeni w tej sprawie na konferencję z przedstawicielami władz: działacz społeczno-polityczny, Tadeusz Gierzyński i zajmujący się dziejami miasta Kazimierz Askanas, postawili tezę, że ustalenia tego rodzaju wymagają badań archeologicznych i historycznych, w związku z czym wysunęli koncepcję powołania w tym celu specjalnej Komisji[7]. Instytucja taka pod nazwą Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, do której poza wymienionymi zaproszono (w różnych okresach): Franciszka Dorobka, Czesława Gutrego, Kazimierza Jakubowskiego, Krystynę Mierzejewską, Ludwika Śmigielskiego i Jana Wańkiewicza, powołana została do życia w marcu 1955 r. na posiedzeniu TNP przy udziale działaczy społecznych i ukonstytuowała się 13 kwietnia 1955 roku, przy czym zebrani wybrali przewodniczącym Komisji Kazimierza Askanasa. Przewodniczący sugerował, że powołanie Komisji dla ustalenia okresu powstania Płocka należy wykorzystać dla zainicjowania w mieście ruchu naukowego, którego mimo upływu dziesięciu lat od zakończenia wojny, nie dało się dotychczas zapoczątkować. Jednocześnie przedstawił plan badań dotyczących powstania i rozwoju Płocka, założeń pracy naukowej w ośrodku pozaakademickim oraz projekt wydawania pisma naukowego.[8] Część Komisji uważała plany te za mało realne, a nawet, uznający celowość działania Komisji,

Tadeusz Gierzyński ocenił je jako przekraczające możliwości Płocka. Przedstawione plany pracy spotkały się pełną dezaprobatą niektórych przedstawicieli Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, a przede wszystkim prezesa, który określił projekty Komisji jako „megalomanię małego miasteczka", mogącą wobec braku szans urzeczywistnienia skompromitować Towarzystwo.

Projekt zaś wydawania własnego pisma oceniono jako wręcz utopijny i naruszający poczucie zdrowego rozsądku. [9]

W tym stanie rzeczy Komisja rozpoczęła samodzielną działalność w celu stworzenia w Płocku stałego regionalnego ruchu naukowego opartego o opublikowane następnie założenia społecznej pracy naukowej, odpowiadające warunkom i możliwościom ośrodka pozaakademickiego. Podstawą założeń była dwukierunkowość działalności, polegająca na pracy własnej ośrodka oraz współpracy z placówkami akademickimi, którym w zakresach przekraczających lokalne możliwości pracy naukowej Komisja mogłaby nieść tylko pomoc organizacyjną i techniczno-naukową.[10]

Komisja uruchomiła kolejno badania w zakresie dwunastu dyscyplin: archeologii, inwentaryzacji architektonicznej, bibliografii, antropologii, źródłoznawstwa, historii, gwaroznawstwa, folkloru, dziejów sztuki, historii muzyki, socjologii i urbanistyki.[11] Niektóre z tych dziedzin były prowadzone siłami własnymi ośrodka, inne przy konsultacji naukowców z placówek akademickich. W zakresie tych prac, które przekraczały możliwości lokalne, Komisja ograniczała się tylko do roli służebnej w postaci ułatwień organizacyjnych i technicznych.

Uruchomienie badań archeologicznych należało do trudnych, a jednocześnie ważnych i pilnych osiągnięć Komisji, ze względu na konieczność ustalenia początków Płocka. Wobec tego, że plany Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN nie przewidywały w najbliższych latach badań w Płocku, Komisja uzyskała odpowiednie uchwały Prezydium MRN, a następnie Miejskiej Rady Narodowej, o pilnej społecznie potrzebie takich badań. Jednocześnie Komisja pobudowała i wyposażyła z dotacji miasta i niektórych członków Komisji barak na mieszkania dla pracowników ekspedycji, magazyny i pracownie, zapewniła narzędzia, także maszyny wiertnicze, przygotowała materiały bibliograficzne, mapy glebo-znawcze, plany i szkice, udzieliła pomocy organizacyjnej i finansowej. Dzięki życzliwemu, osobistemu poparciu profesorów Aleksandra Gieysztora i Stanisława Herbsta, Komisja uzyskała decyzję dyrektora IHKM, prof. Witolda Hensla, o rozpoczęciu wykopalisk. W zagajeniu konferencji sprawozdawczo-planującej badań regionu płockiego 30 IX 1956 r. prof. Hensel podkreślił wagę inicjatywy Komisji w tym zakresie.[12]

Prowadzone przez wiele lat prace archeologiczne w Płocku, których wyniki ujawniały budowle kamienne od X wieku — palatia Bolesława Chrobrego, Masława i Władysława Hermana, stały się rewelacją na skalę co najmniej krajową. Według słów profesora Aleksandra Gieysztora wyniki wykopalisk nadały Wzgórzu Płockiemu „rangę bez przesady wawelską" [13], świadcząc o wielkim znaczeniu odkryć, a także o trafności inicjatywy Komisji. Badania archeologiczne [14] mogły być prowadzone wyłącznie przez naukowe siły fachowe pod kierunkiem samodzielnego pracownika nauki (błędne działania w pracy wykopaliskowej nie dają możliwości naprawy). Pracownikom tym Komisja niosła tylko pomoc organizacyjną.

Z pracami archeologicznymi wiązała się konieczność rozpoczęcia badań architektonicznych najstarszych budowli płockich. Badania takie uruchomiła Komisja Badań we współpracy z Zakładem Architektury Politechniki Warszawskiej (1956—7) [15], a następnie z Zakładem Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wyniki Prac Zakładu Architektury zostały udostępnione ekipie archeologicznej; cenne zdjęcia wykonane przez Zakład Toruński, znajdujące się w tekach TNP, były wielokrotnie wykorzystywane do publikacji.

Do wszystkich nieomal badań niezbędna była dokładna informacja dotycząca bibliografii regionu. Komisja uzyskała wykonanie bibliografii prasy płockiej do r. 1960. Opublikowano też w «Notatkach Płockich» bibliografię Mazowsza Płockiego [16] (przerwaną na skutek rozpoczęcia tej samej akcji przez ośrodek przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, który jednak nie był w stanie kontynuować tych zamierzeń). Ponadto ukazały się dwie cenne pozycje dotyczące bibliografii Estreichera: autorstwa Czesława Gutrego oraz Marii Kieffer-Kostaneckiej. Prace bibliograficzne wykonywane były siłami własnymi ośrodka, których kwalifikacje nie wymagały nawet kontaktów konsultacyjnych niezbędnych w innych działach pracy.

Za ważne przedsięwzięcie Komisji należy uznać rozpoczęcie badań antropologicznych.[17] Mimo zastrzeżeń, że w kraju organizowano dotychczas badania antropologiczne tylko w wojsku i szkołach, nie udawało się ich jednak przeprowadzić na populacji ludności dorosłej obu płci oraz, że te kosztowne badania wymagają stawienia się kilkudziesięciu osób dziennie, prof. Ireneusz Michalski, wybitny antropolog polski, zdecydował się na rozpoczęcie tych badań w Płocku. Komisja udzieliła ekipie prof. Michalskiego pomocy finansowej i organizacyjnej, dostarczała do badań około 100 osób dziennie, zapewniła odpowiednie warunki pracy w terenie kilkunastu pracownikom biorącym udział w badaniach oraz około 100 przejazdów samochodami ciężarowymi, które udostępniły władze wojskowe.

Pracami badawczymi objęto około 6500 osób;

z terenu Płocka (1240) i powiatu płockiego (2002), gostynińskiego (1524) i płońskiego (759). Badania na terenach powiatu płońskiego, sierpeckiego, rypińskiego i lipnowskiego nie zostały zakończone. Niektóre fotografie z przeprowadzonych prac, przedstawiających szczególnie typowych osobników, zostały umieszczone w *Małej Encyklopedii Powszechnej*.[18] Badania dały poważny dorobek w zakresie przedstawienia struktury antropologicznej ludności współczesnej, a poza tym na podstawie badań wykopanych szkieletów i czaszek uzyskano dane dotyczące typów antropologicznych okresu około X wieku. Według zamieszczonej w «Notatkach Płockich» publikacji prof. Michalskiego, wyniki zorganizowanych przez Komisję prac antropologicznych, stanowiących novum, jako pierwsza w kraju szczegółowa analiza, oparta na badaniach dorosłych obojga płci, może stworzyć zupełnie nowe horyzonty dla badań nad strukturą ludnościową Polski.[19]

Inną z wczesnych inicjatyw Komisji było zorganizowanie badań źródłoznawczych Mazowsza. Badania te rozpoczęte we własnym zakresie Komisji, a następnie pod kierunkiem prof. Stefana M. Kuczyńskiego, zostały przez tegoż profesora przejęte i przekazane Zakładowi Źródłoznawstwa Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego. Komisja udzieliła Zakładowi subwencji i przekazała zdobyte wcześniej materiały w celu publikacji kolejnych tomów. Badania dały w wyniku skopiowanie 236 stron łacińskich listów, dokumentów pergaminowych i skatalogowanie 145 tekstów. Sporządzono też res gestae z archiwów Torunia i Gdańska, dotyczące dziejów Mazowsza w latach 1247—1530, w archiwum królewieckim (Kaliningrad), gdzie stwierdzono istnienie znacznej liczby nie publikowanych dotychczas listów i innych dokumentów.[20]

Prace Komisji w dziedzinie historii, podobnie jak działalność bibliograficzna, były oparte w zasadzie na własnej pracy ośrodka. W wyniku osobistych starań członków Komisji uzyskano zgłoszenie znacznej liczby prac badaczy miejscowych oraz naukowców z ośrodków akademickich. Liczne odczyty, poświęcone także metodologii pracy naukowej historyka, oraz prelekcje uczonych tej miary co profesorowie Aleksander Gieysztor, Stanisław Herbst, Stefan M. Kuczyński i inni, a także konsultacje naukowców, chętnie udzielane rozpoczynającym pracę badaczom, stanowiły ważne drogi formowania zainteresowań naukowych i, wraz z nieistniejącymi dotychczas możliwościami publikacyjnymi stworzonymi przez «Notatki Płockie», ułatwiały start początkującym badaczom. Świadczą o tym dowodnie liczne publikacje historyczne ośrodka (głównie w «Notatkach Płockich»).

Nawiązanie bliskiego kontaktu z profesorem Witoldem Doroszewskim, najwybitniejszym ówczesnym językoznawcą polskim, niezwykle życzliwie ustosunkowanym do pracy Komisji Badań, pozwoliło już w r. 1956 na rozpoczęcie szeroko zakrojonych badań gwaroznawczych.[21] Inicjatywa tych badań przyjęta została z dużym zadowoleniem przez profesora i całą współpracującą z nim grupę językoznawców. Komisja wydała drukiem na swój koszt obszerne kwestionariusze i rozesłała je na teren 36 powiatów Mazowsza, do wszystkich szkół (w niektórych wypadkach także do proboszczy) i przesłała wypełnione i skontrolowane kwestionariusze Zakładowi Językoznawstwa Polskiego PAN. W wyniku wieloletniej pracy zebrano 1 240 900 odpowiedzi, co dzięki zachowaniu bardzo gęstej siatki badawczej (od 2—5 km) pozwoliło na wydanie przez wskazany Zakład atlasu gwaroznawczego Mazowsza wielkiej wartości naukowej. Na tle analizy antropologicznej ustalenia gwaroznawcze w powiązaniu z wynikami prac folklorystycznych mają szczególne znaczenie dla badań struktur etnicznych i układów kulturowych terenów Mazowsza. Powiązania te są tym bardziej sugestywne, że niektóre linie podziałów gwar występują z nieoczekiwaną ostrością pokrywając się w pewnych zakresach z granicami antropologicznymi i folklorystycznymi.

Z tych też założeń powiązań kompleksów badawczych Komisja uznała za konieczne badania folkloru muzycznego, które zostały przeprowadzone pod kierunkiem niezmiernie zaangażowanego w tej pracy doc. Mariana Sobieskiego. Również w tych badaniach okazała się niezbędna akcja organizacyjna Komisji (przygotowania badań w terenie, transport i pomoc finansowa, szczególnie natężona w pierwszym roku współpracy). W wyniku kilkuletnich badań w około dwustu miejscowościach regionu zarejestrowano (łącznie) 1675 nagrań melodii wokalnych, 127 instrumentalnych, a ponadto dokonano licznych zapisów nutowych, nagrań bajek, gadek, dialogów i przemówień weselnych. Badania, które pozwoliły uchwycić zanikające, a nawet zanikłe już dziś przejawy folkloru, wyodrębniły nieznane dotychczas typy melodyczne, odkryły rzadko spotykane zjawisko folkloru wtórnego,[22] odrębności folklorystyczne Radziwia i Ziemi Gostynińskiej, korespondujące z wynikami badań antropologicznych i językoznawczych.

Obfite materiały znajdujące się w Państwowym Instytucie Sztuki (Warszawa), których wydania TNP nie podjęło się, zostały częściowo opublikowane w paru broszurach przez Wojewódzki Dom Kultury (bez wzmianki zresztą o pochodzeniu tych materiałów). Jak stwierdził doc. Sobieski badania folklorystyczne w powiązaniu z wynikami prac antropologicznych i językoznawczych dają poważne przesłanki do pełniejszego, nowego spojrzenia na ludność i historię regionu.[23] Rozpoczęte opracowania przerwał nieoczekiwany zgon doc. Sobieskiego.

Badania folkloru prowadzili też Jadwiga Gorzechowska i Kazimierz Askanas.[24]

W przedmiocie badań choreograficznych regionu Komisja nawiązała kontakt z prof. Tadeuszem Zyglerem, lecz, mimo uzy-

skania przez Komisję funduszy na ten cel i dokonanych przygotowań organizacyjnych, badania te nie doszły do skutku.[25]

Dzieje sztuki regionu wzbogaciły się dzięki rozpoczętej przez Komisję pracy nad dziejami muzycznymi. Szczególne znaczenie ma tu niewielka, lecz o dużej wartości praca znakomitego znawcy muzyki polskiej, zwłaszcza kościelnej, ks. prof. Hieronima Feichta. Przybyły na prośbę Komisji profesor zbadał w Seminarium Duchownym i Bibliotece im. Zielińskich TNP średniowieczne zapisy nutowe (częściowo z notacją chejronomiczną) i w opublikowanym w «Notatkach Płockich» studium wskazał na poważne miejsce zajmowane przez Płock w średniowiecznej polskiej kulturze muzycznej.[26]

Przeprowadzono również, częściowo siłami własnymi, a częściowo dzięki pomocy prof. Zofii Lissy, która na prośbę Komisji nadesłała do Płocka zespół starszych studentów muzykologii — prace inwentaryzacyjne muzykaliów na terenie powiatów: płockiego, gostynińskiego, sierpeckiego, płońskiego i lipnowskiego. Komisja uzyskała ponadto pełną bibliografię prac znanego płockiego muzyka i pedagoga, Faustyna Piaska, oraz opracowanie jego biografii i twórczości, lecz ze względu na zbyt ostrą krytykę tego zasłużonego dla rejonu muzyka, kompozytora i pedagoga, postanowiono opracowania tego nie publikować. Wskutek nagłego zgonu prof. Kazimierza Starościńskiego, wybitnego muzyka i muzykologa, prowadzone przez niego na zlecenie Komisji prace zostały przerwane. Starania o uzyskanie wykonanej już ich części nie dały rezultatu. Na prośbę Komisji opublikowała pracę o muzyce płockiej Janina Kuczewska.[27] Autorami późniejszych publikacji z dziedziny muzyki byli Wanda Chrostowska i Marcin Kamiński.

Informacje o planowanej w Płocku budowie wielkiego kombinatu petrochemicznego, co zapowiadało zasadnicze przemiany społeczne, skłoniły Komisję do jak najszybszego przeprowadzenia badań socjologicznych, pozwalających uchwycić istniejący stan układów społecznych w ostatnim stadium ich stabilności. Zapewniłoby to punkt odniesienia dla przyszłych badań nad zachodzącymi w mieście zmianami. Wobec tego, że tylko dwie osoby miały w Płocku możność zajęcia się badaniami tego rodzaju (była w mieście tylko jedna wykwalifikowana specjalistka w sprawach socjologii), zaszła konieczność, po konsultacji z prof. Janem Szczepańskim, ograniczenia problematyki badań do robotników w głównych płockich zakładach pracy. Po wypracowaniu wstępnych założeń pracy, rozesłano kwestionariusze do 2445 robotników uzyskując 237 165 odpowiedzi. Otrzymane materiały w zestawieniu z odpowiedziami na późniejszą ankietę, dały możność bardzo udanego przedstawienia zmian społecznych zachodzących w procesie uprzemysławiania miast. Wysoki poziom pracy spowodował przejęcie jej przez Komitet Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN. Pracę autorki ukoronował doktorat i wydanie książki relacjonującej wyniki badań.[28]

Również, rozpoczęte z tych samych przesłanek, lecz nieco później, badania kryminologiczne, których pierwsze próby publikowane były w «Notatkach Płockich», zostały następnie wydane na zlecenie KBRU PAN w postaci książki.[29]

Ostatnią dyscypliną, którą projektowała się zająć Komisja Badań, była urbanistyka. Nawiązano w tym celu współpracę z profesorem Stanisławem Filipkowskim (Politechnika Warszawska), któremu doręczono uzyskane z Prezydium MRN kopie obfitych materiałów urbanistycznych i architektonicznych, zarówno w aspekcie historycznym i dotyczącym budownictwa aktualnego jak i projektów na najbliższą przyszłość. Rozpoczęta współpraca, do której zgłosiło akces paru miejscowych architektów, została nagle przerwana wskutek zgonu profesora.[30]

Ważnym przejawem działalności Komisji była zorganizowana przy udziale Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w dniach 30 XI —1 XII 1956 r. konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego,[31] pierwsza tego rodzaju, wykraczająca przy tym daleko poza obręb miasta, sesja naukowa w Płocku. W konferencji wzięło udział około 300 uczestników, w tym około 100 osób reprezentujących ośrodki naukowe, z uczonymi tej rangi co profesorowie: Doroszewski, Hensel, Gieysztor, Grubecki, Herbst, Karwasińska, S.M. Kuczyński, Michalski, Rajewski, Sawicka i Zajączkowski oraz około 150 osób spośród badaczy lokalnych i pozamiejscowych i 50 zaproszonych gości. Konferencja wysoko oceniła pracę Komisji, podnosząc ważną rolę podjętych działań w skali ogólnokrajowej i oceniając jako właściwe kierunki i formy pracy.

Na krajowej naradzie regionalnych i lokalnych towarzystw kulturalnych (22—23 III 1960 r.) wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki określił przyjętą przez Komisję koncepcję dwukierunkowości ruchu naukowego na prowincji i angażowanie do współpracy miejscowej inteligencji, jako najszczęśliwsze formy i metody pracy.[32]

Działalność Komisji była też omawiana w wydawnictwach naukowych («Kwartalnik Historyczny», Kwartalnik Historii Kultury Materialnej»), a także w prasie publicystycznej («Trybuna Mazowiecka», «Stolica», «Za i przeciw», «Kierunki», «Więź») [33], były także przedruki publikowanych przez Komisję prac (np. *Ziemia*).

Paweł Jasienica, który z rozmowy z prezesem TNP dowiedział się o niemożności podjęcia w Płocku pracy naukowej, zainteresował się w czasie swego drugiego pobytu w mieście wynikami pracy Komisji i poświęcił tej sprawie obszerny artykuł *Dziwa Mazowieckie* [34].

Omówiona w pierwszym numerze «Notatek Płockich» niezbędność utworzenia w Płocku

regionalnego pisma popularno-naukowego [35], które stopniowo awansowałoby do pozycji pisma naukowego, została zrealizowana; 22 lipca 1956 roku ukazał się pierwszy numer «Notatek Płockich». Zarząd TNP nie wyraził zgody na wydawanie «Notatek» pod firmą Towarzystwa stwierdzając, że wobec braku redaktorów, autorów, czytelników i funduszy pewne jest, że kwartalnik nie będzie się mógł ukazywać. «Notatki» rozpoczęły zatem swój start jako Biuletyn Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. Już w pierwszych dwunastu numerach «Notatek» Komisja uzyskała i opublikowała 84 artykuły, wydała 15 broszur, odbitek i zaopatrzyła się w materiały na szereg dalszych numerów, uzyskując przy tym niezbędne fundusze. Skromne prowincjonalne pismo dążące nie bez trudu ku osiągnięciu poziomu naukowego, pomyślane było jako organ propagujący społeczną działalność naukową i dźwignia ułatwiająca podnoszenie kultury naukowej w regionie.

«Notatki» wypełniały też ważną społecznie funkcję ułatwiania startu początkującym badaczom. W tym zakresie «Notatki» odegrały istotną rolę dla stworzenia ruchu naukowego w Płocku. Dziś, zbliżający się do trzydziestoletniej rocznicy swego istnienia kwartalnik, który w swych 120 numerach znacznie przekroczył liczbę 1000 publikacji, w dużej części bardzo wartościowych, przedstawia zbiór różnorodnych materiałów dotyczących Płocka i regionu, stanowiąc pozycję bibliograficzną nie dającą się pominąć nieomal w żadnej pracy związanej z dziejami Płocka oraz rozwojem miasta i regionu.

Osobnym działem pracy Komisji były odczyty i sesje mające na celu, poza walorami merytorycznymi, pozyskiwanie badaczy lokalnych, ukazanie i pogłębianie cieszącego się społeczną aprobatą ruchu naukowego. Mimo niewątpliwie nadmiernej liczby odczytów (ca 60 rocznie) zainteresowania naukowe, które stały się w mieście modne, zapewniały prelekcjom frekwencję, nie słabnącą w pierwszych latach działania Komisji. Kilka prelekcji wygłoszono też poza Płockiem. Mimo dwu lat działalności Komisji, Towarzystwo Naukowe uważając nadal, że Komisja nie będzie w stanie kontynuować podjętego zadania i ulegnie likwidacji, traktowało ją jako istniejącą poza Towarzystwem. Dopiero wybrany w 1957 roku prezesem TNP adwokat Tadeusz Gierzyński na specjalnie zwołanym zebraniu, w którym wzięło udział kilka osób z Zarządu Towarzystwa, Komisji i zaproszonych działaczy społecznych, podniósł fakt stworzenia przez Komisję ruchu naukowego w Płocku oraz niedocenianie tego zjawiska przez TNP i postawił, jednogłośnie przyjęty wniosek, że Komisja staje się Komisją Badań Naukowych Towarzystwa Naukowego Płockiego, a «Notatki Płockie» zostaną pismem (od nr 13) Towarzystwa. Ustalono też, że okoliczności związane z odseparowaniem Komisji od Towarzystwa Naukowego Płockiego nie będą podnoszone do czasu zintegrowania się Komisji z nowym zarządem TNP.

Komisja przekazała Towarzystwu swój majątek (barak, ruchomości, materiał i posiadane środki pieniężne) oraz mapy i plany, przygotowane artykuły do druku (ca 20) w «Notatkach Płockich», a także do projektowanego rocznika, oraz cztery tomy akt Komisji.

Przewodniczący Komisji zaproponował zinstytucjonalizowanie prowadzonych dotychczas kompleksów badań, które miały odtąd stać się sekcjami naukowymi Towarzystwa Naukowego Płockiego.[36] Prezes TNP zwrócił się do Przewodniczącego Komisji o zorganizowanie i prowadzenie „ad multos annos" tych sekcji, które wejdą w skład Komisji Badań Naukowych Towarzystwa.

Stanowisko niektórych członków Komisji i Zarządu TNP wobec faktu, że od chwili ścisłego związania Komisji z TNP rozpoczął się nowy okres pracy Towarzystwa, które uzyskało szereg sekcji zajmujących się pracą naukową i własne pismo, nie wydaje się słuszne. Merytorycznie bowiem w działalności naukowej ośrodka nic się nie zmieniło, a formalna zmiana szyldu nie powinna być uznana za przełomową w jego dziejach. O istotnych zmianach merytorycznych otwierających trzeci okres w dziejach Towarzystwa należałoby mówić od chwili rozpoczęcia budowy płockiego kombinatu petrochemicznego. Wpłynęło to na zasadnicze zmiany społeczne w mieście i związaną z tym konieczność nowego ukierunkowania działalności naukowej Towarzystwa, realizowanej przez Komisję Badań Naukowych TNP, której w sukurs przychodziły także prace badaczy spoza sekcji Towarzystwa, jak na przykład praca doktorska Jakuba Chojnackiego — *Petrochemia a rozwój Płocka* [37].

Płock szybko awansował do roli wielkiego ośrodka przemysłowego, a wkraczająca do miasta nowoczesność, ściśle związana z zagadnieniami technicznymi, wymagała nowego wyważenia punktu ciężkości, w założeniach pracy Towarzystwa, z tradycyjnego dotychczas kierunku humanistycznego, w stronę potężniejącej roli techniki. Zaspokojenie tej oczywistej potrzeby ułatwiło utworzenie w Płocku filii Politechniki Warszawskiej, zapewniając polepszenie możliwości kadrowych dla nowych kierunków badań. Uprzednio już ważne znaczenie merytoryczne, a także społeczne, wywarła przez zaangażowanie do badań licznych Płocczan, działalność Komitetu i Zakładu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN. Prowadzone przez Komitet i Zakład, który założył w Płocku Stację Naukową, różnorodne badania, w wielkiej mierze przyczyniły się do wielostronnego poznania części regionu, stanowiącego rejon uprzemysławiany.

W Komisji Badań Naukowych TNP liczącej, mimo wahań w czasie, kilkanaście sekcji, narastające nowe potrzeby naukowe powodowały, że obok sekcji reprezentujących dawne kie-

runki humanistyczne jak historia, literatura, kultura języka, socjologia oraz prawo, powstawały nowe, zmieniające się lub zbliżające się do zakresu nauk ścisłych. Do tego typu należały sekcje: sozologiczna, rolna, architektury i urbanistyki, zastosowań matematyki, badań podwodnych, systemowej organizacji zarządzania, metod numerycznych i systemów minikomputerowych, inżynierii lądowej, maszyn rolniczych i aparatury procesowej, energii alternatywnych oraz dokumentacyjna sekcja ikonograficzna. Niektóre z sekcji wyróżniały się swą dynamiczną działalnością, były i takie, które w pracy swej z różnych przyczyn słabły, w stopniu uzasadniającym ich likwidację (sekcja badań podwodnych, rolna i prawa).

Wartość i zakres działalności poszczególnych sekcji, liczących od dziesięciu (w jednym tylko wypadku) do kilkudziesięciu członków, była bardzo różna. Odnosi się to zarówno do potencjału naukowego jak i charakteru osiągnięć naukowych. Działalność niektórych sekcji była ukierunkowana także ku praktycznym opracowaniom zleconych badań naukowych i ekspertyz, a nawet do technicznej pomocy w działalności Towarzystwa — na przykład sekcja architektury i urbanistyki oraz sekcja ikonograficzna.

Kierunek humanistyczny, mimo znacznej ilościowo przewagi sekcji o zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych, tracąc swą wyłączność, pozostał jednak istotny w działalności naukowej Towarzystwa. Praca wszystkich sekcji, skierowana głównie ku zagadnieniom miasta i regionu, pozwoliła Towarzystwu zachować jego regionalny charakter.

dokończenie art. i przypisy w następnym numerze

Komunikat sekretariatu Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniu 6 czerwca 1984 r. o godz. 13.30 w Pałacu Kazimierzowskim w sali im. Józefa Brudzińskiego na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. Mirosława Krajewskiego — nauczyciela z Radzynka-Żałe w woj. włocławskim.

Mgr Mirosław Krajewski obronił pracę na temat: „Ziemia Dobrzyńska w latach 1939—1945, polityka okupanta i ruch oporu", uzyskując tytuł doktora nauk politycznych.

Promotorem był prof. dr Tadeusz Kowalak z Uniwersytetu Warszawskiego, a recenzentami prof. dr Tadeusz Cieślak i prof. dr Zygmunt Hammerling. Komisji przewodniczyła prof. dr Alina Słomkowska z Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Sekretarz Seminarium Doktoranckiego
mgr Kazimierz Urbański

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

Płock pod znakiem Melpomeny w czterdziestoleciu PRL

Początek udokumentowanej historii teatru zawodowego w Płocku przypada na rok 1808, kiedy to antreprener Teodor Bogusławski wystąpił ze swoim zespołem. Momentem zaś przełomowym było otwarcie stałego tearu w 1812 r. „jednej z piękniejszych scen prowincjonalnych". Płock długo należał do nielicznych miast prowincjonalnych, które mogły pochwalić się podobnym „przybytkiem Melpomeny". Teatr ten funkcjonował do 1939 r.[1] W drugim roku okupacji niemieccy kulturträgerzy przystąpili do rozbiórki budynku teatralnego, motywując tę decyzję jego usytuowaniem, grożącym osunięciem się skarpy. W zamian na siedzibę teatru Niemcy przeznaczyli dom katolicki przy ulicy Tumskiej. Po przebudowie urządzono w nim teatr i kino. Otwarcie kino-teatru nastąpiło 20 lutego 1941 r. W ten sposób, w ramach realizacji planu nadania miastu niemieckiego charakteru, uległ zagładzie, po blisko stu trzydziestu latach istnienia, polski teatr w Płocku.

Powojenny entuzjazm

Gdy w drugiej połowie 1944 r. wyzwolone zostały spod niemieckiej okupacji ziemie polskie od Bugu po Wisłę, natychmiast w większych ośrodkach miejskich zaczęto spontanicznie tworzyć teatry. Autentyczne zapotrzebowanie społeczeństwa na sztukę powodowało, że ludzie złaknieni słowa polskiego szczelnie wypełniali sale teatralne na spektaklach. Teatr, podobnie jak za czasów Bogusławskiego, zaczął pełnić ważną funkcję polityczną.

Podobnie było w Płocku. Po II wojnie, niemal że od pierwszych dni wolności, przystąpiono do odbudowy przeszło wiekowego dorobku teatralnego. Brakowało jednak prawdziwego zawodowego teatru, więc jego rolę przejął żywiołowo rodzący się amatorski ruch sceniczno-teatralny. Było to wyrazem, tak jak i w całym kraju, ogromnego zapotrzebowania społecznego na uzewnętrznienie, czasem wręcz manifestacją, słowa polskiego, dławionego przez lata okupacji na tym terenie, który nie wchodził w skład „polskiej" Generalnej Guberni, lecz włączony został do Wielkiej Rzeszy Niemieckiej jako okręg „Südostpreussen".

Redakcje ówczesnych czasopism płockich «Jedności» i «Robotnika Mazowieckiego», a potem «Jedności Mazowieckiej», pilnie śledziły rozwój ruchu amatorskiego, zdając sobie sprawę z doniosłości słowa scenicznego i kultury scenicznej w ogóle. Stąd na łamach prasy mamy nie tylko odnotowania poszczególnych imprez, omówienia, ale także różnego rodzaju boje o ich poziom.

Ze względu na brak budynku teatralnego, występy zespołów amatorskich odbywały się w kino-teatrze „Przedwiośnie", posiadającym dużą salę liczącą 1017 miejsc[2] oraz w różnych świetlicach miejskich.

Pierwsze na płockich „scenach" wystąpiły organizacje młodzieżowe partii politycznych: ZWM (Związek Walki Młodych) — o orientacji politycznej PPR oraz OM TUR (Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego) — PPS. Wymienione organizacje w swej działalności sięgały do żywych tradycji w tej dziedzinie z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Do tamtych tradycji jako pierwsza nawiązała organizacja OM TUR, której sekcja dramatyczna 4 marca 1945 r. wystawiła w kino-teatrze sztukę *Polska już wolna*. Ten sam występ zaprezentowano na zjeździe powiatowym Kół Młodzieżowych „Wici" w Rogozinie, pow. płocki. Na początku 1946 r. OM TUR była już dość prężną organizacją, liczyła 726 członków i nadal aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym miasta. Do tego czasu zorganizowała dziesięć akademii, dając skecze, wiersze i tańce ludowe. Utworzyła również grupę płockich rewelersów, nawiązując do tradycji zespołów z okresu międzywojennego „Zwidzyń" i „Deja". Organizatorami tego zespołu byli: Jan Kalicki, Antoni Kostanecki, Władysław Wojciechowski i Stanisław Małkiewicz.

19 marca 1945 r., po okolicznościowej akademii, sekcja teatralna Związku Walki Młodych wystawiła dwuaktowy obrazek sceniczny *Partyzant* napisany przez działacza młodzieżowego Wacława Ćwika. Reżyserem przedstawienia był Tadeusz Leszczyc, znana postać z życia teatralnego Płocka okresu międzywojennego, a po okupacji dyrektor kino-teatru „Przedwiośnie". Tę samą sztukę wystawiły wkrótce Koła wiejskie ZMW.

W marcu 1945 r. przy Komitecie Miejskim PPR zawiązała się nowa sekcja dramatyczna. Członkami jej byli m.in. K. Celmerowa, Z. Drybczewska, F. Kulicki, Pietrzak, J. Sijko, A. Tulińska, E. Tuliński, L. Tudziński, W. Złotnicki. Pracę zespołu szybko doceniła prasa płocka. «Jedność» pisała: „Komitetowi Miejskiemu PPR należą się gratulacje z powodu posiadania tak dobrej sekcji dramatycznej, a tej zaś uznanie za pożyteczną i owocną pracę".[3] Praca faktycznie była owocna. W ciągu ośmiu miesięcy

przygotowano pięć premier. Nie każde miasto w Polsce mogło poszczycić się w tym czasie podobnym dorobkiem amatorskim.

Jako wprawki repertuarowe grano na początku kwietnia 1945 r. *Maksa w opałach* i *Muzykę na ulicy*. Natomiast 24 kwietnia 1945 r. w sali kina „Przedwiośnie" odbyła się premiera komedii Chęcińskiego *Szlachectwo duszy*. Była to już rzecz ambitniejsza w stosunku do poprzednich. Wymagała przygotowania specjalnych dekoracji i zaangażowania większej ilości osób. Recenzent pisał, że jest „to sztuka dobra, najlepsza z dotąd w Płocku wystawionych: tak ze względu na piękną wierszowaną formę języka, jak ze względu na swoje wartości dydaktyczno-moralne w sensie naprawdę demokratycznym."[4] Z treści sztuki recenzent wydobył pointę, która miała charakter dydaktyczny — wartość ma nie pochodzenie, lecz to, co człowiek w ciągu życia zdobywa własnym wysiłkiem i pracą. Godna pochwały według niego była również gra aktorów — amatorów w porównaniu z wykonaniem poprzednich sztuk.

Ten sam zespół przygotował operetkę *Baron Kimmel*. Premiera odbyła się 5 maja. Wybór tego gatunku scenicznego przez zespół amatorski jest dość zaskakujący. Recenzent pisał, że zadecydowały o tym znowu „momenty społeczno-dydaktyczne". Amatorzy, jak wynika z odczuć sprawozdawcy, świetnie poradzili sobie z tak trudną do opracowania artystycznie i technicznie operetką. Zadowolili ponoć nawet starych bywalców dawnych teatrów warszawskich. Gorzej zaś przedstawiała się strona muzyczna. Prasa pisała, że: „przygrywała podczas akcji orkiestra smyczkowa, którą widać było, że pomimo swej najlepszej woli, zawodziła w niektórych momentach wykonawców sztuki, narażając ich na niepotrzebną tremę".[5]

W tym samym roku prasa odnotowała jeszcze kilka premier, m.in. 5 czerwca wystawiono komedię Perzyńskiego *Dziękuję za służbę*, a 14 listopada *Małżeństwo Loli*.

Recenzent, pełen uznania dla pracy teatru amatorskiego, zwrócił jednak uwagę na słabe opanowanie tekstów, ubolewając, że „sufler nadal pozostaje dodatkowym aktorem niewidocznie obcującym na scenie". Podał nawet dwa warunki, pod którymi zespół ten może stać się ważnym czynnikiem kulturalnym na terenie Płocka: „Trzeba szukać pomocy literackiej i pomocy reżyserskiej. Przypuszczamy, iż o obydwie nie będzie trudno".[6]

Szybkie tempo pracy jakie narzucił sobie ten zespół powodowało, że wartość merytoryczna i artystyczna, mimo nowet ogólnie pochlebnych recenzji, była dość różna. Coraz częściej zaczął pojawiać się problem ukierunkowania, ujednolicenia, pogłębienia merytorycznego całego płockiego ruchu scenicznego. Podjęto próbę pogodzenia wyzwalającego się „bakcyla sceny" z walką przeciw łatwiźnie i chaosowi kultury scenicznej. W tym celu grono inteligencji, związanej bliższymi kontaktami z redakcjami, postanowiło włączyć się w ów nurt teatralny. Należeli do nich Tadeusz Leszczyc, jego żona — aktorka — Maria Leszczyc oraz kilka osób, które stykały się już z ruchem scenicznym. Bodźcem do realizacji tych zamierzeń była sugestia „uświetnienia" Zjazdu Starostów woj. warszawskiego, który miał obradować w Płocku, jakimś występem teatralnym o odpowiedniej treści kulturowej oraz odpowiednim poziomie artystycznym. Zamiar ten miał również na względzie poparcie dążeń społeczeństwa i władz lokalnych, zmierzających do reaktywowania w Płocku stałego teatru zawodowego. Jak wspomina współautor tego przedsięwzięcia, ówczesny redaktor i poeta, Jan Plisko, podjęto decyzję stworzenia montażu historyczno-literackiego, obrazującego dzieje Płocka. Według słów redaktora „tego rodzaju montaż pozwalał na pokazanie z jednej strony roli polityczno-kulturowej Płocka na przestrzeni wieków, z drugiej zaś na pokazanie widzom (w tym zespołowi starostów i wyższych urzędników województwa) w miarę pełnego zakresu możliwości działań lokalnych w dziedzinie kultury — a więc: plastyka, literatura, muzyka, taniec. Nie mniej ważne od wartości merytorycznych było to, że rodzaj widowiska mógł zainteresować bardzo szerokie kręgi społeczeństwa i był łatwo przyswajany w formie".[7]

Na tę okazję nowo powstały zespół pod nazwą Amatorski Teatr m. Płocka przygotował montaż *Miasto Walki, Nauki, Pracy* opracowany przez Jana Plisko. Premiera miała miejsce 18 września 1945 r.

A oto co na temat realizacji i treści widowiska pisze jego autor: „Temat i ujęcie zaplanowanego widowiska narzucały się same. W okresie międzywojennym Płock nosił miano «miasta emerytów i młodzieży szkolnej». Materia sceniczna miała być niejako repliką na owe, zresztą krzywdzące w wydźwięku, miano. «Nie miasto emerytów i dzieci — bo to tylko zewnętrzna otoczka — lecz „Miasto Walki, Nauki i Pracy»".

Moja koncepcja widowiska została przyjęta. W przyjacielskich rozmowach dokonywał się retusz i zabudowa koncepcji.

Z pasją — cechującą ją zawsze — zabrała się do «sprawy» Maria Leszczycowa. Dyrektor teatru, Tadeusz Leszczyc, nie tylko użyczył lokalu, lecz sam włączył się do pracy, podejmując się wraz z żoną reżyserii.

Dzięki przychylności Starostwa oraz Zarządu Miejskiego — jedynym problemem obok tekstu widowiska, było stworzenie zespołu.

Okazało się, iż jest w Płocku młoda, przystojna, dobra pianistka — akompaniatorka, a jednocześnie kompozytorka — amator — Zofia Hajdukiewcz. Są wysokiej klasy wokaliści — amatorzy jak m.in. Wacław Zadroziński (późniejszy aktor Teatru „Syrena" w Warszawie). Fundament oprawy muzycznej tworzyli pedagodzy i uczniowie LIM-u (Ludowego Instytutu Muzycznego) — prof. Tadeusz Paciorkiewicz prof. Feliks Rud oraz podówczas za-

awansowani uczniowie: Krystyna Nyc (późniejsza aktorka Operetki Łódzkiej: Nyc-Wronko) oraz Kazimierz Sandurski. Obok tych postaci, pełen życzliwości, pogody ducha i optymizmu prof. Mieczysław Skurosz.

Z grona wykonawców — prócz wyżej wymienionych — utkwili w pamięci: Irena Głuchowska (później zamężna Sobieraj), Stanisław Sobieraj, Jan Głuchowski[...] włączyli się też niektórzy członkowie Zespołu Scenicznego PPR.

Wykonawców było wielu, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę wstawki baletowe, muzyczne, sceny zbiorowe ze statystami etc.

Inscenizację z istniejących dekoracji uzupełnił i przystosował Leon Śliwiński".[8]

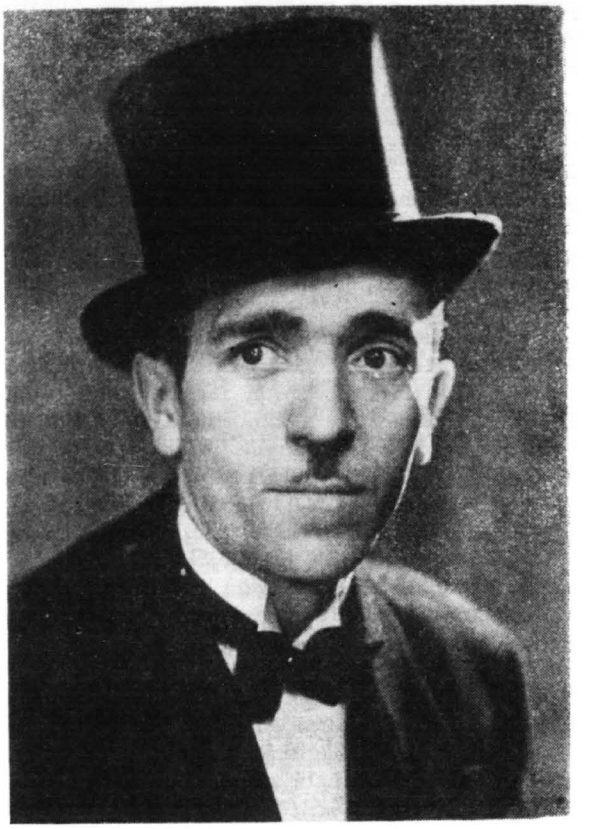
Tyle o zespole. Natomiast o samym widowisku czytamy: „Scena przedstawiała na tylnym planie panoramę Płocka. Boczne plany zostały zabudowane tuż przy proscenium fragmentami krzewów i drzew, przy czym po prawej stronie (od widowni), pod drzewem tkwiła ławeczka. Było to niejako odtworzenie sytuacji istniejącej rzczywiście przy przeprawie przez Wisłę od strony Radziwia. Most wówczas nie istniał. Fabułę widowiska stanowiła, prowadzona w oczekiwaniu na prom, rozmowa Płocczanina z kobietą — Niepłocczanką, przyjeżdżającą do tego miasta po raz pierwszy. Właściwie toczyła się — ilustrowana widowiskiem — opowieść Płocczanina o dziejach miasta. Opowieść stanowiło dwadzieścia kilka obrazów scenicznych, przesuwających się z lewej strony w prawo. Narratorem Płocczaninem byłem ja. Towarzyszyła mi Zofia Hajdukiewicz." [9] Spektakl był udany. Przyjęto go niezwykle życzliwie i z uznaniem. Oprócz „premiery" z udziałem uczestników Zjazdu Starostów, przedstawienie powtórzono dwukrotnie,[10] a także na początku lat pięćdziesiątych w wiązku z planowaniem obchodów milenijnych.

Drugie wystąpienie Amatorskiego Teatru m. Płocka miało miejsce 7 grudnia 1945 r. Było to widowisko typu „składanki" rewiowej *Cudze chwalicie, swego nie znacie* również pióra Jana Plisko. Organizatorem i kierownikiem artystycznym zespołu był Jan Głuchowski. Reżyseria i scenografia należała do Jana Sijko i Jana Głuchowskiego. Pozostały skład zespołu był ten sam co w widowisku *Miasto Walki, Nauki i Pracy.*

Na rewię składały się skecze i piosenki aktualne, które według prasy „dawały rzadkie chwile serdecznej radości" o czym świadczyły huczne i długotrwałe oklaski podczas premiery.

O przdstawieniu autor scenariusza, Jan Plisko, napisał, że „toczyło się w zasadzie cały czas przy otwartej kurtynie. Tempo przedstawienia było duże, co ogromnie dodatnio wpłynęło na nastrój widowni.

Wkładem moim — oprócz tekstów — była konferansjerka, którą maskowaliśmy czas konieczny do zmiany scenek, a także kilka potknięć nie dających się uniknąć przy grze z otwartą kurtyną. Publiczność reagowała wspaniale często biorąc potknięcia aktorskie, jako zaplanowany gag." [11]



Jan Głuchowski — kierownik artystyczny Płockiego Zespołu Teatralnego powstałego ok. 1954 roku.
repr. J. Fall

Sporo miejsca poświęcił przedstowieniu «Robotnik Mazowiecki»: „Rewia opracowana została sumiennie ze strony reżyserskiej. Teksty dialogów, skeczów i piosenek pióra znanego poety Jana Plisko — dały przyjemny efekt, miały sens społeczny i znać było w tym cięty dowcip dziennikarza. Melodie granych piosenek były miłe i wykonywane całkiem dostatecznie. Należałoby życzyć sobie częstszego usłyszenia młodej kompozytorki i jej występów na estradzie czy scenie, co może dać dobre wyniki w jej pracy. Jak już zaznaczyliśmy teksty piosenek redaktora Jana Plisko bardzo harmonizowały z melodiami i należałoby życzyć dalszej współpracy tych dwojga twórców, oczekując coraz lepszych wyników".[12] Były jednak i drobne mankamenty. Zauważył je J. Dołęgowicz, pisząc: „Na przyszłość organizatorzy winni unikać przydługich recytacji, które rozpraszają uwagę słuchaczy, co może doprowadzić do nudy[...] Zaznaczyć trzeba, że w ogólnym przeglądzie całość sprawia dobre wrażenie, lecz tematyka i wykonanie, aby równać się mogły ze scenami stołecznymi lub pierwszorzędnymi — jeśli powiedzieć tak można — wymagają jeszcze poważnej pracy. Przy entuzjaźmie i woli wszystko można osiągnąć." [13] Wola była i to ogromna. Przygotowanie tej

sztuki miało głównie na celu ukazanie poprawnego, jak pisze sam autor, widowiska — „wzoru pracy lokalnych amatorów." [14] Sztukę prezentowano jeszcze trzykrotnie, m.in. 24 grudnia w świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

Pomyślne występy zespołu sprawiły, że zaczęto myśleć o jego dalszej trwałej działalności. Czynione były próby wciągnięcia w jeden krąg działania wszystkich istniejących zespołów scenicznych, pracujących obok siebie. Dawało to jednak tylko częściowe efekty, bowiem sytuację utrudniały w pewnym stopniu poczynania personalno-prestiżowe, ale w głównej mierze olbrzymia w owych latach fluktuacja migracyjna ludzi. Nadal więc istniały obok siebie i działały różne zespoły amatorskie.

Z ważniejszych osiągnięć amatorów w tym okresie należy wymienić jeszcze widowisko przygotowane przez zespół amatorski Towarzystwa Muzycznego, który wspólnie z ówczesnym Instytutem Muzycznym przy pomocy Referatu Kultury i Sztuki wystawił *Wesele na Kurpiach* ks. Skierkowskiego. W przedstawieniu 16 marca 1946 r. brało udział 36 osób w oryginalnych strojach kurpiowskich. Ministerstwo Kultury i Sztuki wyasygnowało na ten cel 24 tys. zł, lecz suma ta zaledwie wystarczała na pokrycie kosztów uszycia kostiumów. Opracowanie muzyczne, dyrygowanie muzyką i śpiewami, podobnie jak przed wojną, objął Faustyn Piasek. Kierownikiem zespołu był Paciorkiewicz, a reżyserem Ćwikiewiczowa. Przedwojenna publiczność dobrze znała *Wesele na Kurpiach*. Płocki zespół pod kierunkiem Tadeusza Skarzyńskiego grał je od 1928 r. ponad 100 razy. W Warszawie i innych miastach polskich ilość przedstawień *Wesela na Kurpiach* osiągnęła w ciągu półtora roku cyfrę 500. Z tego względu zapowiedź ponownego wystawienia tej popularnej niegdyś w Płocku sztuki wywołała duże zainteresowanie. Zespół nie myślał poprzestać na jednym przedstawieniu, nosił się także z zamiarem grania całego cyklu. Recenzent gorąco popierał to zamierzenie: „Ta pierwsza w wolnym Płocku impreza o wielkim znaczeniu kulturalnym, impreza wybitnie ludowa zasługuje na to, by zainteresowały się nią czynniki urzędowe, społeczne i partyjne, celem umożliwienia wsi obejrzenia tego pięknego widowiska.

Sekcje kulturalno-oświatowe Samopomocy Chłopskiej oraz partii mają wdzięczne pole do pracy: Zorganizować przedstawienie dla wsi".[15]

Prasa faktycznie odnotowała kilka tego typu imprez zorganizowanych dla mieszkańców okolicznych wsi.

Obok wymienionych teatrów amatorskich działały również szkolne zespoły teatralne uczniów Liceum im. St. Małachowskiego i Liceum Handlowego. Uczniowie „Małachowianki" przygotowali 21 stycznia 1946 r. wieczór poetycki poświęcony życiu i twórczości Adama Mickiewicza. Natomiast 24 marca 1946 r. w sali „Przedwiośnia" odbyła się uroczysta akademia w 200 rocznicę przysięgi Kościuszki. Część artystyczną przygotowała młodzież gimnazjum Jagiełły, Liceum Handlowo-Kupieckiego oraz Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego, a także amatorzy: Zadroziński i Filipowa. Jakub Chojnacki prowadził „przemiłą, swobodną konferansjerkę".

Jako ciekawostkę należy podać, że w latach 1945—1948 istniał amatorski teatr żydowski pod nazwą „Scena Żydowska", dający przedstawienia w języku jidysz. Prasa nie odnotowała tego faktu, ale wspomina o nim Jan Plisko. „Zaproszony przez sędziego Sądu Powiatowego w Płocku, Michała Kenigsberga, miałem możność obejrzeć jedno przdstawienie tego Teatru o charakterze wybitnie ludowym. Przedstawienie było grane w języku jidysz. Moimi tłumaczami i przewodnikami po symbolice przedstawienia byli sędzia Kenigsberg i jego żona—Janina. Ogromne wrażenie robiły stroje, wokalistyka i oprawa muzyczna. Niestety, nie umiem określić daty tego przedstawienia ani żadnych szczegółów dotyczących istnienia tego zespołu. Nie potrafię również przypomnieć sobie motywacji sędziego, który prosił, by nie recenzować przedstawienia, potraktować je jako wizytę prywatną." [16] Scena ta miała więc charakter ściśle środowiskowy i zamknięty.

Uzupełnieniem działalności lokalnego ruchu amatorskiego były występy prezentowane przez aktorów przyjeżdżających z dużych ośrodków miejskich, a zwłaszcza Warszawy. Wśród wielu byli w Płocku: Tola Mankiewiczówna, Łukasz Łukaszewicz, Teatrzyk „Hel", dziesięcioosobowy zespół baletowy Mikołaja Kopińskigo, objazdowa grupa artystów warszawskch tworząca „Teatr Aktualności", która zaprezentowała satyrę polityczną. 24 listopada 1945 r. po raz pierwszy w Płocku wystąpił Mazowiecki Amatorski Teatr Ludowy „Karuzela", który wystawił widowisko ludowe ze śpiewami i tańcami *Piękna nasza Polska cała*. Przedstawienie to było przeznaczone głównie dla młodzieży wszystkich szkół płockich.

Tego typu zespoły nie zawsze pozostawiały po sobie dobre wrażenie. Ostro potępione zostały w 1946 r. występy zespołu kierowanego przez Kainowskiego za sztukę *Pan Naczelnik to ja* z powodu pornografii, złego opanowania tekstów, naiwną i nieudolną reżyserię. Pik (Jan Plisko) pisał: „potępiamy organizatorów tej imprezy wraz z przedstawicielami Wydziału Informacji i Propagandy, którzy przyłożyli rękę obojętnie, urzędowo czy nie urzędowo. Pracownik Wydziału Informacji i Propagandy ma obowiązek zachować linię krzewiciela kultury i oświaty, nie tylko za biurkiem, lecz w każdej okoliczności." [17] Po występach teatrzyku Hel, «Jedność Mazowiecka» ponownie apelowała do Referatu Kultury i Sztuki, aby lepiej kontrolowano tego rodzaju teatrzyki, a zwłaszcza ich kwalifikacje artystyczne. Przypomnijmy w tym miejscu, że drugie wystąpienie Amatorskiego Teatru m. Płocka z rewią *Cudze chwalicie, swego nie znacie*, jako wzór

pracy płockich amatorów, miało być protestem na coraz częściej napływające do Płocka licencjonowane chałtury pseudo-aktorów, łączących się w zespoły, niewiele mające wspólnego z rzetelną kulturą. Problem poziomu prezentowanej sztuki jawił się głównie dla inteligencji i prasy lokalnej. Widownia w zasadzie dość bezkrytycznie przyjmowała to, co jej pokazywano. Masowy widz nie był przygotowany do odbioru sztuki. Często nie znał nawet zasad savoir vivre'u w miejscu publicznym. Prasa narzekała na „ciągłe chrząkanie", ustawiczne „spacery" pomiędzy rzędami, hałas i rozmowy, wchodzenie i wychodzenie z sali. Po występach Toli Mankiewiczówny i Łukasza Łukaszewicza «Jedność Mazowiecka» apelowała o kulturę na sali. Zachowanie publiczności było tak dalece skandaliczne, że w obronie aktorów wystąpił publicznie na sali redaktor Jan Plisko i Józef Kretkowski. Ale kilka dni później na łamach prasy zabrał głos M. Cisowski, przedstawiciel ZMW, w liście zatytułowanym *Środkiem drogi*. Uważał, że program był niestosowny, jego poziom zbyt wysoki dla przeciętnego widza. Pytał intelektualistów płockich: „Wy co trzymacie rękę na pulsie naszego miasta, nadajecie im ton i formę, winniście rozumieć środowisko i szare masy, dać im strawę jakiej pragną i do jakiej są przygotowani, względnie przysposobić do lepszej. Dlatego też proponuję zająć się wychowaniem ludu miasta Płocka." Dalej podaje kilka sposobów tej edukacji i wreszcie konkluduje: „zobaczycie obywatele jakie zmiany nastaną przypuśćmy za 50 lat po wprowadzeniu w życie mego planu." [18]

Tego typu problemy w życiu teatralnym miasta sprawiły, że zaczęto myśleć o przeciwdziałaniu. Zdawano sobie sprawę, że możliwe będzie to jedynie wtedy, gdy teatrem zajmie się budżet państwa.

W Płocku myśl o reaktywowaniu stałego teatru zawodowego zrodziła się bardzo wcześnie, bo już w czerwcu 1945 r. Miejska Rada Narodowa podjęła decyzję odnośnie odbudowy zniszczonego przez Niemców budynku. Prasa pisała, że: „władze studiują plan starego teatru. Będzie on odbudowany w identycznej formie zewnętrznej z zachowaniem stylu. Zmienione zostanie wnętrze, które będzie zbudowane z uwzględnieniem wymagań nowoczesnych potrzeb teatru." [19]

Ale w styczniu 1946 r. zmieniono nieco koncepcję. W «Jedności» czytamy, że Referat Kultury i Sztuki w Płocku poinformował o decyzji zorganizowania stałego zespołu składającego się z zawodowych aktorów warszawskich. Decyzja stworzenia stałego teatru w Płocku zapadła w Pruszkowie w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w porozumieniu z Referatem Kultury i Sztuki w Płocku. Pisano, że: „będzie to chwilowo teatr objazdowy, a to z tej prostej przyczyny, że pewne trudności natury specyficznie miejscowej nie zezwalają na inne rozwiązanie."[20]

Znany już nam organizator ruchu scenicznego w Płocku, Jan Plisko, gorący rzecznik i wyraziciel tej części społeczeństwa płockiego, która wiadomość o próbie zorganizowania stałego teatru w Płocku przyjęła bardzo życzliwie, uważał, że będzie to również doping dla miejscowego teatru amatorskiego. Pisał bowiem: „stworzenie teatru stałego w Płocku nie krępuje w niczym życia zespołów amatorskich naszego miasta. Należy jedynie podciągnąć wzwyż poziom zespołów przez studiowanie gry zawodowców stałego teatru." [21]

Mimo dość entuzjastycznego przyjęcia plan nie został jednak zrealizowany. «Jedność Mazowiecka» podjęła więc znów w 1948 r. problem teatru w artykule *Czy płocczanie mogą mieć drugi teatr?* Pozbawienie miasta przez Niemców miejsca kulturalnej rozrywki było jedną z największych szkód. Ale czy obecnie wobec kryzysu racjonalna jest myśl budowy Teatru Miejskiego? — stawiano pytanie w artykule. Istnieją przecież pilniejsze potrzeby. Trzeba rozwiązać problem mieszkań. Toteż cenna według autora byłaby tu inicjatywa społeczna obywateli, bo jednak mimo nie sprzyjającej sytuacji ekonomicznej, nie można zaniechać myśli o teatrze. A oto sześć argumentów za budową teatru:

1) 32 tys. mieszkańców nie może ograniczyć się do jednego kino-teatru
2) Będą korzyści w postaci dochodów
3) Plac jest na miejscu starego
4) Obecnie kino daje dwugodzinną rozrywkę raz w tygodniu
5) Liczy się na poparcie wszystkich instytucji i związków
6) Kupno 12 cegiełek w roku po 100 zł (1200 zł). Dzięki temu miasto miałoby kapitał 24 miliony. Przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki byłaby to pokaźna suma.[22]

Według autora stawka była warta gry. Od tej pory na łamach prasy coraz częściej pojawiają się artykuły mobilizujące miejscowe władze do działań na rzecz budowy teatru i zorganizowania stałego zespołu. Konstanty Modliński w artykule *O dobry stały teatr w Płocku* stwierdził, że miastu potrzebny jest stały teatr na okres 8 miesięcy jesiennych, zimowych i wiosennych. Sezon powinien zacząć się ok. 15 września i skończyć 15 maja następnego roku. W ten sposób autor próbował nawiązywać do tradycji teatru wędrownego z XIX i początku XX wieku.

Modliński wypowiedział się również na temat oblicza teatru. Musi mieć on: „charakter dydaktyczny, kształcący i nauczający i to nie tylko młodzież, ale i starszych[...] Teatr musi oprzeć się na repertuarze klasycznym, ażeby młodzież ucząca się literatury polskiej czy obcej widziała na scenie to środowisko i epokę, o której się uczyli[...]. Teatr płocki musi być rewolucyjny, aby pokazać naszemu miastu te przemiany społeczne, jakie się dokonały i dokonują stale w Polsce i na świecie."[23]

Autor uważał również, że własnymi siłami płocczanie mogą taki teatr zorganizować, prze-

cież doświadczonych ludzi teatru jest w mieście sporo. Pisał: „najpierw zebrać i dobrać sztab, następnie zgromadzić kadry, potem zakasać rękawy i pracować, a na samym końcu wystąpić i ofiarować społeczeństwu dobre i zdrowe ziarno prawdziwej sztuki." [24]

Do 1949 r. niewiele zmienia się charakter życia teatralnego. Mimo intensywnych starań o stały teatr, nadal występują teatry amatorskie, głównie młodzieżowe. Prasa nazywała je „poważnym czynnikiem kulturalnym", ale publiczność już nie tak entuzjastycznie szła do teatru. 2 maja 1948 r. wystąpił zespół amatorski pod nazwą „Scena Płocka" i wystawił sztukę w 4 odsłonach z prologiem pióra Marii Olszańskiej-Łaskiej. Był to podwójny debiut — dobrze zopowiadającej się autorki i rokującego duże nadzieje zespołu. Niestety, zawiodła publiczność.[25]

Nadal też przyjeżdżali do Płocka aktorzy z większych miast. W ostatnim tygodniu kwietnia (26 i 27) 1948 r. gościł Aleksander Zelwerowicz wraz z Marią Dulębą, Franciszkiem Dominikiem, Mieczysławem Mileckim, Janiną Karpińską, Drabik-Witkowską, Czesławem Wołłejko. Grano sztukę współczesnego pisarza angielskiego J. B. Priestley'a *Pan Inspektor przyszedł*. Przedstawienie było na wysokim poziomie, natomiast frekwencja dobra, lecz nie kompletna. Ostatnie przedstawienie przeznaczone zostało dla członków Związków Zawodowych, a bilety rozprowadzono po zniżonych cenach.

Jak widzimy w heroicznym okresie rekonstrukcji życia teatralnego w Polsce, Płock nie pozostawał w tyle. Obserwujemy tu zjawiska charakterystyczne dla lat czterdziestych: z jednej strony pełna mobilizacja w działaniu tych, którym bliskie były sprawy kultury, a z drugiej strony stosowana polityka tanich biletów, ulg i biletów bezpłatnych przeprowadziła przez widownię teatralną liczne rzesze ludzi, w tym znaczny odsetek teatralnych „analfabetów". Były to zjawiska pozytywne dla tego okresu, w którym teatr walczył o swoje nowe oblicze.

W okresie przemian dziejowych

Naczelne zadanie dla naszych scen w okresie wielkich przemian na przełomie lat 1948/49 to, jak pisał Włodzimierz Sokorski:„[...] teatr w służbie społecznej, teatr nie stojący na uboczu przemian dziejowych, lecz przeciwnie, przyczyniający się we właściwym zakresie do ich kształtowania i przyspieszania".[26] Teatr nie mógł pozostać poza burzliwymi przemianami jakie wstrząsnęły krajem. Na scenę wprowadzone zostały utwory współczesne poświęcone pracy i polityce. Była to dramaturgia określana mianem produkcyjnej, związana w sposób ścisły z aktualną sytuacją w państwie i stawianymi sobie zadaniami gospodarczymi.

Państwo przeznaczało w tym okresie na teatr poważne środki finansowe. Tworzono coraz to nowe placówki. Rozbudowano na wszystkich szczeblach aparat pracowników kulturalno-oświatowych, prowadzono ich szkolenia.

Intensywny rozwój ruchu teatralnego w Płocku pierwszych lat powojennych sprawił, że właśnie tu odbyło się w 1949 r. szkolenie teatralne. W 1946 r., na apel miesięcznika «Kul-



Rok 1949. Kierownictwo i słuchacze kursu teatralnego w Płocku. W pierwszym rzędzie, trzeci od lewej: Henryk Orszt, czwarta — Bolesława Hajdukowicz, piąty — Władysław Dziedzic, szósta — autorka wspomnień Bronisława Orłowska.

fot. ze zbiorów autora

tura i Ty», rozpoczęto szkolenia — wakacyjne kursy dla kierowników świetlic, dla nauczycieli wiejskch ze środowisk odległych od centrów kultury. Szkolenie prowadziło Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej na zlecenie Ministerstwa Oświaty. Inicjatorem tej akcji był Władysław Dziedzic, w owym czasie wizytator Ministerstwa Oświaty i kierownik Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej. W 1946 r. odbył się pod jego kierunkiem kurs teatralny w Morągu, w 1948 „kurs — gigant", „kombinat teatralny", takie nazwy dawała mu wówczas prasa na Wybrzeżu, w Lęborku. Rok później najbardziej zaawansowani słuchacze spotykali się na wakacyjnym kursie w Płocku. Bronisława Ostrowska, jedna z uczestniczek tego kursu, wspominała dwadzieścia lat później: „Nikomu wówczas nie śniło się o Petrochemii, o przyszłej oszałamiającej karierze stolicy książąt mazowieckich. Drzemało sobie cicho, schludne miasteczko pośród pięknych ogródków.

Lokowaliśmy się w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły. Praca intensywna. W ciągu miesiąca opracowano programy 12 wieczorów świetlicowych na różne tematy. Spośród nich warto wymienić *Matkę* Gorkiego w adaptacji Reginy Skoczkowej i reżyserii Bolesławy Hajdukiewicz, montaż listów, scen dramatycznych i poezji Słowackiego *Matka i Syn*, inscenizację *Świtezianki* Mickiewicza według pomysłu M. Rokoszowej i wieczór ku czci Chopina." [27]

Był to jednak już ostatni kurs. Autorka wspomnień pisze, że „przyszli nowi ludzie, nowe koncepcje, które zerwały z tą formą szkolenia." [28]

W „Teatrze Ludowym" opublikowany został scenariusz wieczornicy ku czci Juliusza Słowackiego opracowany na kursie w Płocku. Montaż zawiera wybrane utwory do programu *Matka i Syn*.

A jak wyglądał ruch sceniczny w samym Płocku? Otóż ciągle rozwijał się teatr amatorski. «Wiadomości Płockie», podsumowując w 1956 r. miniony okres w dziedzinie kultury, napisały, że ruch teatralny był wówczas stosunkowo żywy. Na terenie Płocka, jak czytamy, działało kilka zespołów, które ze sobą współzawodniczyły, wykazywały dużą ruchliwość w pracy terenowej na wsi i wystawiały sztuki pełnospektaklowe na dość wysokim poziomie.[29] Warto też przypmnieć, że na przeglądy wojewódzkie w Pruszkowie czy w Żyrardowie, wyjeżdżały po trzy zespoły, zajmując tam bardzo dobre miejsca.

Oto kilka zespołów, które rozpoczęły teraz swoją działalność. Związki Zawodowe Pracowników Państwowych zawiązały sekcję dramatyczną, która przygotowała sztukę *Spadkobiercy Pana Wagi*. Powstał również Zespół Artystyczny ZMP, którego specjalnością był jednak śpiew i taniec ludowy.

W 1952 r. wyraźnie zaznaczył swoją obecność w życiu teatralnym Płocka amatorski Zespół Teatralny Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Zgoda", który wystąpił ze sztuką Gogola *Ożenek*. Zespół zamierzał dać 40 występów w okolicznych miastach i miasteczkach, choć borykał się z wieloma kłopotami. Aktor tego zespołu i jednocześnie pierwszy reżyser spektaklu, zabrał głos na łamach prasy. Mówił o licznych problemach organizacyjnych, braku sali, strojów i dekoracji. Narzekał także na zachowanie się w czasie przedstawienia garstki młodzieży ze szkoły dla pracujących. Ogólnie jednak publiczność dobrze przyjęła zespół, mimo, że wystawianą sztukę grał kilka tygodni temu w Płocku „Teatr Ziemi Pomorskiej".

Warto również wspomnieć o założonym w 1950 r. przez Alicję Stafirską teatrze amatorskim w Białej Starej, wsi położonej w pobliżu Płocka. Mimo trudności lokalowych Stafirska rozpoczęła w ciasnych izbach szkoły próby z rolnikami Białej Starej. Po roku intensywnej pracy teatr wystawił pierwsze krótkie jednoaktówki, wodewile i humoreski Antoniego Czechowa. Potem podjęto prace nad polską komedią. Zespół opracował *Consylium Facultatis* Fredry, *Grube ryby* i *Radca pana radcy* Bałuckiego.

Alicja Stafirska zdobyła sobie ogromne zaufanie wśród zespołu dzięki przyjętej przez nią metodzie pracy, polegającej na omawianiu i analizie tekstu prezentowanego utworu, epoki i jej realiów, sylwetki i twórczości autora. Własnoręcznie przygotowywała scenografię i kostiumy. Szybko zaakceptowano jej metodę i coraz bardziej angażowano się w działalność teatru. Jak pisał Franciszek Dorobek: „zespół w szybkim tempie dojrzewał artystycznie, nabierał doświadczenia, pogłębiał swą wiedzę o literaturze i sztuce." [30]

Natomiast z ważniejszych imprez przywiezionych do Płocka trzeba wymienić wieczór artystów Państwowego „Teatru Powszechnego" z Warszawy. 27 października 1949 r. wystawiono sztukę o tematyce z okresu II wojny światowej. Był to utwór L. Rachmanowa i E. Ryssa w tł. A. Maliszewskiego *Okna w lesie*. Reżyserowała Irena Ładosiówna.

W jednym z sierpniowych numerów «Życia Mazowieckiego» odnajdujemy pochlebną recenzję z występów w Płocku „Teatru Ziemi Pomorskiej". Zespół zaprezentował sztukę *Powrót mamy* Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Ogólne wrażenia: „dobry, intelektualny zespół; skończenie artystyczna gra, wielki wysiłek aktorski i realizatorski, ładne własne dekoracje". [31]

Teatr ten był od dawna zapraszany przez władze miejskie, aby dawał tutaj stałe, regularne przedstawienia. Pomyślne występy sprawiły, że w Ratuszu płockim odbyła się konferencja z kierownictwem „Teatru Ziemi Pomorskiej", na której ustalono, że Zarząd Miejski w Płocku zwróci się do dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej z propozycją objęcia swym planem artystycznym w r. 1949/1950 również miasta Płocka przez stałe regularne dawanie dwa razy w miesiącu po 6 przedstawień, w tym 3 dla młodzieży szkolnej, a 3 dla pu-

bliczności dorosłej. O planach repertuarowych czytamy: „Do połowy października repertuar teatralny traktowany zostanie jako przedsezonowy. Dopiero w połowie października, po otwarciu sezonu w Bydgoszczy, nastąpi oficjalne otwarcie sezonu w Płocku *Mazepą* Juliusza Słowackiego. Repertuar będzie tak ułożony, że ujrzymy przede wszystkim utwory klasyczne, aby dać młodzieży solidny podkład do nauki literatury polskiej i obcej. Potem *Grzeszników bez winy* Ostrowskiego, *Dziś i jutro* i wodewil *Romans z wodewilu*, czyli dawne *Zuchy krowoderskie* w przeróbce Wł. Krzemińskiego".[32]

Plan ten rzeczywiście zrealizowano. Teatr Pomorski zaczął przyjeżdżać do Płocka, ale jak pisano w 1953 r. W «Życiu Warszawy» „rzadko i nie zaspokajał całkowicie potrzeb kulturalnych miasta."

Nie spełniły też większej roli przyjeżdżające od przypadku do przypadku teatry z Grudziądza, Gniezna czy Opera Objazdowa. Ekipy Artosu też nie zaspokoiły wymagań teatralnych Płocka, a nawet, jak czytamy w «Życiu Warszawy»", stworzyły atmosferę niechęci i zawodu ze względu na łatwizny. Teatr ten zdyskredytował się i nie może liczyć na gościnne przyjęcie".[33]

Około roku 1954 ponownie wrócono do koncepcji zorganizowania stałego zespołu teatralnego w Płocku. W lokalnym programie radiowym przeprowadzono rozmowę, w której udział wzięły następujące osoby: kierownik Wydziału Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Jan Głuchowski, znany już nam z działalności w teatrze amatorskim, obecnie kierownik Zespołu Dramatycznego przy Ekspozyturze Płockiej PKS, Jadwiga Siejko, reprezentantka KO Spółdzielni Pracy w Płocku, ob. Lewandowska i Konstanty Modliński. Rozmawiano o potrzebie stworzenia stałego zespołu artystycznego w Płocku. Wkrótce z ich inicjatywy odbyło się też pierwsze organizacyjne zebranie, na które stawiło się 30 osób z różnych zakładów pracy. Postanowiono powołać zespół do życia, a na wniosek Konstantego Modlińskiego ustalono nazwę „Płocki Zespół Teatralny przy Wydziale Kultury Prezydium MRN". Kierownikiem artystycznym zespołu został Jan Głuchowski. Zamierzenia wkrótce urzeczywistniono. Ze względu jednak na niewielką liczbę doświadczonych amatorów zrezygnowano z pierwotnego projektu utworzenia półzawodowego zespołu i zdecydowano się na zespół wyłącznie amatorski. Próby rozpoczęto w zajezdni PKS na małej scenie miejscowej świetlicy.[34]

Równocześnie władze miejskie, z uwagi na realne możliwości uzyskania kredytów, postanowiły energiczniej prowadzić starania o stałą placówkę teatralną. Owczesny sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Stanisław Flaczyński, wystąpił z odpowiednio umotywowanym memoriałem do Wydziału Kultury KC PZPR. Wysunięto projekt powołania objazdowego teatru dla województwa warszawskiego. «Życie Warszawy», które systematycznie śledziło wszystkie sprawy związane z teatrem



Jan Głuchowski (z prawej) i Stanisław Sobieraj (aktor — amator).

repr. J. Fall

w Płocku, pisało: „24 powiaty naszego województwa, w tym cztery miasta wydzielone, nie są i nie mogą być z wielu przyczyn wystarczająco obsłużone przez teatry warszawskie. Wizyty zespołów teatralnych z Warszawy w żadnym przypadku nie zaspokajają potrzeb kulturalnych województwa warszawskiego. Można tu przytoczyć przykłady: teatr zawodowy do takich miast, jak: Maków, Ostrołęka czy Sierpc docierał w ciągu roku zaledwie jeden lub dwa razy. Wydaje się, że najlepsze warunki dla takiej placówki może w województwie warszawskim zapewnić Płock. Posiada on teatr na ponad tysiąc widzów. Teatr płocki wyposażony jest w garderoby, rekwizytornie, meble, kostiumy".[35] Uważano również, że stosunkowo dobrze rozwinięty ruch amatorski mógłby w poważnym stopniu zasilać teatr zawodowy uzdolnionymi ludźmi. Niestety. Na długo te rozważania pozostały w sferze projektów. Mimo usilnych starań znów nie doszło do zorganizowania placówki teatralnej.

Obniżenie lotu

Po roku 1956 następuje gwałtowna zmiana w polskim życiu teatralnym. Reżyserzy sięgają po awangardę światową, do twórczości „niepopularnych" dotychczas autorów, jak i do wielkiego repertuaru romantycznego i neoromantycznego. Publiczność jednak nieco inaczej przyjęła ów repertuar „stu kwiatów". Była ona przede wszystkim nie przygotowana do tego typu twórczości. Teatry zaczęły pustoszeć, malała frekwencja. Były również i inne przyczyny tego stanu rzeczy. Pogorszyła się przecież znacznie sytuacja ekonomiczna przeciętnego obywatela. Nastąpiło zlikwidowanie pracowników KO w większych zakładach, nie było już widzów z darmowymi biletami i przymusowych „wycieczek do teatru. Krąg publiczności zacieśnił się rzeczywiście do widzów zafascynowanych teatrem. W tej sytuacji maleje również żywiołowy kiedyś teatr amatorski. «Wiadomości Płockie» informowały, że: „grającym w tej chwili zespołem jest tylko Płocki Zespół Teatralny, który wystawia *Bajkę* Rudawcowej. Innych zespołów na terenie Płocka nie notujemy, a jeśli jakieś działają, to zdaje się, nieprędko wyjdą na scenę".[36]

Poza tym samo przedstawienie oceniono bardzo krytycznie. *Bajka* Rudawcowej — pisano— jest utworem zbyt małym na deklarowane ambicje tego zespołu[...] sama gra zespołu nie pozbawiona jest szeregu błędów, szczególnie w interpretacji postaci i ustawieniu poszczególnych scen".[37]

Warto tu jeszcze przypomnieć, że powołany około 1954 r. Płocki Zespół Teatralny od chwili swego zawiązania miał kłopoty z doborem repertuaru. Wreszcie wiceprzewodnicząca Prezydium MRN na jednym z zebrań „przemówiła tak, że wszyscy zabrali się do pracy". Dopiero wtedy rozpoczęły się regularne próby. Opracowano wówczas „dwie sztuki w całości, trzecią częściowo, czwarta jest na ukończeniu".[38] Światło ujrzała najpierw wspomniana już *Bajka*, a wkrótce — 21 października 1956 — w sali „Przedwiośnia" zaprezentowano *Trzewiczki szczęścia* Benedykta Hertza.



Scena z „Bajki" Rudawcowej

repr. J. Fall

Autor artykułu *Kilka uwag o naszym teatrze amatorskim*, zamieszczonego w «Wiadomościach Płockich», Ksawery Zychowicz, starał się określić przyczyny upadku ruchu amatorskiego w Płocku. Podaje cztery:

1) Brak zainteresowania teatralnym ruchem scenicznym ze strony tzw. czynników, czyli zakładów pracy. Brak funduszów na dekoracje, kostiumy, niskie dochody zespołów, zbytnią eksploatację tych zespołów w różnych akcjach społecznych. Nad rozwojem ruchu teatralnego nie czuwały czynniki kulturalne miasta, nie podjęły kroków zmierzających do podtrzymania ruchu amatorskiego. Próbą ratowania tej sytuacji było właśnie powołanie Płockiego Zespołu Teatralnego.


PŁOCKI ZESPÓŁ TEATRALNY

Dnia ... godz. Sala Dnia ... godz.

Benedykt Hertz

Trzewiczki Szczęścia

Bajka w 3 obrazach

Udział biorą

Król	– M. Jankowski	Sędzia II	– T. Jankowski
Królewna	– G. Patryn	Szewc	– T. Migdalski
Marszałek	– T. Lemanowicz	Szewcowa	– K. Celmer
Dama dworu	– B. Pietrzak	Felek	– A. Patryn
Niania	– T. Kamińska	Klijent	– St. Malinowski
Doktór	– T. Jankowski	Masik	– M. Jankowska
Herold	– St. Chądzyński	Spiewaczka	– A. Żukowska
Sędzia I	– J. Majewski	Tancerz	– A. Patryn
	Tancerka – M. Jankowska		

Reżyseria: J. Sijko
Muzyka: H. Przybyliński, E. Głuchowska
Kierownik artystyczny: J. Głuchowski
Scenograf: J. Głuchowski

Przedsprzedaż biletów:

Bajka wystawiana przez amatorski Płocki Zespół Teatralny 21 października 1956 roku.

repr. J. Fall

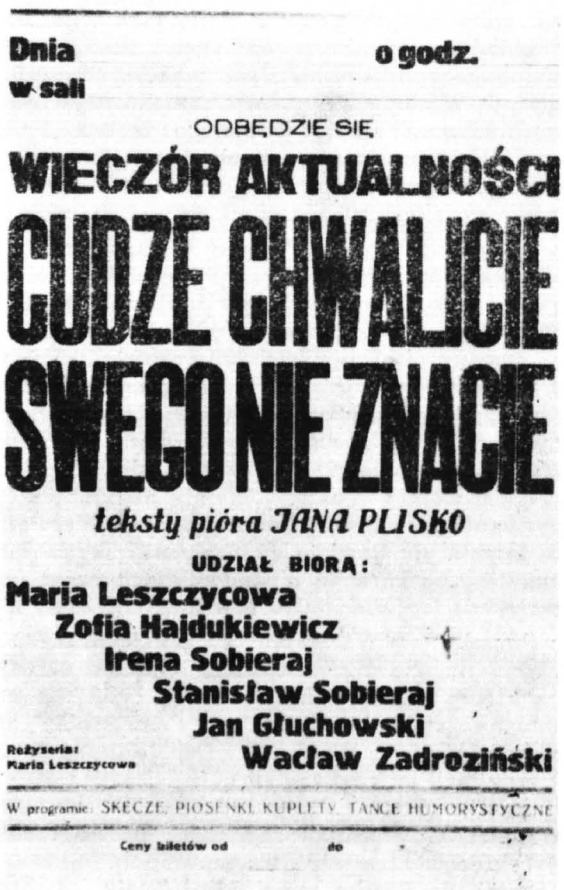
2) Stosunek działaczy teatralnych do ruchu amatorskiego. Według Zychowicza miejscowi reżyserzy są niesystematyczni, podejmują raczej działania dorywcze. Za upadek ruchu teatralnego ponosi winę, jego zdaniem, Tadeusz Szczepański i Teodor Woźniak, którzy nie potrafili systematycznie pracować z amatorami. Aktywna praca jednego zespołu pobudza inne, a tymczasem zespół zgromadzony przez Ob. Szczepańskiego, który stać na 4 do 5 sztuk rocznie, wystawia jedną.

3) Brak teatru szkolnego. Autor ubolewa, że aczkolwiek szkoły płockie biorą aktywny udział w życiu kulturalnym miasta, to żadna nie prowadzi szkolnego zespołu teatralnego. Winę za to ponoszą nauczyciele poloniści i Wydział Oświaty, który nie stwarza nauczycielom odpowiednich warunków do tej działalności.

4) Brak krytyki teatralnej. Rzadko kto wypowiada się krytycznie na temat przedstawień amatorskich. Krewni zwykle chwalą, a osoby kompetentne milczą w obawie przed tzw. „rozróbką". Nawet Franciszek Dorobek, który pisał zwykle doskonałe recenzje do radiowęzła z występów teatrów zawodowych, nigdy nie pokusił się, aby napisać recenzje z występu amatorskiego zespołu. Swego rodzaju recenzowanie przedstawień amatorskich wprowadziły «Wiadomości Płockie» w kronice kulturalnej. Ocena występu odbywała się tam drogą plebiscytu. Przykładem tego może być ocena występu Carmen Moreno, gdzie podsumowano 10 wypowiedzi różnych osób i te wypowiedzi traktowano jako ocenę wartości występu.[39]

W konkluzji autor proponuje zwołanie w Płocku wspólnej konferencji w celu szerszej i głębszej wymiany zdań, jak również nakreślenia planu aktywizacji ruchu teatralnego.

W parze z obniżeniem i zahamowaniem amatorskiego ruchu teatralnego niepowodzeniem kończyły się także kolejne próby organizowania teatru zawodowego. Z inicjatywą po-


Dnia ... o godz. ... w sali

ODBĘDZIE SIĘ

WIECZÓR AKTUALNOŚCI

CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE

teksty pióra JANA PLISKO

UDZIAŁ BIORĄ:

Maria Leszczycowa
Zofia Hajdukiewicz
Irena Sobieraj
Stanisław Sobieraj
Jan Głuchowski
Wacław Zadroziński

Reżyseria: Maria Leszczycowa

W programie: SKECZE, PIOSENKI, KUPLETY, TANCE HUMORYSTYCZNE

Ceny biletów od ... do ...

Afisz przedstawienia teatru amatorskiego. Premiera 7 grudnia 1945 roku.

repr. J. Fall

wołania teatru występowały teraz prywatne osoby — aktorzy, chcąc na koszt miasta prowadzić teatr. Nie potrafili jednak sprecyzować celów i określić środków, więc ich zamierzenia umierały śmiercią naturalną.

Cenne inicjatywy

Rok 1960 był datą przełomową dla Płocka. Rozpoczęto wówczas budowę wielkiego kombinatu petrochemicznego — Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Płock wkroczył w okres gwałtownego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Około roku 1965 miasto liczyło już 50 tys. mieszkańców. Zmieniło się jego oblicze. Bogata w tradycje kultura humanistyczna została nagle zepchnięta na dalsze miejsce przez żywioł techniczny. Nowa sytuacja ekonomiczna i społeczna mobilizowała miejscowe władze do podjęcia decyzji sprzyjających rozwojowi kultury, m.in. w sferze teatru. Pamiętać jednak trzeba, że nie było ciągle teatru z prawdziwego zdarzenia. Sala widowiskowa, jaką miasto posiadało, zajęta była zwykle przez kino. Z chwilą zainstalowania w kinie ekranu panoramicznego, możliwość występów teatralnych jeszcze bardziej się zmniejszyła, gdyż jego usuwanie było dość skomplikowane i dezorganizowało występy. Druga sala w Domu Kultury nie mogła być brana pod uwagę, gdyż znajdowała się daleko za miastem i głównie wykorzystywano ją dla potrzeb budowniczych kombinatu. Mimo wszystko miasto nie miało jeszcze wówczas obiektywnych warunków do budowy stałego teatru. Taką inwestycję przewidywano w planie perspektywicznym ok. 1980 r.

W tej sytuacji władze zabezpieczyły stałe przyjazdy do Płocka „Teatru Stefana Jaracza" w Olsztynie, a także „Teatru Ziemi Mazowieckiej", który znany już był publiczności płockiej. Pierwszy odnotowany występ tego teatru w Płocku miał miejsce 27 września 1959 r. w kinie „Przedwiośnie", a następny w marcu 1960 r. Dano wówczas zestaw tekstów rybałtowskich *Panna młoda w kąpieli*. Wiadomą rzeczą jest również, że zdarzały się wcześniej przedstawienia Teatru Ziemi Mazowieckiej, grywane na wiślanej barce oraz prezentowane budowniczym płockiej Petrochemii. Teraz jednak liczono na stałą obsługę Płocka przez ten teatr.

Ponadto w Warszawie zorganizowano specjalną naradę z dyrektorami teatrów stolicy, na której ustalono, że w Płocku będą organizowane „stałe premiery" przez „przednie" teatry, głównie z Warszawy. Dzięki temu przez szereg lat Płock odwiedził m.in. „Teatr Dramatyczny", „Teatr Ateneum", „Teatr Jaracza" z Łodzi. Gdy jednak zawodziły przyrzeczenia dyrektorów teatrów warszawskich odnośnie obsługi, do Płocka przyjeżdżał Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, którym do jesieni 1969 r. kierował Aleksander Sewruk (późniejszy dyrektor Teatru Ziemi Mazowieckiej), systematycznie dając przedstawienia dla dorosłych, dzieci i młodzieży. Dzięki bezinteresownej pomocy pracowników technicznych Teatru z Olsztyna wyraźnie poprawiono warunki sceniczne sali kina „Przedwiośnie".

Jak z kolei przedstawia się frekwencja na tych przedstawieniach? Teatr Ziemi Mazowieckiej, który przyjeżdżał do Płocka zgodnie z planem dość systematycznie i miał wyznaczone stałe dni swoich występów, utyskiwał na złą organizację widowni. „Teatr Ateneum" który przyjechał z Aleksandrą Śląską, skupił na dwóch spektaklach 780 osób — 33% widowni. Pantomima wrocławska miała 550 widzów na dwóch przedstawieniach, a *Will Stark* z Janem Świderskim tylko 450, czyli po 225 osób na widowni liczącej, przypomnijmy, ponad tysiąc miejsc. Sala wypełniona była po brzegi wówczas, gdy przyjeżdżał *Pan Malinowski i jego troski*.[40]

Z ramienia Towarzystwa Naukowego Płockiego przeprowadzono rekonesans socjologiczny wśród 2500 robotników budowlanych zatrudnionych w płockim zagłębiu budowlanym. Jak się okazało wyniki były interesujące i raczej budzące optymizm. 46% ankietowanych było już w teatrze, a ponad 70% życzyło sobie teatru, co zdaniem socjologa, który te badania prowadził — oznacza, że ludzie ci chcieliby chodzić do teatru.[41]

Więcej problemu sprawiał wybór repertuaru. Większość ankietowanych słyszała o *Halce* czy *Strasznym Dworze*, sporo znało nazwisko Fredry. Z doświadczeń Teatru Ziemi Mazowieckiej wynikało, że do widowisk bliskich ankietowanym należała również *Wierna rzeka* Żeromskiego, której przedstawienia cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Nowy widz, który był przedmiotem troski teatru powojennego, obracał się w kręgu pewnych nazwisk czy tytułów z klasyki, o których słyszał, z którymi się zetknął i które budziły w nim określone skojarzenia. Zadaniem teatru było ten krąg poszerzyć. W tym celu szukano różnych metod. Ciekawą formę obrał ówczesny kierownik Klubu Prasy i Książki, który zorganizował kartotekę informacji i recenzji o aktualnych przedstawieniach warszawskich i tych teatrów, które przyjeżdżały do Płocka. Przeciętny widz rzadko jednak trafiał do MPiKu, więc i nie korzystał ze znajdujących się tam informacji. Prasa podpowiadała, aby zorganizować rodzaj „recenzji mówionej". Duże pole do popisu mieli więc pracownicy kulturalno-oświatowi. Do wykorzystania były również radio i telewizja, które mogłyby informować o aktualnym repertuarze w skali krajowej.

Wszystkie przedstawione wcześniej rozwiązania miały jednak charakter tymczasowy i nie można było rezygnować z koncepcji stałego teatru. Rozpoczęto forsowanie budowy domu kultury, który byłby także siedzibą teatru. Ponieważ jednak sytuacja ekonomiczna ciągle nie sprzyjała podjęciu inwestycji, zdecydowano się na organizację „Małej Sceny" według pro-

jektu dyrektora Teatru Ziemi Mazowieckiej — Wandy Wróblewskiej. „Mała Scena" miała otrzymać na miejsce swej siedziby lokal w Domu Spółdzielczym PSS „Zgoda". W tym celu opracowano nawet dokumentację adaptacji pomieszczeń. Ze względu na ogromne koszty, jakich wymagało przedsięwzięcie, zamierzenia znów nie zostały zrealizowane.

Niezależnie od biegu spraw związanych z organizowaniem sceny w Płocku, dość ważną funkcję w życiu teatralnym pełniły również instytucje turystyczne. One to zajmowały się organizowaniem wyjazdów płocczan do teatrów warszawskich i łódzkich. W 1964 r. „Gromada" przewiozła 3500 osób do Warszawy i do Łodzi, z tego 1400 do teatrów, 900 do operetki i 900 na inne imprezy.

W 1970 r. rozpoczęto budowę domu kultury i wtedy znów zaczęła się konkretyzować sprawa stałego teatru. Duże zasługi miał w tym ówczesny Przewodniczący PMRN, Marian Woźniak, który zrobił wszystko, aby urzeczywistnić dotychczasowe starania. Wówczas też padła koncepcja utworzenia w Płocku filii Teatru Ziemi Mazowieckiej. W tym celu ówczesny dyrektor TZM, Aleksander Sewruk, podpisał sporządzony w Warszawie w dniu 5 maja 1972 r. dokument zatytułowany: *Notatka służbowa dotycząca organizacji Filii Państwowego Teatru Ziemi Mazowieckiej w Płocku.*[42] Placówka ta w myśl *Notatki* byłaby także zaczątkiem stałego teatru płockiego, którego funkcjonowanie przewidzieć należy do około 1985 roku (po wybudowaniu gmachu). Był to więc pierwszy oficjalny i skonkretyzowany dokument w dziejach miasta po drugiej wojnie światowej. Od poprzednich projektów różnił się tym, że uwzględniał przede wszystkim możliwości percepcyjne widza masowego. Zatroszczono się również o poziom artystyczny teatru, toteż zaplanowano zwiększenie ilości premier o jedną przy równoczesnym wzroście planu zatrudnienia o 51 i zwiększenie ilości spektakli o 120. Dla miasta przeznaczono 80—90 spektakli w ciągu 8 miesięcy.

Utworzenie TZM nie wykluczało oczywiście możliwości przyjazdu na gościnne występy innych teatrów.

Tym razem znów władze miejscowe wykazały dziwną obojętność i nie kwapiły się z realizacją projektu, zwłaszcza, że i sprawy lokalowe nie były do końca domówione. W sprawozdaniu Sesji Miejskiej Rady Narodowej w 1973 r. poświęconej sprawom kultury czytamy, że „nie do przyjęcia również z uwagi na krótki czas, jest termin uruchomienia Teatru Ziemi Mazowieckiej".[43]

Trzeba przyznać, że decyzja w sprawie teatru dla Płocka była dość śmiała. Utarła się bowiem niedobra opinia o poziomie artystycznym Teatru Ziemi Mazowieckiej. Od 1969 r., tj. od chwili mianowania dyrektorem i kierownikiem artystycznym tego teatru Aleksandra Sewruka, opinia ta systematycznie była likwidowana sumienną pracą całego zespołu. Franciszek Dorobek pisał: „Dzisiaj zarówno repertuar jak i poziom artystyczny teatru zadowolić może wybrednego i teatralnie wyrobionego widza. Należy jedynie żałować, że narzekanie na teatr stało się pozą, tak zwanym ‚dobrym tonem', przynajmniej w Płocku i stoi w rażącej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem i obiektywną oceną zespołu".[44]

Koncepcja utworzenia w Płocku filii TZM żywo była dyskutowana na łamach prasy i w środowisku inteligenckim. Wśród zabierających głos nie było jednomyślności. Największą popularnością cieszył się jednak pomysł utworzenia własnego stałego teatru, który nie byłby kontynuacją Teatru Ziemi Mazowieckiej.

W tym miejscu jednak, niezależnie od różnorodnych opinii, trzeba podkreślić, że Teatr Ziemi Mazowieckiej odegrał jedną z ważniejszych ról w życiu teatralnym Płocka. Teatr ten występował w Płocku aż do 1977 r. Ostatnie przedstawienie miało miejsce 7 października 1977 r. Wystawiono wtedy *Sękacza* T. Lubkiewicz-Urbanowicz. W latach 1959—1977 odbyło się 280 przedstawień.[45]

W omawianym okresie było jeszcze jedno wydarzenie, które stało się w krótkim czasie atrybutem i zarazem stymulatorem życia teatralnego Płocka. 6 lutego 1968 r. grono entuzjastów w oparciu o sekcję teatralną płockiego Towarzystwa Muzycznego przy poparciu władz miejskich i politycznych założyło Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru. W skład Zarządu PTPT weszli inspiratorzy tej inicjatywy: ówczesny dyrektor Klubu MPiK Jerzy Szyłkiewicz i pierwszy prezes Leopold Grzegorek, ówczesny wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Franciszek Dorobek, wiceprezes Waldemar Świątkowski i Wanda Chrostowska, od 1969 r. — sekretarz.

Jak pisze Wanda Chrostowska: „ambitne plany działalności PTPT obejmowały organizowanie i popieranie wszelkich form teatralnych, nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z aktorami i teatrami, organizowanie wyjazdów na wartościowe spektakle do Warszawy, Łodzi czy Torunia, pozyskiwanie widza do teatru, upowszechnianie czasopism teatralnych, współpracę na tym polu ze szkołami i zakładami pracy".[46]

I rzeczywiście, od pierwszych dni swego istnienia Towarzystwo rozpoczęło intensywną pracę, wypełniając lukę nie istniejącego teatru w mieście. Na swoje barki przejęło inicjatywę kierowania życiem teatralnym Płocka. Do 1975 roku, a więc do otwarcia teatru, w ramach „Spotkań z aktorem", przeszło 100 czołowych aktorów polskich odwiedziło PTPT, w tym wielu kilkakrotnie. Zorganizowano 410 imprez, w których uczestniczyło przeszło 60 tys. osób. Na wybrane sztuki teatralne w Warszawie czy Łodzi zorganizowano 110 wyjazdów.

Równocześnie z Płockim Towarzystwem Przyjaciół Teatru powstał „Teatr Adekwatny", który płocczanie uważali za własny. Teatr ten przyjeżdżał z Warszawy i dawał spektakle

w szkołach, kinach i domu kultury. Twórcą, reżyserem i dyrektorem zespołu „Adekwatny" był aktor Teatru Polskiego Henryk Boukołowski. Przywołał on w swoim teatrze z przeszłości coś w rodzaju „trupy" teatralnej, w skład której weszli aktorzy: Anna Ciepielewska, Magda Wójcik, Jan Englert, Tadeusz Jastrzębowski, Jerzy Kaczmarek, Maciej Maciejewski, Wiktor Nanowski, Paweł Unrug i inni. Na inaugurację przygotowano dwa montaże sceniczne: *Kordian i Świecznik*. Aktorzy grali bez kostiumów i dekoracji. Część widzów uznało spektakle za trudne i ekskluzywne, co na pewno mijało się z intencjami reżysera, a wynikało raczej z przymusowych ograniczeń materialnych na jakie poczatkujący teatr był skazany. Czy teatr ten utrzyma się?— stawiano wówczas pytanie, choć w ciągu pierwszych trzech dni spektakl obejrzało 700 widzów.[47]

„Teatr Adekwatny" działał przy Towarzystwie Przyjaciół Teatru przez rok i zamierzał obrać Płock na swoją siedzibę. Jednak ze względów organizacyjnych związanych z trudnościami angażowania i dowożenia do Płocka aktorów warszawskich, zdecydowano się na przewiezienie teatru do Warszawy. Mimo tej zmiany kontakt nie został zerwany. Do dnia dzisiejszego teatr ów przyjeżdża na zaproszenie PTPT ze wszystkimi swoimi premierami. Gdy w 1978 r. PTPT święciło jubileusz dziesięciolecia swego istnienia, „Teatr Adekwatny" przygotował *Misterium Płockie* Ludwika Hieronima Morstina. *Misterium* to napisane zostało w 1938 r. na zamówienie ówczesnego Prezydenta miasta z okazji 800-lecia śmierci Bolesława Krzywoustego. Rozpoczęto nawet próby w Płocku, ale ze względu na zaistniałą sytuację polityczną widowiska nie wystawiono. Natomiast czterdzieści lat później *Misterium* przyjęto bardzo entuzjastycznie. „Teatr Adekwatny" musiał je prezentować dwukrotnie 8 i 9 stycznia 1978 r.

PTPT, nie posiadając własnych funduszy, w oczekiwaniu na dotacje państwowe, organizacji społecznych i władz terenowych, musiało szukać takich rozwiązań, które pozwalały na działalność bez pieniędzy. Najszczęśliwszym rozwiązaniem było prezentowanie polskiego dorobku „Teatru Małych Form" i „Teatru Jednego Aktora". Koszty spektakli, dzięki niskiej cenie biletów, pokrywali sami widzowie. A przy tym kameralna forma tych spotkań świetnie nadawała się do sali MPiK, z której gościnności korzysta do dnia dzisiejszego.

Ożywiona działalność Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru ułatwiająca kontakty publiczności płockiej z teatrem warszawskim i z aktorami, przyjazdy „Teatru Jaracza" z Olsztyna i „Teatru Ziemi Mazowieckiej" zahamowały nieco rozwój ruchu amatorskiego. Duże nadzieje wiązano z teatrem amatorskim, z założonym wiosną 1966 r. w Domu Kultury Budowniczych Kombinatu w Płocku — Białej Nowej przez jego kierownka, Michała Sepioła. Na pierwszy występ zespół wybrał dramat M. Domańskiego *Ktoś nowy*. Próby urządzano w klubie „Pod Lipą" przy ulicy Dobrzyńskiej. Próba generalna odbyła się 19 lipca 1966 r., a premiera nazajutrz 20 lipca 1966 r. przy szczelnie wypełnionej sali Domu Kultury w Białej. Publiczność stanowili mieszkańcy hoteli pracowniczych w Białej, pracownicy przedsiębiorstw podwykonawczych „Petrobudowy". Członkowie tego zespołu to: Janina Denka, Teresa Drzewoszewska, Maria Policiewicz, Aneta Skulima, Grażyna Zarzycka, Zenon Filarski, Zbigniew Jabłoński, Andrzej Piłat, Stanisław Petera, Jerzy Ruciński. Reżyserem i kierownikiem artystycznym był Michał Sepioł, scenografem Stanisław Makuliński, a suflerkami: Krystyna Policiewicz i Katarzyna Potoczna. Byli to w większości pracownicy „Petrobudowy" oraz częściowo z Ochotniczego Hufca Pracy, „Betonstalu", oświaty, ZMSu, jedna studentka i maturzystka.

Sztukę *Ktoś nowy* wystawiano do maja 1967 roku w Domach Kultury w Białej, we wsi Radzanowo, w Gostyninie i w sali kina „Przedwiośnie". Zespół brał także udział w eliminacjach, na szczeblu okręgu, Festiwalu Związków Zawodowych w Domu Kultury w Wołominie wygrywając je 24 września 1966 r. Zwycięstwo odniósł również w eliminacjach Festiwalu Związków Zawodowych, który odbył się 22 listopada 1966 r. w Domu Kultury Fabryki Traktorów „Ursus". Uzyskano też prawo reprezentowania warszawskiego regionu w przeglądzie centralnym Zw. Zaw. w Stalowej Woli. Niestety na festiwalu w Stalowej Woli zdobyto tylko wyróżnienie.

Od marca 1967 r. przystąpiono do prób nowej sztuki. Tym razem wybrano współczesny dramat obyczajowy W. Rozowa *Młodzi*. W zespole grali: Marian Chojnacki, uczeń „Jagiellonki", Zofia Gawlik, Lech Gawlik, Zofia Janiszkiewicz, Zbigniew Jabłoński, Grzegorz Koncewicz, Jan Kuc, Halina Mańko, Bolesław Moskwa — ówczesny przewodniczący Rady Zakładowej „Petrobudowy", Jadwiga Piotrowska z „Betonstalu", Kazimierz Piskorczyk, Zofia Porębska, Grażyna Zarzycka. Premiera nowej sztuki odbyła się 16 marca 1968. Występ cieszył się dużym powodzeniem. Na premierze był obecny Przewodniczący Prezydium MRN, Marian Woźniak i I sekretarz KZ PZPR przedsiębiorstw budujących kombinat, Stanisław Prącik. Po spektaklu znany aktor Henryk Boukołowski oświadczył, że w przyszłości chciałby zainteresować najzdolniejszych amatorów „Teatrem Adekwatnym" i zaprosić ich do współpracy z zawodowymi aktorami.

Kolejną sztuką jaką zamierzano wystawić była *Moralność pani Dulskiej*, ale poprzestano na zamiarze. Wkrótce nastąpiło rozwiązanie zespołu. Zbiegło się to z pozbawieniem placówki dotychczasowego zaplecza, tj. z likwidacją klubu „Pod Lipą". Szkoda, że tak ładnie zapowiadająca się działalność pod kierunkiem

doświadczonego w pracy teatrów amatorskich i studenckich — Michała Sepioła, nie zdołała się rozwinąć na dłuższą metę. Niemniej zaprezentowana działalność jest ciekawym przykładem aktywnego uczestnictwa określonej grupy osób w kulturze.[48]

Natomiast w pobliskiej Białej Starej, już teraz leżącej za miedzą kombinatu Petrochemicznego, nadal święcił triumfy teatr amatorski prowadzony — jak wiadomo — nieprzerwanie od 1950 r. przez Alicję Stafirską. W 1963 r. na przeglądzie powiatowym zespół zdobył I miejsce i III w przeglądzie województwa warszawskiego.

Na jubileusz 20-lecia, który przypadł w 1971 roku, wystawiono *Ożenek* Gogola i *Lekarza mimo woli* Moliera. W 1976 r. na 25-lecie działalności zespołu wystawiono *Narzeczoną* i *Qui pro quo*. O swoim zespole Alicja Stafirska powiedziała wówczas „[...]Obecni członkowie to trzecie pokolenie. Jesteśmy jedną rodziną. Bo oprócz spraw dotyczących pracy zespołu, rozwiązujemy wiele kłopotów rodzinnych. Nauczyliśmy się decydować razem i przeniosło się to na sprawy osobiste poszczególnych członków[...]" Mamy więc piękny przykład pasji teatralnej, którą Stafirska potrafiła rozbudzić w mieszkańcach Starej Białej, notabene wsi szczycącej się tradycją teatru ochotniczego, sięgającą początkowego okresu po I wojnie światowej.[49]

W Płocku powstają również w tym czasie teatry poetyckie i kabaretowe. Od 1962 r. odbywał się tu Ogólnopolski Przegląd Zespołów Artystycznych z Wielkich Budów Socjalizmu, przemianowany od 1970 r. na Ogólnopolski Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych (OPAZA). Na przeglądzie dorobek swój prezentowały głównie zespoły estradowe, ale wśród nich znalazły się również programy ambitniejsze, np. Teatr Młodych „Poeton" z Katowic, który w 1971 r. zwrócił uwagę składanką zaangażowaną i poetycką. Natomiast główną nagrodę zdobył zespół „To My" z Nowej Huty za program *Ballada żołnierska*.

Płock, jako miasto rodzinne Broniewskiego, stał się na początku lat sześćdziesiątych głównym centrum konkursów poezji poety i poezji rewolucyjnej w ogóle. Konkursy pierwotnie obejmowały swym zasięgiem miasto i powiat, od 1965 r. rozszerzono je również na województwo, zmieniwszy równocześnie nazwę na Festiwal Poezji Władysława Broniewskiego.

W 1967 r., w piątą rocznicę zgonu poety, nadano mu nazwę „Festiwal Polskiej Poezji Współczesnej im. Władysława Broniewskiego".

Z chwilą uruchomienia Studium Nauczycielskiego, a potem Filii Politechniki Warszawskiej rodzą się teatry studenckie, np. „Teatr Małych Form" przy Studium Nauczycielskim prowadzony przez Urszulę Ambroziewicz. Podobne teatry powstają w szkołach. Należy tu wspomnieć o teatrze poezji szkolnej „Strofa" prowadzonym przez Martę Kowalską w „Jagiellonce" czy „Polimer" istniejący w 1968/1969 r. w Zespole Szkół Chemicznych, kierowany przez Urszulę Ambroziewicz i Maćka Ozimka.

Na początku lat siedemdziesiątych występował teatr kabaretowy „Pod Ulem" zorganizowany również przez Urszulę Ambroziewicz.

Na uwagę zasługuje także działający w latach 1960—1970 „Teatr Poezji" Ewy Różbickiej. Pojawienie się tego teatru było ważnym



Uroczystość otwarcia wystawy w Teatrze Płockim — „Tradycje teatralne Płocka" — styczeń 1975 r. W środku doc. dr hab. Jacek Lipiński — pracownik naukowy IS PAN, z prawej dr Barbara Konarska-Pabiniak, autorka scenariusza wystawy. Fot.: Adam Łukawski

wydarzeniem w życiu kulturalnym Płocka ze względu na swoisty styl poezji przez niego uprawiany jak i swoisty styl recytacji. Od tego czasu nie udało się stworzyć prawdziwego teatru poezji, który miałby tak znaczącą działalność.

Po otwarciu teatru

„[...]jesteśmy w pół drogi, droga pędzi z nami bez wytchnienia. Chciałbym i nasz ślad ocalić od zapomnienia" — te słowa zacytował dyrektor, Jan Skotnicki, w swoim powitalnym przemówieniu, które wygłosił w Płocku z okazji otwarcia teatru 12 stycznia 1975 r.

I udało się. Życzenie dyrektora spełniło się, bowiem miniony okres pokazał jak niezbędną jest tego rodzaju placówka kulturalna w Płocku. Teatr jest ciągle obecny w obrazie miasta, wrósł w świadomość mieszkańców nie tylko Płocka, ale i całego regionu.

Projekt teatru ujrzał światło dzienne cztery lata wcześniej. W artykule opublikowanym w «Teatrze» — *O nowy model teatru*[50] Jan Skotnicki wówczas prorektor Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie zapraszał do dyskusji nad wypracowaniem nowych form ustroju teatralnego, uznając dotychczasowy za przestarzały i nie pełniący już funkcji kulturotwórczej, zdeprecjonowany przez radio i telewizję, doprowadzający do obniżenia się poziomu gry aktorskiej. Reform wymagały także domy kultury, które straciły społeczne zaufanie. Skotnicki wychodząc z założenia, że kultura jest jedna, wspólna i powszechna, rzucił ideę integracji teatru z domem kultury. Tym marzeniom wyszedł naprzeciw Płock. I wkrótce przystąpiono do budowy obiektu przeznaczonego na Ośrodek Kultury, Sztuki i Teatru. Krótko przed uroczystą premierą dyrektor, Jan Skotnicki, skierował pismo urzędowe do czytelników, w którym sformułował swój program. Plan ten obejmował następujące sfery działalności: repertuar teatru i sceny szkolnej, występy teatrów zapraszanych do miasta, działalność wystawienniczą, działalność muzyczną. W projekcie leżało również stworzenie klubu młodych przyjaciół teatru płockiego, wydawanie miesięcznego programu działalności.[51]

Koncepcja symbiozy domu kultury i teatru budziła wiele kontrowersji. Na początku września z inicjatywy redakcji «Tygodnika Płockiego» przy współudziale kierownictwa teatru, odbyło się spotkanie aktywu kulturalnego miasta z ludźmi teatru. Stało się ono okazją do wzajemnej wymiany poglądów na rolę i rangę płockiej sceny zawodowej w życiu kulturalnym kraju i płockiego regionu. Spotkaniu przewodniczył redaktor naczelny «Tygodnika Płockiego» — Wacław Sankowski. W czasie spotkania wypowiedziano również dużo uwag krytycznych. Między innymi dyskutowano nad planem integracji teatru z domem kultury. Stawiano pytania: czy w konglomeracie teatr—dom kultury, górę nie weźmie teatr, czy placówka nie zatraci charakteru ośrodka kultury, spełniającego wieloraką funkcję oświatową i stanowiącego ośrodek oddziaływania na placówki kulturalne całego podregionu.[52]

Zastrzeżenia te miały okazać się wkrótce uzasadnione, bo zaledwie po roku wspólnej działalności nastąpiło zdecydowane wydzielenie teatru. W praktyce po prostu pomysł nie zdał egzaminu. Teatr to potężna machina, którą, aby uruchomić, trzeba nie lada wysiłku i koncentracji, czego nie dawał pierwotny, piękny, ale zbyt szeroki projekt Jana Skotnickiego.

W prasie na krótko przed rozpoczęciem pierwszego sezonu pojawiły się również sondaże opinii publicznej na temat repertuaru. Wypowiadali się przedstawiciele różnych środowisk. Głosy były podzielone. Ludzie, którzy mieli rzadszy kontakt z teatrem, wybierali sztuki lżejsze, komedie. Nauczycielom — polonistom marzył się teatr, który mógłby pełnić funkcję usługową wobec szkół w postaci inscenizacji lektury obowiązkowej dla młodzieży, a dla koneserów dramatu (Jonesco, Beckett, Witkacy, dramat amerykański). Młodzież prosiła zaś o problematykę młodzieżową na scenie.

Jan Skotnicki wykazywał dużą pomysłowość organizacyjną bezpośrednio przed uruchomieniem teatru. Z jego inicjatywy zaczęto organizować w gminach powiatu płockiego spotkania z cyklu „Poznajmy się". Inicjatywa ta po raz pierwszy została wcielona w życie we wsi Radzanów. Była to, jak relacjonował Wacław Sankowski, „nie tylko sugestywna i mądra reklama płockiego teatru, jego założeń repertuarowych, nowatorska w treści i formie, ale znakomita wręcz okazja do poznania wybitnych ludzi polskiego teatru".[53]

Skotnicki proponował widzowi rolę współpartnera. Prowokował go do samodzielnego myślenia, do zmiany nawyków kulturalnych, do wyjścia z opłotków tradycyjnych, schematycznych form działalności rozrywkowej.

Spotkanie w Radzanowie było cenne z tego względu, że przecież wszyscy działacze kultury to przyszli organizatorzy widowni teatralnej. Współpraca z aktywem kulturalnym, jak sądzono, mogła umożliwić kontynuowanie działalności zespołów amatorskich i folklorystycznych.

Takie i inne poczynania towarzyszyły narodzinom drugiej w dziejach miasta sceny teatralnej. Aż wreszcie nadszedł upragniony dzień — płocczanie pospieszyli do teatru na klasyczną śpiewogrę „ojca sceny narodowej" — *Krakowiacy i górale*. Wybór tego utworu na pierwsze przedstawienie nie był przypadkowy Stanowił zręcznie rzucony pomost między historią a współczesnością, bo jak powiedział Henryk Izydor Rogacki — ówczesny kierownik literacki teatru: „Jest to utwór, jak się spotykają dwie niechętne sobie społeczności, a roli pośrednika zaprowadzającego porządek i sprawiedliwość podejmuje się Bardos — człowiek mądry. Kto przyszedł do Płocka, by pogodzić stare i nowe, zaopatrzonych w tysiącletnią tradycję Płocka i tysiące przybyszów ze wsi w pe-

trochemicznym gigancie dostrzegających szansę społecznego i zawodowego awansu? Bardos współczesny okazał się z zawodu inżynierem".[54]

Po *Krakowiakach i góralach* na scenie płockiej pojawiają się sztuki klasyczne, wielkie, łatwe i lekkie. Repertuar jest urozmaicony. Rola teatru w tym pierwszym okresie nie była łatwa. Trzeba pamiętać, że dwa pokolenia zdążyły wychować się już bez teatru. Sporadyczny w gruncie rzeczy kontakt z aktorami warszawskimi czy niższego lotu teatrem objazdowym, nie zezwolił na właściwą edukację teatralną. Widza należało więc przygotować do odbioru dramatu. Zespół musiał rozumieć swoją publiczność, w skład której wchodziła klasa robotnicza oraz techniczna i humanistyczna inteligencja. I tę rolę w pierwszej fazie swego istnienia teatr chyba spełnił wystarczająco. Potrafił również wyjść widzom naprzeciw przez uruchomienie małej sceny, teatru objazdowego czy organizowanie spotkań z młodzieżą.

W ciągu pięciu pierwszych lat istnienia w teatrze odbyło się 1250 przedstawień, w tym 50 premier, czyli średnio 10 premier rocznie. Były wśród nich widowiska szczególnie udane, z których należy wymienić *Romeo i Julia, Kordian, Tango, Szewcy, Wesele pana Balzaka, Słowik, Czarodziej ze Szmaragdowego grodu.*

Na temat *Słowika* napisano: „Spektakl posiada dobre tempo, mimo niewątpliwych trudności inscenizacyjnych, szczególnie w drugiej odsłonie. Wykorzystał także reżyser ciekawe pomysły, które czynią poszczególne wątki sztuki bardziej czytelne dla widza".[55]

Dużym powodzeniem cieszyła się inscenizacja wymienionej już bajki *Czarodziej ze Szmaragdowego grodu*, o której pisano, że „przygotowana z rozmachem zadziwia szeregiem znakomitych pomysłów reżyserskich[...]. Jest to spektakl — pisała recenzentka — nie zawaham się użyć tego określenia — urokliwy".[56]

Obok dużej sceny działała — jak już wspomniano — „Mała Scena", która również miała swoje premiery. Wymieńmy chociażby takie programy, jak: *Wieczór Liryki i Pieśni Miłosnej* — impreza towarzysząca spektaklowi *Romeo i Julia, Ręka umarłej* — opracowanie opowiadań oświęcimskich Zarębińskiej i wierszy Broniewskiego, *Młoda Polska* — udramatyzowany wybór tekstów, *Tadeusz z Telimeną całkiem zapomniani* wg Adama Mickiewicza, *Dziewięćdziesiąty trzeci* Stanisławy Przybyszewskiej, *Lekcja Reżyserska Wielkiej Improwizacji Adama Mickiewicza z Trzeciej Części Dziadów* w reżyserii Jana Skotnickiego, *Karol* i *Zabawa* Sławomira Mrożka.

Niektóre premiery teatru płockiego uświetnione zostały obecnością autorów. Na przedstawieniu premierowym *Wesela pana Balzaka* w dniu 18 maja 1978 r. obecny był autor sztuki Jarosław Iwaszkiewicz, a na przedstawieniu sztuki *W gościnie* w dniu 15 lipca 1978 r. obecny był jej autor Tadeusz Zając.

Zespół teatralny, jak i poszczególni aktorzy, uczestniczył w festiwalach teatralnych w Toruniu, Wrocławiu zdobywając nagrody lub wyróżnienia.

Teatr miał też swoje „osobowości" aktorskie i reżyserskie, jak Jadwiga Bryniarska, Kazimierz Sułkowski a przede wszystkim sam dyrektor Jan Skotnicki.

Dokładnie pięć lat od chwili założenia teatru odbyła się uroczystość nadania mu imienia Jerzego Szaniawskiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych dramaturgów polskich związanych z Mazowszem. Wystawiono wówczas jedną z najlepszych sztuk Szaniawskiego *Żeglarz.*

W wygłoszonym wówczas przemówieniu Jan Skotnicki podkreślił, że oceniając dorobek współczesnego teatru, trzeba pamiętać jednocześnie o ponad 130-letniej jego tradycji. Wyrazem tego było otwarcie w dniu jubileuszu stałej ekspozycji — „Tradycje Teatralne Płocka".[57]

Dobrze się stało, że współczesny teatr w Płocku przypomniał o swoich poprzednikach. To przecież w dużej mierze dzięki rozbudzonym przez nich zainteresowaniom i potrzebom tak uparcie przez trzydzieści powojennych lat walczono o stałą scenę zawodową.

Przy tej okazji warto jeszcze wspomnieć, że dyrektor Jan Skotnicki był także gorącym rzecznikiem napisania i wydania monografii dawnego teatru płockiego. Jemu w pewnym stopniu należy zawdzięczać pomyślną realizację tego projektu. W sto siedemdziesiąt lat od premiery *Abelino, wielki bandyta wenecki* J.H.D. Zschokkego, która odbyła się w teatrze płockim 20 lipca 1812 r., wydany został przez Instytut Sztuki PAN *Repertuar teatru w Płocku 1812—1939*, a w 1984 r. monografia — *Teatr w dawnym Płocku* wydana przez Ossolineum.[58]

W 1981 r. nastąpiły zmiany personalne w teatrze płockim. Konkurs na dyrektora i kierownika artystycznego wygrał Andrzej Maria Marczewski, wcześniej dyrektor sceny wałbrzyskiej, kierownikiem literackim została Mirosława Banaszyńska, która kierowała repertuarem tutejszej sceny. Wraz z dyrektorem przybyło do Płocka wielu aktorów teatru wałbrzyskiego.

Od tego czasu zmienia się zasadniczo linia repertuarowa teatru. Nowa dyrekcja proponuje nawrót do idei romantyzmu. Na temat swej wizji teatru wypowiedział się Andrzej Maria Marczewski w *Manifeście*, z którym ideowo najsilniej związani byli: Mirosława Banaszyńska, Andrzej Maria Marczewski, Bohdan Urbankowski. A oto fragment *Manifestu:* „[...] Propozycją naszą jest stworzenie Teatru Romantycznego, mniejsza o to, czy związanego z jakąś jedną placówką (np. w Wałbrzychu), czy też kontynuującego tradycję wędrownych trup. Kultura tworzy system naczyń połączonych na tyle, że mniej jest ważne, w którym miejscu wprowadzone doń zostaną pewne ide-

ały, wartości i wzorce — ważne jednak, by one zaistniały. Dramat ma tutaj szczególnie doniosłą rolę: może być formą sakralizującą wszystko, co się wewnątrz niej pojawi (mówimy o szczególnym typie, dramacie romantycznym), może nie sakralizować nawet ...samej religii, ba! tworzyć nawet paradoksalne „sacrum laickie" i — co ważne — jest naturalną płaszczyzną spotkania, bardziej tolerancyjną niż religia. Jest także bardziej obiektywną formą przekazywania i przechowywania wartości najmniejszej dla każdego narodu — bez względu na to, z jakiej sfery i z jakiej epoki pochodzą".[59]

Podobnie wypowiedział się Jerzy Stępniak, od 1982 r. wspólnie z Marczewskim kierownik artystyczny teatru: „Bliski jest mi teatr romantyzmu, misteriów, ponadczasowości. Chciałbym, aby był to teatr wyrażający najgłębsze tajemnice prawdy, (...) w realizmie i aktualności. Teatr to swoistego rodzaju świątynia i chciałbym — przynajmniej na ile będę mógł przywrócić mu tę wielką rolę".[60]

W wywiadzie z Elżbietą Sadowską *Pochwycić czas, w którym żyjemy* Marczewski mówi, że chciałby dyskutować poprzez swoje propozycje repertuarowe z publicznością na temat patriotyzmu, a także o problemach odpowiedzialności moralnej, o pryncypiach, na których winna opierać się ludzka egzystencja.

Nowej dyrekcji marzył się teatr, który byłby centrum życia kulturalnego i naukowego na danym terenie, by przy teatrach powstawały grupy twórców i działaczy kultury, by przedstawieniom towarzyszyły sesje naukowe i wystawy. W myśl tych założeń powstaje Scena Inicjatyw Autorskich, Scena Myśli Politycznej pod kierunkiem artystycznym Bohdana Urbankowskiego, od 1982 r. kierownika literackiego teatru płockiego, odbywają się wyjazdy na tournée zagraniczne. Warto tu podkreślić niektóre z ważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie.



„Oni" Stanisława Ignacego Witkiewicza w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku. Inscenizacja i reżyseria: Andrzej M. Marczewski. Współpraca reżyserska i plastyka ruchu scenicznego: Jerzy Stępniak. Scenografia: Jerzy Michalak. Muzyka: Tadeusz Woźniak. Premiera w dniu 26 listopada 1983 r.

fot. ze zbiorów autora

Do takich należy zaliczyć sesję naukową *„Witkacy znany i nieznany"* połączoną z premierą *Oni* Witkacego. Tym spektaklem rozpoczęto równocześnie ogłoszony w UNESCO „Rok Witkacowski".

Należy również odnotować fakt, że na międzynarodowym kongresie filozofów, estetyków i ludzi sztuki, który odbył się pod patronatem UNESCO w Montrealu w sierpniu 1983 r. polska myśl teoretyczna reprezentowana była przez trzy referaty: Józefa Szajny z Teatru „Studio" w Warszawie oraz Andrzeja M. Marczewskiego i Bohdana Urbankowskiego z Teatru im. Szaniawskiego w Płocku. Teksty referatów zostały zamieszczone w międzynarodowym numerze «Dialectis and Humanism» w języku angielskim.

A teraz nieco statystyki teatralnej. Do 30 listopada 1984 r. odbyło się 96 premier i 2368 spektakli. Przedstawienia obejrzało ponad sześćset tysięcy widzów.

Zgodnie z założeniem programowym jako pierwszą do zaprezentowania publiczności płockiej wybrano sztukę Karola Wojtyłły *Przed sklepem jubilera*. I od razu odniesiono sukces. Potem kolejna premiera *Mistrz i Małgorzata*. Było to już osiągnięcie na miarę krajową. Sztuka grana na IX Festiwalu Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej spotkała się z ogromnym aplauzem.

Kolejne ważniejsze premiery to *Brat naszego Boga* Karola Wojtyły, *Oni* Witkacego — przebój sezonu. Dużym powodzeniem cieszyły się dramaty polityczne — *Cesarz* Kapuścińskiego czy *Rozmowy z katem* Moczarskiego.

Wydarzeniem była również premiera *Dwóch teatrów* Jerzego Szaniawskiego w reżyserii Jerzego Stępniaka. Szczególnym powodzeniem zarówno wśród dzieci jak i dorosłych (bijąc zarazem rekord kasowy) cieszy się baśń muzyczna Andersena *Królowa śniegu*, do której libretto napisała Mirosława Banaszyńska.

Zrealizowany został postulat sceny impresyjnej — sprowadzono „Polski Teatr Tańca" Conrada Drzewieckiego, Zespół „Mazowsze", Chiński Zespół Artystyczny z Szanghaju „Szkodlik" z Uzbekistanu. Do Płocka zaczęli przyjeżdżać krytycy i widzowie z całej Polski. Teatr odniósł również kilka sukcesów zagranicznych. Został zaangażowany na tournée do Belgii i USA.

Za czasów dyrekcji Andrzeja Marii Marczewskiego i Jerzego Stępniaka w prasie ukazało się już ponad 100 recenzji. Większość dotyczy tylko czterech spektakli: *Przed sklepem jubilera, Mistrz i Małgorzata, Brat naszego Boga, Oni*. Przytoczmy fragmenty kilku wypowiedzi krytyków na temat tych inscenizacji:

Przed sklepem Jubilera: „Na premierze słuchano z zapartym tchem, urządzono owację aktorom, reżyserowi i scenografowi [...]Było to przedstawienie przygotowane z ogromną starannością i zapałem. Godna uznania jest troska o słowo, jego czystość i brzmienie dykcyjne".[62]

Mistrz i Małgorzata (wrażenia z Festiwalu): „Zacznę od końca. Najpierw brawa, jak zwykle po spektaklu, stopniowo jednak nasilające się. Minuta, dwie, trzy — widownia wstaje i klaszcze na stojąco. Nie, to już nie etykietalny wyraz uznania, to prawdziwa owacja. Trwa kilkanaście minut. My Płocczanie obecni przy tym, spontanicznie sobie gratulujemy. Ten wieczór będzie świętem pierwszym w siedmioletniej historii naszego teatru, wieczorem niczym nie zakłóconego triumfu[...]".[63]

Brat naszego Boga. „Znów jeździ się do Płocka. Do teatru, bo robią tam teatr bujny, drapieżny, zaangażowany".[64]

Oni: „Po latach prawie trzydziestu obejrzałem w Płocku spektakl różny od tamtego (Kantora), tak różny, że jeszcze bardziej rewelacyjny[...] To co się dzieje na scenie w Płocku, jest feerią pomysłowości teatralnej, jest popisem inteligencji, plastyki, ruchu i gry aktorskiej na poziomie niespotykanym w teatrach prowincjonalnych od czasów Skuszanki i Krasowskiego w Nowej Hucie. Teatr w Płocku ożył".[65]

Zamknięciem drugiej pięciolatki współczesnego teatru płockiego są przygotowania do jubileuszu, który odbędzie się w styczniu 1985 r. Na tę uroczystość przygotowano m.in. publikację książkową o charakterze okolicznościowym *Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku 1975—1985*.[66]

Obok teatru drugą główną placówką, która prowadzi edukację teatralną, jest znane już nam Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru. Otwarcie stałego teatru w niczym nie zakłóciło pracy tego Towarzystwa. Wprost przeciwnie. Można rzec, że to właśnie PTPT przygotowało widza na przyjęcie Teatru Płockiego, a teraz żyje z nim w głębokiej przyjaźni. Aktorzy teatru płockiego goszczą często w Klubie MPiK, prezentując swoje dodatkowo przygotowane programy.

Jak w poprzednich latach, PTPT nadal realizuje postawione przed sobą zadania — organizowanie i popieranie wszelkich form teatru, nawiązywanie bezpośrednio kontaktów z teatrami, organizowanie wyjazdów na wartościowe spektakle, — przeważnie do Warszawy, popieranie i uczestniczenie we wszystkich spektaklach teatru płockiego, współpraca ze szkołami i zakładami pracy oraz upowszechnianie czasopism o tematyce teatralnej.

Na dzień dzisiejszy PTPT liczy 649 osób, w tym 249 członków indywidualnych oraz 400 osób skupiających się w 10 instytucjach. Z imprez korzystają nie tylko członkowie PTPT, ale szerokie rzesze bywalców — bowiem Towarzystwo współpracuje z wieloma organizacjami: z Towarzystwem Naukowym Płockim, Towarzystwem Muzycznym, Muzeum Mazowieckim, zakładami przemysłowymi, ze szkołami.[67]

W ostatnim roku odbyło się wiele imprez popularyzujących teatr. Z okazji jubileuszu XV-lecia działalności Towarzystwa „Teatr Adek-

watny" zaprezentował *Małego Księcia* Antoine de Saint Exupéry. Zorganizowano również wyjazd na *Wyzwolenie* do Teatru Polskiego w Warszawie w wykonaniu Andrzeja Kruka i Piotra Sowińskiego.

W 1983 r. z inicjatywy prezesa PTPT, Tomasza Pawłowskiego, redaktora naczelnego «Tygodnika Płockiego», ogłoszono plebiscyt na przyznanie srebrnej maski dla najlepszego reżysera i aktora. «Tygodnik» informował płoczczan o wynikach plebiscytu czy działalności Towarzystwa.

Inny rodzaj pracy Towarzystwa to sesje popularyzujące wiedzę o teatrze, np. Sesja Teatrologiczna na temat współczesnego i dawnego Teatru Indyjskiego (27 XI 1983) oraz prelekcje o tematyce teatralnej np. — cykl wykładów prof. Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie dr Barbary Lasockiej-Pszoniak.

Towarzystwo pomaga w organizowaniu i patronuje w pracach sceny szkolnej — teatrzyków szkolnych.

Imponująca i godna podziwu jest praca pozostałych członków Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, takich jak: Bożena Śliwińska, Wanda Chrostowska oraz Bożena Orlikowska. Mają oni duże zasługi w animacji współczesnego życia teatralnego Płocka.

A co się dzieje w ostatnim dziesięcioleciu z teatrem amatorskim?

Gdy w 1974 r. toczyła się dyskusja na temat przyszłej roli teatru zawodowego w Płocku, Franciszek Dorobek podniósł właśnie problem: Co z ruchem amatorskim? Dorobek podkreślił, że w mieście istnieje autentyczny ruch amatorski i trzeba jego osiągnięcia w koncepcji teatru uwzględnić. Teatr zawodowy musi pamiętać o amatorach w mieście, musi istnieć współpraca, a będą wzajemne korzyści.[68]

Ten sam problem podjął wówczas Michał Sepioł — jeden ze znanych już nam działaczy teatru amatorskiego: „Liczę bardzo na teatr jako motor kulturalnej działalności i inspirację amatorskiej twórczości".[69]

Czy rzeczywiście teatr wpłynął ożywczo na rozwój ruchu amatorskiego?

W sprawozdaniu z sesji Miejskiej Rady Narodowej odbytej w 1973 r. i poświęconej sprawom kultury czytamy, że: amatorski ruch artystyczny, ten autentyczny, obejmujący swoim zasięgiem szerokie kręgi starszych i młodzieży robotniczej czy pracującej, spełnia ogromną rolę nie tylko autentyczną, ale przede wszystkim polityczną i społeczną".[70]

A więc z jednej strony troska władz o rozwój ruchu amatorskiego, a z drugiej optymizm co do inspirującej roli teatru zawodowego w tej dziedzinie.

Można zaryzykować stwierdzenie, że rola teatru zawodowego była w tym okresie pośrednia. Teatr dostarczał amatorom właściwych wzorów, uczył, radził. Największą rolę w ożywieniu tego ruchu spełniały jednak domy kultury. Z materiałów przedstawionych na spotkaniu Rady Kultury przy Wojewodzie Płockim wynika, że od 1982 r. Wojewódzki Dom Kultury organizuje warsztaty recytatorsko-teatralne, zaplanowane jako cykl zajęć przez okres dwóch lat, przeznaczone dla instruktorów gminnych i miejskich domów kultury, nauczycieli, bibliotekarzy. Tego typu formy doskonalenia pogłębiają wiedzę fachową oraz zapoznają z metodyką pracy członków zespołów teatralnych. Ponadto instruktorzy uczestniczą w seminariach i warsztatach ogólnopolskich organizowanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Teatralnej i Centralny Ośrodek Metodyki upowszechniania Kultury.

Do 1982 r. w Płocku istniały tylko następujące teatry amatorskie: w Spółdzielczym Domu Kultury a) dziecięcy, b) dorosłych, Amatorski Teatr Związku Emerytów i w Wojewódzkim Domu Kultury — Międzyszkolny Teatr Małych Form złożony z młodzieży szkół średnich i Państwowego Studium Wychowania Przedszkolnego.

W 1982 r. odbył się w Płocku Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych Gminnych Ośrodków Kultury, a w miesiącach od listopada 1983 r. do stycznia 1984 r. Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych.[71]

Niepokojący jest fakt, że wyraźnie zaczęło maleć zainteresowanie wśród młodzieży konkursami recytatorskimi. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w konkursie uczestniczyło średnio 1000 recytatorów z naszego regionu. W latach 1977—1979 już tylko około 300, w latach 1980—1982 średnio 200. A przecież w Płocku istnieje Studium KO? Jego absolwenci winni wykazać więcej inicjatywy w tej dziedzinie.

Z kolei pocieszającym zjawiskiem jest rozwój teatrzyku szkolnego. Tutaj należy odnotować dwa wydarzenia — Teatr szkolny w Liceum im. Wł. Jagiełły i teatrzyk dla dzieci w III Liceum im. Marii Dąbrowskiej.

Organizatorem Teatru szkolnego w Liceum im. Wł. Jagiełły jest Tomasz Klicki. Angażując swoje siły i czas, wystawił już dwa interesujące spektakle: *Odsiecz Wiedeńską* oraz *Zieloną Gęś*. Obecnie pracuje nad inscenizacją *Warszawianki*. Przy poparciu dyrektora szkoły i pomocy Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru teatrzyk został zabezpieczony w sprzęt techniczny, nagłośnienia, oświetlenia.

W III Liceum już od siedmiu lat Danuta Rychlewska przygotowuje dla małych dzieci spektakle karnawałowe. Tej instytucji również patronuje PTPT. Raz do roku rzeczowymi nagrodami nagradzany jest najlepszy spektakl szkolny. Jeśli plan zostanie zrealizowany, będzie to zapewne najwłaściwsza forma popularyzacji teatru wśród młodzieży i dzieci.[72]

W najnowszej historii Płocka teatr zajmuje szczególne miejsce. Prześledzenie ważniejszych wydarzeń życia teatralnego minionego czterdziestolecia pozwala stwierdzić, że były one wyrazem społecznych aspiracji środowiska. Postępujący jego rozwój od pierwszych chwil wyzwolenia po stałą scenę był efektem wdrażania w życie uchwał i decyzji najwyższych władz partyjnych i rządowych, zalecających intensywny rozwój kultury i oświaty, odpowiadający wielkim przemianom społeczno-gospodarczym miasta dokonanych w socjalistycznych warunkach Polski Ludowej.

PRZYPISY

[1] Dzieje tego teatru zostały opracowane w monografii B. Konarskiej-Pabiniak, *Teatr w dawnym Płocku*. Wrocław 1984.

[2] W 1945 r. wywiązał się spór między Zarządem Miejskim a Kurią Diecezjalną o gmach kino-teatru „Przedwiośnie". Budynek należał przed wojną do kościoła, więc po wyzwoleniu Kuria wystąpiła do Sądu Grodzkiego o przywrócenie jej prawa posiadania. Zarząd Miejski odmówił zwrotu gmachu, motywując swoją decyzję dużymi nakładami finansowymi oraz koniecznością kontynuowania akcji kulturalno-oświatowej dla szerokich mas społeczeństwa. Spór został rozstrzygnięty na korzyść Zarządu Miejskiego. Patrz: «Jedność Mazowiecka» 1948, nr 34.

[3] «Jedność» 1945, nr 11.

[4] «Jedność» 1945, nr 19.

[5] «Jedność» 1945, nr 12.

[6] «Jedność» 1945, nr 65.

[7] J. Plisko, *Relacja z działalności w teatrze amatorskim*. Gostynin-Kruk 1984 (maszynopis).

[8] *Ibidem*.

[9] *Ibidem*.

[10] *Ibidem*.

[11] *Ibidem*.

[12] «Robotnik Mazowiecki» 1945, nr 28.

[13] «Robotnik Mazowiecki» 1945, nr 28.

[14] J. Plisko, *op. cit.*

[15] «Jedność Mazowiecka» 1946, nr 6.

[16] J. Plisko, *op. cit.*

[17] «Jedność» 1946, nr 12.

[18] «Jedność Mazowiecka» 1946, nr 5.

[19] «Jedność» 1945, nr 29.

[20] «Jedność» 1946, nr 2.

[21] *Ibidem*.

[22] «Jedność Mazowiecka» 1948, nr 12.

[23] «Życie Mazowsza» 1948, nr 6.

[24] *Ibidem*.

[25] «Jedność Mazowiecka» 1948, nr 18.

[26] W. Sokorski, *Kuźnica 1948, nr 27* [w:] *Teatr w Polsce Ludowej*. Warszawa 1982.

[27] «Kultura i Ty» 1969, nr 1—2.

[28] *Ibidem*.

[29] «Wiadomości Płockie» 1956, nr 8.

[30] T. Dorobek, *Są wśród nas*. 1978 r. Płock WDK [w:] «Kwartalnik Metodyczno-Repertuarowy» 1984, nr 4.

[31] «Życie Mazowieckie» 1949, nr 226.

[32] *Ibidem*.

[33] «Życie Warszawy» 1953, nr 64.

[34] «Wiadomości Płockie» 1956, nr 10.

[35] «Życie Warszawy» 1953, nr 64.

[36] «Wiadomości Płockie» 1956, nr 8.

[37] *Ibidem*.

[38] *Ibidem*.

[39] «Wiadomości Płockie» 1956, nr 5.

[40] «Teatr» 1965, nr 11.

[41] *Ibidem*.

[42] «Notatki Płockie» 1972, nr 4.

[43] «Notatki Płockie» 1973, nr 3.

[44] «Notatki Płockie» 1972, nr 4.

[45] Informacje uzyskane od pracownika działu literackiego Teatru Popularnego (dawniej „Teatru Ziemi Mazowieckiej"), Elżbiety Kisielewskiej, w liście z dn. 17 X 1984 r.

[46] «Notatki Płockie» 1973, nr 4.

[47] «Współczesność» 1968, nr 12.

[48] Wstępna redakcja opracowania *PBP „Petrobudowa" Płock 1960—1984. Ludzie i ich dzieło* przygotowanego przez W. Banasiaka, który wiele cennych informacji i sugestii do swej pracy zawdzięcza Grażynie Zarzyckiej, Hannie Sadeckiej i Marii Fryska, najbliższym współpracownicom Michała Sepioła. Patrz *także:* «Trybuna Mazowiecka» 1966, nr 177, 296; 1967, nr 68.

[49] F. Dorobek, *Są wśród nas 1978 r.* Płock WDK [w:] «Kwartalnik Metodyczno-Repertuarowy» 1984, nr 4. Zespół dramatyczny w Białej zawiesił swoją działalność w 1980 r.

[50] «Teatr» 1971, nr 7.

[51] «Tygodnik Płocki» 1974, nr 562.

[52] «Tygodnik Płocki» 1974, nr 557.

[53] «Tygodnik Płocki» 1974, nr 564.

[54] «Zwierciadło» 1974, nr 50.

[55] «Tygodnik Płocki» 1979, nr 6.

[56] «Tygodnik Płocki» 1980, nr 12.

[57] Scenariusz wystawy: Barbara Konarska-Pabiniak, opracowanie plastyczne: Adam Łukawski.

[58] B. Konarska-Pabiniak, *Repertuar teatru w Płocku 1812—1939*. IS PAN. Warszawa 1982; B. Konarska-Pabiniak, *Teatr w dawnym Płocku*. Ossolineum — Wrocław 1984.

[59] *Teatr dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku 1975—1985*. Oprac. E. Ciółkowska-Ćwik. (maszynopis). Płock 1984.

[60] *Ibidem*.

[61] «Kierunki» 1982, nr 26.

[62] «Słowo Powszechne» 1981, nr 197.

[63] «Tygodnik Płocki» 1981, nr 50.

[64] «Express Wieczorny» 1982, nr 176.

[65] «Stolica» 1984, nr 11.

[66] E. Ciółkowska-Ćwik, *op. cit.*

[67] Wg sprawozdania przygotowanego na Walne Zebranie członków PTPT w dn. 4 IV 1984.

[68] «Tygodnik Płocki» 1974, nr 557.

[69] *Ibidem*.

[70] «Notatki Płockie» 1973, nr 3.

[71] «Kwartalnik Metodyczno-Repertuarowy WDK w Płocku» 1983, nr 2.

[72] Teatr szkolny jako interesujące zjawisko wymaga oddzielnego opracowania. Od 1924 r. nieprzerwanie prowadzi swoją działalność teatr amatorski w Seminarium Duchownym w Płocku. Patrz: J. Śniegocki, *Działalność artystyczna alumnów płockiego Seminarium Duchownego (1924—1977)* [w:] *Studia Płockie* 1981, t. VII/1979, s. 227—267.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH PUBLIKACJI WYKORZYSTANYCH W ARTYKULE

1. M. Berowska, *Od eklektyzmu do romantyzmu, czyli 10 lat sceny płockiej* [w:] *Teatr dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku 1975—1985. Płock 1984* (maszynopis).
2. W. Chrostowska, *Pięciolecie działalności Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru*, «Notatki Płockie» 1973, nr 4.
3. W. Chrostowska, *Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru w dziesięcioleciu swej działalności*, «Notatki Płockie» 1978, nr 1.
4. F. Dorobek, *Sprawa teatru w Płocku*, «Notatki Płockie» 1972, nr 4.
5. F. Dorobek, *Teatr płocki rozpoczął działalność*, «Notatki Płockie» 1975, nr 1.
6. F. Dorobek, *Wspomnienie pośmiertne o Aleksandrze Sewruku*, «Notatki Płockie» 1975, nr 1.
7. F. Dorobek, *Płock i ziemia płocka w 1945 roku*. Płock 1980.
8. M. Fik, *Trzydzieści pięć sezonów*. Warszawa 1981.
9. L. Grzegorek, *Teatralne życie Płocka* [w:] *Dziesięć wieków Płocka*. Płock 1969.
10. J. Hilczer, *Festiwale poezji im. Władysława Broniewskiego w Płocku*, «Notatki Płockie» 1972, nr 3.
11. *Kaprysy Melpomeny*, «Teatr» 1953, nr 12.
12. *Kolejny sukces Meluzyny*, «Nowiny Rzeszowskie» 1969, nr 315.
13. «Kwartalnik Metodyczno-Repertuarowy» 1983, nr 2; 1984, nr 4.
14. M. Markowski, *Dzieło, które nie może zaginąć*, «Dziś i Jutro» 1948, nr 45.
15. S. Mioduszewski, *Płockie marzenia o teatrze*, «Współczesność» 1968, nr 12.
16. K. Modliński, *O dobry stały teatr w Płocku*, «Życie Mazowieckie» 1948, nr 6.
17. K. Modliński, *Czy płoczczanie mogą mieć drugi teatr?*, «Jedność Mazowiecka» 1948, nr 12.
18. K. Modliński, *Przed sezonem teatralnym w Płocku*, «Życie Mazowieckie» 1949, nr 226.
19. K. Modliński, *Płocki zespół teatralny w oczach współtwórców*, «Wiadomości Płockie» 1956, nr 10.
20. *Na przykład Płock*, «Teatr» 1965, nr 11.
21. B. Orłowska, *W Morągu, Lęborku, Płocku*, «Kultura i Ty» 1969, nr 1—2.
22. M. Orski, *Czułość i tolerancja*, «Kultura i Ty» 1971, nr 2.
23. J. Plisko, *Na drodze do kultury*, «Jedność Mazowiecka» 1946, nr 5.
24. J. Plisko, *Płock otrzyma teatr zawodowy*, «Jedność» 1946, nr 2.
25. J. Plisko, *Relacje z działalności w teatrze amatorskim*. Kruk 1984 (maszynopis).
26. *Płock powinien mieć teatr objazdowy*, «Życie Warszawy» 1953, nr 64.
27. *Płockie imprezy kulturalne*, «Barwy» 1968, nr 2.
28. R. Ruszkiewicz, *Być albo nie być płockiej Melpomeny*, «Trybuna Mazowiecka» 1965, nr 13.
29. E. Sadowska, *Pochwycić czas, w którym żyjemy*, «Kierunki» 1982, nr 26.
30. W. Sandecki, *Ogólnopolski przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych*, «Scena» 1971, nr 3.
31. *Sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona sprawom kultury*, «Notatki Płockie» 1973, nr 3.
32. D. Sielska, *Teatr kiedy i jaki*, «Trybuna Mazowiecka» 1965, nr 157.
33. J. Skotnicki, *O nowy model teatru*, «Teatr» 1971, nr 7.
34. J. Skotnicki, *Jana Skotnickiego bilans miesięczny*, «Tygodnik Płocki» 1974, nr 562.
35. *Teatr dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku 1975—1985*. Oprac. E. Ciółkowska-Ćwik. Płock 1984.
36. *Teatr Płocki 1975—1980*. Oprac. E. Ciółkowska-Ćwik. Płock 1980.
37. *Teatr w Polsce Ludowej*. COK. Warszawa 1982.
38. T. Torańska, *Potrzeba stabilizacji*, «Argumenty» 1970, nr 10.
39. K. Zychowicz, *Kilka uwag o naszym teatrze amatorskim*, «Wiadomości Płockie» 1956, nr 8.

* * *

Ponadto informacji ustnych i listownych udzielili oraz służyli bezinteresowną pomocą, za co niniejszym serdecznie dziękuję: Urszula Ambroziewicz, Kazimierz Askanas, Witold Banasiak, Wanda Chrostowska, Elżbieta Ciółkowska-Ćwik, Andrzej Głuchowski, Michał M. Grzybowski Elżbieta Kisielewska, Wiesław Koński, Piotr Kwiatkowski, Janusz Kostecki, Jan Plisko.

W przygotowaniu jest również *Kalendarium Wydarzeń Kulturalnych w województwie Płockim 1945—1984* pod redakcją U. Ambroziewicz, które w przyszłości dostarczy szczegółowych danych dotyczących wszystkich amatorskich zespołów teatralnych w Płocku.

WŁADYSŁAW KRYSIAK

40-lecie Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Płocku

Służba dla narodu — naszą powinnością.

Pierwszą instytucją finansową w Polsce był Bank Polski, jako państwowy bank emisyjny, założony w 1828 r. przez ministra przychodów i skarbu w Królestwie Polskim — F. K. Lubeckiego-Druckiego. Bank ten rozwijał wszechstronną działalność: emitował bilety bankowe, wymienialne na monety srebrne, finansował górnictwo, przemysł, handel, budowę kolei na ziemiach byłego Królestwa Polskiego. W roku 1870 rząd carski odebrał Bankowi Polskiemu przywilej emisji, aż wreszcie w 1886 roku jego działalność przejął rosyjski Bank Państwa.

W okresie zaborów, jedną z form, o czym należałoby tu wspomnieć, organizowania ruchu gospodarczo-społecznego na naszym terenie była założona w listopadzie 1844 r. tzw. „Kasa Oszczędności". Trudno jednak ustalić jak długi był okres jej działania z powodu braku odpowiednich danych.

Po I wojnie światowej reaktywowana została w 1924 r. działalność Banku Polskiego, jako uprzywilejowana spółka akcyjna z kapitałem 100 mln zł. Zadaniem banku w okresie międzywojennym było regulowanie obiegu pieniężnego i ułatwianie udzielania kredytów. Bank Polski wycofał z obiegu bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, opiewające na marki polskie, wprowadzając w ich miejsce swoje bilety złotowe, w stosunku 1,8 mln marek=1 zł.

Działalność kredytowa Banku Polskiego polegała przede wszystkim na dyskontowaniu weksli, pochodzących z dokonanych obrotów gospodarczych. Po 1930 r. przedmiotem dyskonta były również weksle, wynikające z pomocy finansowej dla rolnictwa oraz finansowania inwestycji.

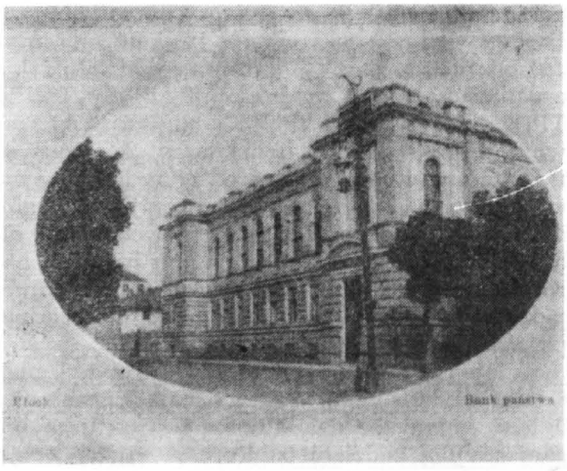
Po wrześniu 1939 r. Bank Polski wywiózł za granicę cały zapas złota i inne wartości, siedzibą Banku Polskiego do czerwca 1940 r. był Paryż, a następnie Londyn, skąd bank ten w 1946 r. powrócił do kraju z zapasami złota.

W okresie okupacji hitlerowskiej zlikwidowano banki na terenach przyłączonych do Rzeszy. Na obszarze tzw. Generalnej Guberni działalność banków była ograniczona. Miały one kierownictwo niemieckie i obsługiwały w zasadzie tylko firmy niemieckie.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej, bo już 15 stycznia 1945 r., jednym z pierwszych dekretów Rządu PRL powołano do życia Narodowy Bank Polski, jako centralny bank emisyjny ze szczególnymi pełnomocnictwami. W tej sytuacji dawny Bank Polski ulegał likwidacji, zakończonej w 1952 r.

System bankowości w Polsce Ludowej był kilkakrotnie reformowany, a mianowicie w latach: 1951, 1953, 1957, 1975 i 1982, a to celem jego dostosowania do potrzeb rozwijającej się gospodarki socjalistycznej. Narodowy Bank Polski spełnia w naszej gospodarce dwie podstawowe funkcje: kredytową i rozliczeniową. Początkowo pełnił tylko rolę banku emisyjnego, oddziaływując na gospodarkę kraju poprzez regulowanie emisji i finansowanie innych banków. W wyniku reformy bankowości dokonanej w latach 1946—1953 NBP rozpoczął przejmowanie bezpośredniego kredytowania od innych banków, koncentrując u siebie kredytowanie gospodarki narodowej, z wyjątkiem jednostek gospodarczych, finansowanych przez Bank Inwestycyjny i Bank Rolny.

Oddział NBP w Płocku uruchomiony został jako jeden z pierwszych w kraju. Oddział mieści się w gmachu dawnego Banku Państwa, a później Banku Polskiego.



Bank Państwa z roku 1905
fot. ze zbiorów autora

Budowa jego zakończona została w 1905 r. Projektantem tego obiektu, jednego z ciekawszych w architekturze miasta, był arch. Bolesław Zienkiewicz. Warto tu też wspomnieć, że pracownikiem jeszcze ówczesnego Banku Państwa w Płocku był ojciec naszego poety — Antoni Broniewski.

Dyrektorami oddziału płockiego NBP byli kolejno: Józef Niklewicz, Ignacy Bazylski, Mieczysław Wulert, Antoni Lewandowski, Marian Frankiewicz, Stanisław Plata, Józef Letki i aktualnie Marian Kurzawa. Personel banku

w pierwszych latach po wojnie stanowili w większości pracownicy przedwojennych instytucji finansowych. Podstawowymi zadaniami oddziału banku w tym czasie była obsługa kasowa oraz organizowanie rozliczeń pieniężnych jednostek gospodarczych. Oddział obsługiwał wówczas cztery powiaty: gostyniński, płoński, sierpecki i płocki.

W okresie 3-letniego planu odbudowy gospodarczej (1947—1949) wzrosła rola NBP, który rozpoczyna gromadzenie wszystkich środków finansowych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, pełniąc jednocześnie funkcje organu finansującego i kontrolującego wszystkie przedsiębiorswa i inne jednostki organizacyjne. W tej sytuacji wzrosła też rola i zadania naszego Oddziału dla potrzeb rozwijającego się miasta i regionu.

W wyniku dekretu o reformie bankowości z 25 listopada 1948 r., NBP przekształcił się w jedyny w Polsce bank kredytu krótkoterminowego, centralę rozliczeń oraz aparat kontroli i finansowania przedsiębiorstw i innych organizacji gospodarki narodowej.

Uchwałą Rządu z 20 lipca 1949 r. wprowadzono w banku planowanie kasowe. Zwiększa się, choć niewspółmiernie do wzrostu zadań, liczba pracowników oddziału, osiągając w 1949 r. 32 osoby. W części parterowej oddziału miał swoją siedzibę ówczesny Urząd Skarbowy.

Od początku swego funkcjonowania oddział podejmuje także różne formy działalności społeczno-kulturalnej, organizując m.in. pomoc lekarską dla swoich pracowników i ich rodzin, stołówkę, wczasy w ośrodkach bankowych i inne. Już od 1946 r. istnieją na terenie oddziału takie organizacje zakładowe jak np: ZZPPiSp, PZPR, TPPR, ZMS, PTE i PTTK, angażując pracowników do społecznego działania. Z uwagi na skromne wówczas wynagrodzenie bankowców w pierwszych latach odbudowy kraju, ze względu na sytuację gospodarczą, spowodowaną olbrzymimi stratami i zniszczeniami majątku narodowego przez okupanta — organizacje istniejące w banku udzielały pomocy materialnej pracownikom i ich rodzinom.

Kolejnym etapem odbudowy kraju był plan 6-letni (1950—1955). W tych latach nastąpiły dalsze zmiany w działalności i strukturze organizacyjnej oddziału banku.

Już w 1950 r. rozpoczęto przejmowanie agend Kasy Skarbowej, realizując zasadę: w każdym powiecie oddział banku. Przejęto też obsługę budżetu państwa. W tym samym roku powierzono naszemu oddziałowi obowiązek zorganizowania oddziałów NBP w Gostyninie, Płońsku i Sierpcu, w związku z uzyskaniem pełnej samodzielności przez te powiaty.

Ofiarną pracą wykazał się także zespół pracowników Oddziału (obok pracy w terenie) przy wymianie pieniędzy w 1950 r., uzyskując jak najlepszą ocenę przez Centralę NBP i władze administracji terenowej. Wyrazem tego było wyróżnienie szeregu pracowników m.in. nagrodami pieniężnymi.

Dalszemu zwiększaniu ulegają też czynności bankowe, zwłaszcza po przejęciu do kontroli i finansowania z Banku Rolnego Spółdzielni CRS „Samopomoc Chłopska", spółdzielni produkcyjnych oraz kas spółdzielczych.

Od 1 stycznia 1951 r. kierownictwo oddziału przejął Mieczysław Wulert. Dobre wyniki pracy oddziału były podstawą do kwalifikowania go jako jednego z najlepszych w kraju i województwie. Dowodem tego jest wielokrotne zdobywanie I miejsca w skali krajowej i wojewódzkiej. Podobną ocenę uzyskuje oddział od pierwszych lat po wojnie we współzawodnictwie pracy, jak również w ruchu racjonalizatorskim. Znajdowało to wyraz w opracowywaniu przez tzw. „sztabowych" pracowników całego szeregu wniosków i usprawnień w zakresie księgowości banku jak też finansowania i kredytowania jednostek gospodarczych.



Płock, 7 lutego 1947. Wizyta delegacji Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego w Moskwie oraz przedstawicieli centrali NBP w oddziale banku w Płocku. Od prawej: Stanisław Kobak — wiceprezes MBI w Moskwie, W. A. Worobiow — prezes MBI, K. Głażewski — dyrektor Departamentu Zagranicznego NBP, Józef Letki — dyrektor oddziału NBP w Płocku, R. Kłopotowski — dyrektor Gabinetu Prezesa NBP i prof. dr Zdzisław Fedorowicz — I zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego.

fot. ze zbiorów autora

15 kwietnia 1955 r. kierownictwo oddziału objął Marian Frankiewicz — uprzedni dyr. oddziału wojewódzkiego w Białymstoku. Oddział banku płockiego wizytują wielokrotnie delegacje z ministerstw, Centrali NBP oraz delegacje zagraniczne. Spośród tych ostatnich należałoby

wymienić przykładowo delegacje z następujących państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Związku Radzieckiego, Iraku i Stanów Zjednoczonych.

W wyniku reorganizacji systemu bankowego, wprowadzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1958 r. — przekazano 1 stycznia 1959 r. Bankowi Rolnemu kredytowanie rolnictwa oraz spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP).

W 1961 r. powołany został oddział Banku Inwestycyjnego. Jedną z wcześniejszych również uchwał Rady Ministrów, a mianowicie z dnia 18 stycznia 1957 r., bank przejął kontrolę przedsiębiorstw i innych zakładów pracy w zakresie funduszu płac. Wielkie przemiany w Płocku i jego dynamiczny rozwój zapoczątkowała uchwała nr 2/59 KERM z dnia 5 stycznia 1959 r. (jedna z ostatnich jego uchwał), lokalizująca w Płocku budowę Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Budowa tych zakładów spowodowała rozbudowę już istniejących zakładów i ich modernizację, a także tworzenie się nowych, często wiążących się z tą wielką budową, jak np.: PBP „Petrobudowa", „Naftobudowa" i „Naftoremont", „Izokor-Instal" czy „Cotex".

Wybudowano też w odległości około 30 km od Płocka, w miejscowości Konstantynów, stację radiową z najwyższym dotychczas masztem w Europie wysokości 646 m.

Uprzemysłowienie nie tylko Płocka, ale całego naszego regionu spowodowało równocześnie zwiększone zainteresowanie możliwościami uzyskania tu pracy i imigrację ludności niemal z całego kraju. Na skutek tego Płock, który przed wojną posiadał około 33 tys. mieszkańców, osiągnął aktualnie liczbę przekraczającą 110 tys., co stanowi ponad 3 krotny wzrost w stosunku do stanu sprzed 1939 r. Powstają nowe dzielnice miasta, a wraz z tym następuje rozwój tzw. infrastruktury, dostosowany do potrzeb rozwijającego się miasta i regionu. To wszystko znalazło także swój wyraz w zwiększonych niewspółmiernie czynnościach bankowych w wydziale operacyjno-rachunkowym jak i w wydziałach kredytowych. Przy tym należy podkreślić, że wskaźnik wzrostu obowiązków oddziału jest znacznie wyższy od wskaźnika wzrostu liczby pracowników. Świadczy to z jednej strony o zdyscyplinowaniu załogi, a z drugiej o opanowaniu czynności bankowych, jak też o znacznym wzroście wydajności pracy. Osiągnięcia te są również efektem zastosowania usprawnień racjonalizatorskich. Wyniki te znalazły uznanie ze strony kierownictwa Centrali NBP jak i naszego oddziału. Dowodem tego m.in. była ukończona w 1961 r. budowa domu mieszkalnego dla 17 rodzin pracowniczych.

W 1961 r. kierownictwo oddziału przejął, po odejściu na emeryturę Mariana Frankiewicza— Stanisław Plata. Rozpoczęto na większą skalę modernizację pomieszczeń oddziału, sprowadzono nowoczesne maszyny liczące typu „Ascota", a równocześnie zaadaptowano dwa pokoje w części dolnej gmachu na świetlicę. W tym też czasie wybudowano i wyposażono ośrodek wypoczynkowy w Łącku-Grabinie przeznaczony przede wszystkim dla pracowników banku naszego regionu. Położenie ośrodka nad jeziorem na obszarze Gostynińskiego Parku Krajobrazowego, w odległości zaledwie 8 km od Płocka stwarza bardzo dogodne warunki i możliwości wypoczynku i rekreacji.

W kwietniu 1965 r., w XX rocznicę powstania oddziału banku płockiego odbyła się w pałacu FWP w Łącku jubileuszowa uroczystość. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz centralnych NBP, jak też władz terenowych. Zasłużonym pracownikom przyznano szereg odznaczeń państwowych i resortowych.

W związku z jubileuszami oddziału XX i XXV-lecia zespół podjął różnorodne, istotne dla banku zobowiązania, w zakresie zagadnień ekonomicznych i działalności społecznej, ujęte w 34 punktowym programie, wzywając równocześnie do podjęcia podobnego zobowiązania wszystkie oddziały na terenie całego kraju. Zobowiązania te zostały niemal całkowicie zrealizowane i są ujęte w kronice oddziału.

Dużą uwagę przywiązywano do spraw permanentnego kształcenia zawodowego poprzez organizowanie odpraw szkoleniowych, kursów i wymiany doświadczeń w najlepiej funkcjonujących oddziałach na terenie całego kraju. Dla przykładu tylko w 1969 r. zorganizowano 101 takich odpraw szkoleniowych, m.in. dla kadry rezerwowej banku. Organizowano również narady szkoleniowe w zakresie znajomości przepisów finansowych, w tym bankowych dla kierowników zakładów pracy naszego regionu.

Dużą też pomoc w różnych formach okazywano szczególnie pracownikom studiującym na wyższych uczelniach, a głównie w SGPiS, poprzez pomoc w uzyskaniu dla nich potrzebnych podręczników, udzielanie zasiłków finansowych i urlopów okolicznościowych na egzaminy i kolokwia.

1 stycznia 1970 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z 23 października 1969 r. (Dz.U. Nr 31, poz. 252) przejęto oddział Banku Inwestycyjnego w Płocku, tworząc dwa wydziały, a mianowicie: wydział kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych oraz wydział budownictwa.

Następnym z kolei dyrektorem oddziału w 1971 r. został J. Letki, który pełnił tę funkcję do 1981 r.

Jak wynika z analiz przeprowadzanych w oddziale dla naszego okręgu bankowego, przemysł płocki osiągał z roku na rok coraz lepsze wyniki. I tak np. w 1972 r. cały przyrost produkcji globalnej osiągnięty został drogą wydatnego zwiększania wydajności pracy sektora gospodarki uspołecznionej.

Osiągnięto poważny wzrost (w tymże 1972 r.) produkcji towarowej jak i sprzedaży wyrobów w granicach przeciętnej dla kontrolowanych przez oddział jednostek gospodarki uspołecznio-

nej około 30%. Dobre wyniki w tym zakresie uzyskały również spółdzielnie pracy. O rozwoju przemysłu płockiego stanowi choćby fakt, że ogólna wartość produkcji towarowej już w 1972 r. stanowiła około 30% ogólnej wartości produkcji całego ówczesnego województwa warszawskiego (sprzed 1975 r.)

W związku ze zmienionym podziałem administracyjnym kraju z dniem 1 lipca 1975 r. i utworzeniem 49 województw nastąpiły również zmiany w strukturze organizacyjnej NBP.

Celem zapewnienia funkcjonowania i dostosowania do nowych zmienionych zadań NBP, nastąpiło w tym samym czasie powołanie do życia oddziału wojewódzkiego NBP w Płocku, z równoczesnym przyłączeniem PKO do NBP. Oddział wojewódzki pełni od tego momentu funkcje jednostki bezpośrednio nadrzędnej nad oddziałami operacyjnymi NBP i PKO, w Płocku, Gostyninie, Kutnie, Łęczycy i w Sierpcu, nadzorując i kontrolując pracę tych jednostek w ramach odpowiednio zmienionych przepisów bankowych obowiązujących do 1981 r. włącznie.

W roku 1982 zostały znowelizowane przepisy, dotyczące prawa bankowego i statutu Narodowego Banku Polskiego. Stanowi o tym ustawa z dnia 26 lutego 1982 r., zamieszczona w Dz.U. nr 7 poz. 56 w zakresie prawa bankowego oraz w tejże ustawie pod poz. 57, dotyczącej statutu NBP. W świetle tych przepisów do oddziałów okręgowych NBP należy zapewnienie prawidłowej realizacji zadań, wykonywanych przez te jednostki organizacyjne, prowadzące działalność w okręgu bankowym, a w szczególności:

— współudział w opracowywaniu planu kredytowego i innych planów sporządzanych przez NBP oraz sprawozdań i analiz z przebiegu ich realizacji,
— podejmowanie decyzji kredytowych w zakresie ustalonym przez Prezesa NBP,
— zapewnienie prawidłowej organizacji i warunków pracy jednostek organizacyjnych oraz pomocy koniecznej do sprawnego ich działania,
— nadzór nad działalnością jednostek organizacyjnych oraz wydawanie im odpowiednich poleceń i wytycznych,
— współpraca z terenowymi organami administracji państwowej, organizacjami gospodarczymi, instytucjami i organizacjami finansowymi w sprawach dotyczących działalności NBP oraz reprezentowanie NBP wobec tych organów, organizacji i instytucji.

Natomiast do zadań oddziałów operacyjnych NBP należy bezpośrednia realizacja zadań NBP, a w szczególności:

— udzielanie kredytów jednostkom gospodarki uspołecznionej,
— prowadzenie rachunków bankowych,
— przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych,
— wykonywanie kasowej i rozliczeniowej obsługi budżetu państwa,
— dokonywanie operacji walutowych i dewizowych,
— przyjmowanie na przechowanie przedmiotów i papierów wartościowych oraz dokumentów,
— wykonywanie innych czynności, określonych w przepisach i instrukcjach NBP.

Znowelizowane przepisy, wynikające z ustawy, o której wspomniano poprzednio uściślają i rozszerzają dotychczasowe czynności, zadania i uprawnienia bankowe. Dotyczą one równocześnie obowiązków jednostek gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej oraz osób fizycznych wobec NBP, ustalonych dla tych jednostek szczegółowymi przepisami prawa bankowego i statutu NBP. W dniu wejścia ww. ustawy, poza Narodowym Bankiem Polskim, prowadzą działalność:

1) Bank Gospodarki Żywnościowej oraz zrzeszone w nim banki spółdzielcze,
2) Bank Handlowy w Warszawie S.A.,
3) Bank Polska Kasa Opieki S.A.

Przykładem wzrastających z okresu na okres czynności banku płockiego mogą być podstawowe wskaźniki, ujęte w następującej tabeli:

Lp.	Treść	podstawowe wskaźniki w latach:				
		1956	1960	1964	1968	1983
1	wpłaty kasowe ilościowo	106 014	52 008	131 668	132 240	148.380
2	wypłaty kasowe ilościowo	42 802	16 392	35 082	38 040	44 350
3	dokumenty memoriałowe kasowe ilościowo	216 728	258 360	568.934	720 844	1320 576
4	awizy wysłane ilościowo	27 281	12 799	31 898	37 212	66 492
5	żądania zapł. przyjęte ilościowo	58 395	36 080	87 267	122.760	209 328
6	liczba pracowników umysłowych	54	54	60	65	132
7	liczba pracowników fizyczn.	8	6	9	13	22
8	liczba przed. kredyt.	62	68	67	67	52
9	liczba rachunków bankowych	980	1 231	1.082	1 058	1 183
10	ludność miasta (w tysiącach)	37,9	42,8	52,2	67,2	ponad 110

Oddział banku w swym działaniu nie ograniczał się do sfery zagadnień wyłącznie ekonomicznych. Pracownicy nasi w niemałym stopniu aktywnie działali w banku i poza nim w szeregu organizacjach, instytucjach i komisjach, przyczyniając się do realizacji na naszym terenie zamierzeń Partii i Rządu. Tego rodzaju działalność była najlepszą formą współuczestniczenia w życiu społeczno-gospodarczym miasta i regionu, a takich właśnie działań i postawy oczekuje się od pracowników bankowych. Wyrażają je odpowiednie przepisy NBP. Stanowi o tym także rozporządzenie Rady Ministrów z 24 października 1983 r. (Dz. U. nr 64, poz. 290) nowelizujące w tym przedmiocie wymogi w stosunku do pracowników NBP.

Przykładem takiego działania jest praca m.in. Koła PTE, które od chwili założenia wykazuje ożywioną działalność, nie tylko zresztą na terenie oddziału, współpracując z Oddziałem Wojewódzkim PTE. Jego udział w szkoleniu kadry zawodowej naszego Oddziału i organizowaniu narad dla kierownictwa jednostek gospodarczych, finansowanych przez NBP jest niewątpliwy.

Podobnie dobre wyniki pracy osiągało Koło Zakładowe PTTK, które w swej działalności nie ograniczało się do organizowania różnego rodzaju imprez jak np.: wycieczki krajowe czy zagraniczne, wyjazdy na spektakle teatralne do różnych miast w kraju. Jego działalność integrowała załogę oddziału, pośrednio przyczyniając się do osiągania lepszych efektów ekonomicznych banku. Przykładem dobrej pracy Koła PTTK może być także zorganizowanie spotkania w naszej świetlicy z prof. dr. Włodzimierzem Szafrańskim, który w dniu 23 marca 1973 r. wygłosił prelekcję na temat: *Rola m. Płocka i jego znaczenie w okresie średniowiecza — na tle wyników badań archeologicznych.* Spotkanie to wzbudziło duże zainteresowanie. Było ono uzupełnione planszami i kolorowymi przeźroczami. Wzięło w tym spotkaniu udział około 150 pracowników z rodzinami oraz osoby spoza banku. Po raz pierwszy i jedyny zdarzyło się — jak oświadczył prof. Szafrański — aby jakikolwiek zakład pracy zainteresował się dotychczas jego badaniami naukowymi.

Osiągnięcia oddziału w ciągu 40-lecia znajdowały uznanie w opinii i wynikach rewizji ze strony Centrali NBP jak również innych jednostek kontroli. Oceny te świadczą o wysokim stylu pracy całej załogi oddziału i są rezultatem stałego szkolenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji tak w wydziałach kredytowych, jak też na wydz. operacyjno-rachunkowym, gdzie np. nastąpiło niemal całkowite zlikwidowanie różnic kasowych i storn, które są najlepszym miernikiem pracy tego wydziału.

Pozytywnym przejawem pracy banku było również zacieśnienie współpracy z kierownictwami kontrolowanych jednostek gospodarczych w zakresie poprawy dyscypliny finansowej.

Trudno jest w tej krótkiej ocenie dokonać podsumowania działalności oddziału tutejszego NBP w jego różnorodnych aspektach na przestrzeni minionego 40-lecia. Nie wspomniano tu o wielu innych pozytywnych wynikach pracy oddziału w sferze zagadnień ekonomicznych jak też udziału jego — poprzez swoich pracowników — na rzecz naszego miasta i województwa. Wszędzie tam gdzie warunki tego wymagały lub na to pozwalały nie brakło pracowników bankowych. Ujęcie bardziej wszechstronne i wyczerpujące dokonań płockiego NBP, w sferze zagadnień ekonomicznych i w życiu społeczno-kulturalnym naszego okręgu, wymagałoby oddzielnego bardziej wnikliwego opracowania. Materiały do tego rodzaju analiz zawiera m.in. interesująco prowadzona kronika bankowa, obejmująca okres działalności płockiego NBP od 1945 r., z uwzględnieniem wcześniejszych wydarzeń. Z niej także w dużej mierze czerpano informacje do niniejszego opracowania.

W jubileuszowym 1985 roku, kończącym okres 40-letniej działalności tutejszego oddziału NBP, należy obiektywnie stwierdzić, że wypełnił on swe zadania i rolę, jakie wyznaczają odpowiednie przepisy i instrukcje bankowe. Spełnił też poprzez swoich najbardziej aktywnych pracowników autentyczną rolę w pracy kulturalnej i propagandowej na rzecz miasta i naszego okręgu.

Doceniając tego rodzaju działalność oraz dla usatysfakcjonowania najbardziej aktywnych pracowników NBP (zawodowo i społecznie) na wniosek władz NBP ustanowiona została uchwałą nr 147 Rady Ministrów z 24 października 1983 r. (M.P. nr 38, poz. 217) odznaka honorowa „Zasłużony dla bankowości PRL", która jest zaszczytnym wyróżnieniem NBP.

Niech to skromne opracowanie będzie choć w pewnym także stopniu formą uznania dla dokonań oddziału płockiego NBP w roku jego jubileuszu 40-lecia.

PRZYPISY

[1] Wł. Krysiak, *Kronika Oddziału NBP w Płocku*.

[2] T. Kołodziejak, *Płock 1981 w liczbach*, Płock 1982.

[3] *Prawo bankowe oraz Statut NBP* (Dz. U. Nr 7/82).

[4] *Uchwała nr 147 RM* z dn. 24 października 1983 r. (M.P. nr 38/83).

JERZY STEFAŃSKI

30 lat produkcji kombajnów do zbioru zbóż w Płocku (1954—1984)

Fabryka Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Płocku jest jednym z najstarszych w kraju zakładów produkujących nieprzerwanie od roku 1870 sprzęt i maszyny rolnicze. Od trzydziestu lat specjalizuje się w produkcji kombajnów do zbioru zbóż.[1]

W roku 1953 zapadła doniosła dla zakładu decyzja uruchomienia po raz pierwszy w Polsce i właśnie w prastarym Płocku — mieście słynącym od dziesiątków lat z tradycji budowy maszyn rolniczych — produkcji samobieżnych kombajnów do zbioru zbóż. Od tego historycznego wydarzenia następuje stały rozwój przemysłu kombajnowego w Polsce.

W okresie od maja 1954 r. do września 1971 r. taśmę montażową w fabryce opuściło 19 tys. kombajnów, w tym głównie popularne „Vistule", z czego 1,5 tys. trafiło na rynki zagraniczne.

W roku 1968 powstały pierwsze kombajny z rodziny „Bizon", spełniające podstawową rolę w mechanizacji rolnictwa i podnoszeniu jego poziomu technicznego. Zarówno przygotowanie jak i uruchomienie produkcji tych maszyn nastąpiło dzięki wysiłkowi zespołowemu, w którym długoletni, ofiarni i zaangażowani robotnicy fabryki, technicy i inżynierowie spełnili rolę twórczą i wiodącą.

W okresie od 1 września 1971 do listopada 1984 r. bramy fabryki opuściło ogółem 50 tys. sztuk kombajnów, w tym 45 611 „Bizon-Super". Obecnie produkowanych jest w fabryce prawie 5 tys. kombajnów rocznie. W roku przyszłym, po zakończeniu realizacji inwestycji, nastąpi dalszy rozwój produkcji tych maszyn.

Z myślą o potrzebach rolników indywidualnych, została opracowana konstrukcja kombajnu różniącego się zasadniczo od aktualnie produkowanych „Bizonów". Jest to kombajn „chłopski", charakteryzujący się prostą i lekką konstrukcją, półzawieszany na ciągniku rolniczym typu C-362, o wydajności ok. 0,3 ha na godzinę. Seria informacyjna tych maszyn została wyprodukowana na żniwa 1984 r.

I. Uruchomienie produkcji pierwszych kombajnów do zbioru zbóż

Pierwszy kombajn zbożowy ŻMS-4 (żniwna maszyna samobieżna) według wzorca radzieckiego wykonany został w płockiej fabryce 14 kwietnia 1954 r.[2] Zanim jednak nastąpił ten historyczny moment w dziejach fabryki, wielu doświadczonych i ambitnych robotników, techników i inżynierów z płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych, z Centralnego Biura Konstrukcyjnego nr 3 w Poznaniu (obecnie Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych[3]), z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i z wielu innych jednostek, przepracowało tysiące godzin, aby ten pierwszy egzemplarz mógł opuścić bramę fabryki.

W pracach wykonywanych na terenie płockiej FMŻ szczególnie zasłużyli się: Henryk Gawecki, mistrz Józef Foltyn, ślusarz Józef Dąbrowski, Henryk Balcerzak, tokarz Józef Miaśkiewicz i inni. W końcowej fazie pracy, przy montażu prototypu wyróżnili się: ślusarz Stefan Stańczak i Stefan Kolasiński. Pracownik poznańskiego PIMR-u Stanisław Jarczyński, jeden ze współorganizatorów uruchomienia produkcji kombajnów w płockiej FMŻ, wspomina okres prac nad uruchomieniem produkcji następująco: „[...] Fabryka w Płocku nie dysponowała liczną kadrą techniczną i dlatego ja i wielu konstruktorów z CBK nr 3 w Poznaniu, przebywaliśmy prawie stale w Płocku, ściśle współpracując z działem głównego konstruktora, głównego technologa i działem kontroli. Dzięki dużemu zaangażowaniu wielu pracowników płockiej FMŻ, ówczesnego głównego konstruktora inż. Tadeusza Michalskiego, kierownika prototypowni Stefana Kolasińskiego i innych, prototyp kombajnu ŻMS-4 mógł wziąć udział w defiladzie 1-Majowej w Płocku w 1954 roku.[4]

Inż. Tadeusz Michalski — ówczesny główny konstruktor — tak wspomina okres uruchamiania produkcji pierwszych kombajnów w fabryce: „[...] Kłopotów i trudności było co niemiara. Podstawowa trudność, z którą paraliśmy się na co dzień to ta, że zakład przed wejściem do produkcji kombajnów nie pracował na dokumentacji konstrukcyjnej. Po prostu pracowało się na podstawie wzorców, które znajdowały się na stanowiskach pracy. Należało zatem całą załogę przeszkolić, nauczyć ją odczytywać rysunek techniczny, posługiwać się przyrządami itp. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ oprócz szkolenia należało także pracować, wykonywać plan produkcyjny. Patrząc teraz, z perspektywy czasu, na tamten trudny okres, wydaje mi się, że tylko dzięki ofiarności i poświęceniu znacznej części załogi, udało nam się trudności przezwyciężyć [...].[5]

Okres, w którym rodził się w fabryce pierwszy kombajn do zbioru zbóż, wspomina także znany działacz społeczny, długoletni sekretarz KZ PZPR — Kazimierz Żaglewski:

„[...] Nie pamiętam, którego to było dnia, był ciepły wiosenny dzień, kiedy do KZ PZPR przyszła delegacja i oznajmiła: «pierwszy kombajn ŻMS-4 gotów jest do rozruchu». Był to dla fabryki wielki dzień, wielkie święto, chociaż tego dnia nikt nie świętował w dosłownym tego słowa znaczeniu [...] Postanowiliśmy tę machinę pokazać mieszkańcom miasta. Podprowadziliśmy ją do bramy fabrycznej, ale okazało się, że jest za wąska — kombajn nie przejdzie. Cóż było robić? Bramę oczywiście trzeba było rozebrać. Dziś, z perspektywy czasu, gdy przypominam sobie to wydarzenie, wydaje mi się, że było to jak gdyby symboliczne otwarcie okna na świat [...] Pamiętam, że w początkowym okresie największy wkład pracy dali młodzi technicy, tacy jak: Janusz Kominiak, Jan Jasiński, Włodzimierz Nazarenko, Żeromski, Daniel Sadowski i wielu innych".[6]

Wykonany w zakładzie prototyp kombajnu ŻMS-4 spełniał podstawowe wymagania: kosił, młócił i czyścił zboże. Charakteryzował się wybitnie szkieletową konstrukcją o niesymetrycznie ustawionej młocarni w stosunku do układu jezdnego. Wyposażony był w silnik gaźnikowy o mocy 59 KM — umieszczony z przodu, zbiornik ziarna rozkładowywany przez samowysypywanie się oraz w słomoplewnik — z tyłu. Nagarniacz zboża z drewnianymi listwami nagarniającymi napędzany był łańcuchem, bez regulacji obrotów; szerokość robocza zespołu żniwnego 4,0 m.

W latach 1954—1955 załoga wyprodukowała 340 sztuk kombajnów nakładem ogromnych sił i środków. Brakowało oprzyrządowania, niepełna była dokumentacja technologiczna, niepełny i przestarzały był park maszynowy, który w r. 1953 składał się z 216 maszyn i narzędzi technicznych wyprodukowanych przed 1939 rokiem.

W roku 1956, pomimo wielu trudności technologicznych i organizacyjnych, załoga wyprodukowała 662 szt. kombajnów, tj. dwukrotnie więcej w porównaniu do roku poprzedniego. Wyprodukowane maszyny stanowiły już oznakę nadchodzących zmian w procesie mechanizacji polskiego rolnictwa.

Uchwała VII Plenum KC PZPR[7] w zakresie wytycznych planu 5-letniego na lata 1956—1960 w dziale „Rolnictwo i leśnictwo" stanowiła: „W celu osiągnięcia podstawowych zadań stojących przed rolnictwem należy zapewnić dalszą jego mechanizację. Między innymi — należy dostarczyć rolnictwu w ciągu pięciu lat ok. 70 600 traktorów przeliczeniowych (w tym: 20 tys. traktorów o mocy 25 KM przystosowanych do upraw międzyrzędowych), co pozwoli na podwojenie parku maszynowego w roku 1960 w stosunku do roku 1955; ponad 12 tys. kombajnów zbożowych, co pozwoliło na prawie 7-krotny wzrost parku tych maszyn; 31 100 snopowiązałek traktorowych, co pozwoli na około 8-krotny wzrost parku; ponad 82 500 siewników zbożowych konnych, co pozwoli na wyeliminowanie w zasadzie siewu ręcznego zbóż. Powinien także nastąpić znaczny wzrost produkcji żniwiarek, kosiarek konnych i młocarni kieratowych, co umożliwi szerokie udostępnienie tych maszyn gospodarstwom indywidualnym".[8]

Z treści przytoczonej uchwały wynikały szerokie prognozy rozwojowe dla płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych, gdyż dostarczenie rolnictwu w ciągu 5 lat m.in. 12 tys. kombajnów zbożowych bez rozbudowy i modernizacji potencjału produkcyjnego i urządzeń pomocniczych było niemożliwe.

Program ten nie został zrealizowany, ponieważ po roku 1956, gdy nastąpiło rozwiązanie znacznej ilości spółdzielni produkcyjnych[9], kiedy dalszy rozwój tej formy gospodarowania na wsi został oparty na zasadzie pełnej dobrowolności, zdecydowano stworzyć warunki dla rozwoju produkcji w gospodarstwach indywidualnych-drobnotowarowych. Gospodarstwa te potrzebują maszyn o mniejszej mocy, bardziej uniwersalnych w praktycznym zastosowaniu.

W tej sytuacji należało sięgnąć po zaniechane już wyroby fabryczne, ulepszyć je i unowocześnić lub w szybkim tempie opracować nowe konstrukcje i wdrożyć je do produkcji. W warunkach fabrycznych nie był to łatwy odwrót, jeżeli się zważy, że płocki zakład już wówczas w swoich założeniach był przeznaczony do produkcji kombajnów i żniwiarek. Odwrót oznaczał — w pewnym sensie — przekreślenie tego dorobku.

Zadania produkcyjne przemysłu maszyn rolniczych na rok 1957 przewidywały przeznaczyć ok. 65% swojej produkcji dla potrzeb małych gospodarstw, a 35% dla sektora państwowego i spółdzielczego. Płocka fabryka musiała zredukować swoje pierwotne zamierzenia produkcyjne na rok 1957 w zakresie ilości kombajnów o 70%. Wyrównanie tego niedoboru nastąpiło poprzez dodatkową produkcję żniwiarek i kosiarek. Produkcja kombajnów ŻMS-4 — z wyraźną tendencją malejącą — w latach 1954—1959 przedstawiała się następująco:

Tabela 1

Produkcja kombajnów ŻMS-4 w latach 1954—1959

Wyszczególnienie	Jedn. miary	Lata					
		1954	1955	1956	1957	1958	1959
Kombajn ŻMS-4	szt.	40	300	662	419	23	29

Źródło: Zestawienie własne autora opracowane na podstawie sprawozdań rocznych z realizacji planu produkcji za lata 1954—1959 (arch. FMŻ poz. 206/EP)

Z powyższej tabeli wynika, że w latach 1958—1959 nastąpił znaczny spadek ilości wyprodukowanych kombajnów. Złożyło się na to kilka przyczyn, a wśród nich ograniczone możliwości szerszego zastosowania kombajnu w rolnictwie ze względu na parametry techniczne i nie w pełni przygotowane rolnictwo do technologii zbioru zbóż kombajnami.

Rolnictwo potrzebowało kombajnu bardziej nowoczesnego, odpowiadającego parametrom klasy europejskiej. Prace nad przygotowaniem takiego kombajnu podjęła załoga płockiej Fabryki.

II. Kombajn KZB-3 i jego modernizacje

W oparciu o kombajn ŻMS-4 i prototyp o nazwie KZB-3 opracowano w fabryce konstrukcję polskiego kombajnu zbożowego „Vistula" KZB-3A, którego produkcję seryjną rozpoczęto już w 1959 roku. Opracował ją zespół inżynierów i techników z zakładowego biura konstrukcyjnego w następującym składzie: inż. Tadeusz Michalski — główny konstruktor, mgr inż. Antoni Kucharski — zastępca głównego konstruktora, mgr inż. Bolesław Rostowski — kierownik zespołu opracowującego konstrukcję, Roman Jasiński, Henryk Urbaczewski, mgr inż. Bronisław Urbanik, Eugeniusz Cisło, Jan Zdanowicz, Henryk Błędowski, Tadeusz Przesławski, Franciszek Drapa, Tadeusz Krajewski, Bronisław Gil, Roch Danielewicz, Franciszek Maciaszek, Stanisław Witek, Kazimierz Łochowski, Edward Januszkiewicz, Andrzej Krajewski, Leokadia Podkowiak.

Udział w opracowaniu kombajnu mieli także pracownicy z Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu (obecnie PIMR), którzy wykonali konstrukcję zespołu żniwnego, podbieracza pokosów i opracowali instrukcję obsługi. Wynikiem wspólnego działania był katalog części wchodzących w skład kombajnu.

Po przeprowadzeniu badań eksploatacyjnych i wytrzymałościowych przez Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzienku (obecnie IBMER),[10] które wypadły pozytywnie — płocka Fabryka rozpoczęła produkcję seryjną tego kombajnu. Kombajn KZB-3A posiadał wyższy stopień mechanizacji w stosunku do kombajnu ŻMS-4 i stanowił w tym czasie nowoczesny kombajn średniej klasy.

W 1959 r. w zakładzie opracowano również dokumentację kombajnu „małego" o nazwie KZB-1,8 z przeznaczeniem dla gospodarstw chłopskich. Był to kombajn, przewidziany w szczególności do pracy na terenach podgórskich, jednak z uwagi na małą wydajność, nie wszedł do produkcji seryjnej.[11]

W latach 1962—1963 płoccy konstruktorzy intensywnie pracowali nad ulepszeniem kombajnu KZB-3A, którego produkcja roczna w tym czasie kształtowała się w granicach 600 sztuk. Wynikiem tych prac była zmodernizowana i ulepszona „Vistula", czyli kombajn KZB-3B.[12]

W roku 1962 wykonano serię informacyjną tych maszyn, a już w roku następnym — zakład rozpoczął produkcję seryjną, trwającą do września 1971 r. W tymże też roku, z taśmy montażowej zeszła ostatnia „Vistula" ze znakiem fabrycznym KZB-3A. Ogółem kombajnów tych zakład wykonał 1634 szt.[13]

Mając na względzie eksport kombajnów, zespół konstruktorów w składzie: mgr inż. Wincenty Zieliński, mgr inż. Bronisław Urbanik, mgr inż. Wiktor Kardasz i Henryk Urbaczewski, pod kierownictwem mgr inż. Bolesława Rostowskiego[14], opracował wersję kombajnu na podwoziu półgąsienicowym, oznaczoną symbolem KZB-3R, przystosowaną do zbioru ryżu.

Kombajny „Vistula" KZB-3B, udoskonalone i zaopatrzone w różne adaptery, szybko zdobywały sobie uznanie wśród odbiorców krajowych i zagranicznych. Wzrost zapotrzebowania ze strony rolnictwa spowodował znaczne zwiększenie produkcji tych maszyn przy końcu lat sześćdziesiątych — do około 2200 sztuk rocznie. Aby sprostać tym zadaniom, fabryka była zmuszona zrezygnować z produkcji innych maszyn przeznaczonych dla rolnictwa; na taśmie pozostały jedynie żniwiarki i kombajny. W ten sposób fabryka przeszła ostatecznie na produkcję kombajnów, jako wyrobu podstawowego.[15]

Wiosną 1963 r. „Vistula" była eksponowana na wystawie maszyn rolniczych w Weronie.[16] Uznano ją za jedną z lepszych maszyn rolniczych pod względem technicznym. Mankamentem była tylko sylwetka — mało nowoczesna, gdyż w technice wykształciła się moda na opływowe kształty, na konstrukcję bezszkieletową.

Rok 1964 był nie tylko dziesiątym rokiem produkcji kombajnów w fabryce, ale był też rokiem, w którym zapoczątkowano prace nad opracowaniem rodzimej, oryginalnej konstrukcji kombajnu do zbioru zbóż. Po okresie przygotowawczym, pierwszy egzemplarz modelowy kombajnu o symbolu KZS-4 „Rekin" został poddany próbom eksploatacyjnym podczas żniw.[17]

Konstrukcja nowego kombajnu KZS-4 „Rekin" powstała pod kierunkiem inż. Tadeusza Michalskiego — kierownika zakładowego biura konstrukcyjnego. Egzemplarze modelowe, po pierwszych nieudanych próbach, były poprawiane w latach 1964—1966. Ostatecznie pokaz pracy tej maszyny, jaki odbył się w lipcu 1966 r. w pobliżu Płocka, zadecydował o nie podejmowaniu produkcji seryjnej.

W latach 1960—1965 fabryka wyprodukowała następujące ilości kombajnów:

Tabela 2

Produkcja kombajnów w latach 1960—1965

Rok	Jedn. miary	Ilość kombajnów KZB-3A i KZB-3B
1960	szt.	564
1961	„	307
1962	„	544
1963	„	810*
1964	„	1515**
1965	„	1781

Źródło: Zestawienie własne autora, opracowane na podstawie danych statystycznych działu planowania FMŻ (Arch. FMŻ poz. 842/EP)

* — w liczbie tej 230 szt. stanowią kombajny KZB-3B

** — począwszy od 1964 r. zakład produkował wyłącznie kombajny KZB-3B

Z danych zawartych w tabeli 2 wynika, że fabryka w latach 1960—1965 wyprodukowała 5521 sztuk kombajnów KZB-3A i KZB-3B. Było to możliwe m.in. dzięki nowym inwestycjom w zakładzie, które pochłonęły ponad 90 mln zł. W ramach tych środków wybudowano nowe hale produkcyjne i częściowo zmodernizowano te najbardziej przestarzałe. Praca w zakładzie stała się łatwiejsza i bezpieczniejsza.

W trzecim planie 5-letnim, obejmującym lata 1966—1970, zadania społeczno-gospodarcze dla fabryki, uchwalone na sesji Konferencji Samorządu Robotniczego 27 stycznia 1966 r., przewidywały m.in. wyprodukowanie ponad 20 tys. żniwiarek i ponad 10 tys. kombajnów do zbioru zbóż. Plan zakładał wzrost produkcji o 180% w stosunku do ubiegłej pięciolatki.[18]

Pierwszy rok realizacji pięciolatki (1966—1970) nie był dla zakładu zbyt pomyślny. Nie udał się kombajn KZS-4 zwany „Rekinem", nastąpił spadek średniej płacy o ok. 500 zł na jednego zatrudnionego, a istniejące niedociągnięcia organizacyjne wpłynęły na ujemny wynik finansowy zakładu. W fabryce — podobnie zresztą jak w wielu przedsiębiorstwach na terenie kraju — nastąpiła tendencja do zwiększania produkcji w drodze wzrostu zatrudnienia. To ujemne zjawisko było przedmiotem analizy i krytyki na VII Plenum KC PZPR w październiku 1966 roku.[19]

Jednakże już w roku 1967 w zakładzie wzrosła rentowność, zwiększyła się produkcja kombajnów, z których część trafiła do odbiorców zagranicznych, w tym wiele do Brazylii.[20]

Począwszy od 1968 roku, zaznaczył się spadek zapotrzebowania na kombajny „Vistula" ze względu na niezbyt wysoką jakość tych maszyn i dużą zawodność. Użytkownicy i producenci byli zdania, że „Vistule" są przestarzałe i zachodzi pilna potrzeba opracowania nowych kombajnów o przepustowości 4-5 kg masy na sekundę.

Wytyczne do planu na lata 1971—1975 nie przewidywały produkcji w kraju kombajnów zbożowych, a potrzeby rolnictwa miały być pokryte importem. Płocka fabryka była przewidziana do współpracy z przemysłem ciągnikowym lub do samodzielnej produkcji urządzeń hodowlanych. Mówiło się o produkcji kojców do trzody i bydła, transporterów obornika itp.

W klimacie niepewności o jutro zakładu i załogi, której groziła znaczna redukcja, przebiegała realizacja zadań produkcyjnych w końcowym okresie lat sześćdziesiątych. Ogółem w latach 1966—1970 zakład wykonał 10 576 szt. kombajnów wg poniższego zestawienia:

Tabela 3

Produkcja kombajnów w latach 1966—1970

Rok	Jedn. miary	Ilość kombajnów KZB-3B
1966	szt.	2024
1967	„	2232
1968	„	1950
1969	„	2220
1970	„	2150*

Źródło: Zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych statystycznych działu planowania FMŻ (Arch. FMŻ poz. 742/EP)

* — w tym 20 szt. kombajnów o nazwie Bizon.

III. Opracowanie, rozwój i doskonalenie produkcji kombajnów z rodziny „Bizon"

W 1968 r. powstały pierwsze trzy egzemplarze kombajnów o symbolu fabrycznym KZS-3 „Bizon", w następnym roku — pięć kombajnów KZS-3 „Bizon" i jeden model KZS-5 „Bizon-Super".[21]

Prace konstrukcyjne wraz z budową prototypu trwały krótko, bo zaledwie 15 miesięcy. Było to możliwe dzięki maksymalnemu zaangażowaniu wszystkich pracowników, wchodzących w skład zespołów wykonywujących prace, których wspólnym celem był nowy, oczekiwany przez rolnictwo kombajn. „[...] Wzorowaliśmy się — powiedział mgr inż. Bolesław Rostowski redaktorowi «Sztandaru Młodych» — na przodujących rozwiązaniach firm zagranicznych, dokładając własne cegiełki".[22]

Stanisław Jarczyński z Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu wspomina pierwszy okres prac przy konstruowaniu nowego kombajnu, jako okres trudnych zmagań i dużego wysiłku załogi płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych i poznańskiego Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych. „[...] Podział zadań w zakresie opracowania rysunków konstrukcyjnych i wykonania modelu w metalu — napisał we wspomieniach Stanisław Jarczyński — między PIMR-em w Poznaniu a Zakładem Doświadczalnym[23] Fabryki Maszyn Żniwnych

w Płocku nastąpił mniej więcej po połowie. Mimo wyraźnej decyzji Zjednoczenia, że mają to być kombajny o przepustowości do 3 kg na sek., Fabryka w Płocku i PIMR w Poznaniu wyłamały się od tego zakazu i zbudowały prototyp klasy 3 kg/sek., a w rok później — klasy 5 kg/sek. Tak powstały kombajny „Bizon" i „Bizon-Super". Na porównawczych badaniach kombajnów w województwie olsztyńskim w 1969 r., które odbywały się w bardzo trudnych warunkach polowych, prototyp kombajnu „Bizon-Super" uzyskał lepsze wyniki niż kombajn Niwa, Massey-Ferguson oraz John Deere. Zadecydowało to o sukcesie „Bizonów" i utrzymaniu dalszej produkcji kombajnów w płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych".[24]

Kombajny „Bizon" (o nazwie handlowej ZO40)[25] i „Bizon-Super" (o nazwie handlowej ZO50)[26] stanowiły jedną rodzinę, a więc były w maksymalnym stopniu zunifikowane. Zasadniczą różnicą między nimi była zwiększona szerokość młocarni i sterowanie hydrauliczne. Były to maszyny samobieżne, źródłem napędu był silnik wysokoprężny. Posiadały nowoczesną sylwetkę, całkowicie krytą, co — poza efektami estetycznymi — stanowiło pełne bezpieczeństwo dla pracowników obsługi. Można było nimi zbierać takie rośliny, jak: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, rzepak, kukurydzę oraz inne, jak: trawy, koniczynę, lucernę, szpinak, łubin, bobik, saradelę, nasiona buraków itp. Kombajny „Bizon" ZO40 posiadały przepustowość ca 10 do 15 ton na godzinę, a „Bizon-Super" ZO50 — — 15 do 20 ton na godzinę. Dzięki dużej przepustowości zespołu młócącego i jego wysokiej sprawności, „Bizon" mógł wymłócić ziarno o wilgotności nawet 30%. Dobry zespół czyszczący gwarantował wysoką czystość ziarna.

Po zakończeniu etapu badań serii próbnej, a następnie informacyjnej, cały wysiłek robotników, techników i inżynierów w płockiej Fabryce został skoncentrowany na uruchomieniu produkcji seryjnej. Głównie dzięki pracy technologów i opracowanych przez nich procesów technologicznych, udało się w określonym terminie przystąpić do produkcji tych maszyn na większą skalę.

10 marca 1970 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie uruchomienia produkcji nowych typów kombajnów do zbioru zbóż w płockiej FMŻ. W wykonaniu wspomnianej uchwały, Prezydium Rządu podjęło decyzję nr 28/70 z dnia 10 marca 1970 r., mocą której został ustanowiony Pełnomocnik Ministra Przemysłu Maszynowego ds. Uruchomienia Produkcji Kombajnów, który jednocześnie został mianowany dyrektorem naczelnym Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku i zastępcą dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Ciągników i Maszyn Rolniczych. Pełnomocnikiem został mgr inż. Czesław Stygar.[27]

Uchwała i Decyzja Prezydium Rządu stworzyły prawne możliwości rozwoju fabryki i produkcji kombajnów „Bizon", gdyż zabezpieczały odpowiednie środki na dalsze inwestycje, dewizy na import niezbędnych części, priorytet w dostawach itp.

1 września 1971 r. w dziejach płockiej fabryki nastąpił moment przełomowy — z taśmy montażowej „zeszła" ostatnia „Vistula", oznaczona numerem 19 000, na taśmę „wszedł" kombajn „Bizon". Data ta stanowi początek seryjnej produkcji tych maszyn.[28]

W miarę zdobywania coraz większych doświadczeń w zakresie konstruowania i wdrażania do produkcji seryjnej kombajnów z rodziny „Bizon", płoccy konstruktorzy coraz śmielej i odważniej zaczęli myśleć o trzecim kombajnie z tej rodziny. Założenia techniczno-ekonomiczne dla kombajnu, którego nazwano „Bizon-Gigant"[29] zostały opracowane przez pracowników Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Żniwnych w Płocku[30] przy współpracy z Przemysłowym Instytutem Maszyn Rolniczych w Poznaniu i Instytutem Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie. W skład zespołu Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, którym kierował dr inż. Mieczysław Królikowski, weszli: mgr inż. Bolesław Rostowski, mgr inż. Bronisław Urbanik, mgr inż. Eustachiusz Górnicki, mgr inż. Wiktor Kardasz, mgr inż. Henryk Jastrzębski, mgr inż. Zbigniew Niewiadomy, mgr inż. Tadeusz Dąbkowski, mgr inż. Wiesław Łęczycki i inni.

Prace konstrukcyjne i wykonawcze — dzięki dużemu zaangażowaniu i ofiarności całego zespołu i pracowników z wydziału prototypowni — przebiegały dość szybko i sprawnie. Po zaledwie siedmiu miesiącach od wykonania rysunków, pierwszy egzemplarz prototypu „Giganta" był gotowy i 12 czerwca 1973 r. opuścił halę prototypowni Ośrodka Badawczo-Rozwojowego. Pierwszy zasiadł za kierownicą „Giganta" Józef Makowski, pracownik prototypowni, sekretarz POP, później objeżdżali go inni pracownicy prototypowni: Józef Walczak, Janusz Stefański, Janusz Kikolski, Henryk Bogucki, Mieczysław Grzegorzewski.

W roku 1974 została wykonana seria informacyjna „Gigantów", a w okresie żniw były prowadzone dalsze próby eksploatacyjne zarówno w kraju, jak i za granicą (Czechosłowacja i Węgry). Równolegle w zakładzie były prowadzone prace umożliwiające podjęcie w przyszłości produkcji seryjnej tej wysoko wydajnej maszyny.

Jakie cechy odróżniały „Giganta" ZO60 od produkowanych seryjnie „Bizonów"? Przede wszystkim posiadał prawie dwukrotnie wyższą wydajność od Bizona-Super — można nim było zbierać cztery podstawowe zboża oraz rośliny strączkowe i oleiste. Charakteryzował się zwartą i nowoczesną sylwetką, wyposażony był w wysokoprężny silnik o dużej mocy.

W latach 1971—1975 w fabryce wyprodukowano 11 189 szt. kombajnów wg tabeli na str. 57.

Wynika z niej, że od r. 1973 podstawowym kombajnem produkowanym w fabryce był „Bizon-Super". Aktualnie pracuje w rolnictwie ponad 45 tys. tych maszyn.

Tabela 4

Produkcja kombajnów w latach 1971—1975*

Typ kombajnu	Jedn. miary	Okres				
		1971	1972	1973	1974	1975
Bizon ZO40	szt.	432	1717	603		
Bizon Super ZO50	„	17	111	1799	2909	3591

Źródło: Zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych statystycznych działu planowania.

* — zestawienie nie obejmuje kombajnów „Vistula", których w 1971 r. zakład wyprodukował 1350 szt.

Równolegle z produkcją „Bizonów", prowadzone były prace mające na celu dalsze polepszenie ich funkcjonalności i parametrów roboczych, bez zwiększania ciężaru maszyny. Owocem tych przedsięwzięć był kombajn „Bizon-Super" ZO56,[31] w którym konstruktorzy zwiększyli pojemność zbiornika na ziarno do 2,5 m³, wprowadzili inne ulepszenia, dzięki którym jego wydajność wzrosła o ok. 10%. Zmianie uległ również kształt maszyny, który był bardziej zbliżony do „Giganta".

Wyprodukowanie serii informacyjnej kombajnów ZO56 „Bizon-Super" nastąpiło w marcu 1976 r., a ogółem do końca tegoż roku zakład opuściło 827 szt. tych maszyn.

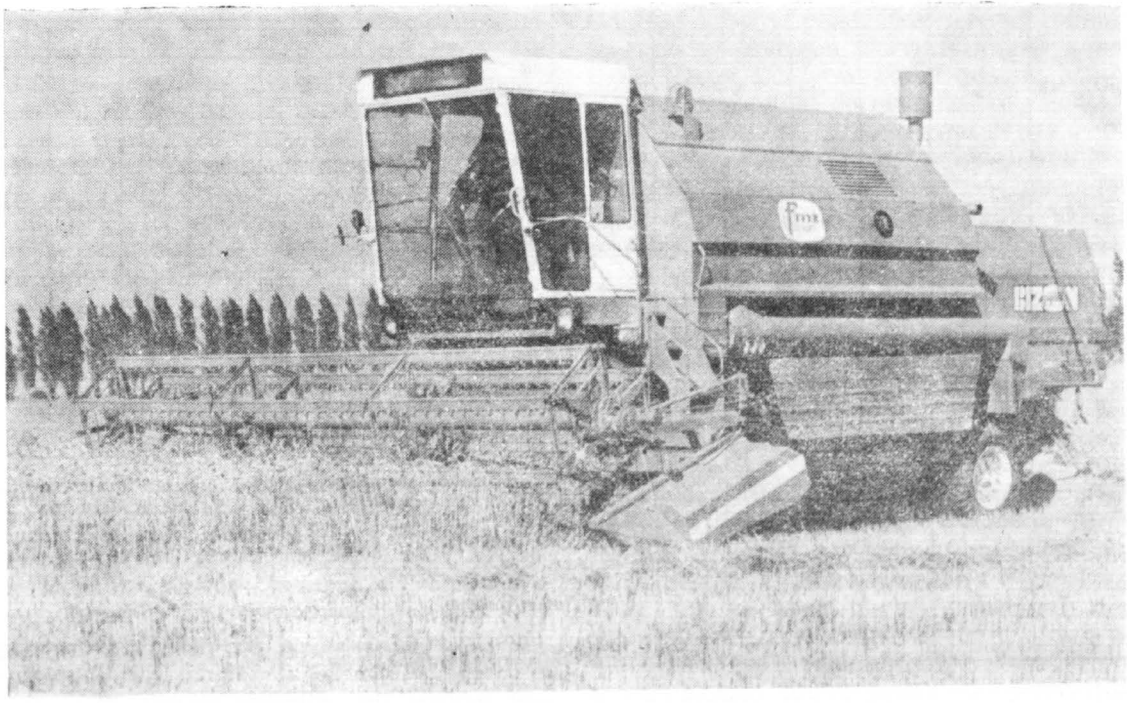
W seryjnej produkcji fabryki znajdowały się również kombajny przystosowane do zbioru kukurydzy i traw nasiennych. Eksportowe wersje kombajnów zostały przystosowane do zbioru ryżu, sorga, soi, itp.

Rok 1977 w dziejach fabryki zapisał się nie tylko wykonaniem 500 szt. kombajnów przystosowanych do zbioru ziarna kukurydzy, ale także wyprodukowaniem we wrześniu kombajnu „Bizon" oznaczonego numerem 15 000. Wykonanie takiej ilości maszyn w niespełna 7 lat świadczy o dużej dynamice rozwoju zakładu, gdyż na wyprodukowanie 19 tys. „Vistul" trzeba było czekać aż 18 lat.

W roku 1979 w ramach prac modyfikacyjnych, pracownicy Zakładu Konstrukcji Rozwojowych płockiego OBR — pod kierownictwem mgr inż. Bolesława Rostowskiego — wykonali dokumentację konstrukcyjną kombajnu zbożowego ZO58 „Bizon-Rekord".[33] W modelu tym — będącym dalszym rozwinięciem kombajnu „Bizon-Super" ZO56 — zastosowano odciążoną skrzynię przekładniową i silnik o podwyższonej mocy — 125 KM. Zmiany te miały na celu zwiększenie przepustowości z 5,5 do 6,5 kg masy/sek. i przystosowanie kombajnu do pracy w trudnych i ciężkich warunkach terenowych.

Rozpoczęcie produkcji kombajnów ZO58 „Bizon-Rekord" nastąpiło w 1980 r.; ogółem zakład wyprodukował w okresie do listopada 1984 r. włącznie — 961 szt. tych maszyn.[34]

Z kombajnu zbożowego ZO40 „Bizon" po modernizacji zbudowano kombajn ZO43 „Bizon", do którego uproszczone założenia konstrukcyjne zostały opracowane w październiku 1977 r. przez pracowników Zakładu Kon-



Kombajn zbożowy „Bizon-Gigant" umożliwia szybki zbiór czterech podstawowych zbóż nawet przy bardzo wysokim plonie przekraczającym 80 q. Jest dziesięć razy bardziej wydajny od „Vistuli". Na zdjęciu: kombajn „Gigant" podczas zbioru pszenicy.

Fot.: Jerzy Wróbel

strukcji Rozwojowych płockiego OBR. Istotną cechą tego kombajnu był mały nacisk jednostkowy kół na glebę i przydatność dla mniejszych gospodarstw rolnych. Prototyp kombajnu „Bizon" ZO43, wykonany w 1978 r., został poddany badaniom eksploatacyjnym i laboratoryjno-polowym oraz ocenie ergonomicznej w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzienku.

Po dokonaniu niezbędnych poprawek i drobnych zmian konstrukcyjnych, w 1979 r. nastąpiło uruchomienie produkcji tej maszyny. Ogółem zakład wykonał 90 szt. tych kombajnów.[35]

W latach 1976—1980 produkcja kombajnów z rodziny „Bizon" kształtowała się następująco:

Tabela 5

Produkcja kombajnów w latach 1976—1980

Typ kombajnu	Jedn. miary	Okres				
		1976	1977	1978	1979	1980
Bizon ZO40	szt.	3103				
Bizon--Super ZO50	„			1		
Bizon--Gigant ZO60	szt.	20	60	150	166	144
Bizon--Super ZO56	„	827	3240	3340	3588	4266
Bizon--Rekord ZO58	„					49
Bizon-ZO43	„			5	84	
Bizon--Super ZO58	„	6	22	1	14	
Bizon--Super ZO57	„		1*			
Bizon--Super ZO50 do zb. kuk.	„	52				
Bizon--Super ZO56 do zb. kuk.	„		500	804	401	54
Bizon--Super ZO56 do zb. słon.	„				19	80

Źródło: Zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych statystycznych działu planowania FMŻ.
* — egzemplarz prototypowy.

Z powyższych danych wynika, że w pięciolatce 1976—1980 taśmę montażową płockiej FMŻ opuściło ogółem 20 993 szt. kombajnów, w tym 95 szt. przeznaczonych do zbioru słonecznika. Adapter do zbioru słonecznika został opracowany w płockim OBR pod kierunkiem mgra inż. Wiktora Kardasza, przy udziale Instytutu Mechanizacji Rolnictwa Akademii Rolniczej w Lublinie. Po okresie badań i prób, wdrożona do produkcji adaptacja kombajnu zbożowego ZO56 „Bizon-Super", umożliwiała jednofazowy zbiór tych nasion.

Kolejnym przykładem zwiększania uniwersalności kombajnu było wykonanie w fabryce w latach 1981—1983 ponad 1100 szt. kombajnów „Bizon-Super" z adapterem plew. Dzięki temu urządzeniu, użytkownicy kombajnów mogli wykorzystywać plewy w gospodarce hodowlanej. Konstrukcję chwytaczy plew, korzystając z istniejących rozwiązań, opracowali i wykonali płoccy konstruktorzy: mgr inż. Wincenty Zieliński, mgr inż. Jerzy Nowaczyk, mgr inż. Andrzej Kozanecki i inni.

W latach 1981—1984 (do miesiąca listopada włącznie) taśmę montażową płockiej FMŻ opuściło ogółem 17 810 szt. kombajnów, w tym 15 603 typu „Bizon-Super". Zestawienie ilości kombajnów z uwzględnieniem ważniejszych adapterów, przedstawia poniższa tabela:

Tabela 6

Produkcja kombajnów w latach 1980—1984*

Typ kombajnu	Jedn. miary	Okres			
		1981	1982	1983	1984
Bizon-Gigant ZO60	szt.	16	1		
Bizon-Super ZO56	„	3959	3567	4150	4007
Bizon-Rekord ZO58	„	74	151	248	439
Bizon ZO43	„	1			
Bizon-Super ZO56 z chwyt. plew	„	205	794	154	
Kombajn zawieszany ZO20	„			4	20**

Źródło: Zestawienie własne autora opracowane na podstawie danych statystycznych działu planowania FMŻ.
* — produkcja 1984 r. nie obejmuje miesiąca grudnia
** — seria informacyjna nowego kombajnu „chłopskiego" ZO20.

Z zaprezentowanego tu materiału wynika, że druga połowa lat siedemdziesiątych w dziejach fabryki to — przede wszystkim — okres intensywnego prowadzenia prac adaptacyjnych „Bizona-Super". Gdy w latach 1974/75 zrodził się program uprawy kukurydzy na



Kolejny kombajn z rodziny „Bizon" wyprodukowany przez załogę Fabryki Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki w Płocku. W okresie od 1 września 1971 r. do lipca 1984 r. bramy zakładu opuściło prawie 50 tysięcy kombajnów, w tym 44 232 „Bizonów-Super".

Fot.: Jerzy Wróbel

ziarno, konstruktorzy z Płocka byli już zaawansowani i — we współpracy z polskimi i węgierskimi Instytutami — doskonalili kombajn przystosowany do zbioru kukurydzy.

Kolejne adaptacje „Bizonów" do zbioru słonecznika, z chwytaczem plew, do zbioru koniczyny, traw, ryżu itp. — powstawały i wywoływane były potrzebami rolnictwa. Są to również przykłady inwencji i bogatego doświadczenia płockich konstruktorów i technologów przy konstruowaniu i wdrażaniu do produkcji tego typu adapterów.

Szeroko obecnie stosowany zbiór zbóż i innych kultur kombajnami rodem z Płocka — pozwolił nie tylko na skrócenie okresu żniw do ok. jednego miesiąca, ale umożliwił sprawne prowadzenie dalszych prac polowych, stosowanie poplonów itp.

IV. Półzawieszany kombajn zbożowy ZO20

Począwszy od września 1971 r. fabryka produkowała wyłącznie kombajny samobieżne typu „Bizon" o przepustowości od 3 do 10 kg/sek. Odbiorcami ich były w głównej mierze gospodarstwa państwowe i spółdzielcze. U rolników indywidualnych na koniec 1982 r. znajdowało się zaledwie 6,4% tych kombajnów[36], podczas gdy gospodarka nieuspołeczniona obejmuje 81,9% powierzchni zasiewów czterech podstawowych zbóż (dane z 1979 r.). Od 1981 r. — w prasie poświęconej rolnictwu oraz na spotkaniach z rolnikami — zanotowano wzrost zainteresowania małymi kombajnami doczepianymi do ciągnika, a więc mniejszymi i tańszymi, a co najważniejsze — dostosowanymi do struktury polskiej wsi.

Stosownie do tych potrzeb, w r. 1982 zespół konstruktorów z płockiej fabryki w składzie: mgr inż. Bronisław Urbanik, mgr inż. Walenty Salej, mgr inż. Henryk Jastrzębski, mgr inż. Waldemar Gąsiorowski i Lech Piórkowski — opracował wstępne założenia, a następnie dokumentację półzawieszanego kombajnu zbożowego, nazwanego początkowo KZP-1, 8 „Zagon".[37] Kombajn ten, nazwany przez prasę „chłopskim", posiadał czołowo usytuowany zespół żniwny, dzięki czemu wyeliminowane zostało obkaszanie łanu po pierwszym przejeździe. Posiadał wszystkie zespoły robocze, podobne do tych, które znajdują się w „Bizonie". Charakteryzował się prostą budową i lekką konstrukcją, uproszczonym systemem przekazywania napędu i sterowań.[38]

W roku 1983, podczas żniw, zostały przebadane cztery prototypy tych kombajnów, a w roku następnym — seria informacyjna 20 szt. Jeżeli wyniki badań będą pozytywne,

to w niedalekiej przyszłości rolnicy indywidualni otrzymają nowy, niezbyt drogi kombajn, przystosowany głównie dla ich potrzeb.

V. Wnioski

W ciągu minionego 30-lecia, płocka Fabryka Maszyn Żniwnych wyprodukowała 19 tysięcy kombajnów „Vistula", 50 tysięcy kombajnów z rodziny „Bizon" i wiele innych maszyn rolniczych. Na dorobek ten miały wpływ dwa podstawowe czynniki: ludzki i — realizowane w zakładzie — inwestycje.

W ramach czynnika ludzkiego, o powodzeniu prac przy konstruowaniu i wdrażaniu do produkcji całej rodziny kombajnów „Bizon" zadecydowała wiedza, zaangażowanie, tradycja, ambicja zawodowa i autentyczna troska o dalsze losy zakładu. We wspólnym działaniu wielu zespołów pracowniczych, szczególnego znaczenia nabrały takie cechy i właściwości, jak: rzetelność, samodzielność, inicjatywa i troska o wysoką jakość pracy. Obok czynnika ludzkiego, który odegrał w procesie rozwojowym fabryki decydującą rolę, nie mniej ważnym czynnikiem stały się nakłady inwestycyjne. W wyniku zrealizowania inwestycji, w latach 1971—1974 wartość produkcji wzrosła trzykrotnie, wydajność zaś zwiększyła się średnio o 20% rocznie.

Następny, II etap rozbudowy i modernizacji fabryki, zapoczątkowała Decyzja nr 135/74 Prezydium Rządu z dnia 3 listopada 1974 r. w sprawie rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa, przemysłu spożywczego, handlu i gastronomii[39]. Całość przedsięwzięcia inwestycyjnego obejmowała kilka zadań, a wśród nich rozbudowę i modernizację fabryki w Płocku i jej Filii w Żurominie, budownictwo mieszkaniowe, sanatoryjno-wczasowe itp. Według założeń — płocka inwestycja miała być zrealizowana w okresie od 1 września 1975 r., bez przerywania bieżącej produkcji, do sierpnia 1978 r., tj. w okresie 36 miesięcy[40].

Założenia techniczno-ekonomiczne przedsięwzięcia inwestycyjnego przewidywały — w wyniku zrealizowania zadania — osiągnięcie wielkości produkcji kombajnów w ilości 8 tysięcy sztuk rocznie, przy wzroście zatrudnienia do 5174 osób.

Częściowa realizacja II etapu rozbudowy i modernizacji fabryki pozwoliła na przejęcie do zakładu wielu zespołów wykonywanych dotychczas w ramach kooperacji. Między innymi w styczniu 1984 r. nastąpiło uruchomienie produkcji zespołu żniwnego, wykonywanego dotąd w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych w Lublinie.

W 1985 r., na terenie przyległym do „starej" fabryki, zostanie zakończona budowa hali produkcyjnej o powierzchni ponad 7,4 hektarów, w której będzie realizowany cały proces produkcyjny — od przyjęcia materiału, poprzez poszczególne fazy obróbki i montażu, aż do wysyłki nowych kombajnów włącznie.

Z powyższego wynika, że środki inwestycyjne spowodowały dość istotne i zasadnicze zmiany w sferze produkcyjnej i społecznej płockiego producenta kombajnów. Jednakże należy pamiętać, że przyznanie środków nastąpiło dopiero po opracowaniu udanej konstrukcji nowoczesnych kombajnów z rodziny „Bizon".

Pisząc o tym dorobku i czynnikach wpływających na rozwój i nowoczesność płockich kombajnów zbożowych, trzeba wspomnieć również o kształtowanym od lat klimacie szacunku i uznaniu dla dobrej pracy, dla ludzi z twórczą inicjatywą, aktywnych i zaangażowanych społecznie. Oni to, pracą swych rąk i umysłów zadecydowali o współczesnym kształcie płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych.

PRZYPISY I OBJAŚNIENIA

[1] S. Chrzanowski, M. Gałkowska, J. Stefański, *100 lat przemysłu maszyn rolniczych w Płocku*. Biuro Wydawnictw KDW Warszawa 1972 r.; J. G. Bloch, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego od 1871 do 1880 r.*; S. Chrzanowski, *Jak rozwijał się przemysł w Płocku* [w:] *Dziesięć wieków Płocka*. Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1969 r.; J. Prokop, *Droga do kombajnu „Bizon"* i „Bizon-Super", «Maszyny i ciągniki Rolnicze» nr 4/1972 r.; J. Przedpełski, *Pionierzy mechanizacji rolnictwa na Mazowszu*, «Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce» nr 1/85; J. Stefański, *Z historii przemysłu maszyn rolniczych — kombajn zbożowy „Bizon", narodziny i rozwój*, «Notatki Płockie» nr 1/69 z 1972 r.; M. Synoradzki, *Płock pod względem przemysłowym*, «Korespondent Płocki» nr 80 z 1885 r.

[2] «Trybuna Mazowiecka» nr 91 z 16 IV 1954 r. W tezach przedzjazdowych Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zakładał m.in.: „W roku 1954 należy wyprodukować pierwszą partię samobieżnych kombajnów zbożowych".

[3] Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu powstał z utworzonego w 1946 r. Centralnego Biura Konstrukcyjnego Maszyn Rolniczych, jako wiodąca placówka w branży maszyn rolniczych w zakresie konstrukcji i badań maszyn rolniczych oraz ich współpracy z ciągnikami. Zalążkiem dzisiejszego Instytutu było Centralne Biuro Konstrukcyjne Maszyn Rolniczych (CBK-3), zatrudniające początkowo 7 pracowników. W roku 1949 CBK-3 zatrudniało 30 pracowników, w tym 15 młodych i nie posiadających dużego doświadczenia zawodowego. Praca CBK polegała głównie na odtwarzaniu dokumentacji konstrukcyjnej wszystkich produkowanych maszyn rolniczych. Stworzyło to warunki do racjonalnej i prawidłowej produkcji maszyn rolniczych oraz podstawy do ich modernizacji. W pierwszych ośmiu latach istnienia, CBK wykonało i przekazało przemysłowi około 400 opracowań konstrukcyjnych (w tym wiele modernizacji) maszyn rolniczych. W sierpniu 1954 r. w oparciu o to Biuro utworzono Instytut Maszyn Rolniczych, który z dniem 22 marca 1960 r. został przemianowany na Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych. W ciągu prawie 40 lat istnienia PIMR-u, pracownicy opracowali wiele konstrukcji maszyn, które zostały wdrożone do produkcji. Obok prac badawczych PIMR wykonał w ostatnich latach kilkaset prac wdrożeniowych i usługowych o charakterze naukowo-badawczym i technicznym. Prace te przyczyniły się m. in. do wdrożenia do produkcji kombajnów zbożowych typu

„Bizon" i „Bizon-Super". Obecnie znaczna część wytworzonych w kraju maszyn produkowana jest na podstawie konstrukcji opracowanej przez PIMR. Od r. 1969 Instytutem kieruje prof. dr inż. Kazimierz Mielec.

4 S. Jarczyński, *Wspomnienia o uruchomieniu produkcji kombajnów do zbioru zbóż w płockiej FMŻ w latach 1953—1954*, w zbiorach prywatnych autora.

5 T. Michalski, *Wspomnienia o uruchomieniu pierwszych kombajnów do zbioru zbóż*, w zbiorach prywatnych autora. Nadto: «Tygodnik Płocki» nr 25(130) z 22 VI 1980 r.

6 K. Żaglewski, *Wspomnienia o uruchomieniu produkcji pierwszych kombajnów w płockiej FMŻ*, w zbiorach prywatnych autora.

7 VII Plenum KC PZPR trwające wyjątkowo 10 dni (18—28 VII 1956 r.) napiętnowało zbiurokratyzowanie aparatu i niewłaściwy stosunek do potrzeb klasy robotniczej. Oceniło krytycznie realizację planu 6-letniego i wprowadziło nowe wytyczne do przygotowywanych wskaźników kolejnego planu 5-letniego, obniżając kwoty na inwestycje, przesuwając preliminowane fundusze na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Uchwały VII Plenum wskazywały słuszny kierunek odnowy, nie poszło jednak po tej drodze do końca.

8 Tekst uchwały wg: «Trybuna Mazowiecka» nr 196 z 30 VII 1956 r.

9 We wrześniu 1956 r. istniało w Polsce jeszcze 10,2 tys. spółdzielni produkcyjnych, a rok później pozostało ich tylko 1,7 tys. Proces rozpadu spółdzielni produkcyjnych — ogólnie rzecz biorąc — prowadził do uzdrowienia stosunków w rolnictwie.

10 Prawie 35 lat istnieje Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa (IBMER), powstały w 1950 r. jako placówka naukowo-badawcza Ministerstwa Rolnictwa. Założycielem i pierwszym dyrektorem Instytutu do końca 1968 r. był członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i ceniony naukowiec — prof. dr inż. Czesław Kanafojski. Od kilkunastu lat rozwojem działalności IBMER-u kieruje prof. dr inż Roman Fąfara, wysokiej klasy znawca problemów rozwoju nowoczesnego rolnictwa. Początkowo placówka ta nosiła nazwę Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. Od lipca 1974 r. Instytutowi nadano nazwę obowiązującą aktualnie. Instytut zajmuje się pracami badawczo-naukowymi, skupionymi w wielu specjalistycznych zakładach naukowo-badawczych i zkładach doświadczalnych. W szczególności w instytucie opracowuje się naukowe podstawy rozwoju budownictwa, mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, projektuje nowe rozwiązania budownictwa rolniczego prowadzi atestację i ocenę surowców, materiałów i konstrukcji budowlanych, udoskonala rozwiązania techniczne dla mechanizacji procesów produkcji rolniczej, ocenia przydatność maszyn rolniczych itp. od 1968 r. IBMER ma prawo nadawania stopnia doktora nauk rolniczych i technicznych. Z instytutem od wielu lat współpracuje płocka Fabryka Maszyn Żniwnych.

11 Szeroko o kombajnie KZB-1,8 pisała prasa miejscowa: «Trybuna Mazowiecka» nr 9/1829 z 12 I 1960 r. i nr 96/1916 z 22 IV 1960 r.

12 Kombajn zbożowy KZB-3B był kombajnem samobieżnym, czołowym, o przepustowości 2,5 kg masy na sekundę, przeznaczonym do zbioru podstawowych zbóż, rzepaku i roślin strączkowych. Można nim było także zbierać ryż. Produkowany był w czterech wersjach: z workownikiem doczyszczającym, ze zbiornikiem ziarna, z zawieszoną prasą do słomy i na podwoziu półgąsienicowym.

13 Wg danych działu planowania FMŻ (Arch. FMŻ poz. 1901/EP).

14 Skład zespołu ustalono na podstawie relacji mgr inż. Wincentego Zielińskiego.

15 CZ. Mucha, *25-tysięczny Bizon jako wyraz znacznego wkładu załogi FMŻ w rozwój polskiego rolnictwa*, «Notatki Płockie» nr 2/99 z 1979 r.

16 «Trybuna Mazowiecka» nr 168(3022) z 17 VII 1963 r.

17 Kombajn zbożowy samobieżny KZS-4 „Rekin" był przeznaczony do zbioru zbóż podstawowych, roślin strączkowych, motylkowych na pniu. Przepustowość maszyny wynosiła 4 kg masy omłotowej/sek., wydajność 3 ha/godz. przy plonie 18q/ha. Podstawowe dane techniczne: szerokość młocarni — 1200 mm, średnica bębna młócącego — 550 mm, pojemność zbiornika ziarna (minimalna) — 2 m³, szerokość cięcia żniwiarki — 4,1 m, wysokość cięcia minimalna — 50 mm, maksymalna — 750 mm, silnik wysokoprężny 95 KM.

18 *Protokół z sesji Konferencji Samorządu Robotniczego z dnia 27 I 1966 r.* Arch. FMŻ, poz. 86/NO. Nadto: «Trybuna Mazowiecka» nr 33 (3776) z 9 II 1966.

19 A. Karpiński, *Zarys rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*. Warszawa 1968 r.

20 «Trybuna Mazowiecka» nr 118 (4172) z 18 V 1967 r. i nr 142/4196 z 15 VI 1967 r.

21 Informacja Głównego Konstruktora FMŻ o stanie prac nad opracowaniem konstrukcji kombajnów „Bizon" i „Bizon-Super" z 20 IX 1969 r. Arch. FMŻ, poz. 981/ZD; Nadto: «Trybuna Mazowiecka» nr 223/5075 z 18 IX 1969 r.

22 Wypowiedź cytuję wg: J. Stefański, *Z historii przemysłu maszyn rolniczych. Kombajn „Bizon", narodziny i rozwój*, «Notatki Płockie» nr 5/69 z 1972 r.

23 We wrześniu 1969 r. minister Przemysłu Maszynowego na mocy zarządzenia nr 62 (Org) 69, utworzył przy Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku Zakład Doświadczalny, którego kierownictwo powierzył inż. Tadeuszowi Michalskiemu. Do podstawowego zakresu działania Zakładu należało: prowadzenie prac konstrukcyjnych i doświadczalnych, wykonywanie prototypów, sporządzanie dokumentacji konstrukcyjno-warsztatowej i wykonywanie unikalnych urządzeń technicznych dla potrzeb maszyn żniwnych, prowadzenie prac prototypowo-doświadczalnych związanych z realizacją projektów wynalazczych oraz opracowywanie konstrukcji, unowocześnianie technologii produkcji i wykonywanie unikalnej aparatury techniczno-pomiarowej. Lata 1969—1971 są okresem znacznego rozwoju kadry i bazy naukowo-badawczej Zakładu. Liczba pracowników wzrosła z 98 w roku 1969 do 194 w roku 1971. Zwiększyło się znacznie wyposażenie techniczne w aparaturę naukowo-badawczą. W analogicznym okresie zwiększyła się prawie trzykrotnie wartość majątku trwałego. W pierwszych trzech latach Zakład prowadził około 100 tematów z zakresu opracowania, sprawdzenia i wdrożenia do produkcji nowych kombajnów zbożowych.

24 S. Jarczyński, *Wspomnienia na temat pierwszych prac przy konstruowaniu kombajnu „Bizon"*, w zbiorach prywatnych autora.

25 Kombajn zbożowy ZO40 „Bizon" — samobieżny, czołowotnący, jest przeznaczony do zbioru czterech podstawowych zbóż metodą jednofazową lub dwufazową. Można nim zbierać również rośliny oleiste, strączkowe i inne nasiona. Jest maszyną wydajną, charakteryzującą się dużym stopniem zmechanizowania czynności związanych ze sterowaniem pracą najważniejszych zespołów kombajnu. Kombajn wyposażony jest w układ hydrauliczny, ułatwiający prowadzenie maszyny po polu w czasie pracy i po drogach w czasie przejazdu. Bezstopniowa przekładnia skrzyni przekładniowej, nagarniacza, bębna młócącego i wentylatora umożliwiają dobranie najkorzystniejszych prędkości ruchu kombajnu i odpowiadających jej prędkości obrotowych tych zespołów. Zapewnia to dużą wydajność roboczą kombajnu i bardzo dobrą czystość zebranego ziarna. Na żądanie odbiorcy, kombajn ZO40 „Bizon" może być wyposażony w podbieracz pokosów, szarpacz słomy, przystawki do zbioru kukurydzy na ziarno oraz urządzenia od odbioru zebranego ziarna w worki, a także urządzenia do wyładowywania ziarna do worków. Kombajn jest wyposażony w zbiornik o pojemności 2 m³ z urządzeniem do wyładowywania ziarna w czasie ruchu po polu.

26 Kombajn zbożowy ZO50 „Bizon-Super" — samobieżny, czołowotnący, jest przeznaczony do zbioru czterech podstawowych zbóż oraz roślin strączkowych, oleistych i innych roślin nasiennych. Na

życzenie, kombajn może być wyposażony w dodatkowe adaptery i urządzenia, które zwiększają zakres jego stosowania. Odznacza się dużą przepustowością i wysokim stopniem czyszczenia ziarna. Ma szerokość młocarni 1280 mm, szerokość cięcia — 5,2 m lub 4,2 m, pojemność zbiornika ziarna — 2,5 m³. Kombajn jest wyposażony w 6-cylindrowy silnik o mocy 100 KM. Kombajny ZO50 mogą być dostarczane z następującymi urządzeniami dodatkowymi: adapterem do zbioru kukurydzy, podbieraczem do zbioru zbóż z pokosów, wózkiem do transportu części żniwnej po drogach, kabiną kierowcy, urządzeniem do odbierania ziarna do worków, zawieszanym rozdrabniaczem słomy, półgąsienicami do zbioru ryżu, zawieszaną prasą do zbioru słomy.

[27] Mgr inż. Czesław Stygar pełnił funkcję dyrektora naczelnego Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku w okresie od 1 kwietnia 1970 r. do 20 maja 1977 r. Podczas siedmioletniego pobytu w Płocku — dzięki pracowitości i zaangażowaniu oraz umiejętności rozwiązywania trudnych problemów produkcyjnych i organizacyjnych — zyskał sobie autorytet i poszanowanie wśród przełożonych i pracowników.

[28] «Trybuna Mazowiecka» nr 210/5656 z 2 IX 1971 r.

[29] Kombajn zbożowy ZO60 „Bizon-Gigant" — samobieżny, czołowy, umożliwia szybki zbiór czterech podstawowych zbóż, nawet przy bardzo wysokim plonie ponad 80q ziarna z hektara. W wersji podstawowej wyposażony jest on w kabinę, długie rozdzielacze łanu, podnośniki wyległego zboża, podbieracz pokosów, zbiornik ziarna, zgarniacz nawinięć zapobiegający nawijaniu się masy zbożowej na środkową część podajnika ślimakowo-palcowego oraz wiele innych dodatkowych urządzeń, usprawniających współdziałanie wszystkich mechanizmów. Silnik kombajnu jest wysokoprężny, czterosuwowy o mocy 220 KM. Na życzenie, kombajn może być wyposażony w dodatkowe adaptery i urządzenia, które zwiększają zakres jego zastosowania, np. do zbioru roślin strączkowych, oleistych, a także do zbioru słonecznika i kukurydzy. Przepustowość masy — 8 do 10 kg/s, średnia wydajność 3,5 ha/h, efektywna pojemność zbiornika ziarna — 5 m³.

[30] W oparciu o istniejący od 1969 r. Zakład Doświadczalny, 1 października 1971 r. — na wniosek dyrektora Fabryki Maszyn Żniwnych — minister Przemysłu Maszynowego zarządzeniem z dnia 12 listopada 1971 r. powołał Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn Żniwnych przy Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku. Do zakresu działalności Ośrodka należało w szczególności: rozwiązywanie problemów w pełnych cyklach rozwojowych, współpraca w upowszechnianiu wyników prac konstrukcyjno-technologicznych i naukowo-badawczych, prowadzenie prac naukowo-badawczych i rozwojowych nie stanowiących części składowych problemów, prowadzenie działalności ogólnotechnicznej itp. W latach 1971—1982 kolejno dyrektorami Ośrodka byli: mgr inż. Wacław Wojciechowski, mgr inż. Józef Starachowski. Pracownicy Ośrodka byli zgrupowani w pięciu Zakładach. W Zakładzie Konstrukcji Rozwojowych, kierowanym przez mgr inż. Bolesława Rostowskiego, powstawały nowe konstrukcje i adaptacje kombajnu zbożowego typu „Bizon" przy udziale pracowników z Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu. W Zakładzie Doskonalenia Bieżącej Konstrukcji kierowanym przez mgr inż. Wincentego Zielińskiego, wdrażano do produkcji nowe konstrukcje i adaptacje kombajnów zbożowych typu „Bizon" oraz reralizowano program ich dalszego doskonalenia. W zakładzie Technologicznym kierowanym przez inż. Tadeusza Szymańskiego, następnie przez mgr inż. Józefa Starachowskiego i inż. Krzysztofa Cieślika, opracowano szereg nowych procesów technologicznych, wprowadzono do produkcji nowoczesne maszyny, co zapewniło wysoką jakość produkowanych kombajnów. Liczącą się jednostką w ramach Ośrodka był Zakład Naukowo-Badawczy, kierowany przez: dr inż. Mieczysława Królikowskiego, mgr inż. Czesława Muchę, mgr inż. Zbigniewa Niewiadomego, który rozrósł się z małej komórki, liczącej w 1969 r. pięć osób, do trzydziestu osób — w 1975 r. Ogółem w latach 1969—1982 pracownicy Pracowni Badań, a następnie Zakładu — wykonali ogółem ok. półtora tysiąca badań maszyn produkowanych w Fabryce. Ważną rolę w działalności Ośrodka spełniał Zakład Informacji i Dokumentacji Techniczno-Ruchomej, kierowany przez mgr inż. Wiesława Łęczyckiego. W ciągu 11 lat istnienia Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, pracownicy we współpracy z Instytutami, wykonali ponad tysiąc prac badawczo-naukowych w zakresie konstrukcji i technologii. W r. 1982 minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego zlikwidował Ośrodek, a pracownicy podjęli pracę w innych strukturach organizacyjnych Fabryki.

[31] Kombajn zbożowy ZO56 „Bizon-Super" — samobieżny, czołowotnący, przeznaczony jest do zbioru czterech podstawowych zbóż oraz roślin strączkowych, oleistych i innych roślin nasiennych. Na życzenie odbiorcy, kombajn może być wyposażony w dodatkowe adaptery i urządzenia, które zwiększają zakres jego zastosowania. Do napędu mechanizmów i kół jezdnych kombajnu służy sześciocylindrowy silnik wysokoprężny o mocy 115 KM lub 125 KM. Kombajn wyposażony jest w zbiornik ziarna o pojemności efektywnej — 2,5 lub 3 m³, wydajność polowa ok. 1,5 ha/h.

[32] Wg danych działu planowania FMŻ. *Sprawozdanie z produkcji kombajnów za rok 1976* (Arch. FMŻ, poz. 529/EP); Szeroko o kombajnie ZO56 pisał «Tygodnik Płocki» nr 46/165 z 16 XI 1976 r.

[33] Kombajn zbożowy „Bizon-Rekord" ZO58 w wersji podstawowej jest przeznaczony do zbioru z pnia czterech podstawowych zbóż. Na życzenie odbiorcy, kombajn może być wyposażony w dodatkowe urządzenia, przystosowujące maszynę do zbioru roślin strączkowych, oleistych i innych kultur nasiennych. Kombajn ZO58 wyróżnia się zwartą konstrukcją i nowoczesną sylwetką. Duża przepustowość i wydajność robocza kombajnu Bizon-Rekord umożliwia zbiór wysoko wydajnych plonów. Podstawowe dane techniczne: przepustowość 6 kg/s, silnik wysokoprężny o mocy 125 KM, pojemność zbiornika ziarna — 3,5 m³.

[34] Wg danych działu planowania. *Sprawozdanie z wykonania planu produkcji.*

[35] Wg danych działu planowania. *Sprawozdanie z wykonania planu produkcji za rok 1979.*

[36] W. Salej, *Półzawieszany kombajn zbożowy ZO20* (maszynopis artykułu do Maszyn i Ciągników Rolniczych, w zbiorach Biblioteki OBR).

[37] *Wstępne założenia konstrukcyjne półzawieszanego kombajnu zbożowego KZP-1, 8 „Zagon".* Płock FMŻ 1982 r., w zbiorach Biblioteki OBR.

[38] Kombajn półzawieszany, zbożowy, ZO20 o szerokości roboczej 2,1 m ma czołowo usytuowany zespół żniwny przed ciągnikiem, młocarnię z prawego boku ciągnika i jest zagregowany z ciągnikiem oraz podparty w położeniu roboczym na jednym kole. Wyposażony jest w zbiornik ziarna o pojemności 1,5 m³ z rurą wysypową ziarna na przyczepę. Podnoszenie i opuszczanie zespołu żniwnego i nagarniacza odbywa się hydraulicznie z miejsca kierowcy ciągnika. Kombajn jest napędzany z WOM ciągnika i dlatego nie potrzebuje własnego źródła energii. Przeznaczeniem kombajnu ZO20 jest bezpośredni zbiór nasion czterech podstawowych zbóż, roślin strączkowych oraz oleistych w drobno- i średniotowarowych gospodarstwach indywidualnych. Przepustowość młocarni wynosi 1,8 kg/sek.

[39] *Decyzja nr 135/74 Prezydium Rządu z dnia 3 listopada 1974 r. w sprawie rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa przemysłu spożywczego, handlu i gastronomii* (nie publikowana).

[40] W wyniku manewru gospodarczego termin zakończenia inwestycji, na podstawie Uchwały 27/78 Rady Ministrów, został przedłużony do końca czerwca 1979 r., a po kolejnych zmianach — do końca października 1985 r.

JAN B. NYCEK

Przemysł jako podstawowy czynnik miastotwórczy Kutna w czterdziestoleciu Polski Ludowej

Rys dziejów do 1945 roku ze szczególnym uwzględnieniem przemian w drugiej połowie XIX i pierwszych dziesięcioleciach XX wieku

Miejscowa legenda osadza początki miasta u progu chrystianizacji Polski. Według podania czeski rycerz Piotr, podążający z orszakiem św. Wojciecha, a wywodzący się z Kutnej Hory, miał tutaj założyć w 997 roku osadę. Dla upamiętnienia swego rodzinnego gniazda nową siedzibę nazwał Kutnem.[1] Najstarszy zapis historyczny dotyczący Kutna pochodzi jednakże dopiero z 1301 roku. Jest to wzmianka potwierdzająca istnienie tu kościoła parafialnego. Oczywiście, osadnictwo nad Ochnią w miejscu dzisiejszego Kutna jest wcześniejsze i sięga czasów wpływów rzymskich, czego dowodzą liczne znaleziska archeologiczne.[2] Jednak przeistoczenie się osady w miasto nastąpiło znacznie później, prawdopodobnie w końcu XIV wieku.[3] Sam przywilej lokacyjny nie jest znany, zaś według Ryszarda Rosina podstawą do przekształcenia osady w miasto był przywilej targowy z 1386 roku, jaki ówcześni dziedzice Kutna z rodu Ogończyków wyjednali u księcia mazowieckiego Siemowita IV.[4] Na jego mocy ludność Kutna i pobliskiego Sieciechowa wyjęta została spod jurysdykcji sądowej urzędników książęcych.[5]

Ponad wszelką wątpliwość okrzepnięcia form miejskich nastąpiło tutaj przed 1432 rokiem. Wraz z lokacją Kutno otrzymało herb. Najstarszy, wyobrażający dwa dziki, widnieje na gotyckiej pieczęci z XV wieku i opatrzony jest napisem „Sigillem Civitatis Cutnensis". Równolegle dokument lokacyjny uzyskał Łąkoszyn, podówczas wioska leżąca na prawym brzegu Ochni.[6]

1 lipca 1504 roku wojewoda łęczycki i starosta wielkopolski, Mikołaj z Kutna, wystarał się o prawo jarmarku i budowy komory mytniczej, a także o następny przywilej miejski. Początek XVI wieku był dla miasta sprzyjający. Rozwinął się handel oraz produkcja sukna, w znacznej części zbywanego za granicę. Świadczy o tym dokument z 1553 roku informujący o sprzedaży 2 bel i 138 postawów sukna prostego. Także wysokość płaconych przez miasto podatków dowodziła o jego wzrastającej pozycji ekonomicznej.[7]

Wiek XVII i pierwsza połowa XVIII stulecia zahamowały rozwój Kutna, które podzieliło los dziesiątków innych podobnych ośrodków. Przemarsze wojsk, zarazy, pożary, jakie towarzyszyły wojnom, zdziesiątkowały ludność prowadząc miasto do ruiny. Nawet ustanowienie w 1662 roku przez króla Jana Kazimierza cechów: szewskiego, kowalskiego i stolarskiego, nie wpłynęło aktywizująco na miasteczko. Szybko traciło ono swoją pozycję, a klęska pożaru, która dotknęła Kutno w 1753 r. dopełniła reszty. By wydobyć mieścinę z całkowitej ruiny Andrzej Zamoyski, kanclerz wielki koronny i właściciel Kutna, uzyskał dla miasta nowy przywilej lokacyjny. W obszernym dokumencie opatrzonym datą 27 października 1766 roku i podpisanym przez króla Stanisława Augusta znalazł się zapis: „Pozwalamy Andrzejowi Zamoyskiemu — kanclerzowi wielkiemu koronnemu w dobrach swoich dziedzicznych Kutno w województwie rawskim ziemi gostyńskiej leżących miasto na wzór innych miast lokować [...]. Prawo teutońskie, które się magdeburskim nazywa, a także inne należności i prerogatywy, których miasta koronne zażywają, łaskawie nadajemy [...]".[8] Od tego czasu zaobserwować można istotny wzrost Kutna, przede wszystkim jako ośrodka gospodarczego, a także administracyjnego.[9] W roku 1807 zamieszkiwało w Kutnie ponad dwa tysiące osób. W tym czasie ludność Łęczycy nie przekroczyła 1500 osób, Gostynina 550, Zgierza 500, a Łodzi nawet 400.[10] Życie gospodarcze koncentrowało się wokół ośmiu jarmarków, jakie odbywały się tu w ciągu roku. Rosło także znaczenie produkcji sukna; po zdławieniu powstania listopadowego udaremnione przez represje. Ponadto istniały dwie fabryczki: cykorii i garbarnia oraz sporo warsztatów rzemieślniczych. Znaczną rolę odgrywał handel zbożem.[11]

Przełomowym momentem w rozwoju miasta było doprowadzenie w 1861 roku linii kolejowej. Odtąd stało się ważną stacją na tzw. drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Tędy zbywano płody rolne pobliskiej okolicy. Awans administracyjny i gospodarczy spowodował pośpieszny rozwój urbanistyczno-przestrzenny. Zabudowywano tereny pofolwarczne, na których powstały zupełnie nowe osiedla: Wygoda, Nowe Kutno, Za Plantem, Piaski oraz Konstancja, gdzie zlokalizowana była cukrownia. Dzielnice te formalnie włączono w obszar miasta dopiero w 1919 roku. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wzniesiono neogotycki kościół parafialny projektu inż. Konstantego Wojciechowskiego. Zbudowano kościołek ewangelicki. Powstało także wiele innych gmachów użyteczności publicznej, właściwych dla ówczesnych funkcji miasta.[12]

Kutno i pobliski region począwszy od drugiej połowy XIX wieku należały do bardziej zaawansowanych gospodarczo okręgów guberni warszawskiej. Był to przemysł związany z rolniczym zapleczem regionu, przetwarzał bowiem płody rolne i świadczył usługi na rzecz wsi. Autor hasła w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* informuje, iż z zakładów przemysłowych znajdują się tu: „młyn parowy z piekarnią produkujący za 57 000 rs, 4 garbarnie z produkcją 1400 rs., fabryka świec i mydła na 1800 rs., fabryka narzędzi rolniczych na 4350 rs., fabryka cykorii na 4000 rs., olejarnia na 400 rs., 2 fabryki octu na 2200 rs., i miodosytnia na 400 rs. W 1881 roku było w ogóle 10 fabryk z produkcją na 35 600 rs." [13] Natomiast w okolicy główną gałęzią przemysłu było cukrownictwo. I tak w powiecie kutnowskim jedna cukrownia przypadała na 100 km², co stanowiło ewenement nawet w skali Europy.[14] W roku 1890 Alfred Vaedtke założył w Kutnie fabrykę maszyn rolniczych. Zakład znany był z doskonałej jakości wyrobów. Na kilku wydziałach produkcyjnych wytwarzano młocarnie, sieczkarnie, kieraty, tokarki, heblarki, różnego rodzaju odlewy. W początkach XX w. fabryka zaczęła również produkować siewniki do buraków konstrukcji J. Stempkowskiego.[15]

W ślad za rozwojem przemysłu postępował wzrost ludności. O ile w roku 1857 zamieszkiwało Kutno 5363 osób, to w 1897 roku było już 10 356 mieszkańców.[16] W 1912 roku liczba stałych kutnowian wzrosła do 14 326 osób. Zajmowali oni 1274 domy, w tym 729 murowanych. Miasto było jednak bardzo zapóźnione w rozwoju gospodarki komunalnej. Światło elektryczne założono dopiero w 1914 roku. Bujnie natomiast rozwijały się tradycje narodowe i życie społeczne, zaktywizowane odwilżą po wydarzeniach rewolucyjnych w latach 1905—1907 oraz w wyniku niestrudzonej działalności dr. Antoniego Troczewskiego. W tym czasie otwarto polską 4-klasową Szkołę Realną. Działały liczne towarzystwa i spółdzielnie, m.in. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Spółdzielnia Rolnicza „Wspólna Praca", Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Powiatowe Koło Włościańskie, Polska Macierz Szkolna.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku postępował dalszy wzrost miasta, chociaż w tempie wolniejszym niż można było oczekiwać. Nasilała się walka klasowa, zaś Kutno stało się widownią demonstracji i strajków, inicjowanych głównie przez lewicę społeczną. W roku 1919 powstały tutaj pierwsze komórki KPRP, późniejszej Komunistycznej Partii Polski.[17] Mimo ogólnego zastoju gospodarczego zbudowano w Kutnie kilka nowych zakładów przemysłowych, w tym branży chemicznej i rolno-spożywczej. Przybyły miastu dwie fabryki cykorii, przetwórnia makowin szwajcarskiej firmy „Roche", zakład rektyfikacji spirytusu, browar, zakład nasienny i dwa elewatory zbożowe. Zabudowa ponownie wykroczyła poza granice miasta, wskutek czego w 1926 roku powiększono jego obszar włączając kolonię Józefów, wieś Łąkoszyn, pałac z parkiem, wieś Raszew, Gnojno i część Kościuszkowa. Spis ludności przeprowadzony w 1921 roku wykazał 15 976 mieszkańców. Liczba ta sukcesywnie wzrastała — do 23 451 w 1931 roku i 24 300 w przededniu wybuchu II wojny światowej. Nowe linie kolejowe z Poznaniem (1922) Łodzią (1926) i Płockiem (1925) wybitnie zwiększyły rolę miejscowego węzła komunikacyjnego. Dla potrzeb PKP uruchomiono na zachód od miasta, w dzielnicy Azory, warsztaty naprawcze i parowozownię główną.[18] Zaniedbana była gospodarka komunalna. Kutno należało wtedy do miast o najgorszej sytuacji mieszkaniowej. Wyniki spisu ludności z 30 września 1921 roku wykazały zagęszczenie 4,5 osób na jedną izbę przy średnim wskaźniku krajowym 2,88.[19] Później wskaźnik ten znacznie zmalał, ale i tak odbiegał na niekorzyść od przeciętnej. Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, 1 kwietnia 1939 r. powiat kutnowski wyłączony został z województwa warszawskiego i przyłączony do łódzkiego.[20]

Działania wojenne 1939 i 1945 roku nie spowodowały w mieście większych zniszczeń w zabudowie. Eksterminacyjna polityka okupanta przyniosła jednak ogromne straty w ludności oraz majątku, co było następstwem rabunkowej gospodarki i grabieży hitlerowców. Liczba stałych mieszkańców zmniejszyła się w tym czasie o 6700 osób, czyli o jedną czwartą. Wolność przyniosły miastu jednostki Armii Czerwonej, które wkroczyły do Kutna w dniach 18—19 stycznia 1945 roku.

Przeobrażenia gospodarcze Kutna w latach 1945—1984

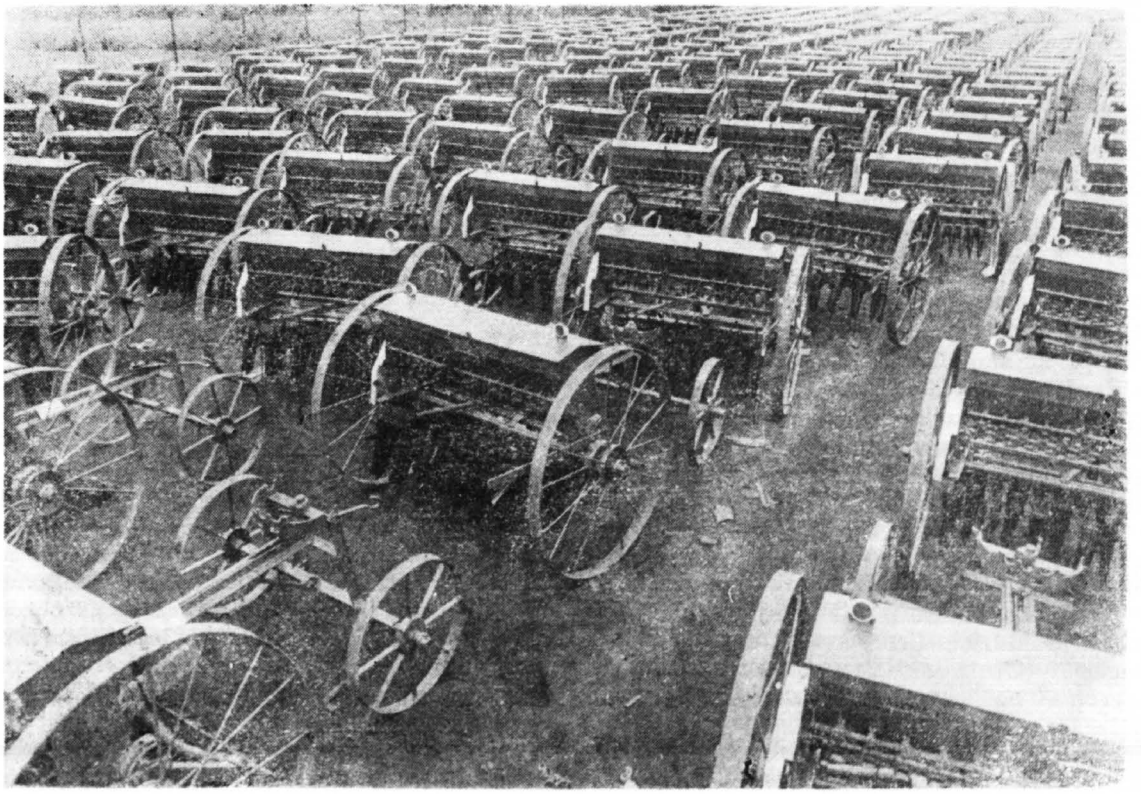
W ciągu minionych czterdziestu lat dokonały się w Kutnie gruntowne zmiany we wszystkich dziedzinach życia. Oczywiście, były one składową wielkich przeobrażeń w kraju, stanowiących naturalną konsekwencję zmian ustrojowych państwa, ale na przykładzie Kutna widać szczególnie ich skalę i znaczenie. Podwaliny pod współczesny obraz miasta dały wielkie reformy społeczne, głównie nacjonalizacja przemysłu. Prostym następstwem tych historycznych przemian stały się procesy industrializacyjne, w wyniku których uległy całkowitej zmianie dawne funkcje Kutna. Miasto, które przez dziesięciolecia opierało swoją egzystencję na obsłudze rolniczego zaplecza, wzbogaciło się o liczne zakłady przemysłowe wyznaczające mu nowe miejsce na mapie gospodarczej kraju.[21]

Pierwsze lata były trudne, przede wszystkim z powodu znacznych zniszczeń wojennych. Stąd też cały wysiłek skupiono wtedy na likwidacji strat i rychłym rozpoczęciu produkcji w istniejących zakładach. Po znacjonalizowaniu przemysłu poszczególne jednostki podporządkowano odpowiednim branżowo zarządom centralnym. W Łodzi powstały — Centralny

Zarząd Przemysłu Chemicznego oraz Przemysłu Metalowego, którym podlegały największe zakłady przemysłowe Kutna. Jednostki mniejsze, różnych branż, zgrupowane zostały w Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, utworzonej przy Wydziale Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Ten kształt organizacyjny zapoczątkował funkcjonujący przez wiele lat podział na przemysł zarządzany centralnie i terenowo. Istniały też w mieście drobne prywatne zakłady wytwórcze, w tym rzemieślnicze, uzupełniające produkcję przedsiębiorstw kluczowych. Spełniały one istotną rolę w zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby.

Dzisiejszy awans gospodarczy miasta, postępujący mimo formalnego ograniczenia funkcji administracyjnych, nie dokonywał się równomiernie.[22] Szedł własną drogą, nie przystając do kolejnych planów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Bardziej należy go łączyć z wielkimi przeobrażeniami politycznymi, u podstaw których leżały kryzysy społeczne. Biorąc pod uwagę rozmiar i charakter przemian, analizowany okres można podzielić na cztery etapy: do 1956 roku, lata sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę, okres lat siedemdziesiątych oraz czas przełamywania kryzysu po sierpniu 1980 roku. Każdy z tych etapów, niezależnie od stopnia przemian, charakteryzuje się pewną specyfiką wykraczającą daleko poza obręb danych statystycznych. Łączy je wszelako wspólna nić, którą nazwać można sztafetą czasu. Polega ona na stopniowym dokładaniu nowych elementów do gmachu rozwoju. W ten sposób miasto uniknęło stagnacji, chociaż jego wzrost nie był w ciągu tych lat równomierny. Faktem jest, ponad wszelką wątpliwość, iż postęp industrializacyjny związany był z ogólną koniunkturą gospodarczą kraju oraz prężnością i operatywnością miejscowych władz.

Pierwszy etap to odbudowa zniszczeń i powojenne ożywienie gospodarcze do 1956 roku. Podstawowymi wtedy zakładami pracy były w mieście Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj", produkująca siewniki konne, Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa", mieszczące się wówczas w dawnych zabudowaniach przy zbiegu ulic Głogowieckiej i Cmentarnej, węzeł Polskich Kolei Państwowych, zakłady zbożowo-młynarskie, spirytusowe i mleczarskie. Liczby, a zwłaszcza stopień rozwoju tych zakładów nie wystarczył by dać pełne zatrudnienie mieszkańcom Kutna. W celu stworzenia nowych miejsc pracy jeszcze w okresie planu 3-letniego oddano, w 1948 roku, Wytwórnię Pasz, a w rok później Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie i nie istniejące już Kutnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego. W marcu 1950 roku powołano do życia przedsiębiorstwo budowlane, od 1961 roku noszące nazwę Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W latach realizacji planu 6-letniego otwarto za-



Plac składowy FMR „Agromet-Kraj" w Kutnie, krajowego potentata w produkcji siewników różnych typów.

Fot.: Tomasz Jacek Gałązka

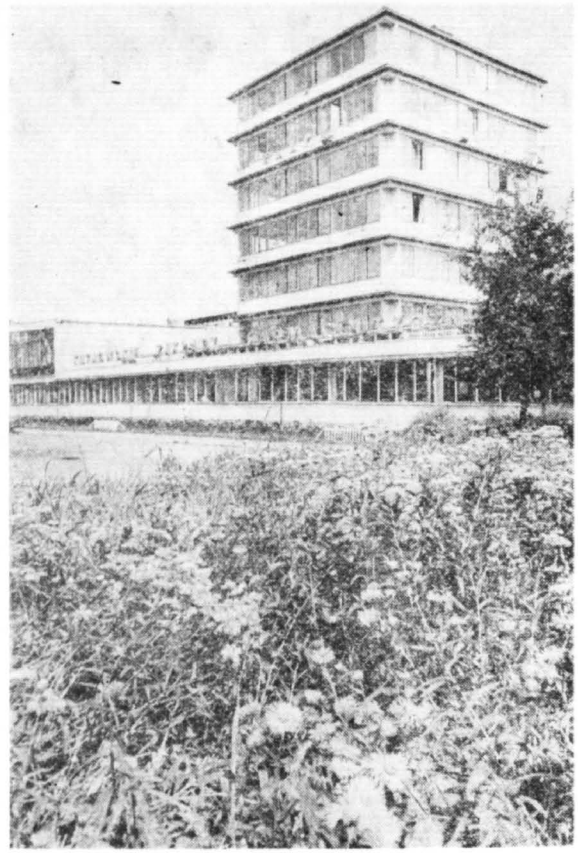
kłady zielarskie „Herbapol". W roku 1951 zorganizowano Spółdzielnię Wielobranżową.

W pierwszych powojennych kilkunastu latach nadal wiodącą rolę w mieście spełniały zakłady stare — Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj" i węzeł kolejowy, które przechodziły dynamiczny rozwój. Żadne z nowo powstałych przedsiębiorstw nie dorównywało im zarówno potencjałem gospodarczym, jak wielkością zatrudnienia i znaczeniem społecznym.[23] Szacuje się, że w latach odbudowy 1947—1949 przeciętne tempo przyrostu produkcji przemysłowej wynosiło rocznie w granicach 30 procent.[24] Wtedy też ukształtowała się nowa dzielnica przemysłowa miasta w rejonie ulic Chopina i Przemysłowej.

Etap drugi zamyka się w latach 1957—1970 i niesie z sobą pierwsze poważne ożywienie gospodarcze Kutna po wojnie. Kluczowe znaczenie miało uruchomienie w 1957 roku Zakładów Podzespołów Radiowych „Miflex". Przeznaczono nań pomieszczenia byłych koszar wojskowych przy ulicy Grunwaldzkiej. Oddanie „Miflexu" odegrało wielką rolę w aktywizacji zawodowej kobiet. Ponadto przyczyniło się do przemian w układzie terytorialno-przestrzennym miasta, które weszło na rolnicze dotychczas tereny jego wschodniej części. Czas pokazał, że właśnie w tym kierunku poszedł rozwój urbanistyczny Kutna. W latach 1961—1965 poważne nakłady inwestycyjne skierowano na rozbudowę i modernizację „Kraju" oraz „Polfy". Podobnie zresztą było w następnej pięciolatce. Szczególnie szybko postępował rozwój KZF „Polfa", gdzie otworzono nowe wydziały i znacznie rozszerzono asortyment produkcyjny. U schyłku lat sześćdziesiątych (1969) powstała w mieście kolejna spółdzielnia „Elektra", zatrudniająca przede wszystkim inwalidów. Wprawdzie był to okres nieustannego tworzenia nowych miejsc pracy, lecz miasto nadal posiadało znaczne nadwyżki siły roboczej. W roku 1969 szacowano je na około 2000 osób.[25] Nadwyżki tej nie zlikwidowała nawet częściowa aktywizacja zawodowa kobiet poprzez wprowadzenie pracy nakładczej i rozwój usług.

W dziesięcioleciu 1971—1980 zamyka się trzeci okres rozwoju miasta. Cechuje go bardzo wysoki stopień zaangażowania środków inwestycyjnych, zarówno w modernizację istniejących już zakładów, jak też budowę nowych. Ukształtowała się, zbudowana od podstaw, dzielnica przemysłowa Sklęczki. Wzniesiono tam trzy duże obiekty przemysłowe: wytwórnię premiksów KZF „Polfa", budowaną przy współudziale firmy szwajcarskiej, wielkie magazyny Centralnej Bazy Części Zamiennych „Agroma" na licencji spółki zachodnioniemieckiej „Demag", nowoczesne Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet", wyposażone w japońskie urządzenia komputerowe firm — „Nichimen" i „Kubatu".

Miasto wzbogaciło się również w zakłady o znaczeniu lokalnym, w tym Okręgową Spół-



Biurowiec KZF „Polfa" — firmy o ustalonej renomie swoich wyrobów.

Fot.: Tomasz Jacek Gałązka

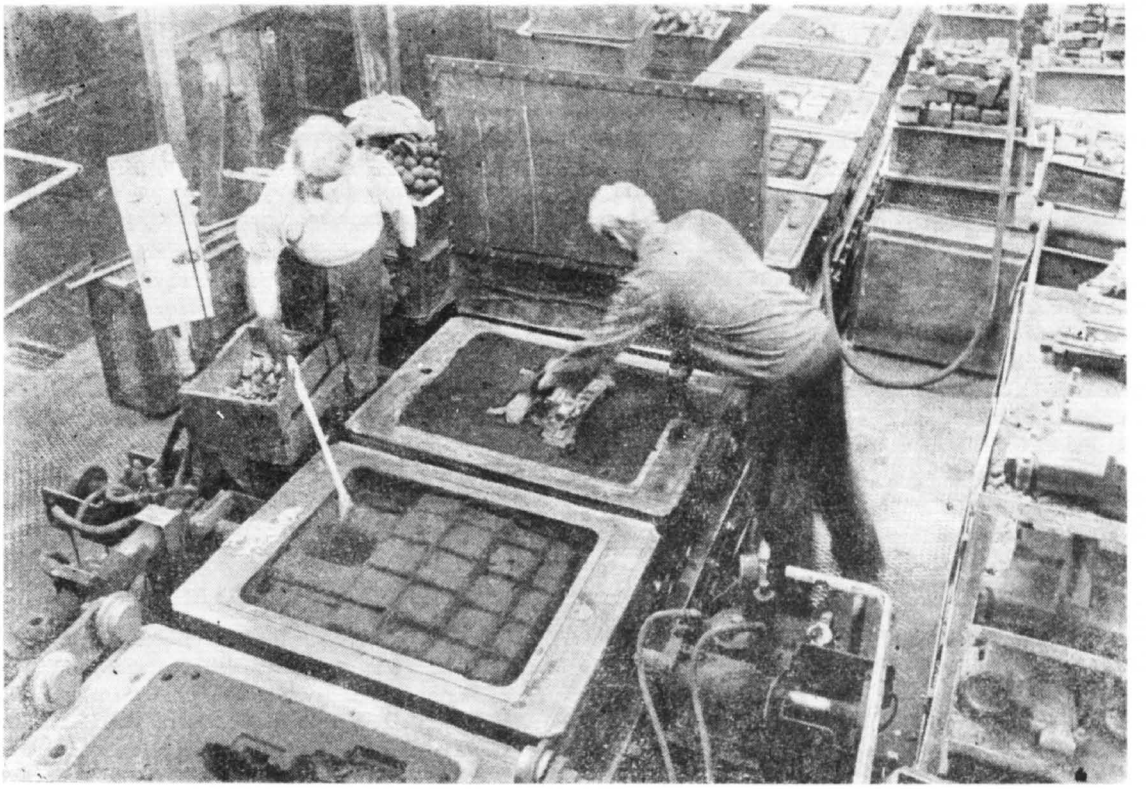
dzielnię Mleczarską i piekarnię mechaniczną WSS „Społem". Nowe inwestycje lat siedemdziesiątych spowodowały gwałtowne zapotrzebowanie na ręce do pracy. Zlikwidowana została nie tylko miejscowa nadwyżka siły roboczej, ale znacznie wzrosła liczba mieszkańców Kutna poprzez migrację, głównie zaś przez przybycie do miasta fachowców potrzebnych w nowych zakładach.

Znane wydarzenia z lat 1980—1981 zakończyły trzeci etap w powojennych dziejach rozwoju Kutna. Pomijając genezę kryzysu oraz jego szkodliwe konsekwencje społeczno-gospodarcze i polityczne zaznaczyć trzeba, że w przypadku Kutna okres ten cechował się wzmożonym rozwojem. Oddano kilka zakładów produkcyjnych oraz gmachów użyteczności publicznej, zapadły też decyzje o budowie innych obiektów. W roku 1982 rozpoczęła produkcję elementów prefabrykowanych Fabryka Domów w dzielnicy Sklęczki. Tamże trwają obecnie prace przy budowie Ciepłowni Miejskiej. W pobliżu mają być zlokalizowane również nowe hale produkcyjne FMR „Agromet-Kraj". Inwestycja ta, po przeprowadzeniu w niewielkim zakresie prac wstępnych, została jednak zahamowana. Istnieją przesłanki na jej wznowienie, ale konkretne decyzje w tej mierze jeszcze nie zapadły. Gdyby tak się stało, byłoby to największe przedsięwzięcie inwesty-

cyjne przemysłu kutnowskiego w latach osiemdziesiątych.

Rozpatrując rzecz w skali makro, Kutno jest ośrodkiem produkcyjnym średniej wielkości. W strukturze przemysłu miasta, jeśli za podstawowe kryterium przyjmiemy liczbę zatrudnionych, zdecydowanie przoduje przemysł elektromaszynowy reprezentowany tutaj przez FMR „Agromet-Kraj" (maszynowy) i ZPR „Miflex" (elektrotechniczny). Zakłady te dawały w 1979 roku zatrudnienie blisko 44 procentom osób pracujących w miejscowym przemyśle. Specyfika ich produkcji, asortyment wyrobów oraz wielkość wyznaczają im miejsce w ścisłej czołówce krajowej zakładów wspomnianych branż. Na drugim miejscu usytuować należy przemysł metalurgiczny. Jest to nowa gałąź tutejszego przemysłu reprezentowana przez jedne, ale duże i nowoczesne Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet". Pracuje w nich 16 procent ogółu zatrudnionych w przemyśle Kutna. Posiadający odległe tradycje przemysł spożywczy, na który składa się kilkanaście drobnych zakładów, zatrudnia około 15 procent pracowników. Przodujący natomiast pod względem wartości produkcji przemysł chemiczny zmonopolizowany przez KZF „Polfa" skupia 14 procent ogółu zatrudnionych. Zakład ten zaliczyć należy do czołowych w swej branży, toteż posiada rangę ogólnokrajową. Wyszczególnione wyżej cztery grupy gałęzi przemysłu zatrudniają blisko 80 procent pracowników przemysłu kutnowskiego i decydują o jego strukturze branżowej. Ponadto są to zakłady ciągle rozwijające się, gdyż stopień ich specjalizacji i profil produkcyjny wykracza daleko poza funkcje lokalne.[26]

Ogółem wartość produkcji miejscowych zakładów w 1975 roku wynosiła 4,5 mld złotych, w 1977 r. około 7 mld złotych, a w 1979 już 8,5 mld złotych. Po przejściowej stagnacji, spowodowanej kryzysem społeczno-politycznym i przesileniem gospodarczym 1980—1981, przemysł w Kutnie rozwijał się nadal. W roku 1982 produkcja roczna uzyskała poziom około 17 mld złotych, zaś rok 1984 zamknął się kwotą prawie 21 mld złotych. Nawet jeśli ogromne te sumy urealnić, co jest niezbędne by zachować obiektywność porównań, okaże się, że również trudne lata osiemdziesiąte przyniosły dalszy postęp.



Metalurgia jest zupełnie nowym działem przemysłu kutnowskiego.
Fot.: Tomasz Jacek Gałązka

Przemysł, jego rozwój, a także struktura i charakter stanowią w przypadku Kutna podstawowy czynnik miastotwórczy. Nie tylko dlatego, że zatrudnia zasadniczą część ludności pracującą w gospodarce uspołecznionej, lecz oddziaływuje bezpośrednio i pośrednio na wszystkie dziedziny życia. Determinuje kierunki rozwoju tzw. infrastruktury społecznej, wpływa na poziom życia ludności, jej potrzeby i ambicje, a nawet przyczynia się do przemian kulturowych.

Integralną częścią przemysłu miasta jest

transport. Prym wiedzie kolej, zarówno z racji bogatych tradycji, jak też ukształtowania się pięciokierunkowego węzła PKP, przez który przebiegają newralgiczne gospodarczo połączenia: wschód — zachód i północ — południe. Szczególnego znaczenia nabrało połączenie z Płockiem po lokalizacji tam Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. Obecnie w ciągu doby przebiega przez Kutno ponad 100 pociągów pasażerskich. W. Morawski już w 1958 r. zaliczył Kutno do węzłów I klasy w skali Polski. Roczny ładunek towarowy, który przechodzi przez stację zwiększył się z 10 milionów ton w 1958 roku do 26 mln ton w 1970 roku i ponad 12 mln ton w 1983 roku.[27] Dla obsługi tak wzmożonego ruchu działają liczne służby i oddziały obsługi, zatrudniające łącznie około 3500 pracowników. W celu sprawniejszego przyjmowania towarów wybudowano prawie 30 bocznic do wszystkich większych zakładów, hurtowni i przedsiębiorstw miasta.

Transport kolejowy skutecznie wspiera komunikacja samochodowa. Miejscowy oddział PKS, powstały w 1950 roku, a od 1957 roku utrzymujący regularnie linie autobusowe, dysponuje dziś liczącym się taborem pasażerskim i towarowym. Linie autobusowe odgrywają istotną rolę przy dowożeniu do miasta pracowników zakładów gospodarki uspołecznionej oraz młodzieży szkolnej. W tym właśnie tkwi ich podstawowa funkcja. Z kolei tabor towarowy wykorzystany jest głównie w okresie jesiennych szczytów w przewozach ziemiopłodów.

Od kilkunastu lat działa też w Kutnie komunikacja miejska, której rola po rozszerzeniu granic miasta, a zwłaszcza ukształtowaniu się dzielnicy przemysłowej Sklęczki, bardzo wzrosła. W sumie jednak zasadnicza ranga Kutna jako węzła komunikacyjnego wynika z jego tranzytowego charakteru.[28]

Przemiany demograficzne, funkcje administracyjne i warunki socjalno-bytowe

Według danych statystycznych zawartych w miarodajnym źródle Kutno posiadało w 1946 roku 20 066 mieszkańców.[29] Podobnie, jak wszystkie miasta w kraju, startowało z pułapu niższego aniżeli przed 1939 rokiem. Wojna spowodowała nie tylko dotkliwe straty w ludności, ale także zakłóciła naturalną równowagę demograficzną. Na wyrównanie luki oraz przywrócenie normalnej tzw. piramidy wieku należało czekać całe lata. Liczbę ludności sprzed II wojny osiągnęło miasto dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, czyli w kilkanaście lat po zakończeniu działań wojennych. W roku 1960 Kutno liczyło 25 769 mieszkańców, w 1970 — 30 376, w 1975 — 33 998, a w 1979 przekroczyło 40 tysięcy. Stan na koniec 1983 roku wykazywał 44 500 mieszkańców. Wzrost następował więc dynamicznie, ale nie był równomierny. W pierwszym pięcioleciu 1946—1950 postępował dwukrotnie wolniej niż w latach 1951—1955. Potem były lata dość umiarkowanego rozwoju, by od 1965 roku przybierać ponownie na sile. W okresie 1965—1975 przybywało w mieście przeciętnie w ciągu roku ponad 2 procent stanu jego mieszkańców z roku poprzedniego. W pięcioleciu 1975—1979 wzrost ten był jeszcze większy, bowiem miastu przybyło prawie 6,5 tysiąca ludzi. W znacznej mierze wynikało to z rozszerzenia granic administracyjnych, które nastąpiło w 1977 roku.[30]

Na podniesienie się liczby mieszkańców Kutna miały wpływ trzy czynniki: przyrost naturalny, migracja i zmiana granic. Przyrost naturalny charakteryzował się niższymi wskaźnikami od średniej krajowej. I tak w roku 1951 wynosił on w Polsce 19,2 promil, w Kutnie tylko 14,2 promil. Tendencja ta utrzymywała się również w latach późniejszych, np. średni przyrost naturalny w miastach Polski w 1975 r. był na poziomie 9,0 promil, zaś w Kutnie 8,1 promil, w 1979 r. odpowiednio 9,9 promil i 7,8 promil.[31]

Drugim czynnikiem rozwoju demograficznego w przypadku Kutna była migracja, czyli ruch wędrówkowy. W pierwszych latach powojennych nie odegrała ona większej roli. Kutno było wówczas zbyt małym ośrodkiem, by wchłonąć przybyszów ze wsi bądź z innych regionów kraju. Oczywiście przypadki takie miały miejsce, ale nie stanowiły zjawiska. Saldo dodatkowe migracji zaobserwować można dopiero w latach siedemdziesiątych, co wiązało się z szybkim rozwojem przemysłu i postępującego w ślad za tym budownictwa mieszkaniowego, głównie spółdzielczego. Ruch naturalny i wędrówkowy ludności powodował też pewne przekształcenia w strukturze wieku i płci mieszkańców. Miasto posiada dziś stosunkowo duży procent ludności będącej w okresie produkcyjnym, ale też systematycznie wzrasta grupa osób przekraczających ten wiek. W strukturze płci przeważają kobiety, chociaż dysproporcje między nimi a liczbą mężczyzn stopniowo się zmniejszają, mimo że nadal pozostają znaczne, zwłaszcza w starszych grupach wiekowych.

Na koniec 1983 roku w gospodarce uspołecznionej miasta pracowało łącznie 23 100 osób. W przeciągu ostatnich dwudziestu lat liczba ta podwoiła się, co dobitnie świadczy o szybkim rozwoju. W roku 1983 w przemyśle pracowała tutaj prawie połowa wszystkich zatrudnionych, kiedy w 1960 roku tylko 30 procent. Kolejnym działem pod względem liczby zatrudnionych pozostawał wtedy transport — prawie 21 procent, następnie — handel 7,5 procent, budownictwo 5 procent, ochrona zdrowia 4,5 procent.[32]

Jeśliby rozpatrywać to zagadnienie w liczbach bezwzględnych rodzi się spostrzeżenie, iż wzrost nastąpił we wszystkich działach zatrudnienia, aczkolwiek największy, poza przemysłem i transportem, w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, ochronie zdrowia oraz rolnic-

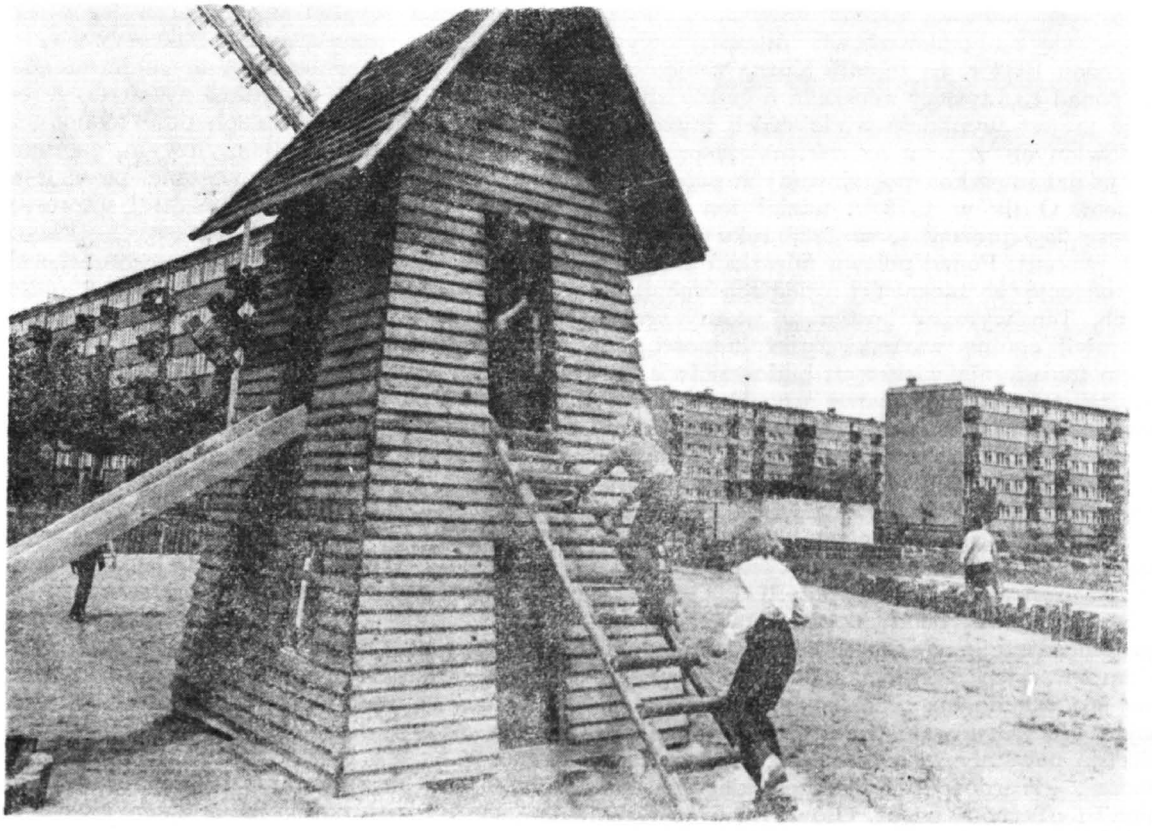
twie i leśnictwie. Prawie na niezmienionym poziomie pozostawało zatrudnienie w administracji i handlu. Dominująca od lat jest pozycja przemysłu i transportu, obecnie 70 procent, a w 1960 roku 64 procent ogółu zatrudnionych w jednostkach uspołecznionych Kutna. Te proporcje rzutują wprost na rozwój miasta oraz jego funkcje gospodarcze.

Funkcje administracyjne o charakterze regionalnym pełni Kutno od 190 lat. Przez ponad sto lat (1867—1975) istniał powiat kutnowski. Był to wystarczający okres czasu dla ugruntowania i okrzepnięcia nie tylko formalnego, ale przede wszystkim faktycznego wpływu na pobliski region. Zaznaczył się on lokalizacją tutaj wielu urzędów i instytucji obsługujących ludność miasta i okolicy oraz stworzeniem odpowiedniej bazy materialnej i zaplecza kadrowego do ich działalności. W literaturze przedmiotu dotyczącej podziału kraju na jednostki więzi społeczno-gospodarczej nierzadko spotkać można było poglądy kreujące Kutno na ośrodek ponadpowiatowy, mimo występujących jeszcze braków w nagromadzeniu i różnorodności biur, instytucji i urzędów o zakresie działania przekraczającym granice dawnego powiatu.[33]

Utrata przez Kutno po 1 czerwca 1975 roku rangi ośrodka powiatowego spowodowała istotne zmiany w liczbie pracowników administracji państwowej z wyższym wykształceniem. Znaczną część wysoko kwalifikowanej kadry wchłonął Płock, gdzie znalazło siedzibę nowe województwo. Niewątpliwie było to dla miasta zjawiskiem niekorzystnym, aczkolwiek sama funkcja administracyjna Kutna ucierpiała stosunkowo niewiele. Miasto, w wyniku przekształcenia części instytucji, a także zlokalizowania nowych o zasięgu szerszym niż dawny powiat, zdołało obronić swoją pierwotną pozycję administracyjną. W wielu przypadkach nastąpił nawet niespodziewany wzrost jego oddziaływania na obszary byłych powiatów łęczyckiego i gostynińskiego. Według prognoz demograficznych Kutno wkrótce przekroczy 50 tysięcy stałych mieszkańców, stąd należy się spodziewać zmiany jego statusu administracyjnego.

W okres Polski Ludowej Kutno weszło z ogromnymi zaniedbaniami w sferze warunków socjalno-bytowych mieszkańców. Według szacunku, po zakończeniu wojny, tylko 10 procent budynków mieszkalnych znajdowało się w stanie dobrym. Sieć wodociągowa i kanalizacyjna nie istniała. Urządzenia komunalne były niewystarczające i przestarzałe. Szkoły i placówki oświatowo-kulturalne zajmowały pomieszczenia ciasne, nie przystosowane do pełnienia przez nie właściwych funkcji. W tej sytuacji całe czterdziestolecie wypełniało wyrównywanie zaniedbań i tworzenie od podstaw infrastruktury społecznej odpowiedniej do wymogów współczesności. Proces ten, nasilony zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach, trwa nadal.

Rozpatrując zagadnienie warunków socjalno-



Osiedlowy plac zabaw w dzielnicy „Grunwald".

Fot.: Tomasz Jacek Gałązka



Nowoczesna bryła Kutnowskiego Domu Kultury projektu warszawskiego projektanta inż. Tadeusza Polaka.

Fot.: Tomasz Jacek Gałązka

-bytowych ludności przede wszystkim należy skupić się na budownictwie mieszkaniowym. W końcu 1983 r. na terenie Kutna znajdowało się ponad 13,5 tysięcy mieszkań o 40 700 izbach. Ilość ta jest wynikiem wieloletnich inwestycji budowlanych. Z roku na rok maleje procentowy udział mieszkań pobudowanych przed 1945 rokiem. O ile w 1978 r. udział ten wynosił jeszcze 38,5 procent to w 1983 roku już tylko 33,5 procent. Ponad połowa mieszkań znajduje się obecnie w blokach i osiedlach spółdzielczych. Ten wyraźny postęp w istotny sposób poprawił ogólne warunki życia ludności, bowiem mieszkania w nowym budownictwie wyposażone są w podstawowe urządzenia komunalne. Wprawdzie nadal jeszcze istnieją zaniedbania w rozwoju infrastruktury komunalnej miasta, ale w 1979 roku już blisko 74 procent mieszkań miało bieżącą wodę, 72 procent korzystało z gazu płynnego, 62 procent było skanalizowanych i 52 procent wyposażonych w sieć centralnego ogrzewania.[34]

Szybki rozwój budownictwa spowodował jego koncentrację w nowych osiedlach. Najstarszym zwartym osiedlem spółdzielczym w Kutnie jest osiedle im. „XX-lecia PRL" ,największym zaś „Grunwald". Ponadto w minionym okresie powstały zespoły osiedlowe: „Chodkiewicza", „Wardów", „Świerczewskiego", „Stadion" i „Tarnowskiego". Głównym inwestorem spółdzielczego budownictwa wielorodzinnego jest RSM „Pionier". Powstanie nowych dzielnic zmieniło wygląd miasta oraz jego układ urbanistyczno-przestrzenny. Sukcesywnie wyburza się stare, zaniedbane, o niskim standardzie wyposażenia budynki, zyskując tereny pod nowe osiedla. Po latach dość monotonnej budowy systemem wielkopłytowym, zaczynają pojawiać się technologie mieszane, pozwalające na realizację śmielszych i bardziej interesujących koncepcji architektonicznych. Szybki wzrost budownictwa wielorodzinnego, jako element wielkich przeobrażeń miastotwórczych, spowodowanych rozwojem przemysłu, przyniósł w następstwie konieczność rozbudowania urządzeń komunalnych. Wprawdzie wyłożono na ten cel znaczne środki, ale, jak już stwierdzono, infrastruktura komunalna stanowi nadal podstawową barierę w postępie budownictwa mieszkaniowego. Miasto ma bardzo napięty bilans ciepła, nie istnieje też sieć gazu przewodowego, brakuje oczyszczalni ścieków, kończą się tereny uzbrojone.

Zewnętrznym czynnikiem przemian 40-lecia są inwestycje z dziedziny ochrony zdrowia, oświaty i kultury. W 1982 roku miasto otrzymało nowoczesny, doskonale urządzony i wyposażony szpital miejski. Kosztował około miliarda złotych i obecnie dobrze służy mieszkańcom Kutna i okolicznych gmin. W latach 1969—1972 wybudowano, w poważnej mierze środkami społecznymi, imponujący gmach domu kultury, nieco wcześniej oddano funkcjonalny budynek miejskiej biblioteki. Nieomal

wszystkie szkoły średnie Kutna mieszczą się w przestronnych i nowych obiektach. W trudniejszym położeniu znajduje się szkolnictwo podstawowe, ale projektowana budowa trzech kolejnych placówek złagodzi sytuację. Miasto wzbogaciło się również o inne, ważne dla środowiska inwestycje — kilka pawilonów handlowo-usługowych, tunel podperonowy oraz wiadukt na estakadzie, co pozwoliło na lepszą komunikację między dwoma, rozdzielonymi linią kolejową, częściami miasta.

Rekapitulując rozważania, z konieczności skrótowe i niepełne, stwierdzić należy, iż pośród kilku czynników mających istotny wpływ na miastotwórczy rozwój Kutna, rolę pierwszorzędną odegrał przemysł. Jego koncentracja, różnorodność, zaś nade wszystko szybki wzrost przyczyniły się w sposób decydujący do wielowarstwowych i w istocie głębokich przeobrażeń miasta we wszystkich płaszczyznach życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego. Pozostałe czynniki miały już tylko wpływ poboczny bądź też stanowiły jedynie pochodną rozwoju przemysłu.

PRZYPISY

1 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, s. 957, Warszawa 1883.

2 A. Głupieniec, *Pieniądz kruszcowy na obszarze województwa łódzkiego w okresach lateńskim i rzymskim*, [w:] «Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi», seria archeologiczna, nr 22, s. 272—288, Łódź 1975; Por. *tamże:* Z. Błaszczyk, *Rozwój społeczno-gospodarczy Polski środkowej w okresie rzymskim*, s. 255—269.

3 *Miasta polskie w Tysiącleciu*, praca zbiorowa pod red. S. Pazyry, t. II, s. 49, Warszawa 1966.

4 *Kutno, Dzieje miasta*, pod red. R. Rosina (w druku).

5 Sieciechów znajduje się obecnie w granicach miasta.

6 *Miasta polskie w Tysiącleciu [...]*, s. 50.

7 A. Stelmaszewski, *Spółdzielczość mieszkaniowa w Kutnie w latach 1958—1978*, s. 6, Kutno 1979.

8 J. B. Nycek, G. Majewska, *Kutno. Dzieje i zabytki*, s. 6—7, Płock 1979.

9 Po drugim rozbiorze Polski w 1793 roku przeniesiono do Kutna siedzibę powiatu orłowskiego. Powiat kutnowski utworzony został dopiero w 1867 roku.

10 *Słownik Geograficzny [...]*, s. 957.

11 *Ibidem* [...] s. 957—963.

12 J. B. Nycek, G. Majewska, *Kutno. Dzieje i zabytki [...]*, s. 21.

13 *Słownik Geograficzny [...]*, s. 957—963.

14 M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864—1907*, s. 95, Warszawa 1983.

15 *Ibidem [...]*, s. 125—126.

16 *Miasta polskie w Tysiącleciu [...]*, s. 50.

17 W. Miszczak, *Komunistyczna Partia Polski na terenie Kutna i powiatu kutnowskiego w latach 1918—1938*, Poznań 1978 (maszynopis).

18 J. B. Nycek, G. Majewska, *Kutno. Dzieje i zabytki [...]*, s. 22.

19 A. Stelmaszewski, *Spółdzielczość mieszkaniowa w Kutnie [...]*, s. 12.

20 *Ibidem [...]*, s. 13.

21 D. Miszewska, *Informacja o dorobku miasta Kutna w 35-leciu Polski Ludowej*, Kutno 1979 (maszynopis).

22 Na mocy ustawy sejmowej o reformie administracyjnej kraju z dnia 31 maja 1975 r. Kutno weszło w skład województwa płockiego tracąc status ośrodka powiatowego.

23 A. Stelmaszewski, *Spółdzielczość mieszkaniowa w Kutnie [...]*, s. 14.

24 D. Miszewska, *Informacja o dorobku miasta [...]*.

25 *Ibidem.*

26 S. Liszewski, *Gospodarka i warunki bytowe w latach 1945—1980*, [w:] *Kutno. Dzieje miasta*, pod red. R. Rosina (w druku).

27 W. Morawski, *Potoki ładunków*, «Dokumentacja Geograficzna», z. 5, 1958, Warszawa IG PAN; B.T. Opolska, *Monografia geograficzno-gospodarcza powiatu kutnowskiego*, Łódź 1970 (maszynopis).

28 S. Liszewski, *Gospodarka i warunki bytowe [...]*.

29 *Statystyka miast i osiedli 1945—1965*, s. 310, Warszawa 1967.

30 S. Liszewski, *Gospodarka i warunki bytowe [...]*.

31 *Roczniki statystyczne województwa płockiego z lat 1976 i 1980.*

32 Dane zaczerpnięte z pracy A. Suliborskiego, *Zmiany funkcji miast województwa łódzkiego w latach 1960—1970*, Łódź 1976 (maszynopis) oraz materiały WUS w Płocku.

33 M. Chilczuk, *Sieć ośrodków więzi społeczno-gospodarczej w Polsce*, s. 69, Warszawa 1963.

34 Według materiałów Miejskiej Komisji Planowania przy Urzędzie Miejskim w Kutnie.

Płocka Służba Zdrowia w 40-leciu PRL

Efekty każdej działalności rozpatrywać najlepiej przez porównanie zmian w czasie.

1. W okresie międzywojennym (1918—1939) podstawę lecznictwa stanowiła praktyka prywatna lekarzy. Zajmowali się oni przede wszystkim terapią. Profilaktyka należała do obowiązków lekarza powiatowego względnie miejskiego, a z poczucia społecznego zajmowały się nią różne towarzystwa i organizacje. Stosunkowo niewiele osób, zatrudnionych w różnych zakładach pracy, było ubezpieczonych, zaś po przejściowym rozszerzeniu ubezpieczenia na robotników rolnych, ograniczono je tylko do pracowników przemysłu i instytucji państwowych. Ubezpieczalnia Społeczna w Płocku, obejmująca 4 powiaty o 384 tysiącach mieszkańców, zatrudniała tylko:

— 19 lekarzy ogólnych, przyjmujących chorych we własnych gabinetach,
— 4 lekarzy specjalistów,
— 11 lekarzy dentystów,
— 2 felczerów i
— 5 higienistek, razem więc 41 osób o wykształceniu medycznym (wg druku własnego Ubezp. Społ. z r. 1938).

Tabela I

Stan kadrowy i organizacyjny Służby Zdrowia miasta i powiatu płockiego w r. 1939.

		m. Płock	Powiat	Razem
1.	Ludność	37 768	90 867	128 635
2.	Personel fachowy:			
	— lekarze med.	32	8	40
	— lekarze dent.	14	6	20
	— felczerzy	?	?	9
	— pielęgniarki (w tym 7 zakonnic)	?	?	16
	— położne	32	26	58
	— kontrolerzy sanitarni	?	?	6
	— masażyści	?	?	3
	Razem	?	?	152
3.	Łóżka szpitalne			
	— Szpital św. Trójcy	124	—	124
	— Szpital Zakaźny	20	—	20
	— Szpital Żydowski	29	—	29
	— Szpital Skórno-Weneryczny	12	—	12
	Razem	185	—	185
4.	Poradnie (p-alkoh., p-jaglicza, p wener., p-gruźl., Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem)	5	—	5
	Apteki	6	4	10
	Karetki sanitarne	1	—	1

Uwaga: na 10 000 mieszkańców przypadało wtedy lekarzy 3,1
lek. dent. 1,9
łóżek szpital. 14,4

Zresztą cała służba zdrowia tego okresu przedstawiała się dość mizernie. Składało się na nią 152 pracowników fachowych, 185 łóżek w czterech płockich szpitalach (raczej szpitalikach), 5 poradni specjalistycznych, 10 aptek i 1 karetka sanitarna do transportu chorych zakaźnie (tab. I). Na 10 000 mieszkańców miasta i powiatu wypadało:

— lekarzy 3,1
— lekarzy dentystów 1,9
— łóżek szpitalnych 14,4

Całością kierował z urzędu lekarz powiatowy przy pomocy kilkuosobowego biura. Do niego należał też nadzór sanitarno-epidemiologiczny, który sprawował wraz z kotrolerami sanitarnymi. Ci ostatni stanowili prawdziwą władzę i mieli duży posłuch w terenie.

Wszyscy lekarze z obowiązku należeli do Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, która dawała im uprawnienia do pracy, tytuły specjalistów oraz czuwała nad ich etyką i deontologią. Zrzeszeni byli poza tym w Związku Lekarzy Państwa Polskiego, który ich bronił... czasami nawet przed wyzyskiem ze strony Ubezpieczalni Społecznej. Istniały poza tym organizacje społeczne jak PCK i Towarzystwo Higieniczne, w których lekarze odgrywali zasadniczą rolę. Duża stosunkowo niezależność osobista pozwalała im na szerokie i skuteczne działanie. Od roku 1872 działało też w Płocku Towarzystwo Lekarskie z zasłużonym prezesem Aleksandrem Macieszą. Dr Aleksander Maciesza był jednocześnie prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego, które wspólnie z dr. Aleksandrem Zaleskim i innymi zasłużonymi płocczanami przywrócił do życia w r. 1907.

Do bardziej znanych lekarzy należeli ponadto Beczkowicz, Jaworski, Frankowski, Kopystyński, Mazowiecki, Kunig, Ossowski i inni.

2. W sierpniu 1939 roku zmobilizowano większość lekarzy. W mieście zostało zaledwie kilku. A trzeba było organizować pomoc dla pobliskiego Gostynina, gdzie dostarczono około 2 tysiące rannych. Trwało to jednak krótko — zaczęła się okupacja hitlerowska. Przybyło paru lekarzy niemieckich. Lecznictwo zostało podzielone na niemieckie — uprzywilejowane, polskie i pracujące w najtragiczniejszych warunkach — żydowskie.

Lekarze płoccy szybko wrócili z tej krótkiej wojny, ale w jakie warunki! Szpital św. Trójcy przejęli Niemcy dla siebie, trzeba było tworzyć nowy w sąsiednim budynku — schronisku wysłużonych księży. Niektórzy szybko musieli

uciekać, zaczęły się bowiem aresztowania, zsyłki do obozów koncentracyjnych, egzekucje... Prześladowano przede wszystkim tych, co pracowali uprzednio w organizacjach politycznych i społecznych. Ginęli lekarze żydowscy (Kadysz, Fajnberg, Widawski, Majde), nie wrócił z wojny ostatni sekretarz Płockiego Towarzystwa Lekarskiego — Ossowski. Ginęli farmaceuci (Lipiński, Śmigielski, Bellot). Pozostali pracowali dalej i organizowali pomoc dla tworzących się w konspiracji oddziałów (przerzuty przez granicę, dostarczanie leków). Trzeba przyznać że nie wszyscy Niemcy byli bezwzględnymi nazistami. We wdzięcznej pamięci zachował się „Kreisarzt" dr Niderehe, zastępca kierownika „Gesundheitsamtu" dr Hagerthorn, dr Grunwald, współpracujący z polskim podziemiem, mgr Emma Cydzik, która wprawdzie podpisała „Volkslistę", ale miała duszę polską (zginęła tragicznie w ostatnim dniu okupacji).

W chwili wyzwolenia przed zredukowaną do połowy płocką służbą zdrowia stanęły olbrzymie zadania. Trzeba było przede wszystkim odtworzyć całą organizację lecznictwa i chronić społeczeństwo przed pojawiającymi się zwykle po wojnach epidemiami. Potem wytyczano coraz to nowe, coraz bardziej dalekosiężne cele. Całe 40-lecie można podzielić na pięć okresów:

I Okres (1945—1950)—rekonstrukcja dawnej organizacji i walka z chorobami zakaźnymi;

II Okres (1951—1960) — czas intensywnego szkolenia kadr medycznych i zmian organizacyjnych oraz likwidowania chorób epidemicznych;

III Okres (1961—1970) to okres bezwzględnej walki z gruźlicą, jako chorobą społeczną i rozwoju przemysłowej służby zdrowia;

IV Okres (1971—1980), w którym objęto ubezpieczeniem praktycznie całą ludność, włączając w to rolników indywidualnych i rozpoczęto zwalczanie wirusowego zapalenia wątroby. To także okres nasilenia walki z nadmierną umieralnością niemowląt oraz wielu osiągnięć naukowych płockiej służby zdrowia;

V Okres — obecny,

ad I. Po wojnie miasto liczyło zaledwie 21 tysięcy mieszkańców, a powiat nieco ponad 83 tysiące. Występował olbrzymi niedobór personelu medycznego. Dopiero w r. 1948 liczba lekarzy w Płocku osiągnęła 17 osób. Od razu przejęto szpitale, zabezpieczając ich wyposażenie i rozpoczęto normalną pracę. Wrócili do szpitali dr Adam Beczkowicz, Władysław Frankowski, Wacław Jaworski, Witold Piasecki, Stanisław Szmytkiewicz, obydwoje Kamińscy, obaj Szymańscy i inni, a także pielęgniarki i położne. W Powiatowym Urzędzie Zdrowia znowu zaczął pracować sekretarz Grzanowicz. Stanowisko lekarza powiatowego z woli Powiatowej Rady Narodowej objął dr Franciszek Małkiewicz, lekarzem miejskim został dr Seweryn Zieliński, naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej — dr Zenon Szymański. Dyrektorem Szpitala św. Trójcy mianowano dr. Witolda Gloksina. Powrócił do Szpitala Zakaźnego dr Jaworski.

Zaczęła działać terenowa służba sanitarno-epidemiologiczna, złożona z kolumny dezynfekcyjno-dezynsekcyjnej. Ponieważ nie były jeszcze rozpowszechnione środki chemiczne, wszy, pluskwy, prusaki i karaluchy często jeszcze spotykano w domach. Rozpoczęto szczepienia ochronne przeciwko szerzącym się w społeczeństwie chorobom zakaźnym (dur brzuszny i paradury, dur plamisty, błonica, płonica, świerzb), wenerycznym i społecznym (gruźlica, zbierająca dalej swoje wielkie żniwo).

Powoli przybywali do Płocka lekarze: doc. Mieczysław Jasiński z żoną Celiną (obydwoje okuliści). chirurg dr Władysław Tarkowski; udało się zwerbować do rodzinnego miasta dr. Stefana Przedpełskiego i Jerzego Chwiałkowskiego oraz ftyzjatrę Eugeniusza Mianowskiego, któremu utworzono oddział w Szpitalu Zakaźnym przy ul. Misjonarskiej, wkrótce przemianowanej na ul. Bieruta. W roku 1952 przyjechał też ordynator małego oddziału laryngologicznego — dr med. Stanisław Michałowski. Później zaczęli osiedlać się lekarze wykształceni już po wojnie: dr Władysław Jabłczyński z żoną Anną — pediatrą, obydwaj Młodzikowie z żonami (jedna z nich także pediatra), Pęczek-Grabarowa, obydwoje Garstkowie, Ludwik Śmigielski itd. Brakowało pielęgniarek, w związku z czym już w r. 1946 zorganizowano pierwszy krótki kurs dla osób przyuczonych.

Rozpoczęto walkę o dzieci. Starano się ukrócić „partactwo położnicze", ustanawiając etatowe położne gminne i tworząc wkrótce pierwsze izby porodowe. Wznowiono działalność Powiatowej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz „Kropli Mleka". Uregulowano też sprawę usuwania ciąż, będących wynikiem gwałtu (prawo polskie nie pozwalało na jawne przerywanie ciąży — jeszcze po wojnie toczyły się dochodzenia i rozprawy sądowe w tych sprawach).

Ciągle był to jednak jeszcze przedwojenny model służby zdrowia, opierający się na praktyce prywatnej i społecznym podejściu lekarzy. Czuwała nad tym Izba Lekarska. W związku jednak z przekształceniami ustrojowymi została ona w r. 1950 zlikwidowana. Zanikła też wraz ze śmiercią dr. Macieszy w r. 1945 działalność Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, któremu hitlerowcy zrabowali cały dobytek i zniszczyli bibliotekę.

ad II. Okres drugi (1951—1960) charakteryzował się przekształceniami organizacyjnymi i nasileniem walki z chorobami zakaźnymi, które ciągle jeszcze dawały znać o sobie epidemiami, np. błonicy, nagminnego zapalenia przednich rogów rdzenia, czyli chorobą Heinego-Medina, (w skrótach urzędowych oznaczana jako H_{14},) włośnicy (w roku 1955). Był to także okres intensywnej walki z gruźlicą, do której wprowadzano nowe leki (streptomycyna, PAS,

hydrazyd), ciągle jednak stosując stare metody (odmy lecznicze, leczenie sanatoryjne). Coraz częściej udawało się osiągać wyzdrowienia w zawsze śmiertelnym zapaleniu gruźliczym opon mózgowo-rdzeniowych.

Jednocześnie rozszerzano ubezpieczenia społeczne na coraz szersze warstwy ludności. Przejęło je państwo, reprezentowane w terenie przez Prezydia Rad Narodowych, w których utworzono Wydziały Zdrowia i Opieki Społecznej. W roku 1950, aby ułatwić szybką pomoc w przypadkach nagłych, utworzono Stację Pogotowia Ratunkowego. Ich organizowaniem zajął się PCK. Od 1952 roku utworzono Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Potrzebny personel napływał z akademii medycznych i kursów pielęgniarskich, a potem szkół medycznych. Szkoła Medyczna powstała również w Płocku i w roku 1984 obchodziła swoje 30-lecie. Początkowo organizacją tego szkolenia zajmował się PCK, oddając w ten sposób wielkie usługi społeczeństwu. Później zaczęto stopniowo ograniczać jego rolę: stacje pogotowia ratunkowego i szkoły pielęgniarskie przejęło Państwo. Utworzono też konkurencyjny dla PCK Polski Komitet Pomocy Społecznej, redukując działalność PCK w zasadzie do prowadzenia oświaty zdrowotnej, werbowania honorowych krwiodawców i szkolenia drużyn ratowniczych.

Niefortunne też okazały się takie pociągnięcia, jak ustanawianie tzw. „cywilnych" kierowników wydziałów zdrowia i opieki społecznej to znaczy nie-lekarzy i wicedyrektorów ds. społeczno-wychowawczych. Do innych niezupełnie udanych pociągnięć należało przyjmowanie na studia lekarskie ludzi bez pełnego średniego wykształcenia, czyli matury, czy krótkie szkolenie felczerów, którym już po dwuletnim kursie dawano uprawnienia lekarskie. Potem się z tego zaczęto wycofywać. Oczywiście w tamtym okresie miało to pewne uzasadnienie — cel był dobry.

Od roku 1952 zaczęto porządkowanie spraw specjalizacji u lekarzy: wprowadzono egzaminy na I i II stopień. Ilość specjalności rosła w zastraszającym tempie, dochodząc niedawno do około setki. Każdy chciał być specjalistą, bo to mu dawało większą powagę w społeczeństwie. Lekarz ogólny, odpowiedzialny za całość leczenia i profilaktyki, zaczął odgrywać rolę kopciuszka. Ujemne następstwa tego pędu dały znać o sobie później.

W tym samym roku 1952 powstało też Polskie Towarzystwo Lekarskie. W Płocku utworzono Koło grupujące także lekarzy z sąsiednich powiatów: gostynińskiego, sierpeckiego, żuromińskiego i płońskiego. Pierwszym prezesem został doc. Jasiński. Wkrótce jednak w powiatach powstały własne koła, gdyż dojazd do Płocka na zebrania stanowił duże utrudnienie, a akcja szkoleniowa, prowadzona przez PTL, miała dużą wartość. Zresztą lekarzy przybywało.

W roku 1957 utworzono Okręgowe Komisje Kontroli Zawodowej, które zajęły się sądownictwem dyscyplinarnym, będącym uprzednio w gestii Izby Lekarskiej. Byłem od początku członkiem takiej Komisji przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej PWRN w Warszawie. Sądziło się przede wszystkim lekarzy, sprawy dotyczące innych zawodów zdarzały się rzadko. Jedną z takich spraw, dotyczącą sporów z dyrektorem Szpitala, dr. Bubieniem, rozpatrywaliśmy w Płocku.

Okres lat pięćdziesiątych pomimo pewnych wypaczeń przyniósł wiele pozytywnych rezultatów. Uporządkowano działalność służby zdrowia, wykształcono dużą liczbę lekarzy i personelu średniego, opanowano choroby zakaźne. Jeszcze w roku 1957, kiedy w drodze wymiany delegacji odwiedziłem Czechosłowację, podziwiałem tamtejsze osiągnięcia: chorób zakaźnych już prawie nie znano. Obecnie mamy to i u nas. Stosunek władz do wyspecjalizowanych pracowników służby zdrowia był poprawny, entuzjazm do pracy wielki. Wszak w tym czasie, choć było nas tak mało, pisało się prace naukowe. Choć pełniłem wówczas funkcję dyrektora Szpitala w Płońsku, ordynatora, rentgenologa i położnika, a w okresach urlopów — pediatry i zakaźnika, napisałem pierwszy po wojnie podręcznik badań laboratoryjnych.

ad III. Lata 1961—70 to okres likwidacji gruźlicy jako choroby społecznej. Wprowadzono przymusowe leczenie chorych według ustalonych schematów szczepienia dzieci BCG, a służba weterynaryjna zaczęła likwidować chore krowy. Dało to wkrótce wyraźne efekty, a w latach siedemdziesiątych doprowadziło do przekształcenia wielu sanatoriów w obiekty o innej użyteczności, (między innymi sanatorium w Kruku k. Gostynina).

W roku 1964, gdy zaczęły działać MZRiP, nastąpił w Płocku szybki rozwój przemysłowej służby zdrowia. Powstała mianowicie przy „Petrochemii" na Białej Obwodowa Przychodnia Przemysłowa z oddziałem szpitalnym na 36 łóżek. Utworzono tu kilka a potem kilkanaście rejonów i oddano pod wspólne kierownictwo istniejące już przedtem przychodnie przyzakładowe w mieście (przy FMŻ, Stoczni, Zakładach Mięsnych, Drobiarskich i Warzywniczych, Stolbudzie). Zadaniem przemysłowej służby zdrowia była przede wszystkim profilaktyka, ale w praktyce zajmowano się głównie leczeniem. W rezultacie biegło ono wielotorowo: ludzie zaczęli korzystać z przychodni ogólnych, przemysłowych i pogotowia ratunkowego, nie mówiąc o ciągle istniejącej praktyce prywatnej. Przemysłowa służba zdrowia objęła w Płocku około 40 tysięcy ludzi, gdyż przemysł rozwijał się szybko (tab. II).

Tabela II

Personel przemysłowej służby zdrowia w Płocku

1.	Personel wyższy:		
	lekarze med.	45	razem 73
	lekarze dentyści	18	
	inny personel z wyższym wykształceniem	10	
2.	Personel średni:		
	pielęgniarki	88	razem 171
	położne	3	
	technicy med.	45	
	pomoce dentyst.	18	
	inny personel średni	17	
3.	Personel niższy oraz adm.-biur.:		
	salowe	9	razem 32
	pers. gospod.-obsług.	10	
	pers. adm.-biur.	13	
	Ogółem	276*)	

*) oraz około 25 osób, delegowanych do pracy w przychodniach przez zakłady przemysłowe.

W roku 1969 oddział „na Białej" przekształcono w Oddział Chorób Wewnętrznych i Zawodowych, a ordynatorem mianowano niżej podpisanego, zaproszonego z Płońska. Na Oddziale zaczęto szkolić lekarzy w internie i medycynie pracy.

Jednocześnie wybudowano nową Przychodnię Obwodową lecznictwa ogólnego przy ul. Miodowej, potrzebną do obsługi powstałej dzielnicy mieszkaniowej za cmentarzem katolickim. Rozpoczęto także budowę nowego szpitala na Winiarach, stary bowiem, pamiętający wiek XIX, chylił się powoli ku upadkowi. Ciągle brakło sił i środków na przeprowadzenie remontu kapitalnego. Zresztą nie było dokąd przenieść chorych. Należy dodać, że całe właściwie lecznictwo otwarte ogólne gnieździło się w starych, adaptowanych budynkach i mieszkaniach.

Przybywali też do rozbudowującego się miasta nowi, często wysoko kwalifikowani lekarze, jak np. ordynator oddziału chorób wewnętrznych — Czesław Myśliwiec, który następnie napisał tu pracę doktorską, a po dr. Michałowskim został prezesem Koła Płockiego PTL, czy, pochodząca z lubelskiej Kliniki Okulistycznej — dr med. Krystyna Wierzejska-Skwarska.

Jednocześnie następował rozrost administracji i biurokracji, co zniechęcało starych zasłużonych lekarzy do zajmowania stanowisk kierowniczych. Były więc kłopoty z obsadzaniem stanowiska dyrektora Szpitala Miejskiego (wraz z włączonym doń dawnym Szpitalem Zakaźnym, obejmującym aktualnie oddziały zakaźny i płucny). Funkcję tę pełnili na zmianę dr Przedpełski, Chwiałkowski, Śmigielski, nie licząc wspomnianego uprzednio Bubienia. W roku 1969 kierownictwo tej placówki przejął ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego dr Ryszard Pawiński, który wykazał się sprężystym działaniem. Z miejsca rozpoczął remonty i rozbudowę części położniczo-noworodkowej. Jednocześnie zajmował się sprawą budowy i wyposażenia nowego szpitala na Winiarach. Po jego otwarciu w r. 1973 i on zrezygnował z tej funkcji.

W roku 1970 na stanowisko kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej PPRN przyszedł z Bartoszyc lek. Tadeusz Kalaszczyński, gdyż lek. Zbigniew Garstka, zasłużony twórca i kierownik Powiatowej Stacji San-Epid., nie chciał dłużej łączyć obu tych funkcji.

ad IV. U progu lat siedemdziesiątych postęp w medycynie światowej i naszej polskiej był duży, a prognozy brzmiały niesłychanie optymistycznie. Na podstawie opinii 40 ekspertów brytyjskich prof. Ksawery Rowiński w swym wywiadzie dla «Polityki» przewidywał:

— wielkie osiągnięcia w leczeniu nerwic i psychoz oraz chorób układu nerwowego, które w 90% staną się uleczalne,

— wynalezienie szczepionek i leków do zwalczania chorób wirusowych (z wyjątkiem może wirusowego zapalenia wątroby i poliomyelitis czyli choroby Heinego-Medina).

— możliwość zwalczania otyłości przez leki zwiększające spalanie, co ma doprowadzić do spadku do minimum zachorowań na zawał serca i umożliwić skuteczne leczenie zawałów już powstałych,

— rozwinięte, zdaniem ekspertów, metody przeszczepiania tkanek i narządów. W związku z tym powstaną „banki żywych i sztucznych części zamiennych". Będzie należeć do nich i sztuczne serce, choć do praktyki kardio-chirurgicznej wejdzie ono dopiero około r. 1990,

— powstanie wielu środków ułatwiających uczenie się i poprawiających sprawność fizyczną i umysłową. Ulegną też pewnym zmianom normy i zasady życia codziennego oraz społecznego,

— długość życia będzie dalej wzrastać i należy się spodziewać nawet osiągnięcia granicy 130 lat. Oczywiście rozwinie się w związku z tym gerontologia i geriatria itd.

Entuzjazm ten był do pewnego stopnia uzasadniony. Wszak i w medycynie płockiej obserwowało się dalszy postęp. Po rozszerzeniu ubezpieczenia na ludność wiejską, postawiono sobie za cel zwalczenie wirusowego zapalenia wątroby i poprawienie wskaźnika umieralności niemowląt. Niestety, panaceum na tę pierwszą, jakim było wprowadzenie strzykawek i igieł jednorazowego użytku, nie dało spodziewanego efektu. Nastąpił spadek, ale nie likwidacja zapadalności na tę chorobę.

Lepiej powiodło się z umieralnością niemowląt. Wydzielenie specjalnego pionu opieki nad matką i dzieckiem, likwidacja izb porodowych i wprowadzenie zasady odbywania porodu

w szpitalu, spowodowało spadek umieralności do wartości zbliżonych do tych, jakie osiągnięto w innych krajach uprzemysłowionych (tab. III). Podobnie się działo z umieralnością ogólną, gdzie wśród przyczyn zgonów na pierwsze

Tabela III

Umieralność niemowląt w różnych krajach świata.

a) Kraje o niskiej umieralności na 1000 żywo urodzonych:		b) Kraje o wysokiej umieralności:	
Szwecja	6,7	Chile,	
Finlandia	7,4	Wenezuela,	
Japonia	7,4	Urugwaj,	
Szwajcaria	8,2	Paragwaj,	
Dania	8,4	Chińska Rep. Lud.,	
Francja	9,9	ZSRR	
Kanada	10,4	o umieralności od 25 do 49/1000	
Australia	10,6		
W. Brytania	11,7	c) Polska	18,9
Hong-Kong	11,9	Woj. płockie	16,9
USA	12,1		

(według Communique OMS. 1984 Nr 8. OMS Presse. WHO)
*) Według danych statyst. Wojew. Ośrodka Matki i Dziecka w Płocku na dzień 30.VI.84.

miejsce wysunęły się choroby układu krążenia, nowotwory oraz wypadki, urazy i zatrucia (tab. IV i V). Przeciętna długość życia wzrosła do granic obserwowanych na Zachodzie (tab. VI). Zanikła prawie zupełnie gruźlica u ludzi młodych; poradnie i oddziały przeciwgruźlicze przemianowano na płucne, a sanatorium w Kruku przekazano na Szpital ZOZ-Gostynin.

Tabela IV

Przyczyny zgonów w Polsce w ostatnim ćwierćwieczu

	Grupy chorobowe	1960	1982
1.	Choroby układu krążenia	27,4%	48,8%
2.	Choroby niedokładnie określone	21,3	6,7
3.	Nowotwory	12,8	18,9
4.	Choroby układu oddechowego	10,1	5,2
5.	Choroby zakaźne i pasożytnicze	6,9	1,3
	(w tym gruźlica)	(5,2)	(0,7)
6.	Stany chorob. płodów i okresu okołoporodowego	5,9	2,1
7.	Choroby układu trawiennego	3,6	3,5
	(w tym marskość wątroby)	(0,4)	(1,1)
8.	Choroby układu nerw. i narz. zmysł.	2,3	
9.	Choroby układu moczopłciowego		1,5
10.	Choroby grucz. wewn. wydziel., przem. mat. i immunolog.		1,4
	(w tym cukrzyca)		(1,3)
11.	Wady rozwojowe	1,5	1,3
12.	Inne przyczyny	2,5	3,3
13.	Wypadki, urazy, zatrucia	5,7	7,3
	Razem	100,0	100,0

Wg R. Brzozowskiego i K. Maciejewskiej, «Zdrowie Publiczne» 1984, t. 95, nr 9, str. 449.

Tabela V

Przyczyny zgonów w różnych krajach świata

		Kraje uprzemysłow.	Kraje rozwijające	Średnio
1.	Choroby układu krążenia	48%	16%	25%
2.	Nowotwory	19%	6%	9%
3.	Choroby układu oddechowego	7,5%	21%	18%
4.	Choroby zakaźne i pasożytn.		18%	14%

Tabela VI

Długość życia mężczyzn i kobiet w krajach uprzemysłowionych

		Mężczyźni	Kobiety
1.	Czechosłowacja	66,9	74,1
2.	Francja	70,6	79,0
3.	Japonia	74,1	79,6
4.	Singapur	69,1	74,5
5.	Szwajcaria	72,5	79,4
6.	USA	70,1	78,1
7.	Urugwaj	66,8	73,7
8.	Polska	67,2	75,2*)
9.	Woj. płockie		

*) Wg danych statystycznych z r. 1980

Było to możliwe dzięki oddaniu do użytku w r. 1973 nowego Szpitala im. Marcina Kacprzaka na Winiarach o 819 łóżkach, a de facto o znacznie większej liczbie (tab. VII). Wkrótce przemianowano go na Wojewódzki Szpital Ze-

Tabela VII

Wykaz łóżek rzeczywistych Wojew. Szpitala Zespol. w Płocku wg stanu na 31.XII.1984 r.

1.	Łóżka chirurgiczno-zabiegowe:		
	chirurgiczne (Oddz. I+II+III)	130	razem 262
	chirurg. dziecięce	50	
	chirurg. uraz. i ortoped.	52	
	urologiczne	30	
2.	Łóżka położniczo-ginekologiczne (+łóżka noworodkowe 79)		105
3.	Łóżka internistyczne:		
	interna ogólna	100	
	kardiologia	32	razem 225
	reumatologia	31	
	pulmonologia	62	
4.	Łóżka dziecięce		80
5.	Łóżka drobnych specjalności:		
	neurologiczne	33	
	okulistyczne	40	razem 155
	laryngologiczne	31	
	dermatologiczne	51	
6.	Łóżka zakaźne		60
7.	Łóżka reanimacyjne		6
	Ogółem		893
	(+79 noworodkowych)		

spolony, gdyż w r. 1975 nastąpiła reforma administracyjna. Zlikwidowano wtedy powiaty, powstały województwa. Uległa zmianie także organizacja służby zdrowia. Potworzono tzw. ZOZ-y czyli Zespoły Opieki Zdrowotnej, obejmujące i szpitale ogólne. Obszary ZOZ pokrywają się z dawnymi powiatami.

Nowy Szpital ściągnął wielu nowych lekarzy o specjalnościach dotąd w Płocku niespotykanych, jak chirurgia dziecięca, ortopedia, neurochirurgia, transfuzjologia, kardiologia i reanimacja. Pozwoliło to rozszerzyć znacznie zakres zabiegów operacyjnych. Na chirurgii dr med. Antoni Jonecko zaczął wykonywać operacje na klatce piersiowej (torakochirurgia) i przeszczepiać naczynia. Jako onkolog operował też coraz częściej przypadki z nowotworami. Obecność neurochirurga dr. med. Stanisława Abramowicza umożliwiała interwencje na ośrodkowym układzie nerwowym, rozszerzył się zakres operatywy ortopedycznej, a na oddziale reanimacji można było walczyć o życie w przypadkach dotychczas beznadziejnych. W ciągu 10 lat istnienia przeszło przezeń 2 320 osób, zmarło zaś 937 (=44%), ocalały więc 1383 osoby.

Dalszy postęp nastąpił też w diagnostyce chorób wewnętrznych i pokrewnych (bronchoskopia, gastrofiberoskopia), a szczytowym osiągnięciem tego okresu stało się utworzenie na Oddziale Wewnętrznym Ośrodka Dializ Pozaustrojowych w r. 1979. W ciągu ostatnich 6 lat wykonano tu 3 816 gastroskopii oraz 8100 dializ, dzięki czemu udało się uratować lub przedłużyć życie około 200 chorym i przygotować do transplantacji nerki 7 osób. Ośrodek ten obsługuje województwa płockie i włocławskie oraz ciechanowskie i ostrołęckie. Nowe metody wprowadzano także w innych specjalnościach np. krioterapia w okulistyce i dermatologii.

Wszystko to wymagało rozszerzenia badań diagnostycznych i krwiolecznictwa. Powstał cały Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej, kierowany przez świetnego znawcę lek. Tadeusza Łuszczyńskiego. Rozbudowała się radiologia, która, poza lek. Janiną Wilczyńską, zyskała nowych specjalistów jak np. lek. Elżbietę Ciską. Dużymi osiągnięciami mógł się poszczycić Punkt Krwiodawstwa, kierowany przez lek. Marię Skibową. Zaliczony został do najlepszych w kraju. Rozbudowano dział anestezjologii z dr. med. Bronisławem Skibą na czele, gdzie już dawno zapomniano o „kapanych" metodach usypiania chorych. Niewykorzystany natomiast został tak, jak na to zasługiwał, mikroskop elektronowy, zainstalowany na Oddziale Dermatologicznym staraniem jego ordynatora dr. med. Jana Kudejki. Zresztą po jego odejściu na stanowisko kierownika Kliniki do Lublina został zlikwidowany.

Stworzone w nowym Szpitalu warunki umożliwiły twórczą pracę naukową, której patronowało, reaktywowane w r. 1972, Płockie Towarzystwo Lekarskie. W r. 1974 zostało ono podniesione do rangi Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Do roku 1980 tytuły doktorskie zdobyło tu ośmiu, a habilitowało się czterech lekarzy. Publikowano wiele (Garlej, Jonecko, Kudejko, Przedpełski, Szaroszyk) oraz zaczęto wydawać *Archiwum Medycyny Płockiej*, poświęcone przede wszystkim historii i sprawom organizacyjnym płockiej służby zdrowia. Stało się ono kroniką życia medycznego w Płocku.

Nowy Szpital Wojewódzki zaczął kształcić specjalistów w różnych dziedzinach. W omawianym okresie tytuły zdobyło ponad 300 osób (I stopień — 229, II stopień — 90). Pęd do specjalizacji objął także inne grupy medyczne: lekarzy dentystów i farmaceutów (tab. VIII).

Tabela VIII

Personel fachowy służby zdrowia woj. płockiego według stopnia specjalizacji. Stan na dzień 30.VI.1984r.

		I stop.	II stop.	Bez specj	Razem
1.	Lekarze medycyny	243	224	215	682
2.	Lekarze dentyści	68	25	100	193
3.	Farmaceuci	35	21	104	160
	Ogółem	346	270	419	1 035

Opracowywać też zaczęto programy specjalizacji dla pielęgniarek. Część z nich w tym czasie uzyskała tytuły mgr. pielęgniarstwa (27 osób). Niepowodzeniem zakończyły się próby utworzenia w Płocku filii Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Do osiągnięć tego okresu zaliczyć należy także wybudowanie 3 nowych przychodni w Płocku, co przy gwałtownym wzroście miasta stało się koniecznością, której nie można było pominąć.

Rozrost personalny służby zdrowia podyktował rozszerzenie działalności istniejącej od r. 1954 płockiej szkoły medycznej. Od r. 1967 zaczęto tu kształcić techników analityki, a od 1978 — położne, we filii zaś w Gostyninie od r. 1970 — pielęgniarki psychiatryczne (tab. IX).

Tabela IX

Wykaz liczbowy absolwentek Płockiej Szkoły Medycznej od chwili jej uruchomienia

		1954—1959	1960—1969	1970—1979	1980—1984	Razem
1.	Pielęgniarstwo ogólne	127	264	935	403	1 729
2.	Pielęgniarstwo psych.	—	—	265	—	265
3.	Technicy analit.	—	132	436	153	721
4.	Położne	—	—	—	94	94
5.	Prac. socjalni	—	—	—	—	—
	Ogółem	127	396	1 636	650	2 809

Niestety, ze względów oszczędnościowych Szkoła nie uzyskała zaplanowanego locum przy Szpitalu Wojewódzkim i dalej jest sublokatorem Liceum im. Wł. Jagiełły. Nic nie zrobiono właściwie dla ratowania starego Szpitala (zwanego żartobliwie „Desą"), który chyli się ku ruinie.

ad V. W nowy okres lat osiemdziesiątych płocka służba zdrowia wstąpiła szeroko rozbudowana i nowocześnie wyposażona w porównaniu z tym, czym dysponowała ona po wyzwoleniu. Liczy ona obecnie około 9 300 pracowników (1 na 54 mieszkańców województwa), rozporządza 3084 łóżkami szpitalnymi (razem z nowymi Szpitala w Kutnie, co stanowi 60 łóżek na 10 000 mieszkańców — wskaźnik równy średniemu krajowemu), 5 stacjami pogotowia ratunkowego (dziś oddziałami pomocy doraźnej ZOZ), prowadzi około 100 przychodni i ośrodków zdrowia w terenie, 12 żłobków, 11 domów pomocy społecznej itd. (tab. X).

Wykazuje jednak pewne wady, które nie pozwalają jej w pełni sprostać stawianym zadaniom. Należą do nich:

a) nieprawidłowy podział sił: obok dobrej opieki nad matką i dzieckiem oraz nad ludźmi w wieku produkcyjnym (dzięki wydzielonym służbom) widzi się słabe zainteresowanie młodzieżą szkolną i całkiem złe— ludźmi starymi, których jest już w województwie ponad 80 tysięcy (tab. XI),

b) przerost specjalizacji już nie tylko wśród lekarzy, a w związku z tym brak wiodących lekarzy domowych ogólnych),

c) sprzyjanie rozwojowi lekomanii (niedostateczna kontrola nad zjawiskami polipragmazji u lekarzy, słabe efekty oświaty zdrowotnej),

d) przerosty administracyjne i zjawiska biurokracji, czego dowodem jest np. składanie na personel medyczny obowiązków, które pełnić powinni pracownicy administracyjno--gospodarczy,

Tabela X

Baza i kadry służby zdrowia woj. płockiego według stanu na dzień 31.XII.1984 r.

1.	Jednostki organizacyjne:		zatrudnienie
	ZOZ-y ogólne	5	5 721
	ZOZ-y specjalistyczne	2	756
	Wojew. Szpital Zespolony	1	1 378
	Wojew. Stacja San.-Epid.	1	256
	Teren. Stacje San.-Epid.	4	
	Wojew. Kol. Transp. Sanit.	1	349
	Rejon Kol. Transp. San.	4	
	Domy Pomocy Społecznej	11	364
	Razem	29	8 824
2.	Szpitale:		
	ogólne	5	
	specjalistyczne	2	
	Wojew. Szpital Zespol.	1	
	Razem	8	o 3009 łóżkach.
	(Wsk. łóżek = 59,2/10 000, średnio w kraju 56,1)/		
3.	Lecznictwo otwarte:		
	przychodnie rejonowe	36	
	gminne ośrodki zdrowia	22	razem 99
	wiejskie ośrodki zdrowia	22	
	punkty lekarskie i felczer.	19	
	apteki	46	
	Ogółem	145	
	(na 1 ośrodek zdrowia przypada średnio 4 800 mieszkańców, w kraju — 4 600)		
4.	Domy Pomocy Społecznej (w kraju 17,3/10 000 mieszk.)		11 o 855 miejscach. Wsk. = 17.0
5.	Żłobki (w kraju 27,6/10 000 mieszk.)		12 o 910 miejscach. Wsk. = 18,2

Tabela XI

Zatrudnienie według działów (pionów)

	Lek. med. dent.	Inny pers. wyższy	Felczerzy	Piel. i położne	Inny pers. śred.	Pers. niższy	Adm. i gosp.	Razem
Pion Matki i Dziecka	289	—	10	644	35	112	—	1 090
Przemysłowa Służba Zdrowia	63	10	—	91	80	9	23	276
Służba Sanit.-Epidemiol.	3	55	4	25	123	—	41	251
Opieka Społeczna (PDPS itp.)	35*)	1	—	32	—	133	163	364
w tym pion geriatryczny	5*)	—	—	11	1	34		

*) Zatrudnienie ryczałtowe, pozaetatowe.

Nie sprawdziły się w całej rozciągłości prognozy prof. Rowińskiego z r. 1970. Wbrew oczekiwaniom wiek człowieka, jak piszą autorzy Raportu Konserwatorium „Doświadczenie i Przyszłość", zaczyna się skracać, narasta nadumieralność mężczyzn i to w wieku produkcyjnym (tab. XII), zbyt wcześnie ogłoszono zwycięstwo nad gruźlicą, nie opanowano zapadalności na wirusowe zapalenie wątroby itd. Nie umiemy opanować tzw. chorób cywilizacyjnych — zawały dalej straszą nawet stosunkowo młodych ludzi. Wydaje się, że medycyna osiągnęła postęp, pozwalający jej tylko kompensować to, co niszczy w naszym zdrowiu zdegradowana przez nas natura. Nie sprawdziły się także prognozy o zmianach na lepsze norm etycznych i współżycia społecznego.

Płocka służba zdrowia już wcześnie alarmowała, że źle się dzieje z naszym środowiskiem i wykazywała zachodzące stopniowo zmiany w organizmach ludzkich. Była inicjatorem pierwszej konferencji naukowej w r. 1972, inspirowała instytuty naukowe i akademie medyczne w Warszawie oraz Łodzi do prowadzenia badań na naszym terenie. Nie zawsze oceniano to właściwie. Dziś wiemy, że dalsza degradacja środowiska naturalnego powoduje nie tylko przewlekłe zatrucia, ale wiedzie też do:

a) zmian w biologii bakterii, wirusów i grzybów, prowadzących do powstawania nowych chorób, oraz

b) zmian w biologii człowieka. My zmieniamy naturę, a ona nas zmienia. Wyrazem tego jest obserwowany obecnie niedorozwój tkanki nerwowej i łącznej, a w następstwie skłonność do alkoholizmu i narkomanii, agresywności w stosunkach międzyludzkich oraz narastania chorób reumatycznych nawet u młodych ludzi.

Miniony 40-letni okres pracy ilustruje chyba najlepiej moje wspomnienie, stanowiące wstęp do Zeszytu 1 Archiwum Medycyny Płockiej. Opisałem tam ciężki operacyjny poród bliźniaków przy łożysku przodującym i własne marzenia o pogotowiu ratunkowym oraz przestronnym jasnym szpitalu, w którym taka operacja powinna się odbywać. Było to w roku 1946. Marzenie to stało się faktem.

Tabela XII

Zgony w Polsce według grup wieku

Grupa wieku	1960	1970	1982
0—4 lat życia	18,9%	7,6%	4,8%
5—19 lat	2,2%	1,9%	1,2%
20—39 lat	6,9%	5,2%	5,1%
40—59 lat	18,5%	16,0%	17,8%
60 lat i więcej	53,4%	69,2%	71,1%

wg R. Brzozowskiego i K. Maciejewskiej «Zdrowie Publiczne» 1984, t. 95, nr 9, str. 449

Tabela XIII

Zgony mieszkańców Płocka w latach 1981 i 1982 według płci i wieku

Wiek	Mężczyźni		Kobiety		Razem	
	Stan	Oczekiw.	Stan	Oczekiw.	Stan	Oczekiw.
0—1	34	43	30	29	64	72
1—14	12	13	0	9	12	22
15—39	86	75	33	33	119	108
40—59	215	229	84	106	299	335
60—69	146	156	91	103	237	261
70 i więcej	267	298	396	424	663	722

wg Komisji Spec. Rady Nauk. przy Min. Zdr. i Op. Społ.: *Raport o stanie środowiska i zdrowia ludności Płocka*. PZH. Warszawa. 1984.

Wykaz rozpraw naukowych na stopnie naukowe, wykonanych w Płocku w okresie 1972—1984.

I. Prace doktorskie

1. Cz. Myśliwiec, *Wpływ zmieniającej się struktury społeczno-ekonomicznej ludności Płocka na historię naturalną choroby zawałowej serca.*
   A.M. w Warszawie. 1972
2. S. Werens, *Ocena wartości wywiadu, dotyczącego duszności, w badaniu epidemiologicznym chorób układu oddechowego.*
   A.M. w Warszawie. 29 III 1976.
3. J. Szaroszyk, *Schodkowa resekcja żołądka jako metoda leczenia choroby wrzodowej żołądka w tym głównie wrzodów krzywizny małej wysoko położonych.*
   A.M. w Warszawie. 30 XI 1976.
4. B. Skiba, *Kliniczna i gazometryczna ocena różnych sposobów wentylacji płuc podczas badania bronchoskopowego.*
   A.M. w Warszawie. 10 VI 1977.
5. R. Pachecka, *Oddechowa niemiarowość akcji serca u chorych na cukrzycę.*
   A.M. w Warszawie. 30 V 1977.
6. E. Lis, *Zastosowanie reakcji Nadi przy ustalaniu narażenia na pyły, zawierające pięciotlenek wanadu.*
   A.M. w Warszawie. 24 VI 1977.
7. S. Palczewski, *Ochrona zdrowia dziecka na tle całokształtu organizacji opieki zdrowotnej w Płocku i na Mazowszu Płockim.*
   A.M. w Warszawie. 25 V 1979.
8. Wł. Steckiewicz, *Analiza przyczyn zgonów noworodków i niemowląt z niską wagą urodzeniową na terenie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Płocku w latach 1970—1976.*
   A.M. w Warszawie. 10 VI 1977.

II. Prace habilitacyjne

1. J. Kudejko, *Liszaj rumieniowaty podskórny.*
   A.M. w Warszawie. 9 II 1977.
2. T. Garlej, *Wpływ pyłów zawierających wanad na zdrowie pracowników płockiej elektrociepłowni.*
   A.M. w Gdańsku. 11 XI 1977.
3. A. Jonecko, *Torbiel boczna bronchiogenna szyi.*
   A.M. w Warszawie. 22 II 1978.
4. B. Tytman, *Ocena praktycznego zastosowania metod matematycznych i techniki komputerowej do kontroli leczenia wybranymi glikozydami naparstnicy.*
   A.M. w Warszawie. 29 VI 1981.

ŹRÓDŁA

1. *Archiwum Medycyny Płockiej.*
   Zeszyt 1 z artykułami T. Garleja W. Jabłczyńskiego, B. Młodzikowej, R. Pachecka, S. Michałowskiego i S. Przedpełskiego.
   Zeszyt 2 z artykułami S. Werensa i T. Garleja.
   Zeszyt 3 z artykułami T. Garleja i J. Rybińskiej.
   Zeszyt 4 z artykułem S. Werensa.
   Zeszyt 5 z artykułami T. Garleja i G. Wendtowej, T. Hawryka i T. Garleja.
2. I. Baranowska, F. Dorobek, *Szkoła Medyczna w Płocku.* Płock 1974.
3. R. Brzozowski i K. Maciejewska, *Wybrane zagadnienia, dotyczące zgonów ludności* Polski w latach 1960—1980. «Zdrowie Publiczne» 1984, t. 95, nr 9, str. 419.
4. T. Garlej, *Płockie Towarzystwo Lekarskie — osiągnięcia naukowe i zasługi społeczne* oraz *Wykaz publikacji lekarzy ośrodka płockiego i płońskiego.* «Notatki Płockie» 1972. Nr 4/68, str. 12 i 22.
5. T. Garlej, *Społeczne oblicze płockiej medycyny na przestrzeni stulecia.* «Notatki Płockie» 1974. Nr 1/75, str. 30.
6. T. Garlej, *Ochrona środowiska naturalnego w woj. płockim.* «Notatki Płockie» 1982. Nr 4/113, str. 38.
7. T. Garlej, *Służba zdrowia potrzebuje reformy.* «Polityka Społeczna» 1983. Nr 4/112, str. 4.
8. A. Jarosz, *Jacy jesteśmy — zdrowi czy nie?* «Służba Zdrowia» z 16.IX.1984 r. Nr 38/1915.
9. T. Kalaszczyński, Z. Garstka, *Płocka Służba Zdrowia w Polsce Ludowej. Wojew. Zesp. Przych. Specjal. w Warszawie. Aktualne Problemy.* Warszawa. 1973.
10. Komisja Specjalna Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Op. Społ.: *Raport o stanie środowiska i zdrowia ludności Płocka.* PZH. Warszawa. 1984.
11. OMS Presse. Communique OMS, *Rocznik statystyczny Światowej Organizacji Zdrowia.* 1984. Nr 8.
12. Raport Konserwatorium „Doświadczenie i Przyszłość", *Stan zdrowia i ochrony zdrowia ludności Polski.* «Życie i Nowoczesność» z 2 IV 1981 r. Nr 559.
13. I. Szenkowa, *Pigułki na wszystko?* Wywiad z członkiem rzecz. PAN prof. Ksawerym Rowińskim. «Polityka» z 10 X 1970 r. Nr 41.
14. Urzędowe dane statystyczne:
   — Wydziału Zdrowia i Opieki Społ. Urzędu Wojew. w Płocku,
   — Wojew. Szpitala Zespol. w Płocku,
   — Wojew. Ośrodka Matki i Dziecka w Płocku,
   — Zespołu Szkół Medycznych w Płocku.

RECENZJA

Janusz Szczepański — *Dzieje Gąbina do roku 1945*, PWN, Warszawa 1984, s. 382.

Na początku 1984 roku wydana została niezwykle cenna i interesująca książka dra Janusza Szczepańskiego *Dzieje Gąbina do roku 1945*. Książkę wydała zasłużona dla nauki polskiej oficyna — Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Jest to wszechstronnie udokumentowana monografia historyczna miasta. W toku długoletniej, rzec by można benedyktyńskiej pracy, autor wydobył z ogromnej ilości źródeł historycznych i opracowań wiodące zagadnienie, które z powodzeniem przedstawił na kartach swojej książki.

Autor opracowania jest młodym, wyróżniającym się badaczem historii regionalnej, a zwłaszcza miast zachodniego Mazowsza. Opublikował kilkanaście wartościowych artykułów i opracowań historycznych. Najważniejsze z nich to: *Z dziejów władz miasta Gąbina w XV—XVIII wieku* («Notatki Płockie», 1976, nr 4/87), *Z dziejów osady sukienniczej w Gąbinie* («Zapiski Ciechanowskie», zeszyt 3 z 1977 roku), *Wojny napoleońskie na terenie powiatu gostynińskiego* («Notatki Płockie», 1977, nr 4/92), *Udział ludności obwodu gostynińskiego w powstaniu listopadowym* (współautor, «Notatki Płockie», 1980, nr 4/105), *Osady sukiennicze na zachodnim Mazowszu w dobie Królestwa Kongresowego* («Rocznik TNP», 1983, t. IV, s. 7—27) i inne.

Zainteresowania tym regionem Janusz Szczepański wykazał jako początkujący nauczyciel szkoły podstawowej. Studia wyższe ukończył na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a jego praca magisterska dotyczyła walki społeczeństwa polskiego o polską i postępową szkołę płocką w okresie rewolucji 1905 roku.

W roku 1975 po studiach podjął trud napisania pracy doktorskiej; jej przedmiotem był Gąbin jako ośrodek życia gospodarczego na zachodnim Mazowszu w latach 1793—1918. Praca powstawała na seminarium doktoranckim prof. dra Andrzeja Zahorskiego, wybitnego znawcy dziejów okresu napoleońskiego, i stała się podstawą recenzowanej przeze mnie książki. Została ona wydana, jak na nasze warunki, wręcz w rekordowym czasie. Złożoną do składania w maju 1983 roku, podpisano do druku w grudniu tegoż roku, zaś druk ukończono już w marcu 1984 roku. Trzeba podkreślić, że książkę wydano bardzo starannie, chciałoby się powiedzieć — pięknie. Wartość pracy podnoszą liczne wykresy graficzne, ilustracje i rysunki. Te ostatnie zostały wykonane przez znanego artystę plastyka, Alojzego Balcerzaka, związanego miejscem urodzenia z Ziemią Gostynińską.

We wstępie autor tak definiuje cel swojej książki: „Poza popularyzacją historii Gąbina w szerokich kręgach społeczeństwa miasta i jego okolic, ma ona za zadanie związać emocjonalnie młode pokolenie ze swoim miastem i regionem. W zamierzeniu autora, monografia Gąbina ma także wypełnić znaczne luki w studiach nad średniej wielkości miastami zachodniego Mazowsza. Może być ona przydatna przy opracowaniu syntezy społeczno-gospodarczych dziejów Mazowsza".

Praca przedstawia dzieje Gąbina do 1945 roku, ale we wstępie autor pokazuje też dzień współczesny miasta, siedzibę miasta — gminy. Jest to również prezentacja dokonań dorobku w minionym 40-leciu PRL, szczególnie zauważalnych w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i oświaty. Ciepłe słowa autor kieruje pod adresem Towarzystwa Miłośników Ziemi Gąbińskiej, inicjatora wielu poczynań na rzecz rozwoju miasta.

Konstrukcja opracowania oparta jest na koncepcji chronologicznej. Książka składa się ze wstępu i 12 rozdziałów. Całość napisana jest przejrzyście. Odsyłacze umieszczone są na każdej stronie, co ułatwia przyswojenie tekstu, jak również nie obciąża książki ciężkostrawną machiną erudycyjną.

Janusz Szczepański prezentuje dzieje miasta Gąbina od czasów najdawniejszych aż po rok 1945. Każdy rozdział oparty został na solidnej bazie źródłowej.

Początki średniowiecznego Gąbina sięgają bardzo odległych czasów. Była to osada targowa, leżąca przy bocznej drodze, która następnie łączyła się z ważnym szlakiem handlowym prowadzącym ze Lwowa przez Łowicz, Gostynin do Torunia. Pierwsze pisane wiadomości o osadzie pochodzą już z 1215 roku. Wydaje się jednakże, że metryka miasta jest o wiele wcześniejsza, na co wskazuje prawdopodobieństwo istnienia grodziska nad Nidą, o którym to fakcie informuje *Encyklopedia ogólna wiedzy ludzkiej* Józefa Ungera (Warszawa 1873, t. IV, s. 126). Aby odczytać tę najdawniejszą historię Gąbina, należałoby jak najszybciej przebadać najodpowiedniejsze miejsce warowne nad Nidą na tzw. Suchym Pniu lub przy kościele parafialnym. Taka wydaje się być intencja autora gąbińskiej monografii.

Historia średniowiecznego Gąbina znana jest z interesujących, często pikantnych zdarzeń. Do nich należy m.in. spór między parafiami w Gąbinie i Gostyninie. Został on wywołany przywilejem Ziemowita III z 1380 roku dla kościoła gostynińskiego. Przywilej odbierał prawo dziesięciny z ryb na jeziorze Zdworskim parafii gąbińskiej, a nadawał to prawo parafii

gostynińskiej. Spór toczył się latami, a jego apogeum miało miejsce za proboszcza gąbińskiego Mieczysława i gostynińskiego Mikołaja. Ten ostatni wyklął nawet proboszcza gąbińskiego Mieczysława za przywłaszczanie sobie prawa do co dziesiątej ryby z wód jeziora.

Autor omawiając strukturę społeczeństwa gąbińskiego w okresie XVI i XVII wieku podaje m.in. szczegóły dotyczące antagonizmów zachodzących między mieszczanami Gąbina a szlachtą z okolicznych folwarków, która z pogardą patrzyła na miejskich „łyków". Przy okazji dowiadujemy się o istnieniu w tym mieście „jurydyk" szlacheckich.

Omawiając wzloty i upadki miasta Gąbina autor zawsze daleki jest od uproszczeń. To na konto autora należy zapisać, że omawiając przyczyny upadku miasta w XVII w. nie popełnił m.in. uporczywie powtarzanego w podobnych pracach błędu, że decydujący wpływ na upadek miast w XVII wieku miały przede wszystkim działania wojenne na Mazowszu, szczególnie w okresie potopu szwedzkiego. Autor sugeruje (i słusznie), że jedna z przyczyn upadku Gąbina i innych miast Ziemi Gostynińskiej w XVII stuleciu leżała w kryzysie gospodarczym mazowieckiej wsi. Kryzys ten był wyraźny już w początkach XVII w., a jego główna przyczyna kryła się w niewydolności pańszczyzny odrabianej przez chłopów.

Szczególne miejsce w każdym rozdziale książki dra Janusza Szczepańskiego zajmuje analiza struktury społeczeństwa gąbińskiego. Omawiając każdą epokę historyczną autor daje przejrzysty obraz poszczególnych klas i warstw społecznych, a także ich elementy wspólne, integrujące. Przedstawia dokładną analizę sytuacji materialnej klas i warstw społecznych w różnych okresach historycznych, a także opisuje barwnie ich obyczaje i aspiracje.

Charakteryzując działalność produkcyjną gąbińskich rzemieślników w okresie popowstaniowym (1865—1914) autor zauważa słusznie, że: „Wielostronna działalność gospodarcza nie była dla gąbińskich rzemieślników bezowocna. Jak wynika z danych źródłowych (np. inwentarz po zmarłych rzemieślnikach) zdołali oni w czasie długoletniej, bezpośredniej działalności gospodarczej zgromadzić w swym ręku znaczne, oczywiście w warunkach środowiska, majątki. Jest cechą znamienną, że pochodzące z eksploatacji siły roboczej środki lokowali oni ze szczególną pasją w ziemi, ogrodach, sadach, placach i domach. Dla warstwy bogacących się rzemieślników, mocno powiązanej z produkcją rolną, nie do pogardzenia był każdy kawałek gruntu, każda, chociażby najmniejsza część ogrodu warzywnego czy sadu".

Dużo miejsca w opracowaniu poświęcone zostało też roli handlu w rozwoju miasta. Gąbin, leżący na drodze wymiany, umiejętnie akumuluje środki finansowe i już w drugiej połowie XIX w. staje się jednym z najzamożniejszych miast w Królestwie Polskim.

W początkach XX w., w roku 1908, Gąbin pod względem dochodów z majątków i przedsiębiorstw miejskich zajmował czwarte miejsce wśród 116 miast Królestwa Polskiego (po Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Lublinie i Gostyninie). Natomiast pod względem dochodów przypadających na jednego mieszkańca — miasto to zajmowało drugą lokatę w Królestwie Polskim, tuż po Gostyninie.

Również skomplikowana sytuacja narodowościowa jest przedmiotem drobiazgowej analizy w książce. Pamiętać bowiem należy, że Gąbin, podobnie jak cały powiat gostyniński, był zamieszkały nie tylko przez Polaków, ale także przez znaczny procent ludności żydowskiej i niemieckiej. Szczególnie dużo uwagi dr Szczepański poświęca ludności niemieckiej, która w różnych okresach historycznych napływała do Gąbina. Początki kolonizacji holenderskiej (także niemieckiej) na terenie Ziemi Gostynińskiej sięgają 1789 r. „Olędrzy" przybyli w tym czasie do Troszyna, Wiączemina i do innych miejsc w okolicach Gąbina. Kolonizacja nadwiślańskich terenów była jedną z prób ożywienia gospodarczego Ziemi Gostynińskiej tuż przed II rozbiorem Polski. Druga fala napływu elementu niemieckiego miała miejsce po II rozbiorze Polski w 1793 roku, kiedy to Mazowsze lewobrzeżne dostało się w ręce pruskie. Wreszcie, po raz trzeci do Gąbina i Gostynina napłynęło sporo ludności niemieckiej, kiedy to rząd Królestwa Polskiego w roku 1818 przeznaczył wspomniane miasta na osady sukiennicze.

W roku 1866 Gąbin liczył 4110 mieszkańców, w tym 1733 Polaków, 2048 Żydów i 329 Niemców. Taki skład ludności komplikował sytuację narodowościową w mieście. Autor zajął się skrupulatnie tym zagadnieniem. Obiektywnie i w zgodzie z dokumentami historycznymi omawia między innymi stosunek ludności żydowskiej i niemieckiej do powstań narodowo-wyzwoleńczych XIX i początków XX wieku (m.in. do rewolucji 1905 roku).

Janusz Szczepański nie stroni również od tematów kontrowersyjnych, czasami drażliwych. Tak np. dysponując materiałami archiwalnymi wykazuje duże zaangażowanie włościan z okolic Gąbina w sprawy powstań narodowych, a szczególnie powstania styczniowego.

Przy omawianiu lat okupacji hitlerowskiej (1939—1945) autor nie tylko pokazuje formy eksterminacji ludności przez okupacyjny aparat władzy hitlerowskiej, ale przedstawia również działalność ruchu oporu, a także niesioną pomoc na rzecz przebywających w obozach koncentracyjnych i oflagach. Rzecz znamienna, że pomoc taką świadczyli również niektórzy spolonizowani Niemcy. W książce zamieszczone jest nawet zdjęcie (s. 284) młynarza z Sannik, Reinholda Wegerta, który z narażeniem życia okazywał wszechstronną pomoc Polakom z okolic Gąbina i Sannik.

Jak już wspomniałem, autor swoją monografię oparł na solidnej bazie źródłowej. Wykorzystał skrupulatnie bogate zbiory archiwalne

z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (głównie Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Akta Komisji Województwa Mazowieckiego, Akta Rządu Gubernialnego Warszawskiego, Akta Kancelarii Gubernatora Warszawskiego i Generała-Gubernatora Warszawskiego i wiele innych), a także Akta Miasta Gąbina, znajdujące się w Archiwum Wojewódzkim w Płocku. Oprócz tego wykorzystał ogromną ilość źródeł drukowanych, opracowań historycznych, pamiętników. Ponadto korzystał z prasy i ustnych relacji mieszkańców Gąbina i okolic.

Zasługą autora jest zamieszczenie dużej ilości zdjęć, szczególnie dotyczących początków XX wieku (np. gąbińska banderia w strojach krakowskich w 1907 r. witająca biskupa warszawskiego, Ruszkiewicza; widoki kościołów gąbińskich — parafialnego (rzymsko-katolickiego i ewangelickiego; gąbińska OSP z 1913 r.; członkowie gąbińskiej POW w 1918 r.; gąbińscy żebracy w latach wielkiego kryzysu gospodarczego; Stary Rynek po bombardowaniu we wrześniu 1939 r.; egzekucja 10 Polaków w Gąbinie 15 czerwca 1941 r.; wysiedlenie gąbińskich rolników i wiele innych). Zdjęcia te nie tylko wspaniale pokazują koloryt dawnego Gąbina, ale także grozę okupacyjnych lat. Szczególny walor mają zdjęcia już nie istniejących budowli (m.in. kościołów rzymsko-katolickich, ewangelickiego i bóżnicy żydowskiej).

Książka Janusza Szczepańskiego została wydana w bardzo małym nakładzie (2 tys. egzemplarzy) i zniknęła natychmiast z półek nielicznych księgrni, w których była wyłożona do sprzedaży. Płockie księgarnie nie otrzymały żadnego egzemplarza tej wartościowej książki.

Kończąc, niech mi będzie wolno sformułować refleksję natury osobistej. Przejeżdżając wielokrotnie przez Gąbin, nigdy się nie spodziewałem, że w tym starym grodzie mazowieckim drzemie tyle fascynującej i bogatej historii. Tę bogatą historię miasta wydobył z pożółkłych archiwaliów i opracowań historycznych — dr Janusz Szczepański. Dlatego uważam, że autor *Dziejów Gąbina* winien otrzymać nagrodę naukową władz wojewódzkich lub Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego za opracowanie tak wzorcowej książki o jednym z miast Mazowsza Płockiego.

Marian Chudzyński



Z KRONIKI

Uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia produkcji kombajnów do zbioru zbóż w Płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych

14 lipca 1984 r. w Domu Technika MZRiP w Płocku odbyła się uroczystość związana z 30-leciem produkcji kombajnów do zbioru zbóż w płockiej Fabryce Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki. Odbywała się pod hasłem: „Na 40-lecie PRL — 50 tysięcy kombajnów zbożowych". Licznie zgromadzili się na sali najbardziej zasłużeni pracownicy Fabryki, wśród nich 126-osobowa grupa tych, którzy od pamiętnego kwietnia 1954 r., po dziś montują przez 30 lat maszyny do zbioru zbóż. Nie zabrakło także weteranów pracy, którzy uruchamiali zakład zaraz po wojnie, a później aktywnie uczestniczyli w jego rozwoju.

Z licznie zaproszonych i przybyłych na uroczystość gości był wśród załogi w tym dniu — sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Zbigniew Michałek, wiceministrowie resortów — Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Eugeniusz Szatkowski, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Edward Brzostowski oraz władze wojewódzkie z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Adamem Bartosiakiem i wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wiesławem Paszkiewiczem.

Po otwarciu uroczystości przez I sekretarza Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Tadeusza Bielskiego, referat okolicznościowy, omawiający najważniejsze osiągnięcia Fabryki wygłosił dyrektor naczelny — Józef Starachowski. Mówca powiedział m.in.:

„[...] Pierwszy kombajn zbożowy o nazwie ŻMS-4, wykonany został 14 kwietnia 1954 r. Zanim jednak nastąpił ten historyczny moment w dziejach Fabryki, wielu doświadczonych i ambitnych robotników, techników i inżynierów z płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych, Fabryki Kombajnów „Rostielmasz" w ZSRR, z Centralnego Biura Konstrukcyjnego nr 3 w Poznaniu (obecnie Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych), z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i z wielu innych jednostek gospodarczych, przepracowało tysiące godzin, aby ten pierwszy egzemplarz mógł opuścić bramę Fabryki. Towarzysze radzieccy przez wiele następnych lat pomagali w rozwijaniu produkcji tego kombajnu.

W pracach przy budowie pierwszego egzemplarza kombajnu, wykonywanego w Płocku przy ulicy Sienkiewicza, szczególnie wyróżnili się: mistrz Henryk Gawecki, mistrz Józef Foltyn, ślusarz Józef Dąbrowski, Henryk Balcerzak, tokarz Józef Miaśkiewicz, ślusarz Stefan Stańczak, kierownik Stefan Kolasiński [...]. Wykonany w zakładzie prototyp kombajnu ŻMS-4 spełniał podstawowe wymagania: kosił, młócił i czyścił zboże, jednak parametry techniczne ograniczały możliwości zastosowania go na szeroką skalę. Również i rolnictwo nie w pełni było przygotowane do technologii zbioru zbóż kombajnami, a szczególnie dużo kłopotów sprawiało dosuszanie ziarna i doczyszczanie — kombajn bowiem wówczas nie osiągał takiej czystości, jaką uzyskuje obecnie „Bizon". Chwilowy spadek zapotrzebowania na kombajny został wykorzystany dla dalszego jego doskonalenia. Powstaje kolejno kombajn KZB-3A, a następnie KZB-3B, znany w późniejszych latach pod nazwą „Vistula" [...]. Przez okres 10-letniej produkcji kombajnów „Vistula" były one ciągle ulepszane, zmieniane dla osiągnięcia maksymalnej przepustowości i dostosowywane do ówczesnych wymogów naszego rolnictwa, jak i odbiorców zagranicznych".

Następnie mówca, po scharakteryzowaniu trudnej sytuacji, jaka powstała w Fabryce przy końcu lat 60-tych, powiedział: „[...] W roku 1968, roku który wart jest zapamiętania, powstały z inicjatywy załogi we współpracy z Przemysłowym Instytutem Maszyn Rolniczych w Poznaniu — trzy egzemplarze modelowe kombajnów o nazwie KZS-3 „Bizon", a w następnym roku — pięć kombajnów KZS-3 „Bizon" i jeden model KZS-5 „Bizon-Super". Do badanych przez rolnictwo kombajnów importowanych, w ramach poszukiwania odpowiedniego typu dla polskiego rolnictwa, dołączyły polskie modele, a następnie prototypy kombajnów „Bizon" i „Bizon-Super". Badania przeprowadzone w różnych rejonach Polski i różnych warunkach terenowych potwierdziły, że konstrukcja jest bardzo udana i niczym nie ustępuje, a nawet niekiedy przewyższa kombajny czołowych firm zagranicznych. Sprawiło to, że decyzja była jednoznaczna — płocka Fabryka Maszyn Żniwnych będzie nadal produkować kombajny zbożowe, a rolnictwo zgodnie z zapotrzebowaniem otrzyma wysokowydajny, nowoczesny kombajn zbożowy polskiej konstrukcji. [...]

Znaczący wkład pracy przy opracowywaniu konstrukcji i technologii oraz budowie „Bizonów" wnieśli pracownicy naszej Fabryki, a wśród nich: Bolesław Rostowski, Bronisław Urbanik, Tadeusz Michalski, Wiktor Kardasz, Eustachiusz Górnicki, Jerzy Matlęga, Eugeniusz Krajewski, Jerzy Dworczyński, Albin Małkiewicz, Edward Trojanowski, Janusz Udałow, Mieczysław Królikowski, Zbigniew Niewiadomy, Czesław Mucha, Czesław Marciniak, Jan Jasiński, Antoni Zdrojewski, Zdzisław Bartosiak, Roman Ciarkowski, Henryk Gawecki, Szczepan Majchrzak i inni.

Przy opracowywaniu konstrukcji i prowadzonych badaniach serii informacyjnych, a następnie produkcyjnej, aktywnie uczestniczyli: prof. dr inż. Roman Fąfara, dr inż. Kazimierz Goć i mgr inż. Józef Kudła z Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, inż. Stanisław Jarczyński, mgr inż. Marian Liska, mgr inż. Eugeniusz Olearski z Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu.

Kombajn „Bizon" staje się symbolem polskiej myśli technicznej, symbolem polskiego, dobrego wyrobu powstałego we współdziałaniu nauki z przemysłem, bez zakupu licencji [...]. Szeroko obecnie stosowany zbiór zbóż, roślin strączkowych i oleistych kombajnami rodem z Płocka — pozwolił nie tylko na skrócenie okresu żniw do około jednego miesiąca, ale umożliwił sprawne prowadzenie dalszych prac polowych, stosowanie poplonów itp. Do ubiegłego roku produkowaliśmy wyłącznie kombajny samobieżne typu „Bizon" w różnych wersjach. W związku ze wzrostem zainteresowania małymi kombajnami doczepianymi do ciągnika, a więc mniejszymi i tańszymi, a co najważniejsze — dostosowanymi do struktury polskiej wsi — podjęliśmy prace konstrukcyjne nad opracowaniem kombajnu „chłopskiego". Charakteryzuje się on prostą budową i lekką konstrukcją, uproszczonym systemem przekazywania napędu i sterowań. W roku 1983 podczas żniw, zostały przebadane cztery prototypy tych maszyn. Jeżeli wyniki badań tegorocznej serii informacyjnej będą pozytywne, to już w następnych latach rolnicy indywidualni otrzymają nowy, niezbyt drogi kombajn, przystosowany głównie do ich potrzeb. [...]

W ciągu minionego 30-lecia, załoga wyprodukowała prawie 70 tysięcy kombajnów, w tym: 50 tysięcy kombajnów z rodziny „Bizon" i wiele innych maszyn rolniczych. Ponad 3,5 tysiąca z nich zbiera plony w 24 krajach świata.

Na polach pracuje dziś 45 tysięcy samobieżnych kombajnów, bez których prowadzenie żniw staje się po prostu niemożliwe. Jest to trwały i liczący się wkład całej załogi Fabryki w procesie mechanizacji polskiego rolnictwa w 40-leciu Polski Ludowej. Dziś płocka Fabryka Maszyn Żniwnych jest zakładem nowoczesnym, w pełni zmechanizowanym, zajmując czołowe miejsce w branży maszyn rolniczych. Nowoczesne wyposażenie stawia FMŻ w czołówce firm produkujących kombajny na świecie."

Po wygłoszeniu referatu przez dyrektora naczelnego FMŻ Józefa Starachowskiego, ponad dwieście osób otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe, regionalne i zakładowe.

Uchwałą Rady Państwa z dnia 9 maja 1984 r. (nr 0-1144) za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej, **Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski** udekorowani zostali:



Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i zaangażowanie społeczne, uchwałą Rady Państwa z dnia 9 maja 1984 r. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Jan Jasiński, Henryk Ostrowski, Tadeusz Posiadłowski, Bronisław Skierkowski, Stanisław Szczypiński, Bronisław Urbanik, Antoni Zdrojewski. Na zdjęciu: (od lewej) ww. pracownicy Fabryki po wręczeniu odznaczeń przez sekretarza KC PZPR Zbigniewa Michałka.

Fot.: Jerzy **Wróbel**

Jan Jasiński — kierownik oddziału krótkich serii, Henryk Ostrowski — frezer narzędziowy, Tadeusz Posiadłowski — dłuciarz, Bronisław Skierkowski — — kierownik wydziału remontowego, Stanisław Szczypiński — zastępca dyrektora ds. produkcji, Bronisław Urbanik — główny konstruktor, Antoni Zdrojewski — ślusarz, monter.

Złotymi Krzyżami Zasługi:

Stanisław Adamczyk — kierowca, Zdzisław Bartosiak — tokarz, Edward Dolecki — ślusarz, Ryszard Kaźmierkiewicz — ekonomista, Jerzy Matlęga — kierownik prototypowni, Ireneusz Muchametczyn — spawacz, Stanisław Olszewski — ślusarz, Jan Żółtowski — ślusarz.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi:

Andrzej Dominik — kierownik wydziału gospodarki narzędziowej, Władysław Dzierżanowski — ślusarz, Eustachiusz Górnicki — kierownik pracowni konstrukcyjnej, Lech Grabecki — ślusarz, Maciej Gutkowski — kierownik sekcji kooperacji, Edward Kępczyński — ślusarz, Stanisław Kolczyński — stolarz, Anna Krasuska — księgowa, Lech Muczyński — zastępca kierownika wydziału, Jerzy Pstrokoński — technolog, Tadeusz Strzelecki — elektryk, Lucjan Tomaszewski — mistrz, Edmund Trojanowski — kierownik pracowni technologicznej, Józef Witkowski — mistrz.

Brązowymi Krzyżami Zasługi:

Stanisław Gościniak — kierownik sekcji, Wojciech Kacer — kierownik działu zbytu, Arnold Kernke — — lakiernik, Mieczysław Laskowski — ślusarz, Kazimierz Luśniewski — praser, Franciszek Maciaszek — konstruktor, Józef Szałkowski — kontroler jakości, Ryszard Wojciechowski — mistrz.

Odznaką „Za zasługi dla województwa płockiego" uhonorowani zostali:

Adam Barucha — kierownik sekcji w dziale produkcji, Stanisław Fiołna — kierownik działu zaopatrzenia, Józef Grzybowski — ślusarz, Wiktor Kardasz — kierownik pracowni konstrukcyjnej, Bolesław Kwiatkowski — hartownik, Feliks Mokrzanowski — konserwator, Jan Naworski — kierownik działu organizacyjnego, Ryszard Nowak — instruktor w szkole przyzakładowej, Szczepan Popiołkowski — zastępca dyrektora ds. zaopatrzeniowo- kooperacyjnych, Waldemar Tomczak — kierowca.

Odznaką „Za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego" zostali uhonorowani: (złotą)

Henryk Gawecki — mistrz w wydziale montażu, Roman Jasiński — kierownik pracowni konstrukcyjnej, Mieczysław Królikowski — główny specjalista ds. badań, Zdzisław Kowalkowski — ślusarz remontowy, Czesław Mucha — kierownik działu badań,



Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku dziesięciu pracowników Fabryki Maszyn Żniwnych uhonorowanych zostało odznaką „Za zasługi dla województwa płockiego". Na zdjęciu (od lewej): Adam Barucha, Józef Grzybowski, Wiktor Kardasz, Bolesław Kwiatkowski — po otrzymaniu odznak.

Fot.: Jerzy Wróbel

Zdzisław Pietrzak — ślusarz, Stanisław Witek — kierownik sekcji dokumentacji technicznej, Tadeusz Żuk — dyrektor Instytutu Politechniki Warszawskiej.

Odznaki Srebrne otrzymali:

Henryk Bromka — konstruktor, Roman Ciarkowski — praser, Władysław Grabowski — kierownik wydziału, Alina Kuczyńska — główny księgowy, Szczepan Majchrzak — ślusarz, Jerzy Stefański — radca prawny, Włodzimierz Tomaszewski — kierownik wydziału, Tadeusz Zabielski — elektromonter.

Odznaki Brązowe otrzymali:

Mirosław Biernat — samodzielny planista, Mieczysław Gałczyński — ustawiacz, Jan Gapiński — szlifierz, Kazimierz Kozłowski — ślusarz, Józef Plebaniak — technolog.

Odznaką **„Zasłużony Pracownik Rolnictwa"** zostali uhonorowani:

Henryk Bartosiewicz — kontroler jakości, Adam Bojarowski — ślusarz, Zdzisław Graczykowski — tokarz, Henryk Kępczyński — ślusarz, Józef Krawczyk — ślusarz remontowy, Czesław Kruziński — mistrz, Edward Liput — specjalista ds. eksportu, Andrzej Latarski — kierownik działu planowania, Kazimierz Łochowski — technolog, Edward Machnacki — ślusarz, Bogumił Machczyński — mistrz, Jerzy Mikuła — elektromonter, Henryk Miler — ślusarz, Jerzy Nowaczyk — zastępca dyrektora ds. technicznych, Józef Prus — zastępca dyrektora ds. ekonomicznych, Kazimierz Paszkiewicz — kierownik wydziału, Lech Piórkowski — konstruktor, Władysław Raszulecki — kierownik magazynu, Jan Szczyciński — technolog, Kazimierz Wojtacki — szlifierz, Jerzy Żbikowski — kierownik wydziału.

126-osobowa grupa osób, która nieprzerwanie przez 30 lat pracuje w Fabryce, głównie przy montażu kombajnów, została uhonorowana **okolicznościowymi dyplomami,** przygotowanymi specjalnie na tę uroczystość. Grupę tę stanowią:

Stanisław Adamczyk — kierowca, Ryszard Bagadziński — ślusarz, Henryk Bartosiewicz — kontroler jakości, Irena Bartnik — wydawca narzędzi, Stanisław Basiewicz — ślusarz, Zenon Białaszek — ślusarz, Henryk Bogucki — ślusarz, Władysław Bońkowski — kierownik magazynu, Stanisław Brzeziński — ślusarz, Stanisław Chandlarski — ślusarz, Tadeusz Chojnowski — ślusarz, Stanisław Cholewiński — ślusarz, Romuald Ciszewski — wiertacz, Tadeusz Czyżewski — modelarz, Mieczysław Cytacki — kierowca, Józef Dąbrowski — elektryk, Edward Dolecki — ślusarz, Władysław Dzierżanowski — ślusarz, Konrad Flak — ślusarz, Mieczysław Gałczyński — ustawiacz, Henryk Gawecki — mistrz, Stefan Gawliński — ślusarz, Zygmunt Golecki — ślusarz, Stanisław Gorzkowski — ślusarz, Lech Grabecki — ślusarz, Zdzisław Graczykowski — tokarz, Zdzisław Grzanowicz — kontroler jakości, Kazimierz Grzelak — kierownik sekcji, Tadeusz Grzybowski — tokarz, Maciej Gutkowski — kierownik sekcji, Jan Jakubowski — elektryk, Tadeusz Janicki — operator, Witold Jaroszewski — technolog, Marian Jarzyński — ekonomista, Jan Jasiński — kierownik oddziału krótkich serii, Ryszard Jaszczak — planista, Tadeusz Jarzyński — konserwator, Józef Kalwas — kierownik wypożyczalni, Eugeniusz Karasiewicz — piaskarz, Henryk Kępczyński — ślusarz, Stanisław Kolczyński — tokarz, Krystyna Kotarska — referent adm., Wacław Kotuniak — ślusarz, Zdzisław Kowalkowski — ślusarz, Piotr Kowalski — kierownik magazynu, Tadeusz Koziński — kierownik sekcji, Kazimierz Kozłowski — ślusarz, Anna Krasuska — księgowa, Józef Krawczyk — ślusarz, Tadeusz Kuklak — ślusarz, Wincenty Kwiatkowski — ślusarz, Józef Karulak — ślusarz, Janusz Kominiak — kierownik działu gosp. materiałowej, Maria Kopcińska — archiwistka, Stanisław Lewandowski — instruktor w szkole przyzakładowej, Zbigniew Lewandowski — ślusarz, Wacław Luśniewski — ślusarz, Stanisław Łukaszewski — mistrz, Eugeniusz Łukowski — kierownik oddziału, Leon Machczyński — tokarz, Edward Machnacki — ślusarz, Jan Malanowski — kontroler, Jan Malinowski — ślusarz, Jan Marciniak — kierownik sekcji, Adam Marcinkowski — ślusarz, Bolesław Maruszewski — mistrz, Jerzy Matlęga — kierownik wydziału prototypowni, Jerzy Michajłow — smarownik, Feliks Mokrzanowski — ślusarz, Ludomir Morozow — ślusarz, Ireneusz Muchametczyn — spawacz, Lech Muczyński — zastępca kierownika wydziału, Włodzimierz Nazarenko — kierownik magazynu, Ludwik Niedzielak — technolog, Wojciech Niemczewski — kierownik oddziału, Mieczysław Nowak — ślusarz, Tadeusz Nowocień — ślusarz, Władysław Ogrodowicz — spawacz, Jerzy Olszewski — kontroler jakości, Stanisław Olszewski — ślusarz, Stefan Pankowski — elektromonter, Waldemar Pankowski — ekonomista, Zdzisław Pankowski — planista, Józef Perczyński — mistrz, Ryszard Piątkowski — kierowca mechanik, Zdzisław Pietrzak — zastępca kierownika wydziału, Józef Plebaniak — technolog, Józef Prosowski — frezer, Barbara Puchacz — księgowa, Tadeusz Posiadłowski — frezer, Władysław Raszulecki — kierownik magazynu, Kazimierz Rutkowski — mistrz, Stanisław Sarwiński — ślusarz, Bronisław Skierkowski — kierownik wydziału remontowego, Stanisław Soczewka — technolog, Józef Spryszyński — specjalista ds. kooperacji, Bożena Staniszewska — planista, Waldemar Staszewski — kierownik sekcji, Henryk Staniszewski — mistrz, Zofia Stołowska — magazynier, Edmund Stołowski — kierownik biura wydziałowego, Tadeusz Strzelecki — elektromonter, Kazimierz Stusio — kierownik wydziału, Józef Szałkowski — kontroler jakości, Bronisław Szeląg — spawacz, Henryk Szuliński — mistrz, Edmund Szóstak — kierownik sekcji, Hieronim Szymański — konserwator, Jerzy Szymborski — instruktor nauki zawodu, Andrzej Śmiechowski — kierownik kontroli jakości, Lucjan Tomaszewski — mistrz, Bartłomiej Tomczak — kierowca, Józef Wierzchowski — frezer, Eugeniusz Wilk — specjalista ds. inwestycji, Stanisław Witek — kierownik sekcji dokumentacji technicznej, Józef Witkowski — mistrz, Ryszard Wojciechowski — mistrz, Kazimierz Wojtacki — szlifierz, Irena Zagrzejewska — księgowa, Jan Zasada — ślusarz, Antoni Zdrojewski — ślusarz, Zygmunt Ziemiński — ślusarz, Ryszard Żaglewski — ślusarz, Stanisław Żeberkiewicz — inspektor techniczny, Jan Żółtowski — ślusarz.



O współczesnym obrazie Fabryki w znacznej mierze zadecydowała stara kadra, która po wojnie uruchamiała zakład i organizowała pierwszą produkcję, a w okresie modernizacji i rozbudowy rozwiązywała najtrudniejsze zadania. Na zdjęciu: zasłużeni weterani pracy (od lewej) Józef Fusik, Zdzisław Giżyński, Stefan Stańczak, Stefan Kosiakowski, Tadeusz Michalski — po otrzymaniu dyplomów honorowych.

Fot.: Jerzy Wróbel

Dyplomami honorowymi uhonorowano 16 b. pracowników, przebywających obecnie na emeryturze za ich wkład w rozwój zakładu i działalność społeczną. Dyplomy otrzymali:

Roman Buryk, Zdzisław Giżyński, Stefan Kosiakowski, Władysław Kowalski, Tadeusz Michalski, Stefan Stańczak, Kazimierz Żaglewski, Józef Żórawski, Józef Fusik, Zygmunt Jóźwiak, Czesław Kowalewski, Czesław Marciniak, Bolesław Rostowski, Jan Śliwiński, Izydor Żuchewicz.

Na podstawie uchwały Rady Pracowniczej 35 pracowników otrzymało odznakę **„Za zasługi dla FMŻ"**. Do grona tych osób należą:

Władysław Bońkowski — kierownik magazynu, Władysław Boryszewski — ślusarz, Stanisław Brzeziński — ślusarz, Zdzisław Brzeziński — mistrz, Alfred Burski — kierownik wydziału, Tadeusz Chojnowski — ślusarz, Ireneusz Chorzewski — tokarz, Zenon Cutkowski — szlifierz, Mieczysław Cytacki — kierowca mechanik, Stanisław Dziuk — kontroler jakości, Jerzy Gutowski — konstruktor, Kazimierz Januszek — frezer, Marian Jarzyński — ekonomista, Stanisław Jeziórski — mistrz, Waldemar Jędrzejak — technik, Krystyna Kotarska — referent administracyjny, Czesław Krajewski — planista, Waldemar Lewandowski — kierownik oddziału, Tomasz Lorkowski — tokarz, Danuta Ludwiczak — rachmistrz, Jan Mokrzki — spawacz, Kazimierz Majewski — ślusarz, Józef Malinowski — ślusarz, Andrzej Ogieniewski — kierownik działu socjalnego, Jerzy Olszewski — kontroler jakości, Jan Pietrzak — ślusarz, Barbara Puchacz — księgowa, Henryk Rogalski — kierowca, Stanisław Styszko — technolog, Tadeusz Szulc — kierowca, Franciszek Wachaczyk — ślusarz, Wiesław Witkowski — ślusarz, Józef Wroński — krajacz, Jan Zasada — ślusarz, Stanisław Żeberkiewicz — inspektor techniczny.

Dyplomami honorowymi i odznaką **„Za zasługi dla FMŻ"** uhonorowano także trzy osoby spoza Fabryki, a mianowicie: prof. dra inż. Romana Fąfarę — b. długoletniego dyrektora naczelnego Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, mgr inż. Mariana Liskę — zasłużonego konstruktora z Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, mgr inż. Zbigniewa Żywickiego — b. dyrektora Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Lublinie.

W imieniu odznaczonych i wyróżnionych głos zabrał Bronisław Skierkowski, znany działacz społeczny, kierownik działu remontowego, który powiedział m.in.:

„[...] Wielu z nas obecnych na dzisiejszej uroczystości było realizatorami tych wspaniałych poczynań, których efektem jest produkcja całej rodziny „Bizonów". Myślę, że w przyszłości potrzeba nam będzie



W trakcie uroczystości odznaczenia państwowe, resortowe, regionalne i zakładowe otrzymało dwieście kilkadziesiąt osób. W imieniu odznaczonych głos zabrał Bronisław Skierkowski (na zdjęciu), który powiedział m.in.: „pragnę zapewnić polskich rolników, że mogą liczyć na nowe i nowoczesne maszyny rodem z Płocka".

Fot.: Jerzy Wróbel

takich śmiałych przedsięwzięć i wytrwałości w ich urzeczywistnieniu. Pomimo, że czas spowodował u wielu z nas szron na włosach oraz coraz wyższe czoła, to na pewno nie zabraknie nam zapału i sił w tworzeniu dalszej, chlubnej historii zakładu, tak zasłużonego w rozwoju polskiego rolnictwa. Przekonany jestem, iż deklarację taką mogę złożyć w imieniu nas wszystkich, tych odznaczonych jak i całej załogi przedsiębiorstwa. Pragnę ponadto zapewnić polskich rolników, że mogą liczyć na nowe i nowoczesne maszyny rodem z Płocka".

Po wystąpieniu Bronisława Skierkowskiego, przewodniczący zebrania, Tadeusz Bielski, odczytał gratulacje i życzenia z okazji jubileuszu produkcji kombajnów.

Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej nadesłał gratulacje o następującej treści:

Weterani Pracy,
Załoga i Dyrekcja
Fabryki Maszyn Żniwnych
im. M. Nowotki w Płocku

Z okazji 30-lecia produkcji kombajnów do zbioru zbóż, załodze, aktywowi społecznemu, polityczno-gospodarczemu i dyrekcji pragnę przekazać w imieniu Kierownictwa resortu rolnictwa i własnym serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania i szacunku za wysiłek i trud podejmowany na rzecz pomyślnej realizacji programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Szczególnie gorąco pozdrawiam weteranów pracy.

Życzę również, aby inicjatywa, gospodarność i konstruktywne zaangażowanie stanowiły nadal nieodłączny element w Waszej pracy i działalności na rzecz dalszego pomyślnego rozwoju Waszych Zakładów oraz dla osiągnięcia efektów produkcyjnych i ekonomicznych dla dobra naszej Ojczyzny.

Proszę przyjąć również najlepsze życzenia dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Warszawa, dnia 13 lipca 1984 r.

dr inż. BOGDAN KRÓLEWSKI
Pierwszy Zastępca Ministra

Prezes Zarządu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych nadesłał gratulacje następującej treści:

Warszawa, dn. 14 lipca 1984 r.

Kierownictwo „Agromet"
Fabryki Maszyn Żniwnych
im. Marcelego Nowotki
w Płocku

W imieniu Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia produkcji kombajnów do zbioru zbóż — Kierownictwu Fabryki Maszyn Żniwnych oraz całej załodze przekazuję serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym. 30 lat Waszej wzorowej i ofiarnej pracy stanowi ogromny wkład w intensyfikację produkcji rolnej w naszym kraju. Wszyscy rolnicy, a wśród nich członkowie i działacze naszej kółkowej organizacji oraz SKR wysoko cenią tradycyjnie dobrą robotę Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.

Współdziałanie pomiędzy Waszą Fabryką a naszą organizacją jest wielostronne. Jesteśmy liczącym się odbiorcą wytworzonych przez Was kombajnów. Liczymy na dalsze zacieśnienie współpracy z Wami.

Waszą ogromną zasługą jest ulżenie w trudzie rolniczej pracy, terminowy i sprawny, a tym samym obfitszy zbiór zbóż.

Wysoko cenimy sobie również spotkania i bezpośrednie rozmowy przedstawicieli Waszej załogi z rolnikami w Fabryce. Służą one lepszemu wzajemnemu poznaniu problemów pracy robotników i rolników, zacieśniają więź między miastem a wsią oraz umacniają sojusz robotniczo-chłopski — podstawę naszej ludowej władzy.

Łączę wyrazy szacunku
dr inż. ZDZISŁAW ZEMBRZYCKI

Wyrazy szacunku i uznania skierował na adres załogi i kierownictwa Fabryki Wojewoda Płocki Antoni Bielak.

Płock, dn. 14 lipca 1984 r.

Kierownictwo i Załoga
Fabryki Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki
w Płocku

Z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia produkcji kombajnów zbożowych w Waszym zakładzie, przesyłam dla całej Załogi wyrazy szacunku i uznania za ogromny wkład pracy w rozwój województwa płockiego i polskiego rolnictwa.

Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku jest przykładem rewolucyjnych przemian społeczno-gospodarczych, jakie zaszły w naszym kraju w okresie 40-lecia władzy ludowej.

Rodzina kombajnów Bizon, a także najnowszy kombajn ZO20, wystawiają najlepsze świadectwo Waszej pracy i są godnym potwierdzeniem wartości wieloletnich tradycji płockiej klasy robotniczej.

Wasz wkład w walce o chleb drogą unowocześnienia rolnictwa przyniósł szacunek i uznanie całego społeczeństwa.

W imieniu administracji państwowej województwa i moim własnym składam Załodze gorące podziękowanie za rzetelną pracę, dojrzałe nowatorstwo, a także aktywną i właściwą postawę w trudnych chwilach, których w ostatnich latach wiele doświadczyliśmy. Wszystkim Metalowcom życzę dalszych sukcesów zawodowych oraz wiele osobistej satysfakcji z pracy i wszelkiej pomyślności w realizacji dalszych ambitnych planów rozwoju Zakładu.

Wojewoda Płocki
ANTONI BIELAK

Prezydent miasta Płocka Janusz Majewski wręczył medal **„Za zasługi dla miasta Płocka"** i list gratulacyjny o następującej treści:

Obywatel Dyrektor
Fabryki Maszyn Żniwnych
im. M. Nowotki w Płocku

Z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia produkcji przez Wasz Zakład kombajnów do zbioru zbóż — składam Obywatelowi Dyrektorowi, Radzie Pracowniczej i całej Załodze Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku serdeczne gratulacje oraz wyrazy mojego szacunku i uznania za Wasze osiągnięcia konstrukcyjno-technologiczne i produkcyjne, jak również za Wasze zaangażowanie w społeczno-gospodarcze i kulturalne problemy naszego miasta. 40-lecie Polski Ludowej było dla Załogi FMŻ okresem wytężonej pracy dla rozwoju i unowocześnienia polskiego rolnictwa.

My, mieszkańcy Płocka dumni byliśmy z Waszych sukcesów konstrukcyjno-technologicznych, o których wielostronnie donosiły prasa, radio i telewizja.

Każdy Płocczanin wędrujący w okresie żniw po kraju, z niekłamaną satysfakcją spogląda na pracujące na polu „Bizony" — produkt Waszej myśli technicznej i Waszej codziennej pracy. Załoga FMŻ jest również kuźnią kadr i zaangażowanych działaczy społeczno-gospodarczych dla miasta. Płock jest bazą Waszego działania, a Wy jesteście ambasadorami Płocka dla całej polskiej wsi. Jesteście synonimem naszego miasta.

Życzę Wam z tej uroczystej okazji dalszych sukcesów produkcyjnych i ekonomicznych, satysfakcji z pracy społecznej i wszystkiego najlepszego w Waszym życiu osobistym.

Prezydent Miasta Płocka
JANUSZ MAJEWSKI

Życzenia i gratulacje nadeszły także od zaprzyjaźnionego kombinatu „Roztielmasz" z Rostowa, producenta radzieckich kombajnów, Prezydium Naczelnego Komitetu i Prezydium Komitetu Wojewódzkiego ZSL, Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Płocku. Były też gratulacje i medal od Towarzystwa Naukowego Płockiego wręczony przez prezesa dra Jakuba Chojnackiego.

W trakcie uroczystości zabrał głos sekretarz KC PZPR Zbigniew Michałek. Przypominając na wstępie, że każdy dziś z okazji 40-lecia PRL dokonuje bilansu dokonań, mówca podkreślił, że załoga Fabryki Maszyn Żniwnych może mówić o bilansie sukcesów, dała bowiem dobrą maszynę do zbioru zbóż. Sekretarz KC przypomniał następnie drogę jaką przeszło po wojnie rolnictwo i jak musi zaspokajać coraz to większe potrzeby żywieniowe Polaków. Po wojnie przypadało na jednego mieszkańca ca 80 arów ziemi, dziś — 53. Nie żywimy gorzej, ale większe są potrzeby ludzi. Przypomniał mówca o nawrocie do realizacji hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego i oczekiwaniach, jakie się z tym wiążą. „I robotnik i chłop żyje z pracy własnych rąk — powiedział mówca. I robotnik i chłop nikogo nie wyzyskuje. Jeśli to jest w Polsce spełnione, możemy budować rolnictwo w polskich warunkach odmienne od naszych sąsiadów, co wcale nie przeszkadza tezie, że również chcemy zbudować socjalizm w Polsce, socjalizm na wsi".

Przypominając, że kombajn powstał przede wszystkim z myślą o wykorzystaniu go w gospodarce uspołecznionej, mówca szerzej omówił stanowisko władz w sprawie polityki agrarnej, podkreślając, że uwzględnianie specyfiki polskiego rolnictwa powoduje, że proces zmian strukturalnych zachodzić będzie u nas wolniej niż w innych krajach. Pomyślnie zapowiadają się tegoroczne zbiory — kontynuował mówca, wyniki czerwcowego spisu wskazują, że zaczyna się dobry trend w rozwoju hodowli trzody chlewnej.

Zwracając się do załogi Fabryki sekretarz Zbigniew Michałek powiedział: „Wy wprowadziliście postęp swoją produkcją, wprowadziliście również pojęcie lepszej jakości w produkcji maszyn rolniczych. I jeśli można było mówić o generacji lepiej wykonywanych maszyn, to mówiło się o „Bizonie".

„Życzę Wam — powiedział mówca — abyście dalej byli nośnikami postępu, dalej pilnie obserwowali, co dzieje się w światowym rolnictwie w tym względzie, żeby Wasze dzieło było dalej synonimem dobrej jakości. Życzę Wam tego dobrego imienia jakie macie i na jakie sobie zasłużyliście swoją pracą. Wam nie powinno

na ilości, ale na dobrych maszynach zależeć. Życzę Wam wiele zdrowia i pomyślności w życiu osobistym".

Ostatnim pięknym akordem sobotniej uroczystości był występ Zespołu Tańca Ludowego płockiej Filii Politechniki Warszawskiej.

Z okazji jubileuszu w prasie krajowej i lokalnej ukazało się wiele artykułów i wywiadów traktujących o 30-letnim dorobku płockiego producenta kombajnów zbożowych. Między innymi redakcja „Tygodnika Płockiego" zamieściła wypowiedź dyrektora naczelnego Fabryki, Józefa Starachowskiego, z której dowiadujemy się, że „[...] Przez te 30 lat z małego zakładu, zlokalizowanego w centrum miasta, zatrudniającego niewiele więcej ponad tysiąc osób, powstało wielkie, nowoczesne przedsiębiorstwo, położone w nowym miejscu, na obszarze 65 hektarów, zatrudniające prawie 4 tysiące pracowników. Nowoczesne wyposażenie stawia FMŻ w czołówce firm produkujących kombajny w świecie. Jesteśmy pewni, że poziom technicznego wyposażenia zakładu nie jest gorszy od innych firm. Pracują tu całe pokolenia związane z fabryką, w której nie są najlepsze płace w środowisku, a więc nie one decydują o przynależności do fabrycznego kolektywu. Pracuje tu i doświadczona załoga, i ponad połowa ludzi młodych. Bliższa i dalsza przyszłość fabryki — to prace nad dalszym rozwojem i unowocześnianiem kombajnów zbożowych. Poprawieniem komfortu pracy i wprowadzeniem nowych wersji. Prace nad tym trwają".



NASI AUTORZY:

MARIANNA PIETRALIK — doktor, adiunkt w Wydziale Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI — doktor habilitowany, profesor w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN, członek TNP

KAZIMIERZ ASKANAS — doktor, adwokat, b. wiceprezes TNP

BARBARA KONARSKA-PABINIAK — doktor, nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyninie, członek TNP

WŁADYSŁAW KRYSIAK — emerytowany zastępca naczelnika wydziału Oddziału Wojewódzkiego NBP w Płocku, członek TNP

JERZY STEFAŃSKI — doktor, radca prawny w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku, członek Zarządu TNP

JAN B. NYCEK — magister, zastępca redaktora naczelnego «Tygodnika Płockiego», członek TNP

TADEUSZ GARLEJ — doktor hab. nauk medycznych, członek Komisji ds. Ochrony Środowiska Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku, prezes Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, członek TNP

MARIAN CHUDZYŃSKI — doktor, nauczyciel w Technikum Samochodowym w Płocku, członek Zarządu TNP

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH TNP PŁOCK

40 lat PRL



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 4/121 1984 ISSN 0029-389X

KAZIMIERZ ASKANAS
Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego Płockiego w czterdziestoleciu PRL — cz. II 3

ANNA STOGOWSKA
Towarzystwo Naukowe Płockie jako czynnik kulturotwórczy w 40-leciu PRL . . 17

MARCIN KAMIŃSKI
Szkic życia muzycznego Płocka w okresie 40-lecia Polski Ludowej 28

JERZY KOSMACZEWSKI
Ruch ludowy na terenach obecnego województwa Płockiego w latach 1945—1949 . 48

KAJETAN DOBROSIELSKI
Ruch ludowy w województwie płockim w latach 1949—1975 51

JERZY KOSMACZEWSKI
Płocka wojewódzka organizacja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w latach 1975—1984 61

HENRYK SZELIGA
25 lat Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku . . 69

ROMAN FĄFARA
Przyszłość kombajnów zbożowych . . 82

WITOLD LENART, WŁADYSŁAW SKALNY
Problemy badawcze ochrony środowiska województwa płockiego 85

WITOLD LENART
Dziesięciolecie Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie . 89

Korespondencje 92

Komunikat Komisji Wydawniczej TNP . 92

Z sesji Narodowej Rady Kultury . . . 93

Listy Zarządu TNP do Prezesa i Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Obrony Narodowej 96

List Marszałka Polski do Prezesa TNP . 98

List Zarządu TNP do Przewodniczącego Rady Państwa PRL z okazji 75 rocznicy urodzin 99

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 4/121
PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ
1984

KOLEGIUM REDAKCYJNE
WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

WŁODZIMIERZ KŁOSIŃSKI
(SEKRETARZ REDAKCJI)

CZESŁAWA GĄSKA
BARBARA KONARSKA-
-PABINIAK
TADEUSZ KOWALCZYK
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia:

CAF, W. Dyśkiewicz, J. Fall, A. Musiał, H. Płuciennik
oraz ze zbiorów prywatnych M. Kamińskiego i J. Kosmaczewskiego.

Projekt okładki

Wiesław Kowalski

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP

P. 3761

PDA 13-2711-2-31/321/33 0681 3000+30 egz. f. A4 N-79

Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego Płockiego w czterdziestoleciu PRL — cz. II

(dokończenie z poprzedniego numeru)

W skład Komisji Badań Naukowych TNP wchodzą przedstawione poniżej sekcje. [38]

Sekcja Historyczna (przewodniczący dr Marian Chudzyński) wzbogaca wiedzę historyczną swych członków stałymi prelekcjami i wygłaszanymi także poza obrębem Sekcji odczytami (dr Marian Chudzyński, dr Michał Grzybowski, mgr Tadeusz Żebrowski). Dzięki współpracy swych członków brała udział w opracowaniu cennych publikacji, do których zaliczyć należy książki: *Dzieje Płocka* (dwa wydania — praca zbiorowa), *Dziesięć wieków Płocka* (trzy wydania — praca zbiorowa), Michał Grzybowski, *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej, Materiały do dziejów Ziemi Wyszogrodzkiej*. Niektóre prace były wydawane także poza Towarzystwem, jak na przykład Marian Chudzyński *Wieś Południowo-Zachodniego Mazowsza 1864-1902*. Liczne artykuły zamieszczane przez członków Sekcji przeważnie w «Notatkach Płockich» i w «Roczniku TNP» oraz cenione przez członków Towarzystwa wycieczki naukowe, uzupełniają ogólny obraz działalności tej sekcji.

Sekcja Socjologiczna (przewodnicząca dr Irena Nowakowa) prowadziła w poprzednich latach wartościowe seminaria, które ułatwiały zdobywanie stopni doktorskich i ściągały profesorów oraz młodych naukowców z Warszawy i Łodzi, którzy referowali metodologicznie i merytorycznie założenia swych prac oraz wygłaszali cenne dla Sekcji referaty. Mimo wyjazdu z Płocka części członków, Sekcja przedstawiła do wydania szereg pozycji książkowych, z których praca Ireny Nowakowej *Robotnicy w uprzemysławiającym się mieście*, jak również pod redakcją tejże *Społeczeństwo miejskie w procesie uprzemysławiania*, wydane zostały przez Książkę i Wiedzę. Niestety, dwie wartościowe książki: dr Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej *Ekologia Płocka* i praca zbiorowa Sekcji pod redakcją Ireny Nowakowej *Na drogach awansu społecznego młodzieży w rejonie uprzemysławianym* [39] nie zostały wydane, budząc niepomyślne dla Sekcji reperkusje. Opublikowane zostały natomiast w «Roczniku TNP» (1984) dwie cenne prace członków Sekcji: doc. dr. hab. Janusza Mariańskiego *Postawy moralne starszej młodzieży płockiej* oraz dr Ireny Nowakowej *Udział w kulturze ludzi młodych w Płocku*. Komisja wydawnicza przygotowała do druku książkę J. Mariańskiego ze wstępem Ireny Nowakowej — *System wartości społeczno-moralnych młodzieży szkół ponadpodstawowych w Płocku*.
Osobną domeną pracy sekcji były liczne konsultacje zarówno dla badaczy jak i instytucji płockich.

Sekcja Literatury i kultury języka (przewodniczący Stanisław Ryszard Dobrowolski, od r. 1975 — mgr Danuta Rychlewska). Sekcja zorganizowała sesje: ku czci Janusza Korczaka oraz poświęconą Aleksandrowi Fredrze. Na obu sesjach wygłoszono wartościowe referaty. Z odczytów szkoleniowych w sekcji do ciekawszych należały: *Więzi literackie i kulturalne między Polską i Jugosławią* (Milivoj Slavicek z Zagrzebia), *Jerzy Ostrowski — człowiek i pedagog* (Zbigniew Beker), *O problemach współczesnej literatury polskiej* (Jadwiga Czachowska), *Muzeum literatury w Polsce i na świecie* (Janusz Odrowąż-Pieniążek) oraz Danuty Rychlewskiej: *Rola i znaczenie Stanisława Jachowicza w rozwoju kultury polskiej; Współczesny odbiór Janusza Korczaka i jego pisarstwa przez nauczycieli i młodzież, Specyfika wierszy Władysława Broniewskiego przeznaczonych dla dzieci, Władysław Broniewski jako autor dla dzieci* oraz referat *Literatura dziecięca Młodej Polski*, wygłoszony na sesji TNP i Instytutu Badań Literackich — *Młoda Polska*. Dzięki Stanisławowi Ryszardowi Dobrowolskiemu literatura polska wzbogaciła się *Antologią Poezji Mazowsza* i książką *Mazowieckie rytmy*.

W dziale kultury języka doc. dr hab. Barbara Falińska (Zakład Językoznawstwa Polskiego PAN) wygłosiła na zaproszenie Sekcji kilka bardzo wartościowych, znakomitych w treści, i ujmujących prostotą formy referatów: *Mazowizmy w mowie inteligencji, Język inteligencji mazowieckiej, O potrzebie utrwalenia gwar* i inne. Doc. Falińska patronowała też trzem pracom dyplomowym Studium Przedszkolnego w Płocku: *Częściej spotykane błędy w wymowie spółgłosek, Język dziecka a język jego środowiska. Rozwój języka dzieci w wieku 3—6 lat w oparciu o obserwacje dokonane w przedszkolach płockich*.

Interesującym przejawem działalności Sekcji było zorganizowanie dla dwudziestoosobowej grupy młodzieży obozu lingwistycznego, poświęconego gromadzeniu materiałów gwaroznawczych i powiązania tej młodzieży z kołem gwaroznawczym w Łomży.

Sekcja Sozologiczna (przewodniczący kolejno: doc. dr Edward Janczewski, dr Tadeusz Chrostowski, dr hab. Tadeusz Garlej, mgr inż. Władysław Skalny) cieszyła się szczególnym zainteresowaniem społecznym, co skłania do obszerniejszego sprawozdania z jej działalności.

Praca sekcji łączy problematykę przyrodniczą z humanistyczną zarówno co do badanych dziedzin, jak w pewnych wypadkach, także i w metodologii. Działalność sekcji napotykała na istotne trudności, wynikające z kolizji między zagadnieniami dotyczącymi ochrony środowiska oraz wymogów społecznych i gospodarczych. Sytuacja ta wymagała zarówno z przesłanek merytorycznych jak i polityki społeczno-gospodarczej szczególnie wyważonego sposobu działania. Polityka władz początkowo niechętna badaniom naukowym związanym przede wszystkim z oddziaływaniem na miasto kombinatu petrochemicznego nie zezwalała na przekazywanie wyników badań o istotnym stanie warunków zdrowotnych w mieście. Uzasadnieniem tego stanowiska był fakt, że przenikające do społeczeństwa informacje (między innymi ze szpitali) o stopniu zagrożenia zdrowia w Płocku powodowały nastroje, zbliżające się czasem wprost do panicznych. Wiadomości o złych warunkach zdrowotnych miasta, wyolbrzymiające niejednokrotnie istniejące zagrożenia powodowały nawet opuszczanie Płocka przez grupy potrzebnych miastu specjalistów.

W ostatnich latach władze lokalne zmieniły stanowisko, popierając i subsydiując badania sozologiczne i ich publikowanie. Okazało się, że wycofanie się z propagandowego błędu próby utajania rzeczy powszechnie znanych przemieniło wyolbrzymiane niejednokrotnie obawy w bardziej wyważone oceny i zracjonalizowanie poszukiwań sposobów naprawy.

Wydaje się, że zmiana stanowiska władz nastąpiła nie bez wpływu działalności Sekcji, w szczególności oddziaływania jej na ugruntowane badaniami rzeczowe stanowisko opinii społecznej.

Sekcja, stanowiąca jedną z pierwszych placówek sozologicznych w kraju (działająca od 1973 r.), reprezentuje różnorodny i wysoki przy tym pod względem naukowym poziom badań. Jako przykłady prac, dotyczących skażeń środowiska płockiego i jego wpływu na zdrowie mieszkańców, można przytoczyć pracę dr. hab. Tadeusza Garleja: *O zatruciach ludzi wanadem, Próba oceny stanu zdrowia ludności Płocka i okolic, Wpływ Petrochemii na zdrowie jej pracowników, Zdrowotność populacji płockiej a problemy degradacji atmosfery, Choroby odzwierzęce.* Ponadto dr hab. Tadeusz Garlej i dr Ewa Lis opublikowali prace dotyczące testu fenolowego w moczu i jego wartości diagnostycznej oraz zachowania się testu na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat.

Referaty z zakresu badań nad zanieczyszczeniem środowiska wygłosili: mgr Stanisław Zawadzki — *Ocena wpływu ozonowania na jakość wody*, mgr inż. Władysław Skalny — *Wpływ MZRiP na środowisko wodne i możliwości zmian*, mgr inż. Andrzej Pacałowski — *O prognozie stanu zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w Płocku* oraz *Odory rafineryjne w środowisku płockim*. Ponadto odczyty wygłosili: inż. Bogdan Trębala — *Technologia kombinatu płockiego a zanieczyszczenie środowiska*, doc. dr Julian Jakubiec — *O ochronie naturalnego środowiska człowieka z uwzględnieniem zagadnień rolniczych*, prof. dr hab. Jan Siuta — *O kształtowaniu się środowiska przyrodniczego w rejonach uprzemysławianych*, doc. dr Lech Wysokiński i Witold Lenart — *Skarpa płocka i jej zabezpieczenie*, mgr Iwona Jacyna — *Ziemia w asfalcie*, mgr Wojciech Nowicki — (na sympozjum NOT) — *Metodyka badań pokrywy śnieżnej celem określenia poziomu zanieczyszczeń w MZRiP*. Kilka odczytów dotyczyło badań klimatycznych (np. referaty: *Wpływ Petrochemii na klimat płocki, Warunki klimatyczne Płocka)*, problematyce zanieczyszczeń rzek (Słupianka, Brzeźnica i Skrwa), zagadnieniom Gostynińskiego Parku Krajobrazowego oraz budowie elektrowni jądrowej na terenie regionu płockiego, którym duży nakład pracy poświęcił dr Witold Lenart. Na szczególne uznanie zasługuje działalność organizacyjna i naukowa przewodniczących Sekcji: dr. Tadeusza Chrostowskiego (np. *Rola weterynarii w ochronie środowiska człowieka)*, dr. hab. Tadeusza Garleja i mgr. inż. Władysława Skalnego. W czasie przewodnictwa Sekcji, sprawowanego przez bardzo zaangażowanego w zagadnieniach medyczno-sozologicznych, dr. hab. Tadeusza Garleja, postawił on jako główne zadanie Sekcji—poważne przedsięwzięcie opracowania przez dwudziestoosobowy zespół specjalistów zagadnienia bilansu strat i zysków środowiska naturalnego Płocka w ostatnim dziesięcioleciu. Wobec nie zatwierdzenia budżetu na te badania przez Zarząd TNP, pracy tej zaniechano, a przewodniczący sekcji zrzekł się jej kierownictwa.

Sekcja organizowała też i współorganizowała sesje i sympozja oraz brała udział w licznych sesjach naukowych, np. Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN *(Czynnik ludzki w płockim rejonie uprzemysławianym)*, sympozjum społecznej ochrony środowiska SOS'75 *(Ochrona i kształtowanie środowiska w podregionie Płocka i Włocławka)*, w sesji *Problemy Ochrony środowiska w Białej Nowej;* w Toruniu — *Rola nauki w kształtowaniu środowiska*, w Sesji poświęconej programowi badawczemu stacji Terenowej Instytutu Geografii UW w Murzynowie, w Konferencji Ogólnokrajowej w Cieplicach (*Programowanie i ochrona środowiska)*, w konferencji naukowo-sprawozdawczej na temat badań sozologicznych Warszawskiej Akademii Medycznej, w sesji Wojewódzkiej Rady Naukowej w Płocku w sprawie przyjęcia programu ochrony środowiska, w konferencji Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi w siedzibie NOT-u w Płocku

na temat ochrony zdrowia pracowników MZRiP w Płocku, w sympozjum NOT-u — *Człowiek i środowisko* z dwoma referatami dr. Lenarta i odczytem mgr. Wojciecha Nowickiego.

Przytoczony przykładowo udział w sesjach własnych i obcych rozszerzył i ugruntował zakres zainteresowań badawczych Sekcji. Sekcja przejawiała też dość bogatą działalność publikacyjną. Jako przykłady można tu przytoczyć prace opublikowane w «Notatkach Płockich»: Witolda Lenarta, Tadeusza Kowalczyka, Jana Olędzkiego, Tadeusza Garleja, Danuty Danielak, Tadeusza Chrostowskiego, Władysława Skalnego, Barbary Uchnast-Nowickiej, Zdzisława Mikulskiego i Andrzeja Pawłowskiego, a ponadto artykuły w innych czasopismach: Tadeusza Garleja i Ewy Lis («Medycyna Pracy» nr 1/1978) oraz kilka artykułów Władysława Skalnego i Witolda Lenarta w «Przyrodzie Polskiej» i prasie lokalnej; Andrzeja Pacałowskiego — *Obliczenie stopnia uciążliwości pojedyńczego źródła emisji* («Ochrona Powietrza» nr 4/1980) i Tadeusza Garleja — *Stan zdrowia ludności Płocka i okolicy* («Polityka Społeczna» nr 6/1980).

Osobnym rozdziałem działalności Sekcji były badania naukowe wykonywane na zlecenie poszczególnych instytucji. Na zlecenia Zakładowego Biura Projektów MZRiP Sekcja wykonała pracę — *Ekologia Województwa Płockiego w aspekcie proponowanej budowy elektrowni jądrowej;* Urzędu Wojewódzkiego w Płocku — *Dokumentację Parku Krajobrazowego Pojezierza Gostynińskiego;* Biura Projektów Ochrony Atmosfery „Proat" w Szczecinie — *Program obliczania rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń w powietrzu atmosferycznym przy zastosowaniu nowej metodyki obliczeń* (z opracowaniem komputerowym). Na zamówienie Urzędu Wojewódzkiego w Płocku — sekcja wykonała: *Dokumentację projektową Parku Krajobrazowego Doliny Dolnej Skrwy Prawej; Badanie zasobów wodnych dorzecza Słupianki, Ekspertyzę w sprawie rzeki Rosicy. Dokumentację rezerwatu Przysowa, Projekt Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego, Opinię w sprawie Elektrowni Jądrowej w Karolewie woj. płockiego.*

Sekcja utrzymuje współpracę ze wszystkimi instytucjami w regionie, zajmującymi się problematyką sozologiczną, jak również z licznymi ośrodkami tego rodzaju w kraju.

Pozycję sozologii w działalności TNP przedstawił dr Tadeusz Chrostowski w artykule — *Sprawy ochrony środowiska człowieka w działalności TNP.* Podkreślenia wymaga wysoki stopień zaangażowania społecznego członków Sekcji.

Poważną pozycję naukową zdobyła sobie *Sekcja Zastosowań Matematyki* (przewodniczący dr Andrzej Trybulec). Sekcja rozpoczęła swą działalność opracowując w r. 1968 na zlecenie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych metodę aproksymacyjnego obliczania podatku od wynagrodzeń, wprowadzając dużą oszczędność pracy w dziale rachuby. Sekcja wykonuje od tego czasu liczne poważne zlecenia instytucji o takiej randze naukowej jak Instytut Podstaw Matematyki PAN, Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademia Medyczna w Warszawie, Politechnika Warszawska. Na szczególną uwagę zasługują zlecane corocznie przez PAN badania nad językiem MIZAR. Sekcja wykonała także kilka badań dla Płocka — *Studium uciepłowienia Płockiej Stoczni Rzecznej, Studium gospodarki cieplnej dla bazy hodowli roślin w Płocku, Studium uciepłowienia Płocka.* Prowadzono też liczne cykle badawcze na zlecenie zakładów przemysłowych i ich zjednoczeń z różnych części kraju, na przykład: *Optymalizacja przewozów autocysternowych na terenie województwa bydgoskiego, Optymalizacja budowy Zakładów Włókien Chemicznych w Pile, Badanie możliwości wykorzystywania konstrukcji budowlanych jako uziomów elektroenergetycznych odprowadzających ładunki elektrostatyczne, Opracowanie wariantu analizy czasu i środków w układzie ograniczeń dyrektywnych zdarzeń końcowych czynności* (obie te prace na zlecenie Przedsiębiorstwa Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Chemicznego w Warszawie). Do ważnych prac (zleconych przez PAN) należało też opracowanie implementacji języka MIZAR Pc, przeznaczonego dla celów dydaktycznych. Praca ta wzbudziła duże zainteresowanie sprowadzając zamówienia z tego zakresu opracowań dla ośrodków krajowych i NRD.

Sekcja prowadzi stałe doskonalenie naukowe członków, organizując corocznie kilkanaście wykładów, seminaria specjalistyczne, a ponadto coroczną Jesienną Szkołę Lingwistyki Algebraicznej i coroczną Sesję — *Technologia Nauki* z udziałem licznych specjalistów z kraju i z zagranicy. Te parodniowe zwykle sesje zgromadzające licznych naukowców, prezentują cenne prace naukowe członków Sekcji i zaproszonych specjalistów.

W sesjach Sekcji brali też udział naukowcy z RFN, z Raud Africans University (RPA), z Norwegii z Regens Centralen Oslo, z Turcji, Uniwersytetu Sztokholmskiego, z NRD, Bułgarii i Wielkiej Brytanii (Institute of Technology).

Dr Andrzej Trybulec, autor języka MIZAR, na zaproszenie prof. de Bruina wygłosił cykl wykładów na uniwersytecie w Emdhoven (Holandia) oraz brał udział jako przedstawiciel TNP w Międzynarodowej Sesji Logiki w Belgii. Ostatnio kilku członków Sekcji zostało zaproszonych do Holandii na sesję poświęconą m.in. językowi MIZAR.

Język MIZAR USE, który uzyskał rangę światową, zainstalowany jest na maszynach cyfrowych, między innymi w Instytucie Informatyki PAN, w Centrum Informatycznym Uniwersytetu Warszawskiego, na wydziałach matematyki i fizyki tegoż Uniwersytetu, a także w jego filii w Białymstoku oraz na Politech-

nice Białostockiej i Poznańskiej. Jeżeli dodać do tego, że system językowy MIZAR stosowany jest także w Uniwersytetach w Connecticut (USA) i Alberta (Kanada), to powstanie w TNP tego języka można uznać za sukces o znaczeniu międzynarodowym.

Z odczytów wygłoszonych w Sekcji na szczególną uwagę zasługiwały prelekcje dr. A. Trybulca, dr. R. Matuszewskiego, dr. Piotra Rudnickiego, mgr. Andrzejewskiego, mgr. inż. K. Łebkowskiego, mgr. B. Sabalskiego i innych. Wobec bardzo znacznej różnorodności tematycznej wygłoszonych w Sekcji prelekcji nawet egzemplifikacyjne wyliczenie nie mogłoby dać orientacji o charakterze i zakresie pracy. Ograniczono się więc tylko do przykładowego wskazania tematyki jednej (siódmej z kolei, z 1981 r.) sesji — *Technologia Nauki*, ze względu na gości zagranicznych, odbytej jak zwykle w języku angielskim: Prof. Douglas Clarke — *Aplications of Computers in Education and Research*, mgr Siemieński — *PROZOC — język programowania dla humanistów*, prof. W. Turski — *Informatyczne pierwiastki kultury*, doc. St. Waligórski — *Komputerowe systemy interakcyjne*, dr J. Chwedorowicz — *Measure of beliefs*, dr A. Trybulec — *MIZAR — information — logic language*, dr W. Dańko — *Programmability of continous Functions*, doc. J. Żytkow — *Semantyka operacyjna pojęć empirycznych, a semantyka programów komputerowych*, dr M. Stasiak — *Niektóre koncepcje nauki*, doc. J. Szymański — *Zastosowanie komputerów w modelowaniu działań decyzyjnych w naukach społecznych*.

Po każdej corocznej sesji Sekcja wydawała tom opracowań pod nazwą *Technologia nauki*. W r. 1984 ukaże się dziesiąty tom tego wydawnictwa. Również w r. 1983 odbyła się w języku angielskim sesja z udziałem sześciu naukowców z zagranicy, którzy wygłosili referaty obok kilku prelekcji członków Sekcji (dr Andrzej Krępski, dr inż. Piotr Rudnicki, dr Andrzej Trybulec, dr Roman Matuszewski i inni).

W związku z reprezentowaniem przez Sekcję Towarzystwa Naukowego Płockiego na Międzynarodowym Kongresie Matematyków w Warszawie, Towarzystwo przyjęło udział finansowy w wydaniu pisma matematycznego w języku angielskim «DELTA», w którym pomieszczone zostały m.in. artykuły znakomitego uczonego polskiego, prof. Jerzego Pniewskiego (członka TNP), oraz dr. Andrzeja Trybulca. Konferencje wykazywały duże zainteresowanie językiem „MIZAR".

Sekcja Systemowej Organizacji Zarządzania (przewodniczący inż. Jan Kardasiewicz) poza szkoleniem swych członków oraz sesjami otwartymi zajmowała się głównie poważnymi pracami badawczo-naukowymi i ekspertyzami o charakterze naukowym na zlecenie ośrodków badawczych, instytucji naukowych, urzędów państwowych i spółdzielczych. Jako przykłady tego rodzaju prac mogą stanowić badania wykonane na zlecenie Biura Projektowania Obiektów Informacyjnych w Warszawie. Sekcja wykonała dla Spółdzielczych Zakładów Mleczarskich w Warszawie pracę na temat: *Metody opracowania modelu i założenie projektu systemu informacyjno-sterującego oraz metodyki jego użytkowania w systemie zautomatyzowanego zarządzania zakładem przemysłu mlecznego; ustalanie metody opracowania modelu organizacyjnego oraz projektu informatycznego wraz z wytycznymi jego stosowania.* Inne przykłady to opracowanie metody realizacji oraz modelu rozwiązania oprogramowania użytkowego dla problemu gospodarki materiałowej przemysłowego przedsiębiorstwa wielozakładowego — na zlecenie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego przemysłu teleelektronicznego w Warszawie, a na zlecenie P.P. Metalbud w Warszawie — pracy na temat: *Optymalizowany model oprogramowania użytkowego systemu informatycznego dla zarządzania i zaopatrzenia budownictwa.* Na zlecenie P.P. Polmozbyt wykonano — *Sformułowania algorytmów zautomatyzowanej obsługi informacyjnej wybranych funkcji zarządzenia obrotem częściami zamiennymi w magazynach handlowych i stacjach obsługi samochodów.* Spółdzielcze Zakłady Mleczarskie udzieliły zlecenia na studium zastosowania systemu komputerowego „RIAD" mającego zastąpić system „ODRA" serii 1300 — dla potrzeb przemysłu mleczarskiego w województwie stołecznym.

Na zlecenie Ośrodka Badawczo-Projektowego Przemysłu Teleelektronicznego TEL—KOM—TELPRO — Sekcja opracowała metodę realizacji oraz model oprogramowania użytkowego dla problemu gospodarki materiałowej, łącznie z dziedziną wyrobów gotowych dla przemysłowego przedsiębiorstwa wielozakładowego oraz na zlecenia Zjednoczenia Centrobud — Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Budowlanego: *Analiza stanu organizacyjno-informatycznego dla Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia w wytwory Hutnicze i Metalowe „METALBUD" i Optymalizowany model oprogramowania użytkowego systemu informatycznego do zarządzenia zaopatrzenia budownictwa przez PZB i WHiM „Metalbud"*. Na zamówienie Zakładu Doświadczalnego Przedsiębiorstw Instytutu Organizacji Przemysłu Maszynowego wykonano zlecenia: *Automatyzacja funkcji planowania krótkookresowego poprzez zastosowanie metod i technik komputerowych w zakresie planowania sprzedaży oraz kooperacji w branży motoryzacyjnej, Automatyzacja funkcji planowania krótkookresowego poprzez zastosowanie metod i technik komputerowych w zakresie optymalizacji planowania produkcji w branży motoryzacyjnej oraz system konwersacyjny dla automatyzacji funkcji analiz przy zastosowaniu metod i technik komputerowych w branży motoryzacyjnej.*

W zakresie problemu resortowego budownictwa nr R 520 Sekcja opracowała szczegółową analizę istniejącego stanu organizacji i zarzą-

dzenia zaopatrzeniem i gospodarką materiałową w resorcie budownictwa wraz z rozpoznaniem przewidywanych kierunków zmian organizacyjnych i opracowaniem wniosków dotyczących organizacji informatyzacji. Opracowano też w ramach problemu węzłowego resortu przemysłu maszynowego (Kod — 05342340) język konwersacyjny dla automatyzacji funkcji analiz przez zastosowanie metod i technik komputrowych w branży motoryzacyjnej. Ponadto adaptowano i wdrożono opracowane tematy dla innych przedsiębiorstw — najpoważniejszą w tym zakresie pracą było przystosowanie i wdrożenie opracowanego wcześniej przez Sekcję dla CTHM Polmozbyt systemu organizacyjno-informacyjnego dla potrzeb gospodarki Huty Katowice.

Sekcja, współpracująca z około 100 specjalistami (spoza TNP), odbywała liczne posiedzenia robocze (np. w r. 1980—77), urządzano też sesje otwarte (w r. 1979 — odbyła się sesja trzydniowa — ponad 50 uczestników) zwykle z kilku referatami. Sekcja współpracowała też z ośrodkami akademickimi.

Według obliczeń Przewodniczącego Sekcji do roku 1980 włącznie działalność Sekcji przyniosła w dziedzinie gospodarczej ponad 500 milionów złotych efektów ekonomicznych.

SEKCJA metod numerycznych i systemów minikomputerowych, (przewodniczący doc. dr Henryk Adasiewicz). Zajmowała się szkoleniem swych członków i przyszłych adeptów Sekcji, przy pomocy wygłaszanych systematycznie referatów. Do ważniejszych należały: mgr. Stanisława Siedleckiego — *Przegląd metod optymalizacyjnych*, mgr. Romualda Małeckiego — *Wprowadzenie do metod elementu skończonego*, mgr. inż. Zdzisława Makarewicza — *Systemy operacyjne maszyny cyfrowe H.2040(OS 2000 rew. 120 i 220) oraz stan oprogramowania komputerów serii MERA*, Michała Andrusiewicza— *System czasu rzeczywistego maszyny cyfrowej 7 — 1600*, mgr. inż. Marka Malinowskiego —*Komputery serii MERA na terenie Płocka i kraju, ich konfiguracja i problemy konserwacji.* Sekcja prowadziła prace badawcze w zakresie systemów minikomputerowych ze szczególnym uwzględnieniem systemu Mera 300.

Członkowie Sekcji brali udział w Sympozjum Techniki Minikomputerowej w Książu i uczestniczyli w Naukowej Konferencji Informatycznej na temat — *Systemy planowania operatywnego produkcji w przedsiębiorstwach przemysłowych.*

Na zlecenie Zakładu Telekomunikacyjnego Telkom-Telfa w Bydgoszczy Sekcja wykonała *Opracowanie metody wykorzystania systemu minikomputerowego MERA 305*, a na zlecenie Resortowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Automatyzacji Procesów Chemicznych „Chemoautomatyka" wykonano — *Oprogramowanie systemu automatycznego zbierania i przetwarzania wyników pomiaru poziomu i temperatury mediów w parku 52 kulistych i cylindrycznych zbiorników magazynowych PZK na minikomputerze PDP-8 dla potrzeb MZRiP w Płocku.* Ponadto Sekcja wykonała pracę w problemie węzłowym 05—7, zleconym przez Przemysłowy Instytut Maszyn Budowlanych „Primab" w Kobyłce k. Warszawy na temat: *Zastosowanie metody ośrodka chwilowego do analizy kinematyki i dynamiki mechanizmów płaskich o wielu stopniach swobody*, a także na zamówienie tegoż Instytutu — *Opracowanie uogólnienia metody wyznaczania prędkości i przyśpieszeń dowolnego elementu mechanizmu o wielu środkach swobody metodą środka chwilowego.* Zlecona przez Zakłady Teleelektroniczne „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy praca — *System informowania kierownictwa dla Z.T. „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy*, zrealizowana na komputerze MERA, była kontynuacją prac badawczych zrealizowanych uprzednio dla tych Zakładów, stanowiąc daleko idącą modernizację i rozszerzanie poprzednio wykonanych prac.

Prowadzono też badania nad możliwością skonstruowania wieloprocesowych systemów na minikomputer MERA'305.

Sekcja zorganizowała szkolenie w zakresie metodyki i pracy komputerowej, w którym poza członkami Sekcji brali udział pracownicy Resortowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Automatyzacji Procesów Chemicznych „Chemoautomatyka" Oddz. w Płocku, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Informatyki Terenowej i Ochrony Środowiska w Płocku oraz innych przedsiębiorstw płockich. Prowadzone było także szkolenie w zakresie budowy i oprogramowania minikomputerów BDP oraz dla członków Sekcji — szkolenie w Płocku i w Bydgoszczy na temat systemu SO-X, w którym brali też udział pracownicy Z.T. „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy.

W wyniku dłuższych prac naukowo-badawczych i prowadzonych szkoleń i seminariów zmodernizowano system SO-X na minikomputer MERA 305, zaprojektowany i wykonany przez członków Sekcji, który w r. 1982 pracował już z powodzeniem dla Z.T. „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy. Zachęcona tym osiągnięciem Sekcja prowadziła prace nad translatorem języka systemu SO-X, w związku z czym przeprowadzono cykl ośmiogodzinnych szkoleń z zakresu programowania w języku SO-X. W szkoleniu tym wzięli udział także pracownicy Z.T. „Telkom-Telfa" w Bydgoszczy. Na sesji naukowo-technicznej, zorganizowanej przez Sekcję, doc. Adasiewicz wygłosił referat o wykorzystaniu systemów minikomputerowych w integracji z systemami komputerowymi.

W związku z tymi pracami Sekcja dokonała analizy wdrażanych w WZT TELKOM-TELFA systemów wieloprogramowych operacji SO-X oraz systemów ewidencji planu i realizacji produkcji, a także informacji kierownictwa i obsługi sfery zbytu. Przeprowadzone za łączną

sumę 1 miliona złotych prace badawcze pozwoliły na wdrażanie osiągniętych wyników dających poważne rezultaty gospodarcze.

Sekcja maszyn rolniczych i aparatury procesowej (przewodniczący doc. dr inż. Jerzy Malczewski). Sekcja zawiązana dopiero w drugiej połowie 1981 r., rozpoczęła swą działalność od nowatorskiego opracowania projektu suszarki talerzowej próżniowej z odzyskiem rozpuszczalnika do suszenia witaminy C techn., po czym wykonała pracę naukowo-badawczą na temat *Własności eksploatacyjne opon rolniczych*, a następnie dwie zlecone prace — *Klasyfikacja gleb polskich pod względem oceny ich właściwości trakcyjnych* oraz *Ocena własności trakcyjnych napędowych opon rolniczych 12.4 — 28.6, wykonanych na kordzie 1400/1 × 3.*

Sekcja organizowała odczyty, na przykład: prof. dr. hab. Eugeniusza Szpunara — *Postęp w konstrukcyjnych materiałach metalowych* oraz prof. dr. inż. Henryka Bernackiego — *Kombajn uprawowo-siewny.* Członkowie Sekcji brali udział w pracach SIMP i NOT-u, wygłaszając odczyty i referaty oraz opracowali 17 opublikowanych artykułów.

Działająca od r. 1980 **Sekcja inżynierii lądowej** (przewodniczący prof. dr hab. inż. Władysław Kuczyński, a od listopada 1981 r. — doc. dr inż. Wojciech Włodarczyk) prowadzi prace badawcze i ekspertyzy naukowe i naukowo techniczne w szczególności obejmujące badania i ocenę stanu technicznego różnego rodzaju konstrukcji budowlanych. Między innymi wykonano zlecenia na badania i opinie dotyczące konstrukcji budynków płockiego Teatru Dramatycznego, Wytwórni OTW w Płocku, modernizacji kina „Przedwiośnie" (opracowaną w wyniku badań konstr. — projekt pozwolił skrócić czas inwestycji o 1 rok i zmniejszył koszty o ca 2 miliony złotych). Ponadto Sekcja zorganizowała seminarium, a członkowie Sekcji wygłosili kilka referatów m.in. *Zginanie elementów ze stali wstępnie trwale wydłużonej* (dr inż. Jacek Kubissa); *Próba określenia wytrzymałości obilczeniowej kształtowników z uwzględnieniem wpływu cech geometrycznych* (dr inż. A. Kowalski); *Ocena rozwiązań budowlano-instalacyjnych na przykładzie krytej pływalni w Płocku* (mgr inż. St. Dobaczewski i dr inż. Piasek); *Stateczność Skarpy Płockiej* (dr inż. I. Ciosek).

Ponadto członkowie i hospitanci Sekcji opublikowali ponad 20 artykułów i referatów naukowych.

Najmłodszą, bo założona dopiero w 1983 r. jest **Sekcja badań energii alternatywnych,** mająca najmniejszą (10) liczbę członków (przewodniczący doc. dr hab. Krzysztof Rey). Do zadań Sekcji należy popularyzacja krajowych i światowych rozwiązań w zakresie wykorzystania alternatywnych, odnawialnych źródeł energii oraz prowadzenie badań własnych w zakresie efektywności ekonomicznej rozwiązań energetyki alternatywnej. Sekcja zorganizowała odczyt — *Central Solar Heating Plant with Seasonal Stovage,* który wygłosił prof. dr Prebetn N. Hansen z Politechniki w Kopenhadze. Ustalono kierunki prac na rok 1984.

Dwie, długotrwale działające w składzie Komisji Badań Naukowych **Sekcje architektury i urbanistyki** (przewodniczący mgr inż. arch. Czesław Korgul) oraz **ikonograficzna** zajmują stanowisko wyjątkowe, nie prowadzą bowiem w zasadzie pracy naukowej, lecz stanowią sui generis zespoły niosące pomoc techniczną Towarzystwu. Pierwsza z tych Sekcji zgłosiła nawet wniosek o nazwanie jej Zespołem Architektoniczno-Budowlanym wobec tego, że działania Sekcji sprowadzają się do świadczenia Towarzystwu społecznych usług w zakresie działalności remontowej, budowlanej i modernizacyjnej. Z uwagi na to, że Towarzystwo jest właścicielem paru nieruchomości i prowadzi związane z bardzo poważnymi kosztami restauracje dwu połączonych budynków mieszczących siedzibę Towarzystwa, przeprowadziło też generalną modernizację Biblioteki i zaplanowało budowę dodatkowego budynku bibliotecznego (preliminowana suma 200 milionów zł), a ponadto dąży do budowy domu pracy naukowej w Cierszewie i remontu domu zakupionego dla oddziału w Łęczycy, przeto działalność tej Sekcji, która realizowała obliczane na duże sumy społeczne funkcje usługowe w zakresie projektowania i nadzoru — ma dla Towarzystwa bardzo istotne znaczenie. Wykonano też kilka projektów budowlanych dla miasta m.in. projekt przebudowy placu 13 Straconych. Niezależnie od działalności usługowej Sekcja zorganizowała dla swych członków kilka odczytów, spośród których do najważniejszych należą odczyty i prelekcje profesorów Jana Grubeckiego i Romualda Cebertowicza na temat zagrożenia skarpy płockiej oraz odczyt o amerykańskiej prognozie dla zespołów miejskich.

Sekcja ikonograficzna (przewodniczący kolejno: mgr Stanisław Wlaszek, mgr Tomasz Pawłowski i mgr inż. Tomasz Gałązka) nawiązując do tradycji Towarzystwa posiadającego wartościowe zbiory fotograficzne, działała początkowo w tym kierunku podejmując próby kompleksowego gromadzenia zdjęć i urządzając wystawy, ostatnio zaś sprowadza swą działalność głównie do dokumentacji działalności Towarzystwa. Sekcja zorganizowała wspólnie z Płockim Towarzystwem Fotograficznym sesję popularno-naukową — *Aleksander Maciesza, życie i twórczość w zakresie fotografii.* Obecnie Sekcja rozpoczęła prace nad ikonografią cmentarzy płockich, co zapowiada powrót prac Sekcji na właściwe tory. W pierwszym okresie działalności Sekcja urządziła kilka wystaw: *Płock wczoraj, dziś i jutro; Płock, którego już nie ma;* oraz dwie okolicznościowe wystawy związane z sesjami TNP: *Kopernik i jego kraj* oraz *Komisja Edukacji Narodowej.*

Omawiając ogólnie pracę Komisji Badań Naukowych TNP, w skład której wchodzą wskazane wyżej Sekcje, należy podkreślić, że Komisja dbając o właściwe ukierunkowania, prawidłowy tok pracy i kontrolę działalności poszczególnych Sekcji, pozwoliła na swobodę w zakresie planów i sposobów ich realizacji. Szczególnym zadaniem Komisji Badań było zawieranie umów na zlecone prace badawcze. Umowy zawierało z zamawiającym — Towarzystwo — przekazując je wtórną umową do realizacji właściwej Sekcji po uprzednim uzyskaniu opinii o naukowym charakterze zamówionej pracy [40]. Łącznie zawarto ponad 100 tego rodzaju umów (największa na 8 milionów zł), które z tytułu należnego Towarzystwu udziału przyniosły mu w sumie ca 17 milionów złotych dochodu (do r. 1981 włącznie).

Zarówno prace badawcze prowadzone przez Sekcje we własnym zakresie, jak i wyniki prac zleconych dały w rezultacie poważne osiągnięcia prawie we wszystkich gałęziach wiedzy, reprezentowanych przez Sekcje i wyraźnie spopularyzowały ruch naukowy w Płocku.

Umowy zawierane przez niektóre Sekcje niejednokrotnie na wysokie sumy, stanowiły silne bodźce ekonomiczne. Intensyfikacja działalności Sekcji, które takie zlecenia otrzymywały, była w zasadniczej mierze powiązana z przynoszącymi badaczom liczącymi się wynagrodzeniami. Prace Sekcji stanowiy też ważne źródło dla publikacji w «Notatkach Płockich».

Poza pracą badawczo-naukową na uwagę zasługują też sesje, sympozja i szeroko zakrojona działalność odczytowa. [41]

W zapoczątkowanym przez Komisję Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka ruchu naukowym w drugiej połowie lat pięćdziesiątych chłonność społeczeństwa płockiego była bardzo znaczna, zapewniając dużą frekwencję na odczytach, których liczba dochodziła nierzadko do 10 miesięcznie (odczyty prowadzone częściowo we współpracy Komisji z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego). Zapotrzebowanie na prelekcje naukowe począwszy od połowy lat sześćdziesiątych — wyraźnie malało, co musiało znaleźć swe odbicie zarówno w konieczności wyważenia ilości prelekcji, sesji, konferencji i sympozjów, jak we frekwencji na tego rodzaju posiedzeniach, zarówno w pracy poszczególnych sekcji jak i w zebraniach urządzanych przez Towarzystwo. Podczas, gdy sekcja Komisji Badań Naukowych TNP organizowały poza zebraniami roboczymi sesje, sympozja i wszelkiego rodzaju posiedzenia, nawet o charakterze międzynarodowym w zakresie specjalistycznych zainteresowań sekcji, Zarząd Towarzystwa organizował także sesje, których charakter lub zakres treściowy przekraczał ramy działalności poszczególnych sekcji.

Przytaczając przykładowo sesje organizowane z ramienia Zarządu Towarzystwa należy raz jeszcze przypomnieć, że niniejsza prezentacja działalności naukowej TNP nie ma charakteru sprawozdania, wskazane poniżej sesje nie są wyliczone limitatywnie, lecz jedynie przykładowo, obejmując okres od roku 1955 (wcześniej sesji takich nie było) do początków r. 1984, w którym autor niniejszego opracowania złożył swą funkcję prowadzącego sprawy naukowe Towarzystwa.

Organizację zjazdów i wszelkiego rodzaju sesji naukowych, bardzo na ogół licznych, zainaugurowała w Płocku Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka sesjami: archeologiczną, prowadzoną przez (obecnie profesora UW) J. Gąssowskiego, językoznawczą przy udziale Zakładu Językoznawstwa Polskiego PAN, antropologiczną (prof. J. Michalskiego), folklorystyczną (doc. M. Sobieskiego), głównym zaś akcentem tej działalności była opisana wyżej Konferencja Sprawozdawczo-Planująca Badań Regionu Płockiego, zorganizowawana przez Komisję wespół z Instytutem Historii Materialnej PAN w roku 1956.

Od tej daty zjazdy naukowe, sesje, konferencje i sympozja (przy braku ostrego rozgraniczenia tych pojęć nazwy używane były czasem przemiennie) pojawiały się w Płocku coraz częściej, między innymi w związku z przypadającymi rocznicami. Imprezy te, o charakterze sesji krajowych, lokalnych i międzynarodowych były organizowane i obsługiwane zarówno we własnym zakresie jak i współorganizowane z ośrodkami naukowymi, przeważnie Zakładami Uniwersytetów i PAN, czasem także z urzędami administracyjnymi i samorządowymi.

Towarzystwo pełniło też niejednokrotnie rolę gospodarza sesji innych ośrodków, zwykle zamiejscowych, sprowadzając swą działalność do czynności organizacyjnych i udziału w dyskusji. Jako przykłady niezbyt zresztą częstych sesji tego rodzaju mogą służyć: licznie obsadzona przez naukowców z kraju i zagranicy konferencja międzynarodowa Instytutów Historii Kultury Materialnej PAN na temat rzemiosła i życia miejskiego w Polsce średniowiecznej, która 2 września 1959 r. odbyła swe posiedzenie zamiejscowe w Płocku oraz odbyta 17 stycznia 1979 r. sesja na temat wyników badań naziemnych poświęconych eksperymentowi telededekcyjnemu Interkosmos-Telefoto'78, zorganizowana wspólnie z Wydziałem Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego i Komisję Fotointerpretacji przy Polskim Towarzystwie Geograficznym (obecnych 58 osób), a także sesję Vistulian Stratygraphy z udziałem licznych naukowców zagranicznych, w której współpraca Towarzystwa ograniczyła się wyjątkowo tylko do czynności organizacyjnych.

Legitymację działalności Towarzystwa w zakresie sesji naukowych stanowiły przede wszystkim sesje własne i organizowane wspólnie z innymi placówkami naukowymi. Egzemplifikacyjnie można tu wskazać sesje poświę-

cone: Ludwikowi Krzywickiemu; Kopernikowi (sesja współorganizowana z Uniwersytetem Warszawskim, 7 referatów i obszerny komunikat, 437 osób obecnych, w tym 150 naukowców z Warszawy, Łodzi, Poznania i innych ośrodków z trzema rektorami uniwersytetów), Aleksandrowi Macieszy (sesja współorganizowana z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN oraz z Płockim Oddziałem Towarzystwa Lekarskiego, 5 referatów, obecnych 61 osób); Witoldowi Doroszewskiemu (sesja międzynarodowa, współorganizowana z Zakładem Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN, 8 referatów, komunikaty, obecnych 96 osób, w tym 25 językoznawców z siedmiu krajów); Januszowi Korczakowi (sesja współorganizowana z Urzędem Wojewódzkim, 6 referatów, 250 osób obecnych); Pawłowi Włodkowicowi (sesja współorganizowana z Prezydium Centralnej Rady Kultury, Oświaty i Nauki przy Stowarzyszeniu PAX, obecnych około 100 osób).

Z innych sesji do ciekawszych należały: *Płock w Polsce Ludowej 1945—1970* (sześć referatów, obecnych 250 osób); sesja poświęcona *150-leciu Towarzystwa Naukowego Płockiego* (obecnych 320 osób — obrady tej sesji zostały opublikowane w osobnym wydawnictwie); sesja z udziałem Zakładu Językoznawstwa Polskiego PAN — *Mazowsze w świetle badań Językoznawczych* (69 osób), a także sesja współorganizowana z Komitetem Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN.

Ważniejsze sesje lat siedemdziesiątych to: ogólnopolska konferencja poświęcona polityce społecznej, współorganizowana z Zakładem Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego (7 referatów, obecnych 200 osób); sesja współorganizowana z Zakładem Historii Nauki i Techniki PAN w związku z Międzynarodowym Rokiem Książki (5 referatów); sesja popularno-naukowa — *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoła w Płocku* (5 referatów, 261 osób obecnych, łącznie z zaproszonymi uczniami 711); sesja zorganizowana wespół z PAN — *Czynnik ludzki w płockim regionie uprzemysławianym w drugiej połowie XXX-lecia PRL* (5 referatów i komunikaty, obecnych 110 osób); wspólna sesja Senatu Uniwersytetu Warszawskiego i Zarządu TNP — *60 lat Niepodległości Polski 1918—1978* (16 referatów, obecnych 163 osoby), ukoronowana wydawnictwem pod tymże tytułem.

Z międzynarodowych sesji odbytych w 1983 r. należałoby wskazać przykładowo: sesję w ramach RWPG na temat — *Metodyka sporządzania map krajobrazowych* — z udziałem przedstawicieli nauki polskiej, ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD i Węgier; XXV sesję Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej — *Stratyfikacja struktur społecznych w Polsce i Czechosłowacji od XVI do XVIII wieku*, współorganizowanej z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk (referaty i komunikaty, obecnych 58 osób).

Poza posiedzeniami o charakterze sesji, sympozjów i konferencji organizowano zebrania gromadzące audytorium dla wysłuchania pojedyńczej prelekcji i prowadzonej na jej temat dyskusji.

Ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszyło rozpoczętym w Płocku w r. 1956 pracom archeologicznym, a następnie antropologicznym, powodowało dużą frekwencję przede wszystkim na odczytach informujących o postępach w intensywnie prowadzonych pracach badawczych, a także w ogóle o tematyce historycznej. Prelekcje takie, zapoczątkowane przez prowadzącego badania Jerzego Gąssowskiego (obecnie profesora UW), którego odczyt o wykopaliskach płockich osiągnął liczbę 300 słuchaczy i Włodzimierza Szafrańskiego (obecnie również profesora IHKM PAN) mimo, że organizowane po parę razy w miesiącu, cieszyły się ogromnym powodzeniem (korzystano z największych sal w mieście), przy czym skład socjalny słuchaczy wyraźnie wykraczał poza grupę inteligencji miasta. Interesujące wykłady prof. I. Michalskiego (następnie też jego współpracowników) o ujawnionych strukturach ludności Płocka (także w aspekcie historycznym oraz z zakresu ogólnej antropologii) odbywały się tylko w okresach prowadzonych w Płocku badań, cieszyły się jednak również znaczną frekwencją.

Zainteresowanie historią własnego miasta spowodowane nowością, jaką stanowiły prowadzone po raz pierwszy w Płocku badania naukowe na dużą skalę oraz popularyzacja akcji odczytowej, wywołana prelekcjami z zakresu archeologii i antropologii, stworzyły duże zapotrzebowanie na odczyty historyczne, organizowane najpierw przez Komisję Badań we współpracy z Płockim Oddziałem Płockiego Towarzystwa Historycznego, co ułatwiało wspólne przewodnictwo obu tych instytucji. Kilkakrotnie w charakterze prelegentów występowali, poza płocczanami, profesorowie Stanisław Herbst i Stefan M. Kuczyński.

Do rzadziej organizowanych odczytów należały prelekcje z dziedziny folkloru (doc. M. Sobieski — PIS) i językoznawstwa (Zakład Językoznawstwa Polskigo PAN).Liczba odczytów w tym okresie dochodziła do 10 miesięcznie. Frekwencja na odczytach tych zaczęła jednak stopniowo spadać. Zmniejszenie się zainteresowania wywołane było tym, że badania przestały oddziaływać jako nowość, a jednocześnie przeładowanie prelekcjami powodowało, że atrakcyjność ich malała. Towarzystwo przerzuciło się wtedy w drugą skrajność odczytów było tak niewiele, że w sprawozdaniach pomieszczono nawet prelekcje Płockiego Oddziału Towarzystwa Historycznego jako odczyty TNP, gdyż były wygłaszane w lokalu Towarzystwa (Oddziału PTH nie miał własnej siedziby).

Daleko posunięta aż do drugiej połowy lat sześćdziesiątych niefrasobliwość w zestawianiu

spisywanych ex post sprawozdań z działalności TNP, w których pomijano wiele istotnych pozycji, uzasadnia ograniczenie przeglądu odczytów i posiedzeń naukowych do okresu lat 1969—1984, co pozwoli oprzeć się na drukowanych corocznie sprawozdaniach z działalności TNP, w których opuszczenia lub niedokładności zdarzają się tylko wyjątkowo. Ze sprawozdań tych wynika, że w przedstawionym piętnastoletnim okresie wygłoszono (poza sesjami, konferecjami, zjazdami itp.) 165 odczytów, co daje przeciętną 11 prelekcji rocznie. Liczba odczytów wahała się od 7 do 17 rocznie w zależności od różnych okoliczności, między innymi od liczby sesji i innych posiedzeń, sytuacji ogólnych i układów lokalnych. Do liczby odczytów nie włączono znacznej liczby posiedzeń naukowych odbywanych w poszczególnych sekcjach. Częstość tych posiedzeń, różna w poszczególnych sekcjach i okresach ich pracy, nie zawsze była ściśle ewidencjonowana. Liczbę tę należy szacować w przybliżeniu na 200 posiedzeń rocznie.

Odczyty wygłaszali profesorowie: Wincenty Danek, Marian Dobrosielski, Aleksander Gieysztor, Zygmunt Glazer, Bolesław Górnicki, Jan Grubecki, Ryszard Gryglaszewski, Stanisław Herbst, Henryk Jasiornowski, Roman Kamienik, Kazimierz Kąkol, Stefan Kieniewicz, Edward Kowalczyk, Włodzimierz Kotowski, Stanisław Kozłowski, Stefan M. Kuczyński, Antoni Linke, Stanisław Lorentz, Czesław Madajczyk, Andrzej Nadolski, Szczepan Pieniążek, Antoni Rajkiewicz, Ksawery Rowiński, Henryk Samsonowicz, Kazimierz Secomski, Jan Siuta, Jerzy Skowroński, Piotr Skubiszewski, Dyonizy Smoleński, Bogdan Suchodolski, Włodzimierz Szafrański, Jan Szczepański, Marcin Truszczyński, Janusz Tymowski, Bohdan Wilamowski i inni. Autorami prelekcji byli też inni samodzielni pracownicy naukowi, ministrowie, redaktorzy i różni wybitni specjaliści referowanej tematyki.

Problematyka odczytów cechowała się tak szerokim zakresem i znaczną przy tym dyspersją, że przytoczenie przykładów nie stanowiłoby wystarczającej ilustracji tematyki wygłaszanych prelekcji.

Frekwencja na odczytach, wynosząca zwykle więcej niż 50 osób, zbliżała się na ogół ku 100 słuchaczom, a o liczbie ich decydował, poza osobą wykładowcy, zakres możliwości odbiorczych i zainteresowania tematem. Cenne prelekcje specjalistyczne miewały zazwyczaj frekwencję niższą niż tematy o charakterze ogólnym, co nie zawsze słusznie tłumaczono większą dostępnością takich odczytów dla słuchaczy. Spotykano bowiem wypowiedzi, że profesjonaliści chętniej słuchają wiadomości z innych zakresów wiedzy niż z ich dziedziny zawodowej. Powyżej 100 osób osiągnęły odczyty profesorów: Jana Szczepańskiego, Henryka Jasiornowskiego, Romana Kamienika — (186 osób łącznie z uczniami klas wyższych liceum im. Marszałka Małachowskiego) oraz Bogdana Suchodolskiego — 220 osób. Frekwencja bywała czasem niższa od oczekiwanej na skutek nieprzewidzianych zdarzeń, np. na odczycie wibitnego przedstawiciela medycyny polskiej — na skutek odbywającego się tegoż dnia walnego zgromadzenia Towarzystwa Lekarskiego. Niejednokrotnie występowały inne różnego rodzaju przeszkody.

Z gości zagranicznych odczyty wygłaszali prof. Karel Krejci z Pragi, prof. Igor D. Nowikow (Moskwa), prof. Zbigniew Fallenbuchl (Windsor, Kanada), dr Kwetoslawa Reicherstowa (Praga), prof. F. Stiekłowa (Ałma Ata), dr W. Żebrowski (Detroit, USA), prof. Buniat Zade (Baku), prof. Igor Bełza (Moskwa) — członek honorowy TNP.

Charakterystyczne jest, że poza tematami prezentującymi zagadnienia z krajów prelegentów i powiązań kulturalnych tych krajów z Polską, odczyty dotyczyły też problematyki ściśle polskiej, czasem też odnosiły się do postaci związanych z Płockiem (Gustaw Zieliński, Witold Zglenicki). Korelatem odczytów wygłaszanych spoza Płocka były prelekcje badaczy lokalnych, członków TNP. Obok prezesa TNP dr. inż. J. Chojnackiego, którego prelekcja w katedrze z okazji zawieszenia kopii Drzwi Płockich osiągnęła rekord frekwencji — 20 000 osób (zgromadzonych na tej uroczystości), do najczęściej występujących prelegentów należeli: dr T. Chrostowski, dr hab. T. Garlej, dr T. Rutkowski, dr M. Grzybowski, mgr St. Kostanecki, dr M. Chudzyński, i inni. Ta dwutorowość w organizowaniu odczytów wybitnych uczonych i miejscowych badaczy stosowana była zgodnie z założeniami pracy Towarzystwa. Rozrzut tematyczny odczytów był bardzo znaczny. Poza problematyką regionalną, obejmującą liczne zagadnienia z tego zakresu, szeroko potraktowano też tematykę wykraczającą poza sprawy regionu.

Uwzględnienie szerokiego wachlarza dyscyplin naukowych: historii, zagadnień społecznych i prawnych, literatury, sztuki, jak również prelekcji z zakresu nauk matematycznych, przyrodniczych i technicznych nie jest zjawiskiem przypadkowym. Świadczy, przy znacznej na ogół frekwencji słuchaczy jednocześnie o trosce Towarzystwa o udostępnianie wiedzy w sposób wiążący wielostronność tematyczną z zasadniczo regionalnym kierunkiem działalności TNP.

Historyczne zdarzenia w dziejach miasta: powstanie filii Politechniki Warszawskiej, która dała miastu naukowców z dziedziny matematyczno-fizycznej i technicznej oraz budowa Zakładów Petrochemicznych, powodująca wielkie zmiany społeczne, z ważnym zjawiskiem ilościowej i jakościowej przebudowy struktury płockiej inteligencji, a także grupy członków TNP w kierunku politechnizacji — musiały odbić się na kierunku całej działalności, a także i na doborze tematyki wykładów. Na tle

ogólnych zmian, zachodzących w kraju wskutek rewolucji naukowo-technicznej, dającej o sobie znać w Płocku szczególnie wyraźnie wobec nasilonych przemian zachodzących w uprzemysławianym mieście, zaszła konieczność uwzględnienia w tematyce odczytów także zagadnień interesujących nową inteligencję Płocka.

W miarę wrastania w życie miasta i integrowania się przybyłej tu nowej inteligencji z autochtonami zaczęło także w tych grupach pojawiać się zainteresowanie dziejami i problemami miasta, zwłaszcza wobec szczególnie silnej roli tradycji i atrakcyjnego, budzącego patriotyzm lokalny charakteru Płocka.

Zainteresowanie historią Płocka i żywotnymi jego sprawami, m.in. problematyką sozologiczną i medyczną, szczególnie aktualną wobec poważnego zanieczyszczenia środowiska, stało się uniezależnione od tracącego już zresztą podstawę tradycyjnego podziału na humanistów i przedstawicieli wiedzy matematyczno-fizycznej, przyrodniczej i technicznej, jak i od podziału na starych i nowych płocczan, często zamieszkałych tu od rozpoczęcia przed ćwierćwieczem budowy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku i powiązanych już mocno z życiem miasta.

Zarówno wykłady o bardzo wysokim poziomie naukowym, jak również niektóre prelekcje zbliżające się w swym charakterze do popularno-naukowych (nie zawsze zresztą najlepiej przyjmowane przez słuchaczy o odpowiednim przygotowaniu) pełnią swą ważną funkcję społeczną, rozszerzając krąg osób zainteresowanych nauką, a jednocześnie zwiększając zakres zaciekawienia różnymi gałęziami wiedzy. Dobre wyniki w przedstawianiu najnowszych zdobyczy nauki dała nawiązana w r. 1979 współpraca z Wszechnicą PAN, rozszerzając udział w odczytach wybitnych specjalistów. Wypada podkreślić, że nie tylko sesje, lecz i odczyty anonsowane są przesyłanymi do wszystkich, nawet zamiejscowych członków Towarzystwa, drukowanymi zaproszeniami. Szerzej prowadzona lokalna propaganda odczytów pozwoliłaby na wzięcie w nich udziału liczniejszej grupy słuchaczy spoza TNP.

Wobec tego, że wszystkie odczyty poprzedzone były przez otwierającego posiedzenie krótką prelekcją wprowadzającą w temat, po czym po zadawanych prelegentowi pytaniach prowadzona bywała często bardzo aktywna dyskusja zakończona wyjaśnieniami prelegenta, imprezy te bez względu na ich charakter i rangę należałoby uznać za posiedzenia naukowe, przewidziane statutem TNP.

Dość istotną pozycję w działalności naukowej TNP stanowiły odczyty organizowane w innych instytucjach w Płocku na zaproszenie oddziałów zamiescowych TNP (Sierpc, Wyszogród, Łęczyca) oraz na zjazdach i sesjach w innych ośrodkach kraju, gdzie również je wygłaszano. W roku 1983 na przykład przedstawiciele Towarzystwa wzięli udział w 42 zjazdach zamiejscowych instytucji (najczęściej reprezentował Towarzystwo prezes, dr inż. Jakub Chojnacki, który wygłaszał liczne prelekcje, m.in. dotyczące wykonania i sprowadzenia do katedry kopii Drzwi Płockich).

W trosce o wzmożenie oddziaływania Towarzystwa na tereny odległe od Płocka i popularyzację wiedzy w całym regionie Zarząd Towarzystwa podjął w drugiej połowie lat pięćdziesiątych próbę uruchomienia oddziału zamiejscowego w Gostyninie.

Przewodniczący tego oddziału, dr med. Tadeusz Krzemiński, wkrótce po rozpoczęciu działalności tej placówki, zmarł. Oddział mimo pomocy finansowej i założenia księgozbioru z dubletów Biblioteki im. Zielińskich TNP nie przejawiał działalności uzasadniającej utrzymywania tej placówki i został zlikwidowany.

W roku 1969 zostały otworzone dwa oddziały TNP: w Wyszogrodzie (18 kwietnia 1969), którego przewodniczącym od chwili powstania jest mgr Edward Olbromski i w Sierpcu (27 listopada) pod przewodnictwem mgr. Franciszka Midury, następnie (od 11 września 1972 r.) mgr. Stanisława Fijałkowskiego i od roku 1974 mgr. Włodzimierza Smulskiego. [42]

Oddział w Wyszogrodzie rozpoczął pracę od zainicjowania dwuletniego cyklu wykładów — *Polska, jej dzieje i kultura*, prowadzonego przez zapraszanych naukowców, głównie z Warszawy, często wybitnych uczonych polskich. Systematycznie kontynuowane sesje, posiedzenia naukowe i odczyty uzyskujące stałą publiczność dla tego rodzaju prelekcji, pozwoliły na kolejne wprowadzenie tematyki dotyczącej pedagogiki i literatury polskiej. Ośrodek wyszogrodzki realizował też z powodzeniem swe ambicje stworzenia przy Oddziale centrum badań kompleksowych, dotyczących Wisły.

W okresie od założenia (1969) do końca 1983 roku Oddział zorganizował 36 sesji (z kilkoma referatami na każdej z nich), 69 posiedzeń naukowych, 58 odczytów, 44 wystawy i 6 olimpiad z zakresu historii i literatury dla młodzieży szkolnej. Średnia, wskazująca na więcej niż jedną imprezę popularno-naukową miesięcznie (statystycznie 1,5) w maleńkim mieście, świadczy o autentycznym zainteresowaniu właściwie udostępnianą wiedzą, a przede wszystkim o poważnym wysiłku Zarządu Oddziału. Wszystkie imprezy cieszyły się bardzo znaczną frekwencją. Niektóre sesje osiągały 500 słuchaczy (poświęcone Stanisławowi Wyspiańskiemu oraz młodopolskiej muzyce fortepianowej), a wystawy Oddziału zwiedzało do 1000 osób. Tę uderzająco wielką frekwencję należy przypisać przede wszystkim zorganizowanemu udziałowi młodzieży szkolnej.

Działalność wyszogrodzkiego ośrodka oparta jest na zaangażowanej pracy społecznej nauczycieli, przede wszystkim na nieprzerwanej od przeszło 15 lat działalności przewodniczącego, mgr. Edwarda Olbromskiego i jego żony Janiny Olbromskiej, ściśle współpracujących z trzema osobami z zarządu Oddziału mający-

mi stopień doktora. Ważną drogę do osiągnięć w działalności wyszogrodzkiego ośrodka stanowi umiejętność nawiązywania stałych, pełnych obopólnej życzliwości kontaktów z naukowcami. Bardzo pozytywnie ocenić należy systematyczność i rytmiczność pracy oraz, nasuwające skojarzenia z założeniami działalności pierwszego Towarzystwa Naukowego z lat 1820—1830, szerokie zaangażowanie młodzieży szkolnej, jako słuchaczy prelekcji i uczestników olimpiad.

Oddział TNP w Sierpcu, liczący w chwili powstania 19 członków, rozrósł się stopniowo do liczby wahającej się w granicach 40—45 osób. Od daty swego powstania (1969) do roku 1984 Oddział zorganizował 70 odczytów o najróżniejszej tematyce, 8 sesji o charakterze popularno-naukowym z kilkoma referatami na każdej z nich, oraz kilka wycieczek naukowych, co daje przybliżoną średnią jednej imprezy co dwa miesiące. Nasilenie działalności było różne w poszczególnych okresach. Oddział przejawiał szczególne zainteresowania sztuką ludową, zwłaszcza rzeźbą podregionu sierpeckiego. Przygotował też materiały do publikacji o dziejach Sierpca i Raciąża oraz wydał książkę Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego — *Pieczęcie i herb Sierpca* i druk bibliofilski T. Czerwińskiego — *Sierpeckie kolekcje rzeźby ludowej.*

Wcześniejsze doświadczenia z organizowanych przez TNP odczytów w Sierpcu (lata 1956—1966) pozwalają określić to miasto jako mało chłonne na prelekcje o charakterze naukowym i popularno-naukowym. Według otrzymywanych relacji sytuacja ta nie uległa zasadniczo zmianie. W tym stanie rzeczy wyniki Oddziału osiągnięte w nie najłatwiejszym terenie należy przypisać przede wszystkim pracy zaangażowanego działacza społecznego i wytrawnego pedagoga, mgr. Włodzimierza Smulskiego, wieloletniego przewodniczącego Oddziału.

Oddział TNP w Łęczycy został z mocy uchwały Zarządu Towarzystwa zorganizowany przez znanego, miejscowego działacza społecznego, adwokata Władysława Zarachowicza, prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, który został wybrany przewodniczącym Oddziału. Ten odległy od Płocka ośrodek, który w chwili założenia 8 grudnia 1977 roku liczył 20 członków, zwiększył się w roku 1983 do 33 osób. Od założenia Oddziału do roku 1984 zorganizowano 12 odczytów oraz dwie sesje naukowe, na których wygłoszono kilka referatów, ponadto jedno zebranie, określone jako posiedzenie naukowe, co daje skromną przeciętną dwu imprez rocznie. Udział w Zarządzie prof. dr. Andrzeja Abramowicza oraz stałe kontakty z naukowcami Uniwersytetu Łódzkiego zapewniły dobry poziom naukowy działalności Oddziału. Oddział przygotował do druku publikacje związane z dziejami Ziemi Łęczyckiej.

Przy zakładaniu Oddziałów kierowano się założeniem, że małe ośrodki miejskie mają stosunkowo do liczby ludności większe niż w dużych miastach zainteresowania kulturalne. Wprawdzie odnośne badania dotyczyły tylko czytelnictwa [43], lecz pozwalało to na domniemania także w zakresie prelekcji o charakterze popularno-naukowym.

Stopień tych zapotrzebowań występuje oczywiście w nasileniu zależnym od indywidualnych warunków miasta. Tym tłumaczy się, że np. mały Wyszogród jest chłonniejszy na imprezy Oddziału niż znacznie większy Sierpc. Niewiele zaś mniejsza od Sierpca Łęczyca, zapewne ze względu na łatwe kontakty z pobliską Łodzią, wykazuje niższy stopień zainteresowania prelekcjami popularno-naukowymi niż Sierpc i Wyszogród. Nasilenie zainteresowań ośrodka prelekcjami, uzależnione od szczególnych warunków miasta, dyktuje częstość organizowania imprez. Doświadczenie uczy, że nieznaczny nadmiar odczytów, zwłaszcza w małych nawet ośrodkach, odbija się negatywnie na frekwencji.

Dłuższa obserwacja działalności oddziałów TNP pozwala uznać celowość ich istnienia, jako ognisk szerzących naukową kulturą w regionie. Oddziały Towarzystwa zaspokajają w poważnym stopniu autentyczną potrzebę rzetelnej i przystępnej informacji naukowej. Poza tym pełnią ważną funkcję społeczną, dając lokalnym badaczom możliwości konsultacyjne w centrali Towarzystwa oraz publikacyjne na łamach «Notatek Płockich» co ułatwia tworzenie nowych kadr naukowych.

Jak widać z przedstawionych ustaleń, Towarzystwo, promieniujące poza Płockiem na trzy mniejsze miasta mazowieckie, rozwija swe działania naukowe zgodnie z założeniami w trychotomicznym podziale: na pracę prowadzoną w zakresie własnym, w powiązaniu z placówkami naukowymi (PAN, uniwersytety), a także opierając się na pracy naukowców z ośrodków akademickich, tylko przy organizacyjnej pomocy Towarzystwa. Działalność naukowa Towarzystwa realizowana jest poprzez pracę w sekcjach reprezentujących przeważnie (w zależności od okresu) dwanaście dyscyplin naukowych, w drodze zebrań o charakterze zjazdów, sesji, konferencji i sympozjów, oraz uczestniczenie w tego rodzaju imprezach organizowanych przez inne ośrodki naukowe.

Zasadniczy podział na działalność badawczo-naukową, realizowaną przez sekcje i popularyzującą wiedzę przy pomocy odczytów, sesji, i innyych zebrań, nie daje się przeprowadzić z zupełną ścisłością.

Praca w sekcjach obejmuje w zasadzie działalność twórczą i to stojącą często na wysokim poziomie (np. stworzenie w ramach Sekcji zastosowań matematyki języka MIZAR, osiągającego już pozycję międzynarodową, poważne pozycje wydawnicze przygotowane przez Sekcję Socjologiczną, osiągnięcia naukowe Sekcji Sozologicznej, zakupione przez poważne insty-

tucje za łączną sumę ca 60 milionów złotych zlecone prace naukowo-badawcze i techniczne, wykonane przez Sekcje: Zastosowań Matematyki, Systemowej Organizacji Zarządzania, Metod Numerycznych i Systemów Minikomputerowych, Inżynierii Lądowej oraz Sekcję Maszyn Rolniczych i Aparatury Procesowej). Poza tym jednak prawie wszystkie sekcje prowadzą też posiedzenia naukowe, w wielu wypadkach przekraczające domenę szkolenia członków sekcji i wchodzące w zakres wykładów dla szerszych grup społecznych. Z drugiej strony odczyty na posiedzeniach naukowych prezentują niejednokrotnie badawcze prace płockiego ośrodka.

Mimo braku możliwości przeprowadzenia wyraźnego podziału, należy uznać, że podstawowa praca naukowa Towarzystwa realizowana jest w sekcjach oraz przez autorów przygotowujących prace poza sekcjami. Działalność odczytowa sprowadza się zaś głównie do prowadzenia na wysokim poziomie akcji popularyzacji nauki.

Szczegółowa ocena wyników działalności naukowej TNP nie wchodzi w zakres niniejszej pracy. Wypada jednak podkreślić, że poza osiągnięciami merytorycznymi działalność ta pełni ważną funkcję społeczną. Oddziaływuje na wzrost kultury naukowej środowiska i rozwój myśli twórczej. Popularyzuje ludzi nauki, wiążąc ich z lokalną społecznością. Ułatwia start rozpoczynającym pracę naukową. Integruje na tle wspólnych zainteresowań dawnych i nowych mieszkańców miasta, przyczynia się jednocześnie do wzrostu ważnej w Płocku roli tradycji.

Przedstawione wyżej wyniki pracy uzyskano mimo trudnych w latach siedemdziesiątych warunków lokalowych, związanych z okresem generalnej restauracji zabytkowego budynku TNP, przekształconego w pałacową siedzibę, oraz mimo negatywnie wpływającego na działalność naukową kryzysu społeczno-politycznego.

Zarówno sama systematyczność i rytmiczność pracy jak i wyniki przyczyniły się niewątpliwie do ugruntowania w Płocku społecznego ruchu naukowego. Wysoka ocena działalności naukowej TNP, znalazła wyraz w wypowiedziach byłych prezesów PAN — prof. dr. Janusza Groszkowskiego,[44] prof. dr. Witolda Nowackiego, wiceprezesa PAN, prof. dr. Szczepana Pieniążka, oraz innych uczonych, w uhonorowaniu Towarzystwa Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski[45] i innymi licznymi odznaczeniami, a także w odznaczeniach przyznanych najbardziej zaangażowanym w pracy członkom Towarzystwa.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że opracowanie niniejsze nie obejmuje działalności wydawniczej TNP, legitymującej się poza kwartalnikiem «Notatki Płockie» i «Rocznikiem», kilkudziesięcioma publikacjami zwartymi. Nie omawia też kilkunastoletniej działalności seminarium doktoranckiego, prowadzonego z niezmienną życzliwością i wytrwałością przez prof. dr. Antoniego Rajkiewicza. Kilka doktoratów i zgłoszenia wielu następnych prac doktorantów świadczy o realności tej cennej inicjatywy Zarządu. W przedstawionym opracowaniu nie ujęto również działalności Biblioteki im. Zielińskich TNP.

PRZYPISY

(Skróty: Towarzystwo Naukowe Płockie — TNP «Notatki Płockie» — N.P.)

[1] a) S. Kostanecki, *Towarzystwo Naukowe Płockie w okresie XX-lecia Polski Ludowej*. «Rocznik Mazowiecki» T. I, Warszawa 1967, s. 404—412.
b) M. Kieffer-Kostanecka, *Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie — Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 13—60.
c) H. Kostanecka, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1907—1970* [w:] *Jubileusz 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego 1820—1970*, s. 63—67.
d) K. Askanas, *Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań nad Powstaniem i rozwojem Płocka*, N.P. nr 19 r. 1961, s. 11—16.
e) *Tenże, Praca Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka*, N.P. nr 1 r. 1956, s. 4—7.
f) *Tenże, — Zagadnienia badań regionalnych w Płocku*, N.P. nr 3/4 r. 1957, s. 32—42.
g) *Tenże, Założenia i wyniki pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie — szkice i materiały*, Płock 1957, s. 191—209.
h) *Tenże, Problematyka i wyniki działalności naukowej Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945—1970* [w:] *Jubileusz 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego 1820—1970*, Płock 1971, s. 77—93.
i) *Tenże, Towarzystwo Naukowe Płockie w trzydziestoleciu Polski Ludowej*, N.P. nr 3/100 r. 1979, s. 25—51.
j) *Tenże, W 70 rocznicę wznowienia działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego*, N.P. 1/94 r. 1978, s. 6—9.
k) *Tenże, Towarzystwo Naukowe Płockie (1820—1980)*, «Nauka Polska» nr 1—2 Rocznik XXVIII Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, 1980, s. 167—177.

[2] a) J. Kaczmarek, *Nauka w Polsce Ludowej*, «Nauka Polska» nr 1—2 r. 1980 (XXVIII), s. 55—56.
b) *Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, T. III, Warszawa 1947, s. 11.

[3] a) F. Dorobek, *Płock i Ziemia Płocka*, 1945 r. Płock 1980, s. 9 i następne.
b) *Tenże, Płock w latach okupacji hitlerowskiej* [w:] *Dzieje Płocka* wyd. II, Płock 1978, s. 436 i następne.

[4] a) H. Kostanecka, op. cit., s. 71.
b) *Sprawozdanie Zarządu TNP za r. 1946.*

[5] *Protokół Walnego Zgromadzenia TNP z 12.I. 1952 r.*

[6] Posiedzenie zwołane w Prezydium MRN w związku z przygotowaniami do Millenium Państwa, *Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka*, T. I (Bibl. TNP

im. Zielińskich).

[7] Dla ułatwienia zezwolenia na zorganizowanie Komisji, co w niektórych osobach reprezentujących decydujące czynniki budziło wątpliwość, wysuwano (zgodnie z sugestią T. Gierzyńskiego) twierdzenie, że Komisja powstała z inicjatywy i na żądanie władz.

[8] K. Askanas, *O potrzebie czasopism regionalnych*, N.P. nr 1, r. 1956, s. 3—4 oraz przypis 1.

[9] Wypowiedzi takie, ostro formułowane, padły także na zebraniu zwołanym w Prezydium MRN w sprawie działalności Komisji, w którym wzięli udział z ramienia TNP: prezes R. Lutyński oraz A. Pączek, T. Gierzyński, Fr. Dorobek, Cz. Gutry i K. Askanas.

[10] K. Askanas, *Założenia i wyniki pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka*, op. cit.

[11] *Tenże, Sprawozdanie z 6 lat pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka*, op. cit.

[12] W. Hensel, *Zagajenie Konferencji* (Konferencja Sprawozdawcza — planująca badania regionu płockiego w Płocku 30 XI—1.XII 1956 r. N.P. nr 3—4 z 1957 r., s. 3—4. W delegacji do prof. Hensla wzięli udział — przewodniczący Komisji Badań oraz F. Dorobek, Cz. Gutry). [...] należy szczerze i jasno powiedzieć, iż gdyby nie energiczna akcja Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, pomimo pełnego zrozumienia tych badań, prace wykopaliskowe nie zostałyby jeszcze w tym roku podjęte. Dlatego trzeba przyznać sprawiedliwość, że inicjatywa tych badań należy do Płockiej Komisji. Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk doceniając głęboki ładunek zespołu (błąd korektorski powinno być: „zapału" K.A.) społecznego, który towarzyszył inicjatywie społeczeństwa płockiego postanowił przystąpić do tych badań, mimo iż realizacja ich wymagała pokonania szeregu trudności, a także zmiany przyjętego uprzednio planu".

[13] A. Gieysztor, *Mazowsze w kulturze Polski średniowiecznej*, N.P. nr 3—4/43—44, r. 1967, s. 26.

[14] a) J. Gąssowski, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w r. 1956*, N.P. nr 3/4 r. 1957, s. 9—16.
b) *Głosy w dyskusji na Konferencji sprawozdawczo — planującej regionu płockiego*, N.P. nr 3/4 r. 1957.
c) W. Szafrański, *Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych w Płocku w r. 1960*, N.P. nr 17/17 r. 1960, s. 41—43, lata następne nr 24 r. 1961, s. 17; Nr 24 r. 1965, s. 17—23; Nr 39 r. 1966, s. 2—8.
d) *Tenże, Początki Płocka*, Płock 1965.
e) *Tenże, Palatium Chrobrego nową rewelacją wykopalisk płockich*, N.P. nr 1/41 1967 s. 19—23.
f) *Tenże, Dwie wczesnośredniowieczne budowle położone w Płocku* (w wersji niemieckiej: Siedlung Berg und Stadt Untersuchungen und Studien in ihren Anfängen, Berlin 1969).

[15] Z. Tomaszewski, *Sprawozdanie z inwentaryzacji architektonicznej przeprowadzonej w Płocku w r. 1956*, N.P. nr 3/4 r. 1957, s. 26—28.

[16] *Bibliografia Mazowsza Płockiego*, N.P. nr 19 r. 1961, s. 43 (516 pozycji).

[17] a) I. Michalski, *Dotychczasowy stan badań antropologicznych regionu płockiego* nr 3/4 r. 1957, s. 48, 53—56.
b) *Tenże, Badania antropologiczne w regionie płockim*, N.P. nr 8 r. 1958, s. 9—11.
c) Z. Kapica, *Sprawozdanie z badań antropologicznych*, N.P. nr 2/16 r. 1960, s. 21.
d) *Tenże, Sprawozdanie z badań antropologicznych* N.P. nr 2/16 r. 1960, s. 21.
e) *Tenże, Rozważania antropologiczno-demograficzne nad ludnością Płocka i Radziwia*, N.P. nr 3/52, s. 33—34.
f) M. Beker, *Płock i Radziwie w świetle badań antropologicznych*, N.P. nr 3/38 r. 1966, s. 36—40.
g) *Tenże, Struktura antropologiczna powiatu płockiego*, N.P. nr 3/57, s. 34—46.
h) *Tenże, Informacje o pracach nad przygotowaniem do publikacji materiałów zebranych w czasie badań antropologicznych nad całym Mazowszem Płockim* — (praca złożona w redakcji N.P. zaginęła, odpis maszynopisu u autora — Zakład Antropologii U.Ł.).

[18] *Mała Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1959; hasło „Rasy".

[19] I. Michalski, *Badania antropologiczne w regionie płockim*, op. cit., s. 11.

[20] S. M. Kuczyński, *Owoce inicjatywy*, N.P. nr 7, s. 2—3 r. 1958.

[21] a) B. Mocarska-Falińska, *Z badań dialektologicznych na Ziemi Płockiej*, N.P. nr 7 r. 1958, s. 17—22.
b) H. Horodyska, H. Strzyżewska-Zaręba, *Z prac nad Atlasem gwar mazowieckich*, N.P. 1/2 (27/28), s. 25—26.
c) B. Falińska, A. Kowalska, *Międzynarodowa Sesja naukowa poświęcona pamięci prof. Witolda Doroszewskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim*, N.P. nr 2/85 r. 1976, s. 41—42.
d) W. Dworzewski, *O Atlasie gwar mazowieckich*, N.P. nr 22 r. 1961, s. 21—23.
e) W. Doroszewski, *Głos w dyskusji nad referatem K. Askanasa, Zagadnienia Badań Regionalnych w Płocku*, N.P. nr 3/4 r. 1957, s. 45—46.
f) B. Falińska-Mocarska, *Z Badań Dialektologicznych na Ziemi Płockiej z r. 1958*, N.P. nr 7, s. 17—23.
g) A. Kowalska, H. Strzyżewska, *O współpracy Zakładu Instytutu Językoznawstwa Polskiego PAN w Warszawie z Towarzystwem Naukowym Płockim*, N.P. nr 2/85 r. 1976, s. 43—44.
h) H. Horodyska, A. Strzyżewska-Zaręba, *Z prac nad Atlasem Gwar Mazowieckich*, N.P. nr 1—2 (27—28) r. 1964, s. 25—27.
i) K. Askanas, *Profesor Witold Doroszewski — Językoznawcze badanie regionalne Towarzystwa Naukowego Płockiego*, N.P. nr 2/85 r. 1975, s. 45—46.
j) *Jubileusz 30-lecia pracy profesorskiej prof. dra Witolda Doroszewskiego*, N.P. nr 19 r. 1961, s. 43.
k) H. Horodyska-Gadkowska, A. Strzyżewska-Zaręba, *Atlas Gwar mazowieckich*, T. I, 1974 i T. II, III, IV 1975—78, Warszawa, Kraków.

[22] A. Szałaśna, *Badania folkloru muzycznego ziemi płockiej*, N.P. nr 9 r. 1958, s. 32—33.

[23] M. Sobieski, *Badania folkloru regionu płockiego.*

[24] a) J. Gorzechowska, *Materiały do badań płockiego folkloru*, N.P. nr 1, s. 14—16; nr 2, s. 13—15 (ostatnio ukazała się tejże autorki, opracowana w znacznej części w latach pięćdziesiątych, książka o tematyce folklorystycznej *Wisła i Wodniacy Płoccy*, Poznań (Płock) 1982 r.).
b) K. Askanas, *Zawołania handlowe w Płocku*, N.P. nr 2 r. 1956, s. 23—25.

[25] N.P. nr 3/4 r. 1957, s. 60.

[26] H. Feicht, *Płockie średniowieczne rękopisy muzyczne*, N.P. nr 19 r. 1961, s. 7—11.

[27] J. Kuczewska, *Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku*, N.P. nr 2 r. 1956, s. 29—30; nr 5 r. 1956, s. 23—25.

[28] a) I. Nowakowa, K. Askanas, *O badaniach socjologicznych nad zainteresowaniami i potrzebami kulturalnymi robotników płockich prowadzonymi przez Komisję badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka*, N.P. nr 19 r. 1961, s. 4—7.
b) I. Nowakowa, *Badania w rejonach wielkich inwestycji zapoczątkowane w Płocku*, N.P. nr 24 r. 1963, s. 35—38.

c) *Taż, Struktura społeczna robotników płockich wg kryterium pochodzenia społecznego i terytorialnego*, «Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN», Warszawa 1964, nr 9.
d) *Taż, Płock i powiat płocki*, N.P. nr 4/48 r. 1968 *Taż, Robotnicy w uprzemysławiającym się mieście*, Warszawa 1973.

[29] a) K. Askanas, *Przestępczość w uprzemysławiającym się mieście*, Warszawa 1972, s. 14, 23—25.
b) *Tenże, Z badań nad rozmiarami i dynamiką przestępczości w pierwszym okresie uprzemysławiania Płocka*, «Zeszyty Badań Regionów Uprzemysławianych PAN», r. 1967, nr 24, s. 162—192.
c) *Tenże, Rozmiary i dynamika przestępczości na terenie Płocka i powiatu płockiego*, N.P. nr 33—34 r. 1965, s. 25—35; nr 1/35, r. 1966, s. 26—35; nr 4, r. 1966, s. 28—32; nr 6/40, r. 1963, s. 19—38.

[30] N.P. nr 3/4, r. 1957, s. 15.

[31] N.P. nr 3/4, r. 1957, s. 1—60.

[32] *Krajowa Narada Regionalnych i Lokalnych Towarzystw Kulturalnych*. Warszawa — 1 czerwca 1960 r., s. 33.

[33] a) Z. Posnysz, *Listy z Płocka (audycja radiowa* Warszawa 18 II 1957).
b) A. Markiewicz, *Wielkość małego miasta*, «Kierunki» nr 7 z 15 II 1950.
c) R. Zieliński, *Regionalizm*, «Więź» nr 1/59, s. 93—97.
d) Artykuły w prasie płockiej 1956—1961, m.in. «Trybuna Mazowiecka».
e) «Trybuna Mazowiecka» — dodatek «Iskry» z 2 XII 1956 r.
f) U. Pomorska, *Myśl — serce — czyn*.
g) «Trybuna Mazowiecka» — «Iskry» z 9 XII 1956 r.
h) T. Wąsowicz, *O pracach Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka*, «Kwartalnik Historii Kultury Materialnej» nr 2, r. 1951, s. 668, 669, 404—406.
i) «Za i Przeciw» — tygodnik nr 78, r. 1958, z 14.IX.1958 r.
j) Z. Walentyńska, «Stolica» nr 422, r. 1958.
k) Ponadto głosy prasy w poszczególnych numerach N.P.

[34] P. Jasienica, *Dziwa Mazowieckie*, «Nowa Kultura» nr 39/334, r. 1956.

[35] K. Askanas, *O potrzebie czasopism regionalnych w Płocku*, N.P. nr 1, r. 1956, s. 3—4.
b) *Tenże, Dwudziestopięciolecie Notatek Płockich*, N.P. nr 3, r. 1981, s. 5—7.
c) S. R. Dobrowolski, *Z okazji jubileuszu naszych «Notatek»*, *ibidem*, s. 8.

[36] *Prace Komisji Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka*, T. IV (Biblioteka TNP).

[37] J. Chojnacki, *Petrochemia a rozwój Płocka*, Płock 1976, wyd. I. Zob. też *Bibliografia prac Jakuba Chojnackiego*, Płock 1979; liczne prace Marii Kieffer-Kostaneckiej, Stanisława Kostaneckiego i innych.

[38] Dokumentacja o głównych przejawach pracy poszczególnych sekcji w okresie od 1968 r. zawarta jest w drukowanych corocznie sprawozdaniach z działalności TNP oraz w teczkach zarządów Sekcji.

[39] Maszynopis w Bibliotece TNP im. Zielińskich.

[40] Ustalono następujący regulamin przyjmowania zleceń na wykonanie prac naukowych i ekspertyz: po uzyskaniu opinii samodzielnego pracownika naukowego, co do naukowego charakteru zamówionej pracy (opinii nie żądano w wypadku zleceń nadsyłanych przez zakłady naukowe), sporządzano projekty umów między zlecającym a TNP oraz między TNP, a wykonawcami — obie opinie o charakterze prawnym umów o dzieło. Po załączeniu opinii radcy prawnego o braku przeszkód do zawarcia umowy i skontrolowaniu pod względem finansowym przez skarbnika TNP, umowy zostawały podpisywane przez skarbnika i przewodniczącego Komisji Badań Naukowych. Do umowy załączano zaświadczenie pracodawcy wykonawców o zezwoleniu na wykonanie zamówionej pracy. „Narzut" na rzecz TNP wynosi 30%, a ostatnio 40% od sumy brutto.

[41] Wykazy sesji, sympozjów i innych zebrań o charakterze naukowym (także odczytów) od 1968 r. zamieszczane są we wskazanych wyżej rocznych sprawozdaniach TNP.

[42] Dane dotyczące działalności Oddziałów TNP w sprawozdaniach j.w.

[43] I. Nowakowa, *Przemiany społeczno-kulturalne w miastach województwa warszawskiego*, «Kultura i Społeczeństwo» nr 1, 1966 r.

[44] Przemówienie Prezesa PAN, prof. dr. Janusza Groszkowskiego oraz N.P. r. 1964 nr 3, s. 36 i r. 1974, s. 47—48; r. 1975 nr 3, s. 64, nr 4, s. 21; r. 1978, nr 1, s. 43—44.

[45] *Uchwała Rady Państwa*, lipiec 1979.



BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP

ANNA STOGOWSKA

Towarzystwo Naukowe Płockie jako czynnik kulturotwórczy w 40-leciu PRL

Działalność kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego to przede wszystkim upowszechnianie zbiorów bibliotecznych i muzealnych, a także podejmowanie akcji dotyczących ochrony zabytków i dzieł sztuki. Te formy pracy stosowane były w powojennej działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zasób biblioteczny i muzealny ocalał z pożogi wojennej, gdyż Niemcy planowali zorganizować w Płocku, w oparciu o zbiory Muzeum Diecezjalnego i Towarzystwa Naukowego Płockiego, niemiecką placówkę muzealną. Wywieźli jedynie cenny księgozbiór Biblioteki Diecezjalnej, który już do Płocka nie wrócił. Zbiory płockie podlegały bezpośrednio władzom prowincjonalnym urzędującym w Królewcu, a nie władzom administracyjnym — rejencji ciechanowskiej.

Kilka dni po ustąpieniu okupanta dokonano przeglądu ocalałego zasobu. Jak pisze Bolesław Jędrzejewski, pełniący obowiązki prezesa TNP: „pierwsze wrażenie było nader przykre" [1]. Cztery pokoje, w których znajdowały się militaria, pamiątki z okresu powstań, rewolucji 1905 r., lat I wojny, zbiory ceramiki, szkła, zamieniono na koszary formacji SS. Wszystkie sprzęty (szafy, gabloty z zawartością) przeniesiono do pomieszczenia pracowni. Broń zabytkową częściowo rozkradziono, częściowo wyrzucono na podwórze. Niemcy uszkodzili meble, porozbijali wartościowe szkła, porcelanę saską i polską, zwłaszcza z Korca i Baranówki, oraz fajanse nieborowskie [2]. Z sześciu szaf zawierających szkło i porcelanę ocalała może połowa [3]. W pokojach na pierwszym piętrze panował pozorny porządek, dopiero bliższe zapoznanie się ze zbiorami pozwoliło określić straty. Brak było numizmatów, pamiątek historycznych, grafiki Feliksa Jabłczyńskiego i obrazu olejnego. Najsmutniejszy widok przedstawiał pokój napoleoński. Był on do wysokości 1,5 m wypełniony książkami, przeważnie starodrukami, aktami archiwalnymi oraz luzami. Wszystko osnute było pajęczyną i okryte warstwą kurzu. W pomieszczeniu tym znajdowały



Czytelnia Biblioteki im. Zielińskich TNP.

się portrety radziwiłłowskie, przywiezione przez Niemców z Nieświeża, Połoneczki i Zegrza.

Większych zniszczeń dokonano w budynku przy placu Narutowicza 2, gdzie przechowywano zbiory etnograficzno-przyrodnicze i geologiczne. W domu tym mieściło się biuro rachunkowości rolnej i niemiecka wypożyczalnia książek [4]. Eksponaty etnograficzne zostały stłoczone w jednym miejscu, a częściowo całkowicie zniszczone. Najwięcej szkód poniosły zbiory archeologiczne. Część z nich znalazła się w zbiorach muzealnych dzięki przechowywaniu w Muzeum Diecezjalnym. Brak zachowanych inwentarzy zbiorów muzealnych nie pozwala dziś na określenie liczby zniszczonych eksponatów. Jak wynika z przekazów ustnych, inwentarze zostały zniszczone w celu uniemożliwienia okupantowi identyfikacji zbiorów muzealnych.

Straty w zbiorach bibliotecznych ograniczyły się jedynie do fizycznego zniszczenia, gdyż główny dział biblioteki, zawierający księgozbiór Zielińskich, pozostał na miejscu. Najcenniejsze starodruki ocalały dzięki umieszczeniu ich między mniej cennymi książkami. To przemieszanie spowodowało, że Niemcy nie orientowali się jak cenne posiadają druki w Bibliotece im. Zielińskich [5].

Biblioteka wznowiła swą działalność 12 lutego 1945 r., to jest 22 dni po wyzwoleniu Płocka. Placówka przyjęła nowe zadania, służąc całemu społeczeństwu Płocka. Z instytucji elitarnej stała się biblioteką publiczną, otwierając swe podwoje dla wszystkich łaknących wiedzy. Dzienne odwiedziny wynosiły średnio 100 osób [6]. Dopiero otwarcie Biblioteki Miejskiej w 1946 roku spowodowało spadek ilości wypożyczeń. Zarząd TNP postanowił, aby księgozbiór służył pracującym naukowo i uczącej się młodzieży. Jego decyzją, po śmierci Aleksandra Macieszy w 1946 r., postanowiono urządzić pokój dra Macieszy na wzór znajdującego się w bibliotece pokoju prof. Władysława Smoleńskiego. Najodpowiedniejszym miejscem okazała się kancelaria TNP, gdzie umieszczono księgozbiór liczący 5000 jednostek, a wdowa po prezesie, Maria Macieszyna, zajęła się opracowywaniem zbioru.

Prace porządkowe w muzeum trwały dłużej, gdyż brak było scenariuszy wystaw i musiano odtwarzać z pamięci ustawienie eksponatów. Konieczność udostępnienia zbiorów bibliotecznych, powiększenie pracowni naukowej i czytelni, spowodowało zmniejszenie powierzchni ekspozycyjnej. Nowa koncepcja scenariusza przyniosła rozwiązanie. Opracowali go Czesław Idźkiewicz i Henryk Łagowski. Ekspozycję wzbogacono o nowe eksponaty. W pokoju z wykuszem umieszczono obiekty z XVI wieku, a w pokojach sąsiednich znalazły miejsce Kakemona japońskie, stare miniatury chińskie i obrazy hinduskie. Arabszczyznę umieszczono w czytelni, a szkice Stanisława Noakowskiego w pracowni. Do pokoju napoleońskiego wstawiono stylowe regały, wg projektu Henryka Łagowskiego, uzupełniając je starymi meblami i przedmiotami [7]. Otwarcie muzeum nastąpiło 1 grudnia 1945 r.

Towarzystwo Naukowe Płockie podjęło także akcję upowszechnieniową prowadzoną na licznych wystawach. Chodziło przede wszystkim o eksponowanie posiadanych dóbr kultury narodowej. Były to wystawy czasowe, zarówno ze zbiorów bibliotecznych jak i muzealnych. Organizowano je okazjonalnie, rocznicowo lub tematycznie w oparciu o zasoby własne lub w powiązaniu z innymi instytucjami. Organizując wystawę najstarszych druków i rękopisów, Towarzystwo Naukowe Płockie włączyło się w obchody dni oświaty, książki i prasy. Wystawa obejmowała inkunabuły, rękopisy, dokumenty pergaminowe, książki i atlasy. Wśród eksponowanych dzieł znalazły się: *Statut Łaskiego* z 1506 r., Mikołaja Kopernika *De Revolutionibus [...]* z 1543 r., dzieła Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, *Biblia* księdza Wujka i Radziwiłłowska, *Kronika* Marcina Bielskiego, *Atlas* Hondiusza, *Atlas Nieba* Heweliusza z 1645 r., dwie książki z biblioteki króla Zygmunta Augusta. Wystawa trwała cały tydzień [8]. Prezentowano również dokumenty pergaminowe królewskie oraz dokumenty masońskie. W ciągu kilku dni wystawę zwiedziło 2000 osób. Z ofiar zebranych w dniu oświaty, komitet obchodów przyznał Towarzystwu Naukowemu Płockiemu 39 400 zł. Pieniądze te zostały przeznaczone na zakup nowych książek do Bibiloteki im. Zielińskich. Dzięki popularyzacji zbiorów zaczęły napływać dary książkowe, zarówno od osób prywatnych jak i instytucji.

Jesienią 1947 roku Towarzystwo Naukowe Płockie razem z Referatem Powiatowym Kultury i Sztuki oraz Muzeum Diecezjalnym zorganizowało wystawę sztuki ludowej. Użyczyło także gablot dla wystawy martyrologii, zorganizowanej przez Związek b. Więźniów Politycznych. Dzięki poparciu Dyrekcji Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Małachowskiego, które użyczyło sali wystawowej, w 1946 r. eksponowano grafikę F. Goyi z cyklu „Caprichos". Cykl ten przetrwał szczęśliwie wojnę oprawiony w księgę. Na prośbę Michała Walickiego został udostępniony Muzeum Narodowemu w Warszawie, gdzie podzielono go na poszczególne plansze. Był także eksponowany na jednej z pierwszych wystaw w Muzeum Narodowym w Warszawie. Grafikę tę eksponowano dwukrotnie w Płocku. W sali ww. szkoły urządzono również wystawy: *Sztuka Płocczan* i *Płock w sztuce*. Na ekspozycjach tych wystawiono prace Czesława Idźkiewicza, braci Wincentego i Leona Śliwińskich, Marii Grabowskiej i Stanisława Prozda [10].

W okresie powojennym Towarzystwo Naukowe Płockie borykało się z kłopotami finansowymi. Członkowie Zarządu troszczyli się, aby nie zmarnować dorobku swych poprzedników. Brak było dostatecznej obsady personalnej (pracowały dwie osoby w muzeum i trzy

osoby w bibliotece). Jednakże i w tych ciężkich czasach znaleźli się ludzie pracujący społecznie. Należy tu wymienić Henryka Łagowskiego i Jadwigę Chełmicką. Dopiero pomoc finansowa, jaką otrzymało Towarzystwo od Ministerstwa Kultury i Sztuki, Konserwatora Wojewódzkiego i Kierownika Powiatowego Referatu Kultury i Sztuki oraz Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, pozwoliła złagodzić kryzys. Zaczęły napływać eksponaty z darów instytucji, między innymi od przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, Franciszka Kozłowskiego (wazony), z Urzędu Likwidacyjnego (meble), oraz Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego — dwa transporty sztuki Dalekiego Wschodu. Wśród osób prywatnych należy wyróżnić Marię Radziwiłłową, od której otrzymało muzeum kilka portretów.

Nieliczna obsada personalna muzeum i biblioteki podjęła także liczne prace merytoryczne nad porządkowaniem zbiorów. Posegregowano księgozbiór radziwiłłowski, by oddać go Bibliotece Narodowej w Warszawie. Przystąpiono do prac nad odkurzaniem i zabezpieczaniem zasobu, który przez 5 lat przeleżał w nieopalanym i niewietrzonym pomieszczeniu. Sprawdzono 8000 starodruków, aby stwierdzić ewentualne straty. Ponadto skasowano poprzedni podział druków na działy, a druki do XVIII w. skupiono w jednym miejscu [11]. W roku 1945 księgozbiór liczył 70 000 jednostek [12].

Prace porządkowe prowadzili również pracownicy muzeum zabezpieczając i czyszcząc eksponaty. Oprócz pracy nad zasobem, pracownicy oprowadzali wycieczki po muzeum (rocznie około 16 000 osób). Dzięki takiej frekwencji Towarzystwo uzyskiwało pewne dochody [13].

Nawiązane kontakty z towarzystwami naukowymi w kraju — Akademią Umiejętności, Towarzystwem Przyjaciół Nauki w Poznaniu, Towarzystwem Naukowym w Toruniu, Ludoznawczym w Lublinie, Krajoznawczym w Warszawie, Instytutem Bałtyckim, Śląskim, Mazurskim, pozwoliły na wymianę doświadczeń i wydawnictw.

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego polecił zbieranie i opracowanie druków dotyczących lat okupacji — książek i pism niemieckich. Zaczęto zbierać prasę polską z pierwszych lat po wojnie.

Zgodnie z tradycją Towarzystwa utworzono w Bibliotece im. Zielińskich Pracownię Humanistyczną pod kierunkiem nauczyciela, Stanisława Nyrkowskiego. W tym celu wydzielono z zasobu biblioteki książki z zakresu wiedzy humanistycznej, zakupiono także nowsze prace krytyczno-literackie z funduszów uzyskanych z przedstawienia urządzonego na ten cel. Pomieszczenie pracowni stanowiły dwa pokoje przy czytelni na parterze. Przekazane książki skatalogowano i umieszczono w szafach. 18 stycznia 1948 roku nastąpiło uroczyste otwarcie pracowni przy udziale delegata Ministerstwa Oświaty J. Dembowskiej i prof. Juliana Krzyżanowskiego. Pracownia przeznaczona była dla uczniów korzystających z literatury i encyklopedii.

W roku 1949 Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego zadecydował o roli Biblioteki im. Zielińskich, która miała odtąd służyć ludziom pracującym na polu naukowym i literackim, członkom TNP oraz uczącej się młodzieży. Zrezygnowano z beletrystyki i podjęto prace w zakresie naukowym i popularyzatorskim.

W ramach obchodów 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza w 1948 roku, Towarzystwo Naukowe Płockie zorganizowało wystawę, eksponując na niej cenne zbiory — pierwsze wydania dzieł Mickiewicza i egzemplarz z autografem poety. W roku 1949 zorganizowano dwie wystawy „Caprichos" Goyi i „Walka o wolność, demokrację i socjalizm".

Dużym ciosem dla Towarzystwa Naukowego Płockiego była decyzja Ministerstwa Kultury i Sztuki o przejęciu przez państwo w zarząd i użytkowanie muzeum, podjęta 9 grudnia 1949 roku. Przejęcie muzeum nastąpiło 1 stycznia 1950 r. i od tej daty przeszło pod zarząd Muzeum Narodowego w Warszawie. Dokonano rozdziału majątku. Muzeum w Płocku przejęło 14 sal wystawowych o powierzchni 776 m^2 [14]. Nastąpił także podział eksponatów. Przekazano eksponaty artystyczno-historyczne, archeologiczne, etnograficzne, przyrodnicze i geologiczne. W protokole zdawczo-odbiorczym brak jest określenia ogólnej liczby przekazanych eksponatów, podawano jedynie pozycje wg „załączonego niekompletnego inwentarza" [15].

Upaństwowienie muzeum pozbawiło Towarzystwo Naukowe Płockie dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz opłat za wstęp do muzeum. Za pieniądze te utrzymywano również Bibliotekę im. Zielińskich. Jednakże władze miejskie wysoko ceniąc rolę TNP pośpieszyły z pomocą, przyznając na rok 1950 dotację w wysokości 100 000 zł. Dzięki temu pracownicy zostali utrzymani.

Prace nad rozdzieleniem zbiorów trwały. Zburzony został bowiem układ wewnątrz pomieszczeń, poczyniony jeszcze przez Halinę Rutską, gdyż z pomieszczeń należało przekazać meble, obrazy, rzeźby itp. Zbiory biblioteczne oddzielono i należało je ulokować w inny sposób. Ponadto biblioteka borykała się z brakiem pracowników merytorycznych, którzy fachowo powinni zinwentaryzować i skatalogować posiadane egzemplarze według obowiązujących norm. Pozostały bowiem zdekompletowane katalogi, brak było ksiąg inwentaryzacyjnych; należało również ustalić charakter i stan ilościowy zasobu, a także sporządzić pomoce dla korzystających ze zbiorów. Zadania tego podjął się zespół pracowników Biblioteki im. Zielińskich (10 osób), pracujący pod przewodnictwem dyrektora Czesława Gutrego [16].

W latach 1952—1956 przeprowadzono w bibliotece akcję porządkową. Część zbiorów, dublety w ilości około 3 000 pozycji czasopism i książek z lat 1735—1950, przekazano różnym

polskim bibliotekom (księga ubytków). Zasiliły one między innymi: Bibliotekę Narodową w Warszawie, Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie, Bibliotekę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie, Bibliotekę PAN w Gdańsku, Bibliotekę im. Ossolińskich we Wrocławiu i Bibliotekę im. Raczyńskich w Poznaniu. Tym sposobem uzyskano miejsce dla nowych zbiorów. Sytuacja lokalowa poprawiła się także po wyprowadzeniu muzeum. Rozpoczęto prace nad zasobem. Założono inwentarze dla druków nowszych zwartych w układzie formatowym, dla broszur w układzie formatowym oraz dla starodruków w układzie chronologicznym. Podjęto prace nad katalogiem alfabetycznym i rzeczowym oraz katalogiem czasopism i starodruków. Przystąpiono do opracowania kartoteki „Masovianów", zawierającej materiały dotyczące regionu według miejscowości i osób. Tym samym rozszerzono pomoce informacyjne dotyczące zasobu Biblioteki im. Zielińskich. Utworzono także dział udostępniania księgozbioru, w szerszym zakresie ewidencjonując między innymi rękopisy (katalog w układzie numerycznym i katalog rzeczowy). W zakresie wypożyczeń rozszerzono wymianę między biblioteczną, tym samym udostępniając czytelnikom książki z innych polskich bibliotek. Nie zaprzestano także akcji upowszechnieniowej, która kontynuowana była poprzez wystawy (w roku 1950 wystawa *Myśl rewolucyjna w drodze do socjalizmu*, w 1952 — *Książka w jej dziejowym rozwoju*, w 1953 — *Najważniejsze przejawy postępu w książkach polskich wydanych do 1800 r.*, w 1954 — *Polskie tradycje pokoju i postępu społecznego*, w 1955 — wystawa z okazji Roku Mickiewicza, *Rok 1905* oraz wystawy: *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1907—1957*, *Szkoła płocka w latach 1181—1957* z okazji 50 lecia TNP.

Po włączeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego do Polskiej Akademii Nauk w 1952 r. przed pracownikami stanęły nowe zadania. Utworzona przy TNP Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka zaczęła wydawać własne pismo «Notatki Płockie», w którym pracownicy biblioteki publikowali wyniki swych prac naukowych. Wśród wydanych w ciągu pięciu kwartałów sześciu numerów «Notatek Płockich» wyróżnić należy następujące publikacje:

1. Cz. Gutry i H. Zienkiewicz — *Bibliografia Mazowsza Płockiego*, nr 1—6;
2. Cz. Gutry — *Ksawery Świerkowski — Dwie nieznane gazety z doby Powstania Listopadowego*, Nr 6;
3. Cz. Gutry — *Z pobytu Władysława Broniewskiego w Płocku*, Nr 1;
4. A. Lutyńska — *Augustyn Żdżarski*, Nr 1;
5. A. Lutyńska — *Zygmunt Rościszewski (redaktor «Korespondenta Płockiego»*, Nr 2;
6. M. Kieffer — *O pochodzeniu nazwy Płock*, Nr 2;



Dział Zbiorów Specjalnych — starodruki, magazyn.

7. M. Kieffer — *Polonica XVII w. nieznane Estreicherowi w Bibliotece im. Zielińskich*, Nr 5;
8. H. Kostanecka — *Dyskusja o nazwie Płock*, Nr 1;
9. St. Kostanecki — *Kilka uwag o Józefie Feliksie Zielińskim*, Nr 1;
10. St. Kostanecki — *Opracowane rękopisy płockie i mazowieckie z Biblioteki im. Zielińskich*, Nr 1.

Opracowania dotyczyły zbiorów Biblioteki im. Zielińskich oraz ludzi związanych z TNP, osób zasłużonych dla Płocka, jak również badań historycznych, etnograficznych i archeologicznych nad miastem i Mazowszem [17].

Z okazji 50-lecia wznowienia działalności TNP, w roku 1957, podkreślano dużą rolę Towarzystwa Naukowego Płockiego, które przyczyniło się do rozwoju naukowego, kulturalnego i gospodarczego Mazowsza i Płocka [18]. W opracowaniu zbiorowym pt. *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830, 1907—1957. Szkice i materiały* większość artykułów napisali pracownicy Biblioteki im. Zielińskich. Opublikowano wówczas artykuł Stanisława Kostaneckiego — *Dwie rocznice Towarzystwa Naukowego Płockiego* i *Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny;* Marii Kieffer *Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego;* Czesława Gutrego — *Biblioteka Publiczna i Szkolna Województwa Płockiego;* Anny Lutyńskiej — *Maria Macieszyna.* W drugiej części znalazły się również artykuły o in-

nych płockich placówkach — Archiwum Państwowym, Bibliotece Seminarium Duchownego, Archiwum Diecezjalnym, Muzeum Diecezjalnym i Muzeum Państwowym. Jako pierwszy opublikowano artykuł o Bibliotece im. Zielińskich (bez autorstwa). Po krótkiej historii placówki przedstawiono dane dotyczące zasobu. W roku 1956 wynosił on 90 000 tomów (dotychczas zasób podawany był w vol.). Księgozbiór podzielono na cztery działy: dział starodruków, dział druków nowszych, dział czasopism i dział rękopisów. Ponadto wyodrębniono z zasobu kartografię i muzykalia.[18] Spośród starodruków, ułożonych chronologicznie, wydzielono polonica: 156 z XVI w., 838 z XVII w., 3723 z XVIII w., ogółem 4715 pozycji. Jeśli chodzi o podział dyscyplinarny, to przeważały dzieła z zakresu filozofii, teologii, prawa, filologii, literatury i historii. Wyróżniono unikalny zbiór broszur politycznych z okresu Sejmu Wielkiego, a wśród starodruków: Murzynowskiego — *Historię żałosną o Franciszku Spirze* (Królewiec 1551 r.), *Statut Jana Łaskiego* z 1506 r., *De revolutionibus orbium coelestium* — Mikołaja Kopernika (wyd. 1543), Spiczyńskiego — *O ziołach tutecznych i zamorskich* (1542 r.), Crescentyna — *Księgi o gospodarstwie* (1549 r.), Macieja Miechowity — *Cronica Polonorum* (1521 r.), *Statua Ducatus Masovie* (1541 r.), *Biblię Radziwiłłowską* z 1563 r., Długosza — *Historia Polonica* (Dobromil 1615 r.), Heweliusza — *Machinae coelestis pars prior* (Gdańsk 1673 r.), Heweliusza — *Prodromus Astronomiae [...]* (Gdańsk 1690 r.). Liczbę starodruków nieopracowanych określono na ponad 7500 tomów. W podziale językowym dominował w starodrukach: język francuski — 3500 dzieł, w języku łacińskim 2000 dzieł, w języku niemieckim 1500 dzieł oraz dzieła w innych językach. Ze starodruków wyodrębniono też grupę inkunabułów — druków z XV w. — w liczbie około „40" nie wymieniając ciekawszych tytułów.

Druki nowsze to książki z XIX i XX w. oraz broszury w liczbie 10 000 pozycji (obecnie 23 000 vol.). Nie określono liczby książek, gdyż do opracowania pozostały druki wydane w latach 1801—1850. Przeważały książki z zakresu nauk humanistycznych: historia, literatura, prawo, pedagogika, filozofia, socjologia etnografia, były również książki z zakresu geografii, medycyny, biologii, rolnictwa, matematyki i fizyki.

W dziale czasopism uporządkowano i zinwentaryzowano ponad 3000 tytułów w 16 000 tomach. Wyróżniono tu wczesne czasopisma płockie: «Dziedzili ja» (1824 r.), «Korespondent Płocki» (1876—1888), czasopisma wydawane na Mazowszu (Sierpc, Rypin, Płońsk, Ciechanów, Mława) oraz «Bibliotekę Warszawską» i «Tygodnik Ilustrowany».

W dziale rękopisów ilość jednostek określono na ponad 1000 (w sprawozdaniu z 1983 r. — 569 ?). Skatalogowano wówczas 281 jednostek. Przeważały rękopisy w języku polskim, łacińskim i rosyjskim. Znajdowały się rękopisy w językach: niemieckim, francuskim i językach orientalnch. Ze względu na formę wyróżniono rozprawy, monografie, pamiętniki i utwory literackie, akta różnych instytucji oraz listy. Najstarszy rękopis pochodził z IX w., licznie reprezentowane były rękopisy z XIX i XX w. Wśród nich wyodrębniono list Andrzeja Frycza Modrzewskiego, korespondencję Jana III Sobieskiego, *Acta Tomiciana* t. 26 oraz rękopisy Gustawa Zielińskiego i Władysława Smoleńskiego. Część rękopisów literackich z Biblioteki im. Zielińskich opracował w formie informatora Janusz Odrowąż Pieniążek w pracy pt. *Rękopisy literackie w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku* — Wrocław 1956r.

W artykułach o Bibliotece im. Zielińskich podkreślono, że zbiory pochodziły z darów (50 do 80 procent rocznych przyrostów). Wśród darczyńców wymieniono głównie Gustawa Zielińskiego, gdyż w oparciu o jego zbiory powstała biblioteka, ofiarował około 15 000 jednostek). Zbiory swe ofiarowali również: Maria i Aleksander Macieszowie (ok. 5000 jednostek), Ludwik Kunkiel, Władysław Smoleński, Ludwik Krzywicki, rodziny: Płoskich, Staszewskich, Ciechomskich i Jędrzejewskich oraz wiele innych osób związanych z Płockiem[21]. Przekazywały także książki do biblioteki różne instytucje i urzędy państwowe: Fundusz Kultury Narodowej, Kasa im. Mianowskiego, różne ministerstwa.

Biblioteka powstała zatem dzięki zrozumieniu i walce społeczeństwa o przetrwanie kultury polskiej. Ponadto była ostoją społecznego wysiłku ludzi, którzy zbierali książki przez całe swe życie, aby przekazać je potomnym. Uważali bowiem, że właśnie w Bibliotece im. Zielińskich TNP dorobek ich życia będzie odpowiednio owocował. Towarzystwo Naukowe Płockie chcąc upamiętnić dobre imię darczyńców przekazane dary przechowywało w salach ich imienia, przykładem była sala im. Władysława Smoleńskiego.

Prezesi TNP szczególną troską otaczali bibliotekę, starając się o odpowiednie subwencje i zabezpieczenie zasobu. Przodował w tym względzie dr Aleksander Maciesza, rozmiłowany bibliofil, wielki społecznik, który najlepiej rozumiał, że przekazany w 1902 roku do Płocka księgozbiór Gustawa Zielińskiego wymaga odpowiedniej formy instytucjonalnej. Później fakt ten skłonił grono społeczników do wznowienia działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w 1907 r.[22]. Troska o kulturę znalazła również odbicie w statucie TNP z 1906 r., gdzie działalność kulturalna została znacznie rozszerzona. Towarzystwo miało prawo zakładać biblioteki publiczne i muzea pracownie naukowe, urządzać wystawy, otaczać opieką zabytki sztuki, pamiątki historyczne i osobliwości, tworzyć czytelnie i biblioteki ludowe oraz domy ludowe dla celów oświaty[23].

Również powojenny prezes, Bolesław Jędrzejewski, wiele pracy włożył w porządkowa-

nie zbiorów TNP (muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych). Prezes Roman Lutyński borykał się z trudnościami finansowymi, brak było bowiem pieniędzy na opłacenie personelu. Często, jak wspominają pracownicy, sięgał do własnej kieszeni, chcąc zadośćuczynić i wynagrodzić żmudną pracę bibliotekarza.

W latach 1958—1959 pracownicy Biblioteki im. Zielińskich włączyli się do obchodów 777-lecia Liceum im. marszałka Stanisława Małachowskiego. Urządzono okolicznościową wystawę z materiałów znajdujących się w zbiorach biblioteki. Pracownik Biblioteki Stanisław Kostanecki, był współautorem opracowania o dziejach szkoły. Obchodzono także rocznicę 40-lecia Komunistycznej Partii Polski — wystawa okolicznościowa oraz udział w wydawnictwie Komitetu Wojewódzkiego i TNP pt. *Z walk KPP w Płocku* (rok 1958). Z okazji 150-tej rocznicy urodzin Gustawa Zielińskiego zorganizowano krajowy zjazd bibliotekarzy oraz wystawę okolicznościową (1959 r.). W 100 rocznicę urodzin Ludwika Krzywickiego — płocczanina, wybitnego uczonego, darczyńcy biblioteki, zorganizowano wystawę, a pracownicy biblioteki uczestniczyli w sesji naukowej.

Na lata sześćdziesiąte przypada systematyczna praca nad zasobem pod kierownictwem dyrektora Stanisława Kostaneckiego (od 1 VIII 1961 r.). Prowadzono prace inwentaryzacyjne, porządkowe, katalogowanie i inne pomoce — katalogi tematyczne, indeksy. Opracowanie zbiorów na 1961 przedstawiało się następująco: Druki nowsze zwykłe — 26217 dzieł w 29180 vol., broszury — 16141 dzieł w 16532 vol., niekomplety 1583 dzieła w 2766 vol., dublety — 770 dzieł w 995 vol. Razem druki nowsze zwarte — 44711 dzieł w 49473 vol.; czasopisma 3773 tytuły w 20104 vol.; starodruki — 6274 dzieła w 6383 vol.; rękopisy — 526 jednostek w 569 vol.; kartografia — 422 dzieła w 422 vol. Ogółem zasób Biblioteki im. Zielińskich wynosił 55711 dzieł w 76951 vol.[24].

Pracownicy biblioteki prowadzili następujące katalogi:

1. Alfabetyczny — zawierał 66 tysięcy kartek katalogowych;
2. Systematyczny (dziesiętny) — przeszło 21 tysięcy kart;
3. Przedmiotowy Mazowsza Płockiego — przeszło 13 tysięcy kart;
4. Czasopism — przeszło 10 tysięcy kart;
5. Starodruków — przeszło 9 tysięcy kart. Ponadto prowadzono katalog rękopisów, katalog księgozbioru podręcznego, katalog „Vistulana", katalog zagadnień literatury (w sprawozdaniu brak danych ilościowych).

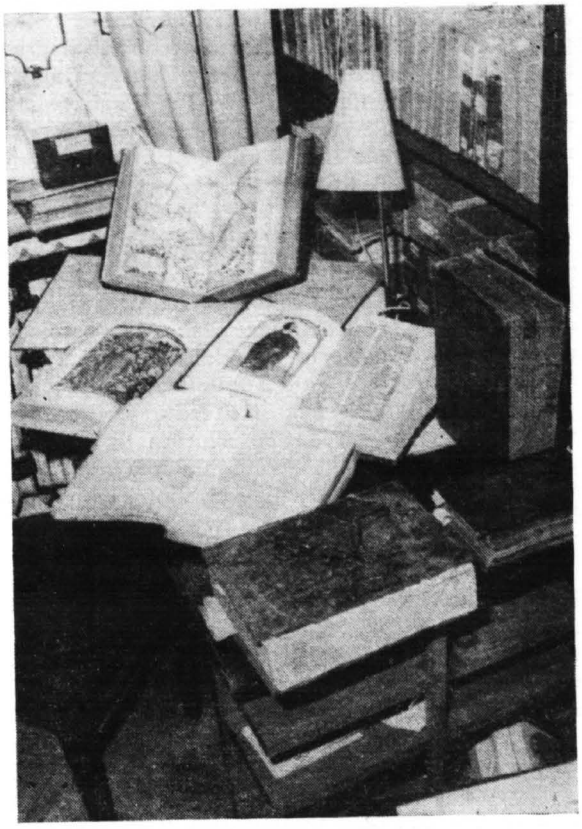
Cały czas trwały prace upowszechnieniowe przez udostępnianie posiadanego zasobu w czytelni. W roku 1961 ze zbiorów korzystało 1070 czytelników, którym wypożyczono 10965 pozycji. Wśród czytelników najliczniejszą grupę stanowiła młodzież z wyższych klas licealnych — 584 osoby, studenci — 197, pracownicy umysłowi — 149, nauczyciele — 101. Pozostała ilość korzystających ze zbiorów, to: pracownicy naukowi i inni. Najwięcej było czytelników z Płocka — 919 i z powiatu płockiego — 38, z powiatu gostynińskiego — 7, sierpeckiego — 4, z innych powiatów województwa warszawskiego — 28, z innych miast polskich — 80.

Kontynuowano prace upowszechnieniowe przez okoliczne wystawy, pokazy i prelekcje. W roku 1960 odwiedziły bibliotekę 53 wycieczki — 1461 osób. Zorganizowano wystawę jubileuszową PSS „Zgoda"[25] i wystawy obrazujące historię miast Lipna i Rypina. W roku 1961 bibliotekę odwiedziło 68 wycieczek (1967 osób). Biblioteka uczestniczyła również w wystawie z okazji 300-lecia prasy, urządzonej przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Ciechanowie. W związku z przypadającą w 1962 r. rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej, biblioteka wzięła udział w wystawie *PPR na Mazowszu Płockim.*

Budowa Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych wprowadziła w życiu Płocka duże zmiany, gdyż przyniosła nie tylko rozwój planowanej inwestycji (decyzja z dn. 28 IV 1960 r. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów), ale także duży napływ ludności okolicznej, co uaktywniło dotychczasowe środowisko również pod względem kulturalnym. Wpływ tych procesów jest widoczny zarówno na polu działalności TNP jak i Biblioteki im. Zielińskich. W roku 1976 Włodzimierz Kotowski, naczelny dyrektor Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych, wygłosił w TNP odczyt na temat: *Kultura i sztuka jako zintegrowany czynnik procesów społeczno-produkcyjnych na przykładzie Płockiej Petrochemii.* W Bibliotece im. Zielińskich pojawili się nowi czytelnicy szukający nie tylko zbiorów humanistycznych, ale także technicznych. Należało sprostać nowym zadaniom.

Decyzja o utworzeniu Kombinatu Petrochemicznego była także przełomowym momentem w dziejach Muzeum Mazowieckiego, gdyż podjęto decyzję o odbudowie i adaptacji Zamku Książąt Mazowieckich na siedzibę Muzeum Mazowieckiego, jako obiektowi towarzyszącemu budowie Kombinatu[26]. Po wyprowadzeniu Muzeum Mazowieckiego w Płocku z budynku przy pl. Narutowicza 2, decyzją władz miejskich posesja została przeznaczona na budynek Biblioteki im. Zielińskich (właścicielem budynku było TNP). Tym samym zyskano nowe pomieszczenia magazynowe oraz większą czytelnię. Poprawiły się również warunki pracy dla personelu. Prace budowlane trwały do 1976 roku.

Na lata sześćdziesiąte przypadały obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego i Dziesięciu Wieków Płocka. Zespół pracowników Biblioteki im. Zielińskich opracował materiały dotyczące działalności Polskiej Partii Robotniczej w Płocku i na Mazowszu. Odbyły się także uroczystości dotyczące Ziemi Mazowieckiej. Na sesji naukowej *Rola Ziemi Mazowieckiej,* dyrektor Stanisław Kostanecki wygłosił referat



Dział Zbiorów Specjalnych — warsztat pracy.

Literaci Mazowsza Płockiego. Pracownicy biblioteki pisali także okolicznościowe pogadanki i referaty w Radiowęźle Płockim na tematy okolicznościowe. Maria Kieffer-Kostanecka w 1960 r. napisała trzy pogadanki: *Kajetan Morykoni, Spis powszechny w Płocku i w Polsce przed 150 laty, Helena Jawniszko — malarka płocka.* Publikowano także materiały w różnych polskich czasopismach.

Z okazji obchodów rocznicy powstania styczniowego opracowany został, w oparciu o nowe materiały, życiorys Zygmunta Padlewskiego.

W roku 1964 Biblioteka im. Zielińskich prezentowała wystawę: *Uniwersytet Jagielloński — Mazowsze Płockie (1364—1964).* Następną wystawą, organizowaną wspólnie z Muzeum Mazowieckim, była wystawa poświęcona Stefanowi Żeromskiemu. W roku 1966 w ramach obchodów X wieków Płocka wspólnie z Muzeum Mazowieckim prezentowano wystawę: *Pisane i drukowane skarby Płocka i Mazowsza.* Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa zorganizowana w domu rodzinnym Władysława Broniewskiego: *Władysław Broniewski i Płock* (1963r.).

Brak danych, sprawozdań z lat 1962—1966, nie pozwala na odtworzenie działalności upowszechnieniowej Biblioteki im. Zielińskich w ww. okresie.

W roku 1967 w związku z sesją historyczną poświęconą 50-leciu powstania i rozwoju Białoruskiej Republiki Radzieckiej miała miejsce wystawa pt. *Materiały białoruskie w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP.* Lokalu do wystawy użyczyło Liceum im. Stanisława Małachowskiego w Płocku. Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa *Książki i wydawnictwa płockie w 50-leciu Polski Niepodległej (1918—1968).* W pracy upowszechnieniowej kontynuowano indywidualne pokazy zbiorów w grupach kilkuosobowych (w roku 1967 ilość grup wynosiła 28).

W roku 1968 urządzono 35 okolicznościowych pokazów książek połączonych z wykładami lub pogadankami. Pracownicy Biblioteki im. Zielińskich współpracowali z różnymi wydawnictwami, m.in. «Przeglądem Bibliotecznym» i «Rocznikiem Mazowieckim». Brali udział w bezpośrednich wypowiedziach w Polskim Radiu, dostarczali materiałów i informacji Telewizji Polskiej. Uczestniczyli również w pracach redakcyjnych i byli autorami monografii „Dziesięć Wieków Płocka".

W roku jubileuszowym 150-lecia Towarzystwa Naukowego Biblioteka im. Zielińskich zorganizowała wystawę: *Towarzystwo Naukowe Płockie — działalność, ludzie, zbiory 1820 — 1970,* którą zwiedziło 2320 osób. Muzeum Mazowieckie urządziło wystawę: *Goya — Caprichos,* ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP. Ponadto Biblioteka wspólnie z Oddziałem TNP w Wyszogrodzie zorganizowała wystawę: *Ziemia Wyszogrodzka i jej wybitni obywatele.* W roku 1970 oprowadzono po zbiorach 87 wycieczek — 1072 osoby.

W 1971 roku przyjęto w Bibliotece 106 wycieczek w ramach wizyt w TNP — 1470 osób. Zbiory pozyskane w 1970 r. prezentowała Biblioteka im. Zielińskich na wystawie od 23 stycznia do 28 lutego. Następną była wystawa: *Cyprian Kamil Norwid.* Pracownicy wygłosili 21 oczytów i pogadanek związanych tematycznie z Płockiem, Towarzystwem Naukowym Płockim, historią książki itp. W ramach współpracy z środkami masowego przekazu dostarczono materiałów do filmu o Władysławie Broniewskim (Wytwórnia Filmów Dokumentalnych) i filmu o Drzwiach Płockich (Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi).

W roku 1972 Bibliotekę zwiedziło 2165 osób w 120 grupach. Zorganizowano doroczną wystawę: *Naciekawsze nabytki pozyskane w 1971 r.* Następną była wystawa: *Polska Partia Robotnicza na Mazowszu Płockim w latach 1942 — 48,* powiązana z odczytem o tej samej tematyce. Prezentowano również wystawę: *Józef Conrad Korzeniowski* w połączeniu z odczytem. W Oddziale TNP w Wyszogrodzie urządzono wystawę *Wisła w dziejach Płocka i Wyszogrodu.* Pracownicy Biblioteki wygłosili 37 odczytów i pogadanek. W *Słowniku Pracowników Książki,* który ukazał się w 1972 r. dwadzieścia haseł opracowali pracownicy Biblioteki. Sześciokrotnie nagrywano audycje poświęcone sprawom płockim w Bibliotece im. Zielińskich.

W 1973 roku 1564 osoby obejrzały pokazy książek i czasopism w 124 grupach. Wystawy: *Najciekawsze nabytki w 1972 r., Mikołaj Kopernik 1473—1943* oraz sesja naukowa, tematyczna, *Jan Śniadecki i Komisja Edukacji Narodowej* — wystawa zorganizowana razem z Oddziałem TNP w Wyszogrodzie. Pracownicy wygłosili 40 odczytów. Współpracowali z wydawnictwami, Polskim Radiem i Telewizją oraz Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi.

1440 osób w 156 grupach odwiedziło w 1974 roku Bibliotekę im. Zielińskich. Zorganizowano następujące wystawy: *Nabytki w 1973 r.; Wydawnictwa płockie w XXX-leciu Polski Ludowej* (w siedzibie Muzeum Mazowieckiego); *Romantyzm polski* (wspólnie z Oddziałem w Wyszogrodzie), wystawa obrazująca działalność placówek naukowych w Siedlcach. Pracownicy wygłosili 32 odczyty. Współpracowali z Radiem (Warszawa, Bydgoszcz), Telewizją i Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi. Opracowali indeksy do książki Kazimierza Askanasa *Sztuka Płocka.*

W roku 1975 odwiedziły Bibliotekę im. Zielińskich 1244 osoby w 132 grupach. Prezentowano wystawy: *Dary i nabytki dla Biblioteki TNP w 1974 r.; Życie i działalność Aleksandra Macieszy — w setną rocznicę urodzin;* wspólnie z Oddziałem w Wyszogrodzie wystawa poświęcona Władysławowi Reymontowi w 50 rocznicę śmierci. Wypożyczono także zbiory do wystawy organizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie pt.: *Swiat Franklina i Jeffersona.* Pracownicy wygłosili 26 odczytów. Opracowali bibliografię materiałów płockich dla dwóch książek o tematyce najnowszej historii Płocka. W związku z otwarciem Teatru Płockiego pracownicy Biblioteki im. Zielińskich uczestniczyli w audycji Polskiego Radia mówiąc o tradycji teatru w Płocku oraz o Władysławie Broniewskim i jego związkach z Płockiem.

1420 osób w 130 grupach w roku 1976 obejrzało okolicznościowe pokazy książek. W ramach międzynarodowej sesji naukowej, poświęconej pamięci prof. Witolda Doroszewskiego, zorganizowano wystawę *Profesor Witold Doroszewski (1899—1976) — językoznawstwo — Płock.* W związku z Centralnymi Dożynkami w Płocku była eksponowana wystawa: *Wydawnictwa płockie w Polsce.* Biblioteka im. Zielińskich wspólnie z Oddziałem w Wyszogrodzie zorganizowała wystawę poświęconą Janowi Śniadeckiemu. Pracownicy wygłosili 34 odczyty i pogadanki dotyczące regionu, dziejów Płocka, historii książki, dziejów literatury.

W roku 1977 zanotowano rekordową liczbę odwiedzin — 1630 osób w 14 grupach. Prezentowano następujące wystawy: *Dary i nabytki Biblioteki im. Zielińskich TNP w roku 1976 (starodruki, książki nowsze, rękopisy, fotografie* i dokumenty); *Grafika Stanisława Noakowskiego; Stanisław Ryszard Dobrowolski — członek honorowy TNP, w 70 rocznicę urodzin; Jugosławia a w szczególności Chorwacja i Zagrzeb; Kraje RWPG; Wisła w historii i literaturze* (inną wersję wystawy eksponowano w Wyszogrodze na Dzień Wisły). Pracownicy wygłosili 37 odczytów. Współpracowali z innymi bibliotekami polskimi, Polskim Radiem i Telewizją, z Teatrem Płockim oraz licznymi wydawnictwami.

1200 osób w 101 grupach obejrzało w 1978 roku zbiory i wysłuchało prelekcji. Wystawy: *Dary i nabytki dla Biblioteki im. Zielińskich w roku 1977; Dr Kazimierz Askanas — wiceprezes TNP w 50-lecie członkowstwa w TNP; Płocczanin profesor Jan Zygmunt Jakubowski — historyk i popularyzator literatury; Płoczczanie, Płock i Województwo Płockie w 60-lecie Niepodległości Polski.* Wspólnie z Oddziałem w Wyszogrodzie pracownicy Biblioteki im. Zielińskich zorganizowali wystawy o Stanisławie Wyspiańskim i o Polakach na morzach w II wojnie światowej. Muzeum Mazowieckie w Płocku eksponowało fotokopie wykonane ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich na wystawie poświęconej PPR i PPS. Muzeum Sztuki w Łodzi eksponowało grafikę Goyi na wystawie okolicznościowej. Pracownicy wygłosili 32 odczyty o tematyce regionalnej. Współpracowano z placówkami naukowymi i kulturalnymi. Opracowano bibliografię «Notatek Płockich» za lata 1956—1978 oraz bibliografię prac płoczczan. Pracownicy Biblioteki uczestniczyli również w sesjach naukowych wygłaszając komunikaty — sesja poświęcona Januszowi Korczakowi i Ziemi Dobrzyńskiej. Współpracowali z prasą oraz środkami masowego przekazu.

W 1979 roku 1400 osób w 115 grupach, w tym 47 zagranicznych, obejrzało zbiory Biblioteki. Zorganizowano następujące wystawy: *Zakupy i dary dla Biblioteki im. Zielińskich TNP w roku 1978 (starodruki, książki nowsze, reprinty i fotografie); Francisco Goya — grafik i malarz* — na wystawie eksponowano artystyczne fotokopie sztychów z cyklu „Caprichos", kolorowe reprodukcje innych dzieł Goyi, ilustrowane katalogi i albumy oraz inne materiały; *Książki młodych, młodszych i najmłodszych* (rękopisy, starodruki, książki, czasopisma i albumy) — wystawę urządzono w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka. Biblioteka użyczyła swych zbiorów na wystawę organizowaną w Sierpcu w związku z 10-leciem Oddziału TNP. Eksponowano je na sesji poświęconej Stanisławowi Moniuszce i Janowi Kochanowskiemu. Użyczono także zbiorów Muzeum Mazowieckiemu w Płocku do wystawy: *Ilustracja książek w okresie secesji.* Pracownicy Biblioteki prowadzili akcję upowszechnieniową przez radio i telewizję — w styczniu 1979 r. część audycji telewizyjnej „Skarbiec" poświęcona była zbiorom Biblioteki im. Zielińskich TNP. Ponadto praca Marii i Stanisława Kostaneckich o egzemplarzu książki ze zbiorów Biblioteki *Boska Komedia* z 1487 r. została zakwalifikowana do druku wydawnictwa Akademii Nauk Związku Radzieckiego z tytułem *Dantovskie čtienija.*

W roku 1980 nastąpił spadek odwiedzin w grupach zorganizowanych — 78 wycieczek, w tym 28 zagranicznych. Wprowadzono nową formę popularyzacji zbiorów — lekcje biblioteczne dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. W roru 1980 odbyły się trzy lekcje dla 98 słuchaczy. Tematyka lekcji jest różna, od spraw technicznego korzystania ze zbiorów do pokazu najcenniejszych zbiorów i historii Biblioteki im. Zielińskich. Prezentowano w 1980 r. następujące wystawy:*Zakupy i dary dla Biblioteki im. Zielińskich TNP w 1979 r.; Grafika Leona Śliwińskiego.* Z okazji powstania listopadowego zbiory Biblioteki pokazano na wystawach w Sierpcu, Łęczycy i Kutnie. Wydano druk bibliofilski opracowany przez Wandę Kaczanowską, pracownika Biblioteki, *Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego.* Książka obejmowała ciekawsze pozycje starodruków z XVI w.

W roku 1981 odwiedziło Bibliotekę około 100 wycieczek. Urządzono pięć wystaw o następującej tematyce: *Dary i nabytki 1980 r.; Czesław Miłosz — laureat nagrody Nobla; Stanisław Vincenz, 150 rocznica sesji Sejmu Polskiego w ratuszu płockim; Gustaw Zieliński — życie i dzieło.* Odbyło się 14 lekcji bibliotecznych, w których uczestniczyło 359 uczniów szkół płockich. Zapoznano ich z historią Biblioteki im. Zielińskich i zbiorami. Zasób Biblioteki prezentowany był na wystawie zorganizowanej przez Bibliotekę Wojewódzką w Płocku oraz Oddział TNP w Wyszogrodzie. Zorganizowano także sesję naukową w 100 rocznicę śmierci Gustawa Zielińskiego. Referat programowy wygłosił dr Janusz Odrowąż-Pieniążek, a materiały z sesji opublikowano w specjalnym zeszycie «Notatek Płockich» (Nr 3, 1981 r.).

W roku 1982 Bibliotekę im. Zielińskich odwiedziły liczne grupy zwiedzających — około 10 grup miesięcznie. W ramach akcji upowszechnieniowej zorganizowano cztery wystawy: *Najcenniejsze nabytki za rok 1981; Twórczość Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich — z okazji 75 rocznicy urodzin; Karol Szymanowski — wystawa z okazji roku Szymanowskiego; Wystawa z okazji 100 lecia Polskiego Ruchu Robotniczego.* Obejrzało je 5235 zwiedzających. Ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich wypożyczono w celach wystawienniczych 20 vol. dla Biblioteki Wojewódzkiej w Płocku i 60 jednostek dla Muzeum Mazowieckiego w Płocku oraz 52 vol. dla Oddziału TNP w Wyszogrodzie. Przeprowadzono 17 lekcji bibliotecznych dla 495 uczniów szkół płockich. Zbiory biblioteczne prezentowane były w audycji Telewizji Polskiej w ramach programu o działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego (1 XI 1981 r.).

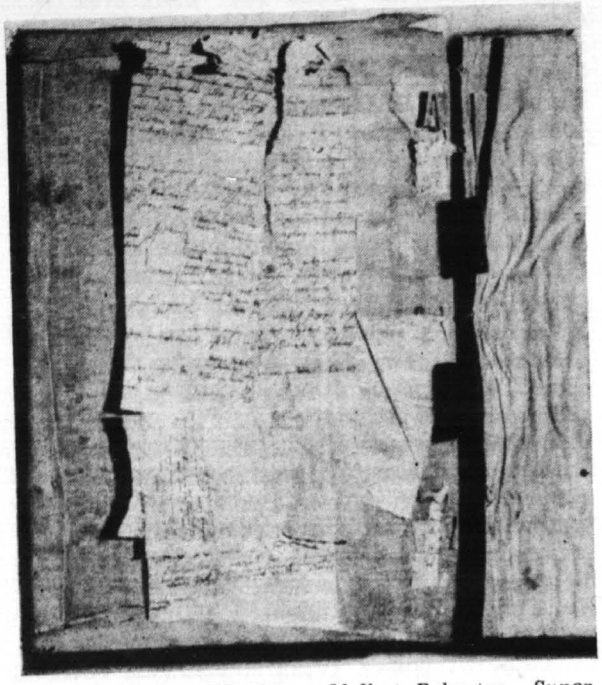
W ramach akcji upowszechnieniowej odbyły się w 1983 roku następujące wystawy: *Najciekawsze nabytki w 1982 r., Klasyka polska — nabytki z lat 1981—1982; Paweł Włodkowic w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich; Biblia w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich; 39 rocznica Powstania Warszawskiego; 300 rocznica Odsieczy Wiedeńskiej; Publikacje Wydawnictwa Ossolineum* — zorganizowana w gmachu Towarzystwa Naukowego Płockiego przy pl. Narutowicza 8. Ogółem wystawy zwiedziło 4000 osób. Ponadto dla celów wystawienniczych wypożyczono 80 vol. dla Oddziału TNP w Wyszogrodzie i 656 jednostek dla Muzeum Mazowieckiego. Przeprowadzono 10 lekcji bibliotecznych dla 339 słuchaczy. Bibliotekę im. Zielińskich, jak zwykle, odwiedziły liczne grupy zwiedzających, gości TNP.

Przytoczone powyższe dane, opracowane na podstawie drukowanych sprawozdań z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego z lat 1967—1983, dają jedynie obraz działalności upowszechnieniowej Biblioteki im. Zielińskich. Ponadto pracownicy opublikowali przeszło 200 prac naukowych w wydawnictwach płockich, krajowych i zagranicznych z zakresu tematyki regionalnej, bibliografii, bibliotekoznawstwa, historii, literatury i innych. W Bibliotece prowadzi się praktyki studentów różnych uczelni polskich. Z zasobu korzystają liczni pracownicy naukowi polscy i zagraniczni; tu bowiem znajdują unikalne materiały do swych badań. Pracownicy Biblioteki prowadzą kwerendy tematyczne, zarówno dla osób prywatnych jak i instytucji.

Wzrost liczby korzystających z czytelni (ok. 12000 w r. 1983), którym udostępniono 35674 jednostek świadczy dobitnie o wielkiej roli tej zasłużonej placówki.

	Liczba zbiorów	Liczba korzystających	Liczba jedn. udostęp.
1967	121 700	9 201	—
1968	124 000	9 250	22 091
1969	122 000	5 830	12 843
1970	125 500	5 883	13 191
1971	127 700	8 802	20 135
1972	132 000	8 804	20 626
1973	137 500	10 176	26 422
1974	143 500	12 030	33 857
1975	150 500	11 720	32 591
1976	154 000	8 926	23 506
1977	159 000	10 032	23 800
1978	164 500	9 586	19 003
1979	170 000	10 375	24 699
1980	167 000	10 058	24 052
1981	170 800	10 688	22 563
1982	174 209	11 950	27 007
1983	178 996	12 386	35 674

W roku 1972 uchwałą Nr 32 Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1971 r. Biblioteka im. Zielińskich TNP została włączona do wykazu bibliotek naukowych. Placówka otrzymywała także wielokrotnie nagrody za prace upowszechnieniowe.



Inkunabuł sygn. XV/50 — Molkot Robertus „Super Sapientiam Salomonis" 1489 r.

W roku 1969 zespół pracowników Biblioteki im. Zielińskich otrzymał wojewódzką nagrodę kulturalną za osiągnięcia w dziedzinie gromadzenia zbiorów naukowych na Mazowszu i ich popularyzację. 22 czerwca 1974 roku przyznano Towarzystwu Naukowemu Płockiemu dyplom honorowy za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. W związku z uroczystościami przekazania nowego gmachu dla Biblioteki im. Zielińskich 10 kwietnia 1976 r. Minister Kultury i Sztuki przyznał Dyplom Honorowy z medalem dla Biblioteki im. Zielińskich T N P za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury. Zespół pracowników Biblioteki był wielokrotnie nagradzany za osiągnięcia w dziedzinie kultury.

Na lata siedemdziesiąte w dziejach Biblioteki im. Zielińskich przypada wiele zmian. Włączenie Bibliotki do sieci [27] bibliotek naukowych było wielkim awansem dla placówki.

W roku 1976 po kilkuletnim remoncie budynku przy pl. Narutowicza 2 oraz po przeniesieniu zbiorów nowszych, 11 kwietnia nastąpiło oficjalne otwarcie Biblioteki im. Zielińskich w gmachu domu „Pod Opatrznością". Dom ten od 1930 roku był własnością Towarzystwa Naukowego Płockiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych oraz przedstawicielstwo Ministerstwa Kultury i Sztuki i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Oddano do użytku społeczeństwu miasta i województwa płockiego Dział Druków Nowszych i czytelnię — pracownię „by służyły rozwojowi Nauki, Oświaty i Kultury". Z okazji uroczystości wydano druk bibliofilski w 300 egzemplarzach zadedykowany „Inicjatorom, Projektantom, Wykonawcom, Darczyńcom i Fundatorom — Wszystkim, którzy swą życzliwością, radą, pracą zawodową i społeczną oraz środkami materialnymi przyczynili się do odrestaurowania, przystosowania i uruchomienia nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego" [28].

Zbiory nowsze ulokowano w budynku przy pl. Narutowicza 2 (dom „Pod Opatrznością" o powierzchni 370 m² bez czytelni), natomiast zbiory specjalne (starodruki, rękopisy, grafika, kartografia) oraz zbiory XIX w. pozostały w budynku przy pl. Narutowicza 8. Korzystający z księgozbioru otrzymali lepsze warunki do pracy w czytelni — pracowni, mieszczącej 26 osób. W trosce o lepsze zabezpieczenie zasobu Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego podjął starania o przeprowadzenie remontu oficyny budynku przy pl. Narutowicza 8. Zbiory specjalne przeniesiono do budynku przy pl. Narutowicza 2, zaś zbiory z XIX wieku (ok. 15 000 vol.) do Biblioteki Diecezjalnej. Czyniono także starania o sąsiedni budynek i oficynę przylegającą do domu „Pod Opatrznością". Decyzją władz miejskich budynki te zostały przekazane Towarzystwu Naukowemu Płockiemu z przeznaczeniem na bibliotekę. Obecnie trwają prace projektowe. W roku 1983 rozpoczęto remont oficyny przy pl. Narutowicza 8, gdzie zostaną zlokalizowane zbiory specjalne i sale wystawowe.

W roku 1981 opracowano i wprowadzono statut Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Według statutu Biblioteka jest placówką wielowydziałową. Oprócz działów merytorycznych (Dział Zbiorów Specjalnych, Dział Czasopism, Dział Druków Nowszych Zwartych) istniały działy pomocnicze (Dział Gromadzenia i Dział Magazynów). Odrębne zadania spełniał Dział Upowszechniania, dysponujący czytelnią. Działy merytoryczne prowadzą opracowanie, ewidencjonowanie zbiorów; Dział Gromadzenia odpowiedzialny jest za profil zbiorów i dokonuje zakupów, przyjmuje dary, ewidencjonuje nabytki. Specjalne zadania w zakresie upowszechniania przypadły Działowi Udostępniania — prowadzenie wypożyczeń, organizacja wystaw i organizowanie lekcji bibliotecznych. Dział Magazynów odpowiedzialny jest za dostarczanie zamówionych materiałów do czytelni. Czytelnia czynna jest codziennie od godz. 9.00 do 19.00. Korzystanie ze zbiorów przysługuje osobom dorosłym i młodzieży starszych klas szkół średnich. Prowadzone systematyczne prace nad opracowaniem zasobu zaowocowały w formie następujących katalogów:

1. Katalog alfabetyczny druków nowszych od r. 1800 do czasów obecnych;
2. Katalog alfabetyczny druków zwartych XIX w.;
3. Katalog rzeczowy druków zwartych;
4. Katalog czasopism;

5. Katalog tytułów czasopism;
6. Katalog starodruków w układzie numerycznym;
7. Katalog starodruków w układzie chronologiczno-alfabetycznym;
8. Katalog rękopisów w układzie numerycznym;
9. Katalog rękopisów w układzie rzeczowym;
10. Katalog regionalny w układzie rzeczowym;
11. Katalog kartografii w układzie alfabetycznym.

W roku 1981 ukazał się informator o Bibliotece im. Zielińskich TNP autorstwa Danuty Czapskiej, pracownika Biblioteki. Autorka oprócz historii Biblioteki, charakterystyki zbiorów i ich udostępniania, omówiła obsadę personalną i dzień dzisiejszy placówki [29]. W roku 1967 zatrudniono w Bibliotece 12 osób. Stan taki utrzymywał się do 1973 roku. Po czym nastąpił wzrost zatrudnienia; w roku 1974 — 15 osób, w 1975 — 16 osób, w 1976 — 21 osób, w 1977 — 23 osoby, w 1978 — 24 osoby, w 1979 — 25 osób, w roku 1980 — 25 osób. W roku 1981 nastąpił spadek zatrudnienia do 22,5 osób, w 1982 do 19,5, a w 1983 do 18,5 zatrudnionych (w tym 5 etatów pracowników obsługi). Pomimo spadku zatrudnienia zbiory Biblioteki systematycznie rosły, średnio około 5 000 rocznie. Podział zbiorów na poszczególne działy w roku 1968 i 1983 przedstawiał się następująco:

	1968	1983
Druki zwarte nowsze	78 695	119 013
Czasopisma	27 854	45 374
Starodruki	11 934	12 933
kartografia	540	578
Rękopisy	569	569
Grafika	—	171
Muzykalia	—	62
Mikrofilmy	—	1
Nieopracowane	4 500	297
Razem:	124 000	178 998

Opracowano na podstawie sprawozdań rocznych z działalności TNP.

Jak wspomniano działalność kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego to nie tylko praca upowszechnieniowa w Bibliotece im. Zielińskich TNP, ale także różnego typu akcje podejmowane w zakresie ochrony zabytków i upowszechnianie kultury i sztuki regionalnej.

Opracowana przez długoletniego wiceprezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, dra Kazimierza Askanasa, książka „Sztuka Płocka", wypełniła lukę jaka istniała w opracowaniu tego zagadnienia. Jest to pozycja pionierska, ukazująca dorobek środowiska płockiego w dziedzinie sztuki. Wydana w 1974 r. obrazuje chronologicznie dzieje kultury miasta, które w specyficzny sposób przywiązywało dużą rolę do tradycji, co było nie tylko przyczyną patriotyzmu lokalnego, ale także ważnym czynnikiem kulturotwórczym [30]. Płock, odwołując się do swych tradycji historycznych, przez budowę Kombinatu Petrochemicznego stał się miastem nowoczesnym, tętniącym życiem ośrodkiem przemysłowym. W pejzażu miasta stara zabudowa została zachowana w centrum, stapiając się jednocześnie w poszczególnych dzielnicach z zabudową nowoczesną, co dało ciekawy konglomerat architektoniczny. W związku z rozwojem przemysłu nastąpiły ogromne zmiany w środowisku, zwiększyło się zapotrzebowanie na kulturę masową, czego efektem są: nowy teatr, biblioteki, dom kultury i sztuki, Muzeum Mazowieckie, Biuro Wystaw Artystycznych.

Przykładem ratowania zabytków kultury mogą być remonty przeprowadzone w dwóch zabytkowych budynkach Towarzystwa Naukowego Płockiego: w kanonii XVI wiecznej, gdzie mieszczą się administracja i sale obrad oraz w klasycystycznym budynku „Pod Opatrznością" przeznaczonym na Bibliotekę im. Zielińskich. Obie te posesje odzyskały swą świetność i przystosowane zostały do nowych potrzeb.

W wyniku akcji podjętej przez Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego, a w szczególności prezesa, dra Jakuba Chojnackiego, 23 listopada 1981 r. dokonano zawieszenia w Bazylice Katedralnej w Płocku brązowej kopii Drzwi Płockich. Dzięki współpracy kulturalnej Polski i ZSRR Drzwi Płockie powróciły po około 550 latach na swe dawne miejsce. Kopia plastykowa wykonana w latach 1971—1972, eksponowana przez wiele lat na dziedzińcu Muzeum Mazowieckiego w Płocku, została przekazana Muzeum w Gnieźnie. Inicjatywę sprawdzenia Drzwi podjął w 1970 roku prezes TNP, dr inż. Jakub Chojnacki, który uczestniczył w XIII Międzynarodowym Kongresie Historycznym w Moskwie i oglądał w Muzeum Historycznym kopię gipsową Drzwi Płockich, eksponowanych tam jako „Drzwi Sygstuńskie" lub „Korsuńskie". Po trwających przez 11 lat staraniach, kopię brązową wykonał Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie i Warszawie dzięki nakładom uzyskanym z Ministerstwa Kultury i Sztuki w wysokości 5,5 miliona zł oraz dotacji uzyskanej z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w wysokości 4,5 mln zł. Kopia brązowa jest darem Rządu Polskiego na rzecz Bazyliki Katedralnej w Płocku. Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego, znając ogromną wartość tego dzieła sztuki, uświetnił uroczystość przekazania Drzwi (28 lutego 1982 r.) wybiciem pamiątkowego medalu oraz wydaniem specjalnej publikacji dotyczącej Drzwi Płockich[31].

[1] B. Jędrzejewski, *Moje wspomnienia i refleksje z pracy w Muzeum TNP w latach 1932—1939, 1945—1949*, maszynopis w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku, s. 16.
[2] M. Sołtysiak, *Sto pięćdziesiąt lat Muzeum w Płocku*, «Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku», z. 1, 1972, s. 27.
[3] B. Jędrzejewski, *op. cit.*, s. 16.
[4] M. Sołtysiak, *op. cit.*, s. 27.
[5] M. Kieffer, *Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1907—1957. Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 49.
[6] *Ibidem*, s. 50.
[7] B. Jędrzejewski, *op. cit.*, s. 22.
[8] *Ibidem*, s. 24.
[9] M. Kieffer, *op. cit.*, s. 52.
[10] B. Jędrzejewski, *op. cit.*, s. 24.
[11] M. Kieffer, *op. cit.*, s. 53.
[12] F. Dorobek, *Otwarcie nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego*. Przemówienie prezesa TNP, dra inż. Jakuba Chojnackiego w «Notatkach Płockich», nr 2/85, Płock 1976, s. 5.
[13] M. Kieffer, *op. cit.*, s. 53.
[14] M. Sołtysiak, *op. cit.*, s. 31.
[15] *Akta Muzeum Mazowieckiego w Płocku — protokół zdawczo-odbiorczy z lat 1949—1952*, Archiwum Muzeum Mazowieckiego.
[16] M. Kieffer, *op. cit.*, s. 56.
[17] K. Askanas, *Założenia i wyniki pracy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1907—1957. Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 196—198.
[18] Druk — ulotka — Do mieszkańców miasta Płocka z 1957 r., w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich.
[19] *Biblioteka im. Zielińskich TNP* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1907—1957. Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 210.
[20] *Ibidem*, s. 211.
[21] *Księga inwentarzowa do roku 1939*, w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich.
[22] *Księga posiedzeń Zarządu TNP z r. 1907*, w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich.
[23] A. Pęczek, *Trzy statuty Towarzystwa Naukowego Płockiego* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1907—1957, Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 65.
[24] *Sprawozdanie z działalności Biblioteki im. Zielińskich TNP za rok 1961*, Akta Biblioteki im. Zielińskich.
[25] *Sprawozdanie z działalności Biblioteki im. Zielińskich za rok 1960*, Akta Biblioteki im. Zielińskich.
[26] M. Sołtysiak, *op. cit.*, s. 33.
[27] S. Kostanecki, *Biblioteka im. Zielińskich otrzymała status biblioteki naukowej*, «Notatki Płockie» nr 1/60, 1971, s. 37.
[28] F. Dorobek, *op. cit.*, s. 6.
[29] D. Czapska, *Informator Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płock 1981 r.
[30] K. Askanas, *Sztuka Płocka*, Płock 1974, s. 5.

MARCIN KAMIŃSKI

Szkic życia muzycznego Płocka w okresie 40-lecia Polski Ludowej

Problematyka kształtowania się kultury muzycznej w Płocku w latach 1945—1984 jest bardzo bogata i mocno zróżnicowana. W artykule ograniczam się ze względu na szczupłość miejsca — do przedstawienia, w zarysie, historii działania na naszym terenie profesjonalnych instytucji muzycznych: Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego, Płockiej Orkiestry Kameralnej oraz Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana.

Od dnia wyzwolenia Płocka sprawami kultury zajął się znany muzyk, pedagog i kompozytor prof. Faustyn Piasek[1] (1877—1955). Jemu to, zaraz po wykonaniu urzędowych pieczątek, wystawiła odpowiednie zaświadczenie pracy pierwszy ówczesny inspektor szkolny w Płocku, z zawodu nauczycielka — Stanisława Nowak[2].

Piasek, mimo podeszłego wieku, z młodzieńczą wprost energią, zabrał się do działania. Zabezpieczał placówki kulturalne, organizował doraźne życie artystyczne, dążąc przede wszystkim do założenia szkoły muzycznej i reaktywowania Płockiego Towarzystwa Muzycznego, którego nominalnym prezesem był od 1934 roku.

W trakcie podejmowanych zadań zjawił się w Płocku dawny uczeń Faustyna Piaska, dziś znany w świecie kompozytor, Tadeusz Paciorkiewcz. On to — jak wykazała przyszłość — stał się motorem rozwoju życia muzycznego w wyzwolonym Płocku.

Franciszek Dorobek (1922—1981), autor szeregu cennych publikacji, dotyczących historii Płocka, tak napisał w swej pracy pt.: *Płock i Ziemia Płocka w 1945 roku:*

„[...] w początku lutego przybywa do Płocka Tadeusz Paciorkiewicz, wybitny już muzyk, absolwent



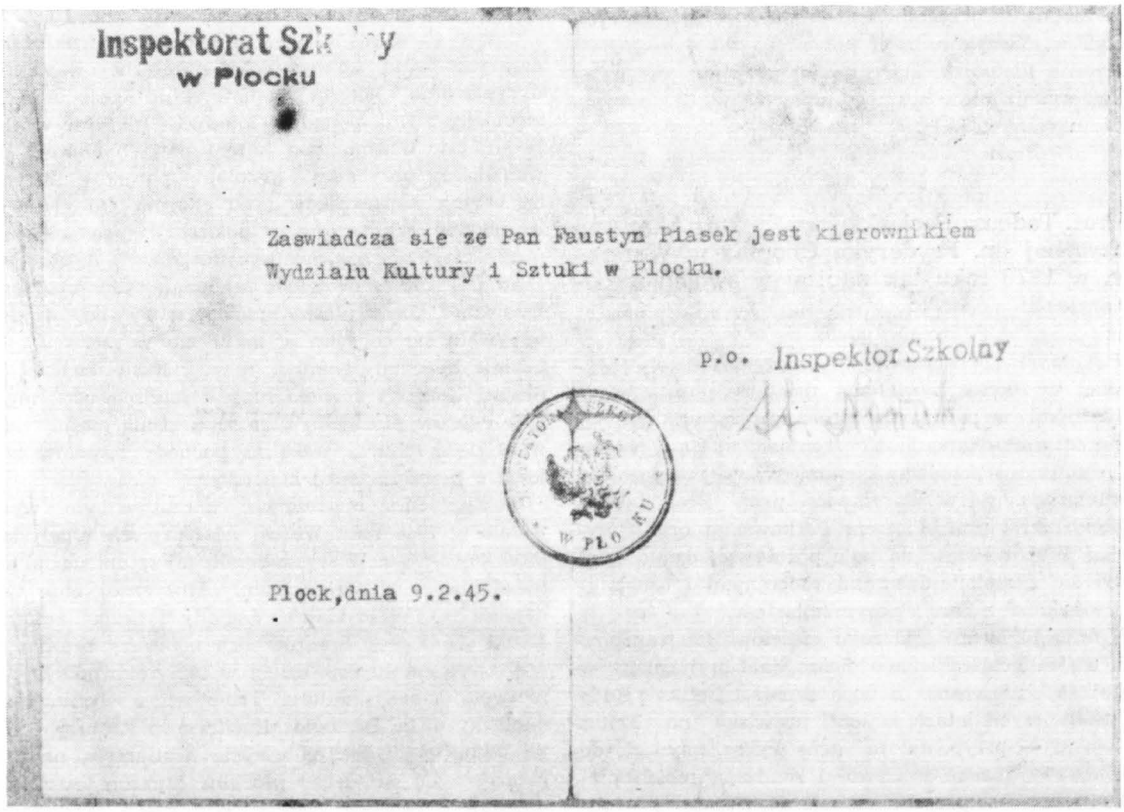
Faustyn Piasek 1877—1955 (zdjęcie z 1935 roku)

płockiej Szkoły Organistowskiej. Wchodzi w kontakt z Kazimierzem Askanasem, Faustynem Piaskiem oraz artystą — malarzem Leonem Śliwińskim, pełniącym wówczas funkcję kierownika Wydziału Kultury w Starostwie Powiatowym. Profesor Tadeusz Paciorkiewicz korzystając z bardzo dobrego klimatu dla swojej idei oraz oddania sprawie Kazimierza Askanasa i wielu innych osób organizuje Ludowy Instytut Muzyczny im. Karola Szymanowskiego"[3].

Na temat ówczesnych, jakże ważkich dla muzyki płockiej, wydarzeń zabrał dwukrotnie głos sam prof. Tadeusz Paciorkiewicz: po raz pierwszy na łamach «Robotnika Mazowieckiego» i po raz drugi w Jubileuszowym wydawnictwie 25 -lecia Szkoły Muzycznej w Płocku.

17 sierpnia 1945 roku «Robotnik Mazowiecki» zamieścił wywiad z dyrektorem Ludowego Instytutu Muzycznego, w którym czytamy[4]:

„[...] Było to wkrótce po wyzwoleniu Warszawy. Na parkanach i ścianach domów ukazał się Manifest PKWN, w gorących słowach wzywający wszystkie zdrowe elementy do odbudowy naszej Ojczyzny! Jakże tu można stać obojętnie, kiedy po prostu łzy cisną się do oczu, łzy szczęścia, łzy radości! Jesteśmy wolni!



Inspektorat Szk[illegible]y
w Płocku

Zaswiadcza sie ze Pan Faustyn Piasek jest kierownikiem
Wydzialu Kultury i Sztuki w Plocku.

p.o. Inspektor Szkolny

Plock,dnia 9.2.45.

Fotokopia dokumentu potwierdzającego, że F. Piasek w lutym 1945 roku był kierownikiem Wydziału Kultury i Sztuki w Płocku.

[...] W Płocku otrzymałem początkowe wykształcenie muzyczne, stąd więc zrodziło się marzenie powrotu do Płocka, by na tym gruncie krzewić kulturę muzyczną. Będąc już członkiem Wszechpolskiego Związku Muzyków brałem udział w opracowywaniu sieci szkolnictwa muzycznego w Polsce. Zdawałem sobie zatem dokładnie sprawę z tego, że w Płocku musi powstać tego typu szkoła. Gdy wyjeżdżałem do Płocka celem zorganizowania szkolnej placówki muzycznej nie było jeszcze w Warszawie odpowiednich władz, które mogłyby mi udzielić pełnego poparcia i funduszów, koniecznych do powołania do życia Instytutu. Nie zwlekając ani chwili wyruszyłem do Płocka [...]

Wyposażony jedynie w dokument Kuratorium Okręgu Warszawskiego, potwierdzający moje czyste intencje, zwróciłem się w Płocku do miejscowego inspektora szkolnego i władz miejskich, gdzie ku mej wielkiej radości spotkałem się z pełnym zrozumieniem dla potrzeb kulturalnych miasta, a w osobie inspektora szkolnego ob. Tuzińskiego Stanisława, (objął funkcję po Stanisławie Nowak-Churskiej, przyp. autora artykułu), znalazłem gorliwego protektora organizującego się Instytutu. Przy poparciu Miejskiej Rady Narodowej uzyskałem lokal przy ulicy Kościuszki 20 na sale wykładowe i klasy ćwiczeń Instytutu Muzycznego oraz lokal przy ulicy Kościuszki 7 na Przedszkole Muzyczne. Jednocześnie otrzymaliśmy przydział instrumentów muzycznych, służącym celom szkolenia muzycznego [...]

Zapisy przekroczyły przewidywaną ilość kandydatów. Zostały zorganizowane klasy organów, fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego oraz przedmiotów teoretycznych. Zorganizowany został także wydział nauczycielski przy Instytucie Muzycznym, mający na celu fachowe przygotowanie nowych zawodowych muzyków. Swego rodzaju nowością jest Przedszkole Muzyczne Instytutu, które do tej pory nie jest należycie zorganizowane z braku odpowiednich instrumentów muzycznych [...]".

Prof. Tadeusz Paciorkiewicz,[5] rektor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, w 1970 roku tak napisał w swoich wspomnieniach:

„[...] Myśl i postanowienie założenia Szkoły Muzycznej w Płocku z wieloma specjalnościami instrumentalnymi w programie nauczania, powziąłem już w początkach okupacji. Konfrontowałem ją z wieloma wybitnymi przedstawicielami świata muzycznego, skupiającego się w Warszawie: prof. Bronisławem Rutkowskim i prof. Piotrem Perkowskim oraz innymi [...] Wybór Płocka na pole późniejszej działalności łączył się z moimi, dawnymi rodzinnymi i osobistymi związkami z tym pięknym miastem [...]

W dniu 18 lutego 1945 roku częściowo na transportach wojennych, częściowo pieszo, ja i mój kolega — wokalista, płocczanin z pochodzenia, Feliks Rudy (w późniejszych latach zmienił nazwisko na Feliks Rudomski — przyp. autora art.) wybraliśmy się do Płocka, aby zbadać możliwości realizacji moich planów. Płock — w przeciwieństwie do Warszawy — oddychał prawie już we wszystkich dziedzinach spokojnym, normalnym życiem.

To cieszyło!

Zgłosiłem się do miejscowych władz i przedstawiłem swoje plany, zostając przychylnie przyjętym [...] Dziś, kiedy wspominam sylwetki już dawno zmarłego personelu pedagogicznego: Faustyna Piaska — nieocenionego wychowawcę młodzieży, wzorowego pracownika, kompozytora i popularyzatora muzyki ludowej wśród najszerszych warstw społecznych, księdza Kazimierza Starościńskiego — kompozytora i chórmistrza, całą duszą oddanego muzyce, Ksenię Ćwikiewiczową — oddającą na użytek naszych wychowanków swoje zdolności muzyczne i reżyserskie (reżyserowała w 1946 roku wystawienie *Wesela na Kurpiach*), Jana Szymańskiego — kapelmistrza, który w niesłychanie krótkim czasie potrafił zorganizować szkolną orkiestrę dętą i wreszcie całe grono pedagogów, którzy oddali z siebie wszystko, ażeby udokumentować społeczną potrzebę wychowania muzycznego — stawiam za wzór następnym pokoleniom [...]

Trzeba podkreślić, że szkoła muzyczna, częściowo tylko subwencjonowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, działała początkowo jako instytucja spółdzielcza, której członkami byli nauczyciele szkoły i opierała się na *ad hoc* powołanej osobie prawnej — Ludowym Instytucie Muzycznym z centralą w Łodzi. Pod względem materialnym szkoła walczyła z ogromnymi trudnościami, opierając swój budżet na skromnych opłatach, pobieranych za naukę od uczniów.

[...] Nie wnikając w szczegóły, pragnę podkreślić, że szkoła podejmowała liczne akcje społeczne. Braliśmy udział w wielu akademiach, dawaliśmy koncerty, audycje muzyczne, organizując często popisy uczniowskie.

Uczyło się u nas na samym wydziale instruktorskim, dającym pełną sumę wiedzy muzycznej w zakresie dyrygowania chórami i amatorskimi zespołami instrumentalnymi, ponad 40 młodych chłopców w wieku 14—18 lat. Właśnie pod kątem potrzeb chórów prowadziliśmy przy szkole bezpłatną poradnię muzyczną na użytek kierowników tych chórów. Odbywały się co pewien czas wzorowe pokazy dyrygowania chórami, ściągające kierowników zespołów z dalekiego terenu [...] Ukoronowaniem tej działalności było organizowanie „Dnia pieśni ludowej w Płocku". Impreza odbywała się co roku w maju lub w czerwcu przy udziale licznych chórów m.in. z Nasielska, Osieka, Słubic, Zagroby i wielu innych miejscowości, nie licząc chórów płockich. W ramach „Dnia pieśni" odbywały się konkursy wokalne, pochody zespołów z orkiestrą przez miasto i koncerty.

Bardzo udaną imprezą owych czasów było wystawienie w 1946 roku *Wesela na Kurpiach* Władysława Skierkowskiego. W wystawieniu tej sztuki udział brali najzdolniejsi uczniowie Szkoły Muzycznej, chór Gimnazjum im. Władysława Jagiełły i liczni amatorzy sztuki scenicznej. Spośród nich niektórzy brali udział w prawykonaniu tego dzieła w 1928 roku pod kierownictwem samego autora. Trudności z wystawieniem mieliśmy duże. Pomogło Ministerstwo Kultury i Sztuki, dając pieniądze na uszycie kostiumów, na które przeznaczono leżące w płockim Muzeum żołnierskie płaszcze z ostatniej wojny. Widowisko reżyserowała prof. Ksenia Ćwikiewiczowa, a całością ja dyrygowałem (na zmianę z prof. Faustynem Piaskiem, autorem

opracowanej do *Wesela* muzyki — przyp. aut. art.). *Wesele na Kurpiach* wystawiliśmy w sali kino-teatru 11 razy, zawsze przy pełnych kompletach na widowni [...]

Tyle ze wspomnień prof. Tadeusza Paciorkiewicza. Wracam do wydarzeń z 1945 roku.

Faustyn Piasek, po przybyciu do Płocka T. Paciorkiewicza, włączył się do pracy dydaktycznej w Ludowym Instytucie Muzycznym, składając rezygnację z prowadzonego przez siebie Wydziału Kultury i Sztuki w Urzędzie Miejskim. W kilka tygodni później Piasek, korzystając z pełnego poparcia płockiego środowiska muzycznego, podjął intensywne starania, mające na celu reaktywowanie Płockiego Towarzystwa Muzycznego, założonego w 1900 roku. Do wniosku życzliwie odniósł się ówczesny kierownik referatu Kultury i Sztuki, L. Nowicki, który wystosował do osób zainteresowanych zaproszenie:

W dniu 19 maja 1945 roku o godzinie 16-tej w lokalu Instytutu Muzycznego w Płocku, ul. Kościuszki nr 20 odbędzie się walne zebranie członków Płockiego Towarzystwa Muzycznego w celu wybrania nowego zarządu, o czym ma zaszczyt powiadomić

Referat Kultury i Sztuki
w Płocku[6]

Podczas zebrania, odbytego w atmosferze szczerego wzruszenia, powołano zarząd Płockiego Towarzystwa Muzycznego, na czele którego stanął jednogłośnie wybrany prof. Faustyn Piasek. Do zarządu weszli: Tadeusz Paciorkiewicz — wiceprezes, Feliks Rudy — sekretarz, Bronisław Jabłczyński — skarbnik, Marceli Sobociński — bibliotekarz i gospodarz, oraz Artur Taube i Antoni Świecki — członkowie[7].

Faustyn Piasek, korzystając z udzielonych mu uprawnień, najpierw przystąpił do załatwienia najważniejszych spraw: 1) Zarejestrowania Towarzystwa w działającym już w Warszawie pod kierownictwem znanego muzyka i kompozytora polskiego, Adama Wieniawskiego, Związku Towarzystw Muzycznych; 2) Podjęcia starań, mających na celu rewindykowanie od pokonanych Niemców strat poniesionych w latach okupacji przez Płockie Towarzystwo Muzyczne, które wyliczono na 12 248,— zł przedwojennych. Mimo poparcia władz ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki, sprawa rewindykacji w ogóle nie została rozpatrzona[8]. W tej sytuacji Faustyn Piasek, działając owocnie w Ludowym Instytucie Muzycznym, zajął się pracą kompozytorską, publikując szereg wydawnictw takich, jak: *Marysine śpiewki*, *Do szkoły z pieśnią*, *Radość życia* i inne[9].

Jeśli chodzi o działalność społeczno-muzyczną Ludowego Instytutu Muzycznego to była ona od pierwszych chwil powstania placówki bardzo bogatą i zróżnicowaną. Napisał na ten temat Franciszek Dorobek[10]:

„[...] Działalność koncertowa Instytutu była bardzo rozbudowana. Żadna akademia w mieście, a odbywało się ich w owym 1945 roku bardzo wiele, nie mogła nie zawierać artystycznego programu. Wykonywali go pedagodzy szkoły. Nie upłynął jeszcze miesiąc od otwarcia placówki, a już w największej sali województwa i miasta, w kinie „Przedwiośnie", dali nauczyciele szkoły wielki koncert. Widownię wypełniła ponad tysięczna rzesza słuchaczy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z muzyką wielkich kompozytorów. Mimo letnich miesięcy działalność koncertowa Ludowego Instytutu Muzycznego nie słabła. 10 czerwca 1945 roku w Domu Wolności w Sierpcu, jako wykonawcy udział wzięli: Tadeusz Paciorkiewicz, Artur Taube, Feliks Rudy i Krystyna Nyc. 24 czerwca odbył się w Płocku wielki koncert muzyki ludowej, a 28 lipca w sali aktowej Liceum im. St. Małachowskiego koncert — popis uczniów Ludowego Instytutu Muzycznego. 12 sierpnia w programie Polskiego Radia kompozycje Tadeusza Paciorkiewicza wykonywali Krystyna Nyc i Feliks Rudy. Stało się to wielkim wydarzeniem artystycznym miasta. Pierwszy raz po wojnie na falach eteru płynęła twórczość płockiego kompozytora i płockich wokalistów.

16 sierpnia opuścił Płock i Ludowy Instytut Muzyczny Artur Taube, brat cioteczny Karola Szymanowskiego. Od pierwszych dni wespół z Tadeuszem Paciorkiewiczem pracował jako pedagog. W związku z przeniesieniem się prof. Artura Taubego do Krakowa zorganizowany został pożegnalny koncert fortepianowy.

Wierny swojemu miastu rodzinnemu, wznawiając kilkudziesięcioletnią tradycję, zjechał w końcu lipca ze swoim Chórem „Harfa" Wacław Lachman — honorowy obywatel Płocka od 1934 r., dając dla Płocka koncert w kinie „Przedwiośnie"[11].

Na temat wspomnianego pierwszego popisu uczniów Ludowego Instytutu Muzycznego ukazał się na łamach pisma «Jedność Mazowiecka», w numerze z dnia 5 sierpnia 1945 roku, obszerny artykuł sygnowany pseudonimem G. R., w którym m.in. czytamy[12]:

„[...] dnia 28 lipca odbył się koncert uczniów Państwowego Ludowego Instytutu Muzycznego [...] Korzystając z łamów pisma, gościnnego i uprzejmego redaktora, proszę w tym miejscu o głos, chociaż bez upoważnienia ogółu [...]

Niech specjaliści osądzą program, wykonanie, akustykę itp., ze swej strony chcę wyrazić przede wszystkim wdzięczność ob. dyrektorowi Paciorkiewiczowi i wszystkim profesorom za pracę nad naszą młodzieżą i za [...] „zdolności dyplomatyczne", jak to określiły uczennice, kiedy zamiast więcej przykładać się do nauki w gimnazjum, grały bez opamiętania, bo w Instytucie umieli tak do tego zachęcić [...] W marcu była rozpacz, bo ob. profesor kazał przynieść szkołę Różyckiego, a w maju podskoki z radości, bo już zaczynał się Bach i Haydn. Tempo amerykańskie! [...]"

Rok 1946 przyniósł kulturze Płocka bardzo ważne wydarzenie. Z inicjatywy znakomitego działacza młodzieżowego, w latach wojny więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych, harcmistrza Wacława Milkego, powołany został

zespół „Dzieci Płocka". Z tym to zespołem zaraz związał się Faustyn Piasek, dostarczając mu tak ważnego do pracy repertuaru muzycznego. Ukoronowaniem tej działalności było skomponowanie przez Faustyna Piaska *Suity kurpiowskiej*, którą zespół harcmistrza Wacława Milkego wykonał podczas krajowych eliminacji, zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce, z zakwalifikowaniem się do II Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. W stolicy Węgier „Dzieci Płocka" wykonaniem *Suity kurpiowskiej* Faustyna Piaska zrobiły furorę, spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony międzynarodowej publiczności[13].

Nim jednak doszło do wyjazdu Wacława Milkego i Faustyna Piaska z „Dziećmi Płocka" do Budapesztu, miasto zorganizowało swojemu zasłużonemu muzykowi, pedagogowi i kompozytorowi, jubileusz 50-lecia pracy artystycznej i nauczycielskiej.

Jubileusz odbył się w pierwszych dniach czerwca 1948 roku, z włączeniem go do obchodów „Święta Pieśni". «Jedność Mazowiecka» w numerze z dnia 4 czerwca 1948 roku zamieściła trzy artykuły, przedstawiające całość poruszanych zagadnień:

1) Szczegółowy program „Święta Pieśni",

2) Życiorys Faustyna Piaska, napisany przez Leona Śliwińskiego, artystę-malarza, ówczesnego kierownika Wydziału Kultury i Sztuki w Płocku,

3) Charakterystykę i znaczenie pieśni w życiu człowieka[14].

W okresie pełnego rozkwitu życia muzycznego w Płocku, którego motorem był Ludowy Instytut Muzyczny z Tadeuszem Paciorkiewiczem i Kazimierzem Askanasem na czele, doszło do niespodziewanej katastrofy. Dyrektor Paciorkiewicz pod koniec roku szkolnego 1948/1949 złożył rezygnację z pełnionej funkcji, przenosząc się do Łodzi. W ślad za swoim przełożonym i przyjacielem opuściło Płock kilku nauczycieli LIM-u. Placówce w tej sytuacji groziła wprost likwidacja!

Skoordynowane wysiłki władz miejscowych, a przede wszystkim starania znanego działacza społeczno-politycznego Płocka, mecenasa Tadeusza Gierzyńskiego oraz prezesa LIM-u, mecenasa Kazimierza Askanasa, doprowadziły do uratowania zagrożonej placówki. Zgodnie z sugestią, wysuniętą przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, stanowisko dyrektora w Ludowym Instytucie Muzycznym objął na okres przejściowy jedyny ówcześnie autorytet muzyczny Płocka — prof. Faustyn Piasek, co pozwoliło na upaństwowienie LIM-u z dniem 1 stycznia 1950 roku. LIM przekształcił się w Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia z działami: dziecięcym, 7-letnim i młodzieżowym, 5-letnim[15].

Tak więc placówka została uratowana, z mocnym jednak ograniczeniem jej dydaktycznego działania. Co gorsza, ówczesne władze Płocka, nie zastanawiając się głębiej nad znaczeniem społeczno-kulturalnym placówki, wykwaterowały ją z zajmowanych pomieszczeń przy ulicy Kościuszki, lokując w kilku ciasnych pokoikach na zapleczu drugiego piętra kina „Przedwiośnie". Na problemy organizacyjno-ustrojowe LIM-u zwróciła uwagę w ciekawym artykule, opublikowanym w «Notatkach Płockich», Jolanta Załęczny[16].

Płocka szkoła muzyczna, pozostająca pod opieką Ludowego Instytutu Muzycznego, zgodnie ze swoim programem nauczania kształciła i wychowywała zawodowych muzyków i to różnych specjalności. Sprawa ta została uregulowana w dniu 7 czerwca 1946 roku. Powołano wówczas zarząd Ludowego Instytutu Muzycznego, jako czynnik społeczny, na czele którego stanął Kazimierz Askanas — prezes. Do zarządu weszli J. Gądzik, dyrektor Liceum Pedagogicznego, R. Dąbrowski, prezes „Wici" w Płocku oraz dr Stefania Kamińska. Były to osoby nie związane profesjonalnie z muzyką, którą reprezentował prof. Tadeusz Paciorkiewicz, zatwierdzony na stanowisku dyrektora Okręgu Mazowieckiego i Szkoły Muzycznej LIM-u w Płocku. Ministerstwo Kultury i Sztuki, regulując sprawy organizacyjne szkolnictwa muzycznego w kraju, zarządzeniem z dnia 7 grudnia 1945 roku przyznało płockiej placówce szkolenia muzycznego status Szkoły Muzycznej Niższej, Średniej i Umuzykalnienia im. Karola Szymanowskiego[17].

Do 1949 roku nie zmieniał się charakter działania szkoły muzycznej LIM-u w Płocku. Decyzja prof. Tadeusza Paciorkiewicza o wyjeździe z Płocka do Łodzi celem kontynuowania dalszych studiów kompozytorskich spowodowała, że przekształcenie się szkoły muzycznej w instytucję państwową musiał poprzedzić okres przejściowy, kiedy występowała jako Miejska Szkoła Muzyczna. W tym celu w dniu 4 maja 1949 roku dokonano komisyjnej procedury przejęcia majątku LIM-u na rzecz miasta Płocka. W skład komisji zdawczo-odbiorczej, obok przedstawicieli miasta, weszli dyr. Tadeusz Paciorkiewicz i prof. Faustyn Piasek. Upaństwowienie placówki było już tylko zwykłą formalnością na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 16 grudnia 1949 roku[18].

Po trudnym roku szkolnym 1949/1950 na stanowisko dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Płocku powołany został Mieczysław Pilikowski, skrzypek, w poprzednich latach wizytator szkolnictwa muzycznego w odpowiednim resorcie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Objąwszy urzędowanie z dniem 1 września 1950 roku nowy dyrektor przystąpił w pierwszym rzędzie do skompletowania nowej kadry nauczycielskiej, do której weszli: Janina Grabowska-Kuczewska, Maria Ring, Stefan Wiśniewski, Zofia Gasparska, Anna Wołkogo-



Obchody 70-lecia Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana w Płocku, sala kina „Przedwiośnie" w Płocku, 14 III 1971 r. Chór żeński Szkoły Podstawowej nr 2 w Płocku. Dyrygent: dyr. Józef Gawroński, wiceprezes Tow. Muzycznego w Płocku.

nienko, Helena Blancard, Wawrzyniec Wędrychowicz i inni. Z dawnej kadry pozostali Faustyn Piasek oraz Jan Szymański. Dyrektorowi Pilikowskiemu udało się pozyskać do grona pedagogicznego dobrego teoretyka muzyki i akordeonistę, a także dyrygenta — Mieczysława Skurosza, a w kilka lat później byłego absolwenta płockiej szkoły muzycznej, który po latach nauki w Średniej Szkole Organistowskiej w Przemyślu wrócił do rodzinnego miasta — Jana Alberta Lubińskiego, szczególnie uzdolnionego w zakresie prowadzenia zajęć umuzykalnienia z dziećmi.

Mieczysław Skurosz[19] po wielu latach pracy tak napisał we wspomnieniach z okazji 25-lecia istnienia szkoły:

„Po przemianowaniu Ludowego Instytutu Muzycznego na Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia, zostałem zaangażowany z dniem 1 września 1950 roku na stanowisko nauczyciela, z prowadzeniem przedmiotów teoretycznych i nauki gry na akordeonie [...]

Bolączką tamtych czasów był brak odpowiednich, a koniecznych do pracy, pomocy naukowych. Nie było nut, podręczników, instrumentów muzycznych, jak i klas lekcyjnych. Sfatygowane trzy fortepiany, dwa stare pianina, jeden zdezelowany akordeon marki „Muza" i trochę nut, to był nasz cały martwy inwentarz, który odziedziczyliśmy po borykającym się ze stałymi trudnościami dzielnym Ludowym Instytucie Muzycznym.

Jak dziś pamiętam nasz entuzjazm, gdy w listopadzie 1950 roku otrzymaliśmy z Ministerstwa Kultury i Sztuki pismo, przyznające szkole z mienia poniemieckiego dwa pianina. Brałem wówczas udział w „wyprawie po złote runo". Z triumfem przywieźliśmy dobre pianina z Białogardu [...]

Dla mnie osobiście dużą przeszkodą był brak w szkole odpowiednich akordeonów. Mimo wielu trudności dość szybko udało mi się zorganizować zespół akordeonowy (uczniowie musieli stale nosić ze sobą własne instrumenty na lekcje, próby i występy), który podjął szeroką akcję społeczną. Wielkim wyróżnieniem było włączenie produkcji mojego zespołu do programu części artystycznej ogólnopolskich dożynek, urządzanych w Warszawie. Zespół cieszył się ogromnym powodzeniem i stanowił *clou* wszelkich naszych imprez.

Minusem szkoły był jednak smutny fakt, że nie zapewniała ona kształcącym się u nas uczniom zdobycie pełnych kwalifikacji zawodowego muzyka. Ten szkopuł był właśnie przyczyną, że w trakcie nauki wielu uczniów — i to najzdolniejszych — opuszczało szkołę, a więc i Płock, przenosząc się do miast, gdzie były średnie szkoły muzyczne. Niektórzy po latach wracali do Płocka (jak na przykład Krystyna Kempiakówna i Jan Albert Lubiński), ale znaczna większość osiedlała się gdzie indziej, zubożając nasz teren, jeśli chodzi o posiadanie koniecznej, wykwalifikowanej kadry muzycznej [...]"

Za jedenastoletniej kadencji dyrektora Mieczysława Pilikowskiego nie podjęto żadnych starań, mających na celu rozbudowę i aktywizację Szkoły Muzycznej I stopnia w Płocku. Owszem — organizowano koncerty, w których często występował z sukcesem jako skrzypek sam dyr. Pilikowski, urządzano popisy uczniów, brano udział w wielu uroczystościach państwowych, narodowych i społecznych. O działalności placówki niech świadczą dane, zaczerpnięte z kroniki Szkoły Muzycznej[20]:

szkolny rok	uczniów	absolwentów	udział szkoły w akcjach społ.-kul				
			koncerty	akademie	wyjazdy w powiat	popisy uczniów	wycieczki
1950/51	110	1	1	14	2	1	2
1951/52	96	1	1	12	1	3	2
1952/53	104	3	3	29	4	2	1
1953/54	121	2	4	13	3	1	1
1954/55	118	4	3	25	—	3	2
1955/56	116	2	5	12	2	2	—
1956/57	111	8	2	6	—	2	2
1957/58	127	5	2	4	—	2	3
1958/59	113	1	—	1	—	1	—
1959/60	123	1	2	8	1	4	1
1960/61	126	10	3	12	2	2	1

U progu lat sześćdziesiątych Płock znalazł się w orbicie ogólnopolskich zainteresowań. Władze krajowe postanowiły zlokalizować na przedpolu miasta nowoczesny kombinat petrochemiczny, co pociągnęło za sobą rozbudowę dawniej działających obiektów przemysłowych. Problemy kultury, a muzyki w szczególności, ruszyły z miejsca, gdy w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej funkcję wiceprzewodniczącego objął Franciszek Dorobek[22].

Z jego inicjatywy Miejska Rada Narodowa podjęła w 1961 roku uchwałę, dotyczącą problemów kulturalnych miasta. Na temat realizowanych wówczas zadań zamieścił Franciszek Dorobek na łamach «Notatek Płockich» Towarzystwa Naukowego Płockiego artykuł, w którym czytamy m.in.[23]:

„[...] Podjęcie całego szeregu uchwał przez Miejską Radę Narodową normowało i określało zasady węzłowych zagadnień miejskich, związanych z budową wielkiego zespołu przemysłowego.

Obok określenia zadań i sposobu ich rozwiązania w zakresie urbanistyki, kwaterunku, zatrudnienia i szkolenia zawodowego, zajęto się także sprawami kultury, sportu i wypoczynku. Uchwała nr III/12/61 nazwana podczas debaty nad nią przez jedną z radnych „najpiękniejszym przywilejem Płocka wśród przywilejów, którymi się miasto szczyci", stanowi fakt o zasadniczym dla Płocka i regionu płockiego znaczeniu. Między innymi określa ona zagadnienia muzyczne w mieście, którymi w tym artykule się zajmiemy.

Umuzykalnienie społeczeństwa, poddanego ciśnieniu potężnych sił inwestycyjnych, wywołujących szybko postępujące zmiany w układzie społecznym środowiska, jest zagadnieniem bardzo złożonym i niezmiernie trudnym. Toteż sprawa odbioru muzyki, a zwłaszcza muzyki poważnej, zależy od wielu czynników, z których do najważniejszych, moim zdaniem, zaliczyć należy:

a) zorganizowanie formy odbioru muzyki, pieśni, piosenki,
b) rozwój instytucji kształcących i kształtujących, a także popularyzujących muzykę wśród społeczeństwa.

Jeśli chodzi o zorganizowanie formy odbioru dzieł twórczości muzycznej, to są one wielorakie. Zależą od istnienia i aktywności czynnika drugiego, a więc istnienia instytucji muzycznych w danym środowisku oraz od działalności placówek oświatowych i kulturalnych tego środowiska [...]"

W związku z wyjazdem z Płocka do Kanady Mieczysława Pilikowskiego, powołano na stanowisko dyrektora muzyka, Edwarda Mazika który objął funkcję z dniem 1 września 1961 r.

W 1962 roku niestrudzone działania Franciszka Dorobka doprowadziły do objęcia nad Płockiem i regionem płockim patronatu muzycznego przez Filharmonię Narodową w Warszawie. Stało się to dzięki życzliwości ówczesnej dyrekcji tej wiodącej w kraju instytucji muzycznej w osobach naczelnego dyrektora Zdzisława Sliwińskiego i dyrektora artystycznego, światowej sławy dyrygenta, Witolda Rowickiego. Po podpisaniu obustronnej uchwały, orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej stała się dość częstym gościem w Płocku, dając koncerty symfoniczne o dużym ładunku kulturalnym. Główną jednak domeną współpracy stała się Estrada Filharmonii Narodowej, która w latach 1962—1984 dała na naszym terenie ponad 5 000 koncertów z udziałem znakomitych solistów: instrumentalistów, wokalistów i zespołów kameralnych.

Następnym krokiem Franciszka Dorobka było reaktywowanie Płockiego Towarzystwa Muzycznego, które od śmierci prof. Faustyna Piaska w 1955 roku, nie przejawiało żadnej działalności. Zebranie organizacyjne odbyło się w lokalu Szkoły Muzycznej 28 lutego 1963 roku. Na zebraniu było obecnych 23 członków — założycieli. Komitet Miejski i Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej reprezentował mgr Jan Wańkiewicz, historyk z wykształcenia, a skrzypek z zamiłowania. Obrady prowadził mgr Franciszek Dorobek. Wybrano zarząd:

Prezes — Edward Mazik, dyrektor Szkoły Muzycznej
Wiceprezes — Józef Gawroński, kierownik Szkoły Podstawowej nr 2, chórmistrz
Sekretarz — Jan Albert Lubiński, nauczyciel Szkoły Muzycznej
Skarbnik — Kazimierz Jakubowski, nauczyciel Szkoły Ogólnokształcącej
Członek — Jerzy Wasiński, kierownik Wydziału Kultury PMRN

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Przewodniczący	— Władysław Zajączkowski
Członkowie	— Sylwester Piegat i Agata Tiwonek

Po kilku miesiącach starań, 9 października 1963 roku nastąpiło zatwierdzenie statutu reaktywowanego Towarzystwa Muzycznego w Płocku. 4 grudnia tegoż roku odbyło się następne, tym razem statutowe, walne zebranie członków, podczas którego dość krytycznie oceniono pierwszy okres działalności Towarzystwa. Jak stwierdzono, ograniczyło się ono do prac czysto administracyjnych, nie podejmując żadnej akcji propagandowo-muzycznej.

Wybrano nowe władze.

W skład zarządu weszli:

Prezes	— inż. Wiesław Mierzejewski, chórmistrz
Wiceprezes	— Józef Gawroński
Sekretarz	— Danuta Gajewska
Skarbnik	— Sylwester Piegat
Członek	— Tadeusz Ozimek

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Przewodniczący	— Kazimierz Jakubowski
Członkowie	— Danuta Przychodzeń i Józef Święcki

Na wniosek dyrektora Szkoły Muzycznej powołano przewodniczących Klubów:

Klub kompozytorów	— Edward Mazik
Klub dyrygentów	— Sylwester Piegat
Klub instrumentalistów	— Józef Gawroński i Mieczysław Skurosz
Klub nauczycieli śpiewu	— Leonard Chilmon
Klub folklorystów	— Danuta Przychodzeń

I znów w realizacji zadań napotkano na znaczne trudności. Przede wszystkim brak było funduszy na prowadzenie działalności koncertowej, wydawniczej i instruktorskiej. Starania, mające na celu przejęcie dochodowego Społecznego Ogniska Muzycznego, zlokalizowanego w płockiej Szkole Muzycznej, nie odniosły skutku wobec stanowiska Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, opiekującego się Społecznymi Ogniskami Muzycznymi na terenach Mazowsza, Kurpi i Podlasia. Co gorsza zaistniały daleko idące rozbieżności między postępowaniem dyrekcji Szkoły Muzycznej, a zarządem Płockiego Towarzystwa Muzycznego.

Sprawa stała się tym poważniejsza, iż władze Płocka podjęły w owym czasie intensywne starania, mające na celu przywrócenie miastu zawodowej, średniej szkoły muzycznej. Problem ten poruszyła m.in. w swoim artykule Wanda Chrostowska[24]:

„Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr III/12/61 r. w sprawie rozwoju kultury, traktująca między innymi o muzyce, stała się doniosłym faktem o zasadniczym znaczeniu dla miasta. Zwrócono baczniejszą uwagę na Państwową Szkołę Muzyczną, która dzięki opiece MRN staje się ośrodkiem skupiającym życie muzyczne Płocka i regionu. Dla zapewnienia stałego rozwoju muzyki w mieście postanowiono założyć Średnią Szkołę Muzyczną, oddając na ten cel do przebudowy najstarsze — zabytkowe skrzydło Liceum im. Małachowskiego. Od 1 IX 1966 r. MRN przekazała internat dla uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. Obecnie Szkoła liczy 14 pedagogów (6 z wyższym wykształceniem, 8 ze średnim). Uczniów jest w Szkole 120, w Ognisku Muzycznym — 80 [...]"

Wcześniej, bo na wiosnę 1964 roku odwołany został ze stanowiska dyrektora Szkoły Muzycznej Edward Mazik, na którego miejsce przeniesiono zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki z dalekich Gliwic autora niniejszego artykułu Marcina Kamińskiego. Społeczeństwu płockiemu dałem się poznać, jako pianista i prelegent, recitalem w dniu 9 września 1964 r.

Od początku pobytu w Płocku podjąłem wielokierunkowe starania. Zająłem się w pierwszym rzędzie rozwiązaniem problemów lokalowych Szkoły Muzycznej, przez doraźne pozyskiwanie pomieszczeń zaplecza kina „Przedwiośnie". Równocześnie zająłem się skomplikowanymi sprawami adaptacji dawnej Kolegiaty św. Michała na potrzeby placówki szkolenia muzycznego. Ze względu na zabytkowy charakter obiektu prowadziliśmy w oparciu o specjalistów z Politechniki Warszawskiej badania archeologiczne, które przyniosły dla miasta rewelacyjne odkrycia. Przygotowana została także pełna dokumentacja remontowo-adaptacyjna.

Drugim ważkim problemem było zaangażowanie w Płocku dla potrzeb Szkoły Muzycznej I i II stopnia odpowiedniej kadry nauczycielskiej z wyższym wykształceniem. Zarząd Szkół Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki, znając moje kwalifikacje, był skłonny do szybkiego otwarcia w Płocku zawodowej, średniej Szkoły Muzycznej, stawiając od samego początku trzy warunki: odpowiedni lokal, wykwalifikowana kadra nauczycielska i internat dla uczniów z regionu Polski centralnej. Trudności zostały pokonane i 1 września 1968 roku podjęła swoją działalność rozwojowa Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku. W „przetargach" lokalowych (Liceum im. Małachowskiego nie rezygnowało z odebrania pochopnie przydzielonego Szkole Muzycznej zabytkowego skrzydła!), wobec rozwiązania w skali kraju Liceów i Seminariów Nauczycielskich, władze oświatowe województwa warszawskiego zdecydowały się oddać do dyspozycji prowadzonej przeze mnie placówki muzycznej cały obiekt szkolny przy ulicy Kolegialnej 23 z internatem i stołówką. Było to kolosalne osiągnięcie, rozwiązujące problemy lokalowe Szkoły Muzycznej w Płocku na długie lata. Przeprowadzka nastąpiła w czerwcu 1971 roku.

Trzecim problemem, któremu poświęciłem w Płocku wiele uwagi, było sprzęgnięcie dzia-

łalności prowadzonej przeze mnie Szkoły Muzycznej z działalnością Towarzystwa Muzycznego.

16 lutego 1965 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Muzycznego, z wyborem nowego Zarządu:

Prezes — inż. Wiesław Mierzejewski
Wiceprezes — Wanda Wiśniewska
Sekretarz — Marcin Kamiński
Skarbnik — Jan Albert Lubiński
Członkowie — Józef Gawroński, Zygfryd Koryczan, Mieczysław Szczawiński

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

Przewodniczący — Edward Mazik
Członkowie — Leon Ferszt i Erazm Tuliński

W oparciu o Szkołę Muzyczną zorganizowane zostały zespoły: chór mieszany oraz mała orkiestra symfoniczna. Od stycznia 1965 roku poczęliśmy organizować stałe, raz w miesiącu, koncerty o charakterze umuzykalniającym, które nazwaliśmy „spotkaniami na pięciolinii". Do dziś odbyło się ich ponad 400.

11 maja 1966 roku odbyło się kolejne walne zebranie Towarzystwa Muzycznego. Wobec rezygnacji złożonej, ze względu na zajęcia polityczne i zawodowe, przez inż. Wiesława Mierzejewskiego, wybrano nowy zarząd w składzie:

Prezes — Wanda Maria Chrostowska
Wiceprezes — Wanda Wiśniewska
Sekretarz — Marcin Kamiński
Skarbnik — Jan Albert Lubiński

Członkowie Sekcji Muzycznej:

Stanisław Kalinowski, Mieczysław Skurosz, Józef Święcki, Zygfryd Koryczan, Mieczysław Szczawiński.

Członkowie Sekcji Teatralnej:

Jerzy Szyłkiewicz (przew.), Jolanta Bukowska, Włodzimierz Michalczyk.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Leon Ferszt
Członkowie — Józef Gawroński i Erazm Tuliński.

Nowe władze Towarzystwa w okresie swojej dość długiej kadencji, trwającej dokładnie 3 lata i 8 miesięcy, podjęły intensywną działalność. Bardzo korzystnym okazało się przywrócenie Sekcji Teatralnej, która działała przy Towarzystwie Muzycznym w latach międzywojennych. Przybyło wielu nowych członków, którzy poczęli popierać organizowane przez Towarzystwo wyjazdy autokarowe na przedstawienia operowe, teatralne czy koncerty do Warszawy i Łodzi. Duże zasługi położyli tu, prezes Wanda Chrostowska oraz kierownik sekcji teatralnej, ówczesny kierownik Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Płocku, Jerzy Szyłkiewicz, doskonały organizator, przy tym świetny fotografik[25].

O działalności Towarzystwa w latach 1961—1970 świadczyć może tabela:

rok szkolny	uczniów	absolwentów	udział szkoły muzycznej w akcjach społecznych i kulturalnych				spotkania na „pięciolinii" Towarzystwa Muzycznego
			koncerty	akademie	wyjazdy w powiat	popisy uczniów	
1961/62	121	5	—	5	—	1	—
1962/63	126	6	—	9	—	11	—
1963/64	119	8	10	8	1	18*	—
1964/65	92	2	16	17	5	8	13
1965/66	99	10	19	18	7	7	17
1966/67	106	9	17	16	6	8	14
1967/68	129	5	16	18	6	7	16
1968/69**	145	3	14	21	5	8	9
1969/70	188	3	16	18	5	4	11

Uwagi: * — wliczono tu klasowe przesłuchania sekcyjne,

** — reorganizacja Szkoły Muzycznej z otwarciem klasy I Szkoły Muzycznej II st.



Koniec roku szkolnego 1972/73. Czerwiec 1973 roku, sala Szkoły Muzycznej w Płocku. Pierwsi absolwenci zawodowej, średniej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku. Od prawej na zdjęciu: Urszula Balcerzak, Marian Choczyński, Edwin Ciesielski, Urszula Jackiewicz, Jan Dąbrowski, Kazimierz Figurski, Andrzej Malicki, Henryk Wierzchoń, Jerzy Zaborski. Brak na zdjęciu Marka Stana. Wszyscy dziś pracują w zawodzie muzycznym.

Wśród ważniejszych „spotkań na pięciolinii" lat 1965—1970 wymienić należy:

1. Udział chóru i orkiestry Towarzystwa Muzycznego w Akademii XX-lecia wyzwolenia Płocka, 20 stycznia 1965 roku. Dyrygent — Mieczysław Skurosz, solista — Marcin Kamiński, fortepian, Roman Paul — akompaniament.
2. Koncert Chóru Męskiego „Harfa" z Warszawy w drugą rocznicę śmierci Wacława Lachmana 16 X 1965 roku. Dyrygent — Jerzy Kołaczkowski, prelekcja — Marcin Kamiński.
3. Koncert muzyki bułgarskiej przy współdziałaniu z Ambasadą i Ośrodkiem Kultury Bułgarskiej w Warszawie. 7 marca 1966 roku.
4. Inauguracja działalności Sekcji Teatralnej, 23 maja 1966 roku. Przyjazd do Płocka „Teatru Adekwatnego" Henryka Boukołowskiego ze sztuką Alfreda Musseta: *Świecznik*.
5. Wielki koncert Filharmonii Narodowej w ramach obchodu X wieków Płocka, 20 czerwca 1966 roku. Dyrygent — Witold Rowicki. Soliści: Władysław Kędra — fortepian i Wiesław Ochman — tenor.
6. Dzień Wacława Lachmana w Płocku, 23 listopada 1966 roku. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy placu Obrońców Warszawy na domu, w którym urodził się Honorowy Obywatel Płocka, założyciel warszawskiego Chóru „Harfa" (w 1906 roku) oraz koncert w wykonaniu Chóru Mieszanego Filharmonii Narodowej. Dyrygenci: Roman Kuklewicz i Jan Pogorzelski.
7. Jubileuszowe, 50 „spotkanie na pięciolinii", 22 kwietnia 1968 roku. Koncert solistów i orkiestry kameralnej „Capella Bydgostiensis" Filharmonii Pomorskiej z Bydgoszczy.
8. Uroczystość piątej rocznicy śmierci Wacława Lachmana. Zebrani podejmują na wniosek sekretarza zarządu Towarzystwa Muzycznego trzy uchwały (wszystkie zostały w szybkim czasie zrealizowane):
   a) nazwania jednej z ulic Płocka imieniem Wacława Lachmana (ulica znajduje się na tzw. „Międzytorzu").
   b) nadania Towarzystwu Muzycznemu imienia Wacława Lachmana w związku z nadchodzącym 70-leciem Towarzystwa. Załatwiono pozytywnie.
   c) opracowania przez mgra Marcina Kamińskiego — w czynie społecznym — książki o życiu i działalności Wacława Lachmana. Książka została wydana w ramach obchodów 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego.
9. Ogólnopolskie przesłuchania uczniów klas instrumentów dętych blaszanych szkół muzycznych II stopnia i liceów muzycznych. 15—19 grudnia 1968 roku. Impreza zorganizowana na zlecenie Zarządu Szkół Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przesłuchania urozmaiciło „spotkanie na pięciolinii" w wykonaniu muzyków z Gliwic: Danuty Kontowt — fortepian i Henryka Bałabana — skrzypce.

10. Recital murzyńskiej śpiewaczki z USA, Carolyn Smith-Meyer (sopran koloraturowy). Akompaniowała Bogna Hałacz.
11. Koncert, inaugurujący obchody stulecia urodzin Włodzimierza Ilicza Lenina w Płocku. Okolicznościowe przemówienie pt.: „Lenin w Polsce" wygłosił mgr Marcin Kamiński. Udział w koncercie wzięli pedagodzy Szkoły Muzycznej: Hanna Wawrzon — fortepian, Włodzisława Kowalska — wiolonczela, Rudolf Hudyma — skrzypce, Mirosław Studziński — klarnet i Marcin Kamiński — akompaniament.
12. W dniach od 7 do 14 maja 1970 roku odbyły się popisy i koncerty z okazji jubileuszu XXV-lecia Szkoły Muzycznej w Płocku.
13. Jubileuszowe 80 „spotkanie na pięciolinii" poświęcone dwusetnej rocznicy urodzin Ludwiga van Beethovena, 16 grudnia 1970 roku. Wykonawcy: Zofia Ostrowska — śpiew i Marcin Kamiński — prelekcja i fortepian.

W dniu 14 stycznia 1970 roku odbyło się kolejne walne zebranie członków Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana, podczas którego bardzo pozytywnie oceniono okres sprawozdawczy. Wobec przejścia szeregu osób z sekcji teatralnej Towarzystwa Muzycznego do powołanej w Płocku nowej organizacji społecznej pod nazwą: Towarzystwo Miłośników Teatru, przeprowadzono nowe wybory. Do zarządu weszli:

Prezes — mgr Jan Wańkiewicz
Wiceprezes — Józef Gawroński
Sekretarz — mgr Marcin Kamiński
Skarbnik — mgr Irena Dębowska
Członkowie — Stanisław Brudnicki, Jan Albert Lubiński, Mieczysław Skurosz, mgr Aleksander Siwek

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Leon Ferszt
Członkowie — inż. Wiesław Mierzejewski, Władysław Czwakiel[26]

W okresie kadencji nowo wybranych władz Towarzystwa Muzycznego, wykonano wiele cennych dla miasta i środowiska muzycznego Płocka, zadań. Wymienić w tym miejscu należy:

1. Zorganizowanie w dniach od 14 do 26 marca 1971 roku obchodów 70-lecia Płockiego Towarzystwa Muzycznego, na program których złożyły się imprezy:
   a) Koncert inauguracyjny w wykonaniu płockich zespołów i solistów, 14 III 1971 r.
   b) Recital fortepianowy Piotra Palecznego, 18 III 1971 r.
   c) Koncert Chóru Męskiego „Harfa" z Warszawy, 21 III 1971 r.
   d) Ogólnopolskie przesłuchania uczniów klas wiolonczeli i kontrabasu szkół muzycznych II stopnia i liceów muzycznych, 22—26 III 1971 r. Na zlecenie Zarządu Szkół Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki.
   e) Recital wiolonczelowy prof. Kazimierza Wiłkomirskiego, 25 III 1971 r. Akompaniament — Elżbieta Sobkowicz.
2. Koncerty chórów dla uczczenia X rocznicy śmierci Wacława Lachmana:
   a) Koncert Chóru Męskiego „Halka" z Bydgoszczy, 10 X 1973 r.
   b) Koncert płockich zespołów chóralnych, 16 X 1973 r.
   c) Koncert Chóru Męskiego „Arion" z Poznania, 20 X 1973 r.
   d) Koncert Chóru „Harfa" z Warszawy, 27 X 1973 r.[27]

W latach 1971—1973 Płockie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało:[28] w 1971 — 17 „spotkań na pięciolinii", w 1972 — 21 i w 1973 — 19.

Wśród ważniejszych wydarzeń muzycznych owych lat wymienić należy:

1. V koncert polskiej muzyki współczesnej, zorganizowany przy współdziałaniu z Warszawskim Oddziałem Związku Kompozytorów Polskich, 23 X 1972 r.
2. Uroczystość otwarcia Archiwum Pamiątek Wacława Lachmana w klasie lekcyjnej Szkoły Muzycznej w Płocku, 15 XI 1972 r. Z tej okazji uporządkowano grób ojca Wacława, Mirosława Lachmana (1850—1883), dyrygenta i kompozytora, kładąc płytę na grobie, znajdującym się na cmentarzu katolickim przy alei Kobylińskiego w Płocku.
3. Koncert Chóru Męskiego „Teesside Apollo Male Voice Choir" Middlesbrough (Anglia), 25 IV 1973 r. Chór przyjechał do Polski na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, by wziąć udział w uroczystościach 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika.

Jeśli chodzi o działalność w owym czasie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku, wspomnieć tu należy o dwóch bardzo ważnych wydarzeniach:

1) W czerwcu 1973 roku mury Szkoły opuściła pierwsza grupa absolwentów, zawodowych muzyków. Dziś większość z nich, po ukończeniu wyższych studiów muzycznych, pracuje w zawodzie muzycznym (jak np. Henryk Wierzchoń jest dyrygentem Opery w Bydgoszczy).
2) Dynamiczny rozwój płockiej placówki szkolenia muzycznego spowodował, że stała się wiodącą wśród podobnych szkół, działających na terenie ówczesnego województwa warszawskiego. Z okazji obchodów XXX-lecia Polski Ludowej Szkoły Muzyczne z Ciechanowa, Grodziska Mazowieckiego, Płocka, Siedlec i Żyrardowa dały wspólnie szereg imprez muzycznych w różnych miejscowościach województwa warszawskiego. W opublikowanym wówczas programie — informatorze znajdujemy, ważne pod względem porównawczym materiały:[29]

Pracownicy i uczniowie szkół muzycznych województwa warszawskiego

Lp.	Szkoła Muzyczna	Nauczyciele		admin. biur. i pomocnicza	Uczniowie			Uwagi
					szkoła I st.		szkoła II st.	
		ogółem	w tym z wyższym wykszt.		dział dziecięcy	dział młodzieżowy		
1	Ciechanów	19	6	4	60	83	—	—
2	Grodzisk Mazowiecki	13	8	5	54	70	—	—
3	Płock	28	17	31	118	62	62	internat stołówka
4	Siedlce	15	8	4	111	39	—	—
5	Żyrardów	21	11	10	66	58	15	szkoła II st. filia warszawskiej

Zestawienie zbiorcze pomocy naukowych i budżetu

Lp.	Nazwa pomocy/instr. i inne	Ciechanów	Grodzisk Mazow.	Płock	Siedlce	Żyrardów	razem
1.	Pianina i fortepiany	10	12	33	11	14	85
2.	Akordeony	15	21	22	17	10	85
3.	Instr. dęte drewniane	25	3	59	24	20	131
4.	Instr. dęte blaszane	13	11	37	16	8	85
5	Smyczkowe (wszystkie)	34	24	55	64	26	203
6.	Kotły, perkusja itp.	1	3	49	12	2	67
7.	Pomoce naukowe (rzutniki, adaptery, magnetofony, radia, telewizory)	11	5	69	26	4	115
8.	Biblioteki (woluminów) nuty, książki	2 500	1 000	12 300	1 800	3 672	21 272
9.	Płyty, taśmoteki	182	—	575	350	—	1 107
10.	Budżet na rok 1974 (w tysiącach zł.)	950	1 193	3 800 z internatem	1 052	1 096	8 091



20 X 1973, Koncert z okazji obchodów X-lecia śmierci Wacława Lachmana. Sala barokowa Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Koncert Chóru Męskiego „ARION" z Poznania. Dyryguje doc. mgr Leszek Bajan.

W dniu 22 marca 1975 roku podczas kolejnego walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana, dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa.

Zarząd:

Prezes	— mgr Franciszek Dorobek
Wiceprezes	— mgr Józef Gawroński
Sekretarz	— mgr Marcin Kamiński
Skarbnik	— mgr Ryszard Wojewódzki
Członkowie	— Stanisław Brudnicki, Zofia Kosińska, Jan Albert Lubiński, mgr Janusz Mielcarek, mgr Aleksander Siwek.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	— Leon Ferszt
Sekretarz	— inż. Wiesław Mierzejewski
Członkowie	— Władysław Czwakiel, mgr Zygfryd Koryczan, Kazimiera Mazurek.

28 maja 1975 roku Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjął ustawę w sprawie dalszego unowocześnienia struktury organizacyjnej państwa, z wprowadzeniem z dniem 1 czerwca tegoż roku podziału kraju na 49 województw. Płock — po 56 latach przerwy — stał się znów ośrodkiem wojewódzkim, co wydatnie wpłynęło m.in. na działalność płockich instytucji muzycznych. Prezes Towarzystwa, mgr Franciszek Dorobek, przeniesiony przez nowe władze wojewódzkie na stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Płocku, a równocześnie powołany, jako wybitny działacz społeczno-muzyczny, przez Ministra Kultury i Sztuki do składu Krajowej Rady Muzyki, w oparciu o szeroki aktyw Towarzystwa Muzycznego, przystąpił do realizacji ważnych zagadnień, dotyczących rozwoju życia muzycznego w regionie płockim.

Powołując się na podjętą, podczas Sejmików Kultury: powiatowego i wojewódzkiego, uchwałę z czerwca 1966 roku w sprawie zlokalizowania w Płocku orkiestry symfonicznej, objazdowej dla Mazowsza, Kurpi i Podlasia, wszczął intensywne starania, mające na celu uruchomienie przy Płockim Towarzystwie Muzycznym dotowanej przez władze miasta i województwa płockiego, orkiestry symfonicznej. Dzięki pełnemu poparciu ze strony wicewojewody płockiego, mgra Jana Gorczycy, oraz kierownika Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, mgr. Janusza Mielcarka, Orkiestra Symfoniczno-Kameralna przy Towarzystwie Muzycznym w Płocku rozpoczęła swoją działalność przygotowawczą 1 września 1975 roku. Ogólna dyrekcja orkiestry powierzona została sekretarzowi zarządu Towarzystwa Muzycznego, Marcinowi Kamińskiemu. Kierownikiem artystycznym i dyrygentem powstającego zespołu został znany dyrygent i organizator życia muzycznego, dyrektor szeregu instytucji orkiestrowych

w kraju w poprzednich latach — mgr Marian Lewandowski. Zespół zlokalizowano w Szkole Muzycznej. Pierwsze próby rozpoczęto w październiku 1975 roku, przygotowując repertuar z zaangażowanymi na godzinach zleconych muzykami. Z koncertami inauguracyjnymi wystąpiono od: 16—18 stycznia 1976 roku, w ramach XXXI rocznicy wyzwolenia Płocka i ustanowienia na Mazowszu Płockim władzy ludowej. Koncerty odbyły się w Kutnie (16 stycznia), Gostyninie (17 stycznia) i w Płocku (18 stycznia). W każdej miejscowości w godzinach południowych urządzono koncert szkolny, a w godzinach wieczorowych koncerty otwarte, dla społeczeństwa. Dyrygował Marian Lewandowski, a solistą był znakomity pianista, laureat Konkursu Chopinowskiego w 1970 roku — Piotr Paleczny. W programie wykonano muzykę polską: Fryderyka Chopina — poloneza A-dur, op. 40 nr 1 (opr. A. Głazunowa), Marcina Mielczewskiego — Canzonę a Tri, a-moll, Fryderyka Chopina — Koncert fortepianowy e-moll, op. 11, Stanisława Moniuszki — Uwerturę do opery „Paria", Witolda Lutosławskiego — Małą suitę (Fujarka, Hurra polka, Piosenka, Taniec), Marcina Kamińskiego — Tryptyk Płocki (Intermezzo marciale, Legenda o Tumskim Wzgórzu, Impresje Petrochemii).

W skład orkiestry weszło łącznie 47 muzyków, w tym z Płocka lub z Płockiem związanych 27 osób. W opublikowanym programie koncertów inauguracyjnych prezes, mgr Franciszek Dorobek, napisał m.in.[30]:

„Utworzenie w naszym województwie Orkiestry Kameralnej Towarzystwa Muzycznego w Płocku jest logiczną konsekwencją trwającego od lat procesu społeczno-kulturowego.

Wszyscy nosimy w sobie całą przeszłość świata, kraju, środowiska i znajdujemy w niej tylko to, co w nią wkładamy. Zależnie od naszej sytuacji społecznej i naszych zamiłowań, zależnie od wykształcenia i dziedzictwa, zależnie od epoki i środowiska wypracowywujemy naszą własną historię. A historia nie zawsze jest i musi być sprawiedliwa. Trzeba ją nieustannie poprawiać, modyfikować, ożywiać za pomocą nowych dokonań, nowych odkryć, tworzeniem nowych zjawisk [...]

W przeciągu ostatnich dziesięciu lat Płock stał się najpoważniejszym ośrodkiem życia muzycznego na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu.

Towarzystwo Muzyczne wystąpiło z inicjatywą orkiestry, którą poparły sejmiki kultury: wojewódzki i powiatowy. Konieczność jej potwierdziły: uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z 1972 r., uchwała Plenum WKW PZPR w Warszawie oraz Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Orkiestra Kameralna Towarzystwa Muzycznego w Płocku jako instytucja rozpoczyna swoją działalność w czasie, gdy w życiu muzycznym regionu notujemy niebywały rozwój [...]

Orkiestra staje się nie tylko instytucją potrzebną, ale przede wszystkim konieczną, dopełniającą całokształt rozwoju kultury miasta i województwa. Powstanie jej to fakt kulturowy, świadczący o wielkim zaangażowaniu władz politycznych i administracyjnych miasta Płocka i województwa płockiego, którym rozwój kultury był zawsze bliski. Nie ma, względnie bardzo niewiele jest w dziejach miast polskich faktów, aby na przestrzeni jednego roku powstały w nich dwie wielkie instytucje kultury, jakimi było oddanie w styczniu 1975 roku Teatru Płockiego i rozpoczęcie we wrześniu tegoż roku działalności przez Orkiestrę Kameralną. Nie jest to jednak zbieżność czasowa i nie jest to przypadek. Jest to wielki akt rozumu i serca tych, którzy nawą tego miasta i tego województwa kierują [...]

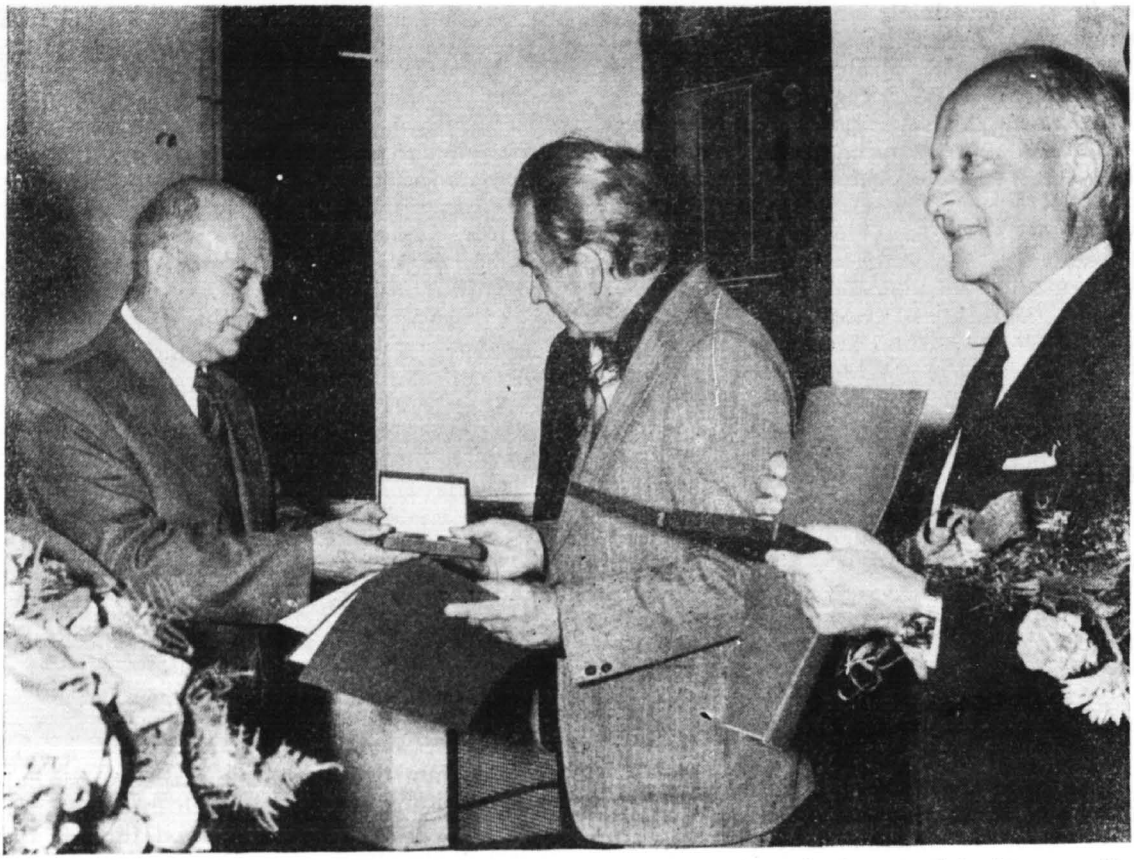
Orkiestra Kameralna Towarzystwa Muzycznego w Płocku dała w roku kalendarzowym 1976 łącznie 34 koncerty. Osiągnięte wysokie rezultaty w pracy artystycznej spowodowały, że od 1 stycznia 1977 roku Orkiestra przeszła na budżet państwa, co było wielkim, nie notowanym do tej pory w skali kraju, osiągnięciem.

Autor niniejszego artykułu, po wykonaniu podjętych przez siebie zadań, zdecydował się, ze względu na przekroczoną wysługę lat, przejść na emeryturę z dniem 1 września 1977 roku, pozostając nadal w zarządzie Płockiego Towarzystwa Muzycznego i pełniąc w nim — społecznie — funkcję sekretarza.

W ostatnim dziesięcioleciu zaznaczył się dalszy dynamiczny rozwój płockich instytucji muzycznych[31]. 1 września 1977 roku funkcję dyrektora w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku objął mgr Franciszek Barfuss, w poprzednich latach wizytator szkolnictwa artystycznego w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, z wykształcenia muzykolog i kompozytor. Po dwóch latach mgr Barfuss złożył rezygnację z pełnionej funkcji, przenosząc się do rodzinnego Krakowa. W tej sytuacji władze powierzyły prowadzenie placówki z rokiem szkolnym 1979/1980 mgr. Aleksandrowi Siwkowi, od lat związanego z Płockiem, wicedyrektorowi płockich Szkół Muzycznych w poprzednich latach.

Jeśli chodzi o Płocką Orkiestrę Kameralną, to jej prowadzenie, po przejściu Mariana Kamińskiego na emeryturę, powierzono etnografowi z wykształcenia, mgr. Janowi Jackowi Wołyniakowi, który również po dwóch latach zrezygnował ze stanowiska. Z pożytkiem dla orkiestry, pozbawionej przez dwa lata oparcia o zaplecze lokalowe, kadrowe, jak i w zakresie wykorzystywania pomocy instrumentalnych, dyrektorem Płockiej Orkiestry Kameralnej został mgr Aleksander Siwek, a jej kierownikiem artystycznym — po odejściu mgra Mariana Lewandowskiego — dyrygent mgr Janusz Nowicki z Warszawy.

Pozwolę sobie podać kilka aktualnych danych, wskazujących na działalność Szkół Muzycznych w Płocku. W roku szkolnym 1983/1984 Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia, na dwóch działach ma 182 uczniów, a w prowadzonej od trzech lat filii w Sierpcu 84 uczniów, łącznie 266. W Państwowej Szkole Mu-



Jubileusz 80-lecia Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana. Sala Muzeum Mazowieckiego w Płocku 17 X 1979 r. Koncert Kompozytorski Witolda Lutosławskiego. Na zdjęciu prezes Tow. Muzycznego w Płocku, mgr Franciszek Dorobek (z lewej) wręcza dyrygentowi Witoldowi Rowickiemu dyplom członka honorowego oraz medal pamiątkowy Płockiego Tow. Muzycznego. Obok stoi (z prawej) światowej sławy kompozytor, prof. Witold Lutosławski. Trzyma dyplom członka honorowego i medal pamiątkowy.

zycznej II stopnia na wydział instrumentalny uczęszcza 65 uczniów, a na wydział wokalny 19, razem 84. Tak więc do płockiej placówki szkolenia muzycznego uczęszcza 350 uczniów.

W internacie zamieszkuje 50 osób, w tym przydzielono 20 kwater uczniom innych płockich szkół zawodowych i ogólnokształcących.

Rada pedagogiczna liczy 45 nauczycieli, w tym 25 z wyższym wykształceniem, 5 z półwyższym, a 15 ze średnim wykształceniem zawodowo-muzycznym. W sierpeckiej filii uczy 9 nauczycieli, w tym 1 z wyższym, 1 z półwyższym, a 7 z wykształceniem średnim. W internacie zatrudnionych jest czterech pracowników pedagogiczno-wychowawczych, w tym 2 osoby z wyższym, a 2 osoby ze średnim wykształceniem. W administracji Szkoły Muzycznej, internatu oraz sierpeckiej filii (biuro i obsługa) pracuje 30 osób.

Preliminarz budżetowy Szkoły Muzycznej na rok 1984	— 15 671 000,— zł
Internatu na rok 1984	— 4 000 000,— zł
r a z e m:	19 671 000,— zł

Płocka Orkiestra Kameralna, stale borykająca się z trudnościami organizacyjnymi, przede wszystkim lokalowymi, dająca w sezonie koncertowym w Teatrze Płockim 30 koncertów (w tym 20 dla młodzieży szkolnej i 10 wieczorowych) oraz 30 kameralnych imprez muzycznych w różnych miejscowościach województwa płockiego, zatrudnia około 50 muzyków na pół etatu i w ramach prac zleconych, których doraźne zaangażowanie uzależnione jest od opracowywanego w danym miesiącu repertuaru koncertowego. Celem uzyskania dobrego poziomu artystycznego dyrekcja Płockiej Orkiestry Kameralnej angażuje wysokiej klasy solistów i dyrygentów, a także prelegentów.

Budżet Płockiej Orkiestry Kameralnej na rok 1984 wynosi 10 000 000,— zł.

Kontynuowany obecnie przez POK dziesiąty sezon koncertowy wskazuje, iż instytucja ta — obok Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku — spełnia wiodącą rolę w środowisku Mazowsza Płockiego, jeśli chodzi o upowszechnianie kultury wśród szerokich rzesz społeczeństwa, w szczególności wśród młodzieży szkolnej.

Program dyrekcji Szkoły Muzycznej i Płockiej Orkiestry Kameralnej, zmierzający do przebudowy adaptacyjnej obiektu przy ulicy Kolegialnej 23, z dobudową na zapleczu dziedzińca sali koncertowej dla potrzeb placówek muzycznych miasta, w wydatny sposób poprawi realizację zadań dydaktyczno-wychowawczych Szkoły Muzycznej i realizację koncertów przez Płocką Orkiestrę Kameralną. Koniecznym jest także realizacja postulatu ściągania do Płocka, z zamieszkaniem na stałe, wybitnych muzyków — specjalistów, z możliwością zatrudnienia ich tak w Szkole Muzycznej, jak i w Orkiestrze.

Jeśli chodzi o Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana, z chwilą przekształcenia się Płocka w miasto wojewódzkie, koniecznym było opracowanie nowego, zaktualizowanego do nowych potrzeb, statutu. To odpowiedzialne zadanie wykonał w czynie społecznym mgr Sławomir Fedorowicz, wicedyrektor Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, przy tym pianista — amator z zamiłowania, aktywny członek Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Statut, zatwierdzony przez walne zgromadzenie członków Towarzystwa Muzycznego, wpisany został do rejestru o stowarzyszeniach Urzędu Wojewódzkiego w Płocku pod numerem SW. 6018/3/77.

Dzięki życzliwości dyrekcji Szkoły Muzycznej Płockie Towarzystwo Muzyczne w obiekcie Szkoły uzyskało osobny, zastępczy lokal, z wejściem od ulicy Bieruta 3a.

Zgodnie z zatwierdzonym statutem, który postulował rozszerzenie działalności Towarzystwa na teren całego województwa płockiego, podjęte zostały w 1977 roku starania, mające na celu oddanie pod opiekę Towarzystwa Muzycznego, działających na terenie województwa Społecznych Ognisk Muzycznych, z możliwością zakładania dalszych, zgodnie z potrzebami środowisk miejskich i wiejskich województwa. Pomyślne załatwienie tej sprawy spowodowało przydzielenie Towarzystwu Muzycznemu kilku etatów biurowo-administracyjnych oraz dotacji, potrzebnej na pokrycie kosztów prowadzonych Społecznych Ognisk Muzycznych, jak i działalności koncertowej.

Preliminarz budżetowy Płockiego Towarzystwa Muzycznego w roku 1983 zamknął się sumą bilansową po stronie wpływów i wydatków w kwocie 5 753 128,— zł, w tym wydatki na rzecz utrzymania Społecznych Ognisk Muzycznych wyniosły 4 112 950,— zł.

Płockie Towarzystwo Muzyczne liczy łącznie (w 1983 roku) 118 członków, w tym oddział w Sierpcu — 21 członków i oddział w Żychlinie — 19 członków. Ponadto Towarzystwo ma 7 członków honorowych i 3 członków honorowych zbiorowych. Członkami honorowymi są:

Dr Kazimierz Askanas, działacz społeczno-muzyczny, prezes LIM-u w Płocku,

Jan Bekanowski, prezes Chóru Męskiego „Harfa" w Warszawie,

Mgr Marian Gołębiowski, dyrektor administracyjny Filharmonii Narodowej,

Kazimierz Kord, dyrektor Filharmonii Narodowej, światowej sławy dyrygent,

Witold Lutosławski, światowej sławy kompozytor Polski,

Prof. Tadeusz Paciorkiewicz, kompozytor i pedagog, założyciel i dyrektor LIM-u w Płocku,

Witold Rowicki, światowej sławy dyrygent, realizator patronatu muzycznego Filharmonii Narodowej nad Płockiem i regionem płockim.

Zbiorowymi członkami honorowymi Płockiego Towarzystwa Muzycznego są:

Chór Męski „Arion" przy Pałacu Kultury w Poznaniu, Filharmonia Narodowa w Warszawie, Kaliskie Towarzystwo Muzyczne im. Adama Wiłkomirskiego w Kaliszu.

W roku szkolnym 1982/1983 Płockie Towarzystwo Muzyczne prowadziło 9 Społecznych Ognisk Muzycznych w miejscowościach: Bodzanów, Gostynin, Kutno, Łęczyca, Płock, Sierpc, Wyszogród i Żychlin. W ogniskach pracowało łącznie 28 nauczycieli, w tym z wykształceniem wyższym — 4 i średnim — 24. Z nauki korzystało łącznie 310 uczniów, w tym według specjalności: akordeon — 150, fortepian — 117, skrzypce — 1, gitara — 37, instr. dęte — 5.

W Społecznych Ogniskach Muzycznych obok zajęć indywidualnych prowadzi się lekcje umuzykalnienia z audycjami muzycznymi oraz zespoły kameralne: gitarowe i akordeonowe. Opiekę dydaktyczno-programową nad Społ. Ogniskami Muzycznymi sprawuje zatrudniony przez Płockie Towarzystwo Muzyczne na stanowisku wizytatora mgr Ryszard Wojewódzki.

Płockie Tow. Muzyczne w okresie od września 1979 roku do grudnia 1980 roku zorganizowało obchody swojego 80-lecia, organizując wiele imprez muzycznych z cyklu „spotkania na pięciolinii". Spośród koncertów wymienić przynajmniej należy:

1. Koncert polskiej muzyki współczesnej przy współdziałaniu z Warszawskim Oddziałem Związku Kompozytorów Polskich, 24 IX 1979 r.

2. Koncert kompozytorski prof. Witolda Lutosławskiego, 13 X 1979 r. Podczas koncertu dyplomy członków honorowych Towarzystwa Muzycznego doręczono Witoldowi Lutosławskiemu, Witoldowi Rowickiemu i dr. Kazimierzowi Askanasowi.

3. Koncert kompozytorski prof. Tadeusza Paciorkiewicza z udziałem Centralnej Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, 23 XI 1979.

4. Koncert kompozytorski Marcina Kamińskiego, 3 XII 1979 r.

5. Koncerty Błażeja Sroczyńskiego na violi d' amore, marzec 1980 r.

6. Koncert Chóru Męskiego „Harfa" z Warszawy, z wręczeniem dyplomu członka honorowego Płockiego Tow. Muzycznego prezesowi „Harfy", Janowi Bekanowskiemu, 23 IV 1980 r.



Westibul Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku, ul. Kolegialna 23. Na zdjęciu grupa absolwentów szkoły II st. rok szkolny 1983/84. Od prawej: Władysław Szewczun — perkusja, Grzegorz Janus — gitara, Jerzy Jakowski — tuba, Krystyna Kozłowska — fortepian, Jan Ligowski — fagot, Hanna Stopień — fortepian, Tomasz Świtalski — perkusja, Elżbieta Pabian — śpiew solowy, Ryszard Charzyński — kontrabas, Andrzej Machnicki — puzon, Zbysław Bronakowski — skrzypce, Marek Siemieniec — perkusja.

7. Trzy recitale fortepianowe pianisty włoskiego Virginio Pavarany, maj 1980 r.

8. Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej, 31 V 1980 r. Dyplomy członków honorowych Płockiego Tow. Muzycznego otrzymują: Kazimierz Kord i mgr Marian Gołębiowski.

9. Koncert polskiej muzyki współczesnej przy współdziałaniu z Warszawskim Oddziałem Związku Kompozytorów Polskich, 22 IX 1980 r.

10. Koncert Kwartetu Skrzypcowego rodziny prof. Henryka Bałabana, 19 XI 1980 r.

11. Koncert Chóru Męskiego „Arion" z Poznania, 19 XII 1980.

Jak każdego roku, tak i w lutym 1981 Płockie Towarzystwo Muzyczne podjęło organizację koncertów chopinowskich, poświęconych uczczeniu rocznicy urodzin twórcy polskiej muzyki narodowej. Tym razem, obok koncertu, organizowanego w sali barokowej Muzeum Mazowieckiego w Płocku, przygotowano imprezę w odrestaurowanym pałacyku Pruszaków w Sannikach, w którym bawił młody Chopin w 1828 roku. Solistą był Marek Drewnowski, prelekcje prowadził dr Marcin Kamiński. W całych uroczystościach aktywny udział brał niestrudzony prezes Płockiego Towarzystwa Muzycznego mgr Franciszek Dorobek.

W dwa dni później, 24 lutego 1981 roku, mgr Franciszek Dorobek zmarł nagle podczas wygłaszania przemówienia o stanie płockiej kultury w Domu Nauczyciela im. Władysława Broniewskiego. Miasto okryło się powszechną żałobą, a pogrzeb zasłużonego dla oświaty i kultury polskiej Człowieka stał się wielką manifestacją żałobną całego społeczeństwa.

Z inicjatywy Płockiego Towarzystwa Muzycznego powołany został Społeczny Komitet Obywatelski, który podjął zadania postawienia pomnika na grobie zasłużonego płocczanina. Pomnik, cenne dzieło sztuki rzeźbiarskiej i architektonicznej, odsłonięty został 30 października 1981 roku[32].

18 marca 1982 roku odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Płockiego Towarzystwa Muzycznego. W skład nowego zarządu weszli:

Prezes — mgr inż. Janusz Majewski, prezydent miasta Płocka
Wiceprezes — mgr Sławomir Fedorowicz(*)
Sekretarz — dr Marcin Kamiński
Skarbnik — Alicja Gottfried, śpiewaczka
Członkowie — mgr Irena Trojanek — Gago, urzędujący członek zarządu na stanowisku dyrektora biura PTM
— Ryszard Badowski, kierownik Społ. Ogniska Muzycznego w Sierpcu
— Jan Albert Lubiński, nauczyciel Szkoły Muzycznej
— Romuald Owsik, muzyk, członek Płockiej Orkiestry Kameralnej
— mgr Aleksander Siwek

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

Przewodniczący — Leon Ferszt
Sekretarz — inż. Wiesław Mierzejewski
Członkowie — Władysław Czwakiel
— mgr Zygfryd Koryczan
— Kazimierz Mazurek

* Zmarł nagle w wieku 47 lat 12 czerwca 1984 roku.

Obok kontynuowania normalnego toku zajęć, związanych z organizacją i prowadzeniem Społecznych Ognisk Muzycznych, utrzymaniem Chóru Kameralnego Towarzystwa pod kierownictwem mgr. Aleksandra Siwka, zajmowano się organizacją imprez koncertowych, związanych z obchodzonymi w skali nie tylko krajowej, rocznicami.

Rok 1982 przeszedł do historii kultury światowej jako „Rok Karola Szymanowskiego". Za aktywny udział w uczczeniu wielkiego twórcy polskiego, autora takich kompozycji, jak oratorium *Stabat Mater* czy balet *Harnasie* przez organizację wielu koncertów, audycji muzycznych i popularyzatorskich prelekcji, poświęconych omówieniu życia i twórczości kompozytora, Płockie Towarzystwo Muzyczne wyróżnione zostało przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Społeczny Ogólnopolski Komitet Obchodów „Roku Karola Szymanowskiego" medalem pamiątkowym i dyplomem, z przyznaniem przez Radę Państwa sekretarzowi zarządu Towarzystwa Muzycznego, Marcinowi Kamińskiemu, Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

W roku 1983 Płockie Towarzystwo Muzyczne, jako jedyna w kraju instytucja społeczno-muzyczna, zorganizowała w swoim zakresie obcho-



Dni Muzyki Polskiej na Mazowszu Płockim organizowane przez Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana dla uczczenia 40-lecia Polski Ludowej. Sala barokowa Muzeum Mazowieckiego w Płocku, 17 IX 1984. Koncert Kompozytorski prof. Tadeusza Paciorkiewicza (na zdjęciu w środku), który dziękuje za urządzoną mu owację. Na zdjęciu widoczny Kwartet Smyczkowy „VARSOVIA" (od lewej): Bogusław Bruczkowski — I skrzypce, Małgorzata Tomaczak (wręcza kwiaty), Krzysztof Bruczkowski — II skrzypce, prof. Tadeusz Paciorkiewicz, pianista Jerzy Witkowski (w tyle), Wojciech Walasek — wiolonczela, Artur Paciorkiewicz — altówka.

dy roku Ludomira Różyckiego z okazji setnej rocznicy urodzin twórcy baletu narodowego *Pan Twardowski* i drugiego po Stanisławie Moniuszce — polskiego kompozytora operowego. Inicjatywa Płockiego Towarzystwa Muzycznego w pełni została poparta przez Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki, który objął patronat nad urządzanym w Płocku obchodem „Dni Różyckiego".

„Spotkania na pięciolinii" w 1984 roku Płockie Towarzystwo Muzyczne poświęciło muzyce polskiej celem uczczenia pięknej i dumnej rocznicy: 40-lecia Polski Ludowej. Zorganizowano wiele koncertów, które odbyły się nie tylko w Płocku, ale również w innych miejscowościach województwa płockiego. Punkt kulminacyjny imprez przypadł na dni od 17 do 30 września 1984 roku. I znów Towarzystwo Muzyczne dla swojej inicjatywy uzyskało patronat Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wśród zaprezentowanych imprez wymienić należy:

1. Koncerty kompozytorskie prof. Tadeusza Paciorkiewicza w Sierpcu i w Płocku, 17 IX 1984 roku. W koncertach udział brali: Kwartet Smyczkowy „Varsovia", śpiewaczka Bożena Betley-Sieradzka oraz pianiści: Alina Liwska i Jerzy Witkowski. Koncerty odbyły się przy współdziałaniu z Zarządem Głównym Związku Kompozytorów Polskich.

2. Dwa spektakle operowe w wykonaniu zespołu Państwowej Opery w Bydgoszczy z wystawieniem w Teatrze Płockim opery Stanisława Maniuszki *Halka*, 20 IX 1984 r.

3. Koncerty muzyki polskiej w wykonaniu artystów z Katowic: Marii Szwajger-Kułakowskiej — fortepian, Aureliego Błaszczoka — skrzypce i prof. dr. Leona Markiewicza — prowadzenie. Koncerty odbyły się w dniach od 24 do 26 IX 1984 roku w Kutnie, Sierpcu, Płocku, Sannikach i Żychlinie.

4. Trzy koncerty Płockiej Orkiestry Kameralnej w Teatrze Płockim, 28 IX 1984 r. Dyrygent — prof. Władysław Kabalewski, solistka Barbara Hesse-Bukowska, fortepian. Prowadzenie: dr Marcin Kamiński. W programie wykonano: Stanisław Moniuszko — Uwertura koncertowa *Bajka*, Fryderyk Chopin — Koncert fortepianowy e-moll, op. 11, Władysław Kabalewski — Tańce staropolskie na orkiestrę, Apolinary Szeluto — Poemat symfoniczny *Cyrano de Bergerac*, Marcin Kamiński — Poemat symfoniczny *Saga o Bolesławie III Krzywoustym*.

Płockie Towarzystwo Muzyczne jest obecnie w trakcie przygotowywania szeregu koncertów, związanych z rokiem 1985, który przejdzie do historii światowej jako „Rok muzyki", zgodnie z uchwałą UNESCO. Szczególne nasilenie koncertów zaplanowane jest na luty — marzec 1985 roku ze względu na nadchodzące rocznice 300-lecia urodzin Jerzego Fryderyka Haendla i Jana Sebastiana Bacha oraz na październik — listopad 1985 roku z uczczeniem rocznic: 125-lecia urodzin Ignacego Jana Paderewskiego, 150-lecia urodzin Henryka Wieniawskiego i 900-lecia urodzin Bolesława III Krzywoustego.

Na zakończenie podkreślić należy, że Płockie Towarzystwo Muzyczne utrzymuje przyjacielskie kontakty z szeregiem instytucji kulturalno-muzycznych w kraju, a między innymi: z Filharmonią Narodową w Warszawie, Akademią Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Związkiem Kompozytorów Polskich, Mazowieckim Towarzystwem Kultury, Chórami Męskimi „Arion" w Poznaniu i „Harfa" w Warszawie, Ludowym Instytutem Muzycznym w Łodzi, Państwową Operą w Bydgoszczy, Akademią Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, a jeśli chodzi o Płock, to z takimi placówkami, jak: Muzeum Mazowieckie, Towarzystwo Naukowe Płockie, Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Płocka Orkiestra Kameralna, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego, Dom Chopina i Ośrodek Gminny Kultury w Sannikach, Wojewódzki Dom Kultury, zespół Domu Harcerza „Dzieci Płocka", Zespół Pieśni i Tańca Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku i in.[33]

Kontakty te przyczynią się do rozwoju i aktywizacji życia muzycznego w Płocku i na terenie Mazowsza Płockiego.

PRZYPISY

[1] F. Dorobek, *Płock i Ziemia Płocka w 1945 roku*, Towarzystwo Naukowe Płockie, 1980, s. 100, 101, 102.
[2] Oryginał dokumentu znajduje się w zbiorach Płockiego Towarzystwa Muzycznego.
[3] *Ibidem*, przypis 1, s. 100—102.
[4] Egzemplarz numeru «Robotnika Mazowieckiego» z dnia 17 sierpnia 1945 roku w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.
[5] Dane z wydawnictwa Państw. Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku pt. *25-lecie Szkoły Muzycznej w Płocku*, 1970, pod redakcją, M. Kamińskiego, s. 21—25, artykuł prof. T. Paciorkiewicza, *Ze wspomnień*.
[6] Oryginał zaproszenia na zebranie w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.
[7] *Ibidem*, przypis 1, s. 102.
[8] Dokument w aktach Płockiego Tow. Muzycznego.
[9] Wydawnictwa kompozytorskie Faustyna Piaska w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.
[10] *Ibidem*, przypis 1, s. 100—101.
[11] Płock w 1951 roku zorganizował swojemu honorowemu obywatelowi jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. W szereg lat później Wacław Lachman zaliczony został w poczet wybitnych płocczan *(bene merentes)*. Czytamy o tym w pracy dra Jakuba Chojnackiego, prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, pt. *Petrochemia a rozwój Płocka*, Tow. Naukowe Płockie, 1976, s. 33: „Wacław Lachman (1880—1963) wybitny muzyk i kompozytor, założyciel i długoletni kierownik Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa", który śpiewał m.in. w Warszawie w czasie powstania w 1944 r. Po II wojnie światowej zasłużył się przy odbudowie i rozwoju kultury muzycznej w Polsce Ludowej. Honorowy obywatel Płocka". Z okazji 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego Marcin Kamiński napisał książkę pt. *Wacław Lachman — zarys życia i twórczości*, wyd. TNP, 1969.

[12] Egzemplarz «Jedności Mazowieckiej» z dnia 5 sierpnia 1945 roku w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.

[13] Festiwal w Budapeszcie odbył się latem 1949 roku.

[14] Egzemplarz numeru «Jedności Mazowieckiej» z dnia 4 czerwca 1948 roku w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.

[15] Faustyn Piasek za zasługi położone na polu krzewienia kultury muzycznej w Płocku i na Mazowszu Płockim zaliczony został do pocztu wybitnych płocczan (*bene merentes*). W pracy dra Jakuba Chojnackiego (ibidem przypis 11) na stronie 33 czytamy: „Faustyn Piasek (1877—1955), nauczyciel szkół płockich, szczególnie w Seminarium Nauczycielskim im. Bolesława Krzywoustego, muzyk — instrumentalista, kompozytor, dramaturg, poeta, wynalazca i racjonalizator, a także rzeźbiarz i malarz. Wybitne zasługi położył w dziedzinie popularyzacji, zyskując rozgłos jako twórca uproszczonej metody trójdźwiękowej. Prezes Płockiego Towarzystwa Muzycznego. Pierwszy kierownik (po II wojnie światowej) Wydziału Kultury i Sztuki, a następnie dyrektor Szkoły Muzycznej". W Studium Doktoranckim Towarzystwa Naukowego Płockiego, pod opieką promotora prof. dra hab. Antoniego Rajkiewicza, pracę doktorską o życiu i działalności Faustyna Piaska napisał Marcin Kamiński. Praca, obroniona w Uniwersytecie Warszawskim (1980 roku), pozostaje w maszynopisie.

[16] J. Załęczny, artykuł pt. *Początki płockiego szkolnictwa muzycznego w Polsce Ludowej*, zamieszczony w kwartalniku «Notatki Płockie» Tow. Naukowego Płockiego, nr 2/115 z kwietnia — czerwca 1983 roku, s. 36—38.

[17] *Ibidem*, przypis 16, s. 36.

[18] *Ibidem*, przypis 16, s. 38.

[19] *Ibidem* przypis 5, s. 26—28.

[20] Tabelę sporządzono na podstawie zachowanej kroniki działalności Szkoły Muzycznej w Płocku w latach 1950—1961, z pierwszym opublikowaniem zestawienia w wydawnictwie Szkoły Muzycznej z okazji jubileuszu XXV-lecia. *Ibidem*, przypis 5, s. 29.

[21] *Uchwała nr 2/59 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1959 roku w sprawie lokalizacji w Płocku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.* Vide praca J. Chojnackiego, *Petrochemia a rozwój Płocka*, s. 9.

[22] Wybór został dokonany w dniu 18 stycznia 1961 roku.

[23] Fragment uchwały opublikowany został w pracy M. Kamińskiego, *Szkic życia muzycznego w Płocku*, Płockie Tow. Muzyczne, 1971, s. 27—28.

[24] W wydawnictwie *Dziesięć wieków Płocka*, Tow. Naukowe Płockie, 1967, s. 132—138.

[25] K. Askanas, *Sztuka Płocka*, Tow. Naukowe Płockie, 1974, 230: „Jerzy Szyłkiewicz, który w roku 1969 opuścił Płock, zaprezentował się na swej wystawie indywidualnej jako portrecista (fotografik — przyp. autora art.) o dużej umiejętności podchwytywania charakteru i wyrazu twarzy".

[26] *Ibidem*, przypis 23, s. 38.

[27] Dane zaczerpnięto z wydawnictwa Płockiego Tow. Muzycznego pt.: *Obchody 70-lecia Towarzystwa Muzycznego w Płocku*. Znajduje się w zbiorach Tow. Muzycznego.

[28] Z wydawnictwa Płockiego Tow. Muzycznego pt.: *Koncert chórów dla uczczenia X-lecia śmierci Wacława Lachmana*. Na stronach 25—32 wykaz „spotkań na pięciolinii od pozycji 81—120.

[29] Dane zaczerpnięto z wydawnictwa *Obchody XXX-lecia Polski Ludowej Szkolnictwa artystycznego województwa warszawskiego, program i terminarz imprez, 1974 rok*. Redaktor: Marcin Kamiński; wydawca: Urząd Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Warszawie. W zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.

[30] Wydawnictwo *Koncerty inauguracyjne Płockiej Orkiestry Kameralnej*, w zbiorach Płockiego Tow. Muzycznego.

[31] Wszystkie dane o działalności Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku, Płockiej Orkiestry Kameralnej oraz Płockiego Towarzystwa Muzycznego na podstawie dostarczonej sprawozdawczości autorowi artykułu.

[32] W składzie powołanego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Nagrobnego szczególnie aktywnie działały instytucje społeczne, jak Płockie Tow. Muzyczne, Towarzystwo Naukowe Płockie, Towarzystwo Miłośników Teatru, Wydziały Kultury i Sztuki Urzędów: Miejskiego i Wojewódzkiego w Płocku oraz szereg osób prywatnych. Pracom przewodniczył zarząd w składzie: mgr inż. Janusz Majewski, prezydent miasta, przewodniczący; dr inż. Jakub Chojnacki, prezes Tow. Naukowego Płockiego, wiceprzewodniczący; mgr Tadeusz Kołodziejak, wiceprezydent miasta, wiceprzewodniczący; dr Marcin Kamiński — sekretarz; mgr Jan Przyszlak, radny Miejskiej Rady Narodowej — skarbnik. Pomnik wykonano według projektu artysty-rzeźbiarza, Marka Sobocińskiego, płocczanina z pochodzenia, zamieszkałego w Toruniu.

[33] Współpraca zespołu „Dzieci Płocka" oraz „Zespołu Pieśni i Tańca Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku" zaznaczyła się bezinteresownym opracowaniem dla wymienionych zespołów szeregu prac kompozytorskich przez Marcina Kamińskiego. W *Almanachu Polskich Kompozytorów Współczesnych* M. Hanuszewskiej i B. Schaeffera (Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie, 1982, wydanie nowe) na stronie 81 o działalności kompozytorskiej M. Kamińskiego czytamy m.in.: „Liczne opracowania na zespoły chóralne i orkiestrowe różnych utworów i pieśni ludowych, narodowych i patriotycznych; opracowanie pełnospektaklowe materiałów muzyczno-wokalnych dla Zespołu Pieśni i Tańca Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku (na chór mieszany i małą orkiestrę symfoniczną), 1978 rok.



JERZY KOSMACZEWSKI

Ruch ludowy na terenach obecnego województwa płockiego w latach 1945—1949

W połowie stycznia 1945 r. tereny obecnego województwa warszawskiego zostały wyzwolone w wyniku operacji wojsk radzieckich i polskich, wchodzących w skład 1 i 2 Frontu Białoruskiego. Z chwilą wyzwolenia ożywiło się życie społeczno-gospodarcze i polityczne terenów wyzwolonych. Organizowała się administracja, tworzyły się ogniwa poszczególnych partii politycznych.

Po odzyskaniu niepodległości ludowcy z terenów obecnego województwa płockiego przystąpili do odbudowy życia partyjnego i politycznego, tworząc koła oraz gminne i powiatowe komitety Stronnictwa Ludowego. 30 stycznia 1945 r. odbyło się zebranie organizacyjne SL w Płocku, na którym powołano Tymczasowy Zarząd Powiatowy, w celu przygotowania Zjazdu powiatowego. Zjazd odbył się 18 lutego 1945 r. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych, przedstawiciele armii radzieckiej oraz sympatycy. Dokonano wyboru nowego Zarządu powiatowego, w skład którego weszli: Tadeusz Korczak — prezes, Antoni Zalewski i Franciszek Maszenda — wiceprezesi, Józef Witkowski — sekretarz, Czesław Staszewski — skarbnik oraz L. Szparadowski i T. Kozakiewicz jako członkowie.[1]

Na zjazd przybyła delegacja z Drobina ze sztandarem Stronnictwa z okresu przedwojennego, który został przechowany w ukryciu przez okres okupacji.

W powiecie sierpeckim organizatorami kół SL byli w większości członkowie SL „Roch" i Batalionów Chłopskich. Zwołali oni 17 lutego 1945 r. zebranie w Raciążu, w trakcie którego powołany został Zarząd Powiatowy SL w składzie: K. Krajczyński — prezes, B. Krzywda — wiceprezes i A. Ulanowski — sekretarz. W tym samym miesiącu przeniesiono siedzibę Zarządu do Sierpca, gdzie otwarto biuro ZPSL [2].

W powiecie gostynińskim organizację powiatową tworzyli: Jan Syska, Wacław Kujawa, Jan Osmolak, Jan Durka i inni [3].

W powiecie kutnowskim organizatorami partii chłopskiej byli m.in.: L. Peda, Bronisław Tokaj, Bolesław Zemsta, Janusz Krzemiński i inni.[4]

Do pierwszych organizatorów Stronnictwa na ziemi łęczyckiej należeli: Stanisław Kępski, Jan Łuczak, Jan Kamiński, Antoni Baranowski [5].

Ludowcy aktywnie włączyli się w tworzenie administracji państwowej, odbudowę życia oświatowo-kulturalnego, przeprowadzenie reformy rolnej itp.

W Płocku na zlecenie wojewody obowiązki starosty pełnił Aleksander Bartoszuk — mgr filozofii, członek SL, posiadający duże zdolności w rozwiązywaniu zagadnień administracyjnych, gospodarczych i społecznych [6]. W wyniku porozumień międzypartyjnych ludowiec z Maszewa został sekretarzem ZP ZSCh w tymże powiecie, zaś pierwszym pełnomocnikiem do spraw reformy rolnej znany działacz ZMW „Wici" Bolesław Pyszko. W powiecie sierpeckim w wyniku porozumienia z PPR i PPS przedstawiciele ludowców tego powiatu weszli w skład PRN w Sierpcu. Byli to: Aleksander Ulanowski, Kazimierz Krajczyński, Stanisław Załęski i Radzymiński z Sadłowa.

Wielu ludowców znalazło się w gminnych radach narodowych oraz objęło stanowiska wójtów, burmistrzów, m.in. Edward Kołakowski w Raciążu, Tadeusz Wypyszyński w Siemiątkowie, Stanisław Dyksiński w Bieżuniu, S. Załęski w Sławęcinie itp. Wielu ludowców pełniło też funkcję sołtysów[7].

W Kutnie pierwszym burmistrzem został ludowiec Bolesław Zemsta, zaś w Łęczycy Sąd Powiatowy zorganizował Stanisław Kępski [8].

Ludowcy na czele z Janem Kowalewskim byli organizatorami chłopskiego gimnazjum w Gozdowie. W tym czasie miały miejsce negatywne posunięcia niektórych członków PPR. Pewna ich część lansowała sekciarskie hasło pełni władzy. Odezwały się głosy: „Partia nasza jest partią rządzącą i nie pepesowcy, ani ludowcy, ani partia demokratyczna — ale my musimy rządzić" [9]. Kierownictwo PPR, które już w okresie okupacji, a następnie w okresie utrwalania władzy ludowej, niejednokrotnie dawało wyraz swemu wielkiemu zainteresowaniu budową i utrwalaniem jedności wszystkich sił demokratycznych, zwalczało ciasny punkt widzenia niektórych członków i aktywistów PPR, którzy swym sekciarskim stosunkiem do innych sojuszniczych Stronnictw, podważali ideę jedności, szkodząc tym samym młodej władzy ludowej. Zagadnieniom jedności bloku demokratycznego, a zarazem krytyce sekciarskich tendencji w łonie własnej partii, poświęcone było m.in. Plenum KC PPR w dniach od 21 do 22 maja 1945 r. W uchwale Plenum KC PPR w sprawach politycznych czytamy: „Wobec olbrzymich zadań stoją-

cych przed odrodzonym państwem polskim konsolidacja wszystkich sił demokratycznych staje się sprawą najpilniejszą. Toteż obecnie bardziej niż kiedykolwiek wszelkie przejawy sekciarstwa w praktycznej działalności organizacji politycznych i wszelkie sekciarskie odchylenia od generalnej linii partii, streszczającej się w idei szerokiego, narodowego frontu demokratycznego w Polsce, stają się dziś szczególnie szkodliwe i niebezpieczne" [10]. Zaś sekretarz generalny KC PPR — Władysław Gomułka dodawał: „[...] prowadzimy wojnę z reakcją i jak to zwykle bywa na wojnie musimy sobie zdobywać sojuszników. Bez sojuszników w postaci PPS, czy w postaci Stronnictwa Ludowego, czy Stronnictwa Demokratycznego reakcji nie zwyciężymy" [11].

Równocześnie dały znać o sobie tendencje odśrodkowe w łonie Stronnictwa Ludowego. Otóż w ruchu ludowym już w okresie międzywojennym silny był pogląd o wiodącej roli w życiu politycznym kraju tego Stronnictwa. Koncepcje agrarystyczne przeciwstawne sojuszowi robotniczo-chłopskiemu wyraźnie zaczęły ujawniać się po przybyciu do kraju byłego premiera rządu londyńskiego — Stanisława Mikołajczyka. Był on zwolennikiem budowy Polski nieco zmodyfikowanej w stosunku do okresu międzywojennego, w której funkcjonowałyby zasady demokracji burżuazyjnej z wiodącą rolą partii chłopskiej w systemie politycznym kraju. Jego koncepcje znalazły żywy oddźwięk w ogniwach ruchu ludowego na terenie obecnego województwa płockiego, jak również i w całym kraju. Mikołajczyk powołał do życia 22 sierpnia 1945 r. — Polskie Stronnictwo Ludowe, przeciwstawne blokowi demokratycznemu. W jego skład weszły całe organizacje gminne i powiatowe dotychczas działającego Stronnictwa Ludowego.

Przyczyny tego stanu rzeczy były różnorakie: rozbicie społeczno-gospodarcze wsi, plotka kolportowana o kołchozacji, działalność band reakcyjnego podziemia i zastraszenie ludności wiejskiej.

Na ten temat w swym sprawozdaniu organizacyjnym ZW SL pisał następująco: „Województwo warszawskie ze względu na układ stosunków gospodarczych i politycznych stanowiło podatny teren dla agitacji PSL. [...] powiaty bogatsze, kułackie uznały PSL za właściwą dla siebie platformę polityczną. W tych warunkach pod koniec września i początkach października notowaliśmy odpadanie powiatu po powiecie. Te akcesy naszych zarządów powiatowych do PSL nie były niespodzianką, dobór materiału ludzkiego kazał się tego już wcześniej spodziewać. Za przywódcami zorientowanymi na Mikołajczyka z całym bagażem pojęć i nadziei z tym związanych nie poszły jednolicie doły" [12].

PSL wykorzystując w swej propagandzie niezadowolenie chłopów z różnych dolegliwości życia powojennego przejmowało powiat za powiatem. Za PSL opowiedziały się ZP SL w Sierpcu, Płocku, Gostyninie, Kutnie i Łęczycy. Szeregi PSL szybko rosły. W połowie 1946 r., według sprawozdań ZW PSL w Warszawie, stan liczebny organizacji peeselowskiej w powiecie gostynińskim wynosił 3930 członków zrzeszonych w 345 kołach, w powiecie płockim 2100 członków oraz w powiecie sierpeckim — 2010 członków" [13].

Podobnie szybki był rozwój liczebny PSL w powiecie kutnowskim i łęczyckim. W tymże 1946 r. w skład powiatowych komitetów PSL wchodziły następujące osoby: w Gostyninie — Jan Syska (prezes), Wacław Kujawa, Leon Szymkiewicz, Jan Krzewicki, Jan Osmolak, Grzegorz Maślanka, Władysław Zalewski i Jan Durka; w Płocku — Tomasz Korczak (prezes), Roman Dąbrowski, Franciszek Maszenda, Antoni Wiatr, Józef Witkowski, Czesław Staszewski, Franciszek Janiszewski, Wacław Latarski, Andrzej Górnicki, Teofil Kopczyński i Karol Cholewiński; w Sierpcu — Franciszek Łazowski (prezes), Andrzej Wilk, Kazimierz Krajczyński, Aleksander Ulanowski, Zofia Spłochowska,, Józef Tyburski, Teofil Błażejczyk, Rafał Wiśniewski i Czesław Kosiorek [14].

W Kutnie w skład PK PSL wchodzili: L. Peda — prezes, Bronisław Tokaj — wiceprezes, Wilhelm Woźniak — sekretarz, Janusz Krzemiński — skarbnik i Witkowski [15]. Dla Łęczycy brak wiarygodnych danych.

Po powstaniu PSL organizacje SL znalazły się w niezwykle trudnym położeniu, oddając pole działania bardzo prężnej i konkurencyjnej partii. Jednakże już w październiku i listopadzie 1945 r. podjęto działania mające zapewnić rozwój organizacyjny. Zorganizowano szereg konferencji, wieców i zgromadzeń informacyjnych, m.in. w Bodzanowie i Borowiczkach, powiat płocki, oraz w Czerwińsku, powiat płoński. Obsługiwane one były przez czołowy aktyw Stronnictwa. Podjęta praca propagandowo-polityczna nakierowana była na zorientowanie członków w aktualnej sytuacji jaka wytworzyła się w ruchu ludowym, a następnie odbudowanie wpływów w terenie.

Walka polityczna nasilała się, zwłaszcza, iż PSL stawać zaczęło coraz bardziej na stanowisku opozycyjnym, atakowało PPR, politykę gospodarczą rządu oraz działalność władz bezpieczeństwa. Stanowisko PSL — nawet wbrew intencjom tego Stronnictwa — znalazło szerokie poparcie u sił jawnie reakcyjnych, a nawet podziemia zbrojnego. Wszystko to sprawiło, iż obok działań politycznych blok demokratyczny zastosował metody administracyjne. Wiosną 1946 r. nastąpiło pewne ożywienie pracy SL w niektórych powiatach wchodzących obecnie w skład województwa płockiego. W marcu 1946 r. kilka powiatów nie posiadało jeszcze zarządów powiatowych w województwie warszawskim, w tej liczbie i powiat gostyniński. Wiele inicjatywy w sprawę ożywienia SL wnieśli zaangażowani instruktorzy. Przy ich niezwykle czynnym udziale władze

wojewódzkie SL organizują w marcu 1946 r. wiec w Gostyninie z udziałem około 2 tys. osób oraz zjazd aktywu SL w Płocku. Organizacja płocka SL, której zarząd powiatowy w 1946 r. stanowili: Władysław Chlebowski — prezes, Mieczysław Płażejewski — I wiceprezes, Izydor Głombek — II wiceprezes, Aleksander Bartoszuk — sekretarz i Józef Karpiński — skarbnik [16], wyróżniała się pozytywnie wśród innych organizacji powiatowych SL w województwie warszawskim swą dyscypliną, organizacją i prężnością działania.

W 1946 r. główną batalię polityczną stanowiło referendum ludowe. Mianowicie, zgodnie z porozumieniami moskiewskimi, w najbliższym czasie po ustabilizowaniu się życia społecznego w kraju miały odbyć się wybory do Sejmu. PSL nakierowała zatem swą działalność na odniesienie zwycięstwa wyborczego, co umożliwiłoby jej przejęcie władzy. PPR i PPS chcąc uchronić kraj od ostrej walki politycznej i skierować wysiłek społeczny na odbudowie kraju wystąpiły z propozycją utworzenia bloku wyborczego. Projekt ten znalazł poparcie w SL i SD. Polskie Stronnictwo Ludowe faktycznie storpedowało propozycję, żądając dla partii ludowych 75% mandatów.

Wyraźnym stało się, iż kierownictwo PSL na czele z Mikołajczykiem dąży do pełnej konfrontacji sił. Oceniło ono w początkach 1946 r. sytuację w kraju jako bardzo korzystną dla swych przedsięwzięć wyborczych. Ambicjonerskie wizje przejęcia przez PSL władzy w kraju i zepchnięcia państwa z drogi przemian ustrojowo-społecznych w konfrontacji z rzeczywistością, okazało się dla kierownictwa tej partii tragiczne w skutkach. Chcąc zorientować się w układzie sił politycznych w kraju, obie partie robotnicze wystąpiły z końcem marca 1946 r. z projektem przeprowadzenia referendum ludowego. Referendum miało dać wstępną odpowiedź przed wyborami do Sejmu — czy społeczeństwo akceptuje program dokonywanych reform społeczno-ustrojowych, czy wyraża zaufanie dla młodej władzy ludowej. Projekt referendum zaakceptowały również SL i SD. Ustawą Krajowej Rady Narodowej z dnia 27 kwietnia 1946 r. projekt referendum został zatwierdzony, przy czym odbyć się ono miało 30 czerwca 1946 r. Podobnie jak siły bloku demokratycznego również PSL widziało w referendum sprawdzian swoich wpływów w społeczeństwie. Dlatego też ze względów taktycznych kierownictwo tego Stronnictwa wezwało swoich wyborców, by na pierwsze pytanie referendum odpowiedzieli „nie", mimo że w okresie międzywojennym ruch ludowy uważał Senat za instytucję wstecznictwa hamującą próby reform. Partie bloku demokratycznego wezwały do głosowania trzy razy „tak". Pytania referendum brzmiały następująco:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

W wyniku działań polityczno-propagandowych partii bloku demokratycznego przed referendum można było zaobserwować zachodzącą dezintegrację w szeregach PSL. Zaczęły zmniejszać się szeregi Stronnictwa, w niektórych powiatach nawet bardzo znacznie. Stronnictwo zaczęło unikać jawnych zebrań, zaprzestało też werbunku nowych członków. Wbrew stanowisku władz w niektórych wsiach pojawiły się tendencje wśród członków PSL do łączenia się we wspólnym bloku wyborczym, np. na akademii 1-majowej, zorganizowanej w gminie Pacyna, w powiecie gostynińskim, wójt tej gminy, a zarazem prezes PSL wypowiadał się za wspólnym frontem robotniczo-chłopskim [17].

SL wprawdzie nie w pełni umiało wykorzystać zachodzące w PSL załamania, tym niemniej wiosną 1946 r. wzmogło ofensywność swoich poczynań. Przy współudziale PPR zorganizowało 9 czerwca 1946 r. obchody Święta Ludowego, które przekształciły się w manifestację sojuszu robotniczo-chłopskiego. W lokalnych obchodach tego święta uczestniczyło około 5 tys. chłopów w Płocku i po około 3 tys. chłopów w Sierpcu, Gostyninie, Kutnie i Łęczycy. Obchody Święta Ludowego były manifestacją poparcia władzy ludowej, a zarazem mobilizacją polityczną wsi przed zbliżającym się referendum ludowym.

W maju 1946 r. zanotowano pewne ożywienie w poczynaniach PSL, wyrażające się w organizowaniu uroczystości okolicznościowych, święceniu sztandarów, zwoływaniu statutowych zjazdów, które odbywały się w tym czasie także w powiatach: płockim, sierpeckim, gostynińskim, kutnowskim i łęczyckim. Zjazdy w mniejszym lub większym stopniu manifestowały antyrządowe nastawienie uczestników.

Referendum ludowe przyniosło zdecydowane zwycięstwo bloku demokratycznego. PSL w wyniku porażki traciło coraz bardziej wpływy na wsi. Określone naciski administracyjne zawęziły możliwość działania tego Stronnictwa. Na Zjeździe PSL w Płocku 18 sierpnia 1946 r. w wyniku ostrych wystąpień mówców przeciwko władzy ludowej doszło do scysji. Uczestnicy zjazdu zostali pobici, zniszczono sztandary oraz portrety przywódców Stronnictwa. W powiecie gostynińskim w wyniku nieuzasadnionych zarzutów współpracy z podziemiem zbrojnym aresztowani zostali członkowie kierownictwa organizacji powiatowej PSL z Wacławem Kujawą na czele. Przewodniczący gminnych zarządów — Szcześniak i Komo-

rowski porwali legitymacje i publicznie potępili działalność PSL.[18] Wielu członków wystąpiło ze Stronnictwa zgłaszając swój akces do SL lub PPR, np. w Zawidzu, pow. sierpecki, opuściło Stronnictwo 37 osób, deklarując chęć wstąpienia do PPR. Masowe porzucanie szeregów PSL miało miejsce we wszystkich powiatach wchodzących w skład obecnego województwa płockiego. Można stwierdzić, iż w trakcie kampanii politycznej związanej z wyborami do Sejmu Ustawodawczego nastąpił pełen rozkład organizacyjny PSL. Uległy rozwiązaniu zarządy powiatowe w Gostyninie, Kutnie i Łęczycy oraz koła i zarządy gminne.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. przyniosły całkowity sukces partii bloku demokratycznego i klęskę PSL, które po wyborach przestało liczyć się w geografii politycznej kraju. W Stronnictwie wystąpiły procesy demokratyzacyjne, zbliżające je programowo do Stronnictwa Ludowego. Proces ten w efekcie doprowadził do Kongresu Zjednoczeniowego, który trwał od 27 do 29 listopada 1946 r. Kongres położył kres rozbiciu ruchu ludowego w Polsce Ludowej. Powstałe Stronnictwo Ludowe oparło swój program ideowo-polityczny na założeniach wypracowanych przez radykalny nurt ruchu ludowego.

PRZYPISY

1 K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej i walka o jej utrwalenie w województwie warszawskim w latach 1944—1947*, Warszawa 1980, s. 108—109; także, *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, Warszawa 1975, s. 419.
2 Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w województwie warszawskim w Polsce Ludowej*, [w:] *Ruch ludowy na Mazowszu [...], op. cit.* s. 242; także K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej [...], op. cit.*, s. 109.
3 Ustalenia własne autora.
4 Ustalenia własne autora.
5 Ustalenia własne autora.
6 K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej [...], op. cit.*, s. 82.
7 Z. Hemmerling, *Ruch ludowy [...], op. cit.*, s. 242.
8 Ustalenia własne autora.
9 Por. R. Halaba, *Stronnictwo Ludowe 1944—1946. Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego i działalności politycznej*, Warszawa 1966, s. 90.
10 PPR — VIII 1944—XII 1945 (rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego), Warszawa 1959, s. 140—142.
11 Cyt. za: P. Stefański, *Stronnictwo Demokratyczne — Polska Partia Robotnicza w roku 1946*, [w:] «Zeszyty historyczno-polityczne Stronnictwa Demokratycznego» z. 1, 1965, s. 45.
12 *Sprawozdanie organizacyjne ZW SL w Warszawie za październik 1945*, [w:] *Teczka 6 a*, Archiwum WK ZSL w Warszawie.
13 *Sprawozdanie organizacyjne ZW PSL 1947—1949*, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZ HRL), sygn. I/6.
14 *Tamże.*
15 Ustalenia własne autora.
16 *Ruch ludowy na Mazowszu [...], op. cit.*, s. 419.
17 Z. Hemmerling, *Ruch Ludowy [...], op. cit.*, s. 275.
18 *Tamże*, s. 279.

KAJETAN DOBROSIELSKI

Ruch ludowy w województwie płockim w latach 1949—1975

Kongres zjednoczeniowy, obradujący w Warszawie od 27 do 29 listopada 1949 roku, zapoczątkował nowy okres w dziejach polskiego ruchu ludowego. Połączenie dwóch organizacji politycznych działających na gruncie wiejskim ułatwiło włączenie mas chłopskich do realizacji zadań i przemian społeczno-gospodarczych na wsi. Miało też istotny wpływ na rozpoczętą wcześniej przebudowę ustroju rolnego.

Jednoczenie kół Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w terenie było procesem dość trudnym i przedłużającym się. Łączyło się nierozerwalnie z polaryzacją poglądów i weryfikacją dotychczasowych członków. W praktyce realizowanie przyjętego założenia, że w miarę postępów budownictwa socjalizmu nieuchronnie zaostrzać się będzie walka klasowa, prowadziło w konsekwencji do

wyeliminowania z czynnego życia politycznego wielu znanych działaczy chłopskich. Główną przyczyną, o której często pisano w centralnych i terenowych dokumentach władz Stronnictwa, była troska o oczyszczenie szeregów z ludzi obcych ideologicznie i klasowo. Legło to niewątpliwie u podstaw częstych zmian personalnych, dokonywanych w Powiatowych Komitetach Wykonawczych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, władzach gminnych, gromadzkich (po reformie administracyjnej w 1954 roku) i wiejskich.

Słuszne założenia ideologiczne w praktyce były niejednokrotnie wypaczane. Rodziło to nieskrywaną nieufność i wyraźne odsuwanie się od czynnej pracy w Stronnictwie licznych dotychczasowych aktywistów odmawiających płacenia składek i nierzadko przyjmowania legitymacji zjednoczonego ruchu chłopskiego. Wielu wykluczono z szeregów, stawiając nie zawsze przekonujące zarzuty wrogiej działalności oraz kułackiego pochodzenia.[1]

Samo zjednoczenie ruchu ludowego w masach chłopskich spotkało się z pełnym zrozumieniem i aprobatą. W przyjętej rezolucji na zwołanym 2 kwietnia 1950 roku Zjeździe Powiatowym w Sierpcu, pisano: „Uczestnicy Statutowego Powiatowego Zjazdu ZSL w Sierpcu wyrażają wielką radość z powodu zjednoczenia ruchu ludowego w jedno Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Wyraźny program ideowo-polityczny ułatwia masom chłopskim wspólne twórcze uczestniczenie z bratnią klasą robotniczą w dziele budowy ustroju socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej." [2] Podobne rezolucje, w których wyrażano zadowolenie z faktu kończącego rozbicie chłopskiej organizacji politycznej, podejmowano i w innych powiatach województwa płockiego. Na zjeździe gminnym w Białej, powiat płocki, w rezolucji wysłanej na adres prezesa NKW ZSL, pisano: „My — delegaci kół gromadzkich ZSL zgromadzeni na statutowym zjeździe gminnym w Białej w dniu 6 III 1950 r. przesyłamy Ci Obywatelu Prezesie serdeczne pozdrowienia i gorące zapewnienia, że nie ustaniemy w pracy organizacyjnej pod sztandarami ZSL. Dołożymy wszelkich starań, aby oczyścić nasze szeregi z elementów szkodliwych i zdwoimy wysiłki, by zwerbować wszystkich wartościowych chłopów bezpartyjnych i średniorolnych do pracy w naszym Stronnictwie [...]".[3] Rezolucję w podobnym duchu przyjęli uczestnicy dwudniowej konferencji ZSL powiatu kutnowskiego. Opowiadając się za jednością ruchu ludowego, pisano: „Jedność ruchu ludowego stanowi podwaliny odbudowy Polski Ludowej, wymaga ona czujności partyjnej, usunięcia z naszych szeregów elementów wywrotowych i kułackich, aby raz na zawsze wyeliminować wszelki wyzysk wśród członków Stronnictwa i przerwać rozłamy w ruchu ludowym." [4] W nawiązaniu do sił szkodliwych dla ruchu chłopskiego akcentowano, że: „Zjednoczenie ruchu ludowego przy równoczesnym wyeliminowaniu kułackich elementów niewątpliwie wpłynie na przywrócenie tradycji ludowego radykalizmu i związania jej ściśle z klasą robotniczą i jej awangardą PZPR [...]" [5]. Postawa taka wynikała zapewne ze szkodliwych tendencji dla przyjętych kierunków działania, coraz mocniej eksponowanych w polskim życiu gospodarczym i politycznym.

W wyniku przeprowadzonej akcji zjednoczeniowej, przebiegającej w różnym tempie i nie bez przeszkód, zwłaszcza na gruncie gminnym, w końcu 1950 roku ZSL przyjęło zwartą strukturę organizacyjną. Współdziałając z PZPR, włączyło się do realizacji głównych kierunków działalności państwa. W końcu tego roku w jego szeregach skupiło się 3798 członków (zob. tabela 1).

Tabela 1

Stan organizacyjny ZSL w woj. płockim w końcu 1950 roku

Powiat	Liczba			
	Działających GKW	Kół	Członków	W tym kobiet
Gostynin	8	20	169	27
Kutno *)	11	50	749	42
Łęczyca *)	14	58	868	61
Płock	15	93	1236	154
Sierpc	11	65	776	61
Razem	59	286	3798	345

*) dane z 31 X 1950 roku.

Źródło: WKW ZSL w Warszawie. *Ankieta statystyczna za okres od 1 X do 31 XII 1950 r.*, Archiwum Wojewódzkiego Komitetu ZSL (dalej AWK ZSL) w Warszawie, t. *Akta Sekretariatu WK ZSL 1950 r.*; *Ankieta statystyczna za okres od 1 X do 31 XII 1950 r.*, AWK ZSL w Łodzi, Wydział Organizacyjno-Statystyczny, t. II/115.

Najbardziej rozbudowaną wówczas była organizacja płocka, najmniej zaś gostynińska, chociaż ludowcy w okresie międzywojennym byli tutaj najliczniejsi (około 3 tys. członków) w całym woj. warszawskim, a w pierwszych latach Polski Ludowej stanowili znaczną liczebnie i liczącą się siłą polityczną.

Na kierunki działalności cementującego się Stronnictwa w pierwszych latach po zjednoczeniu, znaczny wpływ wywierały: sytuacja międzynarodowa, wojna na Dalekim Wschodzie, odradzanie się militaryzmu zachodnioniemieckiego i narastająca groźba nowej wojny. W tych warunkach udział ZSL w wielkich akcjach na rzecz walki o pokój i socjalizm oraz realizację podstawowych założeń planu sześcioletniego, traktowano jako wiodące ogniwo jego działalności. Włączano się jednocześnie do powszechnych wysiłków na rzecz przebudowy ustroju rolnego, wzrostu wydajności z hek-

tara, rozwoju hodowli itp. Ważne miejsce zajmowała troska o umocnienie szeregów członkowskich.

ZSL na terenach woj. płockiego czynnie włączyło się do wielu akcji społeczno-politycznych oraz realizacji podstawowych zadań w zakresie przebudowy rolnictwa i tworzenia zespołowej gospodarki rolnej.

Idea tworzenia spółdzielni produkcyjnych,[6] jako wyższej formy gospodarowania, stanowiła istotny odcinek pracy propagandowo-uświadamiającej aktywistów i pracowników wydziałów ekonomiczno-rolnych PKW. Już na pierwszych zjazdach powiatowych rzucono hasło przebudowy wsi. Podczas zwołanej 10 sierpnia 1950 roku narady gospodarczej aktywu ZSL z Płocka i powiatu, wiele miejsca poświęcono aktualnym problemom spółdzielczości. W referacie wygłoszonym na posiedzeniu PKW, sekretarz Józef Nogajski stwierdził jednoznacznie, że przyszłość polskiego rolnictwa, mimo wyraźnych oznak oporu chłopów, zwłaszcza bogatszych, związana jest nierozerwalnie z nowymi formami gospodarowania. W protokóle pisano: „Stosunek członków ZSL do spółdzielni produkcyjnych w porównaniu z rokiem ubiegłym zmienił się radykalnie.

Studiując i patrząc na tok wydarzeń nasi aktywiści zmienili swój stosunek z negatywnego na aktywny. Zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej nasza wieś żyje. Chodzi teraz o to, by w tej akcji dodać bodźca do pracy i zobowiązać jeszcze szerszy aktyw do konkretnych wyników. Z drugiej strony należy podkreślić, że wróg nie daje za wygraną. Stara się zahamować, zniechęcić i opóźnić całą naszą przebudowę i postęp. Na tym odcinku mamy dużo do zrobienia, zadania nasze są tu poważne. W powiecie naszym tkwi mocno zakorzeniony agraryzm. W pracy nad organizacją spółdzielni produkcyjnych wyprzedzają nas inne powiaty. Nie dostrzega się takiego wypadku, gdzie by chłopi sami zrozumieli wyższość gospodarki zespołowej i opierając się na zdrowej uczciwej pracy — samorzutnie zorganizowali spółdzielnię produkcyjną." [7]

Pierwsze spółdzielnie produkcyjne na ziemiach woj. płockiego powstawały w końcu 1943 roku. Już 15 grudnia tego roku w wyniku odpowiednich działań agitacyjno-wyjaśniających, rozpoczęli wspólne gospodarowanie chłopi w Wionczeninie Polskim, gmina Czermno, powiat gostyniński.[8] Jednakże przemiany na wsi i przebudowa ustroju rolnego, będąca jednym z pierwszoplanowych zadań organizacji zeteselowskich, wymagała odpowiedniej propagandy. Jej skuteczność uzależniona była od wielu czynników, zarówno od przełamania silnie zakorzenionych tradycji na wsi polskiej, jak i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Aktywiści zeteselowscy wspólnie z członkami partii starali się dotrzeć do środowisk chłopskich, organizując kursy propagandowo-agitacyjne, liczne wycieczki do dobrze gospodarujących spółdzielni. Do pracy włączano także aktyw spółdzielczy, wydziały polityczne Państwowych Ośrodków Maszynowych, członków prezydiów powiatowych i gminnych rad narodowych. W płockim kilka spółdzielni wystosowało do wszystkich wsi powiatu listy propagujące korzyści wynikające z gospodarki zespołowej.[9] Jednakże wieś w zdecydowanej swej masie wszelkie zabiegi propagandowe przyjmowała nieufnie. Pojawiły się liczne głosy krytykujące same metody i założenia kolektywizacji. Wiązały się one niejednokrotnie z oddziaływaniem administracyjnym i naruszaniem podstawowych zasad dobrowolności. W tych warunkach w szczególnie niekorzystnym położeniu znalazła się bogatsza część chłopów, traktowanych niemal automatycznie za przeciwników klasowych („kułacy"). Nie bez przyczyny wielu z nich zamiast popierać politycznie aktyw powiatowy i gminny ZSL oraz organizatorów spółdzielni, zdecydowanie przystąpiło do ostrej krytyki.

Na słabe osiągnięcia pracy agitacyjno-propagandowej aktywu powiatowego i gminnego wpływała także niekorzystna sytuacja międzynarodowa. Zaostrzenie się stosunków między państwami, realna groźba nowej wojny oraz wydarzenia w dalekiej Korei, podtrzymywały napięcie, rodziły nastroje wyczekiwania. W tych warunkach niewątpliwym elementem programowym, obok przebudowy struktury rolnej, walki o zacieśnienie szeregów i włączanie się do licznych akcji propagandowo-agitacyjnych, było działanie na rzecz pokoju. Znalazło to zrozumiałe odzwierciedlenie w działalności członków i instancji Stronnictwa. Uczestnicy dwudniowej konferencji ZSL powiatu kutnowskiego w styczniu 1952 roku pisali: „Potępiamy wszelkie zbrodnie amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy tak strasznie nękają bezbronną ludność koreańską. Nie dopuścimy by znów rozpętali nową wojnę światową, o której tak dobrze pamiętamy." [10] Również członkowie Związku Młodzieży Polskiej, włączając się do wielkiej akcji popularyzacji święta ludowego, w przyjętej rezolucji zdecydowanie wypowiadali się za pokojem. „My ZMP-owcy przy Państwowym Liceum Ogrodniczym w Płocku — pisano — jak i milionowe rzesze młodzieży, dla zaznaczenia swego stanowiska na froncie walki o pokój w dniu 21 maja br. (1950 — K.D.) na ogólnym zebraniu dyskusyjnym naszych kół ZMP chcąc raz jeszcze podkreślić zdecydowane stanowisko po stronie obrońców pokoju, w odpowiedzi podżegaczom wojennym podejmujemy z okazji święta ludowego... Czyn Pokoju." [11]

Przeprowadzony 17 maja 1951 roku Narodowy Plebiscyt Pokoju był odpowiedzią na groźbę nowej wojny. Komitety Obrońców Pokoju, w skład których weszło wielu członków ZSL, prowadziły ożywioną propagandę. Uprawnionym do głosowania wręczano karty plebiscytowe. Już 16 maja w godzinach wieczornych odbyło się wiele spotkań, wieców i manifestacji, między innymi w Płocku z udziałem

ponad 7 tys. ludzi.[12] Dokonując oceny przebiegu akcji, na posiedzeniu Prezydium PKW ZSL w Kutnie 1 czerwca wskazywano, że: „[...] we wszystkich gromadach karty plebiscytowe chłopi podpisywali z entuzjazmem i świadomością, że ich podpisy przyczynią się do utrzymania pokoju w świecie." [13] Jednakże zdarzały się przypadki, że podczas rozdawania Kart Plebiscytowych, agitatorzy spotykali się z odmową ich przyjęcia. Wielu chłopów stwierdzało, że podpisanie karty oznacza wstąpienie do spółdzielni. Na Zjeździe Powiatowym ZSL w Sierpcu 15 czerwca 1952 roku delegaci zgodnie wypowiadali się w przyjętej rezolucji, że: „W obliczu knowań imperialistów anglo-amerykańskich, dążących do rozpętania III-ciej wojny światowej, delegaci Walnego Statutowego Zjazdu ZSL w Sierpcu jak najostrzej protestują przeciw zawarciu tak zwanego Układu Ogólnego, zagrażającego bezpośrednio naszej niepodległości [...]

Delegaci Zjazdu ZSL protestują przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei oraz przeciwko aktom stosowanym na jeńcach wojennych, pokój miłującego narodu koreańskiego [...]

W odpowiedzi na niecne akty agresji anglo-amerykańskich imperialistów, Delegaci Zjazdu zobowiązują się jak najsilniej walczyć o pokój razem z krajami demokracji ludowej pod przewodnictwem ZSRR".[14]

Władze powiatowe i gminne oraz członkowie Stronnictwa zaangażowali się również w akcji likwidacji analfabetyzmu (wielu członków ZSL było odpowiedzialnych za zespoły nauczania, np. w gminach Bieżuń, Rościszewo i Stawiszyn w powiecie sierpeckim) [15] oraz w przeprowadzenie rozpisanej 18 czerwca 1951 roku Subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Była ona pewnego rodzaju odpowiedzią narodu na podejmowane przez rządy państw zachodnich pierwsze kroki na drodze odbudowy militaryzmu niemieckiego. 6 lipca 1951 roku na posiedzeniu Prezydium PKW w Kutnie podkreślano, że członkowie Stronnictwa w pełni zaangażowali się w powszechnej akcji uświadamiania chłopów, którzy przyjęli postawę wyczekującą. Wiele krytycznych uwag zgłoszono pod adresem kół, które nie potrafiły wykorzystać w pełni elementów propagandowych. Nie zadeklarowano manifestacyjnie Narodowej Pożyczki, a tylko spełniono obowiązek przez indywidualne subskrybowanie (w powiecie około 15 procent członków ZSL nie podpisało deklaracji).[16]

Obok spraw politycznych, na licznych zebraniach kół wiejskich, zarządów gromadzkich i posiedzeniach PKW, wiele uwagi zwracano na zagadnienia gospodarcze, problemy hodowli i wydajności ziemi.

Skomplikowany układ sił międzynarodowych, konieczność zwiększenia obronności państwa i pospieszna industrializacja kraju spowodowały, że na wieś przerzucono znaczne obciążenia. Na jej trudne położenie w znacznym stopniu wpływały także lata nieurodzaju 1951—1953 oraz kłopotliwa sytuacja żywnościowa. W lipcu 1951 roku wprowadzono obowiązkowy skup zboża, w październiku dotyczyło to ziemniaków, w lutym następnego roku trzody chlewnej, a w maju mleka. Było to niewątpliwym obciążeniem wsi. Chłopi zobowiązani zostali do dostarczania odpowiedniej ilości płodów rolnych po cenach znacznie niższych od obowiązujących w wolnym handlu. W szczególnie kłopotliwej sytuacji znalazły się gospodarstwa większe, dysponujące areałem powyżej 10 ha. Zastosowanie progresji przy świadczeniach podatkowych oraz w obowiązkowych dostawach, praktycznie wiodło do ich wyraźnego zubożenia i niejednokrotnie do ruiny.

Nie uwzględniająca realiów polskiej wsi polityka rolna, przestarzałe metody nawożenia i upraw powodowały, że rolnictwo drobnotowarowe nie nadążało za dynamicznie rozwijającym się przemysłem. Na rynku pojawiły się wyraźne problemy żywnościowe. W tych warunkach jedynym wyjściem, jak oceniały władze centralne i terenowe, miało być szybkie uspółdzielczenie wsi. Zgodnie z przyjętymi założeniami, w praktyce miało to doprowadzić do zwiększenia produkcji rolnej. Program ten znalazł należyte odzwierciedlenie w pracy kół terenowych i powiatowych instancji Stronnictwa. W rezolucji przyjętej na Zjeździe Powiatowym w Sierpcu, pisano: „Zdając sobie sprawę, że spółdzielnia produkcyjna jest jedyną najdoskonalszą formą gospodarowania ziemią mogącą najszybciej zapewnić masom chłopskim lepsze, radośniejsze życie na wsi. Będziemy dążyć do tego, aby organizujące się spółdzielnie produkcyjne w naszym powiecie oparte były o głębokie zrozumienie i wiarę ich członków, aby stały się płomieniem, który rozpali wiarę głęboką w masach chłopskich. Że spółdzielnia produkcyjna to jedyna droga polepszenia bytu mas chłopskich." [17]

Przyjęte i szeroko stosowane metody agitacji oraz propagowania różnych form zachęty w połączeniu z częstym naruszaniem podstawowych zasad dobrowolności, wyrażającym się w wyraźnym nacisku administracyjnym, ujemnie wpływało na nastroje społeczne. Wiodło również do kurczenia się wpływów Stronnictwa w masach chłopskich. Wydatnie zmniejszała się aktywność chłopów i ich zaangażowanie w pracach organizacji społeczno-politycznych i gospodarczych.

Kurczenie się wpływów ZSL i coraz mniejsza aktywność jego członków wynikały także z coraz powszechniej lansowanego poglądu, począwszy od końca lat czterdziestych, że monopartyjność jest nieodłączną cechą budownictwa socjalistycznego. W miarę postępów w kolektywizacji wsi twierdzono, iż kurczyć się będzie baza dla działalności stronnictwa, co w konsekwencji doprowadzi do powolnej jego likwidacji. W tych warunkach coraz wyraźniej

funkcja Stronnictwa, jako sojusznika PZPR, sprowadzała się do roli „transmisji". Notowano również wiele przykładów przechodzenia członków ZSL do PZPR. W praktyce życia politycznego, jego członkowie systematycznie odsuwani byli od wpływu na decyzje władz i kierowniczych funkcji w organizacjach społeczno-gospodarczych i kulturalnych.

Podstawowa rola ZSL sprowadzała się do walki o wzrost plonów, realizację obowiązkowych dostaw i terminowe przeprowadzenie prac polowych. Na łamach «Błyskawicy», numeru poświęconego akcji żniwno-omłotowej w powiecie płockim, pisano: „Mimo tego, że żniwa w roku bieżącym są znacznie opóźnione i wyjątkowo trudne, to jednak plony są znacznie większe niż w roku ubiegłym. W spółdzielni produkcyjnej Drobin przeciętna wydajność żyta z 1 ha w roku ubiegłym wynosiła od 14—15 q. W roku bieżącym natomiast według przybliżonych obliczeń spółdzielców wydajność żyta z 1 ha wynosiła około 20 q. Należy zaznaczyć, że w spółdzielni tej warunki były wyjątkowo trudne, albowiem w 60% zboża były zlegnięte [...] Jeżeli mówimy o Drobinie, to warto też poświęcić kilka słów sąsiednim spółdzielniom produkcyjnym: Tupadły i Niemczewo. Koszenie żyta w tych spółdzielniach ukończono w 100% już kilka dni temu. Są one również jedne z pierwszych w naszym powiecie, które rozpoczęły planowe dostawy zboża dla państwa." [18] W sprawie wpływu zboża z obowiązkowych dostaw dla państwa, informowano: „Już dnia 30 VI br. spółdzielcy z Białej Nowej odstawili prosto od maszyny 6 ton żyta do punktu skupu. Widać, że spółdzielcy z Białej Nowej dobrze zdają sobie sprawę z tego, że robotnicy w fabrykach nie mogą czekać na chleb." [19]

Wysiłki w tworzeniu spółdzielni produkcyjnych w woj. płockim nie zawsze przynosiły właściwe rezultaty. Liczni propagandyści ZSL, opiekunowie gromad i wsi współdziałając z PZPR, dokładali wiele wysiłków w agitacji za zespołową gospodarką, która charakteryzowała się znacznie lepszymi efektami. Na wyniki te niewątpliwy wpływ miały poważne nakłady inwestycyjne, jakie napływały do istniejących i nowo tworzonych spółdzielni oraz rozbudowany system ulg podatkowych. Pomijano zaś w tym chłopów gospodarujących indywidualnie. Prowadzona niewłaściwie gospodarka, w wielu spółdzielniach była tematem dość ostrej krytyki pod ich adresem. Rodziła się ona także i wśród członków ZSL. Wystąpiło to szczególnie po IX Plenum KC PZPR w 1953 roku, podczas którego w dyskusji poświęconej sprawom polityki rolnej mówiono, że aby zwiększyć produkcję żywności, należy otoczyć opieką „biedniaków" i „średniaków". W oparciu o te stwierdzenia rodziły się głosy, że gospodarstwa zespołowe nie będą organizowane. Nie bez przyczyny w Płockiem na posiedzeniu Prezydium PKW w lutym 1954 roku oświadczono, że zaczęto obserwować coraz częstsze zjawisko odpływu członków ze spółdzielni. Również mało efektywnie pracował aktyw Stronnictwa. W tych warunkach zdecydowano, że każde wcześniejsze wydarzenie dotyczące przebudowy wsi winno być dokładnie przedyskutowane na zebraniach kół ZSL. Po dokładnej analizie odkryto, że w dokumentach spółdzielni występowały fikcyjne zapisy, a wielu członków istniało tylko na „papierze". Byli i tacy, np. w Karwosiekach, którzy podpisali deklaracje, lecz do wybrania Zarządu nie doprowadzono, bowiem wstępujący nie wyrażali chęci uczestniczenia w zebraniu.[20]

PKW w Płocku oceniając sytuację na wsi w czerwcu 1954 roku, na temat powstałej w 1950 roku spółdzielni w Wiciejewie, jednej z najgorzej funkcjonujących w powiecie, pisał, że o trudnościach w jej organizowaniu, a potem i efektach gospodarczych decydowały głównie: „[...] bojaźń dotychczas indywidualnie gospodarujących rolników przed podpisaniem Statutu, brak świadomości politycznej wśród mieszkańców tejże gromady o idei spółdzielczości, o tym że ziemia włożona przez nich do spółdzielni jako wkład pozostaje nadal ich własnością, że spółdzielnia to nie jest państwowa własność, a ich własność. Dalej wroga plotka o dzwonku, kotle itp. [...]" [21] W dalszej części oceny, pisano: „[...] członkowie tej spółdzielni nie starają się przyciągnąć do siebie chłopów indywidualnych. Nasze koło (ZSL — K.D.), a w nim nasi członkowie, którzy są w spółdzielni, oderwali się od reszty członków i nie starają się oddziaływać na resztę członków, którzy pozostają jeszcze do dnia dzisiejszego poza spółdzielnią [...]".[22]

Wskazane trudności przy tworzeniu gospodarki zespołowej i w większości brak wyraźnej aktywności jej członków, w tym i zeteselowców, były zjawiskiem niemal powszechnym. Na problem ten zwracano także uwagę w Łęczycy, Kutnie i Gostyninie. Tutaj sami członkowie PKW zajęli niezdecydowaną postawę w sprawie spółdzielczości. W protokóle z posiedzenia WK ZSL w Warszawie z 13 lipca 1953 roku, pisano: „[...] Chłopi w pow. Gostynin twierdzili [...] jakoby spółdzielczość produkcyjna była organizowana tylko w okresie Planu 6-letniego. Chodzi również kułacka plotka, że Beria właśnie dlatego został zdjęty, ponieważ likwidował kołchozy. Te wszystkie plotki nasz aktyw winien energicznie demaskować oraz omawiać z chłopami wydarzenia międzynarodowe ukazując je w prawdziwym świetle." [23]

Zgodnie z zaleceniami władz wojewódzkich Stronnictwa, wszystkie PKW miały obowiązek dokonywania analizy udziału i zaangażowania aktywu i członków ZSL na rzecz realizacji idei zespołowego gospodarowania. Do końca 1956 roku na ziemiach woj. płockiego zdołano powołać 222 spółdzielnie, skupiające 3615 członków, w tym 666 zeteselowców (zob. tabela 2).

Tabela 2

Udział Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w przebudowie ustroju rolnego (1956 r.)

Wyszczególnienie	Powiat					Razem
	Gostynin	Kutno	Łęczyca	Płock	Sierpc	
Liczba spółdzielni produkcyjnych	69	45	35	54	19	222
w tym typu:						
I (ZUS)	1	3	6	—	9	19
IB (RZS)	31	5	10	16	—	62
II (RSW)	1	8	1	—	3	13
III (RZS)	36	29	18	38	7	128
Ogólna liczba członków spółdzielni	1333	660	381	1046	195	3615
Liczba Kół i grup ZSL we wsiach uspółdzielczonych	13	21	8	21	5	68
Liczba Kół i Grup ZSL we wsiach uspółdzielczonych, w których mniej niż połowa członków należy do spółdzielni	4	10	3	4	2	23
Liczba członków ZSL we wsiach uspółdzielczonych	151	241	48	177	49	666
Liczba członków ZSL w zarządach spółdzielni	23	23	4	15	3	68
w tym przewodniczących	9	4	2	10	1	26

Źródło: *Ankieta statystyczna za okres od 1 X do 31 XII 1956 r.*, AWK ZSL w Łodzi, Wydział Organizacyjno-Statystyczny, t. II/147; *Ankieta statystyczna za okres od 1 I do 30 VI 1956 r.*, AWK ZSL w Warszawie.

Jednakże ze wzrastającą liczbą spółdzielni produkcyjnych i poważnymi nakładami inwestycyjnymi państwa, nie następował należyty i planowany wzrost produkcji. Złożyło się na to niewątpliwie wiele przyczyn, jak: słaba mechanizacja prac polowych, brak dostatecznej ilości nawozów sztucznych, niski poziom nawożenia i upraw oraz często spotykany niechętny stosunek samych spółdzielców i małe ich zainteresowanie intensyfikacją hodowli i wzrostem wydajności ziemi.

Pospieszna industrializacja kraju, poważne trudności ekonomiczne, wyrażające się w niewykonaniu przyjętych założeń w niektórych gałęziach gospodarki narodowej, zwłaszcza na wsi, rodziły nastroje wyraźnego niezadowolenia. Zastrzeżenia budziły także formy i metody politycznego oddziaływania władz partyjnych i administracji państwowej. W tych warunkach zaistniała konieczność wprowadzenia zmian zarówno w działalności społeczno-gospodarczej jak i politycznej państwa. Zapoczątkowało je VIII Plenum KC PZPR, zwołane w październiku 1956 roku. Zaprezentowany wówczas program partii spotkał się z pełnym zrozumieniem i aprobatą obradującego wówczas IV Plenum NK ZSL.[24]

Zmiany ogólnopolityczne, jakie wtedy nastąpiły, dokonały wyraźnego przełomu w działalności terenowych instancji ZSL. Koła i członkowie Stronnictwa znacznie uaktywnili się. W organizacjach terenowych zgodnie podkreślano, że Stronnictwo nie może być jak dotychczas „transmisją", bowiem zostało powołane na równi z PZPR do wypełniania statutowych obowiązków wobec państwa i narodu. Dotyczy to zarówno działalności społeczno-gospodarczej i politycznej, jak i odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Zgodnie domagano się wprowadzenia pełnej demokratyzacji stosunków społecznych, a zwłaszcza oparcia systematycznie dotychczas ograniczanego w działaniu samorządu terytorialnego na nowych podstawach. W praktyce życia politycznego miało to przywrócić między innymi zaufanie do rad narodowych. Na wielu zebraniach kół wiejskich żądano zdecydowanej odbudowy życia społeczno-gospodarczego na wsi, likwidacji zaniedbań i cofnięcia decyzji, które w znacznym stopniu doprowadziły do zmniejszenia produkcji rolnej. Ostrej krytyce poddano metody administracyjnego nacisku, wiodące do kolektywizacji wsi, której przyszłość widziano w dobrowolnych zrzeszeniach organizowanych przez samych chłopów. Zgłaszano również wiele postulatów, których myślą przewodnią było rychłe przywrócenie równowagi gospodarczej i odbudowa indywidualnej gospodarki chłopskiej. Na posiedzeniach PKW stwierdzano, że udział przedstawicieli Stronnictwa w organach przedstawicielskich i ogniwach administracji państwowej jest znikomy. Praktyki stosowane w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych doprowadziły do powolnego i systematycznego eliminowania ich z życia społeczno-gospodarczego i politycznego.

W sprawozdaniu PKW złożonym 27 października 1957 roku na statutowym zjeździe powiatowym ZSL w Kutnie, pisano: „Na odcinku rad narodowych Stronnictwo Ludowe ma szczególnie dużo do zrobienia. W poprzednim okresie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe było systematycznie odsuwane od obsadzania stanowisk swoimi ludźmi. Toteż udział naszych członków w radach jest bardzo nikły. W Powiatowej Radzie Narodowej na 9 członków Prezydium mamy tylko jednego członka Stronnictwa i to jeszcze nieurzędującego, oraz 8 członków Rady, na ogólną ilość 78. W Gromadzkich Radach sytuacja jest podobna. Na

ogólną ilość 647 radnych mamy tylko 85 członków naszego Stronnictwa, przy 308 członkach PZPR i 254 bezpartyjnych".[25] Problem ten podobnie przedstawiał się i na innych terenach woj. płockiego.

Przemiany polityczne w kraju, jakie dokonały się po przełomie październikowym, stworzyły Stronnictwu większe możliwości oddziaływania na masy chłopskie. 10 grudnia 1956 roku na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL przyjęto *Deklarację o zasadach współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym*. Zawarte zostały w niej uzgodnione stanowiska w węzłowych zagadnieniach politycznych i gospodarczych, głównie Sejmu, rolnictwa, spółdzielczości i ruchu młodzieżowego.[26] W ślad za *Deklaracją*, już 7 stycznia następnego roku, władze naczelne obu partii podjęły wspólną uchwałę w sprawie polityki rolnej. Pisano w niej: „Państwo winno zapewnić poparcie podstawowym masom chłopskim, małorolnym i średniorolnym gospodarstwom, przede wszystkim przez zapewnienie opłacalności produkcji, zaopatrzenie w środki produkcji, politykę kredytową oraz rozpowszechnienie kontraktacji. Należy też usuwać te ograniczenia, które hamują rozwój produkcji większych gospodarstw chłopskich [...] W obecnej sytuacji KC PZPR i NK ZSL uważają za najważniejsze rozwiązanie następujących problemów: uporządkowanie prawa i stabilizację stosunków własności ziemi, ustalenie nowych zasad w stosunkach ekonomicznych między państwem i wsią, zagwarantowanie rolnictwu niezbędnych środków ze strony przemysłu i stworzenia warunków dla samodzielnego rozwoju społeczno-zawodowego ruchu gospodarczego na wsi." [27]

W praktyce zmniejszono obciążenia wsi w ramach obowiązkowych dostaw (przeciętnie o 1/3) przy jednoczesnym podwyższeniu cen skupu produktów rolnych (prawie o 100%). Zwiększono także nakłady inwestycyjne na rolnictwo. Zniesiono przy tym częściowy zakaz obrotu ziemią, ustanowiony dekretem PKWN z września 1944 roku. Jedynym prawnym ograniczeniem tego obrotu było uniemożliwienie tworzenia gospodarstw przekraczających powierzchnię przewidzianą tym dekretem.[28] Dopełnieniem tych dokumentów była wspólna uchwała z maja 1959 roku w sprawie węzłowych zadań w rolnictwie.

Nowa polityka rolna doprowadziła do wyraźnego wzrostu aktywności chłopskiej i na terenach woj. płockiego. Przystąpiono do likwidacji odłogów, zwiększyło się zainteresowanie ziemią i rozwojem produkcji rolnej. Na licznych zebraniach dawano wyraz wyzwalaniu się nowych sił społecznych i dyskutowano nad odbudową różnych form samorządu chłopskiego. Powoływano kółka rolnicze i związki branżowe, reaktywowano działalność spółdzielczości wiejskiej.[29] Szczególnie dynamicznie rozwijała się spółdzielczość mleczarska. Ludowcy aktywnie działali w Krośniewicach, Kutnie, Piątku, Uniejowie i Żychlinie, sprawując liczące się funkcje w zarządach.[30] Wiele wysiłków włożyli także w pracę mleczarni na terenach powiatów: płockiego i sierpeckiego.

W okresie ostrej krytyki dotychczasowej polityki rolnej, notowano powszechne zjawisko rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych, tworzonych z niemałym trudem i często dobrze gospodarujących. W powiecie płockim głównymi przyczynami nie zawsze do końca przemyślanych decyzji, były między innymi zła interpretacja treści wynikających z VIII Plenum KC PZPR, brak pomocy fachowej i odpowiedniego sprzętu oraz chęć zysku przy rozwiązywaniu spółdzielni (Chełpowo, Bolszewo i inne).[31] W kilku spółdzielniach doszło do rażących nieprawidłowości przy ich rozwiązywaniu (Białkowo, Wiciejewo).[32] W wielu miejscowościach w miejsce rozpadających się spółdzielni tworzono dobrowolnie zespoły uprawowe oraz kółka rolnicze.

W warunkach wyraźnego ożywienia politycznego i wzrostu aktywności chłopskiej, umacniała się rola Stronnictwa. Wspólne posiedzenia przedstawicieli PZPR, ZSL i SD oraz podejmowane decyzje na forum reaktywowanych w końcu 1956 roku Komisjach Porozumiewawczych Stronnictw Politycznych[33], dawały realną szansę dla stworzenia partnerskich stosunków z PZPR. Zadania i kierunki działania ZSL wytyczyła deklaracja ideowo-programowa, przyjęta na III Kongresie obradującym od 27 do 30 listopada 1959 roku oraz uchwały kolejnych kongresów i narad instancji wojewódzkich. Zasadnicze wysiłki kierowano na sprawy wzrostu produkcji rolnej, unowocześnienia gospodarki, rozwoju samorządu chłopskiego (rady narodowe, spółdzielczość wiejska, kółka rolnicze), podniesienia oświaty ogólnej i rolniczej, wychowania młodzieży, opieki nad dzieckiem, odbudowy urządzeń komunalnych i służby zdrowia na wsi.[34]

Kongres zakończył również okres gorących dyskusji oraz kontrowersji ideologicznych i programowych w szeregach Stronnictwa. W przyjętej uchwale politycznej, stwierdzono m.in.: „ZSL jako partia współrządząca, obejmowała swoją działalnością wszystkie dziedziny życia publicznego, reprezentując w nim interesy wsi i wiążąc je z interesami całego narodu. W Polsce Ludowej, w państwie robotników i chłopów działają samodzielne stronnictwa polityczne stojące na gruncie programu socjalistycznego budownictwa i uznając przodującą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. PZPR sprawuje polityczne kierownictwo w kraju przy współudziale ZSL i SD. Na wsi działają dwie partie — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe [...] Kongres stwierdza, że umacnia się braterska współpraca między ZSL i PZPR. Podstawą tej współpracy jest jedność celów Partii i Stronnictwa." [35]

Uchwały władz naczelnych Stronnictwa znajdowały pełne odzwierciedlenie w działal-

ności instancji terenowych. W nowej sytuacji, w referacie PK wygłoszonym 28 maja 1961 roku na Zjeździe Powiatowym ZSL w Kutnie przez sekretarza Komitetu Kazimierza Komorowskiego, stwierdzono: „PZPR realizuje politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego zarówno w swej bezpośredniej działalności, jak i przez współpracę z ZSL. Współpraca ta stanowi trwały składnik naszej demokracji ludowej. Uznanie przodującej roli Partii we FJN nie oznacza komenderowania sojuszniczymi stronnictwami, ani przekształcania ich w transmisję Partii, przeciwnie — zakłada samodzielność i własną inicjatywę każdego Stronnictwa.

Deklaracja o współpracy i współdziałaniu między PZPR i ZSL czyni nas współodpowiedzialnymi za budowę ustroju sprawiedliwości społecznej." [36]

Obok spraw politycznych i ideologicznych oraz umacniania szeregów Stronnictwa, wiele miejsca poświęcono sprawom wsi i rolnictwa. Na poprawę warunków życia gospodarczego i kulturalnego w pewien sposób miał wpłynąć Fundusz Gromadzki, wprowadzony ustawą sejmową z 12 marca 1958 roku.

Szczególnie duże nadzieje wiązano z szybkim wzrostem aktywności chłopskiej i powołanymi kółkami rolniczymi. Za jeden z podstawowych celów władze powiatowe stawiały objęcie ich działalnością jak największej ilości gospodarstw chłopskich. Na naradach aktywu wskazywano, że członkowie Stronnictwa powinni uważać za swój organizacyjny obowiązek włączenie się do akcji na rzecz tworzenia kółek oraz wzięcie czynnego udziału w ich pracach.

Dla bardziej aktywnego rozwoju rolnictwa i osiągnięcia szybszego postępu technicznego drogą wprowadzenia na wieś większej ilości maszyn i narzędzi rolniczych, utworzono 1 sierpnia 1959 roku Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Miał on zapewnić warunki i środki dla społeczno-gospodarczej działalności kółek rolniczych i unowocześnienia produkcji na wsi. Powstawał ze środków pochodzących z różnicy cen między dostawami obowiązkowymi płodów rolnych i ich wartością wolnorynkową. Początkowo wykorzystanie FRR uzależnione było od inicjatywy i społecznego zaangażowania poszczególnych kółek i wsi. Zgodnie z założeniami, 80 procent gromadzonych sum przeznaczono bezpośrednio dla kółek rolniczych, resztę zaś przekazano do dyspozycji ich zarządów powiatowych (Powiatowe Zarządy Kółek Rolniczych).[37]

Wpływy na FRR nie zawsze były w pełni wykorzystane. Na planowane w latach 1959—1965 w powiatach kutnowskim 37 855,8 tys. zł i łęczyckim 35 455 tys. zł, do końca 1961 roku wykorzystano zaledwie 3 515 tys. zł w kutnowskim i 2 567 tys. zł w łęczyckim.[38] Niechętna często postawa członków kółek rolniczych do wykorzystania określonych sum w wielu rejonach woj. płockiego związana była niewątpliwie z pojawiającymi się głosami, wskazującymi na: „podstępne użycie kółek rolniczych jako wózka, na którym mają wjechać chłopi do spółdzielni produkcyjnych". Stosunek taki wynikał zapewne z wcześniejszych doświadczeń, związanych z administracyjnymi naciskami stosowanymi w okresie przyspieszonego tempa kolektywizacji wsi.

Systematycznie zwiększał się udział ZSL w radach narodowych i ich prezydiach. W latach 1956—1960 w PRN i MRN ludowcy stanowili około 17 procent ogólnej liczby radnych, zaś w GRN 19 procent.[39]

Ludowcy włączyli się czynnie do akcji politycznych i społecznych. Powołane Komisje Młodzieżowe przy PK wiele miejsca poświęcały problemom młodzieży, organizowaniu kół Związku Młodzieży Wiejskiej oraz zespołów przysposobienia rolniczego. W komisjach problemowych poruszano również sprawy nauczania dzieci chłopskich, podniesienia poziomu nauczania w szkołach wiejskich, świetlic, możliwości upowszechniania kultury i sportu oraz dziecińców w okresie intensywnych prac polowych.[40] Podejmowano także wiele czynów społecznych na rzecz środowiska. Tylko w powiecie sierpeckim w roku 1959 członkowie koła w Śniedzanowie zobowiązali się posadzić 2500 drzew, w Rościszewie własnymi siłami położyć chodnik o długości 800 metrów, w Starej Wsi dokończyć budowę świetlicy, w Goleszynie wywieźć znaczną ilość kamieni na budowę drogi łączącej Goleszyn z Białyszewem.[41]

W odpowiedzi na apel władz centralnych Stronnictwa, ludowcy weszli do powołanych w styczniu 1959 roku, we wszystkich powiatach woj. płockiego, Komitetów Społecznego Funduszu Budowy Szkół.[42] Wielka akcja propagandowa bezpośrednio związana została ze zbliżającymi się obchodami tysiąclecia państwa polskiego.

Lata 1956—1970 przyniosły niewątpliwy postęp w rozwoju wsi i rolnictwa. Podniesienie poziomu społeczno-gospodarczego i kulturalnego wsi, stanowiło istotny czynnik w pracy Stronnictwa. W rezultacie podjętych działań polepszono znacznie warunki życia mieszkańców, stworzono dla dzieci chłopskich większe możliwości dostępu do szkół średnich i wyższych. Trendy te zostały spotęgowane w latach siedemdziesiątych.

Po przemianach politycznych, jakie dokonały się po grudniu 1970 roku, na powiatowych zjazdach sprawozdawczo-wyborczych w początkach następnego roku, żywo dyskutowano sprawy ekonomiczno-rolne, społeczne i kulturalno-oświatowe. Mówiono o konieczności zniesienia obowiązkowych dostaw żywca, zboża i ziemniaków i zastąpienia ich kontraktacją, zmianie systemu progresji podatkowej, podstawowego hamulca tworzenia większych gospodarstw pełnotowarowych, dokonania weryfikacji ustaw dotyczących podziału gospodarstw i obrotu ziemią, rozwinięcia działalności w przejmowaniu gospodarstw podupadłych w zamian za rentę, objęcia ulgami inwestycyjnymi

wszystkie gospodarstwa rolne wznoszące budynki gospodarcze, zwiększenia funduszy na cele melioracji użytków rolnych, obniżenia odsetek od kredytów krótko- i długoterminowych zaciąganych przez rolników, udzielania kredytów długoterminowych na zakup ziemi, opracowania przepisów umożliwiających uregulowanie stosunków własnościowych gospodarstw rolnych. Postulowano zmniejszenie obciążeń gospodarstw posiadających grunty V i VI klasy bonitacyjnej, zaopatrzenie rolnictwa w wysoko kwalifikowany i dostosowany do poziomu nawożenia materiał siewny i sadzeniaki oraz powierzenie Centralnej Radzie Spółdzielczej całości spraw związanych ze skupem płodów rolnych, zwłaszcza zwierząt rzeźnych. Do bardzo częstych należały głosy dotyczące wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia rolników.[43] Nie zapomniano także o sprawach mechanizacji, podnoszenia kwalifikacji rolników i lepszego wykorzystania ziemi. Nieodłącznym elementem stały się także zagadnienia aktywizacji kulturalnej wsi, postępu w oświacie oraz ochronie zdrowia. Wskazywano na sprawy młodego pokolenia, zarówno od strony wychowania jak i udziału w życiu społecznym i kulturalnym.[44]

Rozwiązanie szerokiego wachlarza podstawowych problemów wsi, miało przynieść istotne zmiany w jej obliczu i przyczynić się do podniesienia produkcji rolnej. „Sprawa wzrostu produkcji rolnej — pisano w sprawozdaniu PK ZSL w Kutnie — jest nie tylko zagadnieniem ekonomicznym, lecz także ważnym zadaniem politycznym o znaczeniu ogólnonarodowym. Stwarza to również nowe możliwości aktywizacji Stronnictwa, podniesienia jego rangi i autorytetu [...]".[45]

W okresie pogrudniowym podjęte zostały istotne dla wsi decyzje o historycznym znaczeniu: zniesiono obowiązkowe dostawy, podwyższono ceny skupu mleka i zwierząt rzeźnych, zmieniono wymiar podatku gruntowego, postawiono nowe zadania przed kółkami rolniczymi oraz objęto powszechną opieką zdrowotną ludność rolniczą. W celu zwiększenia efektywności gospodarowania, wzrostu hodowli i wydajności ziemi, 14 kwietnia 1971 roku opracowano wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie zadań rolnictwa w latach 1971—1975. Usuwały one wiele istniejących dotychczas elementów ograniczających intensywny rozwój gospodarki chłopskiej.[46]

PRZYPISY

1 Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w województwie warszawskim w Polsce Ludowej*, [w:] *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*. Warszawa 1975, s. 299—300.
2 *Rezolucja Zjazdu Powiatowego ZSL w Sierpcu 2 IV 1950 r.)*, Archiwum Wojewódzkiego Komitetu ZSL (dalej AWK ZSL) w Warszawie, t. *Sierpc 1950—1952*.
3 *Rezolucja z 6 III 1950 skierowana do prezesa NKW ZSL. Tamże*, t. *Płock do 1950 r.*
4 *Rezolucja przyjęta przez uczestników dwudniowej Konferencji ZSL pow. kutnowskiego w dniach 27—28 I 1950 r.*, AWK ZSL w Łodzi, Wydział Organizacyjny WK, t. PK ZSL w Kutnie 1950—1952.
5 *Tamże*.
6 Polskie statuty przewidywały trzy podstawowe formy spółdzielni produkcyjnych: I — Zrzeszenie Uprawy Ziemi, II — Rolniczą Spółdzielnię wytwórczą, III — Rolniczy Zespół Spółdzielczy. Zasadnicze różnice między tymi formami polegały na tym, że w odróżnieniu od ZUZ, gdzie grunty orne i inne środki produkcji oraz praca łączone były tylko częściowo, w RSW i RZW cała ziemia, z wyjątkiem działki przyzagrodowej o powierzchni 0,3—0,5 ha, sprzężaj i inne podstawowe środki produkcji (w tym maszyny i większe zabudowania gospodarskie) były łączone i znajdowały się w trwałym użytkowaniu spółdzielców. W RSW i RZS stosunki produkcyjne były w zasadzie podobne. Różnice występowały w sposobie podziału dochodów. A. Brzoza, *Statuty spółdzielni produkcyjnych*, «Nowe Drogi» 1949, nr 3.
7 *Protokół z narady gospodarczej aktywu ZSL z m. Płocka i powiatu zwołanej 10 VIII 1950 r.*, AWK ZSL w Warszawie, t. *Płock do 1950 r.*
8 Centralne Archiwum KC PZPR (dalej CA KC PZPR), Wydział Organizacyjny KC PZPR, t. 237/ /VII—2220.
9 *Tamże*.
10 *Rezolucja przyjęta przez uczestników dwudniowej konferencji [...]*
11 AWK ZSL w Warszawie, t. *PKW Płock do 1950 r.*
12 *Notatka dotycząca Plebiscytu Pokoju*. CA KC PZPR, KC PZPR Wydział Organizacyjny, t. 237/ VII—2224.
13 *Protokół nr II z posiedzenia Prezydium PKW ZSL odbytego w dniu 1 VI 1951 r., w Kutnie*, AWK ZSL w Łodzi, t. *PK Kutno 1950—1954*.
14 *Rezolucja Zjazdu ZSL w Sierpcu z dnia 15 VI 1952 r.*, AWK ZSL w Warszawie, t. *PK Sierpc 1950—1952*.
15 *Protokół z Walnego Zjazdu Powiatowego ZSL w Sierpcu z 3 VI 1951 r. Tamże*.
16 *Protokół nr 3 z posiedzenia Prezydium PKW ZSL w Kutnie odbytego 6 VII 1951 r.*, AWK ZSL w Łodzi, t. *PK Kutno 1950—1954*.
17 *Rezolucja przyjęta przez delegatów na Zjeździe Powiatowym ZSL w Sierpcu 2 IV 1950 r.*, AWK ZSL w Warszawie, t. *Sierpc 1950—1952*.
18 «Błyskawica», Płock, sierpień 1955 r.
19 *Tamże*.
20 *Protokół z posiedzenia Prezydium PKW ZSL w Płocku w dniu 5 II 1954 r.*, AWK ZSL w Warszawie, t. *PK ZSL Płock 1954—1955*.
21 *Ocena spółdzielni produkcyjnej Wiciejewo jako jednej z gorzej pracujących spółdzielni na terenie naszego powiatu*. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZHRL), Wydział Ekonomiczno-Rolny NK ZSL, t. II/78, k. 192.
22 *Tamże*, k. 193.
23 *Wyciąg z protokółu z posiedzenia Prezydium WK ZSL w Warszawie z dnia 17 VII 1953 r. Tamże*.
24 Z. Hemmerling, *Ruch ludowy [...]*, s. 304.
25 *Sprawozdanie PKW złożone na Statutowym Zjeździe Powiatowym ZSL w Kutnie w dniu 27 X 1951 r.*, AWK ZSL w Łodzi, t. *PK ZSL Kutno 1955—1957*.
26 *Deklaracja z zasadach współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym*, «Zielony Sztandar» 16 XII 1956, nr 100.

[27] *Uchwała KC PZPR i NK ZSL dotycząca polityki rolnej*, [w:] *Uchwały KC PZPR od II do III Zjazdu*. Warszawa 1959, s. 453—465.

[28] W. Góra, Z. Hemmerling, *Niektóre aspekty sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce Ludowej (1944—1960)*, «Z Pola Walki» 1981, nr 2; T. Kisielewski, J. Zemke; *Założenia programowe i ewolucja polityczna ZSL. Zarys problematyki*, «Studia Nauk Politycznych» 1978, nr 1, s. 134.

[29] Do wyróżniających się spółdzielni funkcjonujących na wsi, prowadzących działalność o charakterze produkcyjno-usługowym, należały m.in.: spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu (Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"), spółdzielczość ogrodniczo-warzywnicza (Centrala Spółdzielni Ogrodniczych), spółdzielczość mleczarska (Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich), spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa (Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych), spółdzielczość produkcyjna (Centralny Związek Spółdzielni Produkcyjnych).

[30] *Ocena działaczy mleczarni*, AWK ZSL w Łodzi, wydział Ekonomiczno-Rolny, t. II/302.

[31] *Protokół nr 3/57 z posiedzenia Prezydium WK ZSL odbytego w dniu 8 II 1957 roku*, AWK ZSL w Warszawie, t. *Protokóły posiedzeń Prezydium WK ZSL 1957 r.*

[32] *Tamże.*

[33] Działalność Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych oraz analogicznych komisji wojewódzkich i powiatowych została reaktywowana decyzją kierownictw PZPR, ZSL i SD z dnia 22 XI 1956 roku. Pierwsze posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej odbyło się już 27 listopada tego roku.

[34] B. Dylak, *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w latach 1944—1974*, «Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego» 1974, nr 16, s. 8—9.

[35] *III Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego*. Warszawa 1960, s. 699 i 703.

[36] *Referat wygłoszony na powiatowym Zjeździe ZSL w Kutnie 28 V 1961 roku*, AWK ZSL w Łodzi, t. *PK Kutno 1953—1961.*

[37] *Uchwała KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—1965*, «Trybuna Ludu» 26 VI 1959, nr 175.

[38] AWK ZSL w Łodzi. Wydział Ekonomiczno-Rolny WK, t. III/8.

[39] Dane według informacji zawartych w materiałach PK ZSL w Gostyninie, Kutnie, Łęczycy, Płocku i Sierpcu za lata 1956—1960.

[40] *Protokół z posiedzenia Komisji ds. Kobiecych przy PK ZSL w Łęczycy z dnia 10 VI 1960 roku*, AWK ZSL w Łodzi, t. *Protokóły i informacje dotyczące komisji problemowych PK 1957—1961.*

[41] *Ocena kampanii sprawozdawczo-wyborczej i spraw organizacyjnych za I kwartał 1959 r.*, AWK ZSL w Warszawie, t. *PK ZSL w Sierpcu 1956—1961.*

[42] *Siłami całego narodu wznosimy szkoły tysiąclecia. List KC PZPR, NK ZSL i CK SD*, «Zielony Sztandar» 14 I 1959, nr 5.

[43] *Ocena powiatowych zjazdów sprawozdawczo-wyborczych odbytych w III 1971 r. w woj. warszawskim*, AWK ZSL w Warszawie, t. *Wydział Organizacyjny WK 1970—1971.*

[44] *Materiały IX Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego*. Warszawa, luty 1972.

[45] *Sprawozdanie PK ZSL w Kutnie za okres działalności od 11 III 1972—10 II 1973*, AWK ZSL w Łodzi, t. *PK ZSL Kutno 1973—1975.*

[46] Z. Hemmerling, *Ruch ludowy [...]*, s. 310.



JERZY KOSMACZEWSKI

Płocka wojewódzka organizacja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w latach 1975—1984

Sejm PRL 28 maja 1975 r. dokonał zmian w Konstytucji i uchwalił równocześnie ustawę o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa, umożliwiając tym samym zorganizowanie dwustopniowego systemu terenowych organów władzy i administracji państwowej. W wyniku reformy administracyjnej państwa zniesione zostały ogniwa pośrednie jakimi dotychczas były powiaty. W konsekwencji na miejsce 17 województw i 5 miast na prawach województwa — powstało 49 województw, w tym 3 województwa miejskie.

1 czerwca 1975 r. reforma weszła w życie. Do zmian administracyjnych przystosować musiało się również Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, likwidując funkcjonujące dotąd Powiatowe Komitety Stronnictwa oraz powołując do życia nowe Wojewódzkie Komitety Stronnictwa. W Płocku, przeistaczającym się w wyniku reformy w miasto wojewódzkie, tworzy się instancje wojewódzkie Stronnictwa. Powstają one na zasadzie kooptacji dotychczasowych członków PK ZSL do nowo powoływanych organów wojewódzkich. Część aktywu zostaje przeniesiona z terenów nie wchodzących w skład województwa płockiego, celem wzmocnienia kadrowego tworzącej się administracji wojewódzkiej i Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Płocku. 30 czerwca 1975 r. ma miejsce pierwsze posiedzenie Prezydium WK ZSL[1]. Organizuje się również aparat wykonawczy WK ZSL. Prezesem WK zostaje Roman Siekierski — dotychczasowy prezes PK ZSL w Płocku, sekretarzem WK Stanisław Janiak — dotychczasowy naczelnik powiatu w Żurominie. Konstytuuje się Wojewódzka Komisja Rewizyjna ZSL z Zenonem Krysiakiem jako przewodniczącym i Kazimierzem Rudowskim wiceprzewodniczącym[2], oraz Wojewódzki Sąd Partyjny ZSL z Julianem Kordulasińskim jako przewodniczącym, Władysławem Pytlem wiceprzewodniczącym i Henrykiem Karpińskim sekretarzem[3]. Tworzą się również trzy wydziały, na których bazować będzie praca Wojewódzkiego Komitetu, a mianowicie: wydział organizacyjno-polityczny z Antonim Kaczorowskim jako kierownikiem, ekonomiczno-rolny z Władysławem Balcerzakiem i administracyjno-finansowy z Alojzym Nowickim.

7 lipca 1975 r. na naradzie prezesów GK ZSL i aktywu, członek Prezydium Naczelnego Komitetu ZSL — Zdzisław Tomal rekomenduje ukonstytuowane władze wojewódzkie Stronnictwa. Prezesi GK i aktyw wojewódzki akceptują dokonane formowanie się władz Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa i w ten sposób rozpoczyna formalną działalność wojewódzka organizacja ZSL w nowym kształcie administracyjnym. Lata 1975 i 1976 poświęcone są w dużej mierze działaniom konsolidującym wojewódzką organizację oraz uefektywniającą jej działalność. Jak informuje WK ZSL w przesłanym sprawozdaniu do NK ZSL: „Dokonano wielu zmian w składzie zarządów Kół i Składach Prezydiów GK ZSL, co powinno mieć wpływ na poprawę stanu organizacyjnego i pracę ogniw terenowych"[4]. Istotne miejsce w aktywizacji poczynań organizacyjno-politycznych organizacji wojewódzkiej ZSL związane było z akcją sprawozdawczą prowadzoną od października w kołach, a w listopadzie w gminnych komitetach i zakończoną zjazdem wojewódzkim 1 grudnia 1975 r.

W zjeździe udział wzięli przedstawiciele NK ZSL oraz władz partyjnych, państwowych i społecznych: wojewódzkich i miejskich. Uczestniczyli m. in.: członek NK i poseł na Sejm PRL — Henryk Skrobisz, I sekretarz KW PZPR — Franciszek Tekliński, Wojewoda Płocki — Kazimierz Janiak, sekretarz WK SD — Stefan Podgórski, przewodniczący WK FJN — Marian Sołtysiak, przewodniczący WZ Federacji ZSMP — Zenon Wasilewski oraz przedstawiciele miasta Płocka, I sekretarz KM PZPR — Leszek Majewski i Prezydent Płocka — Henryk Rybak. W zjeździe brało udział 116 delegatów, w tym rolników gospodarujących indywidualnie — 68, członków Spółdzielni Produkcyjnych — 5, nauczycieli — 18, innych zawodów — 25 (w tej liczbie 22 kobiety) oraz 22 przedstawicieli młodzieży.

Zjazd odbywał się w końcowym okresie realizacji bardzo udanej gospodarczo i społecznie pięciolatki 1971—1975 r. Stąd w referacie sprawozdawczym wygłoszonym przez prezesa WK — Romana Siekierskiego i głosach w dyskusji mocno akcentowano dotychczasowe dokonania, kreśląc równocześnie śmiałe perspektywy na następną pięciolatkę. Do osiągnięć zaliczono:

— wzrost dochodu narodowego Polski o 62 procent w stosunku do ubiegłej pięciolatki;
— wzrost produkcji przemysłowej o 73 procent;
— rozbudowę i modernizację szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, w tym ważne inwestycje wojewódzkie, jak: Zakłady Metalurgiczne w Sklęczkach k. Kutna, browar

w Sierpcu, „Watinę" w Łęczycy, zakłady dziewiarskie „Cotex" w Płocku, nowe instalacje w MZRiP i rozbudowę FMŻ w Płocku. Słusznie równocześnie konstatowano, iż: „Kraj o wysokiej i rozwiniętej ekonomice z rozbudowanym i nowoczesnym przemysłem i dużej dynamice rozwoju jest atrakcyjnym partnerem w międzynarodowej współpracy gospodarczej. Jego głos liczy się też w rozwiązywaniu problemów polityki światowej i kształtowaniu stosunków międzynarodowych"[5];

— wysokie tempo wzrostu poziomu życia społeczeństwa, spowodowane wzrostem płac realnych o 40 procent, wzrostem dostaw towarów na rynek o 79 procent;
— realizację reform w systemie świadczeń socjalnych, poprawiających szczególnie sytuację kobiet, rodzin wielodzietnych i ludzi starszych;
— objęcie rolników powszechnym ubiezpieczeniem zdrowotnym, co zdaniem mówcy, miało przełomowe znaczenie dla ochrony zdrowia ludności wiejskiej;
— zorganizowanie szkół gminnych mających zapewnić dzieciom wiejskim lepsze warunki i wyższy poziom nauczania;
— umaszynowienie rolnictwa, wzrost liczby ciągników i kombajnów zbożowych oraz wkraczanie na chłopskie pola kombajnów buraczanych i ziemniaczanych.

W referacie, jak również w trakcie dyskusji prowadzonych na zebraniach sprawozdawczych kół i zjazdach gminnych oraz w dyskusji plenarnej na zjeździe wojewódzkim, akcentowano już jednak pojawiające się trudności, do których zaliczono:

— zmniejszenie się hodowli; w 1975 r. zanotowano w 14 gminach województwa spadek pogłowia bydła i trzody chlewnej, spowodowany w głównej mierze trudnościami w imporcie pasz. Stąd też postulowano rozwijać hodowlę głównie w oparciu o produkcję pasz własnych;
— nieprawidłowości w działaniu niektórych instytucji i administracji terenowej, przejawiające się m.in. złą organizacją pracy SKR (nieterminowe i nie zawsze solidne wykonanie usług), cukrowni i spółdzielczości handlowej (olbrzymie straty czasu przez wyczekiwanie w kolejkach), brakiem organizacji w sprzedaży węgla i zmiennością decyzji w tejże sprzedaży, itp. Podnoszono także konieczność przyśpieszenia budowy



Prezydium III Wojewódzkiego Zjazdu ZSL. Na zdjęciu od lewej w pierwszym rzędzie: Roman Siekierski, Jan Gorczyca, Ludomir Stasiak (poseł), Andrzej Trzaskalski, Stanisław Janiak. W drugim rzędzie od prawej siedzą: Czesław Markuszewski, Stanisław Petrulewicz, Julian Kordulasiński, Janusz Krzemiński, Zenon Krysiak.

wodociągów i dróg wiejskich, ośrodków zdrowia, a także szerzej niż dotąd rozwijać sferę usług i handlu, oświaty i kultury. W problematyce organizacyjno-politycznej akcentowano, iż ZSL jako partia polityczna posiada określone zadania, dlatego trzeba, aby: „nasze gminne organizacje potrafiły wspólnie z KG PZPR podejmować problemy gminy i potrafiły rozliczać ludzi odpowiedzialnych za wykonanie określonych zadań" i dalej konkludowano „Znaczenie i autorytet ZSL zależy od jego działalności, od mądrości i pracowitości członków, od osobistej postawy"[6].

Podkreślono konieczność zwiększenia dyscypliny wewnątrzpartyjnej, przez bieżące wypełnianie obowiązków statutowych w płaceniu składek i prenumeracie prasy ZSL, czynne uczestnictwo w zebraniach i pracach stronnictwa. Dalej mówiono, iż konieczna jest stała i systematyczna ocena członków, co pozwoli: „na określenie wkładu ZSL do dorobku wsi, gminy, województwa". Ważnym elementem działalności Stronnictwa winna być praca ideologiczna. Stąd też zwracano uwagę na szkolenie polityczne, którym objęci winni być wszyscy członkowie. Szkolenie to winno być prowadzone w kołach, gminnych komitetach oraz w szkoleniach prowadzonych przez PZPR. Z niepokojem zwracano uwagę na problem młodzieży w Stronnictwie, akcentując niekorzystny, stosunkowo niski udział młodzieży w szeregach ZSL. Stąd też podkreślono, iż sprawa młodzieży w poczynaniach Stronnictwa: „winna być traktowana, jako sprawa ważnego politycznego działania"[7].

Zjazd dokonał wyboru członków Plenum WK ZSL oraz delegatów na zbliżający się VII Kongers Stronnictwa. Na swym pierwszym posiedzeniu Plenum dokonało wyboru członków Prezydium WK ZSL, Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Partyjnego. Prezesem WK został ponownie wybrany Roman Siekierski, wiceprezesami zostali: Helena Radolińska, Jan Gorczyca i Andrzej Trzaskolski, sekretarzem — Stanisław Janiak.[8] Przewodniczącym WKR został ponownie Zenon Krysiak, zaś Sądu Partyjnego — Julian Kordulasiński.

Zjazd przyjął także wytyczne dalszego działania organizacji wojewódzkiej w formie uchwały Zjazdu. Organizacja wojewódzka ZSL między I a II Zjazdem wojewódzkim, który odbył się w 1978 r., w dalszym ciągu koncentrowała swą działalność na rozwoju organizacyjnym; przybywało kół oraz członków. Dokonywano niezbędnych zmian osobowych w zarządach i gminnych komitetach, np. w 1977 r. takich zmian dokonano w 36 kołach i 3 GK, co miało dodatni wpływ na poprawę pracy tych kół i GK. Przeprowadzono także szereg rozmów indywidualnych z członkami, co zaktywizowało ich działalność i poprawiło dyscyplinę partyjną zwłaszcza w płaceniu składek członkowskich i uczestnictwie w zebraniach. Bardzo poważny był wkład Stronnictwa w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych — wojewódzkiej i szczebla podstawowego. Pracy radnych, członków ZSL, wiele uwagi poświęcały miejskie i gminne komitety Stronnictwa oraz wojewódzki komitet, inspirując działalność radnych, dokonując oceny ich pracy na forum rad, co wywierało pozytywny wpływ na ich zaangażowanie w problematykę terenu, który reprezentowali.

Dużym wydarzeniem dla województwa i wojewódzkiej organizacji ZSL były Centralne Dożynki, zorganizowane w 1976 r. Z ich okazji ludowcy podjęli szereg zobowiązań, mających wymierny wpływ na poprawę warunków egzystowania wsi w województwie, m.in. dzięki zobowiązaniom uległ poprawie estetyczny wygląd szeregu miejscowości.

Ważnym wydarzeniem w życiu każdej partii jest Kongres. Na VII Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego obradujący w Warszawie od 19 do 21 stycznia 1976 r. udała się grupa ludowców, delegatów reprezentujących województwo płockie. Na forum Kongresu zaakcentowano swą obecność wystąpieniem na sesji plenarnej delegata wojewódzkiej organizacji — Andrzeja Trzaskalskiego. Do władz naczelnych Stronnictwa weszli z ramienia płockiej organizacji wojewódzkiej: Józef Kołodziejski na członka Naczelnego Komitetu, Roman Siekierski na zastępcę członka NK i Jan Gorczyca do Głównej Komisji Rewizyjnej ZSL[9].

Wiodącą problematyką w pracach wojewódzkiej organizacji były sprawy wsi, zwłaszcza ekonomiczno rolne, w tym: racjonalne i efektywne wykorzystanie ziemi, zwiększenie hodowli bydła i trzody chlewnej, przejmowanie gospodarstw przez młodych rolników, melioracje i drenacje użytków rolnych, zaopatrzenie wsi w wodę oraz w środki produkcji itp. Wiele miejsca poświęcały koła, gminne komitety i instancja wojewódzka problematyce oświatowej oraz opiece nad dzieckiem wiejskim. Zwłaszcza wielokroć interweniowano, a także starano się rozwiązać problem dowożenia dzieci do szkół zbiorczych oraz dożywiania. Podejmowano starania w rozwiązywaniu trudnej sytuacji lokalowej niektórych szkół i przedszkoli, angażował się w szerokim zakresie w tę problematykę aktyw ZSL. Inicjowano próby poprawy opieki zdrowotnej na wsi poprzez budowę Ośrodków Wiejskich Zdrowia, jak również zwiększenia kadr lekarskich. Działania ideowo-wychowawcze koncentrowały się na szkoleniu aktywu, który tę problematykę wprowadzał następnie w ogniwach podstawowych stronnictw. Organizowano kursy szkoleniowe dla prezesów GK i aktywu terenowego. Powołano do życia zespół lektorów WK, a w gminnych komitetach prelegentów. Umożliwiło to dotarcie z problematyką ideologiczną do szeregu kół. Niezależnie od udziału członków Stronnictwa w szkoleniu politycznym, organizowanym przez ogniwa ZSL, wielu brało udział w szkoleniu prowadzonym przez PZPR.

Ważną rolę w kształtowaniu poglądów politycznych członków ZSL spełniały także obchody rocznic i świąt państwowych. Organizowane uroczystości stanowiły czynnik ożywienia pracy ideowo-politycznej i wychowawczej w ogniwach ZSL. Do takich uroczystości i rocznic w owym czasie zaliczyć można: obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 40 rocznicy strajków chłopskich, obchody Święta Ludowego itp. Pamiętając o tym, iż młodzież stanowi zaplecze kadrowe każdej partii politycznej, wiele działań wojewódzkiej organizacji Stronnictwa nakierowanych było na pracę wśród młodzieży wiejskiej. Objawiało się to opieką nad organizacjami ZSMP działającymi na wsi, opieką nad młodymi rolnikami, inspiracją działań tej grupy społeczności wiejskiej itp. Podkreślano przy tym przy różnych okazjach, iż: „sprawom młodzieży należy poświęcić więcej uwagi dla pozyskania większej liczby członków i odmłodzenia naszej organizacji"[10].

II Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL województwa płockiego obradował 16 marca 1978 r. Wśród zaproszonych gości uczestniczących w Zjeździe był członek Prezydium i sekretarz NK ZSL — Roman Malinowski. Władze wojewódzkie, partyjne, administracyjne i społeczne reprezentowali: I sekretarz KW PZPR — Kazimierz Janiak, wojewoda płocki — Karol Gawłowski, sekretarz WK SD Stanisław Podgórski, przewodniczący WK FJN — Antoni Rogucki i szereg innych. Zjazd podsumował dorobek dotychczasowy wojewódzkiej organizacji Stronnictwa oraz nakreślił program na następny okres. W trakcie obrad głos zabierało 18 dyskutantów z czego 10 poruszało problemy produkcyjne związane z gospodarką żywnościową. Ponadto uwaga zabierających głos koncentrowała się na kwestiach związanych z rozwojem oświaty i kultury, stanu sanitarnego i opieki zdrowotnej ludności wiejskiej. Część dyskutujących podnosiła problemy dotyczące zadań polityczno-organizacyjnych i ideowo-wychowawczych w działalności i rozwoju Stronnictwa, eksponując również dorobek historyczny ruchu ludowego [11]. W Zjeździe uczestniczyło 193 delegatów, 2 było nieobecnych, obaj usprawiedliwieni.

Zjazd w głosowaniu tajnym wybrał władze organizacji wojewódzkiej ZSL: członków Plenum, Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu wyłoniono skład Prezydium WK ZSL w następującym składzie osobowym: Roman Siekierski—prezes, Jan Gorczyca, Helena Radolińska i Andrzej Trzaskalski — wiceprezesi, Stanisław Janiak — sekretarz. Członkami Prezydium zostali: Franciszek Barański, Stanisław Gajewski, Kajetan Głuchowski, Józef Kołodziejski, Władysław Balcerzak, Szczepan Pietraszewski i Emilia Roszewska. Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został ponownie Zenon Krysiak, zaś Wojewódzkiego Sądu Partyjnego Julian Kordulasiński[12].

Lata 1978—1980 w życiu kraju charakteryzowały się narastaniem trudności ekonomicznych, rosło zadłużenie, spadała siła nabywcza pieniądza, w rolnictwie zmniejszeniu ulegały dostawy środków produkcji, maszyn, materiałów budowlanych, nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, wystąpiły trudności z zakupem węgla, wyłączany był bez zapowiedzi prąd.

Kryzys wyraźnie dał się odczuć również w oświacie, kulturze i nauce. Spadła liczba wydawanych książek, w 1980 r. wydano ich 4,2 szt. na 1 mieszkańca, w porównaniu z 1950 r. wskaźnik ten wynosił 4,8 szt. Malały nakłady czasopism i gazet. Niewystarczająca była liczba miejsc w żłobkach, przedszkolach, szkołach. Narastające zjawiska kryzysowe miały wyraźny wpływ na aktywizację opozycji politycznej: KSS KOR-u, KPN-u, Wolnych Związków Zawodowych i innych. Nastąpiło ograniczenie kompetencji ciał wybieralnych — Sejmu i rad narodowych, które niejednokrotnie służyły jako ozdobnik funkcjonowania demokracji socjalistycznej. Degradacji uległy inne ciała samorządowe na wsi, przede wszystkim samorządność spółdzielcza. Ograniczona została działalność partii sojuszniczych. Narastające napięcia ekonomiczne oraz wypaczenia w funkcjonowaniu władzy spowodowały wybuch niezadowolenia klasy robotniczej w lipcu i sierpniu. Wystąpienia klasy robotniczej miały wyraźny wpływ na ożywienie życia politycznego partii politycznych, w tym i ZSL. Wojewódzka organizacja Stronnictwa reaguje ożywioną dyskusją w kołach, gminnych komitetach, na organizowanych spotkaniach rejonowych oraz obradami plenum WK 26 września 1980 r. Rozważano na tych spotkaniach konieczność usuwania błędów i zniekształceń w funkcjonowaniu demokracji socjalistycznej, w planowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową, w stylu propagandy i w stosunkach między obywatelem a urzędem.

Określając rolę ZSL stwierdzono, iż tylko silne, samodzielne, po partnersku traktowane Stronnictwo spełni rzeczywiście swoją rolę, jako siły sojuszniczej PZPR. „Partnerskie stosunki między Partią a ZSL mogą szybko umocnić i odbudować wiarygodność słów o rozwoju chłopskiej demokracji, a także zapewnić właściwą pozycję Partii na wsi. Jeśli rola ZSL jest pozorną, to czyni to niewiarygodnym wszystko to — co mówi się o demokracji na wsi" [13].

Odbiciem toczących się dyskusji w łonie organizacji wojewódzkiej ZSL był III Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa obradujący 12 listopada 1980 r. Na Zjazdach gminnych i miejskich wybrano 175 delegatów, wśród których było: 94 chłopów i 57 przedstawicieli inteligencji, w tym 38 kobiet i 26 członków, których wiek nie przekroczył 30 roku życia. W zjeździe uczestniczyło 155 delegatów, czyli 88,4 procent wybranych.

Podstawę dyskusji stanowiło *Sprawozdanie z działalności WK* i projekt „Uchwały Zjazdowej" oraz referat sprawozdawczo-programowy



Spotkanie kierownictwa WK ZSL z weteranami ruchu ludowego z okazji 35-lecia powstanie ZSL. Za stołem prezydialnym od prawej siedzą: Sekretarz WK — Tadeusz Wierzbicki, Jerzy Kosmaczewski, wiceprezes WK ZSL i zarazem wicewojewoda Stanisław Janiak, przemawia prezes WK — Kazimierz Wyrębkowski, wiceprezes WK Kazimierz Tokarski, oraz członkowie Prezydium WK — Janusz Krzemiński, Bogdan Balcerzak, Kajetan Głuchowski, Janina Kozak i Maria Śniadała.

wygłoszony przez prezesa WK Romana Siekierskiego. Dyskusja była ożywiona, wystąpiło 18 delegatów. Koncentrowała się ona wokół szeroko podjętej problematyki rolnej. Eksponowano takie problemy jak:
— niewłaściwą gospodarkę ziemią;
— wadliwy rozdział deficytowych środków produkcji;
— uciążliwy brak węgla;
— niewłaściwą pracę służby rolnej, która zamiast służyć rolnikowi fachową pomocą, działalność swoją koncentrowała na zbytecznym sporządzaniu różnego rodzaju sprawozdań;
— niesprawiedliwy, tj. zbyt niski wymiar rent dla rolników.

W problematyce rozliczeniowej podkreślano:
— bezwzględne pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy zdewastowali gospodarkę narodową, a kraj posadowili na krawędzi przepaści;
— ogromne straty w gospodarce uspołecznionej — szczególnie w przemyśle, wynikłe z nie zagospodarowania maszyn i urządzeń sprowadzanych z krajów drugiego obszaru płatniczego.

Szeroko potraktowano problematykę szkolną, kładąc nacisk na:
— trudności w dowożeniu dzieci do szkół;
— likwidację szkół filialnych i konsekwencje z tego wynikające;
— wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce naukowe oraz podręczniki;
— braki kadrowe;
— utrudnienia w dowozie dzieci do szkół zbiorczych.

Dyskutanci wiele miejsca poświęcili problemowi pracy kół i gminnych instancji ZSL. W kontekście tych zagadnień mocno wyakcentowali sprawę odpowiedniej, autentycznej roli i rangi ZSL w systemie partyjnym PRL. Stwierdzali, że nieliczenie się z opinią ZSL w podejmowaniu decyzji w całokształcie zagadnień społeczno-gospodarczych wsi i gminy wraz z obsadzaniem większości stanowisk kierowniczych w administracji terenowej i pracujących tam zakładów produkcyjnych wpływa ujemnie na efektywność i skuteczność oddziaływania Stronnictwa na społeczność wiejską.

Odnoszono się także w dyskusji do pracy WK ZSL, podnosząc:

— konieczność ściślejszego kontaktu z kołami i gminnymi instancjami;
— zdecydowanego działania w realizacji wszystkich problemów sygnalizowanych przez rolników;
— rozwiązania problemu lokali dla wszystkich GK;
— konieczności przyjęcia przez WK stanowiska samodzielności w działalności społeczno-politycznej ZSL;
— większego zaangażowania WK w rozwiązywaniu oraz załatwianiu postulatów i wniosków płynących z kół i gminnych instancji Stronnictwa;
— skonkretyzowanie działania w zakresie opieki nad młodzieżą wiejską, która po rozwiązaniu ZMW nie ma możliwości przynależności i działania w organizacji odpowiadającej jej zainteresowaniom kulturalnym, społecznym i zawodowym[14].

Zjazd wybrał Wojewódzką Komisję Rewizyjną na czele z Zenonem Krysiakiem jako przewodniczącym i Wojewódzki Sąd Partyjny z przewodniczącym Julianem Kordulasińskim. Wyboru Prezydium WK miało dokonać Plenum w dziesięć dni po Zjeździe.

Po konsultacjach trwających kilka dni Plenum powierzyło stanowisko prezesa WK ZSL Kazimierzowi Wyrębkowskiemu, dotychczasowemu prezesowi GK ZSL w Bulkowie. Ponadto w skład Prezydium WK weszli[15]: Stanisław Janiak, Andrzej Trzaskalski jako wiceprezesi, Władysław Balcerzak — sekretarz oraz członkowie: Wanda Pakulska, Emilia Roszewska, Franciszek Barański, Zbigniew Opolski, Józef Kołodziejski, Stanisław Petrulewicz, Janusz Krzemiński, Kajetan Głuchowski i Szczepan Pietraszewski.

Zjazd wyłonił także delegatów na VIII Kongres Stronnictwa i przyjął „Uchwałę Zjazdową," jako program działania organizacji wojewódzkiej Stronnictwa do następnego Zjazdu.

Na VIII Kongresie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w imieniu delegatów wojewódzkiej organizacji zabierał głos Janusz Krzemiński, którego wystąpienie pełne zaangażowania i projektów przekształceń w funkcjonowaniu Stronnictwa, zostało wysoko ocenione przez delegatów kongresowych[16].

Podczas VIII Kongresu w skład władz naczelnych Stronnictwa zostali wybrani przedstawiciele organizacji wojewódzkiej w Płocku. Na członka Prezydium NK ZSL wybrano Andrzeja Trzaskalskiego — wiceprezesa WK ZSL, rolnika indywidualnego. Członkiem NK ZSL został Julian Ostrowski — rolnik, zaś zastępcami członków NK — Kazimierz Wyrębkowski, prezes WK ZSL i Janusz Krzemiński, pracownik umysłowy z Kutna.

Okres po III Wojewódzkim Zjeździe Stronnictwa charakteryzuje się rosnącymi napięciami społecznymi w kraju i województwie. W październiku 1980 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność". W ciągu kilku miesięcy przekształciły się one w masową, wielomilionową organizację. Niepostrzeżenie dla szerokich mas członkowskich kierownictwo „Solidarności" coraz bardziej łączyło się z KSS „KOR". Czołowi działacze tej antysocjalistycznej organizacji, tacy jak: Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Bronisław Geremek, Jan Józef Lipski stają się równocześnie czołowymi postaciami „Solidarności", zajmując w niej eksponowane stanowiska doradców i ekspertów. Ludzie ci wywodzący się z KSS „KOR" i KPN starali się przekształcić i wykorzystać masową organizację związkową „Solidarność" do działalności politycznej, do przechwycenia władzy w Polsce i likwidacji ustroju socjalistycznego. Trudna sytuacja wytworzyła się w PZPR i stronnictwach sojuszniczych — ZSL i SD.

W PZPR spora część członków nie wytrzymując ciśnienia politycznego, spowodowanego frontalnym atakiem na partię przeciwników socjalizmu, a także przedstawianiem w krzywym, wybitnie krytycznym zwierciadle dokonań okresu Polski Ludowej — opuściła szeregi partii. Inni próbowali reformować partię z pozycji rewizjonistycznych, tworząc m.in. „struktury poziome", mające być przeciwwagą dla statutowych władz partii. Występowały poważne zachwiania w postawach niektórych członków ZSL i SD. Wrogowie socjalizmu chcieli widzieć je jako partie konkurencyjne wobec PZPR. Na wsi główną rolę pragnęła odegrać, zarejestrowana 12 maja 1981 r., NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych. W tym tak trudnym politycznie okresie wojewódzka organizacja Stronnictwa i jej władze wojewódzkie przyjęły realistyczny kształt działania, nakierowany na wyciszenie emocji i podjęcie konstruktywnych działań zmierzających do stabilizacji życia społeczno-politycznego w województwie. Temu celowi służyło m.in. dwukrotne spotkanie Prezydium WK ZSL z Prezydium ZW NSZZ „Solidarność" RJ oraz także dwukrotne spotkanie tejże instancji z przedstawicielami Kurii Biskupiej w Płocku. Ponadto zorganizowano spotkania rejonowe i wojewódzkie aktywu terenowego ZSL, na których wyjaśniono złożoność polityki społeczno-gospodarczej państwa, eksponując konieczność zaangażowania się w pracę codzienną, w celu szybszego wychodzenia z kryzysu. Zintensyfikowano również działania polityczne w kołach, gdzie aktyw polityczny i władze wojewódzkie Stronnictwa wyjaśniały mechanizmy toczącej się walki. Działalność ta przyniosła dobre rezultaty. Wieś województwa płockiego w stosunku do miasta zachowała spokój i dyscyplinę społeczną, tak ważną w tym okresie. Nieznaczne były także ubytki w stanie członkowskim organizacji wojewódzkiej Stronnictwa. Tymczasem w kraju, głównie w miastach, rosła fala strajków, kolportowano demagogiczne hasła naprawy kraju dążąc do ściślejszego powiązania z państwami zachodnimi, przy poważnym rozluźnieniu związków z krajami socjalistycznymi.

Zwłaszcza bardzo zdecydowanie podważano sojusz ze Związkiem Radzieckim, rozpowszechniając wiele nie mających uzasadnienia w rzeczywistości, wrogich w stosunku do ZSRR pomówień.

Kraj ogarnęły w dużej mierze działania anarchistyczne sterowane przez wrogów socjalizmu wewnątrz kraju, popieranych wydatnie przez zagraniczne ośrodki dywersji antysocjalistycznej. W tym niesłychanie groźnym dla suwerenności i bezpieczeństwa Państwa okresie, kiedy Polsce zagrażało wręcz widmo wojny domowej, dekretem Rady Państwa z 13 grudnia 1981 r. wprowadzono na terytorium kraju — zgodny z zapisem konstytucyjnym — stan wojenny, który zahamował i sparaliżował działania wymierzone w podstawy ustrojowe PRL, jej sojusze międzynarodowe i bezpieczeństwo szerokich rzesz obywateli.

Wprowadzenie stanu wojennego nie wstrzymało działalności organizacji wojewódzkiej Stronnictwa, jej poszczególnych ogniw i instancji. Tylko w okresie od 14 do 30 grudnia 1981 r. pracownicy WK wyjeżdżali do 39 gmin, wyjaśniając przyczyny wprowadzenia stanu wojennego, aktywizacji sprzedaży płodów rolnych i żywca przez rolników. Odbyły się spotkania z prezesami GK, sekretarzami GK PZPR, naczelnikami gmin, komisarzami wojskowymi, przedstawicielami instytucji działających na rzecz rolnictwa oraz rolnikami — członkami ZSL[17].

W latach następnych organizacja wojewódzka Stronnictwa poszukiwała najbardziej efektywnych form działania, jego współuczestnictwa w koalicyjnym systemie sprawowania władzy. Wynikiem przemian i przeobrażeń w ruchu ludowym zachodzących po 1981 r. było wzmocnienie roli instancji gminnych i kół przez ożywienie ich działalności i aktywnym udziale w rozwiązywaniu bieżących problemów gminy i środowiska. Określony wpływ na charakter i efekty działalności płockiej instancji Stronnictwa miała powódź, jaka w styczniu 1982 roku nawiedziła woj. płockie.

Problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej stanowiły tematy wiodące posiedzeń prezydiów i obrad plenów WK ZSL, a także działalności kół i gminnych komitetów. Tylko w 1982 r. zorganizowano pięć spotkań z przedstawicielami różnych grup środowiskowych i społecznych (lekarzami weterynarii, nauczycielami, kobietami, twórcami ludowymi, przewodniczącymi GRN i OKON) — członkami ZSL. Zainteresowano się głębiej problematyką i środowiskiem oświatowym oraz kulturalnym czego wynikiem były obrady VIII plenarnego posiedzenia WK ZSL, 23 września 1982 r., poświęconego stanowi oświaty i wychowania oraz ruchowi kulturalnemu i artystycznemu woj. płockiego.

W ramach działalności polityczno-organizacyjnej koncentrowano się głównie, jak już powiedziano wcześniej, na:
— uaktywnieniu działalności kół i GK;
— bieżącym wyjaśnieniu i komentowaniu decyzji władz państwowych i administracyjnych w celu rozwiania określonych wątpliwości;
— mobilizacji GK do działań inspirujących — tworzenia i efektywnego działania Gminnych Komisji Współdziałania, także OKON, a później terenowych struktur PRON oraz społeczno-zawodowych organizacji rolników;
— organizowania pomocy dla powodzian w 1982 r.[18] itp.

Dużą pomocą instancji wojewódzkiej służyły komisje problemowe, które w liczbie ośmiu funkcjonują przy WK ZSL. Należą do nich:
— Komisja ds. Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej;
— Komisja ds. Oświaty, Kultury i Zdrowia;
— Komisja ds. Rad Narodowych;
— Komisja ds. Kobiet i współpracy z organizacjami kobiecymi;
— Komisja ds. Młodzieży, sportu i turystyki;
— Komisja ds. Szkolenia i propagandy;
— Komisja ds. Działalności wiejskich i gminnych ogniw Stronnictwa;
— Komisja Historyczna.

Na swój IV Wojewódzki Zjazd Delegatów organizacja wojewódzka ZSL przyszła skonsolidowana, z dużym dorobkiem organizacyjno-politycznym, czego znamieniem był znaczny wzrost liczebny Stronnictwa w województwie.

Zjazd obradował 25 listopada 1983 r. Otworzył go prezes WK ZSL Kazimierz Wyrębkowski. Na Zjeździe szeroko reprezentowani byli przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa z Jerzym Szymankiem, wiceprezesem NK ZSL, oraz władze partyjne, społeczne i administracyjne województwa: I sekretarz KW PZPR — Alfred Wałek, Wojewoda Płocki — Antoni Bielak, przewodniczący WK SD — Marian Kurzawa, przewodniczący WR PRON — Jerzy Kejna, przewodniczący WRN — Jarosław Nowakowski, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — gen. Jerzy Sateja, przewodniczący wojewódzkich organizacji młodzieżowych i szereg innych przedstawicieli. W Zjeździe uczestniczyło 173 delegatów reprezentujących wszystkie gminne komitety. Głos zabierało 16 delegatów, z tego 6 w swych wystąpieniach ustosunkowywało się do dyskutowanych przed zjazdem wojewódzkim projektów podstawowych dokumentów Stronnictwa — Deklaracji Ideowej ZSL, Programu ZSL i Statutu ZSL. Eksponowano zwłaszcza pogląd, że „Deklaracja" stanowi spójną całość z „Programem", gdyż koncentruje swą uwagę na problemach klasy chłopskiej, wsi oraz rolnictwa.

Ustosunkowując się do rodowodu, ZSL orientuje Stronnictwo w kierunku socjalizmu, zwraca uwagę na uwarunkowania międzynarodowe, walkę o ideały ludowe i socjalistyczne, wyraża troskę o wyżywienie narodu oraz kształt nowoczesnej wsi. Za najważniejszą gwarancję polityczno-ustrojową socjalizmu dyskutanci uznali

pełne przestrzeganie zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W sprawie „Programu" za pozytywne uznano sformułowania mówiące o znaczeniu umacniania poczucia stabilności polityki rolnej, która w historii Polski Ludowej przechodziła różne meandry oraz podkreślenie działań na rzecz porozumienia społecznego i współpracy międzypartyjnej opartej o partnerskie stosunki.

W projekcie „Statutu" duże znaczenie — jak ustalono — stanowią jednoznaczne określenia, iż ZSL jest partią polityczną klasy chłopskiej w PRL, zrzeszającą chłopów, inteligencję oraz wszystkich, którzy uznają i realizować będą założenia deklaracji ideowej, programu działania i statutu.

Na zjeździe omówiono również problematykę społeczno-gospodarczą wsi i rolnictwa, a w tym poprawę zaopatrzenia rolnictwa w przemysłowe środki produkcji, poprawę warunków socjalno-bytowych rolników i mieszkańców wsi, podejmowanie działań w celu wzrostu produkcji rolniczej i rozwoju przemysłu rolno-spożywczego itp.[18]

Ponadto Zjazd przyjmując uchwałę nakreślił program działań Stronnictwa w szeregu aspektach tyczących życia wsi i rozwoju rolnictwa.

Delegaci wybrali członków plenum, komisji rewizyjnej, sądu partyjnego i delegatów na IX Kongres Stronnictwa. Zjazd dokonał również wyboru prezesa WK ZSL, którym został dotychczas pełniący te obowiązki — Kazimierz Wyrębkowski. Na I Plenum WK wybrano również członków Prezydium WK w następującym składzie: Kazimierz Tokarski, Stanisław Janiak i Andrzej Trzaskalski — wiceprezesi. W późniejszych wyborach funkcję sekretarza objął Tadeusz Wierzbiński. Członkami Prezydium zostali: Barbara Parzybut, Janusz Krzemiński, Franciszek Barański, Stefan Kupisz, Szczepan Pietraszewski, Maria Śniadała, Bogusław Balcerzak, Janina Kozak, Wincenty Marchwiński i Kajetan Głuchowski. Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został Zenon Krysiak a Wojewódzkiego Sądu Partyjnego Antoni Kaczorowski[19].

Wojewódzka organizacja Stronnictwa w ciągu krótkiego swego istnienia wiele uczyniła dla rozwoju ZSL w województwie. Rosły szeregi członków Stronnictwa, zwiększyła się sieć organizacyjna.

W 1977 r. ZSL na terenie województwa liczyło 540 kół, które zrzeszały 7737 członków, zaś w 1984 r. — 608 kół i 9323 członków, czyli wzrosło w tym okresie o 68 kół i 1586 członków. Był to przyrost imponujący, jeśli zważy się, że w latach 1981—1982 miały miejsce tendencje kryzysowe, związane z ogólną sytuacją kraju.

ZSL wyszło z przejściowych kłopotów stając się silnym członem systemu politycznego województwa. Świadczy to dobrze o autorytecie i zaufaniu chłopów do Stronnictwa, jako reprezentancie ich szeroko pojętych interesów.

Rosło również znaczenie wojewódzkiej organizacji ZSL na forum ogólnopolskiej organizacji Stronnictwa, czego dowodem jest aktywny udział delegatów reprezentujących województwo w obradach IX Kongresu ZSL. Zabierali oni głos na plenarnych posiedzeniach (Tadeusz Chudzyński), jak również w trakcie obrad zespołów zjazdowych, na których o problemach wsi płockiej mówili: Kazimierz Wyrębkowski, Stanisław Janiak, Adam Macierewicz, Edward Krakowiak, Barbara Parzybut. Do protokołu głosy złożyli: Julian Ostrowski i Ryszard Cholewiński[20].

Do naczelnych władz Stronnictwa zostali wybrani — Andrzej Trzaskalski na członka Prezydium NK ZSL. Na członka NK — Kazimierz Wyrębkowski, na zastępcę członka NK — Janusz Krzemiński. Na członków Głównej Komisji Rewizyjnej: Feliks Krzemiński i Barbara Parzybut. Na członka Głównego Sądu Partyjnego ZSL — Franciszek Chudzyński[21].

Wraz ze wzrostem liczebnym organizacji wojewódzkiej Stronnictwa rozwijała się ona organizacyjnie. Wzrosła liczba wydziałów WK; obecnie istnieją cztery wydziały: Wydział Organizacyjny (kierownik Wojciech Krzewski), Wydział Rolny i Gospodarki Żywnościowej (kierownik Jurand Bogiel), Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej (kierownik Jan Kwaśniak) i Wydział Administracyjno-Finansowy (kierownik Alojzy Nowicki).

Zwiększyła się liczba etatowych pracowników terenowych. Obecnie posiadają takich pracowników wszystkie gminne komitety. Doskonaliła się także praca poszczególnych ogniw Stronnictwa, kół i gminnych komitetów. W ramach eksperymentu powołano do życia rejon pracy ZSL w Kutnie na czele z Januszem Krzemińskim. Doświadczenia zebrane w pracy rejonu pozwolą na powołanie w przyszłości innych tego rodzaju ogniw ZSL w województwie. Dotychczasowa praca i działalność członków wojewódzkiej organizacji Stronnictwa skłania do końcowej refleksji: Wojewódzka organizacja ZSL dobrze służy rozwojowi wsi i rolnictwa województwa płockiego.

PRZYPISY

[1] W jego skład wchodzą: Roman Siekierski, Stanisław Janiak, Andrzej Trzaskalski, Stanisław Brzostek, Zygmunt Malanowski, Józef Kołodziejski, Wacław Stańczyk, Helena Radolińska, Jerzy Lewandowski, Antoni Kaczorowski, Jan Gorczyca, Szczepan Pietraszewski i Stanisław Gajewski, por. *Protokoł posiedzenia Prezydium WK ZSL w dniu 30 06 1975 r.*, *Protokoły posiedzeń Prezydium WK ZSL w Płocku*, Składnica Akt WK ZSL (dalej SAWK bez sygn.).

[2] Ponadto w skład WKR wchodzą: Lucjan Wrzeszczyński, Wacław Kujawa, Ryszard Chmielecki, Antoni Rosłoński, Stanisław Fabisiak, por. *Protokoł posiedzenia KWR ZSL z dnia 30 06 1975 r.*, [w:] *Protokoły WKR ZSL*, SAWK, bez sygn.

[3] W jego skład wchodzą nadto: Antoni Malanowski, Józef Wdowiak, Jan Durka i Józef Nogański, por. *Protokoł posiedzenia WSK ZSL z dnia 30 06 1975 r.*, [w:] *Porotokoły WSK ZSL*, SAWK, bez sygn.

[4] *Opis ankiety statystycznej za 1976 r.*, [w:] *Teczka; Informacje dla NK ZSL*, SAWK, bez sygn.

[5] *Referat sprawozdawczy*, [w:] *Teczka, Zjazd Wojewódzki 1975 r., Materiały i sprawozdania*, SAWK, bez sygn.

[6] *Tamże.*

[7] *Tamże.*

[8] W skład Prezydium ponadto weszli: Antoni Kaczorowski, Jerzy Burzyński, Jerzy Lewandowski, Zygmunt Malanowski, Emilia Roszewska, Józef Kołodziejski, Stanisław Gajewski i Szczepan Pietraszewski, por. *Teczka, Zjazd Wojewódzki 1975 r., op. cit.*

[9] VII Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (19-21 I 1976). Stenogram, Warszawa 1976.

[10] Wystąpienie prezesa WK ZSL na posiedzeniu plenarnym WK ZSL w dniu 11 03 1978 r., *Teczka, Materiały przedzjazdowe*, SAWK, bez sygn.

[11] Por. *II Zjazd ZSL, Teczka*, SAWK, bez sygn.

[12] *Tamże.*

[13] Por. zagajenie XIII Plenum WK ZSL odbytego w dn. 26 09 1980 r., SAWK, materiały nieuporządkowane.

[14] *III Zjazd WK ZSL, Teczka*, SAWK, bez sygn.

[15] *Tamże.*

[16] Wystąpienie Janusza Krzemińskiego na VIII Kongresie ZSL, Maszynopis, SAWK, materiały nieuporządkowane.

[17] *Wyniki działalności społeczno-politycznej WK ZSL za 1981 r., Teczka, Informacje dla NK ZSL* bez sygn.

[18] Por. *Teczka, IV Zjazd sprawozdawczo-wyborczy ZSL*, SAWK, bez sygn.

[19] *Tamże.*

[20] Por. *«Wieś Współczesna», 1984 r., Nr 6.*

[21] *Tamże.*

HENRYK SZELIGA

25 lat Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku

MZRiP — WCZORAJ

Początek budowy, produkcji, rozbudowa do 1984 r.

Koncepcja budowy dużego ośrodka produkcyjnego rafineryjno-petrochemicznego w Płocku powstała w drugiej fazie uprzemysłowienia PRL (1950—1970 r.).

W końcu lat pięćdziesiątych po okresie stabilizacji rozwoju gospodarczego kraju, wystąpił ponowny wzrost tempa inwestowania. W latach 1958—1963 za podstawowe kierunki polityki inwestycyjnej w przemyśle przyjęto: rozwój bazy paliwowej i surowcowej dla energetyki, hutnictwa, gazownictwa i przemysłu chemicznego. Położono nacisk na wzrost produkcji włókien syntetycznych, nawozów sztucznych, mas plastycznych oraz kopalnictwa i przerobu siarki.

W związku z ciągle rosnącymi potrzebami kraju na produkty naftowe i nowe surowce chemiczne pochodzenia petrochemicznego, władze polityczno-gospodarcze uznały, że poza prowadzeniem rozbudowy tzw. „starych rafinerii", należy przystąpić do budowy nowego zakładu rafineryjno-petrochemicznego.

Decyzja o budowie nowego zakładu zbiegła się z wcześniejszą ideą budowy rurociągu „Przyjaźń", transportującego radziecką ropę do krajów RWPG i została zaakceptowana na X Sesji Rady. W 1958 r. została podjęta Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (KERM) o budowie pierwszego rurociągu naftowego na terenie Polski.

Program budowy przewidywał, że nowy zakład będzie uruchamiany etapowo: w 1965 r. przerób miał wynosić 1,8 mln ton ropy i docelowo 6 mln ton ropy.

Sporządzone wielowariantowe studium lokalizacyjne wykazało, że okolice Płocka są najkorzystniejszym miejscem budowy nowego zakładu.

Decydującymi czynnikami lokalizacyjnymi mającymi wpływ na wybór okolic Płocka były: bliskość przebiegu trasy rurociągu „Przyjaźń", korzystne warunki terenowe, centralne położenie w kraju, zasoby wodne (Wisła), oraz bliskość miasta Płocka, gdzie występowały nadwyżki siły roboczej. Płock i jego okolice dobrze zagospodarowane zapewniały w początkowym okresie budowy bazę socjalno-bytową, kulturalną i oświatową dla budowniczych i pierwszej załogi zakładu oraz ich rodzin. Położenie Płocka nad Wisłą zapewniało zakładowi dostęp do poboru wody oraz zrzut ścieków, co bardzo potaniało budowę.

Budowa zakładu miała też uwarunkowania gospodarczo-polityczne, gdyż była zgodna z zasadą rozwoju gospodarczego małych miast i ich okolic, równomiernego uprzemysłowienia poszczególnych regionów kraju i powstania w nich wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

Historię zakładu otwiera Uchwała Nr 2/59 KERM, z 5 stycznia 1959 r., zatwierdzająca budowę nowego zakładu rafineryjno-petrochemicznego w Płocku-Radziwiu. Następna Uchwała Nr 134/60 KERM z 28 kwietnia 1960 r. zatwierdza ostatecznie lokalizację zakładu w okolicy Płocka na terenie wsi Biała-Nowa. Zarządzeniem Ministra Przemysłu Chemicznego Nr 167 z 29 grudnia 1959 r. powołano nowe przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Ma-

zowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w budowie" (MZRiP) z siedzibą w Płocku, podlegające ówczesnemu Zjednoczeniu Przemysłu Rafinerii Nafty w Krakowie.

MZRiP zostały wpisane do rejestru przedsiębiorstw państwowych Ministerstwa Finansów w dniu 27 stycznia 1960 r. Centralny Projekt Wstępny został zatwierdzony Uchwałą Nr 419/60 KERM z 8 grudnia 1960 r. W dokumencie tym określono docelową zdolność przerobu ropy w zakładzie na 6 mln ton ropy rocznie, która miała być osiągnięta w dwóch etapach, etap pierwszy — 2 mln ton ropy/r. i etap drugi — 4 mln ton ropy/r.

Został też ustalony następujący profil produkcji:

— w części rafineryjnej: benzyna silnikowa, paliwa specjalne, oleje napędowe, koks naftowy, asfalt, oleje smarowe, parafiny twarde i miękkie,
— w części petrochemicznej: polietylen, tlenek etylenu, glikol etylenowy, fenol, aceton, dodycylobenzen, gliceryna syntetyczna, polipropylen, butadien, kauczuk izoprenowy, mocznik, środki niejonowe powierzchniowo czynne, kwas siarkowy.

W Generalnym Projekcie Wstępnym zatwierdzono również wprowadzenie rezerwy terenowej dla umożliwienia rozbudowy zakładu o dalsze moce przerobu od 4 do 6 mln ton ropy/r.

Plan Generalny Zakładu opracowało Biuro Projektów Przemysłu Naftowego „Bipronaft" w Krakowie, które również pełniło do roku 1973 funkcję biura kierującego dla całości i wiodącego dla części rafineryjnej (od 1973 r. funkcję biura kierującego pełni Zakładowe Biuro Projektów MZRiP). Dla części petrochemicznej zakładu biurem wiodącym było ówczesne Biuro Projektów Syntezy Chemicznej „Prosynchem" — Gliwice, a dla elektrociepłowni „Energoprojekt" — Gliwice.

Dla zbudowania, nie mającego odpowiednika w kraju, zakładu rafineryjno-petrochemicznego z dniem 14 grudnia 1959 r. powołano Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa" w Płocku. Zadaniem tego przedsiębiorstwa było wykonawstwo robót w zakresie budownictwa przemysłowego i robót ogólno-budowlanych wraz z pełnieniem funkcji Generalnego Wykonawcy dla MZRiP jak również dla rozbudowy miasta Płocka.

Generalnym wykonawcą budowy elektrociepłowni było Przedsiębiorstwo Budowy Elektrociepłowni i Przemysłu „Betonstal" w Warszawie. Budowę zaplecza generalnego wykonawcy i podwykonawców, roboty przedcyklowe i pierwsze roboty budowlano-montażowe rozpoczęto w lutym 1960 r.

W czwartym roku budowy zakończono realizację pierwszych obiektów ogólno-zakładowych, obiektów produkcji pomocniczej oraz obiektów warunkujących uruchomienie produkcji i podjęcie eksploatacji zakładu.

W piątym roku budowy w dniu 17 sierpnia 1964 r. uruchomiono instalację przeróbki ropy — destylację rurowo-wieżową I (DRW I) o zdolności przerobowej 2 mln ton ropy/r., (całkowicie zaprojektowaną przez „Bipronaft" — Kraków).

Od 1966 r. rozpoczyna się pogłębiony przerób ropy dzięki uruchomieniu nowych instalacji. Schemat przerobu ropy zawiera już wtedy następujące instalacje:

— destylacja rurowo-wieżowa I z częścią atmosferyczną i próżniową,
— oksydacja asfaltów,
— fluidalny kraking katalityczny I,
— reforming katalityczny I,
— hydroodsiarczanie olejów napędowych I,
— etylizacja benzyn,
— instalacja Clausa I,
— komorowe koksowanie,

Poza przekazanymi instalacjami produkcyjnymi i pomocniczymi zbudowano również wiele obiektów infrastruktury technicznej i ogólnej zakładu oraz budownictwa mieszkaniowego wraz z rozbudową i budową miejskich urządzeń komunalnych.

W 1966 r. na instalacji DRW przerobiono 2,2 mln ton ropy, co było dużym osiągnięciem w tym okresie. Produkty z zakładu w zasadniczy sposób zaczęły przyczyniać się do poprawy krajowego bilansu paliw i surowców chemicznych.

Zdobyte doświadczenia przy projektowaniu, dostawach, budowie, rozruchu mechanicznym i technologicznym oraz przy prowadzonych remontach, pozwoliły na obiektywną ocenę rozwiązań budowanego zakładu i podjęcie takich działań, by przy dalszej rozbudowie nie popełniać wielu błędów i nieprawidłowości wykrytych w trakcie I etapu.

Od 1966 r. do 1969 r. tempo robót inwestycyjnych nie słabło, prowadzona była sukcesywna budowa coraz to nowych obiektów. Uruchomiono pierwsze obiekty w części petrochemicznej zakładu. Na instalacji fenolu 25 lutego 1968 r. otrzymano pierwszy kumen dobrej jakości. Płock stał się faktycznie — jak tego oczekiwano — „Stolicą Polskiej Petrochemii".

W 1969 r. przeprowadzona została aktualizacja Generalnego Projektu Wstępnego, która spowodowała przemianowanie go na „Przedsięwzięcie inwestycyjne Nr 1" oraz zmianę zdolności produkcyjnej MZRiP na 5,6 mln ton ropy/r. przerobu ropy, zamiast 6 mln ton ropy/r. Urealniły się też terminy budowy poszczególnych instalacji oraz zakres budowy obiektów towarzyszących. Z ustalonego wcześniej programu produkcji skreślono niektóre asortymenty jak np. kwas siarkowy, mocznik, dodecylobenzen, etylobenzen, glicerynę syntetyczną, kauczuk izoprenowy, parafiny miękkie i twarde.

Dalsze etapy budowy i rozbudowy zakładu prowadzono na podstawie decyzji zatwierdzonych przez Ministra Przemysłu Chemicznego w kolejnych przedsięwzięciach inwestycyjnych Nr 2, 3 i 4. W tabeli 1 podano informację o przedsięwzięciach w MZRiP, jak również datę zatwierdzenia, główny cel, oraz wyszczególnienie instalacji, jakie wchodziły w skład przedsięwzięcia i terminy przekazania do eksploatacji.

Zrealizowane przedsięwzięcia inwestycyjne i uruchomione instalacje produkcyjne w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych do 1984 r. *Tabela 1*

Przedsięwzięcia inwestycyjne			Uruchomione instalacje	
Nr	Nazwa — dokument zatwierdzający — data	Główne cele	Nazwa instalacji	Rok
1	2	3	4	5
	Generalny Projektant Wstępny (GPW) — Budowa Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku o przerobie 6000 tys. t/r. Etap I — 2000 tys. t/r. Etap II — 4000 tys. t/r. Uchwała 419/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 8 grudnia 1960 roku	Budowa nowego zakładu rafineryjno-petrochemicznego o asortymencie produkcji w części rafineryjnej: benzyna, paliwa lotnicze, mieszaniny ksylenów, olej napędowy, olej opałowy, koks naftowy, asfalty, oleje smarowe, parafina miękka i twarda; w części petrochemicznej: polietylen, polipropylen, tlenek etylenu, glikol etylenowy, fenol, aceton, dodecylobenzen, gliceryna syntetyczna, kauczuk izoprenowy, mocznik, niejonowe środki powierzchniowo czynne, kwas siarkowy	Etap I 1964—1966 Destylacja rurowo-wieżowa I Reforming katalityczny benzyn I Oksydacja asfaltów Stacja wyparna Etylizacja benzyn Hydroodsiarczanie olejów napędowych I Utylizacja siarkowodoru Claus I Etap II do 1966 r. Odsiarczanie gazów suchych Oksydacja asfaltów II Komorowe koksowanie Fluidalny kraking katalityczny I (FKK)	 1964 1964 1964 1964 1964 1965 1965 1966 1966 1966 1966
1	Przerób ropy w MZRiP w wysokości 5600 tys. t/r. Decyzja Ministra Przemysłu Chemicznego Nr 22/69 z 21 września 1969 r.	Budowa nowego zakładu wg zaktualizowanego programu w stosunku do GPW. Skreślono następujące pozycje asortymentu: parafina twarda i miękka, kwas siarkowy, mocznik, dodecylobenzen, etylobenzen, gliceryna syntetyczna, kauczuk izoprenowy. Wprowadzenie etylizacji H_2S metodą Clausa. Zmiana kosztów budowy.	Etap II po 1966 r. Odsiarczanie gazów płynnych Destylacja gazów płynnych z FKK Rozdzielanie frakcji C_3 Destylacja rurowo-wieżowa II Reforming katalityczny benzyn II Hydroodsiarczanie olejów napędowych II Odparafinowanie rozpuszczalnikowe Fenol i aceton Acetobenzen Hydrorafinacja olejów smarowych Rafinacja furfurolem Oksydacja asfaltów III Utylizacja siarkowodoru Clausa II Piroliza benzyn i gazów Rozdzielanie gazów pirolitycznych Wytwórnia tlenku etylenu i glikolu etylenowego Wytwórnia butadienu Wytwórnia polietylenu I Ekstrakcja aromatów Dealkilacja toluenu	 1967 1967 1967 1968 1968 1968 1968 1969 1969 1969 1969 1969 1970 1970 1970 1970 1971 1974 1976
2	Rozbudowa MZRiP do przerobu ropy 9000 tys. t/r. Decyzja Ministra Przemysłu Chemicznego nr 10/72 z 30 października 1972 r.	Maksymalna finalizacja przerobu ropy i osiągnięcia: 7140 tys. t/r. produktów naftowych, 372 tys. t/r. produktów petrochemicznych, 195 tys. t/r. węglowodorów aromatycznych.	Etap III Hydroodsiarczanie olejów napędowych Reforming katalityczny benzyn III Destylacja rurowo-wieżowa III Rektyfikacja benzenu Wytwórnia polipropylenu I Oksydacja asfaltów IV—V Utylizacja siarkowodoru Clausa III Destylacja zlewek	 1971 1972 1973 1974 1974 1975 1975 1978
3	Rozbudowa MZRiP — zwiększenie przerobu ropy z 9000 tys. t/r. do 12 030 tys. t/r. Decyzja Ministra Przemysłu Chemicznego nr 12/72 z 29 grudnia 1972 r.	Osiągnięcie przerobu ropy 12000 tys. t/r. z dalszym pogłębianiem przerobu ropy z zastosowaniem najnowocześniejszych procsów fluidalnego krakingu katalitycznego i alkilacji do otrzymania produktów „białych" i wysokooktanowego komponentu do paliw motorowych.	Etap IV Oksydacja asfaltów VI Destylacja rurowo-wieżowa IV Fluidalny kraking katalityczny II Alkilacja izobutanu Wytwórnia polipropylenu II Utylizacja siarkowodoru Clausa IV	 1973 1975 1977 1977 1977 1984

1	2	3	4	5
4	Rozbudowa MZRiP — przyrost produkcji: — etylenu 300 tys. t./r. — propylenu 130 — „ — — butadienu 37 — „ — — olejów do prod. sadzy 60 — „ — — polietylen wysokociś. 100 — „ — — tlenek etylenu 12,7 — „ — — glikol etylenowy 68,1 — „ — — benzen 111 — „ — Decyzja Ministra Przemysłu Chemicznego Nr 2/75 z 26 marca 1975 r.	Uzyskanie najwyższej jakości surowców chemicznych przy zastosowaniu najnowocześniejszych rozwiązań procesowych aparatowych z możliwością osiągnięcia dużej niezawodności prowadzenia produkcji i bezpieczeństwa technicznego.	Uwodornienie benzyn Wydzielanie Butadienu Dealkilacja toluenu i ksylenu Polietylen wysokociśnieniowy II Wytwórnia olefin II Wytwórnia tlenku i azotu II Tlenek etylenu i glikolu II	1979 1979 1979 1979 1980 1980 1984

Prowadzona rozbudowa zdolności przerobowej ropy spowodowała, że do maja 1974 r. przerobiono już 50 mln ton ropy. Pozwoliło to między innymi wyprodukować do końca 1974 r.: 20 mln ton benzyny, 1,5 mln ton olejów smarowych, 7 mln ton asfaltów, 417 tys. ton polimerów, oraz 1,7 mln ton rozpuszczalników i surowców do syntez chemicznych.

Na szczególową uwagę zasługuje wybudowanie i uruchomienie następujących instalacji:

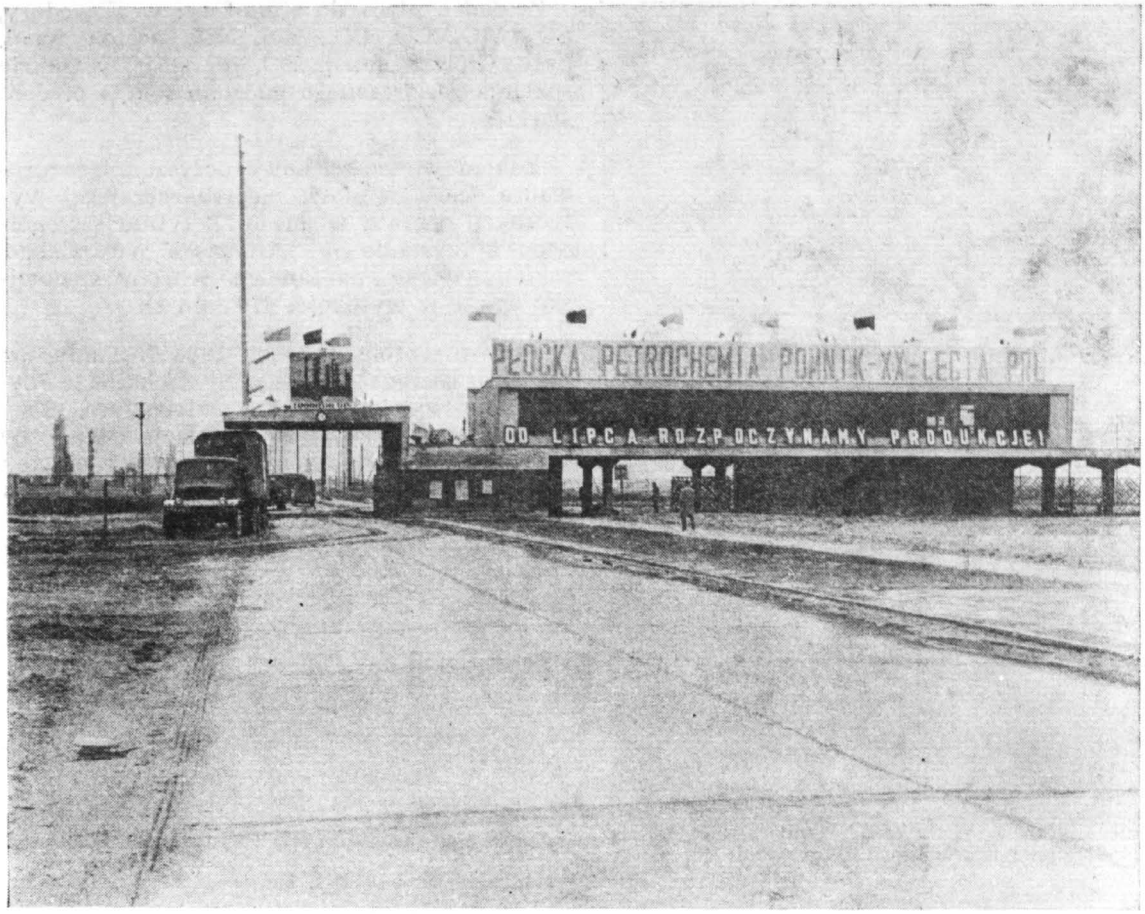
— Fluidalnego Krakingu Katalitycznego I dającego możliwość pogłębionego przerobu ropy, przy uzyskaniu białych produktów — 66,7 procent liczonych na wsad, w tym 23,2 procent benzyny,
— Fluidalnego Krakingu Katalitycznego II, gdzie dzięki zastosowaniu najnowocześniejszego procesu i wysoko sprawnych urządzeń oraz rozwiązań technicznych uzyskano bardzo wysoki procent produktów białych, tj. 67,3 procent liczonych na wsad, w tym 44,3 procent benzyny,
— Instalacji do produkowania aromatów,
— Wytwórni Olefin II o dużej zdolności produkcyjnej i wysokiej jakości produktów oraz surowców petrochemicznych jak np. etylen, benzen, propylen, butadien,
— Wytwórni Polimerów, wytwarzającej polipropylen i polietylen w dużej skali produkcyjnej,
— Wytwórni Tlenku Etylenu i Glikolu II, gdzie zastosowano wysokosprawny proces tlenowy, dający produkty najwyższej jakości.

Wytwórnia Tlenku Etylenu i Glikolu II zamknęła na najblisze lata budowę nowych dużych wytwórni i instalacji w MZRiP.

Wybudowane instalacje i przyjęty schemat przerobu ropy w MZRiP, a także Rafinerii w Gdańsku, pozwoliły osiągnąć w Polsce w latach 1977—1981 bardzo głęboki przerób. Wskaźnik głębokości przerobu, stanowiący stosunek ilości otrzymywanego oleju opałowego do ilości przerabianej ropy, wynosił w Polsce około 25 procent, podczas gdy w krajach RWPG i wielu innych uprzemysłowionych krajach świata osiągał 40—50 procent. Oznacza to, że w Polsce w znacznie większym stopniu niż gdzie indziej wykorzystywano ropę do wytwarzania takich uszlachetnionych wyrobów, jak: benzyny silnikowe, oleje napędowe oraz surowce dla przemysłu chemicznego.

Nie sposób wymienić wszystkich działań, jakie podejmowane były w czasie budowy, rozruchu technologicznego, wstępnej eksploatacji i dochodzenia do projektowej zdolności produkcyjnej oraz opanowania samej produkcji. Przy wprowadzeniu postępu technicznego, intensyfikacji, modernizacji i rekonstrukcji w celu poprawienia jakości produktów, wymienić trzeba wykonany zakres prac i osiągnięć w latach 1979—1981 na instalacji Fluidalnego Krakingu Katalitycznego I. Przy generalnej modernizacji i rekonstrukcji tej instalacji poprawiono uzyskiwanie benzyn z 23,2 procent do 35,0 procent.

Budowa i rozbudowa zakładu do 1970 r. przebiegała w miarę harmonijnie; istniała zgodność w powiązaniu budowy obiektów produkcyjnych z obiektami infrastruktury technicznej i ogólnej zakładu. Od 1971 do 1980 r. rozbudowa MZRiP prowadzona była według stosowanych w tym zakresie zasad preferujących budowę obiektów produkcyjnych i nie wprowadzania do planów realizacyjnych obiektów nieprodukcyjnych i pomocniczych. W ten sposób narastały zaległości w budowie obiektów: ochrony środowiska, utylizacji odpadów, gospodarki wodno-ściekowej i innych. Zwłoka ta spowodowała duże trudności w prowadzeniu eksploatacji zakładu. Od roku 1981 zakład miał bardzo duże trudności w planowaniu i realizacji inwestycji z powodu niesterowalności i załamaniu się systemu wykonawstwa i dostaw. Niemniej jednak wykonano najbardziej niezbędne inwestycje przewlekle realizowane



Rok 1964. Brama główna Kombinatu w świątecznej gali.

i niektóre obiekty związane z likwidacją zaległości w ochronie środowiska i innych sferach działalności zakładu. Od roku 1983 zakład realizuje inwestycje według corocznych planów inwestycyjnych finansowanych z Funduszu Rozwoju. Przez cały czas budowy zakład przeznaczał w nakładach inwestycyjnych duże kwoty na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, uzbrojenia terenów pod rozbudowę osiedli i nowych dzielnic miasta, inwestycji towarzyszących oraz rozbudowę i budowę infrastruktury miasta Płocka.

W okresie działalności inwestycyjnej i eksploatacyjnej MZRiP otrzymały szereg odznaczeń. W roku 1977 Zakład został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy. W akcie nadania orderu czytamy: „W 33 rocznicę powstania Polski Ludowej w uznaniu wybitnych zasług załogi położonych na rzecz rozwoju nowoczesnego przemysłu chemicznego, za osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego, terminową realizację planów produkcyjnych oraz wyniki uzyskiwane w socjalistycznym współzawodnictwie pracy Rada Państwa nadaje Mazowieckim Zakładom Rafineryjnym i Petrochemicznym „Petrochemia" w Płocku Order Sztandaru Pracy I klasy"

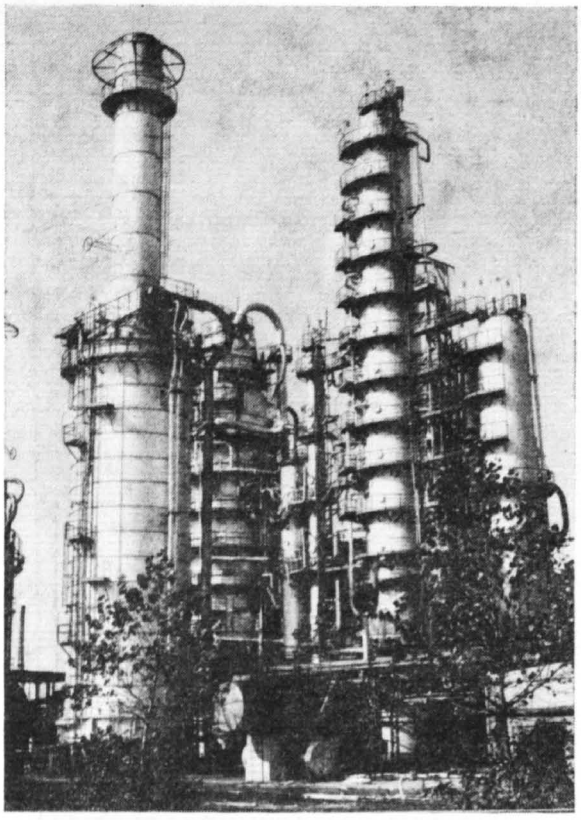
MZRiP — DZIŚ

Dane o zakładzie w 1984 r. — eksploatowane bloki produkcyjne.

W roku jubileuszu, MZRiP są przedsiębiorstwem wielozakładowym skupionym na jednym terenie. Powierzchnia Zakładu w obrębie ogrodzenia wynosi 710 ha. Zakład posiada dodatkowo wyznaczoną tymczasem sferę ochronną (aktualnie w zagospodarowaniu) o powierzchni 890 ha.

Pod względem organizacyjnym MZRiP składają się z Zakładów: Destylacji Ropy, Procesów Katalitycznych, Syntezy Monomerów, Etylenopochodnych, Elektrociepłowni, Ekspedycji oraz komórek organizacyjnych: zarządu, zakładów, działów, wydziałów, produkcji pomocniczej, warsztatowej, remontowej, socjalno-bytowej i innych.

Zakłady zatrudniają wysokokwalifikowaną załogę liczącą 8500 pracowników, z czego 6500 zatrudnionych jest w grupie robotniczej, w tym 5050 w grupie przemysłowej. W grupie nierobotniczej zatrudnionych jest 2000 pracowników, w tym w Zakładowym Biurze Projektów 280 osób. Ponad 40 procent załogi posiada średnie i wyższe wykształcenie.



Destylacja Rurowo-Wieżowa I — pierwsza instalacja produkcyjna uruchomiona 17 sierpnia 1964 r.

Wartość majątku trwałego brutto po przeliczeniu na koniec 1984 r. wynosiła 117,6 mld zł. Na gospodarkę remontową przeznacza się 3,95 mld zł rocznie, z tego ok. 48 procent nakładów i zakresu robót wykonywane jest przez własne służby remontowe (w branżach wyspecjalizowanych). Reszta robót remontowych jest zlecona kilkunastu przedsiębiorstwom, w tym głównie „Naftobudowie" — zakład w Płocku.

Na inwestycje przeznaczono w 1984 r. z własnego funduszu rozwoju 1 350 mln zł, dodatkowo z kredytu bankowego — 140 mln zł, funduszu mieszkaniowego — 240 mln zł i dotacji — 108 mln zł. Planowane nakłady wynoszą 1 880 mln zł, w tym na: roboty budowlano-montażowe 1 135 mln zł i na zakup 640 mln zł. Z funduszu rozwoju zakład spłaca dawne kredyty inwestycyjne za zbudowane instalacje w wysokości 2,2 mld zł rocznie (do 1989 r.). W zakładzie nie są prowadzone żadne inwestycje centralne. Na inwestycje ochrony środowiska przeznacza się 340 mln zł, co stanowi ok. 17,5 procent nakładów. Wykonanie rocznego planu inwestycyjnego wynosiło 1,523 mld zł, co stanowi 81,0 procent.

Zakładowa Elektrociepłownia opalana jest gudronem (ciężka pozostałość próżniowa z przerobu ropy), piece technologiczne opalane są olejem opałowym i odpadami gazowymi. Paliwa te są własnej produkcji.

Zakład emituje do atmosfery: węglowodory, SO_2, V_2O_5, CO, CO_2, H_2S, NO_x, aceton, fenol, pyły. Główna emisja SO_2 powstaje w trakcie spalania zasiarczonego gudronu (ok. 3 procent siarki).

Zakład wodno-ściekowy oczyszcza i odprowadza ścieki w ilości nieprzekraczającej wytycznych operatu wodnego. Z tytułu szczególnego korzystania ze środowiska naturalnego, zakłady wnoszą na fundusz ochrony środowiska opłatę w wysokości 670 mln zł.

Przy przerobie w roku 1983 10,2 mln ton ropy rozdzielanej centralnie, zakład nie był w stanie wykorzystać zainstalowanych mocy przerobu ropy oraz innych instalacji. Z tej liczby przerobionej ropy uzyskano wartość produkcji towarowej wynoszącą 237,7 mld zł. Uzyskana w 1983 r. produkcja towarowa jest wielkością znaczącą w skali Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, województwa i kraju. Najważniejszy asortyment przekazany na potrzeby gospodarki narodowej to:

— gaz płynny — 150 tys. ton,
— benzyna handlowa i bazowa — 1870 tys. ton,
— oleje smarowe bazowe i specjalne — 140 tys. ton,
— olej napędowy — 3580 tys. ton,
— olej opałowy — 1710 tys. ton,
— asfalty — 640 tys. ton,
— półprodukty i rozpuszczalniki (aceton, ksylen, fenol, p-ksylen, o-ksylen) — 150 tys. ton,
— polimery (polietylen, polipropylen) — 170 tys. ton,
— etylen — 25 tys. ton.

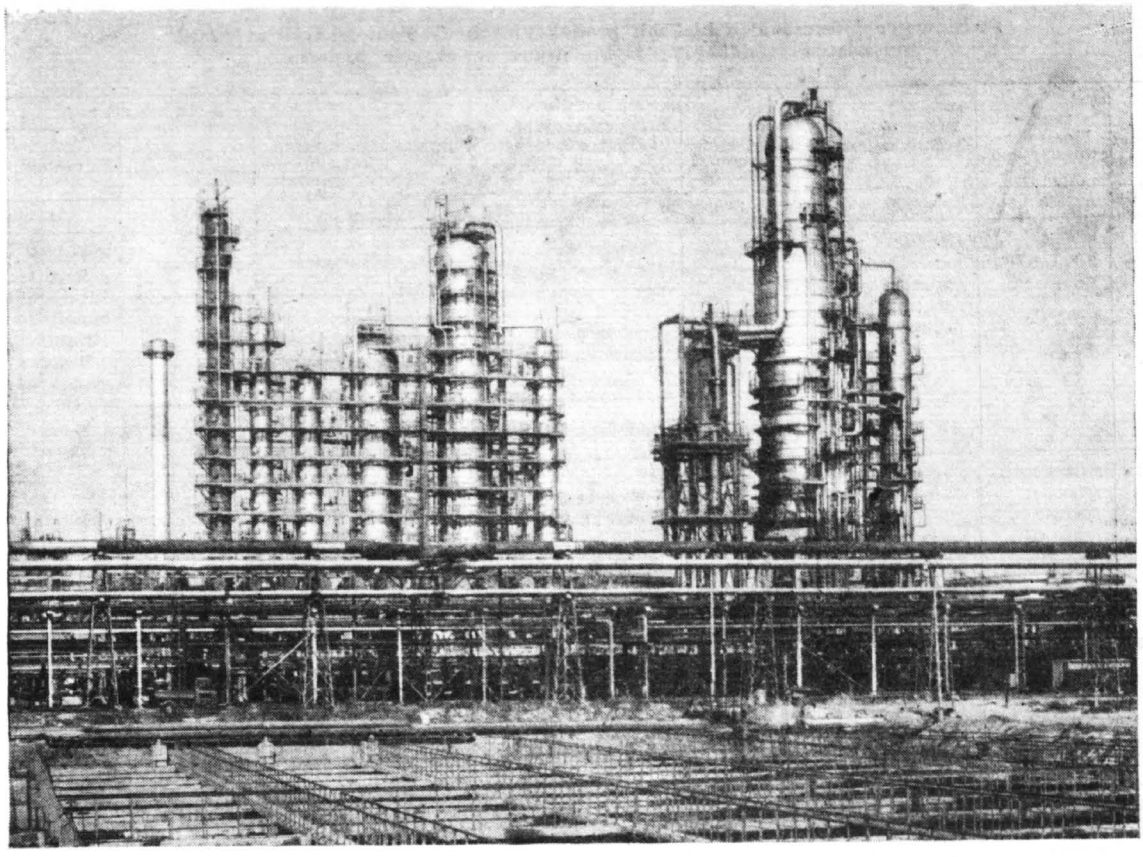
Eksport prowadzony był w odróżnieniu od lat ubiegłych w ograniczonym zakresie i nie przekraczał 3,5 procent wartości produkcji, co jest wynikiem polityki zaspokojenia przede wszystkim potrzeb gospodarki narodowej.

Produkcję MZRiP cechuje wysoka akumulacja wynosząca z całokształtu działalności 98,3 mld zł. Rentowność kształtuje się w granicach 14,5 procent. MZRiP są płatnikiem wysokiego podatku obrotowego, wynoszącego 76,8 mld zł i podatku dochodowego wynoszącego 16,2 mld zł.

MZRiP są również największym przedsiębiorstwem chemicznym w kraju, biorąc pod uwagę: zajmowany obszar, wielkość i różnorodność zainstalowanego majątku trwałego, wartość produkcji i akumulacji.

MZRiP zaopatrują gosporkę narodową w następujące produkty:

— paliwa silnikowe (około 80 procent),
— gazy płynne (około 80 procent),
— asfalty (około 65 procent),



Destylacja Rurowo-Wieżowa

— oleje smarowe (około 80 procent),
— etylen dla kompleksu PCW w Zakładach Azotowych w Włocławku i wytwórni polietylenu w Zakładach Chemicznych — Blachownia,
— butadien, glikol, etylen, paraksylen, fenol kumenowy, aceton, benzen petrochemiczny, polipropylen oraz całą gamę rozpuszczalników, jako jedyny producent,
— polietylen, jako główny dostawca (90 procent).

MZRiP operując wielkimi masami towarowymi gotowych produktów powiązane są z odbiorcami rozbudowanym systemem transportu samochodowego, rurociągowego (benzyny, oleje napędowe i etylen) oraz kolejowego z automatycznym nalewaniem produktów do cystern. W tabeli 2 podano, jakie bloki są eksploatowane w MZRiP, rodzaje otrzymywanych produktów handlowych i kooperacyjnych na zbyt oraz instalacje wchodzące w skład bloków i ich zdolności produkcyjne. Podano również skąd pochodzą licencje lub projekty procesowe i kto był dostawcą maszyn, urządzeń oraz wyposażenia.

Trudno omówić szczegółowiej różnorodność produkcji w tzw. blokach produkcyjnych, które prezentują różny poziom technologiczny i techniczny. W każdym z nich realizuje się odpowiednie wycinkowe programy oszczędnościowe, poprawy gospodarki energetycznej, ochrony środowiska oraz poprawy jakości produkcji, bhp, p.poż. i inne. Ogólnie mówiąc realizowany postęp techniczny osiągany jest dzięki wdrażaniu usprawnień racjonalizatorskich, wynalazków, opracowań naukowo-badawczych Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Rafineryjnego w Płocku, Instytutu Chemii Przemysłowej, Instytutu Technologii Nafty, Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej, Instytutu Techniki Cieplnej i różnych uczelnianych Instytutów Naukowych. Na realizację programów inwestycyjnych i remonty przygotowywana jest dokumentacja projektowa opracowywana w krajowych Biurach Projektowych. Prowadzona jest też współpraca i wymiana doświadczeń z bratnimi przedsiębiorstwami krajów RWPG. Dużą uwagę przywiązuje się do bieżącej współpracy z odbiorcami krajowymi i zagranicznymi, w celu dostosowania naszych produktów do specyficznych wymagań.

Tabela 2

Podstawowe informacje o blokach produkcyjnych eksploatowanych w MZRiP (instalacje produkcyjne wybudowane w okresie 25-lecia)

Lp.	Nazwa bloku produkcyjnego	Przeznaczenie technologiczne	Otrzymane produkty handlowe i kooperacyjne na zbyt	Nazwa instalacji produkcyjnej wchodzącej w skład bloku	Pochodzenie		
					licencji projektu procesowego	projektu technicznego	dostaw
1	2	3	4	5	6	7	8
1	BLOK PRZEROBU ROPY	Rozdział ropy na frakcje do dalszej przeróbki i komponowania		Destylacja rurowo-wieżowa I	Bipronaft	Bipronaft	kraj + import
				Destylacja rurowo-wieżowa II—IV	Giproaznieft ZSRR	Giproaznieft ZSRR + Bipronaft	import - ZSRR + dostawy uzup. kraj
				Destylacja zlewek	Bipronaft	Bipronaft	kraj + import
2	BLOK PRODUKCJI PALIW OPAŁOWYCH	Komponowanie z ciężkich frakcji próżniowych i olejów napędowych olejów opałow.	Oleje napędowe: Lś, L-2, Z-35, Z-40 oleje opałowe: gatunek 3, SA	Komponowanie olejów opałowych	— „ —	— „ —	— „ —
				Komponowanie olejów napędowych	— „ —	— „ —	— „ —
3	BLOK PRODUKCJI ASFALTÓW	Utlenianie pozost. ciężkich frakcji próżniowych na asfalty drogowe i przemysł.	Asfalty: PK-70, PK-60, PS-40/175 PS-80/20, D-35	Oksydacja asfaltu I—V	— „ —	— „ —	— „ —
				Oksydacja asfaltu w komorach	OBR PR ZBP	ZBP	kraj + import
4	BLOK DESTRUKCYJNEGO PRZEROBU FRAKCJI PRÓŻNIOWYCH	Kraking katalityczny ciężkich frakcji próżniowych	PS-85/25, D-70 Benzyna krakingowa olej do sadzy	Fluidalny kraking katalityczny I	Giproaznieft ZSRR	Giproaznieft ZSRR Bipronaft	import ZSRR
				Fluidalny kraking katalityczny II	UOP - USA	JGC Japonia	import Japonia + kraj
				Generalna moderniz. Fluidalny kraking katalityczny	OBR PR ZBP	ZBP	kraj + import
5	BLOK PRODUKCJI PALIW SILNIKOWYCH	Katalityczne reformowanie benzyn i katalityczne hydroodsiarczanie olejów napędowych	Reformat odsiarczony, olej napędowy odsiarczony, gaz płynny	Reforming katalityczny benzyn I Hydroodsiarczanie olejów napędowych	SNAM — Progetti Włochy	SNAM - Progetti Włochy Bipronaft	import + Włochy
				Reforming katalityczny benzyn II i III Hydroodsiarczanie olejów napędowych II i III	— „ —	Bipronaft	kraj + import
				Reforming katalityczny benzyn IV	— „ —	— „ —	— „ —
				Alkilacja izobutanu butylenami	UOP - USA	PROCO-FRANCE Francja + ZBP	import - Francja + kraj
				Generalna modernizacja — Reformingi Kat.	OBR PR — Bipronaft	ZBP	kraj + import
				Generalna modernizacja — Hydroodsiarcz.	OBR PR — ZBP		
6	BLOK KOMPONOWANIA PALIW SILNIKOWYCH	Mieszanie komponentów benzynowych i olejów napędowych do produkcji paliw specjalnych i silnikowych	Benzyna bazowa E-78, E-94, paliwo specjalne PS 2	Komponowanie paliw silnikowych	JISCOOT W.Bryt. Bipronaft	Bipronaft + ZSRR	— „ —
				Komponowanie paliw specjalnych	Bipronaft	Bipronaft	— „ —

1	2	3	4	5	6	7	8
7	BLOK PRODUKCJI OLEJÓW SMAROWYCH	Odparafinowanie i rafinacja destylatów próżniowych przeznaczonych na oleje smarowe	Oleje smarowe: Lux 6, Lux 40, M 40, SP 6, hyrorafinat: 5, 6, 10, 100, ekstrakt furfurolowy lekki, i ciężki paparafinowy	Rafinacja furfurolem	Bipronaft	Bipronaft	kraj + import
				Odparafinowanie rozpuszczalnikowe acetobenzenem	— „ —	— „ —	— „ —
				Hydrorafinacja olejów smarowych	CSSR	Bipronaft	import CSRR + kraj
				Komponowanie olejów smarowych	Bipronaft	Bipronaft	kraj + import
8	BLOK PRODUKCJI AROMATÓW	Wydzielanie aromatów z benzyn i wtórna przeróbka węglowodorów aromatycznych C 8, 9, toluenu	O-ksylen p-ksylen farbasol rozpuszczalnik etylobenzenowy EK 1 benzen toluen	Ekstrakcja aromatów	Lurgi - RFN	— „ —	— „ —
				Rozdestylowanie aromatów	UOP-USA	— „ —	— „ —
				Deakilacja toluenu	Houdry - USA Linde - RFN	FORSTER-WHEELER - Włochy LINDE Vöst ALPINE - - Austria + Bipronaft	import Austria + RFN kraj
				Wydzielanie o-ksylenu	ICho - OBR	Bipronaft	import + Włochy + kraj
				Wydzielanie p-ksylenu	KRUPP - RFN	KRUPP - RFN Bipronaft	import + RFN + kraj
9	BLOK PRODUKCJI OLEFIN	Piroliza benzyn i gazów rafineryjnych oraz szereg procesów katalitycznych w kierunku uzyskania wysokoszlachetnych surowców petrochemicznych	Etylen propylen butadien benzen olej do sadzy	Olefiny I Piroliza benzyn i gazów I	Prosynchem	Prosynchem	kraj + import
				Rozdzielanie gazów pirolitycznych I	Linde - RFN	Linde RFN + Prosyn-	import RFN + kraj
				Olefiny II Piroliza benzyn i gazów II	Lumus -	TOYO-ENG-CO Japonia + Prosynchem	import Japonia + kraj
				Rozdzielanie gazów pirolitycznych II	— „ —	— „ —	— „ —
				Uwodornienie benzyn	IFP - Francja	— „ —	— „ —
				Dealkilacja BTX	Houdry - USA	— „ —	
				Wydzielanie butadienu	Japonia Nippon Zeon	— „ —	— „ —
10	BLOK PRODUKCJI POLIOLEFIN	Katalityczne polimeryzacje etylenu i propylenu, wydzielenie polimerów, granulacja i barwienie polipropylenu	Polietylen WC polipropylen bezbarwny i barwiony, polimery odpadowe	Polietylen wysokociśnieniowy I	UCI W. Bryt.	SIMON - W. Bryt. Prosynchem	import Anglia
				Polietylen wysokociśnieniowy II	ATO-CHEMI Francja	Technip - Francja + ZBP	import Francja (pod klucz)
				Polipropylen I i II	MITSUI Petrochemical Japonia	MITSUI SHIPBUILDING	import + Japonia + kraj
				Barwienie polipropylenu			
11	BLOK PRODUKCJI ETYLENOPOCHODNYCH	Katalityczne utlenianie etylenu dla otrzymania tlenku etylenu i glikoli etylenowych	Tlenek etylenu, glikol etylenowy, dwuglikol etylenowy, poliglikole etylenowe (odpady)	Tlenek Etylenu I, Glikol Etylenowy I	SNAM PROGETTI Włochy	SNAM PROGETTI Włochy + Prosynchem	import + Włochy + kraj
				Tlenek Etylenu II, Glikol Etylenowy II	SHELL - USA	UHDE - RFN + ZBP	import RFN + kraj

1	2	3	4	5	6	7	8
12	BLOK PRODUKCJI BUTADIENU	Otrzymanie z frakcji C_4 w drodze procesów katalitycznych i wydziału butadienu	butadien	Odwodornienie butanu	Houdry - USA	Catalytic W. Bryt. + Prosynchem	import W. Bryt. + kraj
				Wydzielanie butadienu	PHILLIPS - USA		
13	BLOK PRODUKCJI FENOLU I ACETONU	Otrzymywanie fenolu i acetonu z benzenu i propylenu	fenol aceton	Alkilacja benzenu, propylenu	JCHP - Prosynchem MZRiP	Prosynchem	kraj + import
				Utlenianie, zatężanie i rozkład wodoronadtlenku kumenu	— „ —	— „ —	— „ —
				Rektyfikacja fenolu i acetonu	— „ —	— „ —	— „ —
				Katalityczne oczyszczanie fenolu	IChP + Prosynchem + MZRiP	Prosynchem	kraj + import
				Modernizacja i intensyfikacja			
14	PRODUKCJA FRAKCJI-HEKSANOWEJ I BENZYNY APTECZNEJ	Otrzymywanie frakcji n-heksanowej do produkcji polipropylenu oraz benzyny aptecznej		Destylacja rafinatu Katalityczne uwodornienie	OBR	ZBP	kraj
15	BLOK ODZYSKU SIARKI Z GAZÓW RAFINERYJNYCH	Utylizacja H_2S metodą Clausa (katalityczne utlenianie H_2S do siarki)	Siarka	Claus I, II	Biprokwas	Biprokwas	kraj + import
				Claus III i IV	ZBP	ZBP	
16	BLOK PRODUKCJI GAZÓW SUCHYCH I PŁYNNYCH	Oczyszczanie gazów rafineryjnych i petrochemicznych do związków siarki i przygotowanie ich do dalszego przerobu lub na zbyt	Gaz płynny propylen propan techn.	Odsiarczanie gazów suchych	Prosynchem	Prosynchem	kraj + import
				Odsiarczanie gazów płynnych	— „ —	— „ —	— „ —
				Rozdzielanie C_5	— „ —	— „ —	— „ —
				Depentanizacja gazów rafineryjnych	— „ —	— „ —	— „ —
				Destylacja gazów płynnych z Krakingu I	— „ —	— „ —	— „ —
				Mieszanie, sprężanie gazów	Bipronaft	Bipronaft	— „ —
				Sprężanie gazów z DRW	— „ —	— „ —	— „ —
				Stacja wyparna	Prosynchem	Prosynchem	kraj + import
				Utylizacja gazów rafineryjnych	Bipronaft	Bipronaft	— „ —
				Utylizacja gazów petrochemicznych	Prosynchem + ZBP	Prosynchem + ZBP	— „ —

Uwagi:

1) Stosowane skróty: ZBP — Zakładowe Biuro Projektów — MZRiP Płock
OBR PR — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego w Płocku
Bipronaft — Biuro Projektów i Realizacji Inwestycji Rafinerii Nafty w Krakowie
Prosynchem — Biuro Projektów i Realizacji Przemysłu Syntezy Chemicznej — Gliwice
IChP — Instytut Chemii Przemysłowej — Warszawa
UOP — Universal Oil Products
JCC — Japan Gasoline CO LTD
IFP — Institut Francais du Petrol

2) W kolumnie 7 wymieniono jedynie autora projektu technicznego w części technologicznej i montażowej dla instalacji podstawowej i instalacji kompleksu.

MZRiP — JUTRO.

Rekonstrukcje, modernizacje, rozwój.

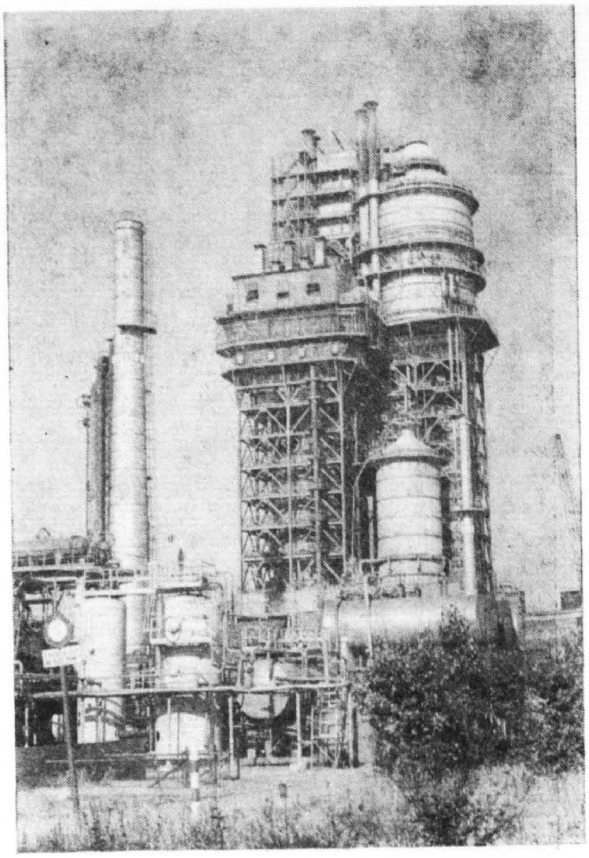
Naturalnym zjawiskiem w każdym zakładzie przemysłowym jest dążenie do rozwoju rozumianego jako zwiększenie i doskonalenie produkcji, utrzymanie co najmniej osiągniętych zdolności produkcyjnych na tym samym poziomie przy dostosowaniu się do wymagań rynku i oferowaniu produktów najwyższej jakości.

W MZRiP osiąga się rozwój przede wszystkim dzięki inwestycjom polegających na rozbudowie (nowe obiekty) oraz modernizacji i rekonstrukcji istniejących obiektów (odtwarzanie potencjału technicznego zakładu). Drugim nurtem rozwoju jest postęp techniczny obejmujący doskonalenie technologii produkcji, poprawę jakości, uzysków, wskaźników energetycznych, doskonalenie zasad eksploatacji i obniżkę kosztów.

Po 25 latach eksploatacji zakładu wiele instalacji, a zwłaszcza wybudowanych w pierwszym okresie istnienia MZRiP, uległo zużyciu technicznemu i ekonomicznemu. Wiele technologii ze względu na ich zastosowania zużyło się i skończyły się granice ich rozwoju. Część instalacji, aparatów, budynków, uzbrojenia terenu wkracza w fazę granicznego zużycia, a remonty stają się częste i kosztowne. Wypady z produkcji i koszty napraw wskazują, że trzeba realizować skomplikowane procesy rekonstrukcji oraz modernizacji. Nadszedł więc czas przestawienia się z kierunku intensywnej rozbudowy na kierunek modernizacji i rekonstrukcji. Jest to kierunek niezbędny i jedynie słuszny, aby nie dopuścić do lawinowej dekapitalizacji, co spowodowałoby w przyszłości zatrzymanie instalacji lub wzrost kosztów, powodując ekonomiczną nieopłacalność produkcji.

Wprowadzenie modernizacji i postępu technicznego winno pomniejszać lukę technologiczną między technologią (procesem) eksploatowaną, a technologiami współcześnie dostępnymi. Programowanie rozwoju MZRiP jest działalnością ciągłą, ujmowaną wielowariantowo i podlegającą niezbędnym aktualizacjom. W oparciu o programowanie wieloletniego rozwoju powstaje coroczny plan inwestycyjny i plan postępu technicznego.

Dotychczasowe programy rozwoju tworzone w warunkach przywracania równowagi gospodarczej i wychodzenia z kryzysu, w tym i doskonalenia mechanizmów gospodarczych oraz ekonomicznych, powodują ciągłe zmiany w założeniach i kierunkach działania. Zakład w większości sam musi ten program finansować z zysku do podziału. Wypracowane środki na cele rozwojowe umożliwiają finansowanie przedsięwzięć i zadań inwestycyjnych. MZRiP są w tej niekorzystnej sytuacji, że fundusz rozwoju obciążony jest spłatą kredytów do 1989 roku za inwestycje wybudowane w latach minionych.



Kraking Katalityczny I.

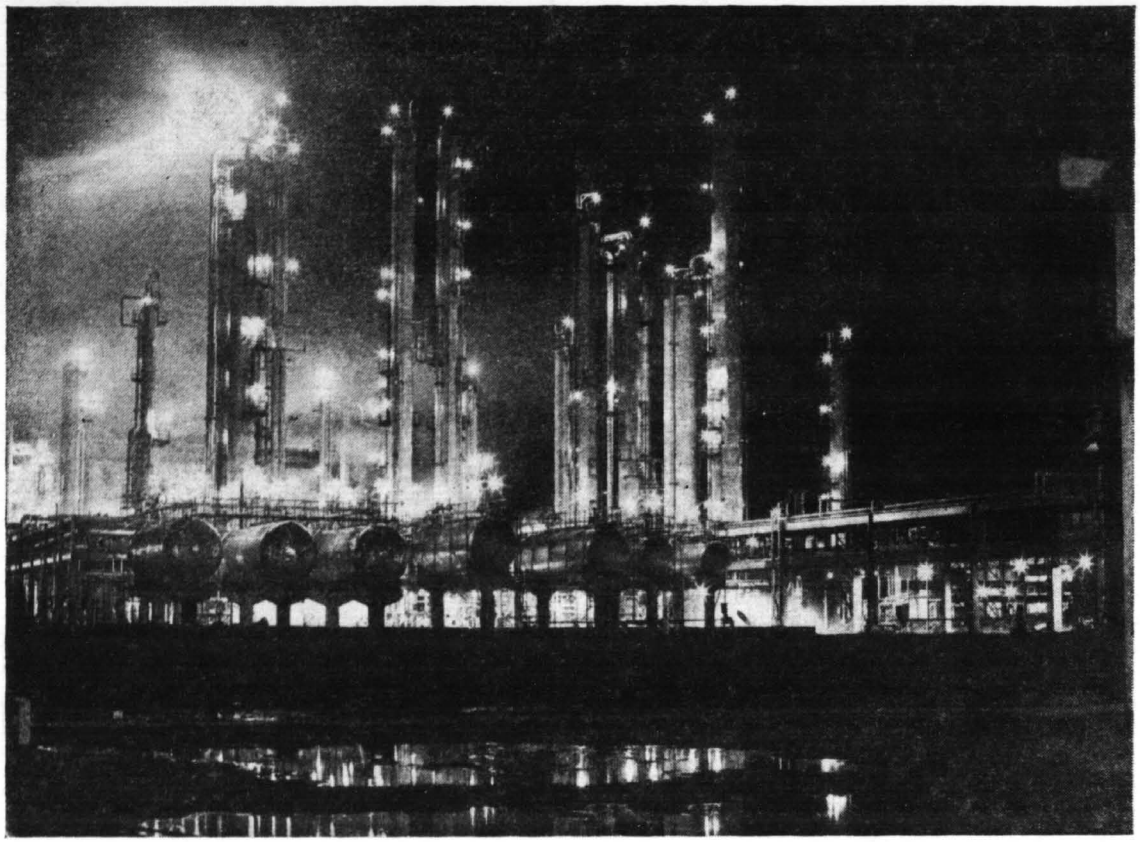
Główne kierunki rozwoju MZRiP wyznacza docelowy schemat technologiczny, gdzie przyjmuje się jako cel główny: osiągnięcie optymalnej głębokości przerobu ropy, dalsze pozyskiwanie wysokojakościowych surowców chemicznych z przetwórstwa ropy, dostosowanie się do trendu produkcji bezołowiowej benzyny i niskosiarkowych olejów napędowych, produkcji paliw specjalnych, poprawienia uzysków, poprawę wskaźników materiało i energochłonności, pomniejszenie strat związanych z przerobem ropy, wypieranie importowanych katalizatorów, tam gdzie to jest możliwe oraz dodatków i środków pomocniczych i zastępowanie ich krajowymi substytutami.

Przy tak przyjętych ukierunkowaniach dodatkowo uwzględnia się, że:

— maksymalny przerób ropy będzie wynosił tyle, ile wynoszą zdolności produkcyjne części próżniowej w bloku produkcyjnym przerobu, tj. 12,6 mln ton ropy rocznie. Zakłada się, że przerób ropy tylko w części atmosferycznej jest nieekonomiczny, energochłonny i obecnie nie powinien być stosowany,

— piece technologiczne będą opalane olejem opałowym i gazem resztkowym produkcji własnej,

— nośnikiem ciepła dla zakładowej elektrociepłowni będzie nadal ciężka pozostałość



Wydział Butadienu.

próżniowa (gudron) z przerobu ropy,
— MZRiP będą dostarczały ciepło dla miasta,
— uwzględniony będzie fakt istnienia pewnej rezerwy terenowej dla budowy nowych instalacji,
— na eksploatowanych instalacjach sukcesywnie prowadzone będą modernizacje i rekonstrukcji w celu utrzymania co najmniej istniejących zdolności produkcyjnych i osiągniętego profilu produkcji,
— podejmowane będą działania dla pomniejszenia szkodliwego oddziaływania Zakładu na naturalne środowisko,
— prowadzone będą działania dla uzyskania pełnych zdolności produkcyjnych na tych instalacjach, gdzie zabezpieczone są surowce,
— prowadzenie wyprzedzająco prac naukowo-badawczych, zabezpieczenia projektów procesowych na modernizacje i nowe instalacje oraz zabezpieczenie projektów technicznych dla tematów rozwojowych i postępu technicznego,
— tworzenie warunków organizacyjno-technicznych dla utrzymania ciągłości, niezawodności i bezpieczeństwa technicznego ruchu zakładu,
— zabezpieczenie rozwoju bazy socjalno-bytowej i socjalnej dla załogi.

Przy rozpatrywaniu powyższego należy brać pod uwagę, że zakładowa elektrociepłownia bez budowy nowych kotłów nie będzie mogła wyprodukować dodatkowo pary technologicznej dla nowych energochłonnych inwestycji. Musi być również uwzględniony fakt, że Płock jest miastem ekologicznie zagrożonym i odprowadzanie nowych emisji ścieków lub zrzutów gazów i pyłów będzie niedopuszczalne.

Programy i plany rozwoju, koordynowane są z zamierzeniami rozwoju branży rafineryjno-petrochemicznej prowadzonym przez Zespół ds. rozwoju przy Zrzeszeniu „Petrochemia", a w zakresie modernizacji i rozwoju przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego.

Program rozwoju minimum według potrzeb na lata 1985—1990 uwzględnia aktualne możliwości samofinansowania przez zakład przy równoczesnym finansowaniu z budżetu w formie inwestycji centralnych i funduszu ochrony środowiska. Łączne planowane nakłady wynoszą 31,1 mld zł. Obliczono, że w 1990 r. wartość produkcji towarowej będzie wynosić 310 mld zł.

W programie przewiduje się niżej wymienione zamierzenia:
— Rekonstrukcję i modernizację instalacji Reformingów I, II, III i IV, gdzie nastąpi wymiana granicznie zużytych aparatów i rurociągów podlegających dozorowi technicznemu oraz duży zakres modernizacji procesu, aparatury i rekonstrukcja. W wyniku modernizacji i rekonstrukcji dojdzie do przywrócenia utraconych zdolności produkcyjnych, pewności ruchu i bezpieczeństwa

technicznego. Zastosowany zostanie nowy typ katalizatora, poprawione będą również wskaźniki energetyczne.

— Rekonstrukcję Hydroodsiarczania Olejów Napędowych wykona się przez wymianę urządzeń. Wprowadzony zostanie zmodernizowany proces technologiczny, który będzie dostosowany do zmienionego surowca. W wyniku działań winien nastąpić wzrost zdolności produkcyjnej instalacji.
— Rekonstrukcję i modernizację Destylacji Rurowo-Wieżowej I, II i III w zakresie wież próżniowych umożliwi uzyskanie dodatkowego surowca dla Krakingu Katalitycznego I i II oraz Bloku Olejowego. Modernizacji poddane będą również piece w celu poprawy energetyki. W instalacji prowadzone będą prace związane z likwidacją obiegów zaolejonych, co poprawi ochronę środowiska.
— Generalną rekonstrukcję i modernizację Bloku Olejowego zakładającą wymianę granicznie zużytych maszyn, urządzeń, aparatury, budynków i budowli. Modernizację procesu i aparatury osiągnie się przez wprowadzenie bardziej selektywnego rozpuszczalnika. Efektem powyższego będzie wzrost produkcji oraz obniżka kosztów produkcji.
— Modernizację Oksydacji Asfaltów zakładającą przestawienie instalacji na proces ciągły wraz z dostosowaniem do tego aparatury, maszyn i urządzeń. Efektem będzie obniżenie kosztów produkcji i poprawa ochrony środowiska przez hermetyzację procesu nalewu.
— Rekonstrukcję i modernizację Fenolu przewidującą zmianę procesu alkilacji przy równoczesnej wymianie zużytych granicznie aparatów i urządzeń. Zakres tych działań doprowadzi do podniesienia bezpieczeństwa technicznego i ochrony środowiska oraz efektywności produkcji.
— Budowę VIII pieca pirolitycznego w wytwórni Olefin II, co umożliwi dojście do projektowanej zdolności produkcyjnej.
— Rekonstrukcję i częściową modernizację Olefin I zakładającą odtworzenie granicznie zużytych maszyn, urządzeń oraz fragmentów instalacji. Modernizacja instalacji będzie ukierunkowana na poprawę wskaźników energetycznych. Działania te będą ciągłe w celu utrzymania instalacji w ruchu, aż do czasu wybudowania nowego ośrodka produkcji olefin.
— Budowę nowej instalacji Visbreakingu lub adaptację do tego celu nieczynnej instalacji DRW V. Instalacja ta przerabiałaby pozostałość próżniową z DRW w ilości 800 tys. ton wsadu rocznie. W wyniku zastosowania tego procesu będzie można uzyskać 690 tys. ton/r. oleju opałowego, 60 tys. ton/r. benzyn i 40 tys. ton/r. gazu opałowego.
— Adaptację instalacji Alkilacji Izobutanu lub budowę nowej instalacji eteru tertbutylowego dla uzyskania wysokooktanowego komponentu do benzyn dla potrzeb własnych i na zbyt.
— Realizację programu poprawy ochrony środowiska przez budowę zaległych instalacji z ubiegłych lat i nowych (piec obrotowy do spalania odpadów, zbiorniki szlamu, miejscowe podczyszczalnie ścieków, instalacja niszczenia oparów absorbcją lub katalitycznym spalaniem oraz striping wód kwaśnych).
— Rekonstrukcję i modernizację Zakładowej Elektrociepłowni w zakresie spalania gazów odpadowych, gospodarki wodnej, kondensatu, wymiany stacji rozdzielczych i innych obiektów granicznie zużytych.
— Modernizację i rekonstrukcję instalacji produkcyjnych w celu poprawy ochrony środowiska i wskaźników energetycznych.
— Modernizację i rekonstrukcję obiektów infrastruktury technicznej i ogólnej zakładu, nie kwalifikujących się do remontów z powodu zużycia.

Opracowany program rozwoju jest ściśle powiązany z programem postępu technicznego. Plan postępu technicznego obejmuje okres trzyletni i uwzględnia tematykę inwestycyjną i bezinwestycyjną. W wyniku zawartych wieloletnich umów z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Rafineryjnego w Płocku i innymi Instytutami, od wielu lat współpracującymi z MZRiP, wykonane są już odpowiednie prace naukowo-badawcze i projekty procesowe.

Dla programu rozwoju lat przyszłych opracowywane są Założenia Techniczo-Ekonomiczne, Projekty Techniczne i Projekty Techniczne Jednostadiowe w krajowych Biurach Projektów z odpowiednimi wyprzedzeniami. Przyjmuje się, że program rozwoju MZRiP od roku 1990 ujmuje wszystkie zagadnienia tzw. restrukturyzacji gospodarki narodowej i przemysłu. Program Rozwoju na lata 1991—1995 uwzględnia kontynuację rozpoczętego cyklu modernizacji i rekonstrukcji instalacji, jak również budowę nowych instalacji związaną z dalszym pogłębianiem przerobu ropy i poprawą jakości produktów. Przewiduje się wycofanie z eksploatacji instalacji, które są energochłonne i wykazują zużycie techniczne oraz ekonomiczne, zaś dalsze utrzymywanie ich w ruchu jest nieopłacalne. Do tych instalacji zaliczyć należy: Olefiny I, Butadien I, Tlenek Etylenu i Glikolu I.

Ostatnio prowadzi się prace koncepcyjne nad restrukturyzacją przemysłu chemicznego. Prace te powinny wytyczyć między innymi kierunki rekonstrukcji i modernizacji MZRiP po 1990 roku. Jednym z problemów jest danie odpowiedzi, jakie instalacje zostaną wyłączone ze schematu technologicznego i co nowego się wprowadzi. Zdecydowanie też należy postawić sprawę nośnika ciepła dla MZRiP: czy nadal pozostawi się gudron, czy zastąpi się go innym nośnikiem, np. gazem.

Prezentowany program rozwoju MZRiP wynika z potrzeb zarówno przedsiębiorstwa jak i gospodarki narodowej. Możliwości jego reali-

zacji są jednak uzależnione od wielu uwarunkowań, które można zgrupować w cztery kategorie jako uwarunkowania: finansowe, dewizowe, materiałowe i wykonawcze. Pokonanie ich w pełnym zakresie siłami własnymi zakładu nie będzie możliwe mimo ogromnych możliwości, jakimi przedsiębiorstwo dysponuje. Przykładowo — źródło dewiz w postaci rachunku odpisu dewizowego ze zrealizowanego eksportu do II obszaru płatniczego jest znikome w stosunku do przewidywanych potrzeb. Charakter produkcji przedsiębiorstwa i jej znaczenie dla gospodarki narodowej pozwalają zakładać, że uruchomione zostaną takie mechanizmy i środki, które pozwolą pokonać występujące bariery i zrealizować założony program.

ROMAN FĄFARA

Przyszłość kombajnów zbożowych

Pytanie, jaka jest przyszłość kombajnów zbożowych produkowanych w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku, jest stawiane przez wielu specjalistów, ale z różnymi oczekiwaniami. Jedni uważają, że kombajn zbożowy — najbardziej złożona maszyna rolnicza — zwłaszcza kombajn samojezdny produkowany w Polsce od 1954 roku, jeszcze przez długie lata, a na pewno jeszcze z początkiem XXI wieku, będzie maszyną dominującą i powszechnie stosowaną w zbiorze zbóż. Inni fachowcy uważają, że duży popyt na kombajny zbożowe utrzyma się tylko przez kilkanaście lat (2), a w miejsce kombajnów wejdą inne maszyny czy zestawy maszynowe, które jak np. w metodzie totalnego zbioru całej masy zbożowej stwarzają szanse uzyskania jeszcze większej wydajności pracy i zmniejszenie strat zbioru zarówno produktu podstawowego (ziarno), jak i produktów ubocznych (słoma, plewy).

Olbrzymie zainteresowanie kombajnami zbożowymi wynikło bowiem głównie z faktu, że dzięki temu, iż jest on maszyną wielofunkcyjną (kosi, młóci, czyści ziarno, magazynuje je przejściowo w zbiorniku i przeładowuje następnie na pojazdy transportowe, w niektórych rozwiązaniach gromadzi plewy, a nawet zgniata słomę i formuje ją w wiązki), stał się maszyną bardzo wydajną, zmniejszającą wielokrotnie (6—8 razy) nakłady robocizny przy zbiorze zbóż.

Kombajn zbożowy, racjonalnie stosowany, zmniejsza również znacznie straty ziarna (2—3 razy) podczas zbioru w porównaniu do strat powstałych w rozdzielnych metodach zbioru (żniwiarka lub wiązałka oraz młocarnia).

Należy również podkreślić jeszcze inną zaletę kombajnów zbożowych, a mianowicie: ich dużą uniwersalność. Dzięki ciągłym pracom konstrukcyjnym i doświadczeniom eksploatacyjnym udało się tak dobrać parametry konstrukcyjne poszczególnych zespołów kombajnów zbożowych, lub wyposażyć kombajny w adaptery łatwo nabudowywane na wersję podstawową, że można kombajnami zbierać praktycznie wszystkie rośliny łodygowe, przeznaczone na produkcję ziarna i nasion. Obecnie zbiera się kombajnami zbożowymi nie tylko cztery podstawowe zboża, ale również kukurydzę, trawy nasienne, rośliny oleiste, rośliny strączkowe, motylkowe grubo- i drobnonasienne, ryż, wysadkę buraków cukrowych i warzywa nasienne. Współczesne konstrukcje kombajnów pozwalają zbierać ww. rośliny również z dostatecznie niskimi stratami ziarna i nasion, chociaż na ogół z nieco wyższymi niż przy zbiorze zbóż. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że stosowanie innych, specjalistycznych maszyn czy metod rozdzielnych, też powoduje straty i to często większe niż przy zbiorze odpowiednio adaptowanym kombajnem zbożowym. W Polsce wiele prac badawczych i konstrukcyjnych prowadzą: Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, lub na jej zlecenie, bądź z własnej inicjatywy i na własny koszt różne ośrodki n-b-r, a w szczególności Akademia Rolnicza w Lublinie, Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie oraz Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu (1, 7, 9, 10, 11, 12, 13).

Osobiście zaliczam się do tej grupy osób, które uważają że kombajn zbożowy będzie chętnie nabywany jeszcze w pierwszej połowie dwudziestego pierwszego wieku, a może nawet dłużej. Świadczą o tym liczne prace badawcze i konstrukcyjne, które wciąż potwierdzają, że są szanse dalszego doskonalenia konstrukcji kombajnów zbożowych (2), jak również jego eksploatacji. Niektórzy autorzy (4, 10) zwracają uwagę na możliwości zmniejszenia energochłonności kombajnowania i prac związanych

ze zbiorem słomy po kombajnach zbożowych. Inni autorzy podkreślają (2, 5, 6) potrzebę i możliwości zmniejszenia materiałochłonności kombajnów zbożowych oraz zwiększenie trwałości i niezawodności eksploatacyjnej (3, 6). Jeszcze inni dali wyraz w Krajowym Systemie Maszyn Rolniczych (8) poglądowi, że należy polskiemu rolnictwu dostarczać przynajmniej 4 typowymiary samojezdnych kombajnów zbożowych o przepustowościach 3—4 kg/s, 5—6 kg/s, 8—10 kg/s i 12—14 kg/s. W ostatnim okresie wraca się do wcześniejszych wymagań, tzn. aby przemysł krajowy dostarczał również kombajn ciągnikowy (nabudowany) o przepustowości 1,5—2,0 kg/s. Są także zwolennicy, aby jeszcze jeden typowymiar wstawić do wymagań Systemu Maszyn Rolniczych, a mianowicie samojezdny kombajn zbożowy o przepustowości 18—20 kg/s. Propozycje rozszerzające rodzinę kombajnów zbożowych mają na celu lepsze przystosowanie typowymiarów kombajnu zbożowego do aktualnych i perspektywicznych potrzeb polskiego rolnictwa. Stąd wymóg tzw. małego kombajnu, odpowiedniego dla gospodarstw indywidualnych (ale co do tego nawet opinie rolników są podzielone), jak i wymóg bardzo dużego kombajnu, przydatnego w dużych gospodarstwach rolnych i to takich, które osiągają wysokie plony z hektara. Jest to wymóg trochę na wyrost, jeśli odnosić go do obecnej sytuacji i plonów, ale jak wynika z prognoz PAN, Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa plony czterech zbóż, z dużym prawdopodobieństwem będą zwiększać się tak jak to podano w tabeli 1.

Tabela 1

Plony 4 zbóż z 1 ha w dt (q)

1971—1975	1976—1980	1978	1980	1981	1982	1983	1985	1990	2000	2010	2015
25,4	24,8	27,4	23,4	24,9	26,1	27,3	28,0	31,0	37,0	39,0	40,0

Źródło: GUS — *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1984, s. 175 oraz Prognozy PAN (maszynopis).

Trzeba jednak pamiętać, że średnie plony czterech zbóż nie wyrażają dostatecznie dobrze potrzeb na kombajny o dużych przepustowościach. Weźmy dla przykładu, że w 1983 r. przy średnim plonie czterech zbóż 27,3 dt/ha, średni plon pszenicy wyniósł 33,6 dt/ha, a jęczmienia 29,7 dt/ha, a więc były to plony o 9—23% większe od średnich plonów czterech zbóż. W wielu gospodarstwach osiągane są jeszcze większe plony o dalsze 25—50%, czyli, już obecnie w niektórych gospodarstwach średni plon z hektara np. pszenicy wynosi 42 do 50 dt/ha. Gdyby powyższe relacje wziąć za podstawę do prognozowania maksymalnych średnich plonów w niektórych gospodarstwach, to już w 1990 r. można się spodziewać plonów pszenicy 57 dt/ha, w 2000 r. — 68 dt/ha, a w 2015 r. — 73,8 dt/ha. Plony tak wysokie już dostatecznie uzasadniają zastosowanie kombajnu zbożowego o przepustowości masy zbożowej 18—20 kg/s.

Należy, być może, w tym miejscu przytoczyć jeszcze jeden argument i za powszechną kombajnizacją, i za stosowaniem kombajnów o przepustowościach raczej większych niż mniejszych. Otóż duża energochłonność dosuszania zbyt wilgotnego ziarna zbieranego obecnie kombajnami sugeruje, aby efektywnych dni prac żniwnych było jak najmniej. Wyrażając to inaczej, trzeba mieć albo tak dużą liczbę kombajnów, albo kombajny tak dużej przepustowości, aby zbierać zboże tylko w optymalnych warunkach, przy niskiej wilgotności ziarna. A takie warunki przyrodniczo-klimatyczne w Polsce istnieją i wówczas dosuszanie ziarna można ograniczyć do wentylowania nieogrzewanym lub lekko podgrzanym powietrzem np. z kolektora słonecznego, a przecież to bardzo obniża zużycie energii i koszty. Dodatkowym pozytywnym efektem tego rodzaju postępowania jest również zmniejszenie strat ziarna, a wiemy jak każdy kilogram, każda tona ziarna jest znaczącą w gospodarce żywnościowej. W artykule opublikowanym w «Mechanizacji Rolnictwa» nr 14/1981 wskazałem i uzasadniłem potrzebę większej liczby kombajnów zbożowych w polskim rolnictwie, a więc i w rolnictwie indywidualnym. Nie rozdzielna metoda zbioru (wiązałka i młocarnia stacjonarna), ale właśnie powszechne kombajnowanie zbóż, i to jak najszybciej, jak tylko można, to racjonalny kierunek działania, zmniejszenie nakładów robocizny, zużycie metalu, paliw i energii oraz zmniejszenie strat ziarna.

Wróćmy jednak do możliwości doskonalenia konstrukcji kombajnów zbożowych i racjonalizacji ich eksploatacji. Wydaje się, że dalsze prace badawczo-projektowe powinny być ukierunkowane na doskonalenie zespołów żniwiarki kombajnu (nowe sposoby kopiowania żniwiarki, samokopiujące zespoły tnące, nowe typy przenośników pochyłych np. rotacyjne bębnowe i ślimakowe). Trzeba będzie dokonać wyboru czy doskonalić zespół młócący bębnowy o stycznym podawaniu zboża, czy przejść

na doskonalenie konstrukcji bębnów młócących zasilanych osiowo, a może bębnów o zasilaniu stycznym i osiowym przepływie masy zbożowej. Szczególną jednak uwagę trzeba będzie skoncentrować na urządzeniach oddzielających ziarno od słomy oraz czyszczących ziarno. Literatura światowa i krajowa, którą bardzo starannie przegląda dr Kazimierz Dreszer z Akademii Rolniczej w Lublinie (2) wskazuje, że wielu konstruktorów na świecie trudzi się nad doskonaleniem konstrukcji lub wprowadzeniem nowych rozwiązań urządzeń, które by zastąpiły klawiszowe wytrząsacze słomy i dotychczasowe ciśnieniowo - powietrzne układy czyszczenia. Zajmują one w kombajnie dużo miejsca i nie dają wciąż w pełni zadawalających efektów w oddzieleniu ziarn od słomy oraz w czystości ziarna. Podobnie dalsze możliwości usprawnień, wprowadzenia całkowicie oryginalnych rozwiązań występują w pracach poświęconym doskonaleniu urządzenia do przemieszczania ziarna, jego składowania i rozładunku. Prace w tym zakresie powinny mieć na celu zwiększenie przepustowości przy obniżeniu materiałochłonności i takim rozmieszczeniu urządzeń, aby środek masy kombajnów jak najbardziej obniżyć, poprawiając przez to stateczność poprzeczną i podłużną kombajnu, a tym samym stwarzając warunki do zastosowania kombajnu na terenach pofalowanych. Wiele jeszcze możliwości istnieje, a i potrzeby są duże oraz uzasadnione, w poprawie warunków pracy kombajnisty (klimatyzacja kabiny), wprowadzenia urządzeń do automatycznej kontroli jakości pracy poszczególnych zespołów kombajnu (ciągły pomiar strat ziarna) oraz automatycznego wspomagania w kierowaniu jazdą kombajnu zbożowego, szczególnie na dużych polach.

Koniecznie trzeba wspomnieć o zwiększeniu podatności kombajnów zbożowych na przeglądy techniczne, naprawy, ochronę przed korozją. Trzeba wszystko robić, aby zwiększyć trwałość i niezawodność eksploatacyjną, a więc podjąć działania konstrukcyjne i produkcyjne, aby nowe serie maszyn uzyskiwały lepsze niż dotychczas wskaźniki niezawodnościowe. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że polskie kombajny z Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku należą do maszyn, które mimo bardzo dużej złożoności, charakteryzują się właśnie na ogół zadowalającymi wskaźnikami trwałości i niezawodności. Nie oznacza to jednak, że w tej dziedzinie nie jest konieczny dalszy postęp.

Na koniec muszę wspomnieć o potrzebie doskonalenia eksploatacji kombajnów zbożowych, a więc ich użytkowania, naprawiania i zaopatrywania w części wymienne oraz materiały eksploatacyjne (paliwa, smary). Potrzebna jest fachowa kadra operatorska i pracująca w dozorze technicznym. Tylko przez wspólny wysiłek naukowców, konstruktorów i technologów w fabryce oraz eksploatatorów można będzie skutecznie realizować strategię naszego rozwoju społeczno-gospodarczego, której głównym celem jest stosowanie materiało- i energochłonnych technologii w całej gospodarce narodowej, a więc i w rolnictwie. Kombajnowy zbiór zbóż jest taką technologią, ale przecież są dalsze możliwości usprawnień — jak to starałem się wykazać — i efekty mogą być jeszcze lepsze niż osiągnięto dotychczas.

Przed kombajnami zbożowymi jest perspektywa rozwoju i powszechnego zastosowania nie tylko w polskim rolnictwie, ale i światowym, i to nie na 10—15 lat, ale znacznie dłużej. Warto więc dalej pracować nad doskonaleniem kombajnów zbożowych, ich konstrukcji, metod wytwarzania i eksploatacji. Nie ma na horyzoncie, jak na razie, szczególnie obiecujących nowych technologii zbioru zbóż.

W roku 1984 z okazji 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oceniamy nasz dorobek. Nie zawsze jest to ocena pozytywna, ale w przypadku, który nazwijmy „kombajn zbożowy na polskich polach" ocena jest na nasze szczęście — pozytywna. W roku 1954, a więc zaledwie przed 30 laty, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku rozpoczęła produkcję samojezdnych kombajnów zbożowych na licencji radzieckiej, w 1959 r. uruchomiła już produkcję kombajnu własnej konstrukcji („Vistula"), a w latach 1970—1971 rozpoczęła się produkcja kombajnów „Bizon", które swoimi parametrami odpowiadają kombajnom najbardziej znanych firm światowych. Za prace badawczo-projektowe i technologiczne, zespół przygotowujący produkcję rodziny kombajnów zbożowych „Bizon" uzyskał w 1974 r. Nagrodę Państwową Pierwszego Stopnia. Przykład kombajnu zbożowego, tej najbardziej złożonej, skomplikowanej maszyny rolniczej, jest najlepszym dowodem, że polscy inżynierowie i robotnicy są zdolni produkować bardzo nowoczesne maszyny, które są owocem ich twórczej myśli oraz pracy sprawnych rąk. Utrzymanie się jednak w czołówce światowej jest trudne. Mam nadzieję, że FMŻ w Płocku dołoży wszelkich starań, aby mogła przy współpracy z nauką systematycznie wprowadzać uzasadnione innowacje i dostarczać polskiemu rolnictwu oraz na eksport najbardziej nowoczesne kombajny zbożowe.

PIŚMIENNICTWO

1 Bichta H., *Technologiczne i techniczne aspekty kombajnowego zbioru niektórych warzyw nasiennych.* AR Lublin, 1984 (w opracowaniu).

2 Dreszer K., *Tendencje rozwoju i kierunki badań nad urządzeniami wydzielającymi ziarno z masy słomiastej.* Mat. na konf. SITR—IBMER, marzec 1984.

3 Dwiliński L., Pawlik A., *Wpływ wybranych czynników eksploatacyjnych na niezawodność maszyny rolniczej.* Wyd. „Sigma — Maszyny i Ciągniki Rolnicze", Warszawa, nr 1/1984.

4 Fąfara R., *Czy istnieje możliwość pracy kombajnów zbożowych w gospodarstwach indywidual-*

nych? PWRiL «Mechanizacja Rolnictwa» nr 14/1981.
5 Fąfara R., *Energooszczędne zmechanizowane technologie w produkcji rolniczej* — Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984
6 Fąfara R., *Doskonalenie funkcji użytkowych i trwałości eksploatacyjnych jako czynników wzrostu efektywności wykorzystania metali* — Materiały konferencyjne Instytutu Gospodarki Materiałowej, Warszawa, maj 1984.
7 Gieroba J., Dreszer K., *Wpływ konstrukcji przenośnika na energochłonność procesu przemieszczania.* Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
8 IBMER, *System Maszyn Rolniczych.* «Produkcja ziarna i nasion», IBMER Wyd. VI, cz. 7, Warszawa 1982.
9 Kowalczuk J., *Jednoetapowa technologia zbioru nasion soi.* Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
10 Roszkowski A., *Możliwości obniżenia nakładów energetycznych w technologiach produkcji kukurydzy i jęczmienia.* Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
11 Siwiło R., *Wpływ cech agrofizycznych na kombajnowy zbiór i dalszą obróbkę nasion łubinu.* AR Lublin 1984 (w opracowaniu).
12 Szpryngiel M., *Kombajnowy zbiór i dosuszanie nasion traw.* Materiały na konferencję SITR—IBMER, Warszawa, marzec 1984.
13 Wrona T., *Energochłonność zmechanizowanej technologii produkcji bobiku, a w szczególności jego nasion.* AR Lublin 1984 (w opracowaniu).

WITOLD LENART, WŁADYSŁAW SKALNY

Problemy badawcze ochrony środowiska województwa płockiego

Stopień zagrożenia środowiska w województwie płockim jest od kilku lat powszechnie uświadamiany. Panuje także zgodność co do przyczyn tego stanu. Różnice poglądów dotyczą sposobów poprawy sytuacji. Istnieją także rozbieżności w ocenie miejsca nauki w rozwiązywaniu płockiego węzła sozologicznego: od wielkich nadziei do odrzucania potrzeby badań naukowych, jako straty czasu i środków. W jakim zatem stopniu nauka może przyspieszyć poprawę sytuacji środowiskowej Mazowsza Płockiego?

Można dość łatwo wykręcić się od odpowiedzi na to pytanie. Problemy badawcze, jakie postawiła przed naukami o środowisku oraz technologią wielka industrializacja w płockim wydaniu, przekraczają obecne możliwości wykonowcze nie tylko skromnego płockiego ośrodka naukowego, ale i kraju, a kto wie czy nie znacznie więcej niż kraju. Zgodne z wymogami współczesnej wiedzy przeprowadzenie badań z zakresu np. migracji pierwiastków antropogennych w środowisku glebowo-roślinnym otoczenia MZRiP wymaga wielu lat żmudnej pracy i znacznych nakładów. A rezultat będzie zapewne niepełny, gdyż nikt jeszcze nie rozpoznał tego zagadnienia z dokładnością wymaganą przez np. projektantów ogródków działkowych.

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy stosunek odbiorców nauki do ośrodków ją rozwijających zmienia się. Obecnie należy bardzo szybko odpowiadać na pytania dotyczące działalności w przyrodzie. Najlepiej byłoby, gdybyśmy byli przygotowani na określone pytania — odpowiedzi mając w zanadrzu. Jeszcze lepiej — abyśmy uprzedzali zadawanie tych pytań, dokonując tym samym postępu w rozwoju gospodarczo-społecznym.

Czy pracownik nauki może zniżyć się do roli „informatora" o wiedzy, której w większości nie tworzył? Czy może zajmować się incydentalnymi problemami lokalnymi, których złożoność wywołana została prawie wyłącznie nonszalancją projektantów, brakoróbstwem budowniczych i niedbalstwem użytkowników? Z całą pewnością tak. I czynić powinien tak wtedy, kiedy dotyczy to problemów ochrony środowiska. Tu zasady uczestnictwa lub nie, sterowane są potrzebami wyższego rzędu: dobrem ogólnoludzkim. Analogicznie jak w medycynie.

Pierwsza zatem, podstawowa zasada działań badawczych w zakresie ochrony środowiska jest obowiązkowa (z moralnego punktu widzenia) — uczestnictwo i dostarczanie wyników oraz ocen szybko, choćby na wstępnym jeszcze poziomie opracowania. Ośrodki naukowe, które nie będą potrafiły dostosować się do takich potrzeb powinny wypaść z systemu współpracy gospodarka—nauka.

Druga, wynikająca z tego zasada to interdyscyplinarne podejście do problemu i za tym idący obowiązek kompleksowego traktowania

tematu i spełnienia funkcji koordynujących. Jakże tego wszystkiego nie lubią „czyści naukowcy".

Trzecia zasada, wyodrębniająca sozologiczne podejście do badań naukowych, to traktowanie wszelkich wyników badawczych w realnej przestrzeni społecznej i przyrodniczej. Mówiąc prościej chodzi o wypełnienie uzyskaną informacją całej przestrzeni, terenu, czy mapy, co daje możliwość decydowania i planowania w sposób najefektywniejszy. Prowadzi ona także do prognozy. Zasada ta zmusza niejako do wdrażania współczesnych technik pomiarowych i analizy danych, zastępujących mało wartościowe oceny i pomiary punktowe (w sensie przestrzenno-czasowym).

Wszystkie te zasady muszą być spełnione w przypadku obiektu, jakim jest województwo płockie. Czy są? W szeregu prowadzonych tu badaniach odczuwa się bojaźń przed zbyt szerokim pokazaniem się widowni, inne badania chyba zbyt odważnie i samodzielnie wkroczyły na nowe pola. Dobrze, że ocena w postaci rezultatów będzie dość szybka.

Przechodząc do konkretnej sytuacji badań sozologicznych, wymienione w tytule problemy rozdzielić wypada na stan i potrzeby. Na temat stanu badań napisano odrębny referat, który tu w Płocku będzie referowany i publikowany w 1985 roku. W br. przewiduje się zorganizowanie konferencji nt. zagrożenia środowiska przez MZRiP, z drukowanymi referatami. Jednym z nich będzie praca o stanie badań środowiska geograficznego rejonu płockiego. Zastanówmy się zatem nad potrzebami.

Najważniejszą ze wstępnych czynności badawczych jest rozpoznanie środowiska. Obszar ten był niezbyt wynikliwie sprawdzony w okresie dawnych układów administracyjnych i nie należy zatem do dobrze rozpoznanych. Braki te stopniowo uzupełnia się. Nie przerywając ich należy wszakże podjąć i szybko zakończyć kompleksowe studium zasobów wodnych województwa z uwzględnieniem wszystkich form jej występowania, źródeł zagrożeń, systemów zasilania, a zwłaszcza powiązań z wodami wgłębnymi itd. Studium także jest niezbędne dla podjęcia jednej konsekwentnie realizowanej w przyszłości wizji zaopatrzenia w wodę województwa, oczywiście wizji odmiennej od obecnego stanu. Studium musi być wykonane zupełnie niezależnie od różnego rodzaju istniejących dokumentacji, planów czy „szemranych koncepcji". Woda w Polsce, a już na pewno środkowej stała się głównym przyrodniczym ogranicznikiem rozwoju gospodarczego. Do rachunku ekonomicznego muszą zatem wejść rzeczywiste jej zasoby, rozumiane przestrzennie i dynamicznie (zmienność i fluktuacje zasobów, powtórne wykorzystywanie zasobów). Dlatego to opracowanie jest tak ważne. Tematem wodnym, ale znacznie węższym jest Zbiornik Włocławski. Tutaj cała grupa różnego rodzaju specjalistów oczekuje na rozpoznanie zbiornika pod względem cyrkulacyjnym. Jak odbywa się ruch wody w zbiorniku? Gdybyśmy to znali, o ileż łatwiej rozwiązalibyśmy takie ważne problemy, jak: transport rumowiska, rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń w zbiorniku, procesy termiczne i lodowe. Tu problemem są głównie koszty, gdyż porządnie pracę tę wykonać można tylko z zastosowaniem metod teledetekcyjnych i to dość wysublimowanych.

Dzięki pracom Instytutu Nauk Fizyczno-Geograficznych Uniwersytetu Warszawskiego znaczne części województwa mają już komplet map geomorfologicznych, glebowych i biogeograficznych. Trzeba te materiały rozpowszechnić (przynajmniej świadomość o ich istnieniu), należy też rozszerzyć teren opracowania i jego zakres. Brak jest dużej liczby szczegółowych opracowań zoogeograficznych i ekologicznych. Tu napotykamy jednak na rzeczywisty brak specjalistów z wolnymi „mocami". Informacja podstawowa z zakresu meteorologii jest wystarczająca. Pod tym względem województwo płockie odbiega in plus w stosunku do znacznej części kraju. Należy jednak możliwie szybko opracować, wykorzystując także sondowania prowadzone przez IMGW w Trzepowie, zarys sytuacji aerologicznej w tym rejonie, co jest niezbędne do pogłębiania studiów nad rozprzestrzenianiem się zanieczyszczeń powietrza z większych ośrodków miejsko-przemysłowych.

Po pierwsze — w układzie chronologicznym badania dotyczyły wpływu ścieków MZRiP na wyższe organizmy wodne. Instytut Rybactwa Śródlądowego wykonał badanie wpływu ługów na ryby. Wniosek ogólny, który można wyciągnąć (wysunąć) jest jeden — Wisła nie zapewnia wystarczającego stopnia rozcieńczenia ścieków dla wyeliminowania pogorszenia się smaku ryb. Na szczęście udało się znaleźć nabywcę na ten odpad.

Uzupełnieniem tych badań było ustalenie efektów mieszania się ścieków z wodą wiślaną wykonane przez Instytut Badań Jądrowych. W jakim kierunku nastąpiły zmiany obecnie po całkowitym wypełnieniu Zbiornika Włocławskiego?

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w latach sześćdziesiątych, badając czystość Wisły i Skrwy Prawej, zaproponował wykorzystanie wód Skrwy dla Elektrociepłowni MZRiP i miasta Płocka. Wisła — zdaniem specjalistów — nawet przy pełnej realizacji programu budowy oczyszczalni będzie coraz bardziej zanieczyszczona i zasolona. Skutki zasolenia już dzisiaj są bardzo dotkliwe dla MZRiP. Wzrasta koszt uzdatniania wody kotłowej.

Znacznie gorzej wygląda rozpoznanie środowiska z punktu widzenia źródeł jego zagrożeń. Stan ten odpowiada konkluzji zawartej we wstępnych uwagach niniejszego artykułu: sami nie wiemy co spowodowaliśmy. Najpoważniejszą trudnością jest brak pełnej informacji o ilościowo-jakościowym składzie zanieczyszczeń emitowanych przez MZRiP i płynących Wisłą. Do tego prawie nic nie można powie-

dzieć o tle zanieczyszczeń powietrza nad województwem, jego zmienności, ewolucji, strukturze pionowej.

Wymienione braki są pilnymi potrzebami. Czekamy także wciąż na pełną ewidencję stanu zagrożenia drzewostanów. Atlasy czystości rzek województwa płockiego dostarczają znacznej części danych, ale nie obejmują wszystkich obiektów. Trzeba to zrobić chociaż raz, aby mieć możliwość wyboru reprezentatywnych miejsc do prac badawczych. Trzeba to zrobić także dlatego, że nawet znikome stężenia zanieczyszczeń przy niskich stanach małych rzek i strumieni mogą bezpowrotnie zniszczyć właściwie funkcjonujące hydrobiocenozy.

Na chętnych czekają także inne prace z zakresu inwentaryzacji zagrożeń: zagrożenia mikrobiologiczne, związane z turystyką i wypoczynkiem, gospodarką odpadami, nawożeniem i ochroną roślin itd. Mimo pewnej rutynowości tych prac, tu na terenie województwa płockiego mogą one uzyskać ciekawszy, bardziej naukowy charakter. Wydzielone ostatnio obszary chronionego krajobrazu województwa wraz z ich delimitacją stwarzają możliwość łączenia przyszłości tych obszarów z zadanymi przedziałami zagrożeń środowiska. Nie obejdzie się tu zatem bez oceny odporności tego środowiska na dane zagrożenie.

Trzeba w tym miejscu z przykrością stwierdzić, że ciekawa inicjatywa TNP wydania atlasu województwa płockiego umiera. Byłby to zły prognostyk dla innych podobnych inicjatyw. Najlepiej zatem szybko i sprawnie wrócić do kwestii atlasu. Większość materiału, a nawet map jest przygotowana. Odpowiedni zespół składający się z pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Ochrony Środowiska, Geologii i Gospodarki Wodnej UW oraz TNP mógłby doprowadzić do wydania tego tak potrzebnego zbioru map. Przypomnijmy, że podstawową skalą mapy byłaby 1 : 300 000, że oprócz treści fizyczno-geograficznej atlas zawierałby bogaty materiał społeczno- i ekonomiczno-geograficzny. Tego poważnego przedsięwzięcia edytorskiego w żaden sposób nie zastąpi monografia województwa, przygotowywana przez ośrodek łódzki.

Skromny, jak już pisaliśmy, płocki potencjał badawczy skoncentrował się głównie na badaniach zmian antropogennych w środowisku oraz udoskonaleniach technologicznych związanych z sozotechniką. Ograniczone środki materialne i kadra niemalże zmuszają do podejmowania badań całościowych, uogólniających, ze świadomą rezygnacją z „precyzji w punkcie". Pozostaje bowiem szereg węzłowych zagadnień na etapie dalekim od pełnego rozpoznania. Te najważniejsze z nich można określić zbiorczą nazwą „dynamika i prognoza zmian w środowisku przyrodniczym". Jeśli słowo „dynamika" będziemy pojmować genetycznie, a nie statystycznie, zaś „prognoza" fizycznie a nie probabilistycznie, okaże się, że mimo poważnych w tym zakresie wysiłków bardzo wiele jest do zrobienia. Przyczyną tej oceny jest nierozpoznanie szeregu ogniw przyczynowo-skutkowych rozległego procesu degradacji ekosfery. Najsłabiej rozpoznane są dwa zewnętrzne ogniwa: inicjujące (wtargnięcie antropogennego elementu do środowiska) i zamykające proces z punktu widzenia człowieka (oddziaływanie zmian w środowisku na stan, zdrowie i życie ludzi). Konieczne do przeprowadzenia badania naukowe, mają tu zdecydowanie podstawowy charakter i są niewątpliwą atrakcją badawczą (jeśli w tym kontekście można użyć tego słowa). Wymieńmy chociażby takie słabo lub wcale nie rozpoznane procesy, jak: przemiany fizyko-chemiczne związków emitowanych do atmosfery, procesy deformacji bilansu cieplnego atmosfery i powierzchni czynnej w sytuacji postępującej emisji gazów i aerozoli, pochłanianie substancji gazowych przez roślinność, odporność gleb na zmiany chemiczne opadów i pokrywy śnieżnej, systemy migracyjne substancji antropogennych w środowisku glebowym, wodnym i roślinnym. Wymienione problemy mają określone, poważne znaczenie w konkretnych warunkach województwa płockiego. Wieloletnie pomijanie lub zaniedbywanie zagrożeń związanych z emisjami gazowymi doprowadziło do obecnej sytuacji, kiedy przy braku lub niedostatku rzetelnej informacji naukowej krążą po ziemi płockiej, ale też po kraju, różne trudne do sprawdzenia hiobowe wieści.

Płock musi niestety wziąć na siebie część trudów organizacji badań w zakresie oddziaływania substancji gazowych na środowisko. Przy wspomnianej już wyżej dobrej osłonie meteorologicznej jest to możliwe. Badania te obejmować powinny zarówno „klasyczne" zanieczyszczenia (zwłaszcza dla Polski) jak dwutlenek i trójtlenek siarki oraz zanieczyszczenia charakterystyczne dla przemysłu rafineryjno-petrochemicznego (zwłaszcza węglowodory). Koniecznym elementem tych badań musi być eksperymentalne rozpoznanie stopnia pochłaniania tych substancji przez roślinność Mazowsza Płockiego, w tym przez argocenozy. Wynikiem prac powinna być mapa tempa zmian w warstwie imisyjnej.

Z drugiej strony omawianego procesu przekształcania środowiska takie zaniedbania i możliwości badawcze są duże. Płock zgromadził już bogatą literaturę fachową na temat zdrowotnych skutków niekorzystnych zaburzeń w przyrodzie regionu. Syntetyczne opracowanie można w zasadzie zrobić już dziś. Zabraknie w nim jednak znów istotnych ogniw łączących bezpośrednio rodzaj zagrożenia z zespołem zmian fizjologicznych lub patologicznych. I znów w przypadku „właściwych" dla Płocka zanieczyszczeń, tylko tutaj muszą być kontynuowane i rozwijane badania nad biochemią i biofizyką procesu degradacyjnego ustroju ludzkiego z uwzględnieniem sposobów bieżącego zmniejszania stopnia tej degradacji. Zadania są tu równie trudne, a może nawet bar-

dziej skomplikowane w związku z wyjątkowością obiektu badań oraz wielością dróg, jakimi zagrożenie (substancja) może do człowieka docierać. W realiach płockich poza drogą powietrzną (oddychanie) konieczne jest uwzględnienie drogi pokarmowej (zanieczyszczenie wód z rozdzieleniem na wiślane i podziemne) oraz możliwych zaburzeń genetycznych. Należy z zadowoleniem odnotować, że inicjatywa w tym kierunku już została podjęta. Towarzystwo Naukowe Płockie, jako jeden z najważniejszych orędowników tego typu badań, ma moralny obowiązek utrzymania zawiązującej się grupy naukowej, aż do wyjaśnienia wszystkich zarysowanych problemów.

Pośrednie ogniwa zaburzeń środowiska są nieco lepiej poznane, choć i tutaj potrzebne są uzupełnienia. Bardzo aktualnym problemem ziemi płockiej jest zagrożenie wód podziemnych, odporność obecnych ekosystemów leśnych na zanieczyszczenia powietrza ze wskazówkami co do ich efektywnej przebudowy, chemia i biochemia agrocenoz w strefach intensywnego oddziaływania przemysłu.

Badania prowadzone od lat przez Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi i Akademię Medyczną w Warszawie dały już pewien obraz stanu zdrowia pracowników Petrochemii. Trzeba wyrazić uznanie dla trudu badaczy i dyrekcji MZRiP za kontynuowanie tematu. Cieszy zapowiedź rozpoczęcia badań mieszkańców Płocka nie będących pracownikami Petrochemii. Czy jednak należy czekać jeszcze kilka lat na opracowanie syntezy tych badań? Opracowanie takie, przy wszelkich możliwych zastrzeżeniach i uwarunkowaniach, byłoby niezwykle cenne choćby dla programowania dalszych badań medycznych.

Zanieczyszczenie wód podziemnych jest w miarę wystarczająco rozpoznane jedynie w obrębie granic strefy ochronnej Petrochemii, a przecież prawie wszystkie wody powierzchniowe województwa płockiego nie mieszczą się w przyjętych klasach czystości wód.

Tematy badań prowadzonych przez Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne w Murzynowie zostały szczegółowo wyliczone w artykule o dorobku 10-lecia istnienia tej placówki.

Instytut Dróg i Mostów Politechniki Warszawskiej i Instytut Geologii zbadały jakość wód podziemnych pod kombinatem.

Instytut Ochrony Srodowiska SGGW — AR rozpoczął w 1974 r. realizację wieloletniego programu badań ekologicznych nad strukturą upraw rolniczych w obszarze otaczającym Petrochemię. Szczegółowe badanie wpływu opisywanych roślin na organizmy zwierzęce mają być rozpoczęte w 1985 roku.

Jak z powyższego, skróconego z konieczności, wyliczenia wynika — poprawa sytuacji ekologicznej województwa płockiego wymaga intensyfikacji lub organizacji badań o charakterze podstawowym. Bez rezultatów tych prac niemożliwe będzie prawidłowe rozwiązanie takich nabrzmiałych problemów, jak: zaopatrzenie w wodę Płocka i województwa, zmniejszenie uciążliwości aerosanitarnej (co przede wszystkim należy wyeliminować z substancji emitowanych), optymalny dalszy rozwój Płockiego Zespołu Miejskiego.

Oczywiście prace badawczo-projektowe związane z bezpośrednim usuwaniem zagrożeń nie mogą czekać na wyniki tamtych prac. Zaniedbań jest wystarczająco dużo, by szukać na drodze nowych rozwiązań szansy na dogonienie straconego czasu. Technologie bezodpadowe, pełne wykorzystanie energii, zamknięte obiegi wodno-ściekowe, systemy kontrolno-alarmowe, melioracja mikroklimatu i wreszcie nowoczesne podejście do zagadnień planowania przestrzennego i gospodarczego (z sozologicznym rachunkiem ekonomicznym włącznie), to rozległe pole do badań i wdrożeń.

Przykładem zastosowania w praktyce wyników badań i pomiarów jest program likwidacji gazów z instalacji produkujących asfalt. Piec do termicznego spalania zanieczyszczeń jest rozwiązaniem skutecznym, ale kosztownym, dlatego podjęto równolegle badania i następnie budowę pieca do katalicznego dopalania gazów. Radykalnym rozwiązaniem problemu będzie jednak wprowadzenie ciągłej metody produkcji asfaltu — ekonomia procesu pogodzona zostanie z ochroną środowiska.

Uciążliwość instalacji destylacji ropy naftowej starego typu jest — a właściwie była — wręcz przysłowiowa. Okazało się, że można wprowadzić przeponowy układ chłodzenia gazów z układu wytwarzania próżni. Eliminując emisję zmniejszenia do atmosfery i ograniczając produkcję ścieków. Instalacje są gruntownie modernizowane. Przykłady podobnego działania można mnożyć, ale te dwa są najbardziej znaczące, ograniczają emisję związków, których toksyczność dla środowiska i ludzi jest udowodniona.

W tym samym czasie, gdy realizowane będą uzgodnione programy szeregu badań (tak się zresztą dzieje) trzeba będzie szybko i z jak najmniejszym błędem odpowiedzieć na już postawione konkretne pytania. Przytoczmy kilka z nich: Jak ma być zorganizowana strefa ochronna MZRiP, aby spełniła choć w części swe zadania?; Gdzie i w jaki sposób należy zorganizować centralne wysypisko śmieci dla Płocka?; W jaki sposób można zmniejszyć katastrofalne zanieczyszczenie Bzury?; Czy i co z wielkich inwestycji energetycznych może w przyszłości stanąć na terenie województwa?; Jaką strukturę przestrzenną powinien mieć docelowy Płock, aby spełnił warunki optimum ekologicznego?; Jaki los szykujemy Gostynińsko-Włocławskiemu Parkowi Krajobrazowemu — co w nim będziemy rekultywować: przyrodę czy turystykę?; Jaką rolę w województwie przeznaczamy Wiśle i Zbiornikowi

Włocławskiemu?; Jak ma dostosować się rolnictwo płockie do przewidywanych ograniczeń wodnych oraz postępującego zakwaszania gleb? itd., itd.

Pytania te, a także inne, mogą być kierowane do TNP, gdzie powinna zawiązać się nieformalna grupa potrafiąca szybko i trafnie rozdzielać zadania kompetentnym ośrodkom i osobom. W tym celu należałoby wzmocnić Sekcję Sozologiczną TNP o kilka autorytetów na zasadzie korespondencyjnej. Taka forma jest bardzo wygodna, bo pomija etap wstępnych zobowiązań.

Gwarantem właściwego rozwoju sozologicznych prac badawczych w województwie płockim pozostanie nadal, zgodnie z ich utylitarną odrębnością, autentyczne zaangażowanie istniejącego skromnego środowiska naukowego regionu. Dbanie o interesy tego środowiska, co jest pierwszorzędnym zadaniem TNP, to także droga do pokonania płockiego kryzysu ekologicznego.

WITOLD LENART

Dziesięciolecie Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie

Jesienią 1974 r. Uniwersytet Warszawski formalnie zatwierdził wniosek o powołanie na ziemi płockiej terenowej placówki geograficznej. Z tej okazji, 29 listopada 1984 r. Instytut Nauk Fizyczno-Geograficznych UW we współpracy z Sekcją Sozologiczną TNP zorganizował w siedzibie Towarzystwa sesję naukową prezentującą dziesięcioletni dorobek Obserwatorium i kontynuującą dyskusję nad jego programem i przyszłością.

«Notatki Płockie» już dwukrotnie zamieszczały informacje o placówce geograficznej w Murzynowie (nr 87 i 96). Przedstawione tam zamierzenia badawcze i dydaktyczne można było skonfrontować z treścią referatów na Sesji, omawiających stan faktyczny. Nie budzącym wątpliwości zadaniem okazała się potrzeba badań fizyczno-geograficznych na Mazowszu Płockim i coraz większe zainteresowanie różnych instytucji współpracą z geografami, także w zakresie badań eksperymentalnych. Obserwatorium jest zatem dobrze ulokowane i w czasie, i w przestrzeni. Wykorzystanie w pełni tych możliwości nie zależy jednak tylko od pracowników Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego, grają tu rolę możliwości Wydziału Geograficznego i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego i licznych kooperantów.

Dyskutowano na te tematy w gronie wypróbowanych współpracowników i sympatyków podpłockiej placówki. Padło szereg propozycji, które rozważyć warto na forum Towarzystwa Naukowego Płockiego, które od lat stara się jednoczyć wysiłki skromnego płockiego ośrodka naukowego.

Działalność badawczą MOG zreferowali kolejno jego współpracownicy. W zakresie nauk podstawowych Murzynowo jest miejscem rozwiązywania kilku wybranych, szczególnie aktualnych i trudnych problemów, głównie hydrologicznych i hydrometeorologicznych. Chodzi o metodę oceny opadu rzeczywistego (dr Witold Lenart) i parowania terenowego (mgr Danuta Danielak), identyfikację parametrów fizyczno-geograficznych na organizowanej zlewni eksperymentalnej (doc. Urszula Soczyńska), eksperymentalne badania z zakresu zanieczyszczania powietrza (mgr Małgorzata Paszkowska), zmienność przestrzenno-czasową kompleksu elementów środowiska na przykładzie badań terenowych na transekcie geoekologicznym (doc. Andrzej Richling).

Szerszy zakres mają prace zawarte pod bardzo ogólnym tytułem *Dynamika przekształceń środowiska geograficznego w strefie oddziaływania Płockiego Zespołu Miejsko-Przemysłowego*. Na ukończeniu jest pierwsze monograficzne przybliżenie tego tematu (mgr Wojciech Nowicki), dalsze prace koncentrują się na zagadnieniach geochemicznych (chemizm gleb i wód gruntowych — mgr Ewa Malinowska). Obserwatorium nadal uczestniczy w badaniach związanych ze zbiornikiem włocławskim, głównie z procesami geomorfologicznymi na prawym wysokim brzegu (mgr Maria Korotaj) oraz hy-



W siedzibie TNP podczas sesji naukowej z okazji X-lecia MOG. Przemawia wicewojewoda płocki mgr inż. Stanisław Janiak. W Prezydium od prawej: dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW doc. dr hab. Andrzej Richling, dyrektor Instytutu Nauk Fizyczno-Geograficznych UW prof. dr hab. inż. Zdzisław Mikulski i kierownik MOG dr Witold Lenart. Na sali przedstawiciele władz, instytucji i organizacji płockich, innych Wydziałów UW, innych uczelni iPAN.

drologicznymi i sedymentologicznymi (prof. Zdzisław Mikulski).

Kontynuowana jest opieka badawcza nad Gostynińsko-Włocławskim Parkiem Krajobrazowym, prowadzone są prace z zakresu hydrologii urbanistycznej (mgr Barbara Nowicka), zbierana informacja o środowisku geograficznym regionu, wzbogacany potencjał aparatowo-techniczny.

Płock i region płocki są także obiektem szeregu opracowań ekonomiczno i społeczno-geograficznych, o których wspomniał mgr Andrzej Rajkiewicz.

Nazwiska referentów zostały tu wymienione także z tego powodu, by zwrócić uwagę na znaczny udział członków TNP w tej grupie. Dokładniej, są to członkowie Sekcji Sozologicznej.

Właśnie szeroko rozumiana problematyka ochrony środowiska była przedmiotem dyskusji prowadzonej z okazji jubileuszu MOG. Działalność badawcza na tym polu wymaga w regionalnej skali płockiej pilnego skoordynowania. Nie chodzi tu o jakieś formalne zawiadywanie rozdziałem tematów i środków. Potrzebna jest szybka i pełna informacja o rozpoczynanych i prowadzonych badaniach, by uniknąć dyskutowania nad programami w momentach, gdy prace są na ukończeniu.

Wydział Ochrony Środowiska, Geologii i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Płocku oraz Główny Inżynier ds. Ochrony Środowiska MZRiP ustami inż. Norberta Latuszka i mgr inż. Władysława Skalnego wypowiedział chęć powierzenia Obserwatorium takiej koordynacji. Rozumieć to należy jako próbę zbliżenia działających w zakresie sozologii placówek naukowych w celu lepszego wykorzystania skromnego przecież potencjału badawczego.

Koordynacja jest zabiegiem bardzo delikatnym, wymaga od koordynatora dyplomatycznych zdolności. Dlatego najlepszym praktycznym rozwiązaniem byłoby wykorzystanie w tym celu, jako niezależnego i eleganckiego pośrednika, Towarzystwa Naukowego Płockiego, którego Sekcja Sozologiczna mogłaby stać się organizatorem okresowych spotkań, narad, a także forum prezentacji wyników społeczeństwu.

Podczas wizyty w Murzynowie przedstawiono zebranym program dalszego rozwoju Obserwatorium. Nie jest on na miarę potrzeb. Pominięto dziś nierealne nadzieje na stworzenie tu dużej placówki naukowej zajmującej się badaniami przyrodniczymi. Trzeba pamiętać o miejscu MOG w strukturze Uczelni, zadaniach dydaktycznych oraz licznych ograniczeniach kadrowych, finansowych, materialnych i organizacyjnych. Tymczasem potrzeby badawcze regionu są bardzo duże: hydrologia i gospodarka wodna, geochemia, meteorologia, przyrodnicze podstawy planowania przestrzennego, to wielkie zbiory ciekawych i pilnych tematów. Padło zatem, już nie po raz pierwszy, pytanie

skierowane do MOG i TNP: „a może unia istniejącej i przyszłej placówki naukowej nad Skrwą Prawą"? Cierszewo, projektowany Dom Pracy Twórczej TNP leży nieopodal Murzynowa. Zresztą Murzynowo ma także własne atrakcyjne działki budowlane i zorganizowany już obiekt ułatwiający dalsze inwestowanie. Obserwatorium zainteresowało się też, podobnie jak Prezes TNP, energetyką niekonwencjonalną. Murzynowska eksperymentalna siłownia wietrzna ma 17 m wysokości i pozwala na uzyskanie do 15 KW mocy. W przyszłości pomyślimy także o słońcu i biogazie. Uniwersytet Warszawski i TNP wielokrotnie już podpisywały cenne porozumienia.

Jest trzeci, także dyskusyjny, ale wart rozważenia projekt. Murzynowo to stara wieś rybacko-flisacka. Budowa stopnia wodnego we Włocławku spowodowała wywłaszczenie i opuszczenie szeregu wiekowych, drewnianych chałup nad Wisłą. Tylko nieliczne ocalały dzięki zainteresowaniu i opiece Obserwatorium, a personalnie dra Jacka Olędzkiego, który uparcie walczy o stworzenie w Murzynowie fragmentu „chronionego krajobrazu kulturowego" z obejściami, starymi drzewami, strumieniem, kapliczką, sprzętem wodnym, a nawet tradycyjną wiejską roślinnością przystaniową. Zgromadzono już wiele cennych pamiątek z wyposażenia chat. Dwa obejścia wyremontowano i zamieniono w coś w rodzaju żywych, choć skromnych muzeów. O trwającej już kilka lat działalności w tym zakresie wie Wojewódzki Konserwator Zabytków, Władze Gminy, Muzeum Mazowieckie. Może pod egidą Towarzystwa udałoby się doprowadzić do uzgodnienia, nie tyle stanowisk — bo akceptacja takich poczynań jest powszechna — ale działań. Obserwatorium nie może, niestety, samodzielnie dźwigać całej sprawy, która zresztą nie całkiem leży w profilu badawczym placówki.

Sądzić można, że przytoczone wyżej przykłady, możliwości i chęci Obserwatorium do szerszego działania niż wynikałoby to z rozmiarów placówki, będą bardziej interesujące od suchych sprawozdań i streszczenia jubileuszowych wypowiedzi. Zaś ciekawi szczegółów są zawsze mile widziani w Murzynowie.

Bibliografia ważniejszych publikacji związanych z działalnością Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego WGSR UW w Murzynowie k. Płocka (Geografia fizyczna)

[1] Biały K., Kozłowski S., Lenart W., Pich J., *Druga elektrownia jądrowa nie powinna być zlokalizowana nad Zbiornikiem Włocławskim*, «Notatki Płockie», z. 3, 1983.

[2] Borkowska-Radomska M., Lenart W., *Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy*. TNP, Płock 1979.

[3] Danielak D., *Ocena parowania terenowego metodą kompleksową*, «Gospodarka Wodna», z. 1, 1985.

[4] Danielak D., Lenart W., *Klimat miejski Sierpca*, «Notatki Płockie», z. 2, 1982.

[5] Danielak D., Lenart W., *Wpływ płockiej Petrochemii na klimat lokalny*, «Notatki Płockie», z. 2, 1983.

[6] Korotaj M., *Rozwój prac morfodynamicznych modyfikujących brzegi sztucznych zbiorników wodnych na przykładzie Jeziora Włocławskiego*, «Gospodarka Wodna», z. 1, 1983.

[7] Korotaj M., Wysokiński L., *Rozwój procesów brzegowych w zbiorniku włocławskim w okresie 10 lat, jego eksploatacji*, «Przegląd Geofizyczny», z. 4, 1981.

[8] Lenart W., *Wpływ podłoża na rozwój chmur cumulus nad wybranymi terenami Niżu Polskiego*, «Prace i Studia IGUW, Klimatologia», z. 9, 1977.

[9] Lenart W., *Osobliwości lokalnej cyrkulacji powietrza w okolicy Płocka*, «Notatki Płockie», z. 1, 1977.

[10] Lenart W., *Gostyniński Park Krajobrazowy*, «Notatki Płockie», z. 1, 1978.

[11] Lenart W., *Stacja Terenowa WGSR w Murzynowie k. Płocka*, «Przegląd Geograficzny», z. 2, 1978.

[12] Lenart W., *Wpływ obszarów pradolinnych na zachmurzenie*, «Czasopismo geograficzne», z. 3, 1978.

[13] Lenart W., *Zarys problematyki opadu rzeczywistego*, «Przegląd Geofizyczny», z. 3—4, 1980.

[14] Lenart W., *Prospects for the correction of atmospheric precipitation totals*, «Journal of Hydrological Sciences», No 1—4, 1981.

[15] Lenart W., *Zmiany klimatyczne związane z zabudową kaskady Wisły* [w:] *Ekologiczne podstawy zagospodarowania Wisły i jej dorzecza*. Warszawa—Łódź 1983.

[16] Lenart W., *Sytuacja atmosferyczna i aerosanitarna GWPK* IV Sympozjum Naukowe *Ochrona i kształtowanie środowiska naturalnego*. Płock 1984.

[17] Lenart W., Danielak D., *Deformacja obiegu ciepła pod wpływem MZRiP*, «Biuletyn Komitetu Inżynierii Środowiska», z. 1, 1985.

[18] Lenart W., Mikulski Z., *Nowa placówka badawcza Uniwersytetu Warszawskiego w rejonie płockim*, «Notatki Płockie», z. 1, 1977.

[19] Lenart W., Nowicki W., *Pokrywa śnieżna jako medium do badań zanieczyszczeń pokrywy śnieżnej. III* Sympozjum na temat: *Odnowa i kształtowanie środowiska naturalnego*. Płock, 1982.

[20] Lenart W., Nowicki W., *Koncepcja ochrony krajobrazu województwa płockiego*, «Notatki Płockie», z. 3, 1983.

[21] Lenart W., Nowicki W., *Chemizm pokrywy śnieżnej jako test rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń powietrza*, «Przegląd Geofizyczny», z. 2, 1984.

[22] Lenart W., Nowicki W., *Snow cover as a medium to study supply of pollution from the atmosphere to soil. Miscellanea Geographica*. Warszawa 1984.

[23] Lenart W., Nowicki W., *Charakterystyka fizyczno-geograficzna Ziemi Gostynińskiej*, «Roczniki Mazowieckie».

[24] Lenart W., Suwalska M., *Deformacje obiegu wody w strefie oddziaływania MZRiP*, «Biuletyn Komitetu Inżynierii Środowiska PAN», z. 1, 1985.

[25] Lenart W., Skalny W., *Problematyka strefy ochronnej MZRiP*, LOP, 1985.

[26] Magnuszewski A. *Ocena przydatności łaty hydrometrycznej do pomiaru prędkości przepływu w korytach małych rzek nizinnych*, «Gospodarka Wodna», z. 7—8, 1981.

[27] Magnuszewski A., *Ocena błędu pomiaru natężenia przepływu małych rzek nizinnych wykonanego za pomocą młynka hydrometrycznego*, «Przegląd Geofizyczny», z. 3—4, 1983.
[28] Malinowski E., Nowicki W., *Eksperymentalne badania chemizmu rzeki Brzeźnicy*, «Biuletyn Komitetu Inżynierii Środowiska PAN», z. 1, 1985.
[29] Malinowska E., Nowicki W., *Wstępne wyniki badań Zawartości metali ciężkich w drzewostanie sosnowym na obszarze GWPK*, «Biuletyn KIS PAN», z. 1, 1985.
[30] Malinowska E., Nowicki W., *Zmiany chemizmu gleb w strefie oddziaływania MZRiP*, «Biuletyn KIS PAN», z. 1, 1985.
[31] Nowicka B., Nowicki W., *Wstępne wyniki pomiarów stanu wód gruntowych w rejonie ujęcia wód drugiego horyzontu wodonośnego w Białej Starej*, «Biuletyn KIS PAN», z. 1, 1985.
[32] Nowicka-Uchnast B., *Próba oceny zmian odpływu rzecznego pod wpływem aglomeracji miejsko-przemysłowej*, «Gospodarka Wodna», z. 7, 1979.
[33] Nowicka-Uchnast B., *Wpływ urbanizacji na stosunki wodne na przykładzie zlewni Brzeźnicy*, «Notatki Płockie», z. 3, 1981.
[34] Nowicki B. *Badania nad dynamiką przekształceń środowiska przyrodniczego*, «Biuletyn KIS PAN», z. 1, 1985.
[35] Nowicki W., *Ocena stanu badań środowiska przyrodniczego w strefie oddziaływania MZRiP*, «Biuletyn KIS PAN», z. 1, 1985.

Korespondencje

W „Notatkach Płockich" nr 1—2/118—119 z roku 1984 ukazał się artykuł dra Andrzeja Chodubskiego „Edward Stefan Machczyński (1836—1873) — płocczanin, zapomniany poeta kaukaski, „powstaniec 1863 roku"

Do artykułu wkradł się istotny błąd. Autor podaje, że Edward St. Machczyński urodził się 13 października 1836 roku w Płocku. Faktycznie Edward Stefan Ignacy Machczyński (nosił aż trzy imiona) urodził się 2 lata wcześniej, 13 października 1834 roku, o czym informuje zapis (akt nr 226) w księdze stanu cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Płocku z roku 1834. Ojciec Edwarda Marceli Machczyński pełnił wówczas funkcję podprokuratora sądu poprawczego województwa płockiego.

Jolanta Załęczny

Komunikat Komisji Wydawniczej TNP

W czwartym kwartale 1984 r. ukazały się następujące pozycje wydane nakładem Towarzystwa Naukowego Płockiego:

1. Michał Marian Grzybowski — **„Materiały do dziejów Ziemi Płockiej, tom 3 — Ziemia Zawkrzeńska"**. Format A5, stron 344, w tym 8 ilustracji na papierze kredowym. Nakład 1000 egz., cena 300,— zł. Druk — Płocka Drukarnia Akcydensowa.
2. Kazimierz Askanas — **„Sztuka Płocka"** wyd. II (rozszerzone i uzupełnione). Format B5, stron 804, w tym 336 ilustracji (19 wielobarwnych) na papierze kredowym. Nakład 3000 egz., oprawa płócienna z barwną obwolutą wykonaną techniką offsetową. Cena 800,— zł. Druk — Drukarnia Kujawska w Inowrocławiu.

Wymienione tytuły nabywać można w płockich księgarniach i biurze TNP — Płock, pl. Narutowicza 8, tel. 226-04.

Z sesji Narodowej Rady Kultury

W sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie w dniu 12 listopada 1984 r. plenarne posiedzenie odbyła Narodowa Rada Kultury. Obradom, których tematem zasadniczym była rola i miejsce regionalnych towarzystw społeczno-kulturalnych w upowszechnianiu kultury, przewodniczył profesor Bogdan Suchodolski. Na obrady zaproszono także grupę działaczy ruchu społeczno-kulturalnego i naukowego, m.in. prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego — Jakuba Chojnackiego.

Stanowisko resortu przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — Edward Gołębiowski, a stanowisko Zespołu Rady ds. przygotowania plenarnego posiedzenia — Janusz Modrzyński, dyrektor muzeum w Tarnowskich Górach i w Sosnowcu.

W dyskusji, popierając uchwały i prezentując różne formy działalności towarzystw, wypowiedzieli się: Anatol Omelaniuk — przewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury (Wrocław), Wiesław Woźniak (Bydgoszcz), Bernard Waleński (Opole), Regina Zbytniewska (Trzebiatów), Aleksander Barszczewski (Warszawa), Zygmunt Wojdan (Radom), Józef Staszel — prezes Związku Podhalan (Nowy Targ), Andrzej Kwilecki, socjolog z poznańskiego UAM, Leon Miękina (Cieszyn), Stanisław Ośko — prezes Radomskiego Towarzystwa Naukowego i Szczepan Lewada (Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie).

W posiedzeniu uczestniczyli także: zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL — Kazimierz Secomski, członek Biura Politycznego, przewodniczący Komisji Kultury KC PZPR — Hieronim Kubiak, sekretarz KC PZPR — Waldemar Świrgoń, wiceprzewodniczący CK SD — Jan Paweł Fajęcki, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Witold Nawrocki, kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Spraw Społecznych NK ZSL — Stanisław Adamczyk.

Poniżej drukujemy dwa dokumenty przyjęte na tym posiedzeniu.

UCHWAŁA

Uznając historyczny dorobek społecznego ruchu kulturalnego, doceniając rolę, wagę i znaczeniu ogromnego potencjału twórczych sił skupionych w towarzystwach regionalnych i miłośniczych, stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych i naukowych, Narodowa Rada Kultury uważa za niezbędne traktowanie wszelkich form społecznej aktywności jako ważnego elementu współtworzenia i realizacji polityki kulturalnej socjalistycznej Polski.

Z zadowoleniem przyjmujemy nowe akty prawne, przede wszystkim ustawy o upowszechnianiu kultury oraz prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, a także o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, które powinny stwarzać warunki do w pełni samorządnej, zgodnej z Konstytucją PRL, statutowej działalności i społecznego ruchu kulturalnego.

W przekonaniu, że prawidłowa realizacja wszystkich zapisów wymienionych ustaw przyczyni się do dalszego rozwoju aktywności w dziedzinie kultury Narodowa Rada Kultury uważa za celowe:

— podjęcie prac nad nowelizacją ustawy o stowarzyszeniach, która uwzględniając specyfikę regionalnych stowarzyszeń i towarzystw kulturalnych i naukowych określi zasady ich działania w istniejącym systemie prawnym oraz zapewni możliwość samorządnej realizacji ich celów,

— zmianę zasady gospodarczo-finansowej działalności społecznego ruchu kulturalnego poprzez usunięcie ograniczeń prawno-finansowych,

— zapewnienie prawa do korzystania ze środków będących w dyspozycji rad narodowych i administracji państwowej wszystkim stowarzyszeniom i towarzystwom,

— zapewnienie warunków rozszerzających możliwości korzystania z istniejącej oraz tworzenia własnej bazy dla realizacji celów statutowych zwłaszcza w zakresie działalności wydawniczej, badawczo-naukowej i upowszechnieniowej,

— uwzględnienie w programach szkolnych regionalizacji nauczania, jako skutecznego środka rozbudzania i kształtowania patriotyzmu wśród dzieci i młodzieży,

— uznanie prawa regionalnych towarzystw kultury do określenia swojej reprezentacji poprzez zalegalizowanie funkcjonowania Tymczasowej Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury.

Narodowa Rada Kultury wyraża przekonanie, że właściwa i szybka realizacja przedstawionej uchwały stanie się impulsem do dalszego rozkwitu społecznego ruchu kulturalnego dla dobra polskiej kultury.

Warszawa, dnia 12 listopada 1984 r.

AKTUALNA SYTUACJA RUCHU TOWARZYSTW SPOŁECZNO-KULTURALNYCH

(stanowisko Zespołu ds. przygotowania plenum Narodowej Rady Kultury)

Ruch towarzystw kultury w Polsce należy do jednego z najbardziej fascynujących nurtów naszej kultury społecznej. Zauroczony nim był Stefan Żeromski i „realista" Bolesław Prus.

Jego korzenie i czas narodzin sięgają osiemnastego wieku, kiedy utrata niepodległości sprawiła, że oficjalne, narodowo-twórcze i kulturotwórcze działania musiały zejść do podziemia. Sama zresztą nazwa: nie „organizacja", nie „związek" — ale „towarzystwo" — znakomicie sugerowała pusty, arystokratyczny sposób bycia wyższych sfer, blichtr salonu lub jego namiastkę. Były to jednak pozory. Za beztroską rozrywką i zabawą towarzyską kryło się rzeczywiste oblicze prężnych organizacji patriotyczno-politycznych i sprawnie funkcjonujących ogniw społecznego działania.

Przez cały XIX wiek, szczególnie w II jego połowie, powstawało coraz więcej towarzystw o charakterze ekonomiczno-gospodarczym, artystycznym, literackim, oświatowym. Miały one ambicje i program likwidacji cywilizacyjnego zacofania — tak bardzo korzystnego dla zaborców. Towarzystwa na szeroką skalę podejmowały organizowanie nauki polskiej, oświaty i upowszechniania kultury.

Dziś, w niepodległej Polsce Ludowej, tamten ciężar moralnego obowiązku pełnienia zastępczych struktur instytucjonalnych państwa — został zdjęty z tego ruchu.

Czy mamy zatem uznać, że ruch ten, w nowych warunkach społeczno-ustrojowych, nie jest już nam potrzebny? Oczywiście, że nie! Przeczy temu suma dokonań towarzystw regionalnych w całym okresie powojennym aż do dnia dzisiejszego.

Dogodne warunki dla tego ruchu jakie zostały stworzone przez państwo sprawiły, że towarzystwa znalazły swoje miejsce w szerokich ramach systemu prawnego opartego o pryncypialne zasady polityki społecznej, o konstytucyjne gwarancje dla aktywnego działania obywatelskiego. I prawdą jest, że społeczny ruch regionalny towarzystw rozwinął się dziś, jak nigdy w latach ubiegłych. Stał się nawet ewenementem w tej części Europy.

Mamy obecnie w kraju blisko 700 towarzystw regionalnych, nie licząc towarzystw regionalnych-naukowych. Skupiają one blisko 200 tys. rzeszę członków, umożliwiając im aktywne i twórcze uczestnictwo w życiu społecznym swojego miasta i regionu. Wydawałoby się więc, że istnieją pełne szanse na to, by ruch ten przynosił nam wysokie i obfite plony swojej działalności.

Tymczasem, mimo tych nadzwyczaj sprzyjających okoliczności, ruch ten — o czym w sposób absolutnie przekonywający mówi sondażowy wynik badań dokonany przez Narodową Radę Kultury — jest obciążony nadmiarem rygorów, ograniczany administracyjnymi barierami i nękany ciągłymi kontrolami. Kontroluje się już nawet w tym ruchu nie tylko kasę i cele merytorycznego działania, co byłoby jeszcze do przyjęcia. Jednakże kontroluje się — cytuję z *Instrukcji wojewody* — „skuteczność i legalność środków wybranych do realizacji celów statutowych".

Niestety. Działając w ten sposób, nie pozwolimy na to by ruch ten rozwinął skrzydła, spętany obecnie papierem, a co gorsze obciążony a priori nieufnością i podejrzliwością.

Można dać na to dziesiątki przykładów — choć również dziesiątki przykładów świadczy też o dobrej współpracy regionalnych towarzystw z administracją państwową — jak bardzo ten ruch społeczny nie jest na rękę ospałym urzędnikom, urzędnikom z fałszywymi ambicjami, ograniczonymi, lękającym się o zajmowane stanowisko, z którego może go zmieść negatywna opinia społeczna, podobna opinia władz nadrzędnych lub właśnie opinia miejscowego towarzystwa regionalnego, które nigdy nie będzie obojętne, na przykład, na marnotrawienie wartości materialno-kulturalnych. Dlatego towarzystwa mają sporo wrogów i ludzi niechętnych, dlatego mają tylu przyjaciół i ludzi życzliwych, także we władzach.

Sądzić należy, że nadszedł czas bardziej sprzyjający temu ruchowi, że będzie on miał silniejsze oparcie w dzisiejszych najwyższych aktach ustawodawczych, takich jak: ustawa o upowszechnianiu kultury, ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, a także w opublikowanym przez Urząd Rady Ministrów *Kodeksie powinności urzędników państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, który w punkcie 14 mówi: „Powinnością każdego urzędnika państwowego jest wspieranie twórczej aktywności obywateli w organizacjach i stowarzyszeniach (p.m.) w pracach i czynach społecznych".

Sądzić należy także, że I i II Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, jako że był zgodny z duchem polityki kulturalnej, wart jest tego, by korzyści z obydwu tych wysokich spotkań zdyskontować na rzecz bieżącej działalności ruchu.

Prawdą jest, że szczególnie II Kongres odbywał się w atmosferze nadmiernych emocji, ale

prawdą też jest, że I Kongres przebiegający w atmosferze całkowitego spokoju i opanowania nie dał spodziewanych rezultatów, nie rozwiązał żywotnych problemów i postulatów zgłaszanych przecież we wnioskach delegatów, i oczekujących później, na ich jakąkolwiek realizację. Dlatego należy w miarę szybko przystąpić do realizacji tych wniosków zgłoszonych zarówno w dokumentach I, jak i II Kongresu.

Pewnym jest także, że należy dać większą swobodę działania towarzystwom i nie ograniczać ich prac limitami i kontrolami. Bo faktem jest, co może stanowić przyczynek do tych rozważań, że do kontroli małego towarzystwa miłośników obrazów czy starych monet angażuje się cały wielki aparat finansowo-kontrolny, powołuje się specjalną komisję, rozpisuje się zarządzenia i instrukcje po to tylko, żeby rytów zajmujących się bezkonfliktowym i niewinnym umiłowaniem pewnych określonych wirnym umiłowaniem pewnych określonych wartości historycznych i własnych pamiątek. Są to naturalnie krańcowe przykłady, ale to są fakty, które o czymś świadczą.

Wracając do spraw oczekujących od lat na pilne załatwienie — tak często sygnalizowanych w wypowiedziach przedstawicieli towarzystw — należy wnikliwie i rozważnie uregulować przepisy finansowe, by nie ograniczały one aspiracji i działalności tego pożytecznego ruchu społecznego. Oczywiście, że istnieje tu właśnie potrzeba swobody w gospodarowaniu kwotami już przydzielonymi. Nie można się zbytnio dziwić, że sięganie co chwila do kieszeni obdarowanego i przeliczanie ile już wydał, a ile mu jeszcze zostało, może jedynie wzbudzić irytację i zniechęcenie.

Słusznym jest postulat towarzystw, by były one oceniane według wyników i zrealizowanych celów programowych, albo ich etapów, a nie z metod i środków. Z tym problemem wiąże się następny, który przynosi największe kontrowersje, nie tylko w ruchu społecznym, również w placówkach kultury. Dotyczy to wszechwładnych limitów. Istnieje ciągła obawa ze strony administracji, że ruch towarzystw, po zniesieniu limitów, stać się może gigantycznym urzędem z potężnym aparatem biurowo-administracyjnym, słowem molochem potrzebującym wciąż coraz więcej etatów, pieniędzy, samochodów.

Obawy te są całkowicie bezpodstawne. Wszak, w interesie samych towarzystw oraz w charakterze działalności społecznej leży to, by maksymalnie wykorzystać zainwestowany pieniądz, który, można to stwierdzić empirycznie, przynosi kilkakroć więcej zysków niż inwestowany przez urzędowe ogniwa. Zarządy towarzystw zdają sobie sprawę ile pieniędzy zżerają etaty, dlatego ograniczają je do niezbędnego minimum. Jednakże do wykonywania szeregu czynności organizacyjno-technicznych, dużym towarzystwom potrzebne są biura, szczególnie tym o charakterze federacyjnym, które zobowiązują się do pomocy małym towarzystwom. To prawda, że i tutaj mogą się zdarzać wyjątki w przerostach administracyjnych. W takich przypadkach, należy to ujawniać i poddawać pod surowy pręgież opinii publicznej, nie tylko opinii towarzystwa.

Warto też pamiętać, że kwoty wydatkowane na cele społeczne są łatwe do sprawdzenia, tym bardziej, że nie są to zbyt duże sumy.

Dla porównania: Federacje towarzystw otrzymują dotacje w granicach od 1,5 mln do 6 mln zł. Wojewódzkie Wydziały Kultury dysponują średnio kwotą (blisko lub ponad) pół miliarda złotych. Naturalnie skala prac, powiedzielibyśmy „profesjonalnych", i ich zakres jest bez porównania większy niżeli zakres prac społecznikowskich. Ale i ten jest olbrzymi, biorąc pod uwagę tę działalność, jaka jest realizowana przez towarzystwa za tak właśnie otrzymane pieniądze. Tu trzeba przypomnieć, że aż ponad 50% towarzystw jest w ogóle nie dotowana ze środków będących w dyspozycji resortu kultury. Możliwość działania tych towarzystw jest więcej niż ograniczona, a pomysły i inicjatywy w bardzo małym stopniu mają szansę na realizację.

Nic więc dziwnego, że pytanie Narodowej Rady Kultury o pogląd na ewentualne korzystanie z terytorialnego Funduszu Rozwoju Kultury, spotkało się z tak wielkim entuzjazmem i jednoznaczną odpowiedzią ze strony działaczy.

Co do ostatniej kwestii — samorządności tego ruchu i autonomii oraz ich potrzebie, trudno dopowiadać ponad to, co stwierdził autorytatywnie i z pełną znajomością rzeczy wicepremier rządu PRL i wiceprezes PRON prof. Jerzy Ozdowski: „Towarzystwa regionalne oceniamy bardzo wysoko. Wiemy, że są one szkołą samorządności, że są szkołą społecznej pracy i społecznej odpowiedzialności. Dlatego, uznajemy potrzebę autonomii regionalnych towarzystw".

W tym świetle, wydaje się oczywiste, że szanując ten ruch, powinniśmy szanować jego opinię i jego dokumenty, a także jego wewnętrzne, samorządnie wybrane ogniwa. Powinniśmy poważniej traktować jego postulaty i po ich analizie te, które są możliwe do realizacji, załatwiać w jak najszybszym terminie, bez najmniejszej zwłoki. Pamiętając o tym, że jeśli ruch ten zostanie pozbawiony zbędnych ograniczeń i stanie się autentyczny, i prężny, stanie się mocnym sojusznikiem w tworzeniu i rozwijaniu naszej społecznej i narodowej kultury, a chyba nam na tym zależy?

Listy Zarządu TNP do Prezesa i Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Obrony Narodowej

L. dz. 844/84

dot.: uczczenia 900 rocznicy urodzin Bolesława III Krzywoustego

Płock, dnia 20 grudnia 1984 r.

Wielce szanowni Panowie

gen. armii **WOJCIECH JARUZELSKI** —
Prezes Rady Ministrów PRL

prof. dr inż. **EDWARD KOWALCZYK** —
Wiceprezes Rady Ministrów, członek TNP

gen. armii **FLORIAN SIWICKI** —
Minister Obrony Narodowej

w Warszawie

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP) pozwala sobie przesłać Szanownym Panom wyrazy najwyższego szacunku i poważania.

W niniejszym wystąpieniu pragniemy przedstawić projekt zorganizowania uroczystości 900 rocznicy urodzin wielkiego wodza i polityka — Bolesława III Krzywoustego (20 sierpnia, wtorek, 1985 r.), by przypomnieć współczesnym życie i dzieło tego wybitnego monarchy. U zarania powstania Polski Ludowej Związek Patriotów Polskich w Moskwie postanowił w 1943 r. nadać nowo tworzonemu Wojsku Polskiemu w ZSRR na sztandary i czapki żołnierzy orła właśnie z sarkofagu Krzywoustego z katedry płockiej. Ten sam orzeł widniał na winiecie Manifestu PKWN. O nim mówił Pan Premier w Chełmie dnia 1 IX 1984 r. do oficerów, że: „to my z piastowskim orłem przekroczyliśmy Bug".

Współczesny kształt Polski Ludowej — to w zasadzie kształt Ojczyzny z czasów Krzywoustego z jej granicami na zachodzie i północy.

W Polsce Odrodzonej uczczono 800 rocznicę śmierci Krzywoustego — 28 X 1938 r. Dnia 29 V 1938 r. przebywający w Płocku marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły podjął decyzję, aby jeden z dwóch płockich pułków WP, 8 PAL, otrzymał imię „Króla Bolesława Krzywoustego". Wojsko ufundowało także w kaplicy królewskiej katedry pamiątkową tablicę z brązu, pułk otrzymał nowy sztandar.

Zarząd TNP na swych trzech posiedzeniach opracował *Wstępne założenia programu obchodów 900 rocznicy urodzin Bolesława III Krzywoustego.*

Oto one:

1. Budowa konnego pomnika monarchy z brązu. W tej sprawie Zarząd TNP i Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON zwróciły się z pismem z 17 IX 1983 r. l. dz. 399/83 do Prezesa Rady Ministrów — gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Postulujemy, aby podjęcie decyzji władz centralnych w tej sprawie nastąpiło w Płocku 20 sierpnia 1985 r. Marszałek Polski Michał Żymierski gorący orędownik budowy pomnika w liście z dnia 10 II 1978 r. do prezesa TNP pisał: „[...] uważam, że [...] inicjatywa postawienia pomnika króla Bolesława III Krzywoustego w Płocku jest naprawdę wspaniała i ma wielkie znaczenie polityczne".

2. Centralna Uroczystość:

   20 sierpnia (wtorek) 1985 r., godz. 10.00, Płock — Zamek Książąt Mazowieckich:

   a) Sesja naukowa nt: *Bolesław III Krzywousty* z ramowym porządkiem obrad:

      — referat I: *Bolesław Krzywousty i jego czasy* — prof. dr Gerard Labuda, wiceprezes PAN,

      — referat II: *Bolesław Zwycięski zwany Krzywoustym i Płock* — dr Stanisław Kostanecki, członek TNP,

      — referat III: *Szczątki Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej* — prof. dr Włodzimierz Szafrański, IHKM PAN, członek TNP,

      — wystąpienia przedstawicieli władz,

      — ballada *O cudownym narodzeniu Bolesława Krzywoustego* w wykonaniu Ewy Demarczyk,

      — składanie kwiatów w katedrze na sarkofagu monarchy,

      — odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Zamku Książąt Mazowieckich, fundowanej przez miasto,

      — udział kompanii honorowej WP,

      — wręczenie medali pamiątkowych w siedzibie TNP.

b) godzina 18.00

Uroczystości kościelne w katedrze.

c) godzina 20.00

Impreza światło i dźwięk. Pochód wieków w wykonaniu harcerskiego zespołu pieśni i tańca „Dzieci Płocka" oraz uczniów szkół płockich. Opracowanie hm. PL Wacław Milke — członek TNP.

3. Opracowanie nowego wizerunku Krzywoustego na podstawie antropologicznej ekspertyzy czaszki Krzywoustego przez art. graf. Jerzego Mazusia, członka TNP (wykonano).

4. Wybić w Mennicy Państwowej okolicznościowy medal pamiątkowy w nakładzie 1000 egz.

5. Wykonać nalepki samoprzylepne popularyzujące 900-lecie (załatwione).

6. Opracować druk bibliofilski.

7. Zwrócić się do Biskupa Płockiego z prośbą o wymianę alabastrowego orła znajdującego się na sarkofagu, gdyż zrekonstruowany w 1946 r. (po zniszczeniu w 1940 przez hitlerowców) nie jest identyczny z przedwojennym.

8. Wystąpić do Ministerstwa Łączności o wydanie pamiątkowej koperty z pierwszym dniem obiegu, kartki pocztowej i znaczka (koperta już w druku w Moskwie).

9. Zarząd TNP wyda w 6 językach — ze środków prywatnych — specjalny druk — życzenia Noworoczne 1985 poświęcone popularyzacji Krzywoustego (wykonano).

10. Nadać jednej ze szkół płockich imię Bolesława III Krzywoustego.

11. Byłoby dobrze gdyby jedna z wyższych oficerskich szkół wojskowych otrzymała jego imię.

12. Prof. dr Tadeusz Paciorkiewicz, członek TNP, z Akademii Muzycznej w Warszawie skomponuje oratorium lub kantatę organową.

13. Wystawienie przez Teatr Płocki im. Szaniawskiego w plenerze bądź w teatrze części sztuki Morstina *Misterium Płockie— Bolesław Krzywousty*—napisanej w 1938 r. (na 800-lecie śmierci monarchy), a dotąd nie wystawionej. Rozmowy z dyrektorem teatru Jerzym Stępniakiem w toku.

14. Zwrócić się z prośbą do wybitnej Płoczczanki Pani Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej o uświetnienie jubileuszu występem — w historycznej stolicy Mazowsza — Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" (może wrzesień 1985 r.)

15. W II półroczu 1985 r. Płockie Towarzystwo Muzyczne (zał. w 1900 r.) da cykl koncertów w województwie płockim.

16. Sekretarz Zarządu PTM kompozytor dr Marcin Kamiński — członek TNP, skomponuje poemat symfoniczny *Saga o Bolesławie III Krzywoustym* (wykonano) i kantatę oratoryjną do tekstu Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego (członka honorowego TNP) — *Bolesław III Krzywousty.*

17. Wykonać na zewnętrznej ścianie XV-wiecznej siedziby Towarzystwa płaskorzeźby z życia Krzywoustego przez art. rzeźb. wojskowego, Edmunda Majkowskiego z Józefowa k. Warszawy.

18. Harcerze i PTTK zorganizują wycieczki i rajdy „Szlakiem Krzywoustego" i I Armii LWP.

19. Zarząd przeprowadził wstępne rozmowy z przedstawicielami Kuratorium w sprawie zorganizowania wśród młodzieży olimpiady i konkursów wiedzy o Bolesławie III Krzywoustym i jego epoce.

20. Wskazanym byłoby wybicie przez Mennicę Państwową pamiątkowej monety z Krzywoustym w srebrze, a może i w złocie sprzedawanej przede wszystkim za dewizy.

21. W 1986 r. nakładem TNP wydana zostanie specjalna publikacja poświęcona obchodom jubileuszowym.

22. Ponadto w Kołobrzegu przewiduje się:

a) jeden dzień XIX Festiwalu Piosenki Żołnierskiej zostanie poświęcony Bolesławowi Krzywoustemu. Widowisko słowno-muzyczne. Słowa — zdaniem Zarządu TNP — winien napisać Stanisław Ryszard Dobrowolski,

b) nazwanie ulicy (placu) im. Bolesława III Krzywoustego,

c) wydanie druku bibliofilskiego *Bolesław III Krzywousty i Kołobrzeg,*

d) organizację sesji naukowej.

Sprawy te zostały już wstępnie omówione z Naczelnikiem miasta mgr Jerzym Roszkiewiczem i dyrektorem Muzeum Oręża Polskiego — dr. Hieronimem Kroczyńskim.

23. Zwracamy się niniejszym do Władz Wojskowych o włączenie do uroczystości także wojskowych zawodowych instytucji naukowo-kulturalnych np. Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Wydawnictwo MON, Centralny Artystyczny Zespół WP, który mógłby w płockim amfiteatrze w niedzielę, 25 sierpnia 1985 r. dać występ artystyczny.

24. Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego zainteresuje uroczystościami inne Towarzystwa Naukowe: Wrocławskie, Legnickie,

Szczecińskie, Poznańskie, Gdańskie, Gorzowskie, Włocławskie.

Pozwalamy sobie uprzejmie prosić o ustosunkowanie się do przedstawionego projektu obchodów jubileuszu, przy czym otwartą pozostanie sprawa powołania przez Władze Komitetu Obchodów bądź patronatu jednoosobowego.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i przesyłamy pozdrowienia z najstarszego grodu Mazowsza.

SEKRETARZ GENERALNY
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr WIESŁAW KOŃSKI

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

Załączniki:

1) Fotografia nowo opracowanego wizerunku Bolesława III Krzywoustego,
2) Druk noworoczny 1985 poświęcony popularyzacji monarchy.

Otrzymują:

1) p. Jan Dobraczyński — Przewodniczący PRON,
2) prof. dr Jan Kostrzewski — prezes PAN,
3) dr Mieczysław F. Rakowski — Wiceprezes Rady Ministrów PRL,
4) gen. broni — Józef Baryła — Szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego,
5) inż. Adam Bartosiak — I sekretarz KW PZPR w Płocku,
6) mgr Antoni Bielak — Wojewoda Płocki,
7) gen. bryg. Jerzy Sateja — Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego,
8) mgr Janusz Ignatowski — I sekretarz KM PZPR,
9) mgr inż. Janusz Majewski — Prezydent m. Płocka.

List Marszałka Polski do Prezesa TNP

Warszawa, 1985.01.21

MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
Obywatel dr inż. **JAKUB CHOJNACKI**
09-402 Płock
Plac Narutowicza 8

Szanowny Panie Prezesie!

Odpowiadając na pismo L.dz. 844/84 z dnia 20.12.1984 r. uprzejmie komunikuję, że popieram propozycje Zarządu Towarzystwa dotyczące przebiegu uroczystości związanych z 900 rocznicą urodzin Bolesława III Krzywoustego.

Uważam, że zarówno miejsce uroczystości, jak i terminy różnorodnych imprez towarzyszących o charakterze kulturalnym, oświatowym i turystycznym są właściwie dobrane, a ponadto posiadają głęboki sens polityczny i zasługują w pełni na aprobatę.

Jeśli stan mego zdrowia pozwoli mi na odbycie podróży do piastowskiego grodu — Płocka, to z wielką radością wezmę udział w centralnych uroczystościach w dniu 20 sierpnia br.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzę organizatorom historycznych uroczystości powodzenia i sukcesów w realizacji tego wspaniałego przedsięwzięcia.

Z poważaniem

MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

List Zarządu TNP do Przewodniczącego Rady Państwa PRL z okazji 75 rocznicy urodzin

Płock, dnia 27 grudnia 1984 roku

Wielce Szanowny Pan

dr **HENRYK JABŁOŃSKI**

profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Przewodniczący Rady Państwa PRL

Warszawa

Z okazji 75 rocznicy urodzin Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego pragnie Szanownemu Panu Profesorowi — Przewodniczącemu, który „zaczyna się czuć płocczaninem" (z odręcznego listu z dnia 29 XII 1979 r. do TNP) przekazać wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania.

Na Pana życiowym szlaku walka i praca, ofiarność i oddanie Ojczyźnie, służba Narodowi i ludziom — znaczyły trwałe ślady, stanowiły piękny przykład dla współczesnego i następnych pokoleń.

W salach wykładowych, na zebraniach robotniczych, na polach bitew Września, Tobruku i Narwiku, jako badacz dziejów ojczystych, członek Rządu, sekretarz naukowy i wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, a od 1972 roku jako Pierwszy Obywatel Państwa Polskiego — tworzył Pan Profesor zawsze i wszędzie wielkie, szlachetne i nieprzemijające wartości.

W tym szczególnym dla Pana Dniu ślemy z najstarszego grodu Mazowsza, miasta Bolesława III Krzywoustego (którego 900 rocznicę urodzin obchodzić będziemy 20 sierpnia 1985 r.), Ludwika Krzywickiego, Władysława Broniewskiego, Jana Zygmunta Jakubowskiego, Jerzego Pniewskiego, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, z miasta — giganta polskiej chemii, kombajnów zbożowych, najstarszej polskiej szkoły Małachowianki i wyższych uczelni — najlepsze gratulacje wraz z życzeniami szczęścia osobistego, zdrowia i sił na długie jeszcze lata w służbie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i polskiej nauki.

Ad multos felices plurimos annos!

SEKRETARZ GENERALNY
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr WIESŁAW KOŃSKI

PREZES
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

BIBLIOTEKA PŁOCK TNP ZIELIŃSKICH



NASI AUTORZY:

KAZIMIERZ ASKANAS — doktor, adwokat, b. wiceprezes TNP

ANNA STOGOWSKA — magister, kierownik Działu Zbiorów Specjalnych w Bibliotece im. Zielińskich TNP, członek TNP

MARCIN KAMIŃSKI — doktor, sekretarz Płockiego Towarzystwa Muzycznego, członek TNP

JERZY KOSMACZEWSKI — doktor, adiunkt w Zespole Nauk Ekonomiczno-Społecznych w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej w Płocku

KAJETAN DOBROSIELSKI — doktor, adiunkt Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW, członek TNP

HENRYK SZELIGA — inżynier, Generalny Projektant Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Zakładowym Biurze Projektów MZRiP

ROMAN FĄFARA — doktor, inżynier, emerytowany profesor w Instytucie Mechanizacji Rolnictwa w Warszawie

WITOLD LENART — doktor, kierownik Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie koło Płocka, członek TNP

WŁADYSŁAW SKALNY — magister, inżynier, Główny Inżynier ds. Ochrony Środowiska MZRiP, członek TNP

JOLANTA ZAŁĘCZNY — magister, nauczycielka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Borowiczkach